

**ARCHIWUM CHEŁMSKIE**  
TOM IV  
**ХОЛМСЬКИЙ АРХІВ**  
TOM IV



**AKCJA BURZENIA CERKWI PRAWOSŁAWNYCH  
NA CHEŁMSZCZYŹNIE I POŁUDNIOWYM PODLASIU  
W 1938 ROKU**

**– UWARUNKOWANIA, PRZEBIEG, KONSEKWENCJE**

**АКЦІЯ РУЙНУВАННЯ ПРАВОСЛАВНИХ ЦЕРКОВ  
НА ХОЛМЩИНИ І ПІВДЕННОМУ ПІДЛЯШШІ  
В 1938 РОЦІ**

**– ОБСТАВИНИ, ПЕРЕБІГ, НАСЛІДКИ**

AKCJA BURZENIA CERKWI PRAWOSŁAWNYCH  
NA CHEŁMSZCZYŹNIE I POŁUDNIOWYM PODLASIU  
W 1938 ROKU  
– UWARUNKOWANIA, PRZEBIEG, KONSEKWENCJE

АКЦІЯ РУЙНУВАННЯ ПРАВОСЛАВНИХ ЦЕРКОВ  
НА ХОЛМЩИНИ І ПІВДЕННОМУ ПІДЛЯШШІ  
В 1938 РОЦІ  
– ОБСТАВИНИ, ПЕРЕБІГ, НАСЛІДКИ

---

# ARCHIWUM CHEŁMSKIE

---

Redaktor serii: Grzegorz Kuprianowicz

Rada Programowa: prawosławny arcybiskup lubelski i chełmski Abel (patronat honorowy), Grzegorz Kuprianowicz (Lublin), Antoni Mironowicz (Białystok), Aleksander E. Naumow (Kraków–Wenecja), Mikołaj Roszczenko (Lublin), Rościsław Żerelik (Wrocław).

Tom IV

AKCJA BURZENIA CERKWI  
PRAWOSŁAWNYCH  
NA CHEŁMSZCZYŹNIE  
I POŁUDNIOWYM PODLASIU  
W 1938 ROKU  
– UWARUNKOWANIA, PRZEBIEG,  
KONSEKWENCJE

Pod redakcją Grzegorza Kuprianowicza

CHEŁM 2009

---

# ХОЛМСЬКИЙ АРХІВ

---

Редактор серії: Григорій Купріянович

Програмна рада: архієпископ люблинський і холмський Авель (почесний патронат), Ростислав Жерелик (Вроцлав), Григорій Купріянович (Люблин), Антон Мірановіч (Білосток), Александр Е. Наумов (Краків–Венеція), Микола Рощенко (Люблин).

Том IV

АКЦІЯ РУЙНУВАННЯ  
ПРАВОСЛАВНИХ ЦЕРКОВ  
НА ХОЛМЩИНІ  
І ПІВДЕННОМУ ПІДЛЯШШІ  
В 1938 РОЦІ  
– ОБСТАВИНИ, ПЕРЕБІГ,  
НАСЛІДКИ

За редакцією Григорія Купріяновича

ХОЛМ 2009

RECENZENCI

Antoni Mironowicz, Rościśław Żerelik

РЕЦЕНЗЕНТИ

Антон Мірановіч, Ростислав Жерелик

OPRACOWANIE JĘZYKOWE I TŁUMACZENIA

Małgorzata Łukaszuk-Piekara (teksty w języku polskim)

Andrij Saweneć (teksty w języku ukraińskim)

МОВНЕ ОПРАЦЮВАННЯ ТА ПЕРЕКЛАД

Малгожата Лукашук-Пекара (тексти польською мовою)

Андрій Савенець (тексти українською мовою)

PROJEKT OKŁADKI

Piotr Wysocki

ПРОЕКТ ОБКЛАДИНКИ

Пйотр Висоцький

Na okładce: ruiny cerkwi w Zahorowie, zburzonej w 1938 r.  
На обкладинці: руїни церкви в Загорові, зруйнованої в 1938 р.

Tom wydano dzięki dotacji Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji  
oraz ze środków Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej

Том видано завдяки дотації Міністра внутрішніх справ і адміністрації  
та коштами Люблинсько-Холмської православної єпархії

Wydawcy: Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Towarzystwo Ukraińskie  
Видавці: Люблинсько-Холмська православна єпархія, Українське Товариство

Współwydawca: Wydawnictwo-Drukarnia „L-Print”

Співвидавець: Видавництво-друкарня «L-Print»

© Copyright 2009 by Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Towarzystwo Ukraińskie

ISBN 978-83-927941-2-7

ISBN 978-83-925910-8-5

ISBN 978-83-60255-51-3

«Холмський архів»  
„Archiwum Chełmskie”  
ul. Sienkiewicza 1  
22-100 Chełm

## Spis treści – Зміст

<i>Słowo prawosławnego arcybiskupa Lublińskiego i Chełmskiego Awela</i>	10
<i>Słowo Prawosławnego Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego Abła</i>	11
Grzegorz Kuprianowicz, <i>Od redaktora</i>	13
Григорій Купріянович, <i>Від редактора</i>	17
<b>Część 1 Uwarunkowania akcji burzenia cerkwi</b>	<b>21</b>
<b>Частина 1 Обумовлення акції руйнування церков</b>	<b>21</b>
Arcybiskup Jakub (Kostiuczuk), <i>Znaczenie świątyni</i> . . . . .	23
Mirosława Papierzyńska-Turek, <i>Uwarunkowania i skutki polityczne masowego burzenia cerkwi prawosławnych u schyłku II Rzeczypospolitej</i> . . . . .	33
Jerzy Tomaszewski, <i>Gabinet Felicjana Sławoja Składkowskiego wobec mniejszości narodowych</i> . . . . .	41
Григорій Купріянович, <i>Принципи колонізаційно-ревіндикаційної акції на Холмищині та Південному Підляшші в 1938–1939 роках</i> . . . . .	65
Paweł Borecki, <i>Prawne aspekty akcji niszczenia prawosławnych obiektów sakralnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu wiosną i latem 1938 roku</i> . . . . .	85
Юрій Макар, <i>1938 рік – апогей трагедії Холмсько-Підляського Православ'я</i>	93
<b>Część 2 Reakcje na burzenie cerkwi na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku</b>	<b>113</b>
<b>Частина 2 Реакція на руйнування церков на Холмищині та Південному Підляшші в 1938 році</b>	<b>113</b>
Mirosław Szumiło, <i>Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna wobec akcji burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie i Podlasiu w 1938 roku</i> . . . . .	115
Микола Кучерепа, <i>Заходи послів і сенаторів Волинського Українського Об'єднання у справі акції руйнування православних церков на Холмищині та Південному Підляшші в 1938 році</i> . . . . .	123
Ks. Krzysztof Grzesiak, <i>Spółeczność katolickiej diecezji lubelskiej wobec akcji rozbiórki cerkwi w 1938 roku</i> . . . . .	139
Віталій Макар, <i>Реакція канадських українців на акцію руйнування православних церков на Холмищині та Південному Підляшші в 1938 році</i>	159
Roman Wysocki, <i>„Akcja rewindykacyjna” a sytuacja Kościoła prawosławnego na Chełmszczyźnie w roku 1938 w świetle „Dziła”</i> . . . . .	169
Włodzimierz Mich, <i>Prasa konserwatywna wobec akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku</i> . . . . .	191



Микола Рощенко, <i>Люблинська преса правого спрямування стосовно православ'я і українського питання на Холмищині у 1938 році</i> . . . . .	215
Krzysztof Latawiec, <i>Echa akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie w 1938 roku w prasie amerykańskiej</i> . . . . .	221
<b>Чęść 3 Skutki akcji oraz jej miejsce w badaniach i pamięci historycznej</b>	<b>229</b>
<b>Частина 3 Наслідки акції і її місце у дослідженнях та історичній пам'яті</b>	<b>229</b>
Paweł Sygowski, <i>Wpływ akcji rozbiórkowej cerkwi na Lubelszczyźnie w 1938 roku na stan zachowania malarstwa ikonowego</i> . . . . .	231
Krystyna Mart, <i>Znaki wiary. Ikony z nieistniejących cerkwi ze zbiorów Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie</i> . . . . .	245
Łukasz Jasina, <i>Miejsce akcji burzenia cerkwi w roku 1938 w polskiej pamięci historycznej. Rozważania o nowym modelu polskiej pamięci historycznej w kontekście nowego modelu państwa</i> . . . . .	257
Олександр Гаврилюк, <i>Акція руйнування православних храмів на Холмищині та Південному Підляшші 1938 року в українській історіографії</i> . . . . .	263
Andrzej Wawrnyniuk, <i>Współczesna ocena skutków decyzji politycznych, dotyczących burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Podlasiu w 1938 roku na nieprawosławnych portalach internetowych</i> . . . . .	271
Микола Онуфрійчук, <i>Свідчення очевидців про руйнування православних церков на Холмищині та Південному Підляшші</i> . . . . .	281
Stefan Dmitruk, <i>Akcja burzenie cerkwi prawosławnych w 1938 roku na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w ujęciu podręczników do historii na poziomie szkoły ponadgimnazjalnej w zakresie podstawowym</i> . . . . .	289
<b>Чęść 4 Mikrohistorie – losy zburzonych świątyń</b>	<b>297</b>
<b>Частина 4 Мікроісторії – долі зруйнованих храмів</b>	<b>297</b>
Zygmunt Gardziński, <i>Materiały do dziejów parafii i cerkwi w Strzelcach na Chełmszczyźnie – studium konserwatorskie</i> . . . . .	299
Ks. Jan Łukaszuk, <i>Dzieje cerkwi w Brzeźnie i jej zburzenie w 1938 roku</i> . . . . .	305
Jarosław Nieścioruk, <i>Cerkiew prawosławna św. Anny w Międzyzylesiu i jej zburzenie w trakcie akcji 1938 roku</i> . . . . .	311
Michał Duszyk, Sylwester Król, <i>Cerkwie w Małkowie i ich zburzenie w 1938 roku</i>	317
Ks. Sławomir Kochan, <i>Burzenie cerkwi prawosławnej w Holeszowie w 1938 roku na tle dziejów świątyni w okresie międzywojennym</i> . . . . .	331
<b>Чęść 5 Obchody 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku</b>	<b>341</b>
<b>Частина 5 Відзначення 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмищині та Південному Підляшші в 1938 році</b>	<b>341</b>
<i>List pasterski Prawosławnego Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego do Czciwego Duchowieństwa, Miłujących Boga Mnichów oraz wszystkich wiernych Diecezji Lubelsko-Chełmskiej z okazji 70. rocznicy tragicznej akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku</i> . . . . .	343

<i>Архипастирське послання православного архиєпископа Люблинського і Холмського Всечесному Духовенству, Боголюбивому Чернецтву та всім вірним Люблинсько-Холмської єпархії з нагоди 70-х роковин сумнозвісної акції руйнування православних храмів на Холмищині та Південному Підляшші в 1938 році. . . . .</i>	345
<i>Wstęp Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego do książki Grzegorza Kuprianowicza 1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu (Chełm 2008). . . . .</i>	347
<i>Вступне слово Президента Республіки Польща Леха Качинського до книжки Григорія Купріяновича «1938. Акція руйнування православних церков на Холмищині і Південному Підляшші» (Холм 2008) . . . . .</i>	348
<i>Przedmowa Metropolity Warszawskiego i całej Polski Sawy do książki Grzegorza Kuprianowicza 1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu (Chełm 2008). . . . .</i>	349
<i>Передмова Митрополита Варшавського і всієї Польщі Сави до книжки Григорія Купріяновича «1938. Акція руйнування православних церков на Холмищині і Південному Підляшші» (Холм 2008) . . . . .</i>	351
<i>List Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego do uczestników obchodów 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku. . . . .</i>	353
<i>Лист Президента Республіки Польща Леха Качинського учасникам відзначень 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмищині та Південному Підляшші у 1938 році . . . . .</i>	355
<i>List Prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Donalda Tuska do uczestników obchodów 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku . . . . .</i>	357
<i>Лист Голови Ради Міністрів Республіки Польща Дональда Туска учасникам відзначень 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмищині та Південному Підляшші у 1938 році . . . . .</i>	359
<i>List Marszałka Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej Bronisława Komorowskiego do organizatorów obchodów 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku . . . . .</i>	361
<i>Лист Маршалка Сейму Республіки Польща Броніслава Коморовського організаторам відзначень 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмищині та Південному Підляшші у 1938 році . . . . .</i>	362
<i>Grzegorz Kuprianowicz, Kronika obchodów 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku . . . . .</i>	363
<i>Григорій Купріянович, Хроніка відзначень 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмищині та Південному Підляшші у 1938 році . . . . .</i>	373

## Слово православного архієпископа Люблинського і Холмського

*Зі словами вдячності Господу Вседержителю прагну висловити радість від появи збірника наукових статей, присвячених такій драматичній події в історії Православної Церкви на Холмищині й Підляшші, якою була акція руйнування церков у 1938 році. Ця публікація, заінспірована науковою конференцією, що відбулася у жовтні 2008 року в Холмі, є своєрідним ужином зорганізованих Люблинсько-Холмською православною єпархією відзначень 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмищині і Південному Підляшші, а водночас суттєвим внеском у наукові дослідження тих трагічних часів.*

*Внаслідок політики державних властей наприкінці міжвоєнного періоду на нашій Холмсько-Підляській землі дійшло до великої трагедії. Спустошено спадщину поколінь автохтонного населення цієї землі. З надбужанського краєвиду зникло багато прекрасних, намолених храмів, які часом мали кількасотрічну історію, як дерев'яна церква у Ярославці біля Грубешева, зведена у 1520 році. Ці сумні сторінки історії не можна забути, вони повинні залишитися елементом нашої історичної пам'яті. Без сумніву, сприятиме цьому даний том.*

*Прагну скерувати слова подяки до всіх, хто сприяв появі цієї публікації, виданої спільно нашою єпархією та Українським Товариством. Особливо вдячність за величезну працю висловлюю редакторові цього тому і цілої серії «Холмський архів» д-ру Григорієві Купріяновичу. Дякую також інституціям, які підтримали цю важливу ініціативу, що служить пізнанню історичного минулого Холмсько-Підляської землі.*

† Авель  
Православний Архієпископ  
Люблинський і Холмський

## **Słowo Prawosławnego Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego**

*Ze słowami wdzięczności Bogu Wszchemogącemu pragnę wyrazić radość z ukazania się tomu artykułów naukowych poświęconych tak dramatycznemu wydarzeniu w dziejach Kościoła prawosławnego na Chełmszczyźnie i Podlasiu, jakim była akcja burzenia cerkwi w 1938 roku. Publikacja ta, zainspirowana konferencją naukową, która odbyła się w październiku 2008 roku w Chełmie, jest swoistym pokłosiem zorganizowanych przez Prawosławną Diecezję Lubelsko-Chełmską obchodów 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu, a jednocześnie istotnym wkładem w badania naukowe nad tymi tragicznymi czasami.*

*W wyniku polityki władz państwowych u schyłku okresu międzywojennego na naszej Ziemi Chełmsko-Podlaskiej doszło do olbrzymiej tragedii. Spustoszony został dorobek pokoleń autochtonów tej Ziemi. Z nadbużańskiego krajobrazu zniknęło wiele wspaniałych, namodlonych świątyń, czasem mających kilkusetletnią metrykę, jak drewniana cerkiew w Jarosławcu koło Hrubieszowa wzniesiona w 1520 roku. Te smutne stronicie historii nie mogą być zapomniane, powinny pozostać elementem naszej pamięci historycznej. Z pewnością przyczyni się do tego niniejszy tom.*

*Pragnę wyrazić słowa podziękowania wszystkim, którzy przyczynili się do ukazania się tej publikacji, wydanej wspólnie przez naszą diecezję i Towarzystwo Ukraińskie. W szczególności wdzięczność za olbrzymi trud wyrażam redaktorowi niniejszego tomu i całej serii „Archiwum Chełmskie”, drowi Grzegorzowi Kuprianowiczowi. Dziękuję również instytucjom, które wsparły tę ważną inicjatywę, służącą poznaniu przeszłości historycznej Ziemi Chełmsko-Podlaskiej.*

† Abel  
Prawosławny Arcybiskup  
Lubelski i Chełmski

## Od redaktora

Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku była jednym z najtragiczniejszych wydarzeń w historii Prawosławia i etnosu ukraińskiego na Ziemi Chełmsko-Podlaskiej. Niewątpliwie te dwa wiosenno-letnie miesiące 1938 roku były również najtrudniejszym momentem w dziejach Kościoła prawosławnego w II Rzeczypospolitej. Znaczenie tych wydarzeń jest tym większe, iż nie były one wynikiem żywiołowych działań wyizolowanych środowisk politycznych, lecz elementem konsekwentnej polityki państwa, zaplanowanej na wiele lat. Odbywała się bowiem akcja burzenia cerkwi w ramach szerszego programu, tzw. akcji rewindykacyjno-polonizacyjnej, przygotowywanej i prowadzonej na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w latach 1938–1939.

Mimo swej wyjątkowości – a nie było sytuacją zwyczajną burzenie świątyń chrześcijańskich w kraju chrześcijańskim – oraz znaczących skutków, polegających chociażby na zniszczeniu wielu cennych zabytków sztuki i pogwałceniu elementarnych praw Kościoła prawosławnego oraz miejscowej ludności ukraińskiej, wydarzenia 1938 roku nie były szerzej znane opinii publicznej. Nie funkcjonowały one w pamięci historycznej społeczeństwa polskiego; co więcej, często nie zdawali (i często nadal nie zdają) sobie z nich sprawy obecni mieszkańcy terenów, gdzie miała miejsce akcja burzenia cerkwi. Pamięć o tragedii 1938 roku przetrwała jedynie wśród tych, którzy ją przeżyli i czasem, choć nie zawsze, wśród ich potomków. Akcja burzenia cerkwi znana jest oczywiście zawodowym historykom, choć nie funkcjonowała w szerszym dyskursie historycznym i nie doczekała się odrębnych, obszerniejszych opracowań naukowych.

Wydaje się, iż nie będzie przesadą stwierdzenie, że przełomowe znaczenie dla odbudowywania pamięci o tym tragicznym wydarzeniu miały obchody 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu, które odbyły się w 2008 roku. Obchody te, organizowane przez Prawosławną Diecezję Lubelsko-Chełmską, nie mogłyby się odbyć w takim wymiarze, gdyby nie wielkie zaangażowanie i poczucie potrzeby odbudowywania pamięci historycznej prawosławnego arcybiskupa lubelskiego i chełmskiego Abła.

Obchody tej tragicznej rocznicy, trwające przez wiele miesięcy, miały różnorodny i szeroki charakter. Jednym z niezwykle ważnych ich elementów stało się międzynarodowe sympozjum naukowe *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku – uwarunkowania, przebieg, konsekwencje*, które odbyło się 13 października 2008 roku w Chełmie w ramach centralnych obchodów 70. rocznicy burzenia cerkwi. Organizatorami tego naukowego przedsięwzięcia były: Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Towarzystwo Ukraińskie w Lublinie oraz Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie. Właśnie to sympozjum stało się inspiracją dla wydania niniejszego tomu.

Tom podzielony został na pięć części. Cztery z nich zawierają artykuły naukowe, dotyczące różnych aspektów uwarunkowań, przebiegu i konsekwencji akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku. Część pierwsza prezentuje *Uwarunkowania akcji burzenia cerkwi*. Zamieszczone w niej artykuły pokazują różnorodne konteksty przeprowadzenia tej akcji, od aspektu teologicznego poprzez różne ujęcia historyczne po wymiar prawny wydarzeń 1938 roku. Druga część zawiera szereg artykułów dotyczących *Reakcji na burzenie cerkwi na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku*. Zaprezentowano tu zarówno działania ukraińskich środowisk politycznych, podjęte wobec burzenia cerkwi, postawy lokalnych środowisk katolickich, jak też reakcję Ukraińców mieszkających na kontynencie amerykańskim. Oddzielny blok w tej części stanowią artykuły poświęcone obrazowi tych wydarzeń na łamach ówczesnej prasy, krajowej jak i zagranicznej. Kolejna, trzecia, część tomu prezentuje *Skutki akcji oraz jej miejsce w badaniach i pamięci historycznej*. Są tu artykuły ukazujące skutki akcji dla zachowania zabytków sztuki cerkiewnej, jak też publikacje ukazujące różnorodne wymiary funkcjonowania tych wydarzeń w pamięci i świadomości historycznej różnych środowisk. Czwartą część stanowią *Mikrohistorie – losy zburzonych świątyń*. Zaprezentowano tu historię kilku zburzonych wówczas cerkwi wraz z przebiegiem wydarzeń 1938 roku.

Ostatnią część książki stanowi dokumentacja *Obchodów 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku*. Znalazły się w niej oficjalne dokumenty i stanowiska wyrażane w trakcie trwających w 2008 roku obchodów 70. rocznicy tych tragicznych wydarzeń, zarówno przez hierarchów Kościoła prawosławnego, jak też przedstawicieli najwyższych władz państwowych Rzeczypospolitej Polskiej. Kończy tom *Kronika obchodów 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku*.

W gronie autorów zamieszczonych w tomie artykułów są badacze z różnych środowisk i szkół naukowych. Jest w nim reprezentowana zarówno nauka ukraiń-

ska, jak też polska. Spośród ośrodków naukowych w Polsce są tu obecne Lublin, Warszawa, Chełm, Białystok i Siedlce, zaś z Ukrainy – Łuck i Czerniowce.

Liczmy, że niniejszy tom stanie się ważnym krokiem w badaniach nad wydarzeniami, które tak tragicznie zapisały się w dziejach Kościoła prawosławnego oraz ukraińskiej społeczności prawosławnej Chełmszczyzny i Południowego Podlasia u schyłku okresu międzywojennego. Publikacja ta powinna otwierać nowe perspektywy badawcze. Mamy nadzieję, że stanie się ona impulsem do dalszych badań nad wydarzeniami 1938 roku.

Publikacja ta ukazuje się jako czwarty tom serii „Archiwum Chełmskie”, zainaugurowanej w 1999 roku wydaniem tomu trzeciego. Niestety, ten kolejny tom serii ukazuje się dopiero po dziesięcioletniej przerwie. Jesteśmy pełni nadziei, że w przyszłości uda się uczynić z serii „Archiwum Chełmskie” regularnie ukazujące się wydawnictwo naukowe, prezentujące tysiącletnie losy Prawosławia i kultury ukraińskiej na Chełmszczyźnie i Podlasiu.

Grzegorz Kuprianowicz

## Від редактора

Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році була однією з найтрагічніших подій в історії Православ'я і українського етносу на Холмсько-Підляській землі. Без сумніву, ці два весняно-літні місяці 1938 року були також найскладнішим моментом в історії Православної Церкви у II Речі Посполитій. Значення цих подій є ще важливішим тому, що вони були не наслідком стихійних дій ізольованих політичних середовищ, а елементом послідовної державної політики, запланованої на багато років. Адже акція руйнування церков відбувалася у рамках ширшої програми, так зв. ревіндикаційно-полонізаційної акції, підготованої і проведеної на Холмщині та Південному Підляшші у 1938–1939 роках.

Попри свою винятковість – а руйнування християнських храмів у християнській країні не було ситуацією звичайною – та значні наслідки, які полягали хоч би на знищенні багатьох цінних пам'яток мистецтва і потоптанні елементарних прав Православної Церкви та місцевого українського населення, події 1938 року не були широко відомі громадській думці. Вони не функціонували в історичній пам'яті польського суспільства, але часто свідомості про них не мали також (і часто досі не мають) теперішні мешканці територій, де мала місце акція руйнування церков. Пам'ять про трагедію 1938 року збереглася лише серед тих, хто її пережив, і часом, хоч не завжди, серед їх нащадків. Акція руйнування церков, звичайно ж, відома професійним історикам, хоч не функціонувала у ширшому історичному дискурсі й не дочекалася окремих, більш розлогих наукових опрацювань.

Здається, не буде перебільшенням твердження, що переломне значення для відбудови пам'яті про ті трагічні події мали відзначення 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші, які відбулися у 2008 році. Ці відзначення, організовані Люблинсько-Холмською православною єпархією, не могли б відбутися у такому масштабі, якби не велике заангажування і відчуття потреби відбудови історичної пам'яті православного архієпископа Люблинського і Холмського Авеля.



Відзначення цих трагічних роковин, що тривали упродовж багатьох місяців, мали різноманітний і широкий характер. Одним із надзвичайно важливих елементів відзначень став міжнародний науковий симпозіум «Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році – обставини, перебіг, наслідки», який пройшов 13 жовтня 2008 року в Холмі у рамках центральних відзначень 70-х роковин руйнування церков. Організаторами цього наукового заходу були: Люблинсько-Холмська православна єпархія, Українське Товариство в Люблині та Державна вища професійна школа в Холмі. Саме цей симпозіум став поштовхом для видання цього тому.

Том поділено на п'ять частин. Чотири з-поміж них містять наукові статті, що стосуються різних аспектів обставин, перебігу і наслідків акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році. Перша частина презентує *Обумовлення акції руйнування церков*. Поміщені в ній статті представляють різноманітні контексти проведення цієї акції, включаючи богословський аспект, різні історичні перспективи та юридичний вимір подій 1938 року. Друга частина містить низку статей, які стосуються *Реакції на руйнування церков на Холмщині та Південному Підляшші в 1938 році*. Тут представлено як діяльність українських політичних середовищ стосовно руйнування церков, позиції місцевих католицьких середовищ, так і реакцію українців, що проживали на американському континенті. Окремий блок у цій частині складають статті, присвячені образіві цих подій на шпальтах тогочасної преси, що видавалася як у Польщі, так і за кордоном. Наступна, третя частина тому презентує *Наслідки акції і її місце у дослідженнях та історичній пам'яті*. Є тут статті, які показують наслідки акції для збереження пам'яток церковного мистецтва, а також публікації, що висвітлюють різноманітні виміри функціонування цих подій у пам'яті та історичній свідомості різних середовищ. Четверту частину становлять *Мікроісторії – долі зруйнованих храмів*. Тут представлено історію кількох зруйнованих тоді церков разом із перебігом подій 1938 року.

Останню частину книжки становить документація *Відзначень 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині та Південному Підляшші в 1938 році*. Тут вміщено офіційні документи і точки зору, що були висловлені як ієрархами Православної Церкви, так і представниками найвищих державних властей Республіки Польща під час 70-х роковин цих трагічних подій, що відзначалися у 2008 році. Том закінчується *Хронікою відзначень 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році*.

Гроно авторів поміщених у томі статей включає дослідників із різних середовищ і наукових шкіл. Представлена в ньому і українська наука, і польські дослідники. З-поміж наукових осередків у Польщі тут представлені Люблин, Варшава, Холм, Білосток і Сідльці, а з України – Луцьк і Чернівці.

Розраховуємо на те, що цей том стане важливим кроком у дослідженнях подій, які так трагічно записалися в історії Православної Церкви та української православної громадськості Холмщини і Південного Підляшшя наприкінці міжвоєнного періоду. Це видання повинно відкривати нові дослідницькі перспективи. Сподіваємося, що воно стане імпульсом до подальших досліджень, присвячених подіям 1938 року.

Це видання з'являється як четвертий том серії «Холмський архів», започаткованої 1999 року виходом третього тому. На жаль, цей наступний том серії виходить у світ аж по десятирічній перерві. Ми сповнені надії, що в майбутньому вдасться зробити з серії «Холмський архів» регулярне наукове видання, яке презентуватиме тисячолітню долю Православ'я і української культури на Холмщині й Підляшші.

Григорій Купріянович

CZEŚĆ 1

**UWARUNKOWANIA AKCJI  
BURZENIA CERKWI**

ЧАСТИНА 1

**ОБУМОВЛЕННЯ АКЦІЇ  
РУЙНУВАННЯ ЦЕРКОВ**

**Arcybiskup Jakub (Kostiuczuk)**

## **Znaczenie świątyni**

### **Świątynia w Starym Testamencie**

Świątynia w życiu człowieka i narodu miała i ma bardzo wielkie znaczenie. Przekonujemy się o tym śledząc historię ludzkości. Aczkolwiek pierwsze stronicie Biblii nie mówią jeszcze nic o istnieniu świątyni, to jednak opowieść o składaniu w ofierze Bogu pierwocin swojej pracy przez pierwszych potomków Adama: braci – Kaina i Abla, choć niebezpośrednio, lecz zakłada istnienie pewnego miejsca – ołtarza, na którym składane były ofiary. Dowodzi to również tego, iż w świadomości pierwszych ludzi żyła idea więzi z Bogiem, służenia Mu i oddawania ofiar w odpowiednim do tego miejscu. Dziejopisarz nie mówi jeszcze o świątyni, lecz bardziej o ołtarzu, na którym realizowały się relacje z Bogiem poprzez modlitwę oraz składanie ofiar. Przede wszystkim miały one znaczenie jurydyczne – jako ofiary przebłagalne składane dla Boga w celu ucieczki od kary za występki. Idea ta praktycznie występowała również we wszystkich religiach pogańskich. Poprzez składanie ofiar na specjalnie przygotowanych do tego celu ołtarzach, w pojęciu ówczesnych ludzi, miało następować zadośćuczynienie za popełniony grzech. Dla przykładu Bóg poleca Mojżeszowi: „I cielca na ofiarę za grzech złożysz każdego dnia na przebłaganie i przez tę ofiarę za grzech oczyścisz ołtarz i namaścisz go, aby go uświęcić” (Wyd. 29,36).

Początkowo ołtarze nie miały charakteru publicznego, lecz raczej prywatny; widać to chociażby ze składania ofiar przez pierwszych potomków Adama, jak również w charakterystycznej ofierze Abrahama z własnego syna Izaaka. Trzeba jednak zaznaczyć, iż już w tym czasie zarysowuje się wyraźne przypisywanie odpowiednich ołtarzy odpowiednim bogom. Bardziej zauważalne stanie się to w momencie, kiedy wykształcą się odrębności etniczne, a co za tym idzie i zróżnicowanie w kulturach różnych bożków. Naród Izraela stanie się wybranym, by zachowywać kult i czcić Jedyne Prawdziwego Boga. W tym zawierała się misja oraz wybranie Izraelitów. „Ja jestem Pan, twój Bóg, który cię wywiódł z ziemi egipskiej, z domu niewoli. Nie będziesz miał cudzych bogów obok Mnie! Nie będziesz czynił żadnej rzeźby ani

żadnego obrazu tego, co jest na niebie wysoko, ani tego, co jest na ziemi nisko, ani tego, co jest w wodach pod ziemią! Nie będziesz oddawał im pokłonu i nie będziesz im służył, ponieważ Ja Pan, twój Bóg, jestem Bogiem zazdrosnym, który karze występki ojców na synach do trzeciego i czwartego pokolenia względem tych, którzy Mnie nienawidzą” (Wyj. 20, 1–5).

Prawdziwym izraelitą jest tylko ten, kto czci Boga Jahwe i składa ofiary na Jemu zbudowanych ołtarzach. Należy zauważyć, iż właściwie ołtarz jest przypisany jakiemuś bogu; nie jest możliwe złożenie ofiary na przykład Bogu Jahwe na ołtarzu, który był zbudowany dla kultu jakiegoś pogańskiego bożka. „Tej nocy Pan rzekł do niego [Gedeona] «Weźmiesz młodego cielca z trzody twego ojca i cielca drugiego, siedmioletniego, a zburzysz ołtarz Baala, własność twego ojca, oraz zetniesz aszerę, która jest obok. Następnie zbudujesz ołtarz dla Pana, Boga twego, na szczycie tej skały układając kamienie, weźmiesz tego drugiego cielca i złożysz z niego ofiarę całopalną, używając drewna ściętej aszery»” (Sdz. 6, 25–26).

Już wtedy kształtuje się praktyka, iż zwycięzca niszczy ołtarze narodu podbitego, któremu narzuca kult swojego boga, jako boga silniejszego, który pomógł w zwycięstwie. Naród Izraela usilnie walczy w trudnych momentach historycznych z narzucaniem mu kultu innych bóstw i budowaniu im ołtarzy. Składanie ofiar na odpowiednim ołtarzu jest również wyrazem przynależności do danego narodu. Kult danego boga staje się emblematem przynależności etnicznej, czy, inaczej mówiąc, sposobem na identyfikację narodową. Po pierwotnej praktyce budowania ołtarzy nadchodzi czas na wznoszenie większych budowli ofiarowanych bogom. Izraelici również wybudują świątynię Jedynemu Prawdziwemu Bogu. Jej budowę rozpocznie Dawid, a zakończy Salomon. W pojmowaniu Izraela będzie istniała tylko jedna świątynia, w Jerozolimie; to w niej będą składane ofiary i będą się odbywały całopalenia; wszystkie inne miejsca będą tylko domami modlitwy, w których Żydzi zbierać się będą na modły.

Tak jak postępowano z ołtarzami w walce o dominację narodową, podobnie będą traktowane świątynie. „Wynieśli stele świątyni Baala i spalili je. Następnie wyrzucili aszerę świątyni Baala i spalili ją. Potłukli też stele Baala. Wreszcie zburzyli świątynię Baala i zamienili ją na kloaki – aż do dnia dzisiejszego. Tak Jehu wyrugował Baala z Izraela” (2Krl. 10, 26–28).

Podobnie jak izraelici obchodzili się ze świątyniami bożków narodów pogańskich, również i im w udziale przyszło przeżywać zniszczenie świątyni. „W piątym zaś miesiącu, siódmego dnia miesiąca – był to dziewiętnasty rok panowania króla babilońskiego, Nabuchodonozora – wkroczył do Jerozolimy Nebuzaradan, dowódca straży przybocznej, sługa króla babilońskiego. Spalił świątynię Pańską, pałac królewski i wszystkie domy Jerozolimy – wszystkie wielkie domy spalił ogniem”

(2Krl. 25, 8–9). Naród żydowski doszczętnie zniszczenie własnej świątyni przeżył dwukrotnie. Powtórne zniszczenie miało miejsce w 70 roku, już po narodzeniu Chrystusa, przez armię rzymską dowodzoną przez Tytusa. Świątynia nie została odbudowana do dzisiaj, co oczywiście ma szczególne znaczenie historyczne i symboliczne.

Właściwie zniszczenie świątyni symbolicznie oznaczało zniszczenie narodu. I na odwrót, odbudowa świątyni symbolizowała zarówno odrodzenie narodu, jak i państwa.

Już w czasach Starego Testamentu świątynia stała się symbolem wiary danego ludu, pełniła rolę środka spajającego naród, szczególnie w momentach zagrożeń. Była miejscem spotkań z Bogiem oraz miejscem wszystkich ważniejszych wydarzeń całego narodu i każdego człowieka z osobna. Była zatem miejscem integracji. W świątyni odbywało się nauczanie oraz kształtowanie ducha narodu. Dlatego świątynia była symbolem określonych wartości i światopoglądu. Już w Starym Testamencie świątynia była sercem narodu; niszcząc świątynię uśmiercano naród, wyrwano mu serce, taki przynajmniej to miało cel. Jej bezczeszczenie było bezczeszczeniem danego narodu, jego boga, wiary i światopoglądu. Świątynia była również symbolem określonej moralności, moralności wynikającej z religii. Jest to – na tle innych pogańskich kultów – szczególnie widoczne w religii żydowskiej.

W okresie Starego Testamentu zrodziło się w odniesieniu do świątyni to, co będzie następnie funkcjonowało we wszystkich czasach i religiach, aż po dzień dzisiejszy.

## **Znaczenie świątyni w Nowym Testamencie**

Syn Boży przyszedł na Ziemię w czasie, kiedy wybudowanych było na niej mnóstwo różnych świątyń. Poświęcone one były wielu bożkom, których czciły wtedy narody Ziemi.

W rozmowie Chrystusa z Samarytanką padają znamienne słowa: „Rzekła do Niego kobieta: «Panie, widzę, że jesteś prorokiem. Ojcowie nasi oddawali cześć Bogu na tej górze, a wy mówicie, że w Jerozolimie jest miejsce, gdzie należy czcić Boga». Odpowiedział jej Jezus: «Wierz Mi, kobieto, że nadchodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie czcili Ojca. Wy czcicie to, czego nie znacie, my czcimy to, co znamy, ponieważ zbawienie bierze początek od Żydów. Nadchodzi jednak godzina, owszem już jest, kiedy to prawdziwi czciciele będą oddawać cześć Ojcu w Duchu i prawdzie, a takich to czcicieli chce mieć Ojciec. Bóg jest du-

chem: potrzeba więc, by czciciele Jego oddawali Mu cześć w Duchu i prawdzie» (J. 4, 19–24).

Mogłoby, na pierwszy rzut oka, z tych słów wynikać, iż chrześcijaństwo nie będzie potrzebowało świątyń. Słowa Zbawiciela nie odnosiły się jednak generalnie do świątyń, lecz do starotestamentowej religii, w której świątynia była jedna, tylko w Jerozolimie. Już świadectwo Dziejów Apostolskich wskazuje, iż chrześcijanie gromadzili się po to, by wspólnie się modlić, słuchać pouczeń i, przede wszystkim, uczestniczyć w Eucharystii: „Ci więc, którzy przyjęli jego naukę, zostali ochrzczeni. I przyłączyło się owego dnia około trzech tysięcy dusz. Trwali oni w nauce Apostołów i we wspólnocie, w łamaniu chleba i w modlitwie” (Dz. 2, 41–42). I dalej: „W pierwszym dniu po szabacie, kiedy zebraliśmy się na łamanie chleba, Paweł, który nazajutrz zamierzał odjechać, przemawiał do nich i przedłużył mowę aż do północy” (Dz. 20, 7). Chrześcijaństwo niewątpliwie jest religią wspólnoty; misterium Eucharystii zakłada już istnienie wspólnoty. Greckie słowo *liturgia*, które chrześcijanie zapożyczyli dla oznaczenia swojego nabożeństwa, oznacza służbę publiczną.

Pierwsi chrześcijanie z powodu prześladowań nie mogli budować świątyń; wykorzystywali jednak do wspólnej modlitwy oraz „łamania chleba” prywatne domy lub miejsca, które gwarantowały im dyskrecję i bezpieczeństwo. Prócz świadectw Dziejów Apostolskich potwierdzają to również niektóre świadectwa niechrześcijańskie. Pliniusz Młodszy, który pełnił urząd namiestnika Pontu i Bitynii około 112 roku, pisał o chrześcijanach do cesarza Trajana następujące słowa: „mieli oni zwyczaj w określonym dniu o świcie zbierać się i śpiewać na przemian pieśni ku czci Chrystusa jako Boga, i że związali się przysięgą dotyczącą nie jakichś występków, lecz że nie będą składać fałszywej przysięgi ani zapierać się wobec żądających zwrotu powierzonej im własności. Po tych obrzędach zazwyczaj rozchodzili się i znowu zbierali się, aby spożyć wspólny i niewinny posiłek [...]”<sup>1</sup>.

Oczywiście, „wspólny posiłek” w korespondencji Pliniusza Młodszego należy rozumieć jako Eucharystię. Prześladowania, którym podlegali chrześcijanie w pierwszych trzech wiekach naszej ery, nie pozwalały na budowanie świątyń, lecz zmuszały do przysposabiania innych miejsc na własne świątynie. Za takie odpowiednie, dyskretne miejsca dla pierwszych świątyń chrześcijańskich, poza prywatnymi domami, posłużyły chociażby rzymskie katakumby, które były korytarzami kopalnianymi, powstałymi w wyniku wydobywania skały wulkanicznej. W miarę jak prześladowania ustawały, wyznawcy Chrystusa budowali świątynie na powierzchni.

<sup>1</sup> List Pliniusza Młodszego do Trajana w: *Pierwsi świadkowie*, przekł. A. Świderkówna, wyd. II, Kraków 1998, s. 362.

John Yiannias mówi o świątyni chrześcijańskiej jako przestrzeni sakralnej. Według niego świątynia: „jest przede wszystkim formą architektoniczną dla celebracji Boskiej Liturgii. Pierwotnie służyły temu celowi domy nawróconych na chrześcijaństwo. Historia świątyni chrześcijańskiej jako szczególnej budowli rozpoczyna się wraz z oficjalną tolerancją chrześcijaństwa przez Konstantyna Wielkiego w 313 r., chociaż są dowody, że duże świątynie istniały w większych miastach jeszcze przed tym czasem. W IV i V w. wznoszono je w celu udzielania chrztu (gr. *baptysteria*) i dla pogrzebu (gr. *mauzolea*), a także po to, by upamiętnić ważne wydarzenia z życia Chrystusa i świętych (gr. *martyria*). Były to jednak budynki przeznaczone głównie do celebracji Eucharystii i one stały się typową dla chrześcijaństwa budowlą [...]”<sup>2</sup>.

Rzeczywiście historia świadczy, iż po edykcie mediolańskim z 313 roku powstaje wiele świątyń chrześcijańskich ze szczególną architekturą, która wyróżnia je od wszystkich innych budowli. Następnie, w miarę jak chrześcijaństwo przyjmowały kolejne narody, również i tam rozpoczynała się budowa świątyń. Choć ich przeznaczenie było identyczne, to jednak w każdym narodzie miały one odmienną, swoistą architekturę. Pod wpływem chrześcijaństwa, kiedy stawało się ono religią panującą, niszczeniu podlegały świątynie pogańskie. Należy niewątpliwie zauważyć, iż chrześcijanie nie stosowali praktyki adoptowania pogańskich obiektów kultu na swoje świątynie; zazwyczaj były one niszczone jako nieczyste, a w ich miejsce stawiano nowe świątynie chrześcijańskie. Dla narodów, które przyjęły chrześcijaństwo, miały one szczególne znaczenie. Znaczenie, jakie miała świątynia w Starym Testamencie, w Nowym rozszerza się jeszcze bardziej.

W świątyni dokonują się misteria Kościoła. Wszystkie ważniejsze momenty życia człowieka mają miejsce w świątyni. Chrzest, bierzmowanie, Eucharystia, sakrament małżeństwa, pogrzeb odbywają się w świątyni, przez co chrześcijaninowi trudno jest wyobrazić sobie życie bez świątyni. Również nabożeństwa oraz święta wyznaczają rytm życia – dnia oraz roku. Miało to szczególne znaczenie, kiedy ludzie nie posiadali zegarów i kalendarzy. Świątynia ma również ważne znaczenie dla życia społecznego. W świątyni odbywają się ważne momenty życia państwowego: intronizacje oraz koronacje cesarzy i królów, jak też modlitwa w momentach zagrożeń państwa.

Najważniejsze jest jednak to, iż w świątyni sprawowana jest Eucharystia, bez której niemożliwe jest zbawienie człowieka. Dla chrześcijan świątynia to cząstka Nieba na ziemi. W świątyni już tu, na ziemi, antycypujemy życie Królestwa Niebieskiego.

<sup>2</sup>J. Yiannias, *Sztuka i architektura prawosławna*, w: *Prawosławie. Światło wiary i źródło doświadczenia*, pod red. K. Leśniewskiego i J. Leśniewskiej, Lublin 1999, s. 313.



## Los świątyń w historii chrześcijaństwa

Historia świadczy, iż w ciągu dwóch tysięcy lat chrześcijaństwa powstało wiele świątyń. Przez tak długi okres zmieniała się ich architektura, zmieniał się ich wystrój wnętrz, wykorzystywano różne materiały budowlane, obiekty wciąż się doskonaliły. Każdy naród pragnął posiadać szczególną świątynię, świadczącą o jego kulturze, sile czy bogactwie. Nie znaczy to jednak, iż los wszystkich świątyń był pomyślny. W tym samym czasie, kiedy w jednym miejscu wznoszono nowe świątynie, w innych zakątkach świata były one również niszczone. Wszędzie tam, gdzie tereny, na których zamieszkiwały narody chrześcijańskie, ulegały podbiciu przez wyznawców innych religii, świątynie chrześcijańskie były zazwyczaj niszczone. Niestety, wydarzenia takie miały miejsce praktycznie w ciągu całej historii.

O ile najazdy barbarzyńskie w V wieku<sup>3</sup> na zachodzie Europy nie doprowadzały do upadku cywilizacji rzymskiej i Kościoła (gdyż najeźdźcy na ogół chętnie przyjmowali zarówno strukturę cywilizacyjną, jak i religię chrześcijańską), to już począwszy od VI wieku w Cesarstwie Bizantyńskim dzieje się inaczej. Wiek VI to zarówno czas budowy konstantynopolitańskiej cerkwi Hagia Sophia, która stała się obiektem zachwyty i archetypem wszystkich świątyń, jak i czas zajmowania przez Persów terytoriów Cesarstwa oraz niszczenia chrześcijaństwa. W 614 roku Persowie zajmują Jerozolimę, zabierając relikwię Św. Krzyża. Siódmy wiek to również początek najazdów plemion arabskich, które początkowo zamieszkiwały Półwysep Arabski, a następnie w bardzo szybki sposób podbiły, prócz Cesarstwa Perskiego, również bizantyńskie terytoria w Syrii, Palestynie, Egipcie, a nawet w Afryce Północnej. Jak pisze Mary Cunningham: „Pojawienie się islamu po roku 632 stanowi jedno z najbardziej niezwykłych i dramatycznych wydarzeń w dziejach świata. Sukcesy i gwałtowne rozprzestrzenianie się tego nowego, zjednoczonego ruchu religijnego całkowicie zmieniły oblicze basenu Morza Śródziemnego i Cesarstwa Bizantyńskiego”<sup>4</sup>.

Rzeczywiście, od tego czasu islam był ciągłym zagrożeniem dla Cesarstwa, był również zagrożeniem dla chrześcijaństwa. Ironią losu było również to, iż wyprawy krzyżowe, mające na celu wyzwalenie zajętych terenów i przywracanie chrześcijaństwa, w rzeczywistości posłużyły do grabieży i niszczenia świątyń. Stało się tak chociażby z cerkwią Hagia Sophia w Konstantynopolu, na długo przed zajęciem go przez Turków, podczas IV wyprawy krzyżowej w 1204 roku. Steven Runciman pisze: „Złupienie Konstantynopola przez krzyżowców jest jednym z najbardziej ponurych i tragicznych wydarzeń w historii. Bizantyjczycy słusznie byli dumni ze swej

<sup>3</sup> Już w V w., wieku świetności Cesarstwa Rzymskiego, które było chrześcijańskie, zaczęły mu zagrażać ciągle najazdy ludów barbarzyńskich: Gotów, Wandalów i Hunów.

<sup>4</sup> M. Cunningham, *Wiara w świecie bizantyńskim*, Warszawa 2006, s. 25.

uczoności i kultury. Teraz musieli patrzeć, jak idą z dymem ich biblioteki, a z nimi wszystkie rękopisy starożytne, wszystkie klasyczne i współczesne dzieła sztuki. Bardziej bezpośrednio wstrząsające były zniewagi i gwałty dokonane na mężczyznach, kobietach i dzieciach miasta, na jego kapłanach, mnichach i zakonnicach. Najbardziej zaś oburzyły pobożny Wschód świętokradztwa, popełniane w kościołach. W kościele Świętej Mądrości zabawiały się rozochoczone ladacznice frankońskie. Jedna z nich zasiadła na tronie patriarszym, gdzie żołnierze frankońscy wśród kpin oddawali jej hołd, obdzierając w przerwach jedwabne zasłony i rozbijając na kawałki srebrny ikonostas i ołtarz<sup>5</sup>.

W 1453 roku Konstantynopol zostanie jednak zajęty przez Turków, a zaraz potem cerkiew Hagia Sophia zamieniona zostanie na meczet. Będzie to ostateczny koniec istnienia Bizancjum. Większość świątyń chrześcijańskich na terenach Imperium Osmańskiego przeobrażono w meczety. W 1456 roku padły Ateny, a słynny Partenon, który od tysiąca lat był cerkwią Bogurodzicy<sup>6</sup>, również został przekształcony na meczet<sup>7</sup>. Pod koniec XV wieku Imperium Osmańskie sięgało już od Mezopotamii po Adriatyk, wyznaczając tym samym czas rujnowania świątyń chrześcijańskich, niszczenia dorobku kulturalnego, nawracania na islam – czasy przesładowań chrześcijan.

To w tym okresie bardzo wyraźnie zaczyna się zarysowywać przekonanie o związku przynależności religijnej z przynależnością narodową. Grek to tylko ten, który wyznaje prawosławie, Turek niewątpliwie musi być muzułmaninem. Przejście na islam było więc tożsame z utratą poprzedniej narodowości. Religia – w tym przypadku islam – była swego rodzaju narzędziem asymilacji Greków oraz innych narodów, w tym słowiańskich, zamieszkujących byłe terytorium Bizancjum i Bałkany. Niszczenie świątyń chrześcijańskich miało na celu zakłócenie rytmu życia chrześcijan, uniemożliwienie uczestnictwa w nabożeństwach, niedopuszczenie do udziału w najświętszym sakramencie Eucharystii. Destrukcyjne skutki dla chrześcijan wynikały również z przerabiania cerkwi na meczety, co miało ułatwiać przejście na islam, a co za tym idzie i asymilację z Turkami. Świątynie stały przecież w tym samym miejscu, a człowiek szedł właściwie do tego samego obiektu, do którego zwykł chodzić wcześniej. Z drugiej strony pozostawanie przy prawosławiu było znakiem zachowania swojej przynależności narodowej.

Europa Zachodnia, choć zdołała przeciwstawić się inwazji tureckiej i islamowi, doświadczyła innych wydarzeń, które również doprowadziły do niszczenia świątyń chrześcijańskich. Takim tragicznym dla chrześcijan wydarzeniem było zwycięstwo

<sup>5</sup> S. Runciman, *Schizma wschodnia*, Warszawa 1963, s. 186.

<sup>6</sup> Był to właściwie wyjątek, że chrześcijanie zaadaptowali Partenon na własną świątynię.

<sup>7</sup> G. Ostrogorski, *Dzieje Bizancjum*, Warszawa 2008, s. 524.

rewolucji francuskiej (1789). Rewolucjoniści prowadzili totalną wręcz walkę z Kościołem katolickim. Ogłosili oni laickość swojego państwa, propagowali ateizm i nawoływali do niszczenia Kościoła.

Jak pisze jeden z badaczy: „W Paryżu, w sprofanowanej katedrze Notre Dame, dokonano świętokradzkich uroczystości z «boginią rozumu», którą reprezentowała artystka operowa. Na prowincji zaczęto burzyć świątynie jako «zabytki ciemnoty», a wraz z nimi – krzyże, obrazy i rzeźby. Urządzano bluźniercze procesje. Masowo demolowano wnętrza kościołów. Od biskupów i księży domagano się wyrzeczenia wiary i godności sakralnej. Kościoły zamieniano na «świątynie rozumu»”<sup>8</sup>.

Znamienne jest tu przede wszystkim to, iż z powodu trudności złamania przyzwyczajęń swych obywateli do świąt i świątyń, rewolucjoniści odstąpili od ateizmu i wprowadzili kult „istoty najwyższej”, którą czcili w przerobionych w tym celu kościołach.

W podobny sposób 120 lat później będą działać rewolucjoniści rosyjscy. Podobnie jak we Francji, nie będzie to walka tylko przeciwko monarchii, choć w jednym i drugim przypadku wymordowano rodziny panujące, lecz będzie to przede wszystkim totalna walka z chrześcijaństwem – w Rosji przede wszystkim z prawosławiem, które było wewnętrznym spoiwem państwowości rosyjskiej. Biorąc pod uwagę fakt, iż rewolucja rosyjska była finansowana z zewnątrz, unicestwienie tego czynnika okazuje się bardzo ważne. Niszczenie świątyń prawosławnych w Rosji miało na celu nie tylko walkę z chrześcijaństwem, ale również z ustrojem opartym na chrześcijańskich zasadach i określonym światopoglądem. W powstałym na gruzach rosyjskiego imperium Związku Sowieckim zburzono dziesiątki tysięcy świątyń i wymordowano ponad 50 tys. prawosławnych biskupów, kapłanów, mnichów oraz mniszek. W łagrach, w nieludzkich warunkach, umarły setki tysięcy ludzi jedynie dlatego, że byli wierzący.

Znając jednak przywiązanie Rosjan do świątyń i relikwii, bolszewicy wybudowali swoją centralną świątynię – Mauzoleum Lenina, w której dla oddawania czci złożyli „relikwie” swojego wodza i ideologa, jednocześnie wysadzając w powietrze świątynię Chrystusa Zbawiciela, wybudowaną na pamiątkę zwycięstwa nad Francuzami w 1812 roku, będącą wyrazem wdzięczności Bogu za zachowanie państwowości.

Podsumowując, można jednoznacznie stwierdzić, iż niszczenie świątyń miało dwa różne cele. Pierwszy – to walka z chrześcijaństwem. Jeśli chrześcijaństwo lub konkretne wyznanie było utożsamiane z określoną narodowością czy pań-

<sup>8</sup> Ks. B. Kumor, *Historia Kościoła*, cz. 6 *Czasy nowożytne. Kościół w okresie absolutyzmu i oświecenia*, Lublin 1985, s. 191.

stwowością – w ten sposób realizowano również drugi cel: likwidację narodu i państwa. Te dwa cele przeplatają się w historii we wszystkich przypadkach niszczenia świątyń.

Niestety, w tym samym czasie, gdy bolszewicy niszczą świątynie na terenie Rosji, niszczone są również świątynie prawosławne w kraju, który deklaruje siebie jako państwo chrześcijańskie. Państwem tym była oczywiście Polska. Niewątpliwie przyczynił się do tego panujący w Polsce od wieków stereotyp. Tym stereotypem jest myślenie, iż każdy Polak musi być koniecznie katolikiem, a jeśli ktoś nie jest katolikiem, to nie jest również prawdziwym Polakiem. Można postawić pytanie: jaki cel miało zniszczenie i przejście około 300 świątyń prawosławnych w okresie międzywojennym w Polsce. Odpowiedź nasunie się każdemu sama po analizie historycznej niszczenia świątyń w przeciągu całej historii chrześcijaństwa, czy nawet w dziejach ludzkości.

Apostoł Paweł w liście do Koryntian pisał: „Jeżeli ktoś zniszczy świątynię Boga, tego zniszczy Bóg. Świątynia Boga jest świętą, a wy nią jesteście” (1 Kor. 3,17). Nie zawsze więc kiedy niszczy się świątynię – budynek, jest się w stanie zniszczyć świątynię ludzkiej duszy, która w pojęciu chrześcijańskim jest miejscem przebywania samego Boga.

## **Архиепископ Яків (Костючук)**

### **Значення храму**

Стаття присвячена надзвичайно важливій ролі храму в житті людини. У перших двох частинах статті автор з'ясовує значення храму в Святому Письмі. Ще в свідомості найдавніших людей, як вказує Старий Заповіт, існувала ідея зв'язку з Богом і служіння в особливому місці. У Новому Заповіті значення храму значно розширюється: у храмі здійснюються таїнства Церкви, відбуваються не лише усі найважливіші події в житті людини, але й події найбільшого суспільного і державного значення. Своєю чергою, в наступній частині статті події нищення православних храмів у міжвоєнній Польщі поставлено у широкий історичний контекст плундрування і руйнування храмів Османською імперією, хрестоносцями, учасниками французької революції, більшовицьким режимом. Стверджується, що нищення храмів у всі часи зводилося до двох цілей: першою з них була боротьба з християнством,

а якщо християнство або окрема конфесія ототожнювалися з конкретною національністю або державою, шляхом нищення церков переслідувалася і друга мета, якою була ліквідація нації чи держави.

## Uwarunkowania i skutki polityczne masowego burzenia cerkwi prawosławnych u schyłku II Rzeczypospolitej

Po ustaleniu granic państwa po pierwszej wojnie światowej, władze II Rzeczypospolitej stanęły wobec potrzeby rozwiązania szeregu fundamentalnych problemów, a przede wszystkim – wobec kwestii integracji terytorialnej i społecznej państwa. Zwłaszcza trudne zadanie miały one w odniesieniu do ziem wschodnich, gdzie sytuacja była bardzo złożona, gdzie zwarte obszary pogranicza zamieszkiwały liczne mniejszości, ukraińska i białoruska, podlegające przyspieszonym procesom narodotwórczym – szczególnie ukraińska, której główne siły polityczne po niedawnej próbie budowy własnej państwowości, wyraźnie wykazywały tendencje separatystyczne, nie rezygnowały z idei budowy niepodległej i soborowej Ukrainy. Ponadto były to ziemie stanowiące strefę zainteresowania państwa ościennego. Równocześnie władze państwowe nie mogły nie widzieć i nie rozumieć sytuacji tej ludności, jej potrzeb oraz oczekiwań od państwa: opieki, budowy ładu, w każdym razie sprawiedliwego traktowania, pomocy w rozwiązywaniu wielu fundamentalnych spraw, w wypadku wyznawców prawosławia przede wszystkim pomocy w odbudowie zrujnowanych w czasie wojny cerkwi, w uregulowaniu sieci parafii oraz sytuacji prawnej i majątkowej Kościoła.

Nasuwa się więc pytanie: jaką z tych warunkach władze państwowe prowadziły politykę narodowościową i wyznaniową na tych ziemiach? Czy była ona zgodna z interesami państwa, a jeśli nie, to dlaczego?

Przede wszystkim podkreślenia wymaga fakt, że polityka narodowościowa – i związana z nią wyznaniowa – w odniesieniu do wymienionych mniejszości budowana była na fundamentach zmurszałych, można rzec anachronicznych. Po pierwsze, jej założenia sprzeczne były z logiką rozwoju historycznego po pierwszej wojnie światowej w Europie. Ład powersalski opierał się bowiem na uznawaniu podmiotowości politycznej narodów, a w przypadku powstania państwa wielonarodowe-

go i wielowyznaniowego na ochronie praw mniejszości<sup>1</sup>. Po drugie, władze państwowe nie dostrzegały, a raczej nie chciały widzieć w tych mniejszościach daleko posuniętego procesu narodotwórczego, uznać faktu ich odrębności narodowej, gdy idzie o Ukraińców to nawet ich etnonimu, długo upierając się przy nazwie „Rusini”. Po trzecie, w polityce państwa ogromną rolę odgrywały nie tylko realia, ale też dziedzictwo historyczne, różne utrwalone w polskiej świadomości społecznej mity narodowe i stereotypy: przekonanie o wyższości kulturowej i społecznej Polaków; idea szlacheckości, wyrażająca się w pogardliwym stosunku do Ukraińców i Białorusinów, idea Polski jagiellońskiej – która była sprzeczna z dojrzewającą wśród tych narodów wizją własnej ojczyzny, z dążeniem do bycia gospodarzem na własnej ziemi. Ponadto obok świadectw silnych więzi, współpracy oraz wzajemnych wpływów kulturowych – znajdujących odzwierciedlenie zwłaszcza w literaturze – spuścizna historyczna zawierała ogromne pokłady pretensji, wrogości, nierozwiązanych problemów, negatywnych opinii. Przy czym historia traktowana była wybiórczo i Kościół prawosławny postrzegano wyłącznie jako relikw z czasów przeszłości, a nie jako część również własnego historycznego dziedzictwa, spuścizny dawnej Rzeczypospolitej, chociaż w innych kwestiach, zwłaszcza zasięgu terytorialnego młodego państwa, czy spraw unickich na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego, ta przedrozbiorowa tradycja stanowiła pewnego rodzaju system odniesienia. W polityce państwa znalazły więc odbicie nie tylko racjonalne rachuby polityczne, ale też emocjonalne postrzeganie kwestii narodowościowych i wyznaniowych na tych ziemiach. Ponad wszelką wątpliwość owa właśnie wybiórczo traktowana historia miała ogromny wpływ na polską mentalność narodową, na nastroje społeczne, a co za tym idzie również i na politykę państwa. Dużą rolę odgrywało też ciśnienie ze strony Kościoła rzymskokatolickiego, który, kierując się własnymi interesami, domagał się ze strony państwa wsparcia w działaniach prowadzonych w imię tzw. historycznej sprawiedliwości, a faktycznie zmierzających do rozbudowy kosztem prawosławia. Po czwarte, u podstaw polityki państwa legło lekceważenie, łamanie, bądź takie interpretowanie zawartych w konstytucji zasad, które odpowiadało przyjętej przez władzę linii politycznej, a nie budowie państwa demokratycznego. To łamanie zasad demokratycznych dotyczyło zarówno całych społeczności wyznaniowo-narodowych, jak i jednostek, obywateli.

<sup>1</sup>Tzw. Mały Traktat Wersalski podpisany przez Polskę 28 czerwca 1919 r. – ratyfikowany 21 lipca 1919 r. i obowiązujący od 6 grudnia 1920 r., tzn. od chwili ogłoszenia w „Dzienniku Ustaw”, zobowiązujący rząd polski do udzielenia „wszystkim mieszkańcom bez różnicy urodzenia, narodowości, rasy czy religii zupełnej i całkowitej ochrony życia i wolności”, prawa swobodnego wykonywania praktyk religijnych jeśli „nie będą one w niezgodzie z porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami” – nie był przez władze faktycznie respektowany jako Polsce narzucony.

Cała filozofia polityki wyznaniowo-narodowościowej państwa wobec Ukraińców i Białorusinów opierała się na fakcie, że w tym okresie, w tej części Europy religia – obok języka – stanowiła fundamentalny wyznacznik etniczno-narodowej tożsamości. Ale władze nie doceniały siły tego wyznacznika, przywiązania wyznawców prawosławia do własnego Kościoła, a co za tym idzie, nie zdawały sobie sprawy z tego, że wszelkie działania przeciwko niemu będą musiały mieć efekt odwrotny do zamierzonego.

Głównym założeniem budowanej na takich fundamentach polityki wyznaniowo-narodowościowej państwa, stanowiącym w przekonaniu będących u władzy sił politycznych nieodłączny składnik racji stanu, była koncepcja budowy jedności państwowej na gruncie wspólnoty narodowej, a tę z kolei usiłowano budować na podstawie jednego wyznania, rzymskiego katolicyzmu. Historycy, zajmujący się dwudziestoleciem międzywojennym, mocno podkreślają, że w okresie II Rzeczypospolitej ścierały się różne koncepcje rozwiązania problemu ukraińskiego – głoszone przez istniejące wówczas stronnictwa polityczne, przede wszystkim Narodową Demokrację, PSL Piast, PSL-Wyzwolenie, PPS – ale dominowały dwie. Była to koncepcja Narodowej Demokracji, wyrosła z jej programu inkorporacji, uznająca prymat narodu w stosunku do państwa, a naród polski za wyłącznego w nim gospodarza, sprowadzająca się faktycznie do preferowania działań w kierunku jawnego wynaradawiania Ukraińców i Białorusinów. I koncepcja druga – którą usiłowali realizować piłsudczycy – zakładająca prymat państwa i w imię jego jedności oraz spokoju potrzebę asymilacji państwowej drogą pozyskiwania ludności poprzez realizację pewnych jej żądań. Aczkolwiek istotnie w dwudziestoleciu międzywojennym wyraźnie zaznaczają się okresy, w których jedna bądź druga z tych koncepcji leżała u podstaw oficjalnego programu polityki rządowej – jak wiadomo, do 1926 roku władze jawnie realizowały koncepcję asymilacji narodowej, a po roku 1926 roku pojawił się program asymilacji państwowej – to jednak faktycznie ogólna tendencja zawsze sprowadzała się do wynaradawiania. Bowiem nawet przy programie asymilacji państwowej, który najpełniejszy wyraz znalazł zresztą jedynie na Wołyniu, nie rezygnowano z działań w kierunku wynaradawiania, a w końcu, w latach trzydziestych, nawet i ten wołyński eksperyment odrzucono, powrócono do polityki jawnego, i to jeszcze bardziej zdecydowanego programu wynaradawiania (był to tzw. program umacniania polskości). Polityka asymilacji narodowej ludności ukraińskiej i białoruskiej przejawiała się w dążeniu do ograniczania rozwoju jej ruchu narodowego we wszelkich jego przejawach, w każdej sferze życia społecznego: politycznej, ekonomicznej, kulturowej, a przede wszystkim, oczywiście, religijnej.

Na takie pojmowanie przez władze państwowe polskiej racji stanu, a co za tym idzie polityki państwa wobec ludności ukraińskiej, białoruskiej wpłynęło wie-



le czynników. W świadomości polskiej dość powszechne było przekonanie o możliwości rozwiązania problemu ukraińskiego i białoruskiego w państwie właśnie poprzez asymilację, ponieważ zakładano wielką atrakcyjność dla tych społeczności polskiej kultury, a równocześnie – jak już wspomniałam – nie wierzono w ich dojrzałość narodową. To przeświadczenie o możliwości i skuteczności takiej drogi budowy jedności państwowej brało się stąd, że w przeszłości istotnie w etnosie ukraińskim i białoruskim była tendencja do religijnej konwersji na rzymski katolicyzm, a co za tym idzie i do polonizacji, co doprowadziło nawet do wyjąłowania gruntu społecznego tych narodowości w dawnej Rzeczypospolitej z warstw wyższych. O ile jednak dawniej odbywała się ona w zasadzie pod polskim ciśnieniem kulturowym, gospodarczym, politycznym, to w II Rzeczypospolitej zaczęła być postrzegana jako najskuteczniejsze narzędzie w rękach państwa w polityce narodowościowej i terytorialnej. Ponadto usiłowano wykorzystać fakt, że na tych ziemiach – głównie na Podlasiu, Polesiu, ale też i na innych ziemiach – istniały jeszcze dość znaczne grupy ludności, określającej się jako „tutejsza”, o nadal niewykształconym poczuciu tożsamości narodowej, niemającej jeszcze świadomości posiadania ojczyzny ideologicznej, utożsamiającej się jedynie ze swoją małą ojczyzną – miejscem urodzenia i życia – i z własnym Kościołem.

Oparta na takich założeniach koncepcja polityki wyznaniowej i narodowościowej państwa w odniesieniu do tych narodowości znajduje jaskrawe odbicie w jego stanowisku wobec Kościoła prawosławnego. Jak w soczewce skupiały się w tym stanowisku jej cele, główne kierunki i metody realizacji. Wynikało to przede wszystkim z faktu, że Kościół ten był postrzegany jako siła utwierdzająca tożsamość etniczno-narodową. A problem wydawał się tym ważniejszy, że Kościół ten był – poza Kościołem rzymskokatolickim – najliczniejszym związkiem wyznaniowym w państwie (około 4 milionów wyznawców). Dążąc do tworzenia sprzyjających warunków dla konwersji, władze państwowe zmierzały przede wszystkim do podporządkowania sobie tego Kościoła, zdobycia wpływów na jego życie wewnętrzne, działalność, a nawet, poprzez pewną polonizację, zmiany w jego charakterze. A ponieważ nie udawało się im sterowanie nim, spolszczenie, zmierzały do ograniczenia zasięgu terytorialnego i społecznego jego wpływów. Przede wszystkim do wymazania go z mapy wyznaniowej Polski na zachodnich obrzeżach obszarów zamieszkałych przez prawosławnych – głównie w województwie lubelskim – oraz ograniczenia jego wielkości poprzez zmniejszenie liczby parafii, klasztorów, przejęcie na rzecz Skarbu Państwa lub przekazanie Kościołowi rzymskokatolickiemu ziemi cerkiewnej (z wyjątkiem niezbędnego minimum w formie deputatów), pomoc Kościołowi katolickiemu w rewindykacjach, pozostawienie wiele cerkwi zamkniętymi, a czasem też nawet ich burzenie. Stan prawny cerkwi nie był uregulowany aż do ukazania się *De-*

krety Prezydenta z dnia 18 listopada 1938 r. o Stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego<sup>2</sup>. Tymczasowe Przepisy o stosunku rządu do Kościoła Prawosławnego w Polsce z 1922 r.<sup>3</sup> jedynie zapowiadały, że rząd zapewni korzystanie ze świątyń, jakie zostaną mu przyznane na mocy ustawy, do opracowania której nigdy nie doszło.

Tak więc sprawa cerkwi nosiła znamiona tymczasowości i oczekiwania na rozwiązania ustawowe. Stan faktyczny kształtował się w dużym stopniu w sposób żywiołowy, zarówno pod wpływem doraźnych aktów prawnych władz państwowych, jak i niekontrolowanych działań czynników kościelnych, tak katolickich, jak prawosławnych oraz, w wielu miejscowościach, konfliktów między ludnością obu wyznań. Polityka władz w kwestii cerkwi była jasna i konsekwentna. Usiłowano do maksimum ograniczyć liczbę parafii z braku pieniędzy na remonty, zmniejszenia się liczby prawosławnych w danej miejscowości, ale przede wszystkim kierując się przekonaniem, że czynne cerkwie stają się ośrodkiem ożywienia ukraińskiego ruchu narodowego (argument o petryfikowaniu rosyjskości bardzo szybko zarzucono). Okazało się jednak, że samo zamknięcie cerkwi nie rozwiązuje kłopotów, a nawet odwrotnie, staje się źródłem nowych problemów. Ludność domaga się bowiem ich otwierania i tworzenia parafii, a w ruchu ukraińskim w różnych miejscowościach powstaje nowy bodziec aktywności społecznej. I na tym tle zrodził się właśnie pomysł władz masowego wyburzenia cerkwi zamkniętych w województwie lubelskim, zwłaszcza na Chełmszczyźnie w 1938 roku. Tym bardziej wydawało się to wskazane, że był to okres ciągłej pracy czynników państwowych nad ustawowym rozwiązaniem położenia Kościoła prawosławnego w państwie i chodziło o to, by w kwestii stanu posiadania postawić go przed faktami dokonanymi, co istotnie się stało – we wspomnianym dekreście prezydenta z listopada 1938 roku zatwierdzono aktualny stan rzeczy.

Omawiana akcja wyburzenia cerkwi w 1938 roku nie miała podstaw prawnych, formalnych, nie mówiąc już o jakichkolwiek uzgodnieniach z władzami kościelnymi. Była też niezgodna z duchem Konstytucji marcowej. Art. 111 – przeniesiony później do Konstytucji kwietniowej – przyznawał mieszkańcom państwa „prawo wolnego wyznawania zarówno publicznie jak prywatnie swej wiary i wykonywania przepisów swej religii lub obrządku o ile to nie sprzeciwia się porządkowi publicznemu lub obyczajowości publicznej”. Konstytucjoniści, analizując ten paragraf, wyjaśniali, że chodziło o to, „by propaganda religijna nie krępowała wolności jednostek, nie pozostawała w sprzeczności z moralnością publiczną, nie wzniecała nastrojów wrogich państwu, lub jakimkolwiek grupom ludności”<sup>4</sup>. Działania czynników

<sup>2</sup> „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1938, nr 88.

<sup>3</sup> „Monitor Polski”, 1922, nr 38, poz. 20.

<sup>4</sup> K. W. Kumaniecki, *Polskie prawo polityczne (Geneza i system)*, Warszawa 1922, s. 573.

państwowych i samorządowych w burzeniu cerkwi były więc wyraźnie sprzeczne z intencją ustawodawcy zapewnienia ładu, spokoju społecznego w państwie i warunków poszanowania godności obywateli. Jak się okazuje, ustawodawca nie przewidział, że źródłem tych zagrożeń dla państwa i społeczeństwa mogą być działania samych władz państwowych.

Dramatyzm wydarzeń na Chełmszczyźnie w 1938 roku polegał przede wszystkim na rozmiarach zniszczeń, liczbie zburzonych cerkwi. Jeśli przyjąć podaną w sprawozdaniach przez wojewodę, Jerzego de Tramencourta, liczbę 127 cerkwi – a śmiało można przyjąć, że jest prawdziwa – to nawet bez powiększania jej o kilka czy nawet kilkanaście cyfr, co spotyka się czasem w publikacjach, widać, jak wielki był rozmiar zniszczeń i strat dla ludności, tym bardziej że burzona prawie zawsze była jedyna cerkiew we wsi. Czasem rozbiegano cerkiew czynną tylko dlatego, że nie była przewidziana na parafialną. Nie brano też pod uwagę faktu, że niektóre cerkwie stanowiły cenny zabytek historyczny.

Ten dramatyzm akcji pogłębiała brutalność postępowania ekip dokonujących rozbiórek, pogarda dla ludności, dla jej odczuć świętości. Było to zresztą zgodne z głównym zamiarem władz – spacyfikowania ludności poprzez wywołanie atmosfery grozy, pokazania siły i bezwzględności państwa. Dowodem takiego zamiaru, poza samym burzeniem cerkwi, było też kierowanie później do sądów spraw związanych z czynnymi protestami ludności. I tu zdarzyła się rzecz niezwykła. Jeden człowiek, skromny sędzia w Sądzie Okręgowym w Zamościu, występujący w sprawie oskarżonych chłopów ze wsi Chmiełek, wydał wyrok uniewinniający<sup>5</sup>, który stał się precedensem i wstrzymał rozkręconą przez wojsko niszczącą machinę. Na uwagę zasługuje fakt, że przeciwko tej, przeprowadzanej przy pomocy wojska, akcji masowego niszczenia cerkwi pojawiały się ostre głosy krytyki w polskim społeczeństwie, i to niezależnie od orientacji politycznej, od skrajnej lewicy do prawicy. Szczególnie dobitnie pogląd swój wyrażał Stanisław Cat-Mackiewicz. W swoim „Słowie” twierdził nawet, że gdyby był posłem, wystąpiłby z wnioskiem o „postawienie w związku z tą sprawą odpowiednich ministrów przed Trybunałem Stanu”<sup>6</sup>. I wreszcie, w tej akcji władze nie miały poparcia ze strony Kościoła rzymskokatolickiego, a nawet, we wrześniu – jak głosił komunikat Katolickiej Agencji Prasowej – Konferencja Episkopatu Polskiego zdementowała pogłoski o tym, że akcja ta była ustalona pomiędzy rządem a episkopatem polskim oraz nuncjuszem apostolskim w Warszawie<sup>7</sup>.

<sup>5</sup> Był to sędzia Stanisław Markowski, który w uzasadnieniu wyroku m.in. napisał: „zamknięcie i zburzenie cerkwi nie miało ani prawnych, ani formalnych podstaw i dlatego nie mogło być sprzeciwu prawnym zarządzeniom władz”. „Słowo” [ros.], 1938, nr 35 (28 VIII).

<sup>6</sup> „Słowo”, 1938, nr 233 (25 VIII).

<sup>7</sup> „Głos Narodu”, 1938, nr 268 (30 IX).

Skutki tego masowego burzenia cerkwi były różnorakie. Przede wszystkim oczywiście dotknęło ono boleśnie ludność miejscową i w ogóle Kościół prawosławny. Równocześnie okazało się też szkodliwe z punktu widzenia integracji państwa i jego autorytetu. Spowodowało wzrost nieprzyjaznych, a nawet wrogich wobec państwa nastrojów wśród ludności. A co jest najbardziej zastanawiające, okazało się, że władze podjęły tę akcję z całą świadomością możliwości takiego skutku, bowiem wojewoda lubelski w swoich sprawozdaniach sytuacyjnych do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego już od 1937 roku przed tym przestrzegał<sup>8</sup>.

Nastroje antypaństwowe, wywołane masowym burzeniem cerkwi, rozszerzały się nie tylko wśród ludności prawosławnej w miejscowościach bezpośrednio dotkniętych tą akcją, ale ludności prawosławnej w całej Polsce w ogóle: mniejszości narodowej rosyjskiej – która zresztą była nieliczna i nie o nią tu chodziło – oraz białoruskiej, a przede wszystkim ukraińskiej, w tym też greckokatolickiej, również zagrożonej w swojej tożsamości<sup>9</sup>. Ten nastrój rozlał się też na ośrodki emigracyjne rosyjskie i ukraińskie w Europie Zachodniej, w Stanach Zjednoczonych oraz Kanadzie. Wszędzie zwoływano wiece, protestowano przeciwko polityce władz polskich, popularyzowano w różnych krajach opinię o państwie polskim jako uciskającym mniejszości narodowe. I warto wreszcie szczególnie mocno podkreślić fakt, że w tej działalności państwa w „kierunku społecznej integracji” w miejscowościach objętych akcją burzenia cerkwi doszło do wytworzenia klimatu wrogości między ludnością prawosławną a katolicką polską. Był to efekt organizacji zebrań lokalnej ludności katolickiej, aby domagała się rozbiórki cerkwi, wciągania do akcji różnych organizacji i po prostu okolicznej ludności. I wreszcie, warto zaznaczyć, że na pewno ucierpiał autorytet władz w społeczeństwie polskim, które przeważnie odniosło się krytycznie do tego rodzaju siłowej praktyki rozwiązywania spraw w polityce wyznaniowej państwa.

Na zakończenie chciałabym stwierdzić, że wprawdzie możemy analizować okoliczności i poszukiwać motywacji podjęcia tak nieprawdopodobnego czynu, jakim było to masowe burzenie świątyń prawosławnych w 1938 roku, ale tak naprawdę nie sposób zrozumieć, jak do niego mogło dojść. Dlaczego władze zdecydowały się na tak drastyczny krok, i to łamiąc prawo, nie licząc się z nastrojami społecznymi prawosławnej ludności ukraińskiej na tych ziemiach oraz opinią dość dużych kręgów ludności polskiej w kraju, nie mając poparcia Kościoła katolickiego, nie bacząc na łatwe do przewidzenia skutki polityczne swoich działań, przy tym w okresie coraz

<sup>8</sup> Centralne Archiwum Wojskowe, 3 Dywizja Piechoty Legionów, sygn. I.313.3.2. Pismo wojewody lubelskiego do MWRiOP z 4 XII 1937 r.

<sup>9</sup> Władze państwowe niejako dostarczyły dodatkowego argumentu Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów, która zaczęła wówczas rozwijać szeroką działalność terrorystyczną na tzw. ziemiach byłego zaboru rosyjskiego.

bardziej radykalizującego się ruchu ukraińskiego i w sytuacji narastającego zagrożenia zewnętrznego dla Polski, po prostu, można rzec, wbrew zdrowemu rozsądkowi. Nic tedy dziwnego, że skutki tej akcji okazały się szkodliwe dla II Rzeczypospolitej i bardzo trwałe. Do dziś bowiem w pamięci społecznej zachował się obraz niszczonej świątyni Kościoła prawosławnego, a jego wierni mają świadomość doznanej krzywdy i winy polskiego państwa.

**Мірослава Папежинська-Турек**

## **Передумови і політичні наслідки масового руйнування православних церков у пізній II Речі Посполитій**

Після сформування державних кордонів по Першій світовій війні власті II Речі Посполитої зіткнулися з низкою фундаментальних проблем, до яких належала ситуація на східних землях, населених етнічними меншинами, які переживали прискорені націєтворчі процеси. Головним принципом національно-релігійної політики держави була концепція будови національної єдності на ґрунті національної спільноти, котру, своєю чергою, державні власті намагалися будувати на основі римо-католицького віросповідання. Серед різних концепцій вирішення української проблеми у II Речі Посполитій домінували дві – національної та державної асиміляції, які в різний час лежали в основі офіційної програми політики уряду, однак загальна тенденція фактично вела до денаціоналізації. Державна концепція релігійної й національної політики знайшла відбиття у позиції держави щодо Православної Церкви. Авторка статті доходить висновку, що акція руйнування православних церков у 1938 р., яка не мала жодних правових і формальних підстав, призвела до наслідків, шкідливих із точки зору інтеграції держави та її авторитету, зокрема поширення антидержавних настроїв серед православного населення у всій Польщі.

Jerzy Tomaszewski

## Gabinet Felicjana Sławoja Składkowskiego wobec mniejszości narodowych

Premier generał Felicjan Sławoj Składkowski zasłużył swymi wspomnieniami i publicystyką na pamięć u historyków literatury. Czytam jego książki z zainteresowaniem i uznaniem dla ich formy literackiej, jakże odmiennej od sposobu wystawiania się wielu osób, które zaludniają współczesną scenę polityczną naszego kraju. Niestety, była to chyba jedna z nielicznych zalet, którymi różnił się od dzisiejszych polityków.

Nazwisko F. S. Składkowskiego napotykaemy w wielu wspomnieniach oraz rozprawach historycznych przede wszystkim dzięki kilku słowom wypowiedzianym przez niego w sejmie w czerwcu 1936 roku, odnoszącym się do antysemickich awantur wywoływanych przez działaczy tak zwanego obozu narodowego: „bojkot ekonomiczny – owszem, ale krzywdy żadnej”. Na ogół dostrzega się w tych słowach oficjalne poparcie przez rząd bojkotu Żydów<sup>1</sup>; autor tych słów wyjaśniał wiele lat później, że zamierzał potępić bicie Żydów i niszczenie ich mienia, natomiast zgodzić się na normalną konkurencję rynkową<sup>2</sup>. Nie wykluczam, że miał taki zamiar, lecz w takim razie zrealizował to nieudolnie (choćby dlatego, że konkurencja nie jest synonimem bojkotu), co kompromituje go jako polityka<sup>3</sup>. Trudno się dziwić, że w ówczesnej atmosferze politycznej zrozumiano powszechnie jego słowa jako aprobatę ekonomicznej dyskryminacji obywateli Rzeczypospolitej Polskiej wyznania mojżeszowego, względnie ich potomków, a tym samym akceptowanie przez władze państwa polskiego faktycznej nierówności obywatelskiej, wbrew konstytucji. Podobnie zresztą interpretowano fragment listu pasterskiego prymasa Augusta

<sup>1</sup> Np. A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979, s. 226.

<sup>2</sup> F. S. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego. Wspomnienia i artykuły*, Wstęp i opracowanie A. Adamczyk, Warszawa 2003, s. 223–224.

<sup>3</sup> Odmienny pogląd wyraża Arkadiusz Adamczyk (*Felicjan Sławoj Składkowski i Bogusław Miedziński wobec kwestii żydowskiej w ostatnich latach Drugiej Rzeczypospolitej*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica”, 66 (1999), s. 163–166). Lekceważy jednak atmosferę polityczną, w jakiej słowa te padły, a w rezultacie nabrały znaczenia odmiennego – być może – od intencji mówcy. Nie jest to przypadek osobnoiony w życiu publicznym, gdy mówca nie zdaje sobie sprawy z konsekwencji słów wypowiedzianych w dobrej intencji.

Hlonda, który potępił bicie Żydów oraz niszczenie ich sklepów i warsztatów, zarazem twierdząc, że są wprawdzie wśród nich ludzie uczciwi, pobożni i szlachetni, lecz jedynie jako wyjątki od reguły; należy więc popierać „swoich” i dystansować się od wyznawców judaizmu.

Opublikowana po raz pierwszy w 1954 roku relacja F. S. Składkowskiego o jego stosunkach z Żydami<sup>4</sup> sprawia na czytelniku wrażenie lirycznej idylli, lecz przeczą temu dokumenty oraz wspomnienia emigrantów żydowskich. Bez wątpienia był zdecydowanym przeciwnikiem bicia Żydów, choćby dlatego, że awantury (nieraz powodujące rany lub nawet śmierć ofiar napaści) naruszały porządek publiczny, na którego straży stał jako minister spraw wewnętrznych. Odróżniało go to od pospolitych antysemitów z tak zwanego obozu narodowego, znanych z napaści, nieraz brutalnych, na ludzi uznawanych przez siebie jako Żydów. Odmienny ton ma natomiast jego krótkie wspomnienie o Ukraińcach, w którym autor wspomina nawet o pacyfikacji wiosek ukraińskich, według niego bezkrwawej<sup>5</sup>.

Zamierzam spojrzeć na ten fragment polityki narodowościowej rządu F. S. Składkowskiego, który łączył się z emigracją zarobkową z Polski<sup>6</sup>. Wychodźstwo w latach międzywojennych interesuje od dawna historyków; wiele studiów opublikowano już przed 1939 rokiem. Całościowe ujęcie tych zagadnień z punktu widzenia historyków znajdujemy zwłaszcza w książkach Haliny Janowskiej<sup>7</sup> i Henryka Kołodzieja<sup>8</sup>, które – mimo upływu czasu – nadal stanowią podstawowe źródła informacji o emigracji zarobkowej, jak też o polityce państwa w tej dziedzinie. W poniższych uwagach zajmę się przede wszystkim kwestiami, na które zwracano dotąd mniejszą uwagę<sup>9</sup>, a więc motywami inspirującymi władze do specyficznego traktowania wychodźstwa mniejszości narodowych.

Polityka emigracyjna znajdowała się od 1920 roku w gestii Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej (dalej MPiOS) oraz Urzędu Emigracyjnego, współpracujących z Ministerstwem Spraw Zagranicznych (dalej MSZ). W lipcu 1930 roku MPiOS wystąpiło z projektem stworzenia organizacyjnych ram współpracy, a w rezultacie po-

<sup>4</sup> S. Składkowski, *Pęk kluczy. Relacje i opowiadania*, Wybrał i przedmową opatrzył S. M. Nowinowski, Łomianki 2008, s. 51–66. Niestety, wydawca nie wyjaśnił czego dotyczą opuszczenia spotykane w tekście.

<sup>5</sup> F. S. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego...*, s. 198–199.

<sup>6</sup> W dalszym ciągu powtarzam, aby ułatwić zrozumienie niektórych okoliczności wpływających na politykę rządu, niektóre akapity artykułu *Emigracja w koncepcjach MSZ w latach 1936–1939*, w: *Białystok miasto przyjazne? Mniejszości narodowe i wyznaniowe w dziejach Ziemi Podlaskiej*, pod red. H. Parafianowicz, Białystok 2004, s. 101–115.

<sup>7</sup> H. Janowska, *Emigracja zarobkowa z Polski 1918–1939*, Warszawa 1981.

<sup>8</sup> H. Kołodziej, *Wychodźstwo zarobkowe z Polski 1918–1939. Studia nad polityką emigracyjną II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1982.

<sup>9</sup> Pionierem był A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej...*, s. 219–226.

wstała Komisja Międzyministerialna do spraw emigracji i kolonizacji<sup>10</sup>. Wkrótce ujawniła się rywalizacja między obu resortami o to, kto zyska w komisji dominację. Początkowo większy wpływ miały MPiOS oraz Urząd Emigracyjny. Rozporządzenie prezydenta RP z 1 lipca 1932 roku zlikwidowało jednak Urząd<sup>11</sup>; politykę emigracyjną skoncentrowano w Departamencie Konsularnym MSZ, a Komisję Międzyministerialną i Komisję Funduszu Emigracyjnego zastąpiła Międzyministerialna Komisja Emigracyjna (dalej MKE), wchodząca w skład MSZ (przewodniczył z urzędu podsekretarz stanu, zastępcą był dyrektor Departamentu Konsularnego, początkowo Waław Jędrzejewicz). W skład MKE weszli delegaci zainteresowanych resortów, przede wszystkim Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (dalej MSWewn.) i MPiOS (w 1932 roku przekształconego w Ministerstwo Opieki Społecznej)<sup>12</sup>. 2 listopada 1932 roku na czele MSZ stanął dotychczasowy wiceminister, Józef Beck, Departamentem Konsularnym od 15 września 1933 roku kierował Wiktor Tomir Drymmer, któremu podlegali m.in. Apoloniusz Zarychta (od 1 czerwca 1931 roku w MSZ, wkrótce zastępca przedstawiciela MSZ w Komisji, od 1 lipca 1932 roku naczelnik Wydziału Polityki Emigracyjnej; pisał o nim W. Jędrzejewicz: „bardzo zdolny i energiczny urzędnik, który przez szereg lat przebywał w Brazylii i znał dobrze zagadnienia emigracji w Ameryce Południowej”<sup>13</sup>) i Jan Wagner (od 31 marca 1936 roku referent, później radca w tym Wydziale). Powyższe zmiany personalne odegrały istotną rolę w ewolucji koncepcji rządu polskiego dotyczących wychodźstwa mniejszości narodowych.

Przeludnienie wsi oraz bezrobocie poza rolnictwem powodowały, że emigracja miała istotne znaczenie dla Polski. Wielki kryzys gospodarczy wywołał załamanie wychodźstwa, a nawet tendencję do reemigracji (w latach 1931–1935 wracało więcej osób niż wyjeżdżało), gdyż wielu bezrobotnych liczyło, że w kraju otrzymają wsparcie rodzin lub pomoc społeczną, podczas gdy w innych państwach traktowano ich jako uciążliwych cudzoziemców, odbierających chleb własnym obywatelom. Specyficznym zjawiskiem, zapoczątkowanym wczesną wiosną 1933 roku, był wzrost liczby powracających Żydów, obywateli polskich osiadłych w Niemczech, których po dojściu do władzy Adolfa Hitlera dotknęły prześladowania i coraz częściej pozbawiano ich możliwości zarobkowania. Reglamentacja rozliczeń z zagranicą

<sup>10</sup> Dokumenty w tej sprawie zob. Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Ministerstwo Spraw Zagranicznych [dalej: MSZ], sygn. 9891.

<sup>11</sup> Rada Ministrów podjęła uchwałę 10 czerwca 1932 r. AAN, Protokoły Rady Ministrów, sygn. 62, k. 357.

<sup>12</sup> Dokumenty w: AAN, MSZ, sygn. 9892.

<sup>13</sup> W. Jędrzejewicz, *Wspomnienia*, Opracował i wstępem opatrzył J. Cisek, Wrocław 1993, s. 200.



w Niemczech spowodowała, że mogli zabierać ze sobą najwyżej 10 marek na osobę, toteż większości reemigrantów groziła nędz<sup>14</sup>.

Działania władz polskich, by powstrzymać reemigrację, w tym obrona interesów obywateli polskich przez konsulaty i przedstawicielstwa dyplomatyczne, przynosiły pewne rezultaty, lecz niezbyt wielkie, zwłaszcza w III Rzeszy. Poprawa koniunktury gospodarczej od 1935 roku zachęciła do starań o odzyskanie dawnych terenów emigracyjnych oraz znalezienie nowych. Obok względów społecznych, na politykę MSZ w tej dziedzinie coraz bardziej wpływały względy polityczne, a więc obawy przed radykalizacją nastrojów zubożonego społeczeństwa (widoczne były tego przejawy nie tylko wśród robotników, lecz także na wsi) oraz wzrostem wpływów tak zwanego obozu narodowego, którego działacze zwalczali sanację. Istotne znaczenie miała także ciężka choroba, a następnie śmierć Józefa Piłsudskiego 12 maja 1935 roku, gdyż tym samym obóz rządzący utracił swój jedyny autorytet ideowy. Nie wydaje mi się więc trafne podsumowanie przyczyn zmian polityki narodowościowej rządu polskiego przez generalizującą i nazbyt pompatyczną opinię Romana Potockiego: „Spowodowane to zostało przede wszystkim przewartościowaniem ideowym podstawowych paradygmatów piłsudczykowskich, wśród których poczesne miejsce zajęła redefinicja pojęcia *naród* oraz przemiana geopolitycznego kontekstu, w którym ujmowano dotychczas politykę narodowościową”<sup>15</sup>. Podkreślić przy tym należy, iż śmierć Komendanta spowodowała wkrótce „dekompozycję” obozu rządzącego, na którą wpłynęły nie tylko różnice ideowe dzielące frakcje obozu rządzącego, lecz także rywalizacje i ambicje personalne, toteż zbiorcze określenie „obozu piłsudczykowskiego” traciło po maju 1935 roku aktualność.

E. Kołodziej stwierdza, że „sporządzony w połowie 1937 r. pierwszy tego typu tajny plan polityki emigracyjnej państwa polskiego przewidywał jako naczelną wytyczną: «Zapewnienie elementowi polskiemu przewagi liczebnej i ekonomicznej w Polsce»”. Autor podaje przy tym informacje, które świadczą, że początki tej koncepcji dostrzec można już rok wcześniej<sup>16</sup>. H. Janowska cytuje natomiast referat J. Wagnera z 12 kwietnia 1935 roku, w którym m.in. wyraził opinię o potrzebie znalezienia terenów dla masowej emigracji Żydów<sup>17</sup>. Notatka z sierpnia 1935 roku zachowana w aktach Departamentu Konsularnego zawiera wzmiankę o perspek-

<sup>14</sup>Wymownym świadectwem są fragmentarycznie zachowane protokoły dotyczące wsparcia pieniężnego udzielanego uchodźcom z Niemiec przez gminę żydowską w Zbąszyniu, który był pierwszym miastem do którego przyjeżdżali po przekroczeniu granicy. Zasiłki wynosiły 1–6 zł, wyjątkowo więcej oraz – od komisariatu Policji Państwowej – bilet kolejowy na dalszą podróż. Archiwum Państwowe w Krakowie, zespół B'nei B'rith 248, k. 37–46.

<sup>15</sup>R. Potocki, *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego 1930–1939*, Lublin 2003, s. 159.

<sup>16</sup>H. Kołodziej, *Wychodźstwo...*, s. 204, 206.

<sup>17</sup>H. Janowska, *Emigracja...*, s. 144.

tywach emigracji Ukraińców do Peru<sup>18</sup>, zaś inne dokumenty formułują zasadę, że w Argentynie terytorium *Misiones*, a w Paragwaju region północny mają służyć dla zwartego osadnictwa Polaków, natomiast należy dążyć do rozproszenia emigrantów spośród mniejszości narodowych w pozostałych prowincjach<sup>19</sup>. Skłania to do wniosku, że zasadnicza decyzja o wykorzystaniu emigracji dla polityki narodowościowej, a przynajmniej dla osłabienia liczebnego społeczeństwa ukraińskiego w Polsce, zapadła przed 1935 rokiem, a więc jeszcze za życia Piłsudskiego, który jednak był już ciężko chory i nie angażował się we wszystkie sprawy bieżącej polityki. H. Janowska zwraca jednak słusznie uwagę, że nie oznaczało to na razie konkretnego planu działania<sup>20</sup>. Zainteresowanie budziła zwłaszcza Argentyna, gdzie – z inicjatywy rządu argentyńskiego – osadnictwo rolne Polaków, Ukraińców i Żydów rozpoczęło się już pod koniec XIX wieku, a od 1931 roku działał *Banco Polaco* utworzony przez Bank Polska Kasa Opieki dla gromadzenia oszczędności emigrantów i pośrednictwa w wymianie towarowej<sup>21</sup>.

Projekt zwiększenia rozmiarów wychodźstwa złączyły się wkrótce z planami ekspansji kolonialnej celem zdobycia dostępu do ważnych strategicznie surowców. Spotkać można opinie, że postulaty kolonialne nie były traktowane poważnie przez koła rządzące i miały raczej charakter propagandowy, zwłaszcza na użytek krajowy<sup>22</sup>. Przypuszczeniu temu przeczą jednak dokumenty opublikowane przez E. Kołodzieja<sup>23</sup>. Zwraca on uwagę, że nad wysunięciem postulatów kolonialnych zastanawiała się już Delegacja Polska na Konferencję Pokojową w Paryżu i dodaje: „ostatecznie jednak zwyciężyło poczucie zdrowego rozsądku i Polska nie wystąpiła na konferencji z roszczeniami kolonialnymi”. Dopiero pogłoski o zamiarach Niemiec odzyskania kolonii utraconych w rezultacie przegranej wojny skłoniły dyplomację polską do podjęcia sondażu i wyjaśnienia szans powodzenia analogicznej akcji polskiej, a senat w latach 1929 i 1933 uchwalił rezolucje postulujące uzyskanie kolonii. W 1933 roku zainteresował się tym J. Beck, a 9 maja 1936 roku W. T. Drymmer konferencję w MSZ otworzył słowami: „Zaprosiłem panów, aby omówić zagadnienie kolonialne, które na tyle dojrzało, że pan minister dał nam konkretne polecenie opracowania tego zagadnienia”. Referat wygłosił A. Zarychta, który mówił m.in. „W problemie kolonialnym nie można pomijać możliwości osadnictwa białego. [...] O problem

<sup>18</sup> AAN, MSZ, sygn. 9579, k. 127–128.

<sup>19</sup> Tamże, k. 137, 280.

<sup>20</sup> H. Janowska, *Emigracja...*, s. 144–145.

<sup>21</sup> Por. Z. Landau, J. Tomaszewski, *Bank Polska Kasa Opieki S.A. 1929–1999*, Warszawa 2002, s. 62–66.

<sup>22</sup> W. T. Drymmer (*W służbie Polsce*, Warszawa 1998, s. 135–136) inicjatywę kolonialną sprowadza do niepoważnych przedsięwzięć Ligi Morskiej i Kolonialnej.

<sup>23</sup> E. Kołodziej, *Tajne protokoły Ministerstwa Spraw Zagranicznych z maja – czerwca 1936 r. w sprawie polskich aspiracji kolonialnych*, „Teki Archiwalne” seria nowa, t. 5(27), 2000.

kolonialny zahacza również kwestia żydowska. Pan minister podzielił opinię, że należy z naszej strony poprzeć pracę terytorialistów. Należy stworzyć obok Palestyny drugi National Jews Home. [...] Gdyby sfery żydowskie, po doświadczeniach z Palestyną i Ameryką Południową, wystąpiły z inicjatywą mandatu dla Polski, to moglibyśmy chyłkiem otrzymać przy tej okazji kolonie i rynek surowcowy<sup>24</sup>. Jak się wydaje, A. Zarychta był w MSZ najbardziej energicznym zwolennikiem programu kolonialnego, natomiast J. Beck początkowo zalecał ostrożność i opracowanie przede wszystkim planu działania. Wkrótce akcja propagandowa na rzecz kolonii dla Polski przybrała znaczne rozmiary w kraju (ukazywał się m.in. miesięcznik „Morze i Kolonie”), a dyplomaci polscy zaczęli podnosić postulaty kolonialne w rozmowach z zagranicznymi partnerami, zwłaszcza przedstawicielami mocarstw.

Znawcą problematyki emigracyjnej i kolonialnej w Departamencie Konsularnym był przede wszystkim A. Zarychta, który – podobnie jak minister oraz dyrektor Departamentu Konsularnego – wywodził się z wojska. Miał doświadczenie, gdyż w latach 1922–1924 był inspektorem Urzędu Emigracyjnego i przebywał w Brazylii<sup>25</sup>, opublikował także książkę poświęconą emigracji<sup>26</sup>. Oceniał w niej krytycznie emigrację z Polski i twierdził, że emigracja chłopska przynosi korzyści Białorusinom oraz Ukraińcom (określanym terminem „Rusini”) i wzmacnia te społeczności, ponieważ wychodźcy oddają swe gospodarstwa rodakom pozostającym w kraju. Podobnie odnosił się do emigracji żydowskiej twierdząc, że „wzmacnia ośrodki światowego handlu żydowskiego i przyczynia się do rozbudowy politycznej organizacji żydowskiej – Palestyny.” Natomiast krytycznie oceniał emigrację Polaków. Widział korzyści gospodarcze (hamowanie rozdrobnienia gospodarstw), ale uważał, że „wychodźstwo jest niezorganizowane, niezwiązane z Macierzą niczym innym jak tylko sentymentem i gospodarczo przeznaczone na wzbogacenie nie siebie, a organizmów obcych, często politycznie wrogich<sup>27</sup>. Postulował więc, by „troska o należyte ujęcie zagadnienia ruchu emigracyjnego znalazła swoje miejsce wśród czynników, tworzących podstawowy ośrodek ostatecznych celów polskiego społeczeństwa i państwa – Polską Rację Stanu<sup>28</sup>. Dość trudno jest zrozumieć, dlaczego Zarychta uważał, że emigracja chłopska wzmacnia jedynie Ukraińców, a nie Polaków, lecz zagadnienia tego szerzej nie rozwinął. W kwestii żydowskiej stwierdzał, że „Żydzi zamieszkali od wieków w Polsce, przywykli do nowego środowiska – połączyli się zeń więzami silnymi – stało się ono ich środowiskiem i nie chcą go zamienić na odrodzony twór polityczny. Mimo że na szlaku palestyńskim nie należy spodziewać się

<sup>24</sup> Tamże, s. 116–117.

<sup>25</sup> Por. A. Zarychta, *W szkole i w dżungli*, Warszawa 1966.

<sup>26</sup> A. Zarychta, *Emigracja polska 1918–1931 i jej znaczenie dla państwa*, Warszawa 1933.

<sup>27</sup> Tamże, s. 50–51

<sup>28</sup> Tamże, s. 101.

większego ruchu, posiada on swoje znaczenie; między innymi i to, że stanowi przedłużenie szlaku kontynentalnego i może oddać poważne usługi polskiej ekspansji gospodarczej na Bliskim Wschodzie<sup>29</sup>.

A. Zarychta odpowiadał za politykę emigracyjną, często przewodniczył obradom MKE, wygłaszał referaty i z upoważnienia ministra przedstawiał problemy do dyskusji, a więc sądzić można, że cytowana książka stała się jedną z podstaw głoszonej przez niego koncepcji polskiej polityki. Jej autor korzystał też z opinii docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wiktora Ormickiego<sup>30</sup>, który opowiadał się za popieraniem trwałej emigracji chłopskiej mniejszości narodowych: „emigracja mniejszościowa z terenów objętych planem osadnictwa wewnętrznego winna się cieszyć jak najdalej posuniętym poparciem, a należy ją prowadzić w sposób zapewniający elementowi polskiemu uzyskanie w odnośnym obszarze bodaj względnej przewagi”.

Komisja Międzyministerialna, początkowo także jej sukcesorka MKE, zajmowały się wyłącznie problemami wychodźstwa i osadnictwa we Francji oraz państwach Ameryki Południowej, zwłaszcza w Brazylii i Argentynie<sup>31</sup>. Jeśli wierzyć W. T. Drymmerowi, nim objął kierownictwo Departamentu Konsularnego panował w tej dziedzinie chaos. Planowa i przemyślana działalność rozpoczęła się dopiero z jego inicjatywy<sup>32</sup>. Nie wykluczam, że tak było rzeczywiście, lecz pamiętać należy, iż rozpoczął on urzędowanie podczas kryzysu, gdy koloniści polscy w Ameryce Południowej cierpieli nędzę, a większość państw ograniczała napływ imigrantów. Kiedy rozpoczęła się stopniowa poprawa koniunktury, pojawiły się większe możliwości działania. W 1935 roku MSZ zainicjowało utworzenie spółki akcyjnej Międzynarodowe Towarzystwo Osadnicze, która podjęła akcję osadniczą w Argentynie, Boliwii i Brazylii. W Argentynie powstała spółka *Compania Colonizadora del Norte*, w Brazylii pomoc otrzymała *Parańska Spółka Osadnicza*. Podjęto pertraktacje, które doprowadziły do zawarcia umów emigracyjnych: z Afganistanem (8 października 1937 roku), Boliwią (w połowie 1938 roku), Łotwą (29 października 1938 roku), Estonią (22 listopada 1938 roku); rozmów z Chile, Paragwajem, Peru i Wenezuelą nie zakończono, gdyż wybuchła wojna.

Stopniowo w dyskusjach i projektach wzrastało znaczenie przywiązywane do wychodźstwa mniejszości, a równocześnie przygotowywano podstawy prawne dla uniemożliwienia ich reemigracji. E. Kołodziej uważa, że „szczególny nacisk na zwiększenie emigracji mniejszości narodowych wywierało Ministerstwo Spraw We-

<sup>29</sup> Tamże, s. 32–33.

<sup>30</sup> W. Ormicki, *W sprawie zamorskiego wychodźstwa osadniczego i osadnictwa wewnętrznego*, AAN, MSZ, sygn. 9879, k. 1–21.

<sup>31</sup> Protokoły posiedzeń w: AAN, MSZ, sygn. 9891, sygn. 9894.

<sup>32</sup> W. T. Drymmer, *W służbie...*, s. 135–139.

wewnętrznych<sup>33</sup> i powołuje się na pismo tego urzędu z 29 października 1937 roku<sup>33</sup>. Resort ten rzeczywiście zainteresowany był emigracją mniejszości, lecz już wcześniej inicjatywę podjęło MSZ (skłaniam się do hipotezy, że łączyło się to ze zmianą kierownictwa Departamentu Konsularnego w 1932 roku). Była o tym mowa na posiedzeniu MKE w marcu 1937 roku, gdy Departament Konsularny zwrócił się do MSWewn. o dane dotyczące „składu narodowościowego i obszarów rekrutacyjnych z Polski”<sup>34</sup>, wynika to również z pisma podsekretarza stanu w MSZ, Jana Szembeka, do ministra spraw wewnętrznych z 22 grudnia 1938 roku z pięcioma pytaniami w kwestii polityki wobec mniejszości<sup>35</sup>.

Andrzej Chojnowski zwraca uwagę, że mniejszościami narodowymi interesowało się coraz bardziej wojsko: „[...] koła wywodzące się z Ministerstwa Spraw Wojskowych dążyły jednoznacznie do wzmocnienia na ziemiach wschodnich elementu polskiego, jako jedynie lojalnego, jak też zduszenia w zarodku (metodami administracyjnymi) wszelkich tendencji odśrodkowych. Prowadzone w tym kierunku działania przybrały na sile dopiero po 1935 r., niemniej pewne przejawy tej tendencji dały się zauważyć w okresie wcześniejszym”<sup>36</sup>. Wojsko podejmowało również działania zmierzające do budzenia separatystycznych w stosunku do narodowego ruchu ukraińskiego nastrojów wśród Łemków i Huculów oraz do przechodzenia Łemków na prawosławie, gdyż duchowni grekokatolicy w dawnym zaborze austriackim przeważnie popierali ruch ukraiński. „Polityka polska miała więc traktować jednych i drugich jako grupy odrębne kulturowo zarówno wobec Polaków, jak i Ukraińców czy Rosjan”<sup>37</sup>. Analogiczne cele miało także utrudnianie kontaktów między województwem wołyńskim (przed wojną pod władzą Rosji) a województwami południowo-wschodnimi (poprzednio w zaborze austriackim).

Na posiedzeniu MKE 10 grudnia 1937 roku przewodniczący zapowiedział, że dyskusja na temat emigracji mniejszości odbędzie się w marcu następnego roku, stwierdzając zarazem: „Dzisiaj już pragnę podkreślić, że starania Ministerstwa Spraw Zagranicznych idą w kierunku wyszukania jak najatrakcyjniejszych terenów emigracyjnych dla emigracji ukraińskiej”<sup>38</sup>. Narodowy ruch ukraiński traktowano bowiem jako najbardziej niebezpieczny z punktu widzenia polskiej polityki, podczas gdy żywiono nadzieje, że uda się stłumić analogiczny, lecz słabiej rozwi-

<sup>33</sup> H. Kołodziej, *Wychodźstwo...*, s. 206–207.

<sup>34</sup> AAN, MSZ, sygn. 9898 k. 95, pismo MSWewn. z 14 X 1937, danych takich MSWewn. nie posiadało.

<sup>35</sup> Tamże, k. 92–94.

<sup>36</sup> A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej...*, s. 198. O niechlubnej roli wyższych dowódców odegranej przy wytyczaniu polityki narodowościowej zob. też R. Potocki, *Polityka państwa*, s. 165–168.

<sup>37</sup> A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej...*, s. 198.

<sup>38</sup> AAN, MSZ, sygn. 9898, k. 59–88, cytat z k. 62.

nięty ruch białoruski i stopniowo spolonizować Białorusinów, zwłaszcza ubogą ludność wiejską.

Posiedzenie zostało zwołane już 24 lutego<sup>39</sup>. Uczestnicy uznali, że należy opracować plan rekrutacyjny, przy czym MOS powinno: „1) popierać emigrację mniejszości narodowych z terenów o chwiejnej przewadze mniejszości narodowych lub Polaków; 2) nie hamować emigracji mniejszości narodowych z innych terenów Rzeczypospolitej Polskiej; 3) nie dopuszczać do emigracji Polaków z terenów, wymienionych w punkcie 1 oraz z terenów o zdecydowanej przewadze mniejszości narodowych. Jako tereny rekrutacyjne dla emigracji sezonowej należy oznaczyć tereny przede wszystkim polskie, które ze względu na lokalne stosunki gospodarcze wymagają dopływu pomocy materialnej z zewnątrz”. Innymi słowy, należało dążyć do rozwoju stałej emigracji mniejszości narodowych, natomiast wspierać emigrację sezonową Polaków i nie dopuszczać do tego, by wyjeżdżali na stałe z województw, w których mniejszości narodowe stanowią większość lub znaczny odsetek ludności.

Postulaty geograficznego zróżnicowania terenów, z których rekrutowano wychodźców, sformułowało MSWewn. w piśmie do W. T. Drymmera z 29 października 1937 roku<sup>40</sup> oraz MOS w piśmie do Jana Sawickiego, naczelnika Wydziału Narodowościowego w MSWewn.<sup>41</sup>

W. T. Drymmer w dyskusji zwrócił uwagę, że sekretariat MKE kładzie nacisk „na przechodzenie ziemi emigrantów rekrutujących się spośród mniejszości narodowych w ręce polskie. Tylko tego rodzaju emigracja może przyczynić się do poprawy struktury narodowej i gospodarczej wsi polskiej”. Dokumenty świadczą, że postulat ten był realizowany, zwłaszcza w województwach południowo-wschodnich.

W następnych miesiącach trwały intensywne prace nad przygotowaniem planów emigracji. Równolegle rozwijały się przedsięwzięcia podejmowane przez koła wojskowe oraz administrację cywilną, zmierzające do polonizacji ludności „ruskiej” w regionach, gdzie mieszkańców uważano za bardziej podatnych na bezpośrednią presję. Objęły one przede wszystkim województwa lubelskie (Chełmszczyznę) oraz wołyńskie. Jak podaje Grzegorz Kuprianowicz, już w końcu stycznia 1935 roku odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim Lubelskim narada z udziałem przedstawicieli tamtejszego dowództwa Okręgu Korpusu, podczas której jeden z wojskowych stwierdził, że „Państwo musi wyzbyć się szkodliwej dla siebie za daleko posuniętej i nieuzasadnionej istotnymi stosunkami w terenie tolerancji. W imię własnej egzystencji musi na terenie Chełmszczyzny zlikwidować całkowicie zagadnienie

<sup>39</sup> Oficjalny protokół zob. AAN, MSZ, sygn. 9896, k. 61–70, pierwotny zapis k. 21–33.

<sup>40</sup> AAN, MSZ, sygn. 9898, k. 121.

<sup>41</sup> Tamże, k. 129–130.

mniejści ukraińskiej, a przynajmniej sprowadzić je do roli drobnego zagadnienia, jakim jest sprawa kolonistów czeskich na Wołyniu i niemieckich w powiecie chełmskim<sup>42</sup>.

Wśród metod oddziaływania na ludność „ruską” znajdował się program polonizacji Cerkwi prawosławnej w Polsce oraz skłaniania (także przemocą) wyznawców prawosławia do konwersji na katolicyzm. Kulminacja tych działań nastąpiła od końca 1937 roku. W grudniu tego roku sensację wywołało gromadne przejście około 400 wyznawców prawosławia we wsi Hryńki (województwo wołyńskie, powiat krzemieniecki) na katolicyzm obrządku rzymskiego, przy czym miejscową cerkiew prawosławną zamieniono na kościół rzymskokatolicki; na mniejszą skalę nastąpiły konwersje w sąsiednich miejscowościach. 10 lutego 1938 roku poseł ukraiński, Stefan Baran, złożył w tej sprawie interpelację, dowodząc, że konwersja nastąpiła pod presją wojska i policji. F. S. Składkowski, jako minister spraw wewnętrznych, stwierdził, że we wsi „zdarzały się od dłuższego czasu wypadki wyraźnej niełojalności wobec Państwa, świadczące o nasileniu agitacji antypaństwowej prowadzonej przez kilku agitatorów spośród miejscowego społeczeństwa ukraińskiego”. To miało być przyczyną aresztowań i represji opisanych w interpelacji. Dalej minister wyjaśniał: „Ludność Hryniek, uświadomiwszy sobie, że powyższe zarządzenia władz są wynikiem przestępczej działalności wspomnianych agitatorów oraz następstwem swego biernego stanowiska wobec omawianych przejawów akcji czynników wyrotowych odniosła się do władz państwowych z prośbą o wysiedlenie ze wsi kilku najczynniejszych agitatorów. Część zaś ludności dla zmanifestowania, iż zrywa całkowicie i zdecydowanie ze środowiskiem, z którego rekrutowały się elementy destrukcyjne [...] postanowiła przejść na obrządek łaciński, co też uczyniła<sup>43</sup>”. F. S. Składkowski nie pisał w swych wspomnieniach o tych wydarzeniach, trudno też formułować przypuszczenia, czy rzeczywiście wierzył w prawdziwość udzielonych przez siebie wyjaśnień, zapewne sformułowanych przez podległych mu funkcjonariuszy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wiosną 1938 roku na obszarze Chełmszczyzny i Południowego Podlasia rozpoczęła się akcja na rzecz polonizacji prawosławia oraz zamykania cerkwi uznanych za zbędne; część zamieniano na kościoły. Wyznawców prawosławia nakłaniano rozmaitymi metodami do konwersji na katolicyzm. Od połowy maja w ciągu dwóch miesięcy trwało burzenie „zbędnych” cerkwi; ofiarą tej akcji padło do połowy lipca 127 obiektów<sup>44</sup>. 26 lipca 1938 roku pisał poseł czechosłowacki, Juraj

<sup>42</sup> G. Kuprianowicz, 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu*. Chełm 2008, s. 23–24.

<sup>43</sup> Interpelacja i odpowiedź w: AAN, Prezydium Rady Ministrów [dalej: PRM], Akta grupowe, p. 505 3A, k. 497–542.

<sup>44</sup> Szerzej G. Kuprianowicz, 1938..., s. 29–53; R. Potocki, *Polityka państwa...*, s. 168–170.

Slávik, do Pragi: „Cerkiew prawosławna w Polsce znalazła się w ostatnich czasach w poważnym kryzysie. Od początku 1938 r. widoczne są w Polsce dążenia, by uniemożliwić jej egzystencję, a dążenia te przeszły w ostatnich miesiącach po prostu w prześladowania, objawiające się w postaci zamykania, burzenia, palenia i demolowania kościołów, dręczenia duchowieństwa, konfiskaty mienia cerkiewnego. Nie chodzi o przypadki pojedyncze, lecz o prowadzoną planowo akcję, toteż nie może być wątpliwości, że rząd polski jest o niej informowany i ją akceptuje. [...] Akcja przeciwko prawosławiu rozpoczęła się w województwie wołyńskim. Doszło do wymuszonych konwersji prawosławnych na katolików i unitów. W gminach, gdzie mieszkańcy nie chcieli się poddać, zamykano kościoły. Po Wołyniu przyszła kolej na województwo lubelskie. W sprawie prześladowania prawosławia w województwie lubelskim interpelował rząd 6 lipca poseł dr Stefan Baran. Inny poseł Vlkov [Marcin Wołkow], z zawodu prawosławny proboszcz, zaproponował utworzenie komisji dla zbadania sytuacji Cerkwi prawosławnej w Polsce. Wniosek został odrzucony jako sprzeczny z konstytucją”<sup>45</sup>.

Nie znalazłem dokumentów, które by wskazywały na koordynację tych działań z projektami nasilenia emigracji ukraińskiej w województwach południowo-wschodnich. Odnieść można wrażenie, że nadal w dziedzinie polityki narodowościowej istniała granica między ziemiami należącymi przed pierwszą wojną światową do Rosji oraz Austrii. Na obszarze niegdyś rosyjskim usiłowano rozmaitymi metodami (coraz częściej przemocą) realizować polonizację prawosławnej ludności „ruskiej”, której przed wojną światową narzucano język i kulturę rosyjską, natomiast tam, gdzie dawniej panowała Austria zmierzano w coraz większej mierze do usunięcia Ukraińców z granic Rzeczypospolitej, nie licząc na szybką ich polonizację, choć również nie rezygnowano z nacisku w tym kierunku. Różne metody presji oraz utrudniania życia rolnikom ukraińskim także miały znaczenie przy podejmowaniu przez nich decyzji o emigracji.

O postępie projektów emigracyjnych i uzgodnieniu poglądów ministerstw zainteresowanych forsowaniem wychodźstwa mniejszości narodowych świadczył przebieg obrad kolejnego posiedzenia MKE w dniu 25 lutego 1939 roku<sup>46</sup>. Inspektor Krasocki (MOS) mówił wówczas m.in.: „Różnice, które nas dzieliły jeszcze przed 4 laty – dziś nie występują i zarówno nasze Ministerstwo, jak i nasi Kole-dzy z M.S.Wewn., którzy są zainteresowani emigracją przede wszystkim z punktu widzenia polityki mniejszościowej – mogą być zadowoleni, że nasze poglądy

<sup>45</sup> Archiwum Ministerstwa zahraničních věcí w Pradze, Politické zprávy 1938 Varšava, č.b. 42/1. Por. też R. Potocki, *Polityka państwa...*, s. 170–173.

<sup>46</sup> Protokół obrad zob. AAN, MSZ, sygn. 9897, k. 44–62, referat (z projektami uchwał i materiałami statystycznymi) k. 79–148.



nie spotykają się z żadnym sprzeciwem MSZ. Plany MOS idą obecnie dość daleko i wykonywanie ich jest już w toku; opracowaliśmy pewien program wykorzystania emigracji zamorskiej, zresztą ściśle tajny oraz plan szczegółowy dla woj. południowo-wschodnich, również tajny, który został zaaprobowany przez Radę Ministrów na specjalnym posiedzeniu<sup>7</sup>.

Nie zachowały się, niestety, w Archiwum Akt Nowych protokoły posiedzeń Rady Ministrów z 1939 roku. Zapewne uchwały podejmowane przez nią zimą i wiosną 1939 roku zawierały już konkretne wytyczne, które nie różniły się od zasad znanych z zachowanych dokumentów. Datowane 20 stycznia 1939 roku „Główne wytyczne polityki emigracyjnej na obszarze woj. lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego” przewidywały wychodźstwo zamorskie (a więc trwałe) emigrantów „ruskich”, wychodźstwo kontynentalne (sezonowe) Polaków (przy czym „zakazana jest rekrutacja Polaków z terenów o ludności mieszanej”)<sup>47</sup>. Pochodzący z początku marca 1939 roku „Program akcji mającej na celu wzmocnienie i rozbudowę polskiego stanu posiadania na terenie Małopolski Wschodniej w zakresie przemysłu, handlu, rzemiosła oraz przemysłu ludowego i domowego” (z adnotacją: „Ściśle tajne, trzymać pod zamknięciem”) stwierdzał m.in.: „Należy przyjąć, że właściwe rozwiązanie kwestii ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej w sensie pozytywnym dla państwowości polskiej w obecnej sytuacji leży przede wszystkim w płaszczyźnie szybkiego uzyskania przewagi liczebnej (ponad 50 proc.) i dynamicznej, a w szczególności zaś gospodarczej żywołu polskiego nad ukraińskim [...] za naczelną wytyczną akcji mającej za zadanie wzmocnienie elementu polskiego w Małopolsce Wschodniej należy uznać dążenie do stworzenia w tej dzielnicy silnego i liczego polskiego mieszczaństwa”. Autor (autorzy?) programu stwierdzał, że nie należy wprawdzie lekceważyć zwiększenia polskiego stanu posiadania na wsi, lecz ważniejsza jest dominacja w miastach i kontynuował: „Za jedną z najważniejszych przeszkód stojących na drodze do stworzenia silnego polskiego stanu mieszczańskiego w Małopolsce Wschodniej należy uznać wyjątkowe opanowanie miast i miasteczek tej dzielnicy przez element żydowski<sup>48</sup>. Starania o przesiedlanie się polskich rzemieślników i kupców z województw zachodnich, zwłaszcza z Wielkopolski, na wschód napotykały jednak istotną przeszkodę: położenie gospodarcze i stopa życiowa ludności województw wschodnich były znacznie niższe w porównaniu z zachodnią częścią państwa.

Do programu emigracyjnego dostosowano również plany parcelowania posiadłości ziemiańskich, stawiając przeszkody w nabywaniu ziemi Ukraińcom zarówno przy parcelacji przymusowej (na podstawie ustawy o reformie rolnej), jak

<sup>47</sup> AAN, PRM, Akta grupowe 148–264, k. 41.

<sup>48</sup> AAN, PRM, Akta grupowe 148–218, k. 8–9.

też dobrowolnej (z inicjatywy właściciela folwarku). Świadczą o tym pisma dyrektora Departamentu Urządzeń Rolnych w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych z 27 kwietnia 1939 roku do Urzędów Wojewódzkich we Lwowie i Stanisławowie w sprawie sporządzenia wykazów imiennych majątków przeznaczonych do parcelacji, w których znalazły się identyczne sformułowania: „Projektowane do wykazu imiennego obszary [...] winny nadawać się na cele parcelacyjne przede wszystkim pomiędzy ludność polską (miejscową lub osadniczą)”, zaś wśród nieruchomości ziemskich, które miały być uwzględnione w wykazie dla województwa lwowskiego wymieniono położone w powiatach tarnobrzeskim, nizańskim, kolbuszowskim, łańcuckim, przeworskim, rzeszowskim, krośnieńskim i brzozowskim, na drugim – obiekty potrzebne dla wojska, na trzecim zaś „majątki stanowiące własność osób narodowości niepolskiej”. W piśmie do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie ten trzeci punkt wymieniono na miejscu pierwszym<sup>49</sup>.

Wytyczne tego rodzaju nie były nowością i realizowano je już od kilku lat. Stefan Baran pisał w interpelacji datowanej na 16 czerwca 1937 roku o sytuacji w województwach lwowskim (część wschodnia) i tarnopolskim, gdzie grunty z parcelowanych folwarków mogli otrzymać przede wszystkim osadnicy z zachodniej (polskiej) części województwa lwowskiego, mimo olbrzymiego przeludnienia wsi: „na tym jeszcze jednak nie koniec. Jest mianowicie tendencja czynników regulujących parcelację [do] niedopuszczenia miejscowej ludności rolniczej narodowości ukraińskiej, chcącej przy sposobności parcelacji uzupełnić swe karłowate gospodarstwa rolne, do nabycia działek parcelacyjnych bez względu na oferowane przez nią najlepsze warunki nabycia. Dla niej nie przeznacza się albo w ogóle niczego, albo tylko minimalną kwotę parcelowanej ziemi w granicach od 5 do najwyżej 20 proc. parcelowanego obszaru i z reguły ziemi najgorszej i odległej. Kandydatów na nabywców narodowości ukraińskiej właściciele przy dobrowolnej parcelacji najczęściej nie przyjmują w ogóle twierdząc, że Ukraińcom nie mogą sprzedawać ziemi i że takie ustne polecenia otrzymali od starostów powiatowych, względnie od komisarzy ziemskich przy starostwach powiatowych. [...] Co więcej jeszcze, parcelację wyzyskuje się ponadto dla celów wynarodowienia ukraińskiej ludności rolniczej przez żądanie od niej zmiany obrządku grekokatolickiego na obrządek rzymskokatolicki, co w istniejących warunkach na terenie byłej Galicji jest równoznaczne ze zmianą narodowości ukraińskiej na narodowość polską. [...] Procedura w tym wypadku jest krótka, bo wystarcza, gdy kandydat na nabywcę przyniesie do Starostwa Powia-

<sup>49</sup> Dokumenty zob. J. Tomaszewski, *Dokumenty w sprawie polityki agrarnej rządu polskiego w województwach południowo-wschodnich w przeddzień wybuchu II wojny światowej*, „Dzieje Najnowsze”, 1972, nr 3, s. 170–176.

towego swą metrykę chrztu i urodzenia, a ono już samo załatwia w tej chwili wszystkie dalsze formalności”<sup>50</sup>.

Przewodniczący obradom MKE 25 lutego 1939 roku, Mirosław Arciszewski, oraz dyskutanci z niepokojem zwracali uwagę na malejące rozmiary emigracji, co łączyło się z nowymi ograniczeniami w państwach amerykańskich, dotyczącymi zwłaszcza emigrantów ze wsi, a także na problemy napotymane przez emigrantów żydowskich z Polski związane z konkurencją uchodźców z III Rzeszy oraz ograniczeniami imigracji do Palestyny. Naczelnik, Tadeusz Ocioszyński (Ministerstwo Przemysłu i Handlu), mówił: „Żydzi, wyjeżdżający z Niemiec, którzy posiadają formalnie tytuł obywatelstwa polskiego, otrzymują wizy, ich ilość zaliczana jest przez kraje emigracyjne na kwotę, przyznaną Polsce.” Zagadnienie emigracji żydowskiej znajdowało się jednak na marginesie obrad MKE. Zwracano uwagę na jej wzrost do Australii (w liczbach bezwzględnych niewielkiej), gdzie władze obawiały się napływu Japończyków i z tego względu skłaniały do wspierania imigracji „białych”, w tym Żydów, podczas gdy w Ameryce Południowej narastał niechętny stosunek do uchodźców z Europy, zwłaszcza do Żydów, których traktowano jako pozbawionych odpowiedniego doświadczenia i nienadających się do osadnictwa na roli.

Emigracja żydowska znajdowała się jednak z reguły poza zakresem debat MKE; rzadko zdarzało się, by A. Zarychta o niej wspominał, jak to stało się na posiedzeniu 22 marca 1937 roku, gdy mówił, że państwa Ameryki Południowej stawiają przeszkody imigracji Żydów<sup>51</sup>. W teczce z dokumentami konferencji MKE w 1937 roku w Archiwum Akt Nowych znajdujemy wprowadzie maszynopisu bez daty i podpisu zatytułowany „Tezy kolonialne Polski”<sup>52</sup>, który zapewne powstał w związku z ówczesnymi dyskusjami, gdzie niemal cała strona (około 18 proc. tekstu) dotyczy znaczenia emigracji żydowskiej dla Polski, traktowanej jako jeden z argumentów na rzecz pozyskania kolonii, a nawet dla objęcia mandatu nad Palestyną. Jest to jednak raczej projekt argumentacji dla ewentualnych negocjacji dyplomatycznych, zaś kwestie te nie znalazły odbicia w obradach.

Emigracją Żydów zajmował się przede wszystkim sam Departament Konsularny MSZ, w którym skoncentrowano całość zagadnień żydowskich w 1935 roku<sup>53</sup>. Prawdopodobnie już wówczas kształtowały się w tym Departamencie poglądy bliskie Narodowej Demokracji i obciążone antyżydowskimi stereotypami. Zachował się w aktach memoriał opracowany zapewne przez A. Zarychtę<sup>54</sup>, który twierdził,

<sup>50</sup> AAN, PRM akta grupowe p. 505 3A 456–496, k. 179–181.

<sup>51</sup> AAN, MSZ, sygn. 9895, k. 46–49.

<sup>52</sup> AAN, MSZ, sygn. 9898, k. 24–28.

<sup>53</sup> W. T. Drymmer, *Zagadnienie żydowskie w Polsce w latach 1935–1939*, „Zeszyty Historyczne”, 1968, t. 13, s. 56–57.

<sup>54</sup> AAN, MSZ, sygn. 9903, k. 7–18.

że w Polsce około miliona Żydów nie ma zapewnionych materialnych podstaw egzystencji. „Emigracja żydowska z Polski winna się rekrutować z terenu woj. Polskiego, jako posiadającego największy przyrost naturalny ludności żydowskiej, oraz z woj. Białostockiego i Łódzkiego, wykazujących największy odsetek ludności żydowskiej w Polsce”. Ponieważ Palestyna nie zdoła wchłonąć tak wielkiej liczby Żydów, emigrację należy kierować do Angoli, Ugandy, Ekwadoru, Gwatemali, Mezopotamii, podjąć starania o wychodźstwo do Australii, Birobotdzanu i Kenii. Był to załącznik do wniosku, który autor chciał skierować na posiedzenie Rady Ministrów w formie uchwały, że rząd uznaje potrzebę emigracji Żydów i będzie wspierał emigrację na tereny poza Palestyną. Na tym piśmie jest dopisek W. T. Drymmera: „p. nacz. Zarychta, nie widzę potrzeby podejmowania [?] przez Radę Ministrów platonicznych uchwał”<sup>55</sup>.

W. T. Drymmer we wspomnieniach odżegnywał się od antysemityzmu, który uznawał za „domenę ludzi nieoświeconych i analfabetów” oraz „rzekomych inteligentów”<sup>56</sup>; podkreślał też społeczno-ekonomiczne podłoże żydowskiej emigracji, zgodnie z memoriałem A. Zarychty. Nieco dalej jednak powtarzał opinie znane z wystąpień polityków tak zwanego obozu narodowego, choć potępiał ich „zoologiczny antysemityzm”. Dokumenty świadczą, że – wbrew wspomnieniom – ich autor odegrał smutną rolę w polityce Rzeczypospolitej Polskiej w stosunku do Żydów. Notatka z początku lutego 1939 roku stwierdzała m.in.: „Od roku 1936 Ministerstwo Spraw Zagranicznych [...] doprowadziło do takiego rezultatu, że zarówno przez polityczne czynniki rządowe, jak i przez społeczne czynniki postawiony został całokształt zagadnienia żydowskiego, jako jedno z palących zagadnień państwowych”, zaś „problem rozwiązany być może tylko drogą masowej emigracji do Palestyny, do klasycznych krajów imigracyjnych oraz na dodatkowe posiłkowe tereny migracyjne (terytorializm)”<sup>57</sup>.

Zdaniem W. T. Drymmera „Jak zawsze, tak i w tym nowym dla mnie dziale pracy, miałem ze strony min. Becka nie tylko cenne wskazówki i rady, ale pełne poparcie i współdziałanie w rejonach tylko dla niego dostępnych”<sup>58</sup>. Nie jestem przekonany, że J. Beck podzielał wszystkie poglądy swego podwładnego, choć akceptował niektóre propozycje. W swych wspomnieniach politycznych jest dość daleki od projektów przedkładanych przez W. T. Drymmera, choć podkreśla socjalną potrzebę emigracji Żydów i stwierdza, że „pamiętając o niebezpiecznym ekonomicznie i socjalnie skupieniu Żydów w Polsce, w końcu 1937 roku rozpocząłem pełną dzia-

<sup>55</sup> Tamże, k. 6.

<sup>56</sup> W. T. Drymmer, *W służbie...*, s. 140.

<sup>57</sup> *Ministerstwo Spraw Zagranicznych Rzeczypospolitej Polskiej wobec Żydów, 1938–1939 (dokumenty)*, oprac. J. Tomaszewski, „Polski Przegląd Dyplomatyczny”, 2003, nr 1, s. 213–214.

<sup>58</sup> W. T. Drymmer, *W służbie...*, s. 141–142.

łałność dla znalezienia jakiegoś wyjścia<sup>59</sup>. Niemniej w Departamencie Konsularnym panowały poglądy nieprzyjazne Żydom i zapewne stopniowo zostały przyjęte, przynajmniej nieformalnie, jako wytyczna działalności dyplomatycznej, niezależnie od stosunku kierownictwa MSZ do ideologicznych uzasadnień.

Być może potrzeba nowych terytoriów dla emigracji żydowskiej była początkowo tylko dodatkowym argumentem uzasadniającym program kolonialny. Emanuel Melzer wskazuje, iż dyplomaci francuscy podejrzewali, że Polska koordynowała postulaty kolonialne z III Rzeszą<sup>60</sup>, lecz nie znalazłem dowodów takiego porozumienia i jest to raczej nieprawdopodobne. Wkrótce emigracja Żydów stała się samoistnym celem polskiej dyplomacji. Rozgłos zyskał projekt osadnictwa na Madagaskarze<sup>61</sup>. Plany te wykorzystywali politycy rządzący krajem w rywalizacji o wpływy ze Stronnictwem Narodowym oraz jego radykalnie antysemickimi odpryskami. Niektórzy funkcjonariusze MSZ traktowali jednak poważnie antysemicką demagogię.

Tajny memoriał powstały w Departamencie Konsularnym wiosną 1938 roku stwierdzał, że „Demokracja parlamentarna przestała być dla świata siłą atrakcyjną. Natomiast system autorytatywny, oparty o nacjonalizm, rozszerza się stale”; „Państwa narodowe i ekspansywne zasadniczo nie mogą dążyć do konfliktu światowego. Ich rozgrywki (Niemcy, Japonia, Italia) są zlokalizowane”; „Rewaloryzacja żydostwa natomiast wymaga wojny powszechnej. Polityka Żydów zmierzać musi do tego, by z konfliktów lokalnych wyrósł konflikt światowy, a co najmniej europejski”; Żydzi opowiadają się za demokracją, a więc Polska musi osiągnąć „zmniejszenie stanu liczebnego Żydów (hasło Obozu Zjednoczenia Narodowego), względnie emigrację nadmiaru ludności żydowskiej (program Ministerstwa Spraw Zagranicznych)”<sup>62</sup>. W świetle tego, emigracja Żydów była nakazem racji stanu, gdyż zagrożali rządowi autorytarnym i popierali demokrację. Oprócz tego dążyli do sprowokowania wybuchu wojny. Inny memoriał, pochodzący zapewne z tego samego roku, stwierdzał: „rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce nastąpić może wówczas, jeżeli wskrzeszony zostanie stały ruch emigracyjny mas żydowskich, obejmujący 70–100 000 ludzi rocznie, przy czym co najmniej 50 proc. emigrantów stanowić powinni żydzi w wieku płodnym (20–45 lat)”; „Działaniem wewnątrz kraju należy wytworzyć takie warunki, żeby warstwy żydowskie, które stopniowo przeznaczone zostają według planu akcji na wyeliminowanie, pod presją warunków ekonomicz-

<sup>59</sup> *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1932* [powinno być: 1939], Na podstawie tekstów min. Józefa Becka opracowała A. M. Cienciała, Paryż 1990, s. 196.

<sup>60</sup> Por. E. Melzer, *No Way Out. The Politics of Polish Jewry 1935–1939*, Cincinnati 1997, s. 131.

<sup>61</sup> Dzieje tych starań omawia Magnus Brechtken („*Madagaskar für die Juden*”. *Antisemitische Idee und politische Praxis 1885–1945*, München 1997, s. 81–164).

<sup>62</sup> J. Tomaszewski, *Memoriał z 1938 r. w sprawie polityki państwa polskiego wobec Żydów*, „Teki Archiwalne” seria nowa, t. 1(23), 1996, s. 121, 123, 126.

nych, socjalnych i politycznych, widziały same w emigracji jedyne wyjście z sytuacji (środki przemocy fizycznej uderzające w rezultacie w autorytet władz państwowych nie mogą być stosowane)<sup>63</sup>.

Prawdopodobnie wydarzenia w Niemczech, a więc stopniowe odbieranie osobom uznanym za Żydów źródeł utrzymania przez zakazy wykonywania zawodu, skłoniły J. Becka do akceptowania zaleceń Departamentu Konsularnego. Polskie placówki w Niemczech już od marca 1933 roku obserwowały z niepokojem prześladowania Żydów w Niemczech, interweniując, gdy ofiarami byli polscy obywatele. Początkowo nie dostrzegano większych niebezpieczeństw, choć wzrastała liczba Żydów wyjeżdżających do Polski, ale od 1936 roku konsulowie i dyplomaci alarmowali, że nadejdzie moment, gdy Żydzi obywatele polscy zaczną szukać schronienia w Polsce, choć niemieckie przepisy dewizowe nie pozwolą im na wywiezienie zaoszczędzonego kapitału.

Problem terenów emigracyjnych dla Żydów stawał się coraz bardziej istotny, gdyż tradycyjne państwa emigracji zarobkowej w Ameryce (zwłaszcza USA) po 1929 roku wprowadziły ostre ograniczenia rozmiarów imigracji. Wielka Brytania od 1936 roku znacznie zmniejszyła liczbę certyfikatów uprawniających Żydów do osiedlenia się w Palestynie. W tych warunkach powstała doraźna wspólnota celów organizacji syjonistycznych w Polsce oraz Departamentu Konsularnego w tym zakresie, jaki dotyczył otwarcia Palestyny dla Żydów polskich. Jeśli jednak organizacje syjonistyczne akceptowały tylko dobrowolną emigrację do Palestyny, to MSZ opowiadało się za wychodźstwem dokądkolwiek, gdzie uda się uzyskać w miarę dogodne tereny dla osadnictwa. Na początku 1939 roku w wewnętrznych rozważaniach pojawiła się nawet koncepcja wywierania presji ekonomicznej oraz politycznej na Żydów, a wręcz swoistej czystki w instytucjach państwowych.

Rok 1937 przyniósł nasilenie starań dyplomacji polskiej, by otworzyć perspektywę emigracji dla Żydów<sup>64</sup>. Wynikało to w części z przyczyn niezależnych od rządu polskiego. Prześladowania Żydów w III Rzeszy, zaostrzone po łagodniejszym okresie w związku z olimpiadą w 1936 roku, powodowały szybki wzrost liczby uchodźców, którzy stali się międzynarodowym problemem. Na jesieni 1936 roku Włodzimierz Żabotyński ogłosił – sławny wkrótce – plan „ewakuacji” Żydów, który wywołał namiętne dyskusje wśród działaczy żydowskich. Brytyjskie debaty wokół Palestyny, których skutkiem stało się ograniczanie imigracji, powodowały niepokój i przeciwdziałanie działaczy syjonistycznych. Wkrótce miała się zebrać, w odpowiedzi na apel prezydenta Franklina Delano Roosevelta, konferencja w Evian-les-Bai-

<sup>63</sup> *Ministerstwo Spraw Zagranicznych...*, s. 211.

<sup>64</sup> E. Melzer, *No Way Out...*, s. 142.

nes. Skłaniało to do podnoszenia polskich postulatów emigracyjnych w obawie, by interesy państwa polskiego nie zostały pominięte.

Momentem przełomowym stał się *Anschluss* w połowie marca 1938 roku, który wywołał starania osób zagrożonych przez hitleryzm o to, by schronić się w jakimś cywilizowanym państwie. Polska, a także inne państwa, stanęła wobec perspektywy przyjazdu dziesiątków tysięcy spauperyzowanych uchodźców, niezających najczęściej języka i nieposiadających środków utrzymania. Pierwszą reakcją było wstrzymanie wydawania wiz w Wiedniu oraz przedłużania ważności polskich paszportów<sup>65</sup>. Analogiczne restrykcje wprowadzały inne państwa europejskie, zwłaszcza sąsiadujące z Niemcami i anektowaną przez nie Austrią. Powrotowi wychodźców zapobiec miało pozbawienie ich obywatelstwa polskiego na podstawie ustawy uchwalonej w końcu marca 1938 roku, wkrótce po *Anschlussie*, który spowodował falę uciekinierów, w tym Żydów obywateli polskich. Weszła ona w życie 1 kwietnia 1938 roku. Ustawa umożliwiała pozbawienie obywatelstwa polskiego osobę przebywającą poza krajem, jeżeli obywatel „a. działał za granicą na szkodę państwa polskiego, lub b. przebywając nieprzerwanie za granicą co najmniej przez lat 5 po powstaniu Państwa Polskiego, utracił łączność z państwowością polską, lub c. przebywając za granicą nie powrócił do Polski w oznaczonym terminie na wezwanie urzędu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej”<sup>66</sup>. Utrata obywatelstwa obejmowała także żonę i dzieci w wieku do 18 lat, zaś orzeczenie nie wymagało uzasadnienia i było natychmiast wykonalne. Uzupełnieniem ustawy stało się rozporządzenie MSWewn. z 6 października 1938 roku (ogłoszone w połowie miesiąca), które nakazywało każdemu obywatelowi polskiemu przebywającemu poza krajem przedłożenie paszportu do rejestracji we właściwym konsulacie i uzyskanie adnotacji potwierdzającej ważność dokumentu. Paszporty bez adnotacji traciły ważność po 29 października<sup>67</sup>. Wprawdzie ustawa o pozbawianiu obywatelstwa oraz rozporządzenie październikowe dotyczyły formalnie wszystkich obywateli, lecz W. T. Drymmer wyjaśnił na konferencji konsulów w Berlinie: „Cel ustawy: podniesienie godności obywatela polskiego przez wykluczenie wszystkich tych, którzy nie są godni,

<sup>65</sup> Jan Szembek zanotował 14 marca 1938, że premier „oświadczył mi, że maksimum ilości Żydów, którą możemy wpuścić z Austrii do Polski jest 500 osób”. Z kolei po rozmowie z Drymmerem i naczelnikiem Wydziału Prawnego Władysławem Kulskim: „W konkluzji stwierdziliśmy, że te osoby, które sprawy obywatelstwa mają w porządku, muszą otrzymać paszporty na powrót do kraju. Istnieje natomiast duża ilość Żydów, których stosunek do obywatelstwa nie jest jasno określony. W stosunku do nich należy robić trudności, by w ten sposób uniknąć masowych powrotów”. Postanowiono też przedłożyć w parlamencie ustawę o pozbawianiu obywatelstwa polskiego. *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, Tom IV, Opracował J. Zarański, Londyn 1972, s. 81.

<sup>66</sup> „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1938, nr 22, poz. 191.

<sup>67</sup> „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1938, nr 80, poz. 542.

a przede wszystkim pozbycie się elementu niepewnego (mniejszości, a zwłaszcza Żydów jako elementu destrukcyjnego)”<sup>68</sup>.

Wkrótce rozpoczęto pozbawianie obywatelstwa polskiego Żydów przebywających w III Rzeszy, w pewnej mierze także w innych państwach; dotknęło to stosunkowo niewielu Ukraińców. Inicjatywa polska stała się doskonałym pretekstem dla władz niemieckich, które w końcu października 1938 roku wygnały do Polski około 17 tys. polskich Żydów; w ślad za nimi w następnych miesiącach przyjeżdżali członkowie ich rodzin, a więc skutek okazał się odwrotny od zamierzeń<sup>69</sup>. Kolejnego pretekstu dostarczył zamach Herszla Grynszpana, którego rodzice zostali wówczas wypędzeni z Niemiec, na niemieckiego dyplomatę w Paryżu; nastąpił wówczas zainscenizowany „gniew ludu” i pogrom, zwany „nocą kryształową”. Okazało się także, iż konferencja w Evian-les-Bains zakończyła się niepowodzeniem; powstał jedynie komitet, który okazał się bezradny w obliczu rosnącej liczby uchodźców z Niemiec i Austrii, nie tylko Żydów, oraz niechęci innych państw, by przyjąć ludzi pozbawionych kapitału i środków do życia. To prawda, z Niemiec oraz z państw od nich zależnych uciekali lub byli wypędzani także wybitni intelektualiści; niektórzy uczeni odegrali później istotną rolę w rozwoju techniki wojennej, pozwalającej pokonać państwa Osi. Uzyskiwali stosunkowo łatwo azyl, zwłaszcza w USA, lecz olbrzymia większość wygnańców znalazła się w katastrofalnej sytuacji. Dla innych państw byli ciężarem lub niepożądanymi konkurentami własnych obywateli na rynku pracy.

Departament Konsularny MSZ starał się pokonać trudności i znaleźć sposoby przyspieszenia emigracji żydowskiej z Polski, a powstające w nim projekty oraz ich uzasadnienia nosiły coraz bardziej antysemitki charakter. Część akceptował J. Beck. Zarazem niektórzy posłowie usiłowali przedstawić w Sejmie projekty wzorowane na „ustawach norymberskich”, lecz tak formułowane, aby – przynajmniej formalnie – uniknąć zarzutu rasizmu. Nie zdołali jednak uzyskać poparcia innych posłów, niezbędnego, by złożyć wnioski do łaski marszałkowskiej, toteż wiemy o tych inicjatywach jedynie z doniesień gazet skrajnej prawicy<sup>70</sup>.

Poważniejszy charakter miały działania MSZ. Popierano nielegalne wychodźstwo do Palestyny oraz Nową Organizację Syjonistyczną, która usiłowiała przełamać bariery stawiane przez Brytyjczyków. Podjęto współpracę ze „starą” Organizacją Sy-

<sup>68</sup> AAN, Ambasada w Berlinie, sygn. 3278, k. 119.

<sup>69</sup> Szerzej zob. J. Tomaszewski, *Preludium Zagłady. Wygnanie Żydów polskich z Niemiec w 1938 r.*, Warszawa 1998. Arkadiusz Adamczyk przypisuje premierowi F. S. Składkowskiemu „zabiegi [...] podjęte wiosną 1939 r., zmierzające do zapewnienia schronienia obywatelom polskim pochodzenia żydowskiego, zamieszkałym na terenie państwa niemieckiego, którzy zostali wypędzeni z granic Trzeciej Rzeszy pod zarzutem niedopełnienia formalności zezwalających na uzyskanie statusu obywatela Niemiec” (F. S. Składkowski, *Nie ostatnie słowo oskarżonego...*, s. 169). Trudno o więcej absurdów w jednym zdaniu.

<sup>70</sup> Informacja o jednym z projektów, jakoby gotowym do złożenia w Sejmie trafiła jednak do gazety szwajcarskiej: *Judengesetz in Polen*, „Basler Nachrichten”, 19 I 1939, s. 2.



jonistyczną na rzecz akcji celem rozwoju emigracji do Palestyny. Z inicjatywy MSZ powstał w końcu listopada 1938 roku Żydowski Komitet dla spraw Kolonizacji, pod przewodnictwem rabina profesora Mojżesza Schorra. Zadaniem Komitetu było „drogą współpracy z Rządem i z zagranicznymi żydowskimi czynnikami społecznymi oraz finansowymi uruchomić akcję emigracyjną z Polski obejmującą zarówno wszystkich uchodźców przybyłych z Niemiec, jak i w miarę możliwości normalny żydowski element emigracyjny”<sup>71</sup>. Wiosną 1938 roku rozważano w Departamencie Konsularnym projekt zmiany ustawy o obywatelstwie; wspominał o tym W. T. Drymmer podczas obrad konferencji konsulów polskich w Niemczech<sup>72</sup>. W trakcie rozmów w Bukareszcie w lipcu 1938 roku J. Beck wysunął projekt koordynacji działań Polski i Rumunii na arenie międzynarodowej celem znalezienia terenów dla wychodźstwa Żydów<sup>73</sup>. Rozmowy w tej kwestii prowadzono podczas wzajemnych wizyt dyplomatycznych.

Efekty tych wszystkich działań były znikome, w Paryżu i Londynie traktowano starania polskie niechętnie, widząc w nich tylko dodatkowy, choć pomniejszy kłopot. Zapewne spowodowało to, że W. T. Drymmer w połowie lutego 1939 roku uzyskał od J. Becka zgodę na powołanie „komisarza dla spraw emigracji żydowskiej przy MSZ” i na „ustawę o rewizji obywatelstwa, która nie powinna mieć charakteru jawnie antyżydowskiego”. Minister nie zgodził się na antyżydowskie ustawy dyskryminacyjne, lecz uznał, że „nacisk wewnętrzny powinien być robiony drogą odpowiedniej polityki administracyjnej”; zgodził się też na „przeprowadzenie radykalnej czystki w administracji oraz w aparacie gospodarczym Państwa”<sup>74</sup>. W znanych mi dokumentach zachowały się dwie listy osób „niearyjskiego pochodzenia” świadczące, że podjęto kroki celem zrealizowania projektów. Prawdopodobnie żadna z propozycji W. T. Drymmera nie doczekała się jednak wykonania. Zastrzeżenia wywołał zwłaszcza projekt „nacisku wewnętrznego”, ponieważ – według protokołu konferencji 24 lutego 1939 roku – dyrektor Gabinetu Ministra Michał Łubieński, „jest przeciwnikiem represji politycznych w stosunku do żydów, gdyż poważna liczba żydów zawsze w Polsce pozostanie i musi być przywiązana do Państwa Polskiego. Zgadza się z wywarceniem pewnego nacisku ekonomicznego na żydów [...] kładzie nacisk na wywołanie wśród żydów napięcia ideowego wywołującego pęd emigracyjny”<sup>75</sup>.

<sup>71</sup> Por. notatka dla M. Arciszewskiego z 6 grudnia 1938 r., AAN, MSZ, sygn. 9912, k. 49–50.

<sup>72</sup> *Zjazdy i konferencje konsulów polskich w Niemczech. Protokoły i sprawozdania 1920–1939*, oprac. H. Chałupczak, E. Kołodziej, Lublin 1999, s. 346.

<sup>73</sup> Por. aide memoire dla króla Karola z 17 lipca 1938 r. AAN, MSZ, sygn. 9906, k. 130–132.

<sup>74</sup> *Ministerstwo Spraw Zagranicznych...*, s. 218–219.

<sup>75</sup> Tamże, s. 220–221.

Praktyczne wyniki tych przedsięwzięć okazały się znikome, odnoszę przy tym wrażenie, że J. Beck wahał się między radykalnymi propozycjami przedstawianymi przez Departament Konsularny, a ograniczeniem się do działań na arenie dyplomatycznej w świadomości, że naśladowanie wzorów III Rzeszy nie ułatwi „rozwiązania kwestii żydowskiej”, natomiast będzie kompromitować państwo polskie. Niemniej kwestia emigracji Żydów zajmowała uwagę MSZ jeszcze w końcu sierpnia 1939 roku, a więc dosłownie w przededniu wojny.

Obraz działań organów Rzeczypospolitej Polskiej oraz koncepcji dotyczących emigracji mniejszości narodowych pozwala na sformułowanie niektórych wniosków. Przede wszystkim stwierdzić można, że obywatele Rzeczypospolitej, należący do najliczniejszych mniejszości narodowych, znaleźli się faktycznie, choć nieformalnie, w sytuacji obywateli drugiej kategorii, wbrew postanowieniom konstytucji. W stosunku do znacznej ich części stosowano rozmaite metody presji, by skłonić ich do emigracji lub nie dopuścić do powrotu do kraju. Przekreślono w wielu przypadkach swobodę religii, odebrano prawo do nabycia ziemi z reformy rolnej, zastosowano ograniczenia swobody zrzeszania się oraz nauki dzieci w języku ojczystym. Sądzę więc, że nie jest słuszna opinia H. Janowskiej: „Popieranie wychodźstwa mniejszości narodowych [...] nie przerodziło się jednak nigdy w [...] stosowanie przez władze państwowe jakichkolwiek form nacisku czy przymusu emigracyjnego w stosunku do ludności ukraińskiej, żydowskiej czy niemieckiej”<sup>76</sup>. Przymusu emigracyjnego, czyli stosowania bezpośredniej presji, by zmusić obywatela do wyjazdu, rzeczywiście nie było. Ale codzienne przejawy upośledzenia, zwłaszcza skojarzone z zachętą do wyjazdu, były powszechne.

Zwraca uwagę, że w drugiej połowie lat trzydziestych szczególne znaczenie dla rządu miało wzmożenie emigracji Żydów: rozważano zastosowanie nacisku ekonomicznego, zastanawiano się nad presją polityczną, a nawet nad prawną dyskryminacją. W życie weszły niektóre normy prawne, wprawdzie formalnie o charakterze ogólnym, lecz w praktyce kierowane przeciwko Żydom. Warto przy tym zwrócić uwagę, że projektom emigracji żydowskiej nadawano wielki rozgłos. Zamierzenia, które miały bezpośrednio doprowadzić do zwiększenia emigracji Białorusinów i Ukraińców pozostawały tajemnicą państwową, planowano przede wszystkim ułatwienia i zachęty do emigracji oraz utrudnianie powrotu, a nie otwarty przymus. Metody brutalnej presji dotyczyły przede wszystkim życia religijnego. Jeśli więc postronny obserwator mógł odnieść wrażenie, że w ówczesnej Polsce jest „kwestia żydowska”, to w rzeczywistości istniała kwestia mniejszości narodowych, tworzona w znacznej mierze przez politykę rządu.

<sup>76</sup>H. Janowska, *Emigracja...*, s. 143.

Odmienność postępowania wobec wymienionych trzech mniejszości jest zastanawiająca, gdyż z punktu widzenia integralności państwa zagrożenie stanowiły niepodległościowe dążenia Białorusinów i Ukraińców, zaś aspiracje żydowskie nie były niebezpieczne dla integralności lub niepodległości Rzeczypospolitej, lecz dotyczyły realnego równouprawnienia oraz demokratyzacji ustroju. Skłaniam się do hipotezy, że zainteresowanie emigracją Żydów wynikało przede wszystkim ze specyficznych „względów ideologicznych”, zwyczajstwa tradycyjnych antyżydowskich stereotypów oraz rozwoju współczesnego antysemityzmu graniczącego w skrajnych przypadkach z rasizmem. To prawda, że daleko było od tego do metod, które zwyciężyły w sąsiednich Niemczech i jedynie skrajne nurty polskiej prawicy widziały wzór dla siebie w metodach hitlerowskich. Niemniej w wielu miejscowościach zdarzały się ekscesy, pociągające za sobą ofiary śmiertelne i rannych. Zagrożenie natomiast dotyczyło innej sfery: systemu politycznego ukształtowanego w Polsce po zamachu majowym. Społeczeństwo żydowskie, korzystając z demokratycznych zdobyczy po 1918 roku, rozwinęło bogate życie polityczne oraz intelektualne, dysponowało dobrze redagowaną prasą oraz przedstawicielstwem politycznym, wprawdzie niezmiernie skłóconym, lecz zgodnym w jednej kwestii: demokratyzacji systemu politycznego.

Ułatwieniem dla polityki obozu rządzącego stał się zatem program budowy państwa żydowskiego w Palestynie, gdyż część działaczy żydowskich skłonna była do współpracy z rządem, jakkolwiek w ograniczonym zakresie.

Znacznie mniejszymi możliwościami dysponowali Białorusini oraz Ukraińcy, z wyjątkiem mieszkańców dawnego zaboru austriackiego. Na obszarach uprzednio należących do Rosji panował analfabetyzm, stopniowo tylko ograniczany, lecz przeciętny poziom wykształcenia był niski. Niska była także świadomość polityczna większości mieszkańców wsi, dla których najważniejszym zagadnieniem pozostawała kwestia ziemi i z nią związane zagadnienia społeczne i ekonomiczne. Znacznie wyższy poziom świadomości politycznej oraz zorganizowania wyróżniał Ukraińców w Galicji. Co więcej, w wielu regionach województw południowo-wschodnich mieszkała stosunkowo liczna wiejska ludność polska. Baczna uwaga zwrócona na te województwa wynikała więc z nadziei, że uda się zmienić relacje sił, zmniejszyć odsetek Ukraińców na korzyść Polaków. Migracje mogły być metodą osiągnięcia celu w dalszej perspektywie, po wielu dziesięcioleciach, choć przecież doświadczenia polityki pruskiej, rosyjskiej i węgierskiej wobec mniejszości narodowych skłaniać powinny do wątpienia. W tym przypadku o polityce państwa decydowały więc względy pragmatyczne, a nie ideologia, przy czym cele oraz metody postępowania traktowano jako szczególnej wagi tajemnicę państwową.

Polityka władz polskich wobec najliczniejszych mniejszości narodowych, a więc Żydów, Ukraińców i Białorusinów ulegała w drugiej połowie lat trzydziestych szybkiej ewolucji. Zastosowane wówczas metody presji na rzecz polonizacji mniejszości słowiańskich, powiązane z naciskiem na polonizację prawosławia oraz rozmaitymi metodami zmuszania do konwersji na panujące wyznanie rzymskokatolickie przynosiły wprawdzie pewne efekty, lecz wątpliwej wartości politycznej. Towarzyszące temu upośledzenie środowisk „niepokornych”, a więc pielęgnujących narodowe i religijne tradycje budziło opór, sprzyjając narastaniu wrogości wobec państwa polskiego, umacnianiu wpływów radykalnego nacjonalizmu antypolskiego, szukaniu wsparcia zagranicznego, przy czym w praktyce pozostawały dwa warianty: stawka na zwycięstwo III Rzeszy lub (coraz mniej atrakcyjne) szukanie pomocy w ZSRR. Lata następne dowiodły wprawdzie, że obydwie orientacje były złudne i prowadziły w ślepą uliczkę, ale w przeddzień wybuchu drugiej wojny światowej stanowiły poważne i rosące zagrożenie dla Rzeczypospolitej. Rząd F. S. Składkowskiego przygotowywał w ten sposób klęskę o konsekwencjach znacznie większych, niż militarna porażka we wrześniu 1939 roku. To prawda, że dla społeczności żydowskiej w Polsce oparcie się o III Rzeszę nie mogło wchodzić w rachubę, zaś wariant drugi – szukanie ratunku w ZSRR – był atrakcyjny jedynie dla stosunkowo mało wpływowych komunistów, lecz nacjonalistyczna polityka państwa polskiego w drugiej połowie lat trzydziestych zaostrzyła konflikty między panującą politycznie polską większością a mniejszościami narodowymi. Dodajmy – mniejszościami w stosunku do liczby ludności całego państwa, lecz w skali regionalnej niejednokrotnie stanowiącymi większość. Skutki tego ujawniły się w rozmaitych postaciach po klęsce wrześniowej. Pamięć pozostała do dziś, nie tylko w środowiskach żydowskich całego niemal świata.

## **Єжи Томашевський**

### **Кабінет Феліціяна Славоя Складковського стосовно національних меншин**

Статтю присвячено національній політиці уряду генерала Ф. С. Складковського, зокрема, у зв'язку з проблематикою заробіткової еміграції з Польщі. Особливу увагу звернено на мотиви, які спонукали державні власті до специфічного трактування еміграції представників національних мен-

шин. Громадяни Речі Посполитої, які належали до найбільш численних меншин, фактично опинилися у ситуації громадян другої категорії: щодо значної їх частини стосувалися різноманітні методи тиску, щоб схилити їх до еміграції або не допустити рееміграції. У цих випадках обмежено окремі свободи громадян. Як наслідок, політика польської держави у другій половині 30-х рр. XX ст. загострила конфлікти між політично панівною польською більшістю та національними меншинами.

Григорій Купріянович

## Принципи колонізаційно-ревіндикаційної акції на Холмщині та Південному Підляшші в 1938–1939 роках

Акція руйнування православних храмів влітку 1938 року була однією з найдраматичніших подій в історії Православної Церкви та українського етносу на Холмщині та Південному Підляшші. Факт руйнування християнських храмів у християнській країні і безпосередні матеріальні наслідки роблять її подією символічною і надзвичайною навіть у реаліях повного жаху ХХ століття. Проте ще глибше усвідомимо собі особливість цієї події, враховуючи факт, що, по-перше, не мала вона на меті лише фізичного ліквідування сакральних споруд, а по-друге, була одним із елементів ширшої політичної програми, яка реалізувалася в той час державою. Адже акція руйнування православних церков на Холмщині та Південному Підляшші в 1938 році була лише частиною того, що ініціатори і реалізатори назвали колонізаційно-ревіндикаційною акцією. Без усвідомлення принципів останньої неможливо вповні зрозуміти зміст і мету масового руйнування храмів. Саме ці принципи відкривають приховані пропагандою справжні причини і мету як руйнування храмів, так і всієї тодішньої державної політики стосовно Православ'я та українського населення на Холмщині та Південному Підляшші.

Слід також зазначити, що як акція руйнування церков, так і вся колонізаційно-ревіндикаційна акція не були результатом фундаментальної зміни внутрішньої політики держави чи стихійною дією. Були вони найбільш брутальною і відкритою реалізацією концепцій, вписаних у принципи політики Другої Речі Посполитої щодо Православної Церкви та українського православного населення на Холмщині і Південному Підляшші.

Православна Церква значною частиною поляків сприймалася як щось чуже, неприродне в польській державі. Наявність Православ'я на східних територіях, що увійшли до складу польської держави, вважалася переважно результатом насильницької політики Російської імперії, хоч насправді Православна Церква на цих територіях мала вже понад 900-літню традицію, час-

то довшу, ніж католицька. Від самого початку міжвоєнного періоду польські державні власті прийняли два основні напрямки політики щодо Православної Церкви. З одного боку, вони прагнули максимального обмеження її впливів та власності. Проявом цього було позбавлення Церкви майна і багатьох храмів, а також адміністративне обмеження кількості парафій. Мірослава Папежинська-Турек називає цей напрямок політики тенденцією «ліквідації православ'я». З іншого ж боку, держава робила кроки в напрямку впорядкування становища та організації Православної Церкви, щоб могла вона діяти в нових обставинах, але залишаючись залежною від держави. Державні власті намагалися довести до полонізації Православної Церкви та її вірних<sup>1</sup>. Особливо помітними і послідовно реалізованими були ці принципи саме на Холмщині та Підляшші, де з часом все більш домінує саме ця «ліквідаційна» тенденція<sup>2</sup>.

Особливою була також національна політика держави щодо українського населення на території Холмщини та Південного Підляшшя, які в міжвоєнний період входили до складу Люблинського воевідства. Ці два регіони були специфічними, оскільки значний відсоток їх мешканців складало автохтонне населення – українське або українського походження, а польське суспільство та власті вважали Холмщину і Підляшшя корінними польськими землями. Водночас це були землі, які входили до центральної частини держави, що мало також і стратегічно-мілітарний контекст. Місцеве українське населення лише в роки Першої світової війни увійшло в період формування масової модерної української національної ідентичності. Цей процес продовжувався весь міжвоєнний період, що було додатковим чинником, котрий стимулю-

<sup>1</sup> Варто ширше зацитувати влучну характеристику цих двох напрямків державної політики щодо православ'я, яку дала М. Папежинська-Турек: «Асиміляційно-національна політика стосовно Православної Церкви проявлялася у двох, здавалось би, взаемовиключних тенденціях: ліквідації православ'я й водночас його організації, звичайно ж, у напрямі, бажаному для держави. Ліквідаційна тенденція виникала з переконання, що найуспішнішим шляхом державної і національної інтеграції є релігійна єдність [...]. Виявилось, однак, що ліквідація православ'я є неможливою з огляду на поширеність цього віросповідання, його закоріненість на цих землях, гарантії, окреслені в Конституції та договорах, а також загрозу спровокування ворожих настроїв серед населення. Крім того, привабливою видавалася ідея використання цієї Церкви з політичною метою – для пов'язування непольського населення з державою. І звідти, власне, друга тенденція – організації Церкви, але у національній формі й характері, найбільш вигідному для держави. Ці дві тенденції в державній політиці виступали не хронологічно одна за одною, а одночасно. Наприкінці тридцятих років виразно можна спостерегти сфери їх територіальної дії. Перша, ліквідаційна, домінує на Холмщині й Підляшші, а також у прикордонній смузі на Волині. Друга – на решті території, заселеній православними, хоч і тут держава не відмовляється від підтримки конверсії». (Переклад Андрія Савенця.) Див.: М. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989, s. 444–446.

<sup>2</sup> Там само, с. 446.

вав польські державні власті протидіяти перетворенню спокійних «русинів» у національно свідомих українців. Національна політика на цій території спиралася на принцип, сформульований люблинським воєводою Станіславом Москалевським ще у 1921 році на III з'їзді старост Люблинського воєвідства: «по Буг країна є суто польською. Кожна Держава, незважаючи на толерантність, повинна мати асиміляційні прагнення. Аби полонізувати русинське населення, нам не можна чинити жодного насильства, примусу. Асиміляція повинна початися від селян, у яких почуття русинської національності немає, натомість є почуття віросповідної окремішності. Інтелігенції поки що нам асимілювати не вдасться»<sup>3</sup>.

Власті були свідомі, що православ'я є одним із важливих елементів почуття окремішності місцевого українського населення, а з іншого боку, що українська мовно-культурна (а згодом національна) ідентичність є також бар'єром для зміни віросповідання на римо-католицьке. Напрямок державної політики був чітко названий у виготовленому Міністерством віросповідань і громадської освіти документі під назвою «Деякі директиви політики МВГО [Міністерства віросповідань і громадської освіти] щодо віросповідань та національностей» від 5 лютого 1924 року, де стверджувалося: «У Люблинському воєвідстві [...] слід прагнути полонізації православ'я або витіснення його за рахунок Римо-Католицької Церкви»<sup>4</sup>.

Політика польської держави стосовно національних та релігійних меншин помітного загострення зазнала в середині тридцятих років. Було це пов'язано з дедалі швидшою еволюцією Польщі в напрямку авторитаризму після смерті маршала Юзефа Пілсудського у 1935 році. У таборі пілсудчиків відбулися ідейні зміни: замість держави, як наголошували вони досі, найвищою вартістю ставала нація: «[...] керівним стержнем нашої держави, її організатором як головна сила, що також несе відповідальність за долю Речі Посполитої, є Польська Нація»<sup>5</sup>. Напрямами ідейних перетворень правлячого табору стали в цей період націоналізм, католицизм та тоталізм<sup>6</sup>.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Starostwo Powiatowe Krasnostawskie [dalej: SPKr], sygn. 8, s. 8. Protokół 3-go Zjazdu Starostów Województwa Lubelskiego, odbytego w dniach 1, 2 i 3 lipca 1921 r. w Lublinie. Переклад Андрія Савенця.

<sup>4</sup> M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 229–230.

<sup>5</sup> Це цитата із проголошеної у квітні 1938 р. заяви Парламентського клубу Табору Національного Об'єднання, санаційної політичної організації, що діяла наприкінці тридцятих років. Цит. за: J. Majchrowski, *Silni – zwarcie – gotowi. Myśl polityczna Obozu Zjednoczenia Narodowego*, Warszawa 1985, s. 45.

<sup>6</sup> W. Paruch, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowskiego (1926–1939)*, Lublin 1997, s. 247–255.



Державний інтерес однозначно ототожнювався з інтересом польської нації. У національній політиці відбувся остаточний перехід від концепції державної асиміляції до національної асиміляції. Вважалося, що держава повинна стежити за перебігом національних процесів, щоб «чужі» етнічні групи не набували непольської національної ідентичності. Водночас повинна вона сприяти збільшенню потенціалу польської нації. Чітко стверджувалося, що національна політика повинна бути реалізована двома суб'єктами: державними установами та «організованою польською громадськістю»<sup>7</sup>. Як стверджує Ян Кенсік: «Смерть Юзефа Пілсудського визволила процес відходження держави від ліберального курсу в національній політиці»<sup>8</sup>, і хоч можна мати сумнів, чи слушним є окреслення польської національної політики перед 1935 роком як ліберальної<sup>9</sup>, проте ця фраза влучно вказує на тенденцію, яка стала відчутною після смерті маршала.

Найбільш відповідною територією для першочергового введення в життя нової національної політики держави була Холмщина і Південне Підляшся. Регіони ці були розташовані в центральній частині країни, що зміцнювало відчуття їх важливості для інтегральності держави. Мали вони свою патріотичну міфологію в польській національній традиції, яка спричиняла ворожість до православ'я та почуття небезпеки з боку українського національного руху, відтак могла бути прямо використана для ідейного обґрунтування планованих дій. Врешті, український етнос був уже там послаблений і частково асимільований до польськості, в результаті чого перестав складати більшість населення у багатьох частинах обох регіонів (на відміну, наприклад, від Волині чи Полісся).

Саме тут тенденція до загострення національної політики стала відчутною раніше, ніж у масштабі всієї країни. Вже наприкінці січня 1935 р. у Люблинському воєвідському уряді відбувся таємний «З'їзд, присвячений українській меншині в Люблинському воєвідстві». Крім люблинського воєводи Юзефа Ружнецького та чиновників загальної адміністрації (повітові старости, начальники відділів Люблинського воєвідського уряду), у з'їзді, що відбувся 31 січня в приміщеннях Люблинського воєвідського уряду, взяли також участь представники війська на чолі з командиром Округу корпусу II ген. Мечиславом Сморовінським. На конференції були представлені різні аспекти

<sup>7</sup> Там само, с. 256–270.

<sup>8</sup> J. Kęsik, *Dokumenty w sprawie polityki narodowościowej władz polskich na Kresach Wschodnich w latach 1937–1939*, „Dzieje Najnowsze”, 1992, nr 1–2, s. 181.

<sup>9</sup> Крім цього національна політика почала еволюювати в новому напрямку ще перед 1935 роком, див. A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979, s. 206–208; J. Kęsik, *Dokumenty w sprawie polityki narodowościowej...*, s. 180–181.

ти українського питання на цій території. Присутні ствердили необхідність усесторонніх дій, метою яких буде вирішення українського питання за участю всієї громадськості. Один з доповідачів, вболіваючи, що польське суспільство «не орієнтується в політичній ситуації українського руху і не проявляє жодного зацікавлення українським питанням, вважаючи, що шляхом адміністративних розпоряджень українську проблему вдасться цілком розв'язати», стверджував: «Українське питання має стати проблемою, у вирішенні якої візьмуть участь усі, хто по-польськи думає і відчуває». А згодом: «Не слід тішити себе ілюзіями, що шляхом таких чи інших адміністративних розпоряджень на просторі кількох чи кільканадцяти місяців вдасться вирішити українську проблему. Для цього потрібні роки і праця поколінь»<sup>10</sup>.

Представники війська запропонували вчинити рішучі дії, що мали б на меті ліквідацію українського питання на Холмщині. Капітан Вацлав Міховський ствердив, що «на цій території Держава мусить позбутися шкідливої для себе, занадто великої й не виправданої важливими обставинами на місцях толерантності. В ім'я власного існування [держава] мусить повністю зліквідувати питання української меншини на території Холмщини, а принаймні звести його до ролі другорядного питання, яким є питання чеських колоністів на Волині й німецьких у Холмському повіті». Своєю чергою, інший із доповідачів говорив однозначно: «Нашою метою є повне підкорення польською стихією території між Вепром та Бугом»<sup>11</sup>. Доповідач Командування Округу корпусу II запропонував вжити з цією метою рішучих і різноманітних заходів.

У підсумках результатів з'їзду воевода Ю. Ружнецький накреслив основні напрямки політики держави щодо українського питання на Холмщині та Південному Підляшші. У вступі він ствердив, що «більшість населення цих територій почувалася поляками, а теперішній стан був штучно викликаний русифікацією та окупантами»<sup>12</sup>. Воевода вказував на два основні аспекти: «роль Православної Церкви» та «націоналістичні настрої українського населення». Стосовно першого із них він стверджував: «Від часу здобуття незалежності Православна Церква була русифікаційним чинником, а в останні роки починає грати роль українізаційного чинника. Роль Церкви мусить від-

<sup>10</sup> APL, Urząd Wojewódzki Lubelski Wydział Społeczno-Polityczny [dalej: UWL WSP], sygn. 430, s. 387–388. Referat J. Fischera pt. Zagadnienie spółdzielczości na terenach o ludności mieszanej, przygotowany na zjazd „Kwestia ukraińska na terenie Województwa Lubelskiego” 31 I 1935 r. w UWL.

<sup>11</sup> APL, UWL WSP, sygn. 430, s. 325. Referat Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego pt. Polityka oświatowa na terenach niejednorodnych pod względem narodowościowym, przygotowany na zjazd „Kwestia ukraińska na terenie Województwa Lubelskiego” 31 I 1935 r. w UWL.

<sup>12</sup> APL, Urząd Wojewódzki Lubelski Wydział Ogólny, sygn. 360.

повідати польським державним інтересам, а отже бути чинником, який діє в дусі цих інтересів, пов'язувати громадян передовсім із польською державою, а стосовно Люблинщини мусить бути чинником полонізації. Ми прагнемо полонізації Православ'я»<sup>13</sup>.

Що стосується другого аспекту, воевода відкрито заявляв: «метою нашої політики є спольщення території, тобто асиміляція [її населення]». Варто заглибитись у його полонізаційну програму, зокрема в контексті формульованих згодом аналогічних програм: «Виходячи з тези, що метою нашої політики є спольщення території, а отже асиміляція, ми повинні замислитися, в яких умовах ця асиміляція може бути успішною. Без сумніву, асимілювати можна тільки ті елементи, які становлять відповідний ґрунт для цієї акції, а отже, готові до неї емоційно. Чим більш приязно буде меншість налаштована щодо Держави або ж польської національності, тим легшою і швидшою може бути асиміляція. А отже, в нашій політиці ми повинні завжди іти такими шляхами, які не псують приязного настрою в стосунку до держави і польської національності. Маємо замислитися, яким чином творяться такі настрої; чи шляхи, що на цьому спираються, ведуть до об'єднання з державою, чи поглиблюють окремішність і усвідомлення національної меншини. Існують два шляхи: позитивний і політика сильної руки. Позитивний шлях – це відповідна суспільно-культурна і економічна кампанія, а отже культурно-економічне піднесення меншини на тлі польської культурної традиції [...]. Отже, сприймати дійсність такою, якою вона є, ділити на частини, позитивні для державності, і на частини іншої орієнтації, на громадян поміркованої частини і налаштованих антидержавно. До першої групи громадян будемо ставитися позитивно, тобто здобувати її культурно й економічно, до другої ж будемо стосувати політику сильної руки. [...] Зазначаю, що політика сильної руки щодо громадян, неприхильно налаштованих до держави, не є методом національної екстермінації, якої маємо уникати. [...] Відомо, що кожна дія викликає протидію. Вам відомо, як кожен невдалий хід може бути використаний супротивником. [...] Будь-яке [...] надмірне посилення і пропаганда полонізаційного курсу могли б спричинити просто фатальні наслідки для нашої акції. [...] Ви бачите складнощі лише по той бік фронту, а забуваєте про ставлення нашого суспільства. [...] не можу сподіватися, що державна програма швидко і повністю буде присвоєна нашим поколінням. Довго ще поляк-православний буде неофітом, „москалем” або „гайдамакою” і, будучи виключеним із середовища руських ендеків, у нас буде громадянином непевним – другосорт-

<sup>13</sup> APL, UWL WSP, sygn. 430, s. 278–284.

ним. Однак, попри ці складнощі, ми не можемо відкладати полонізації Надбужжя, аж доки не виховаємо своє суспільство. [...] Полонізаційна акція повинна відбутися етапами і повинна бути достосованою до терену. [...] У разі прорахунку краще відступити, ніж викликати відкриту війну, яка може перекинутися навіть на ширшу територію»<sup>14</sup>.

У представлених воеводою на з'їзді «Директивах щодо визначення позиції з приводу українського питання»<sup>15</sup> поміщена була сформульована у 35 пунктах детальна і довгострокова програма ліквідування «питання української меншини» на Холмщині й Південному Підляшші та здобуття її «остаточно для Держави та польської культури і нації». Була це програма поступової денаціоналізації українського населення на цій території, яка не враховувала волі цього населення і однозначно кваліфікувала всі прояви українського національного життя як небажані й ворожі стосовно держави. Вона передбачала також окреслену політику щодо Православної Церкви, в першу чергу рішучу її полонізацію, але також протидію розбудові церковних структур, у тому числі також присутності не визнаних державою священників<sup>16</sup>. У цей період ще не вважалася необхідною радикальна акція, яка мала б на меті швидке й різке обмеження самого існування Православної Церкви на Холмщині та Південному Підляшші, – увага зосереджувалась на наданні їй польського характеру.

Кількома місяцями пізніше, 20 травня 1935 року, відбулася чергова тамна конференція за участю воеводи та командира Округу корпусу II, присвячена українському питанню<sup>17</sup>. Протягом 1935 року відбулося помітне загострення дій державної адміністрації на території Холмщини і Південного Підляшшя. Місцева адміністрація мала бажання робити більш радикальні кроки, ніж центральні органи держави, для яких ця територія була все-таки маргіальною<sup>18</sup>.

Нові тенденції у національній та релігійній політиці польської держави стали дедалі більш помітно проявлятися на загальнодержавному рівні

<sup>14</sup> APL UWL WSP, sygn. 430, s. 278–284. Переклад Андрія Савенця. Ширше про з'їзд: G. Kuprianowicz, *Projekty „rozwiązania” kwestii ukraińskiej na Chełmszczyźnie i Podlasiu Południowym w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku*, w: *Волинь і Холмщина 1938–1947. Польсько-українське протистояння та його відлуння. Дослідження, документи, спогади*, Львів 2003 («Україна. Культурна спадщина, національна свідомість, державність»), Випуск 10), с. 100–104.

<sup>15</sup> «Директиви...» опублікував „in extenso” Зигмунт Маньковський: Z. Mańkowski, *Dokument w kwestii ukraińskiej*, „Akcent”, 1990, nr 1–2, s. 171–172.

<sup>16</sup> APL, UWL WSP, sygn. 430, s. 287–293

<sup>17</sup> T. A. Kowalski, *Mniejszości narodowe w siłach zbrojnych Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej (1918–1939)*, Toruń 1997, s. 75.

<sup>18</sup> Ширше про це: G. Kuprianowicz, *Projekty „rozwiązania” kwestii ukraińskiej...*, s. 106–107.

вже після смерті маршала Ю. Пілсудського. У грудні 1935 р. уряд офіційно створив Комітет із національних питань, до складу якого увійшли прем'єр-міністр та міністри основних відомств. Виконавчим органом Комітету стало Бюро національної політики у Президії Ради Міністрів. Для його потреб працювала також Наукова комісія досліджень східних земель (створена ще у березні 1934 року), у складі якої були також польсько-підляська та холмсько-волинська дослідницькі групи<sup>19</sup>. Знаковим було те, що на своєму першому засіданні Комітет обговорював питання державної політики щодо Православ'я. 20 грудня 1935 року Комітет схвалив «Тези», у яких сформульовані нові принципи державної політики стосовно Православ'я. Вирішено, що Православна Церква має бути використана до поширення польської культури, а польська мова повинна всесторонньо поширюватися у житті Церкви. Хоч богослужбовою мовою мала ще залишатися церковнослов'янська, проте також до літургичного життя при всіх нагодах мали вводити польську мову, а водночас обмежувати поширення рідних мов вірних. Процес полонізації Православної Церкви мав бути заініційований у військовому душпастирстві, на яке держава мала найбільший вплив<sup>20</sup>. На думку Анджея Хойновського, саме цей новий напрямок державної політики стосовно Православ'я став причиною відсунення на чергові три роки врегулювання юридичного статусу Православної Церкви в Польщі<sup>21</sup>.

Принципи нової політики держави були накреслені в експозе прем'єр-міністра Мар'яна Зиндрам-Косцялковського у лютому 1936 року, коли він ствердив, що «метою [політики] є внутрішня консолідація Речі Посполитої»<sup>22</sup>. Упродовж 1935–1936 років стрімко зростала роль війська у формулюванні релігійної та національної політики; стало воно однією з основних державних структур, які ангажувалися у її реалізацію. Представники війська подавали зазвичай більш радикальні пропозиції, ніж представники цивільної адміністрації. На нараді командирів округів корпусів 2 липня 1936 року міністр Тадеуш Каспшицький стверджував, що польська держава мусить прямувати до: «піддання вірних окремих віросповідань асиміляційному впливу польської культури [...], а там, де це можливо, [...] процес спольщення у сфері релігійно-церковного життя потрібно виразно й рішуче взяти під нагляд»<sup>23</sup>. Відтак у національній політиці усе більше уваги присвячувалося релігійним питанням.

<sup>19</sup> A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej...*, s. 207–208.

<sup>20</sup> Там само, с. 208–209.

<sup>21</sup> Там само, с. 210.

<sup>22</sup> „Sprawy Narodowościowe”, 1936, nr 1–2, s. 58.

<sup>23</sup> P. Stawecki, *Następcy Komendanta. Wojsko a polityka wewnętrzna II Rzeczypospolitej w latach 1935–1939*, Warszawa 1969, s. 172.

Почала переважати точка зору, згідно з якою найрезультативнішим способом забезпечення єдності суспільства є релігійна єдність. Шляхом до асиміляції мала бути полонізація релігійного життя окремих віросповідань. Особливу роль визначено Римо-Католицькій Церкві, адже вважалось, що найбільш певним способом полонізації, а в результаті – інтеграції суспільства, є прийняття католицизму в латинському обряді.

Загострення релігійної та національної політики польської держави у середині тридцятих років особливо помітним стало саме на Холмщині та Південному Підляшші. Як влучно помітив Ян Кенсік, «Холмщина та Волинь були тоді полігоном нової національної політики держави, на цих територіях набрала вона найбільш гострих форм»<sup>24</sup>. Очевидно, першою чергою, була вона скерована супроти Православної Церкви та українського населення на цій території. Підготовку полонізаційно-ревіндикаційної програми розпочато в Люблинському воевідстві наприкінці 1936 року.

Для реалізації полонізаційно-ревіндикаційної програми на території Холмщини 11 грудня 1936 року створено Координаційний комітет при Командуванні Округу корпусу II (Люблин). Був він відповідником Координаційного комітету Міністерства військових справ. Координаційні комітети були створені також в інших регіонах, проте їхня роль була іншою, оскільки обмежувалися до організації державних відзначень<sup>25</sup>.

Люблинський Координаційний комітет охоплював своєю діяльністю п'ять південно-східних повітів Люблинського воевідства та Волинське воевідство. Формально метою Комітету було «зміцнити, впорядкувати та координувати, а цим самим зробити результативнішими зусилля суспільства в напрямку піднесення мілітарної потуги та військової готовності держави»<sup>26</sup>. До складу Комітету увійшли представники війська та понад двадцяти польських громадських організацій Люблинського та Волинського воевідств. В основному були це парамілітарні та комбатантські, але також інші організації: Союз польського гарцерства, Союз пожежників, Польський червоний хрест чи Польська мацеж школьна. У роботі Комітету брали також участь представники цивільних адміністративних властей та професори Люблинського католицького університету<sup>27</sup>. Координаційний комітет очолив командир

<sup>24</sup> J. Kęsik, *Dokumenty w sprawie polityki narodowościowej...*, s. 181.

<sup>25</sup> Por. P. Stawiecki, *Następcy Komendanta...*, Warszawa 1969, s. 229–233.

<sup>26</sup> Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], 3 Dywizja Piechoty Legionów [dalej: 3 DPL], sygn. I.313.3.2, k. 11. Regulamin Komitetu Koordynacyjnego przy DOK II.

<sup>27</sup> CAW, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 3–5v. Komunikat Nr 1 plenarnego zebrania członków Komitetu Koordynacyjnego przy DOK II, odbytego w Lublinie w lokalu Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w dniu 4 czerwca 1937 r.; там само, k. 6–6v. Uchwała.

Округу корпусу II ген. М. Сморовінський. Виконавчим органом Комітету був Штаб самостійного відділення підготовки воєнної безпеки Штабу командування Округу корпусу II, яким керував майор Станіслав Крогульський<sup>28</sup>.

Аналогічний Координаційний комітет створено при Командуванні Округу корпусу IX (Берестя), який охоплював частково також Південне Підляшшя, проте ця територія в його діяльності стосовно національних і релігійних меншин була маргінальною, її проводили в основному на території сусіднього Полісся<sup>29</sup>.

4 червня 1937 року в Люблині відбулося пленарне засідання Координаційного комітету при Командуванні Округу корпусу II (Люблин). На засіданні були сформульовані принципи діяльності Комітету. Вказувалася потреба консолідації всіх польських організацій та верств суспільства для «зміцнення польськості» на територіях, охоплених діяльністю Комітету. Однією з основних сфер діяльності Комітету було визнано організацію підготовки до проведення полонізаційно-ревіндикаційної акції. Тоді окреслено також принципи роботи Комітету та прийнято його регламент<sup>30</sup>.

При реалізації цієї програми з військом близько співпрацювала цивільна адміністрація. Проте радикалізація національної політики викликала сумніви в керівництва воевідства. Дотеперішній люблинський воевода Ю. Ружнецький неофіційно протривав заостренню національної та релігійної політики, що, на думку Вальдемара Козири, стало ймовірною причиною відкликання його з посади воеводи у вересні 1937 року<sup>31</sup>. На хвилі кадрових змін у правлячому таборі обов'язки люблинського воеводи почав тоді виконувати майор Ежи Альбін де Трамекурт, дотеперішній в. о. поліського воеводи. Він цілком підтримав акцію «зміцнення польськості на Східних Кресах» і дії військових кіл<sup>32</sup>.

Безпосереднє керування полонізаційно-ревіндикаційною акцією на Холмщині було доручено командирі 3-ої піхотної дивізії Легіонів ген. Брунону Ольбрихту. Він став «Керівником Координаційної акції на колишню Холмщину». Головним центром діяльності стало Замостя, де перебував штаб дивізії. 26 жовтня 1937 року ген. Брунон Ольбрихт видав розпорядження, яке

<sup>28</sup> CAW, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 11–12. Regulamin Komitetu Koordynacyjnego przy DOK II; A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej...*, s. 230; W. Kozyra, *Administracja wojewódzka...*, s. 30.

<sup>29</sup> CAW, Główny Inspektorat Sił Zbrojnych [dalej: GISZ], sygn. I.302.4.120, k. 8–19. Pismo Dowódcy Okręgu Korpusu IX do Ministra Spraw Wojskowych z 15 II 1937 r. [odpis].

<sup>30</sup> CAW, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 3–5v. Komunikat Nr 1 plenarnego zebrania członków Komitetu Koordynacyjnego przy DOK II, odbytego w Lublinie w lokalu Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w dniu 4 czerwca 1937 r.; k. 6–6v. Uchwała.

<sup>31</sup> W. Kozyra, *Urząd Wojewódzki w Lublinie w latach 1919–1939*, Lublin 1999, s. 192.

<sup>32</sup> Там само, с. 134–135, 351, 354.

визначало завдання полонізаційної акції, в котрому доручав підготувати повітові плани й оголошував про подальше опрацювання плану для всієї Холмщини<sup>33</sup>.

Опрацьований згодом план роботи отримав назву «Основні директиви щодо полонізації Холмщини»<sup>34</sup>. Провідною думкою програми був принцип: «Усі православні Холмщини – це зручені поляки, які через утиски загарбників відійшли від польськості»<sup>35</sup>. Була це спроба виправдання історією планованих дій війська та державної адміністрації та їх легітимізації: адже при такій аргументації ці заходи – це лише повернення історичної справедливості, повернення первісного стану. Теза про польськість православних мешканців Холмщини не була зовсім новою, оскільки такий погляд був поширений серед частини польської громадськості не лише регіону. Варто ще нагадати, що – як вже зазначалося – наприкінці XIX і на початку XX століть Холмщина і Підляшшя посіли важливе місце у польській національній традиції як символ боротьби за польськість. Такий принцип, з одного боку, мав переконати місцеву польську громадськість до заангажування в реалізацію цієї програми в ім'я національного обов'язку, з іншого – стати аргументом для тих, хто мав бути об'єктом акції.

У першій частині документу, яка дістала назву «Провідна думка», однозначно окреслено також роль поляків у житті регіону. Там, зокрема, наголошувалося: «Слід пропагувати гасло, що поляки на території Холмщини мають спеціальну місію полонізації і тому на цій платформі повинні згуртувати всі свої сили». Дуже однозначно і тривожно звучали слова: «Слід наголошувати, що господарем на цій землі є той, хто за цю землю боровся, за цю землю молився і за польськість цієї землі страждав»<sup>36</sup>. Це на практиці виключало з повноправного громадського життя все непольське населення, яке не ідентифікувалося з польською національною ідеєю. В документі наголошено, що у проведенні полонізаційної акції повинна включатися вся польська громадськість регіону, «не даючи поглинути себе політичному фанатизму, витрачаючи свою енергію на внутрішні політичні тертя». Наголошувалося на необхідності інтегрування довкола цієї ідеї місцевої польської громадськості,

<sup>33</sup> SAW, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 13–16. Pismo dowódcy 3 DPL z 26 X 1937 r.

<sup>34</sup> SAW, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 22–24. Podstawowe wytyczne do polonizacji Chełmszczyzny (цей документ був опублікований: M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, t. I, Warszawa 1992, s. 99–103). Немає певності, що це його повний текст. Фрагменти «Основних директив...» цитуються у перекладі Андрія Савенця.

<sup>35</sup> SAW, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 22. Podstawowe wytyczne do polonizacji Chełmszczyzny.

<sup>36</sup> Там само.



оскільки «Перенесення політичної боротьби, а навіть політичної неприязні до сфери полонізаційної акції занапащає саму акцію»<sup>37</sup>.

Посеред місцевого православного населення виділено три категорії: 1) «байдужі до православної церкви» і сполонізовані; 2) прив'язані до Православ'я і своєї етнічної традиції; 3) «національно свідомі українці». Цікаво охарактеризовано окремі категорії. Перша з них, на думку авторів «Основних директив...», – це особи і родини, «щодо яких існує певність, що вони: 1) байдужі до православної церкви; 2) свідомі того, що вони самі або їх предки перейшли на православ'я під примусом царату; 3) піддалися полонізаційним впливам до тієї міри, що зміна віросповідання стала їх внутрішньою потребою; 4) поодинокі мешкають серед більшого зосередження поляків; 5) матеріально залежні від чинників, які створюють їм бажання або умову зміни віросповідання». До другої категорії «Основні директиви...» зараховують «православних, прив'язаних до православної релігії», а також «поляків, які подають себе за русинів». Найчіткіше визначена остання категорія: це просто «національно свідомі українці»<sup>38</sup>.

«Основними директивами...» передбачалася відмінна політика щодо кожної зі згаданих категорій: починаючи від обережної пропагандистської кампанії стосовно першої категорії, через систематичну полонізацію другої, по рішуче обмеження впливів третьої. Виконання цих завдань передбачалося на багато років уперед. Для їх реалізації мали бути використані військо, Римо-Католицька Церква, школи, адміністративна влада, а також польське суспільство на місцях.

Стосовно першої категорії «Основні директиви...» рекомендували: «[Проводячи] Полонізаційну акцію [...] належить їх трактувати як поляків і вести роботу під кутом релігійної ревіндикації. Слід проводити її обережно та індивідуально»<sup>39</sup>. Відтак для осіб, зарахованих до цієї категорії, передбачався просто їх перехід на римо-католицизм.

У випадку осіб, зарахованих до другої категорії, планувалося «Полонізаційну акцію [...] проводити не під кутом релігійної ревіндикації, а під кутом полонізації православ'я»<sup>40</sup>. Цікаво аргументовано те, чому стосовно другої категорії не рекомендовано також зміни віросповідання, тобто так званої «ревіндикації»: «підхід до православного населення за ознакою віросповідання може відразу відштовхнути людей, які в цьому віросповіданні вирости й

<sup>37</sup> Там само.

<sup>38</sup> Там само.

<sup>39</sup> Там само.

<sup>40</sup> Там само.

до нього прив'язалися». Як причину цього вказано також побоювання реакції православного духовенства (при тому зроблено несправедливу його оцінку): «Підхід за ознакою віросповідання може налаштувати проти полонізації церкви досить численні маси православного духовенства, яке, прагнучи захистити свій матеріальний інтерес, перейде до українського табору, коли виявить будь-яку кампанію, безпосередньо спрямовану на зменшення їхнього майна»<sup>41</sup>. А отже, для впливу на цю групу планувалося надати польський характер Православній Церкві, оскільки на даний момент не було ще реальним переведення в католицизм осіб, зарахованих до цієї категорії.

Найбільш радикальні кроки планувалися щодо «національно свідомих українців». Як писалося у «Основних директивах...», «Впливам цієї групи українців слід усіма можливими способами перешкоджати, висміювати їх і не допустити проникнення відцентрових впливів, що походять зі Східної Мало-польщі й Волині»<sup>42</sup>. У ранішому листі ген. Б. Ольбрихт стверджував, що стосовно цієї групи необхідно зменшувати «її впливи шляхом розбивання більших скупчень населення цього типу, відмежування їх загорожею польських поселень від більш політично активних скупчень тощо»<sup>43</sup>. У «Основних директивах...» знаходимо ще один цікавий аспект ставлення до «національно свідомих українців»: «За теперішнього ународовлення торгівлі й ремесла слід визнати за більш рекомендоване, що краще не усувати єврея з даного закладу, якщо цей заклад має перейти не до поляка, а до свідомого руського націоналіста»<sup>44</sup>. Варто нагадати, що в цей період у Польщі правлячі кола шукали шляхів обмеження впливів єврейського населення, особливо в галузі економіки. Крім сприяння еміграції євреїв, як засіб для цього розглядалося так зв. «ународовлення» економіки, тобто сприяння перейняттю поляками закладів чи підприємств, що досі належали євреям<sup>45</sup>. Із зацитованого фрагменту «Основних директив...» виникає, що на території Холмщини українці сприймалися як більш небажаний елемент в економіці, ніж євреї. Підсумовуючи, у «Основних директивах...» єдиним способом трактування осіб зі сформованою українською національною ідентичністю, тобто – з перспективи авторів документа – найбільш небезпечної групи православних Холмщини, була відкрита боротьба з ними «усіма можливими способами» та їх ізолювання від впливу на решту православного населення Холмщини.

<sup>41</sup> Там само.

<sup>42</sup> САУ, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 23. Podstawowe wytyczne do polonizacji Chełmszczyzny.

<sup>43</sup> САУ, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 13. Pismo dowódcy 3 DPL z 26 X 1937 r.

<sup>44</sup> САУ, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 23. Podstawowe wytyczne do polonizacji Chełmszczyzny.

<sup>45</sup> А. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej...*, s. 222–226; W. Paruch, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej...*, s. 315–319; J. Majchrowski, *Silni – zwarci – gotowi...*, s. 129–130.

Другу частину «Основних директив...», яка має назву «Вказівки щодо виконання», поділено на кілька пунктів. У першому з них – «Релігійна акція» – представлено принципи дій як щодо так зв. ревіндикації, тобто переходу православних на католицизм, так і щодо полонізації життя Православної Церкви. Ця частина також починається від історичного обґрунтування: «Загальний принцип, якого не потрібно приховувати, є наступним: на землях колишньої Холмщини були виключно поляки, і то католики».

Детально охарактеризовано кроки, які мали б провадити до переходу православних на римо-католицизм у рамках так зв. ревіндикаційної акції. Наголошено, що акція повинна мати не лише загальний, але й індивідуальний характер: «Роботу слід вести за здобуття окремих душ і родин». Підкреслено, що «У релігійній ревіндикаційній акції повинні взяти участь найкращі кадри з-поміж духовенства усїєї люблінської курії». Передбачалося здобуття впливу на наймолодше покоління православних неофіційним шляхом: «У навчання рим.[о]-кат.[олицької] релігії мають втягуватися православні діти». Вказано на потребу створення системи матеріальних заохочень, які спонукали б до зміни віросповідання або його спрощували. Мало це проявлятися в різних ситуаціях: «У селах, змішаних за національною ознакою, оплати за [римо-католицькі] релігійні послуги повинні бути меншими від тих, які беруться православними священнослужителями», а «Православні, які змінюють обряд, у зв'язку з хрещенням, шлюбом чи похованням мають звільнитися від будь-яких пов'язаних із цим оплат». Водночас вирішено «Скасувати адміністративні оплати при зміні православного обряду на рим.[о]-кат.[олицький]»<sup>46</sup>. Передбачалося використати для конверсії мішані шлюби, оскільки «Давати дозвіл на мішані шлюби можна лише за тієї умови, що дітей буде хрещено у рим.[о]-кат.[олицькому] костелі», а в іншому місці закликали: «Боротися з мішаними шлюбамі, якщо вони не укладені в рим.[о]-кат.[олицькому] костелі». Планувалося також активізувати діяльність католицької молоді і «допустити до неї православну молодь», а умови для цього створити, «перейменувавши на цих же територіях католицьку молодь на християнську молодь». Зазначено при тому, що має так бути «до часу ліквідації православ'я»<sup>47</sup>.

Ця частина «Основних директив...» передбачала також адміністративні кроки стосовно Православної Церкви, які мали створити кращі умови для ревіндикаційної акції шляхом обмеження православним можливості зв'язку зі своєю Церквою. Першою чергою недопустимою вважалася розбудова пра-

<sup>46</sup> SAW, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 23–24. Podstawowe wytyczne do polonizacji Chełmszczyzny.

<sup>47</sup> Там само.

вославних церковних структур: «Адміністративна влада не може допустити збільшення кількості православних парафій». Планувалося усунення православного духовенства, яке не мало дозволу від властей на душпастирство: «Зліквідувати неофіційних попів». З іншого боку, послаблення православних структур мало супроводжуватися тут зміцненням мережі Римо-Католицької Церкви, оскільки «Основні директиви...» доручали «Творити низку нових парафій»<sup>48</sup>.

Врешті, знаходимо тут пункт, котрий вказує, що важливим фактором, який спричинився до найпомітнішого виміру всієї полонізаційно-ревіндикаційної акції – руйнування церков, було саме бажання створити умови для успіху ревіндикації, тобто конверсії православних на католицизм. Тут стверджується відкрито: «Зліквідувати зачинені церкви». В дальшій частині рекомендується здобути для цього підтримку громадськості: «На територіях із байдужим ставленням до релігії підтримувати постанови про ліквідацію нечинних церков»<sup>49</sup>.

Принципи програми полонізації Православної Церкви на Холмщині сформульовано вже у частині «Провідна думка»: «При полонізації православної церкви слід досягнути того, щоб проповіді виголошувалися польською мовою, щоб навчання релігії відбувалося по-польськи, щоб священнослужитель звертався у побутовому мовленні до оточення по-польськи». Виняток зроблено лише для літургичного життя: «Саме ж здійснення богослужіння має відбуватися староцерковною мовою, так, як у рим.[о]-кат.[олицькому] обряді латиною»<sup>50</sup>.

У пункті «Релігійна акція» подано також рекомендації, що робити для успішного проведення полонізації Церкви. Однозначно стверджується: «православ'я не може бути розсадником руськості ані не може її зміцнювати». В іншому місці стверджується: «Релігійні послуги і мова спілкування попів повинна бути польською». Була це пряма вимога до Православної Церкви відмежуватися від культурно-етнічного обличчя своїх вірних на Холмщині. Для досягнення цього мав чинитися також тиск на православних не лише з боку властей, але й з боку польської громадськості: «Організувати суспільну акцію проти православних проповідей і навчання релігії і користування попами іншою мовою, ніж польська. Цей обов'язок виконувати у формі публічних збірних виступів і декларацій»<sup>51</sup>.

<sup>48</sup> САУ, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 23. Podstawowe wytyczne do polonizacji Chełmszczyzny.

<sup>49</sup> САУ, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 23–24. Podstawowe wytyczne do polonizacji Chełmszczyzny.

<sup>50</sup> САУ, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 22. Podstawowe wytyczne do polonizacji Chełmszczyzny.

<sup>51</sup> САУ, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 23–24. Podstawowe wytyczne do polonizacji Chełmszczyzny.

Особлива увага присвячується православному духовенству, яке – на домагання адміністрації – мало проводити полонізацію Церкви. В «Основних директивах...» різко заявляється: «Православні священнослужителі мусять беззастережно підкоритися полонізаційній акції». Для досягнення цієї мети «Вони повинні відчувати постійне спостереження і контроль із боку польського суспільства і влади». Вживається тут навіть фраза: «Із навіть тінню русифікаційної акції з боку православного духовенства, а також шкідливими попами слід боротися всіма способами»<sup>52</sup>. Відтак православне духовенство мало опинитися в безвихідному положенні і беззаперечно бути змушеним підпорядкуватися полонізації церковного життя, чи точніше – проводити її.

Три наступні частини «Основних директив...» мають назви «Школа», «Адміністративна влада» та «Військо». Вони представляють плановані дії в рамках полонізаційно-ревідикаційної акції, які мали б реалізувати саме ці державні структури.

Школа мала формувати польську національну ідентичність та деформувати історичну пам'ять: «У школі весь час перебування усвідомлювати [учням], що вони є поляками, що їх прадіди завжди були поляками і ця земля завжди належала до Польщі». Звичайно, також і тут підкреслено обов'язкове навчання Закону Божого польською мовою. Постулювалося допустити до навчання цього предмету «учителів-поляків, які перейшли на православ'я з родинних міркувань (одруження)», що означало відсунення від цього священників чи інших людей, сформованих у православній традиції. З іншого боку, в цій частині знайшлися вимоги «Виключити національно непевних учителів», тобто, мабуть, тих, які не мали польської ідентичності або замало її заявляли»<sup>53</sup>.

Авторами «Основних директив...» планувалося проведення адміністративними властями ряду дій, які створили б передумови для успішного здійснення полонізаційно-ревідикаційної акції. Йшлося, зокрема, про маргіналізацію українського православного населення шляхом реорганізування мережі гмін (волостей) «так, щоб, наскільки можна, поляки становили переважну більшість», а також про зміну етнічної структури регіону, для чого слід було «Підтримувати сильну руську [тобто українську – Г.К.] еміграцію за кордон, стримувати натомість еміграцію поляків». З такою ж метою планувалося використати і земельну політику, оскільки землі, які розподілялися серед селян у рамках парцеляції, мали потрапляти виключно в руки католиків, «і то із західних частин Люблинського воєвідства», а при комасації земель

<sup>52</sup> Там само.

<sup>53</sup> САУ, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 24. Podstawowe wytyczne do polonizacji Chełmszczyzny.

слід було «здійснювати політику змішування людського елементу». Планувалося також унеможливити інтеграцію православної громадськості: для цього слід було «Не дозволити творення товариств виключно православних». Мав бути також використаний факт відсутності польського громадянства у деяких осіб, оскільки постулювалося: «Виселити усіх непольських громадян із меншинних повітів до Росії або до суто польських повітів». Для формування польської ідентичності планувалося використати набір до війська, оскільки адміністрація мала під час цієї процедури «кваліфікувати православних як поляків»<sup>54</sup>.

Саме період строкової служби у війську мав бути часом відповідного формування особистості молодих людей. З одного боку, цей період мав стати часом втрати контакту зі своєю культурною і церковною спадщиною. У частині «Основних директив...», присвячених ролі війська, застерігається: «Не толерувати руської мови у взаємному спілкуванні», а з іншого боку «У релігійних послугах трактувати їх нарівні з рим.[о]-кат.[оликами]». Планувалося також ізолювати призовників із Холмщини і Південного Підляшшя від контактів з православними українцями з інших регіонів: «У одному й тому ж підрозділі не можуть бути православні інші, ніж із Люблинського воєвідства, в жодному разі з Волині й Східної Малопольщі». Проте, з іншого боку, період служби мав сприяти інтеграції православних солдатів з польським середовищем, шляхом допущення їх до підфіцерських шкіл, чи «до організацій Р. W. [військової підготовки] і W. F. [фізичного виховання]»<sup>55</sup>.

20 січня 1938 року ген. Б. Ольбрихт сформулював детальніші принципи ведення акції. В окремих повітах призначено повітових керівників, котрими стали офіцери з дислокованих там формувань. Мали вони організувати «теренові групи», які були виконавчими органами. В їхній роботі слід було звернути увагу на те, щоб усі дії, які виконувала цивільна адміністрація і громадські організації, були «підпорядковані завданням полонізації». Водночас ген. Б. Ольбрихт підкреслював, що «потрібно пробудити в суспільстві важливість полонізаційної акції і скерувати його на активну полонізаційну роботу»<sup>56</sup>.

Координаційний комітет включав у свою діяльність польські громадські організації, зокрема Товариство розвитку східних земель. Ген. Б. Ольбрихт прямо наказував, що «В якості органу для праці на рівні повіту, який слугуватиме спеціально для того, щоб не втягувати війська до політичної роботи, керівники акції заснують у кожному повіті Товариство розвитку східних

<sup>54</sup> Там само.

<sup>55</sup> Там само.

<sup>56</sup> CAW, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 20. Pismo gen. B. Olbrychta z 20 I 1938 r.

земель»<sup>57</sup>. Комітет інспірував заяви польських організацій у різних питаннях (наприклад, полонізації Православ'я, зміни назв місцевостей, домагання усунення «зайвих» церков), що мало створювати враження ініціатив знизу.

У березні 1938 року керівник Координаційної акції на колишню Холмщину ген. Брунон Ольбрихт так формулював методи дій щодо Православ'я: «У жодному разі не можна виступати проти православ'я. [...] Йдеться про те [...], щоб православна церква, за котру нині ніхто не може заступитися, була за наші польські гроші інструментом полонізаційним, а не русифікаційним». Він сформулював також принципи ревіндикаційної акції: «релігійну ревіндикацію слід здійснювати тихо, таємно, але нещадно за кожну родину і душу; так, щоб не провокувати офіційної боротьби з православ'ям»<sup>58</sup>.

У квітні ген. Б. Ольбрихт накреслив детальну програму дій. Він пропонував «Заселення території рим.[о]-кат.[олицькими] священниками» і створення для них 38 нових штатних одиниць, заснування 12 нових парафій і утворення у Холмі римо-католицької єпархії «з особливою орієнтацією на полонізацію, з вибором відповідного єпископа». Передбачав він здійснення радикальних кроків щодо Православної Церкви. Пропонував також якнайскоріше перемістити до Холма дирекцію залізниці «для зміцнення польського елементу». Стверджував також, що «мусить бути прийнятий принцип: жоден клаптик землі не може потрапити в руки інші, ніж польські»<sup>59</sup>.

У ці весняні місяці 1938 року полонізаційно-ревіндикаційна акція на Холмщині та Південному Підляшші саме починалася. Продовжувалася вона наступних кільканадцять місяців – аж до літа 1939 року. Акція була багатомірною, хоч основними напрямками її були, звичайно, конверсія православних на римо-католицизм та полонізація Православної Церкви, а також масове руйнування православних храмів. У її ході – більшою чи меншою мірою – брутально реалізовано принципи, сформульовані під час підготовки акції.

Варто зазначити, що протягом усієї полонізаційно-ревіндикаційної акції створювалися поточні програми дій, які окреслювали напрямки діяльності в новій ситуації<sup>60</sup>. Їх автором був уже новий керівник Координаційної акції на

<sup>57</sup> Там само.

<sup>58</sup> САУ, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 286 32. Okólnik gen. B. Olbrychta do kierowników akcji z 8 III 1938 r. (документ надрукований у збірнику: M. Siwicki, *Dzieje konfliktów...*, t. I, s. 104–105). Переклад Андрія Савенця.

<sup>59</sup> САУ, 3 DPL, sygn. I.313.3.2, k. 40–43. Pismo gen. B. Olbrychta do Ministerstwa Spraw Wojskowych z 12 IV 1938 r.; ibidem, k. 44. Załącznik nr 1.

<sup>60</sup> САУ, 3 DPL, sygn. I.313.3.2.

колишню Холмщину – полк. Мар’ян Турковський, котрий з 21 травня 1938 року замінив ген. Б. Ольбрихта<sup>61</sup>.

Принципи полонізаційно-ревіндикаційної акції, сформульовані в ході її підготовки, були радикальною програмою, яка мала на меті зміну етноконфесійного обличчя Холмщини та Південного Підляшшя. Її відмінність порівняно з іншими більш чи менш радикальними програмами національної і релігійної політики польської держави на цій території, які були сформульовані, полягала не лише в крайньому характері, якщо йдеться про плановані засоби її реалізації. Цей контекст також є важливим, адже – як слушно зауважив Влодзімеж Міх – проведена за цією програмою акція «вийшла поза постулати більшості націоналістичних середовищ»<sup>62</sup>. Проте основною її особливістю є те, що полонізаційно-ревіндикаційна програма кінця тридцятих років була введена в життя і принесла багатогранні наслідки не лише для Православної Церкви та українського населення на Холмщині і Південному Підляшші. Важко не погодитися також з Анджеєм Хойновським, що її реалізація «викликала на цій території атмосферу релігійної війни»<sup>63</sup>.

**Grzegorz Kuprianowicz**

## **Założenia akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w latach 1938–1939**

Autor zwraca uwagę, że akcja burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku była częścią szerszych działań władz państwowych, określanych przez nie jako akcja polonizacyjno-rewindykacyjna. Stwierdza, że dla zrozumienia przyczyn akcji burzenia cerkwi konieczne jest poznanie założeń akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej. We wstępnej części artykułu zaprezentowano uwarunkowania stosunku państwa i społeczeństwa polskiego do Kościoła prawosławnego i etnosu ukraińskiego na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w okresie

<sup>61</sup> Став він також новим командиром 3-ої піхотної дивізії Легіонів. Зміна на посаді командира дивізії відбулася кількома днями раніше – 16 травня 1938 р. САУ, 3 DPL, sygn. I. 313.3.4, k. 2. Całkowita obsada oficerska D-twa 3 DPLeg. w dniu 1 listopada 1938 r.

<sup>62</sup> W. Mich, *Obsy w polskim domu. Nacjonalistyczne koncepcje rozwiązania problemu mniejszości narodowych 1918–1939*, s. 101.

<sup>63</sup> A. Chojnowski, *Ukraina*, Warszawa 1997, s. 128.



międzywojennym. Następnie przedstawiono proces zaost్రzania polityki narodowościowej i wyznaniowej państwa od połowy lat trzydziestych XX wieku. Przedstawiono też kształtowanie się założeń polityki wobec Kościoła prawosławnego i ludności ukraińskiej na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w drugiej połowie lat trzydziestych. Szeroko omówione zostały kierunki i zasady prowadzenia akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej, formułowane przez przedstawicieli wojska i administracji państwowej od 1937 po 1938 rok. Założenia te zostały w praktyce wprowadzone w życie w trakcie realizacji akcji w okresie od wiosny 1938 roku po lato 1939 roku.

Paweł Borecki

## Prawne aspekty akcji niszczenia prawosławnych obiektów sakralnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu wiosną i latem 1938 roku

Nie ulega wątpliwości, że akcja niszczenia prawosławnych obiektów sakralnych na Chełmszczyźnie oraz na Południowym Podlasiu, przeprowadzona wiosną i latem 1938 roku, miała charakter bezprawny. Stwierdził to *expressis verbis* sędzia Sądu Okręgowego w Zamościu, Stanisław Markowski, uniewinniając grupę trzydziestu chłopów ze wsi Chmiełek, oskarżonych o stawianie oporu władzy. Sąd orzekł, że „zamknięcie i zburzenie prawosławnych cerkwi nie miało ani prawnych, ani formalnych podstaw i dlatego nie mogło być sprzeciwu prawnym zarządzeniom władz”<sup>1</sup>.

Działania instytucji i służb państwowych oraz samorządowych, podjęte w omawianym okresie, stanowiły wyraźne naruszenie postanowień konstytucji oraz międzynarodowych zobowiązań państwa polskiego. Fikcją okazały się zawarte w art. 5 ust. 2 ustawy konstytucyjnej z 23 kwietnia 1935 roku gwarancje, że „Państwo zapewnia obywatelom możliwość rozwoju ich wartości osobistych oraz wolność sumienia [...]”<sup>2</sup>. Tymczasem wiosną i latem 1938 roku istotna część aparatu państwowego zwróciła się przeciwko własnym obywatelom niszcząc to, co poza życiem i zdrowiem mieli najcenniejszego – obiekty sakralne i przedmioty kultu religijnego. Świadomie dążono do ograniczenia, wręcz do wykluczenia, swobody wykonywania przez prawosławnych obywateli Podlasia i Chełmszczyzny obrzędów religijnych i zaspokajania potrzeb religijnych. Celem tego typu działań miało być zmuszenie ich do konwersji religijnej, czyli do przejścia na katolicyzm. Było to równoznaczne z pogwałceniem najbardziej immanentnej z ludzkich wolności – wolności sumienia. Akcja z 1938 roku stanowiła także pogwałcenie niektórych, utrzymanych

<sup>1</sup>M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989, s. 361.

<sup>2</sup>„Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1935, nr 30, poz. 227.

w mocy na podstawie art. 81 ust. 2 Konstytucji kwietniowej, szczegółowych postanowień ustawy konstytucyjnej z 1921 roku. Była ona niezgodna z wyrażoną w art. 111 Konstytucji marcowej normą, że „wszyscy mieszkańcy Państwa Polskiego mają prawo do wolnego wyznawania zarówno publicznie jak i prywatnie swojej wiary i wykonywania przepisów swojej religii o ile nie sprzeciwia się to porządkowi publicznemu ani obyczajności publicznej”<sup>3</sup>. Niszczenie, względnie dewastacja, świątyń, kaplic czy domów modlitwy na terenach zamieszkałych przez wiernych Kościoła prawosławnego bezpośrednio godziło we wspomniane uprawnienie. Pozbawiano wiernych przedmiotów niezbędnych do realizacji praktyk religijnych. Działania władz i instytucji państwowych podważały także konstytucyjnie gwarantowane prawa Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce. Zgodnie z art. 113 Konstytucji marcowej Kościoł, jako związek religijny uznany przez państwo, miał prawo m.in. urządzać zbiorowe i publiczne nabożeństwa, a także posiadać majątek ruchomy i nieruchomy, zarządzać nim i rozporządzać. Bez obiektów sakralnych organizowanie zbiorowych i publicznych nabożeństw było praktycznie niemożliwe.

Jednym z celów akcji w 1938 roku była polonizacja terenów Podlasia i Chełmszczyzny. W związku z tym zasadne jest stwierdzenie, że instytucje państwa polskiego, organizując i przeprowadzając tego rodzaju proceder, pogwałciły utrzymany w mocy art. 109 Konstytucji marcowej, zapewniający każdemu obywatelowi prawo do zachowania swej narodowości oraz pielęgnowania swej mowy i właściwości narodowych. Władze polskie, zwłaszcza wojskowe, zamierzały poprzez zniszczenie świątyń prawosławnych doprowadzić do polonizacji mieszkańców innych narodowości, w następstwie ich konwersji na katolicyzm, zgodnie ze stereotypem: Polak – katolik.

Jednocześnie należy wyraźnie podkreślić, że w świetle obowiązującego wówczas prawa nie zachodziły, w myśl art. 10 Konstytucji kwietniowej, przesłanki zastosowania przez państwo środków przymusu. Żadne działanie ani Kościoła prawosławnego, ani jego wiernych na Południowym Podlasiu oraz na Chełmszczyźnie nie stało bowiem w sprzeczności z celami państwa, wyrażonymi w jego prawach. Żaden bowiem akt normatywny, legalnie obowiązujący, nie wskazywał jako celu państwa przymusowej polonizacji części jego obywateli poprzez przymusową konwersję na katolicyzm.

Działania władz i instytucji państwowych podjęte przeciwko Kościołowi prawosławnemu i jego wiernym wiosną i latem 1938 roku stanowiły naruszenie szeregu postanowień tzw. małego traktatu wersalskiego, zawartego 28 czerwca 1919 roku między głównymi mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi a Polską<sup>4</sup>. Po-

<sup>3</sup> „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1921, nr 44, poz. 267; nr 79, poz. 550; nr 101, poz. 937.

<sup>4</sup> „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1920, nr 110, poz. 728.

mimo że w 1934 roku Polska wypowiedziała procedurę odwoławczą do Ligi Narodów, przewidzianą w traktacie, akt ten nadal obowiązywał w roku 1938 i na Polskę ciążył obowiązek respektowania jego postanowień.

Faktyczne działania państwa polskiego, podjęte w analizowanym okresie, stanowiły naruszenie art. 2 wspomnianego traktatu, w którym RP zobowiązała się, że wszyscy mieszkańcy Polski będą mieli prawo swobodnego wykonywania praktyk zarówno publicznie, jak i prywatnie każdej wiary, religii lub wierzenia, o ile praktyki te nie będą w niezgodzie z porządkiem publicznym i dobrymi obyczajami. Niszczenie przez służby państwowe i samorządowe obiektów sakralnych wprost uniemożliwiało realizację rzeczzonego prawa. Prawosławnych nabożeństw, czy innych uroczystości religijnych nie sposób zarazem uznać za niezgodne z porządkiem publicznym lub dobrymi obyczajami. Pogwałcony został także art. 8 wspomnianej umowy międzynarodowej. Zapewniał on przede wszystkim, że obywatele polscy, należący do mniejszości etnicznych, religijnych i językowych, będą korzystali z takiego samego traktowania i z takich samych gwarancji ustawowych i faktycznych, jak inni obywatele polscy. W szczególności, jak można sądzić, władze i służby państwowe pogwałciły zasadę, że przedstawiciele mniejszości będą mieli równe prawa do zakładania, prowadzenia i kontrolowania własnym kosztem instytucji religijnych oraz prawo swobodnego używania w nich własnego języka i swobodnego wykonywania praktyk swojej religii.

W odniesieniu do osób uczestniczących w akcji niszczenia prawosławnych obiektów sakralnych po stronie aparatu państwowego można mówić o przesłankach uzasadniających odpowiedzialność karną oraz w węższym zakresie podmiotowym – odpowiedzialność konstytucyjną.

Działania bezpośrednich sprawców zniszczeń dokonanych na wspomnianych terenach wiosną i latem należy zakwalifikować jako wypełniające znamiona przestępstwa uszkodzenia mienia, określonego art. 263 kodeksu karnego z 1932 roku<sup>5</sup>. Było ono zagrożone karą więzienia do lat 2 lub aresztu do lat 2. Można przyjąć, że w analizowanym okresie dopuszczono się niejednokrotnie kwalifikowanej formy tego przestępstwa, tzn. przy użyciu w szczególności materiałów wybuchowych. Sprawcy tego rodzaju czynów winni podlegać karze więzienia do lat 5. W analizowanych przypadkach działanie sprawców miało zaplanowany, umyślny charakter. Sprawcy niewątpliwie działali w złym zamiarze bezpośrednim lub ewentualnym. Pomimo że czyny noszące znamiona przestępstwa określonego w art. 263 kodeksu karnego winny być ścigane z oskarżenia publicznego, brak jest danych wskazują-

<sup>5</sup> „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1932, nr 60, poz. 571.

cych na wszczęcie postępowań przygotowawczych przeciwko sprawcom zniszczeń z 1938 roku.

W kategoriach przestępstwa urzędniczego można natomiast kwalifikować działania osób zajmujących stanowiska państwowe i samorządowe, w tym również wojskowych, które przygotowywały akcję niszczenia prawosławnych obiektów sakralnych, kierowały nią i nadzorowały lub które, wiedząc o niej, nie przeciwdziałały jej. Art. 286 § 1 kodeksu karnego z 1932 roku stanowił, że urzędnik, który przekraczając swą władzę lub niedopełniając obowiązków działa na szkodę interesu publicznego albo prywatnego podlega karze więzienia do lat 5.

Działania, zwłaszcza wojskowych, można oceniać przynajmniej w kategoriach przestępstw określonych w art. 166 kodeksu karnego, zgodnie z którym ten, kto bierze udział w związku mającym na celu przestępstwo podlega karze więzienia do lat 5, natomiast, ten, kto związek taki zakłada lub kieruje nim podlega karze więzienia do lat 10. Być może należałoby nawet kwalifikować działania niektórych przedstawicieli Wojska Polskiego, zwłaszcza z Okręgu Korpusu II w Lublinie, jako naruszenie art. 167 kodeksu karnego, stanowiącego, że kto bierze udział w bezprawnie utworzonym związku zbrojnym podlega karze więzienia do lat 10. Dla osób, które taki związek zakładały, kierowały nim lub dostarczały mu broni kodeks karny z 1932 roku przewidywał karę więzienia na czas nie krótszy od lat 5.

Wydarzenia z 1938 roku miały charakter zorganizowanej, przestępczej akcji, dokonanej pod kierownictwem wysokich oficerów Wojska Polskiego. Żaden z bezpośrednich sprawców zniszczeń w 1938 roku, kierowników omawianej akcji, ani podlegających do niej nie został pociągnięty do odpowiedzialności karnej.

Wydaje się także, iż zachodziły przesłanki pociągnięcia do odpowiedzialności konstytucyjnej niektórych osób piastujących najwyższe stanowiska państwowe. O akcji wiedzieli i przynajmniej ją akceptowali prezes Rady Ministrów i minister spraw wewnętrznych Felicjan Sławoj Składkowski, minister spraw wojskowych Tadeusz Kasprzycki. Osoby te nie zrobiły nic, aby akcję tę powstrzymać<sup>6</sup>. Można zatem mówić w odniesieniu do tych osób o zawinionym naruszeniu poprzez przynajmniej zaniechanie konstytucji i kodeksu karnego w związku z urzędowaniem. W świetle art. 30 ust. 1 ustawy konstytucyjnej z 1935 roku uzasadniało to pociągnięcie ich do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu. Być może należałoby mówić także o odpowiedzialności ówczesnego ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Wojciecha Świątosławskiego.

Działania podjęte przez organy i instytucje państwowe oraz samorządowe wiosną i latem 1938 roku na Chełmszczyźnie i na Południowym Podlasiu miały

<sup>6</sup> Zob. M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością...*, s. 363–364.

charakter niepodlegającej przedawnieniu zbrodni przeciwko ludzkości. Mieszczą się one w kategoriach przestępstwa określonego w art. 119 § 1 kk z 1997 roku, który stanowi, że kto stosuje przemoc lub groźbę bezprawną wobec grupy osób lub poszczególnej osoby z powodu jej przynależności narodowej, etnicznej, rasowej, politycznej, wyznaniowej lub z powodu jej bezwyznaniowości podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat<sup>7</sup>. Tragiczne wydarzenia z 1938 roku można także zakwalifikować jako zbrodnię przeciwko ludzkości w świetle art. 7 ust. 1 pkt h Rzymskiego Statutu Międzynarodowego Trybunału Karnego z 17 maja 1998 roku. Zasadne jest zatem wystąpienie do Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Lublinie o wszczęcie śledztwa ws. winnych tragicznych wydarzeń w 1938 roku na Chełmszczyźnie i na Południowym Podlasiu.

Osoby odpowiedzialne za zniszczenie lub dewastację prawosławnych obiektów sakralnych nie tylko nie zostały pociągnięte do odpowiedzialności, ale państwo w następstwie działań ustawodawczych wykluczyło swą odpowiedzialność majątkową z tytułu dokonanych zniszczeń. W art. 4 ustawy z dnia 23 czerwca 1939 roku o uregulowaniu stanu prawnego majątków Kościoła prawosławnego stwierdzono, że wygasają wzajemne roszczenia prywatnoprawne między Skarbem Państwa a osobami prawnymi Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego z tytułu użytkowania nieruchomości i wykonywania praw rzeczowych, które należały do Kościoła prawosławnego na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej w dniu 11 listopada 1918 roku.<sup>8</sup> Przytoczona regulacja zamknęła Kościołowi prawosławnemu oraz jego osobom prawnym drogę prawną do dochodzenia rekompensaty swych strat majątkowych.

Osobnego wyjaśnienia wymaga kwestia, jakie okoliczności prawne umożliwiły dokonanie tak masowych zniszczeń. Przede wszystkim było to nieuregulowanie kompleksowo i definitywnie do 1938 roku statusu prawnego Kościoła prawosławnego w Polsce oraz statusu jego majątku.

Po drugie, było to poczucie bezkarności autorytarnej władzy w warunkach braku szeregu formalnoprawnych i materialnych gwarancji praworządności. Nie istniało przez cały okres międzywojenny sądownictwo konstytucyjne, władne orzekać o niezgodności aktów normatywnych z ustawą zasadniczą. W takich warunkach Sejm, a nawet rząd, przy istnieniu silnej „woli politycznej”, mogły stanowić akty naruszające wolności i prawa obywateli, a zwłaszcza wspólnot religijnych. Doskonałym przykładem tego rodzaju działań było wydanie w formie zarządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego *Tymczasowych przepisów o sto-*

<sup>7</sup> „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1997, nr 88, poz. 553 z późn. zm.

<sup>8</sup> „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1939, nr 57, poz. 370.

*sunku do Kościoła prawosławnego w Polsce z 30 stycznia 1922 roku*<sup>9</sup>. W wyniku niedemokratycznych ordynacji wyborczych do Sejmu i do Senatu z sierpnia 1935 roku, pozbawiających partie polityczne prawa zgłaszania kandydatów na parlamentarzystów, w izbach zabrakło opozycji zdolnej do złożenia wniosków o pociągnięcie członków rządu do odpowiedzialności konstytucyjnej przed Trybunałem Stanu. Nie był w stanie dokonać tego prezydent RP, należący do tego samego obozu politycznego co prezes Rady Ministrów czy minister spraw wojskowych.

Obowiązujące prawo o ustroju sądów powszechnych pozwalało czynnikom politycznym wywierać presję na stan sędziowski, podważało zatem niektóre gwarancje niezawisłości sędziowskiej. Władza nominacyjna (prezydent RP) mogła przenosić sędziów bez ich zgody do innego sądu lub w stan spoczynku. Wolność prasy była ograniczona w wyniku cenzury następczej, funkcjonującej na podstawie prawa prasowego z 1926 roku i z 1938 roku.

Kończąc rozważania na temat prawnych aspektów akcji niszczenia prawosławnych świątyń w 1938 roku na Południowym Podlasiu i na Chełmszczyźnie wypada rozważyć kwestię rekompensaty majątkowej PAKP poniesionych wówczas strat. Wydaje się, że drogą dla dochodzenia poniesionych wówczas strat może otworzyć jedynie nowelizacja ustawy z 4 lipca 1991 roku o stosunku państwa do PAKP, np. upoważniająca właściwych wojewodów do przekazania na wniosek odpowiednich osób prawnych PAKP na terenie województwa lubelskiego wg stanu z 1938 roku gruntów rolnych w celu utworzenia lub uzupełnienia gospodarstw rolnych parafii do 15 ha. Tego rodzaju regulacja niewątpliwie znalazłaby uzasadnienie w konstytucyjnej zasadzie sprawiedliwości społecznej. Jej ustanowienie wymaga wszakże decyzji politycznych, szczególnie po stronie rządu RP. Sprzyjać temu będzie zapewne upowszechnienie wiedzy o tragicznych wydarzeniach w 1938 roku, gdy państwo polskie obróciło się ze swoim aparatem represji przeciwko własnym obywatelom wyznania prawosławnego.

---

<sup>9</sup> „Monitor Polski”, 1922, nr 38, poz. 20.

**Павел Борецький**

## **Юридичні аспекти акції руйнування православних сакральних об'єктів на Холмщині і Південному Підляшші навесні та влітку 1938 року**

Стаття присвячена юридичним аспектам акції руйнування православних церков 1938 р. та правовим обставинам, які уможливили здійснення настільки масових знищень. Не підлягає сумніву, що діяльність державних і самоврядувальних інституцій та служб, що проводилася в розглянутий період, виразно суперечила положенням Конституції та міжнародним зобов'язанням польської держави. Стосовно осіб, які брали безпосередню участь у акції нищення православних сакральних об'єктів з боку державного апарату, можна говорити про наявність у їхніх діях ознаки складу кримінального злочину пошкодження майна, натомість діяльність осіб, які займали державні, самоврядувальні та військові посади і займалися підготовкою акції руйнування православних сакральних об'єктів, керували нею, здійснювали нагляд над нею або не протидіяли їй, можна кваліфікувати у категоріях посадового злочину. Хоча події 1938 р. мали характер організованої злочинної діяльності, проведеної під керівництвом високих офіцерських чинів Війська Польського, жоден із безпосередніх винуватців знищень 1938 року – керівників акції – не був притягнутий до кримінальної відповідальності. Згідно з висновком автора, дії, вчинені державними і самоврядувальними органами та інституціями навесні та влітку 1938 року на Холмщині й Південному Підляшші, мали характер злочину проти людства, що не має строку давності.



Юрій Макар

## 1938 рік – апогей трагедії Холмсько-Підляського Православ'я

Багатовікова історія українського народу сповнена трагічних явищ. Одним із них стали сумнозвісні події 1938 року на Холмщині та півдні Підляшшя, що проявилось у руйнуванні православних храмів, яке фактично мало покласти край життєдіяльності Православ'я на цій території. Холмсько-підляські українці зазнали трагедії, яка й після 70 років ятрить людську душу. Загалом дії тодішніх польських властей – центральних і місцевих – заслужили на належну оцінку не лише української, але й світової громадськості. На жаль, певну роль у насильстві над громадянами Польщі, які належали до іншого віросповідання й були українцями, відіграло римо-католицьке духовенство.

Розміри статті не дозволяють широко висвітлити передумови, перебіг чи наслідки цієї трагедії. Зрештою, наукова громадськість достатньо ознайоmlена з проблемою. Як на мене, відрадним є те, що в нинішній Польщі існує широкий доступ до архівних матеріалів, які польські й зарубіжні вчені мають можливість активно досліджувати. Після падіння комуністичного режиму можна вільно висловлювати свою позицію, зокрема, з цього болючого питання.

У цьому плані дуже доречною виявилася щойно видана книга Григорія Купріяновича «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші»<sup>1</sup>. Це, без перебільшення, перша книжкова позиція в Польщі, присвячена цій гіркій як для українців, так і для поляків темі. Важливим є те, що патронат над виданням книги взяв Президент Республіки Польща Лех Качинський, який у зверненні до польського суспільства з нагоди 70-х роковин трагедії, яка спіткала православних українців – громадян Другої Речі Посполитої, наголосив, що «в діях властей кожної держави не можуть обминатися чи ігноруватися основні закони і цінності. У 1938 році не пошановано природного прихистку, яким є кожен Дім Божий. На територіях, мішаних у релігійному та етнічному аспектах, сталися події, які ніколи не повинні

<sup>1</sup> Г. Купріянович, *1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші*, Холм 2008.

були статися»<sup>2</sup>. Автор двомовної монографії, побудованої на документальній базі, розкрив головну суть переслідування православних українців міжвоєнної Польщі на національно-релігійній основі, що завершилося тотальною руйною їхнього суспільно-політичного життя та Православної Церкви.

Приємно зазначити, що поряд з працею Григорія Купріяновича можна зустріти й інші книжкові публікації<sup>3</sup>. Достатньо важливими для збереження історичної пам'яті, а радше її відновлення, є численні публікації на цю тему в польському щомісячнику «Православний огляд» („Przegląd Prawosławny”), які з'являються останніми роками. Знову ж таки, для прикладу, хотів би послатися на липневий випуск часопису за 2008 рік, присвячений 70-літтю трагічних подій на релігійному ґрунті, що охопили Холмщину й Південне Підляшшя<sup>4</sup>. Згаданий випуск «Православного огляду» розпочинається з розмови з православним архиєпископом Люблинським і Холмським Авелем, який, зокрема, зауважив, що «1938 рік увійшов до історії Холмщини і Південного Підляшшя як один з найтрагічніших за тисячоліття Православ'я на цій землі. В умовах миру дійшло до безпрецедентної акції руйнування християнських святинь в державі, котра вважала себе твердиною християнства»<sup>5</sup>. За даними державної адміністрації, саме тоді у країні упродовж двох літніх місяців зруйновано 127 храмів. І, як підкреслив владика, – це «не були спонтанні дії, а запланована акція, підготовлена і здійснена державною адміністрацією та військом. Разом з тим, до тих дій було втягнуто місцеву католицьку громадськість, що, цілком зрозуміло, породжувало антагонізми і конфлікти». І далі владика наголосив, що «акція руйнування церков була елементом ширших дій, т. зв. колонізаційно-ревіндикаційної акції». На запитання, чим же були викликані антиправославні й zarazом антиукраїнські дії, владика відповів, що «в історичному контексті причиною трагічних подій 1938 р. було переконання людей, які тоді здійснювали владу в Польщі, що лише однорідне, з точки зору релігійної і національної, суспільство може гарантувати державі безпеку»<sup>6</sup>. Можна й далі цитувати висловлювання владика, але й наведеного достатньо для того, щоб зрозуміти, що *справа об'єктивної оцінки релігійно-національної трагедії холмсько-підляських українців* набирає реальних обрисів.

<sup>2</sup> Цит. за: там само, с. 5.

<sup>3</sup> Зокрема, це праця Гжегожа Пеліци *Православна Церква в Люблинському воєводстві (1918–1939)*, котра роком раніше побачила світ: G. J. Pelica, *Kościół prawosławny w województwie lubelskim (1918–1939)*, Lublin 2007.

<sup>4</sup> „Przegląd Prawosławny”, 2008, nr 7.

<sup>5</sup> Там само, с. 3.

<sup>6</sup> Там само.

Тепер перейдемо до суті справи. Як відомо, у ході Першої світової війни, внаслідок поразок російських військ улітку 1915 року, влада прийняла рішення вивезти населення з теренів, які потрапляли під німецьку та австро-угорську окупацію, вглиб Росії. Сказане стосується передовсім теренів Холмщини і Підляшшя, де переважали українці, яких тоді називали переважно *русинами*, а російська влада – *руськими*. Покинути свої століттями насиджені місця належало усім. Проте, полякам здебільшого вдалося уникнути виселення, а більшість українців стала *біженцями*. Різні джерела називають різні дані стосовно кількості вигнаних у *біженство*: число наближається до 300 тисяч осіб. Що ж до повернення назад, то дослідники сходяться на тому, що з різних причин не повернулося близько 120 тисяч осіб<sup>7</sup>. Що застали *поверненці* в рідних місцях і як зустріла їх нова для них держава – Друга Річ Посполита? Слід зазначити, по-перше, що вивезені углиб Росії, у тому числі й до українських губерній, *біженці* виявилися внаслідок подій революції і громадянської війни нікому там не потрібними. А по-друге, їх повернення на рідні землі ніхто не очікував. Більше того: їх зустріли, особливо на місцях, як непотрібний у новій польській державі, а навіть ворожий елемент. *Поверненці* у багатьох випадках не застали своїх забудов і господарств, зруйнованих воєнними діями. А в інших випадках ними вже володіли нові господарі в особі польських колоністів.

У певному сенсі владу нової Польщі можна було б зрозуміти. Тривалий час Царство Польське перебувало у складі Російської імперії, і поляки на власному досвіді переконалися, що таке *русифікація* і, безумовно, не хотіли, щоб подібне будь-коли повторилося у майбутньому. Основним *русифікатором* небезпідставно вважали, поряд з російською владою, Російську Православну Церкву. Тому проти *носіїв православ'я*, тобто холмсько-підляських українців, які повернулися до Польщі, були спрямовані фактично репресивні заходи. Справа виглядала таким чином, що нібито ті згорьовані *поверненці* – переважно селяни – могли нести загрозу новому державно-політичному устроєві своєю *православною побожністю*. Але відверто треба сказати й про те, що польська влада побоювалася не стільки відновлення могутності Російської Православної Церкви, доценту зруйнованої в Росії більшовиками, скільки появи *українського національного руху*, який почав розвиватися на Холмсько-Підляських землях під впливом Української революції й утворення Української Народної Республіки, яка уклала в Бересті мирну угоду з Центральними державами й заявила претензії на Холмщину з півднем Підляшшя

<sup>7</sup> Ю. Макар, *Холмщина і Підляшшя в першій половині ХХ століття. Історико-політична проблематика*, Львів 2003, с. 14–15.

як українські етнічні землі. Чималий вплив на дії польської влади мала й війна проти Західно-Української Народної Республіки.

Влада Другої Речі Посполитої, виходячи зі своїх планів формування нової польської державності, на жаль, не зуміла, а якщо говорити відверто, не захотіла створити бодай елементарних умов для забезпечення культурно-національних запитів холмщаків і підляшуків, розраховуючи на їх швидку асиміляцію. Від самого початку відновленої польської держави розпочався безпрецедентний наступ на Православну Церкву під прикриттям нібито усунення наслідків неправомірної ліквідації російською владою у 1875 р. Уніатської (Греко-Католицької) Церкви. Однак усі, хто перебував у Польщі при владі – чи то на місцях, чи у центрі – добре розуміли, що за виниклих обставин відроджувана Православна Церква на холмсько-підляських землях вже не виконувала русифікаторських функцій, а обстоювала інтереси віруючих українців<sup>8</sup>.

Правовими актами, за якими визначався статус Православної Церкви в Польщі, а передовсім це стосувалося Холмщини і Підляшшя, стали видані у перші роки відновлення польської державності документи, а саме:

- Декрет Начальника Держави від 16 грудня 1918 року;
- Розпорядження Міністра сільського господарства і державної власності від 16 червня 1919 року про взяття під державну опіку майна і будівель Православної Церкви в Конгресовому Королівстві;
- Декрет від 17 грудня 1920 року про взяття у власність держави землі у деяких повітах Республіки Польщі;
- Тимчасове положення про відношення уряду до Православної Церкви у Польщі від 30 січня 1922 року;
- Розпорядження Міністра сільського господарства і державної власності від 22 серпня 1922 року про примусове взяття під державне управління майна і будівель, якими у межах Люблинського воєводства користувалося православне духовенство<sup>9</sup>.

На той час із 389 церков Холмської православної єпархії за роки війни було зруйновано 79, 149 переобладнано на римо-католицькі костели, а 111 зачищено. Забираючи у православних храми, польська влада твердила, що повертає майно, відібране колись у греко-католиків. Проте слід зауважити, що з названої кількості церков 98 ніколи не належали до Греко-Католицької Церкви<sup>10</sup>.

<sup>8</sup> Там само, с. 19.

<sup>9</sup> G. J. Pelica, *Kościół prawosławny...*, s. 65.

<sup>10</sup> J. Ignaciuk, *Przed i po roku 1938*, „Przegląd Prawosławny”, 2008, nr 7, s. 11–13.

Повертаючись до згаданих державних актів, слід зазначити, що їх супроводжувала або навіть випереджувала, як вважає згаданий на початку Г. Купріянович, «стихийна ревіндикаційна акція», здійснювана Римо-Католицькою Церквою, яка декларувала «прагнення повернути виключно колишні католицькі храми (в основному післяуніатські), проте інтерпретувалося це дуже широко. Поминався увагою також той факт, що уніатські церкви споруджувалися переважно на місці раніших православних храмів». Більше того, також забирали церкви «у тих місцевостях, де католиків узагалі не було або ж було їх кілька чи кільканадцять»<sup>11</sup>.

Під час зайняття православних храмів католиками траплялося чимало конфліктів між українцями та поляками, до яких втручалися поліція й військо, були побиті й заарештовані. Серед найскандальніших були події, коли забирали православні церкви під католицькі костели в Убродовичах Томашівського, Спасі Холмського і Стужиці Красноставського повітів, де православні намагалися відстояти свої храми<sup>12</sup>.

Протягом першого десятиліття незалежної Польщі, за даними Варшавської православної митрополії, лише 67 церков на Холмщині й Південному Підляшші залишилися чинними православними храмами, 165 висвячено на римо-католицькі костели, 96 зачинено, 24 спалено, 25 розібрано, 4 перебудовано на школи, а одну переобладнано під житловий будинок<sup>13</sup>.

Таким був початок, бо наведені дані, що стосуються дій польської влади стосовно *Православ'я*, свідчили про широко закроєні плани його ліквідації загалом. Наступні події, які пройшли у декілька етапів, підтвердили, що політика щодо *Православ'я* і *українців* як громадян Польщі, але *іншої національності*, саме так і планувалася. Зокрема, у січні 1935 року в Любліні відбулася таємна нарада, присвячена *українській меншині* у воєводстві. Показовим є те, що, крім воєводи Юзефа Ружнецького, працівників його апарату, повітових старост, у заході взяли участь представники військових кіл на чолі з командиром Округу корпусу II генералом Мечиславом Сморовінським. Один із військових на нараді заявив: «Держава мусить позбутися шкідливої для себе, занадто великої і невинуватимі важливими обставинами на місцях, толерантності. Заради власного існування вона мусить на терені Холмщини повністю ліквідувати проблему української меншини, або щонайменше звести її до ролі дрібного питання, яким є справа чеських колоністів на Волині чи

<sup>11</sup> Г. Купріянович, 1938..., с. 16, 18.

<sup>12</sup> Там само, с. 18, 20; О. Попко, *Було таке українське село. Історико-етнографічний нарис Холмського села Степаковичі*, Тернопіль 2000, с. 19–20.

<sup>13</sup> Г. Купріянович, 1938..., с. 20; G. J. Pelica, *Kościół prawosławny...*, s. 227–234.

німецьких в Холмському повіті»<sup>14</sup>. На нараді ухвалили *Директиви* стосовно української проблеми на території Люблинського воєводства, в яких передбачалася достатньо велика низка заходів, які лише у релігійній сфері мали:

- всебічно полонізувати православ'я;
- запровадити навчання православної релігії польською мовою, і то «виразно лояльними» священиками, національно не зорієнтованими або такими, що співпрацюють з органами влади;
- видавати релігійні публікації виключно польською мовою;
- не сприяти поширенню мережі православних парафій, звертати особливу увагу на православних духівників;
- не допускати поширення греко-католицького визнання, оскільки це «не відповідає інтересам держави», особливо коли воно походить зі Східної Галичини»<sup>15</sup>.

У грудні 1935 року створено *Комітет з національних питань* у складі прем'єра та міністрів провідних відомств. З початку наступного року на Люблинщині розпочато широку *полонізаційно-ревідикаційну акцію*, для чого 11 грудня 1936 року створено *Координаційний комітет* при командуванні Округу корпусу II, який охопив своєю діяльністю п'ять південно-східних повітів воєводства, а також Волинське воєводство. Формально завдання *Комітету* полягало у тому, щоб «зміцнити, впорядкувати та координувати, а тим самим зробити результативними зусилля суспільства з метою піднесення мілітарної потуги та військової сили держави»<sup>16</sup>. До складу *Комітету* увійшли представники війська та понад 20 польських громадських організацій. Його очолив генерал Мечислав Сморовінський. На пленарному засіданні *Комітету* у червні 1937 року в Люблині було сформульовано принципи його діяльності, одним з найважливіших напрямів яких вважалася підготовка до проведення *ревідикаційної акції*, іншими словами – *подальший наступ на Православ'я*<sup>17</sup>.

На пропозицію генерала Бруно Ольбрихта, керівника *Координаційної акції*, восени 1937 року було опрацьовано «Основні директиви щодо полонізації Холмщини». Керуючись принципом, що «усі православні – це зросійщені

<sup>14</sup> Цит. за: Ю. Макар, *Національно-релігійна трагедія холмсько-підляських українців у міжвоєнній Польщі*, в: «Історико-політичні проблеми сучасного світу», Чернівці 2009, с. 192.

<sup>15</sup> Там само, с. 192–193.

<sup>16</sup> Там само, с. 193; G. Kuprianowicz, *Projekty «rozwiązania» kwestii ukraińskiej na Chełmszczyźnie i Podlasiu Południowym w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku*, в: *Волинь і Холмищина 1938–1947. Польсько-українське протистояння та його відлуння. Дослідження, документи, спогади*, Львів 2003, с. 108.

<sup>17</sup> Там само.

поляки», їх автори поділяли православних, тобто місцевих українців, на три категорії, а саме:

– байдужі до Православної Церкви, яких порівняно неважко переконати перейти на римо-католицизм;

– прив'язані до православ'я, але несвідомі своєї національної приналежності;

– національно свідомі.

Відповідно, до кожної з груп здійснювався диференційований підхід – від обережної пропагандистської кампанії до рішучого обмеження впливів<sup>18</sup>.

Автори «Директив...» виходили з того, що «поляки на теренах Холмщини мають особливу колонізаційну місію і тому на цій платформі повинні зосередити всі свої сили»<sup>19</sup>. Серед інших адміністративних заходів передбачалося реорганізувати мережу ґмін так, щоб поляки мали в них кількісну перевагу. Українців заохочували до виїздів, виселяли зі змішаних теренів усіх непольських громадян. Землю могли набувати виключно католики, і то «з західних частин Люблинського воєводства»<sup>20</sup>.

У зв'язку з антиправославним та антиукраїнським шабашем, що поширювався у Польщі, лідер Української Парламентарної Репрезентації Василь Мудрий 2 грудня 1937 року у Сеймі заявив: « В очах пересічного поляка, в тому й службовця, український рух виріс на найголовнішого внутрішнього ворога Польщі»<sup>21</sup>.

Позаправні, brutальні дії щодо православних українців Холмщини і Підляшшя час від часу не схвалювалися тими чи іншими владними чинниками. Зокрема, 24 січня 1938 року тодішній прем'єр Польщі Феліціян Славой Складковський говорив, що «будь-які прояви ненависті чи нетерпимості з боку польського народу щодо меншин» він вважає «за серйозну помилку, котра раніше чи пізніше мусить помститися Польщі»<sup>22</sup>.

Ця та подібні заяви жодним чином не вплинули на втілення у життя національної та віросповідної політики на Холмсько-Підляських землях, яка здійснювалася найbrutальнішими методами, з порушенням як внутрішнього польського права, так і міжнародного.

Наступив 1938 рік. Саме того року *полонізаційно-ревіндикаційною акцією* православним холмсько-підляським українцям завдано непоправної шкоди.

<sup>18</sup> Там само.

<sup>19</sup> Centralne Archiwum Wojskowe [dalej: CAW], 3 Dywizja Piechoty Legionów [dalej: 3 DPL], sygn. I.313.3.2. Podstawowe wytyczne do polonizacji Chełmszczyzny.

<sup>20</sup> Там само.

<sup>21</sup> Цит. за: Ю. Макар, *Національно-релігійна трагедія...*, с. 194.

<sup>22</sup> „Sprawy Narodowościowe”, 1938, nr 1–2, s. 97.

Акція здійснювалась під закликами, які не мали нічого спільного з історичною дійсністю. Формально йшлося про повернення «всього того, що колись, у часах перед поділами [Польщі – Ю. М.], було польським і католицьким на східних землях Люблинського воевідства»<sup>23</sup>.

Зима і весна 1938 року пішли на підготовку остаточних заходів до зруйнування Православної Церкви і навернення холмсько-підляських українців на римо-католицизм. Повсюдно призначено повітових керівників з офіцерів роздислокованих там військових формувань, котрі мали створювати «теренові групи» як виконавчі органи полонізаційно-ревіндикаційної акції та громадських організацій. Усі дії цивільної адміністрації та громадських організацій «підпорядковувалися завданням полонізації». Наголошуючи на важливості завдання, генерал Б. Ольбрихт підкреслював, що «потрібно пробудити в суспільстві [розуміння – Ю. М.] важливості полонізаційної акції і скерувати його [суспільство – Ю. М.] на активну полонізаційну роботу»<sup>24</sup>.

Координаційний комітет залучав до своєї діяльності польські громадські організації, передусім Товариство розвитку східних земель. Генерал Б. Ольбрихт формально вимагав «не втягувати війська до політичної роботи», а керівники акції мали заснувати «у кожному повіті Товариство розвитку східних земель». Щоб якимось чином закамфлювати роль військових, Комітет інспірував заяви польських громадських організацій з різних питань: наприклад, полонізації православ'я, зміни назв місцевостей, домагання усунення «зайвих» церков. Усе це мало створювати враження спонтанних ініціатив суспільства<sup>25</sup>.

Верхом лицемірства, а заразом непохитності намірів щодо православ'я й українців, виглядають методи дій на Холмщині і Підляшші, визначені все тим же генералом Б. Ольбрихтом. Він вважав, зокрема, так: «У жодному разі не можна виступати проти православ'я [...]. Йдеться про те [...], щоб Православна Церква, за котру нині ніхто не може заступитися, була за наші польські гроші інструментом полонізаційним, а не русифікаційним». За ним, «релігійну ревіндикацію слід здійснювати тихо, таємно, але нещадно [боротися. – Ю. М.] за кожну родину і душу; так, щоб не провокувати офіційної боротьби з православ'ям»<sup>26</sup>.

Безпосередні дії, спрямовані на руйнування Православної Церкви, розпочато навесні 1938 року, під час Великого посту та Великодня. Розпочали з

<sup>23</sup> Цит. за: Г. Купріянович, 1938..., с. 34.

<sup>24</sup> Там само.

<sup>25</sup> М. Папіерзьнянска-Турек, *Haniebna akcja*, „Przegląd Prawosławny”, 2008, nr 7, s. 11; CAW, 3 DPL, sygn. I.313.3.2. Podstawowe wytyczne do polonizacji Chełmszczyzny.

<sup>26</sup> CAW, 3 DPL, sygn. I.313.3.2. Podstawowe wytyczne do polonizacji Chełmszczyzny.



закриття позаштатних і неофіційно діючих храмів. Непоодинокими були випадки підпалення церков. Зліквідовано також певну кількість офіційно діючих парафій. Від православного духовенства все рішучіше вимагали виголошення проповідей і проведення занять з Закону Божого польською мовою. Започатковано широку кампанію залякування православних українців. Боївки польської молоді вибивали вікна у хатах українців, заливали до колодязів гас тощо. Почастішали утиски з боку адміністрації, зокрема вимоги переходу на католицизм, якщо хтось із православних звертався з проханням вирішити те чи інше питання. Повсюдно організовувалися офіційні урочистості переходу православних на римо-католицизм. Тих, хто не погоджувався, залякували і переслідували.

Те, що сталося навесні та влітку 1938 р. на Холмщині та півдні Підляшся, Г. Купріянович, чи не найповажніший дослідник проблеми, називає *двома місяцями варварства*. Саме тоді *полонізаційно-ревідикаційна акція* «набрала характеру відкритої боротьби з Православ'ям». Офіційним приводом для зруйнування православних церков було усунення «зайвих» храмів, які буцімто розвалювалися через відсутність (!?) православних у тих місцевостях. Це аж ніяк не відповідало дійсності, бо насправді владі залежало на обмеженні «кількості душпастирських пунктів Православної Церкви» та на ліквідації «недіючих храмів, відкриття котрих домагалися православні»<sup>27</sup>.

До речі, серед нинішніх польських дослідників поширюється думка про те, що, як пише відома дослідниця Мірослава Папезжинська-Турек, «під час руйнування не дотримувалися жодних засад чи усталень. Руйнували всі об'єкти, які вважалися зайвими, залишаючи Православній Церкві лише абсолютний мінімум»<sup>28</sup>.

Руйнування церков тривало від середини травня до середини липня 1938 року. Рішення про знесення кожного конкретного храму ухвалювали координаційні комітети на місцях. Безпосереднім нищенням храмів займалися управи гмін за дорученням старост повітів, котрі, в свою чергу, тісно взаємодіяли з координаційними комітетами. Наруга над православними святинями, як, зрештою, й над національно-релігійним укладом життя українців, здійснювалася руками пожежників, військових, в'язнів, найнятих робітників, під пильним наглядом поліції, часто з собаками. Траплялося чимало випадків, коли храм потайки підпальовали «невстановлені особи». Руйнування церков супроводжувалося зневаженням предметів релігійного культу православних, брутальними образами вірних. Нерідкими були також випадки за-

<sup>27</sup> Г. Купріянович, 1938..., с. 40.

<sup>28</sup> М. Papierzyńska-Turek, *Haniebna...*, s. 13.

стосування до них фізичної сили, правового, а радше безправного, переслідування на підставі судових вироків<sup>29</sup>.

Аналіз документів та наукових публікацій із приводу ганебних подій 1938 року на Холмщині й Підляшші нашттовхує на думку, що серед старост повітів, охоплених ревіндикацією, чи не найгрізнішою фігурою виявився староста Томашівського повіту Казімеж Веляновський. Автор запропонованого матеріалу походить із цього повіту і тому обрав його для ілюстрації того, що діялось тоді на його *малій батьківщині*. Отже, за дорученням повітового старости, у квітні 1938 року поліція опломбувала та підготувала до демонтажу церкви у селах Стенятин, Ходиванці, Новосілки (рідне село автора статті), Витків, Жабче, Шевня. Крім того, за період між 17 червня і 2 липня того року зруйновано церкви в селах Паньків, Неледів, Гопки, Зимне, Юрів, Недежів, Підледів, Пиняни, Ратичів, Жерники, Лагівці, Ратків, Дутрів, Кмичин, Ликошин, Старе Село, Радостів, Тишівці (на Дубині і Замлинні), Микулин, Клятви, Вакиїв, Сіроволя<sup>30</sup>.

Яскравим прикладом «діяльності» томашівського старости може служити руйнування православної церкви у містечку Лащеві, що тривало 4–7 липня 1938 року. Цю подію описав 21 липня український депутат Сейму Степан Баран у своєму запиті до прем'єр-міністра. У запиті депутат вказав, що староста Казімеж Веляновський доручив війтові у Лащеві Казімежові Хмелю взяти руйнування церкви під особистий контроль. Останній більш ніж ретельно виконав наказ свого керівника. Він з'явився на місці злочину (годі інакше назвати те, що далі сталося) у супроводі чималої групи державної поліції, озброєної карабінами з примкнутими багнетами і собаками. До «роботи» були залучені поляки з навколишніх сіл, яким за день тієї «праці» платили по 5 злотих. До церкви зібралося кілька сотень місцевих православних українців, у тому числі дітей, літніх людей, жінок і чоловіків. Розлігся голосний розпачливий плач. У відповідь поліція цькувала дітей собаками, а дорослих била гумовими палицями і прикладами карабінів. Щоб українці не заважали «роботі», поліція оточила руйновану церкву щільним кільцем. Безсилі щось вдіяти, православні продовжували лементувати під ударами поліції. За даними Степана Барана, 25-літня дівчина Анастасія Коза в тій розпачливій ситуації вигукнула: «Люди, рятуйте церкву, бо не будемо мати де молитися». Її затягнули до місцевого відділку поліції, де його начальник Мечислав Латинський під час допиту жорстоко побив її гумовою палицею, супроводжую-

<sup>29</sup> Там само, с. 10–14.

<sup>30</sup> M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, t. 1, Warszawa 1992, s. 124–127.

чи побиття брутальною лайкою. Така сама процедура відбувалася з іншими затриманими<sup>31</sup>.

Священика Григорія Павловського вїт змусив на початку руйнування церкви винести з неї Святі Дари. А щоб той виконав наказ, його завели до церкви під конвоєм поліції. При цьому вїт постійно погрожував священикові арештом. Ті, хто розвалювали церкву, зруйнували прицерковну могилу священика Андрія Каролінського, похованого 40 років перед тим. Розкопавши її, сподівалися знайти золотий нагрудний хрест. Не знайшовши бажаного, абияк закидали могилу, зруйнувавши принагідно кам'яний надгробок. Матеріали зі зруйнованої церкви продали полякам, жителям Лащева й навколишніх сіл. Щоб не залишилося й сліду від православної святині, яка служила задоволенню релігійних потреб місцевих українців, навіть зрубали усі дерева на її території, яку призначено на майданчик для розваг<sup>32</sup>.

Авторові цих рядків важко стриматися, щоб не навести ще одного прикладу з його рідного села Новосілки, що у Томашівському повіті Люблинського воєводства. У селі було дві церкви – Успіння Пресвятої Богородиці та святої Варвари. Перша – мурована. Була греко-католицькою, потім православною, у міжвоєнний період римо-католицьким костелом, під час Другої світової війни – православною, а після депортації українців – знову римо-католицькою. Що ж стосується другої, то її спіткала доля багатьох православних храмів Холмщини. Вона була зачинена по Першій світовій війні і з наказу все того ж старости повіту К. Веляновського зруйнована 28 червня 1938 року. В родинному архіві автора збереглася світлина богослужіння перед закритими дверима церкви<sup>33</sup>.

Подібних прикладів з інших повітів, чи з того самого, можна навести чимало, бо знищено більше сотні православних святинь. Але обмежимось поданими, оскільки сценарій повсюдно був однаковим – варварство, зухвалість, зневага, безкарність тощо.

Як же реагували на цю наругу вірні та ієрархи Православної Церкви? Загалом кажучи, у тій ситуації вони були позбавлені будь-яких можливостей для самозахисту в межах закону, а поза законом – і поготів. Вище вже було

<sup>31</sup> *Interpelacja posła Dra Stefana Barana do Pana Prezesa Rady Ministrów w sprawie zburzenia z polecenia starostów powiatowych 107 świątyń prawosławnych oraz spalenia w sposób zbrodniczy, bez wykrycia podpalaczy, 3 świątyń prawosławnych w miesiącach czerwcu i lipcu 1938 roku na terenie województwa lubelskiego, jakoteż prześladowania i karania na podłożu wyznaniowo-religijnym duchowieństwa i wiernych z tegoż województwa*, w: *Cerkiew prawosławna na Chełmszczyźnie. Przemówienia i interpelacje posłów i senatorów ukraińskich w Sejmie i Senacie*, Lwów 1938, s. 41–42.

<sup>32</sup> Там само.

<sup>33</sup> Особистий архів Юрія Макара.

згадано про повсюдне обурення православних, яке, проте, мало пасивний характер. Миряни надсилали протести до місцевих і центральних властей, від них їздили численні делегації до повітових центрів, Люблина і Варшави з проханням припинити акти вандалізму і дати можливість громадянам Польщі непольської національності жити в мирі й злагоді з усім польським суспільством.

Первоієрарх Автокефальної Православної Церкви в Польщі митрополит Діонісій на початку квітня того трагічного року особисто звернувся до міністра віросповідань і громадської освіти з проханням припинити закриття церков і відкриття тих, що вже були зачинені. 30 червня – 2 липня 1938 року у Варшаві відбувся надзвичайний з'їзд православного духовенства Холмщини, в якому взяло участь по п'ять представників від кожного благочиння – два священники і трое мирян, а також усі православні єпископи. Роботою з'їзду керував митрополит Діонісій. З'їзд ухвалив Меморандум з вимогами: припинити цькування православ'я, руйнування церков, повернути на місця видалених владою священників, прискорити скликання Собору Православної Церкви, юридично врегулювати стосунки Польської держави з Православною Церквою, дозволити навчання Закону Божого та виголошування проповідей у храмах рідною мовою вірних, у нашому випадку – українською<sup>34</sup>.

На з'їзді обрано делегацію мирян, котра мала вручити ухвалений документ президентові Польщі, міністрові віросповідань і громадської освіти, головам Сейму і Сенату. До складу делегації увійшли Олександр Рочняк, правник із Замостя, колишній депутат Сейму, уродженець Тишовець Семен Любарський, колишній сенатор Іван Пастернак із Хорощинки Більського повіту, Семен Ващук, Яків Божик, Дмитро Бик і Рабчук<sup>35</sup>.

6 липня митрополит Діонісій надіслав прем'єр-міністрові Польщі Феліціанові Славою Складковському і зверхникові збройних сил Едвардові Ридз-Сміглому телеграму, в якій писав: «У зв'язку з руйнуванням домів Божих православні вірні перебувають у розпачі і відчують велику гіркоту. В ім'я справедливості і християнської любові гаряче благаю дати наказ припинити руйнування домів Божих»<sup>36</sup>.

16 липня 1938 року у зв'язку із ситуацією на Холмщині і Підляшші у Варшаві зібрався Собор єпископів Православної Церкви в Польщі. На ньому було ухвалено Меморандум, в якому, зокрема, говорилося, що «ще недавно

<sup>34</sup> Г. Купріянович, 1938..., с. 48, 52.

<sup>35</sup> Там само, с. 52.

<sup>36</sup> Там само.

нікому й до голови не могло прийти, що вже так близька жорстока і несправедлива розправа з християнськими церквами в християнському краю, й подібна до того, що діється в сторонах, де релігії не признають... Ніякі страждання не мають сили перемінити лиха, що виходить з тих розпоряджень і діяльності (тобто руйнування православних храмів. – Ю. М.). Стогін і гіркі сльози обездоленого народу, який очима своїми бачить знищення своїх святинь, ріками до нас течуть і готові нас затопити. І поділяючи журбу наших вірних, ми, Архипастирі Православної Церкви в Польщі, зв'язуємо нині наш смуток і біль зі смутком нашого народу, що перейде до історії злочасного 1938 року, який, як ювілейний рік нашого хрещення, повинен бути для нас щасливим і радісним [йшлося про 950-ліття Хрещення св. Володимиром України-Руси – Ю. М.]... Ми висловлюємо той гіркий наш смуток перед лицем вищої влади християнської Польщі, що така страшна несправедливість, з потоптанням Христової правди і любови сталася нам – християнам в християнській країні»<sup>37</sup>.

Собор Єпископів звернувся також із драматичним і зворушливим *Посланням* до вірних. Ієрархи закликали в ньому до особливого триденного посту у зв'язку з трагічними подіями на Холмщині і Південному Підляшші, який призначено на 1–3 серпня 1938 року. Влада *Послання* конфіскувала, а священників, котрі його зачитали у церквах, покарано<sup>38</sup>.

Не буде зайвим хоч побіжно зупинити увагу на громадській думці в Польщі та поза її межами стосовно такого факту вандалізму і варварства, що мав місце у державі, яка вважала себе форпостом християнства на сході Європи.

Попри зусилля влади обмежити поширення інформації про події на Холмщині й Південному Підляшші у 1938 році, відгомін про них прокотився по всій державі – незважаючи на те, що влада суворо забороняла робити знімки під час руйнування храмів, а поліція суворо слідкувала за тим, хто присутній на цих актах вандалізму і не допускала прибуття туди представників з інших регіонів.

Слід зазначити, що проти руйнування православних храмів і переслідування вірних рішуче виступили депутати Сейму і Сенату від української громади. Найбільшого розголосу набули *заявити* депутата Степана Барана від 6 і 21 липня 1938 року на ім'я прем'єр-міністра. Як політик, він належав до Українського Національно-Демократичного Об'єднання, був греко-католиком з

<sup>37</sup> Є. Пастернак, *Нарис історії Холмщини і Підляшшя (Новіші часи)*, Вінніпег-Торонто 1989, с. 399–400.

<sup>38</sup> М. Papierzyńska-Turek, *Haniebna...*, s. 12–13.

Галичини. На пленарному засіданні Сейму 6 липня українські депутати від Волині Степан Скрипник (відомий пізніше під іменем патріарха Мстислава – Ю. М.) і священник Мартин Волков, а 14 липня на пленарному засіданні Сенату Микола Маслов та Остап Луцький – одноставно засудили дії влади стосовно православ'я на Холмсько-Підляських землях<sup>39</sup>.

Якщо повернутися до останнього з двох запитів Степана Барана, він закінчив його чотирма запитаннями на адресу уряду:

1) чи той має намір перевірити викладені у запиті факти зруйнування церков, безправного карання православних священників, їх зневажання, безпідставного переслідування православних на релігійному ґрунті;

2) чи має уряд намір притягнути до відповідальності за скоєне представників влади;

3) чи уряд готовий захистити православну людність і духовенство від незаконних переслідувань і репресій;

4) чи відшкодує уряд заподіяні державною владою шкоди, визнавши дії стосовно православ'я позаправними<sup>40</sup>.

Цілком зрозуміло, що ніхто нічого не аналізував, не збирався нікого притягати до відповідальності, ні перед ким ні за що не збирався вибачатися і відшкодовувати заподіяні кривди. Це здійснюється лише в наші дні, передусім на рівні засудження факту, про що йтиметься наприкінці статті.

Голос протесту проти насилля над православ'ям Холмщини і Підляшшя подали українці Волині та Галичини. У серпні 1938 року сповнений обурення *Пастирський лист* видав митрополит Греко-Католицької Церкви Андрей Шептицький. У ньому владику, зокрема, підкреслив, що ініціатори руйнування православ'я насмілилися «нанести тяжкий удар на неповинних і бідних селянах та священниках Холмщини, яких не могли оскаржувати у неояльності супроти держави, удар, якого не могли оправдувати ніяким закидом, зробленим тому народові. Наносять його, вживаючи патріотичних гасел, як „вирівняння історичних несправедливостей” і „нищення слідів неволі”, а невідомих католиків штовхають до нехристиянських учинків. Той удар нанесли неповинним православним так зручно, що рівночасно ударили і Вселенську Церкву, але тим і зрадилися, чим вони є в дійсності: це вороги Вселенської Церкви, вороги Християнства»<sup>41</sup>. Влада документ конфікувала.

<sup>39</sup> Там само, с. 12.

<sup>40</sup> *Interpelacja posła Dra Stefana Barana...*, s. 23.

<sup>41</sup> Цит. за: Є. Пастернак, *Нарис історії...*, с. 402.

Щодо власне польської громадської думки, то, з одного боку, проурядова преса антиправославну і зарозом антиукраїнську акцію підтримувала. Влада ж усіляко намагалася унеможливити критику своїх дій. Було навіть оприлюднене спеціальне розпорядження, в якому доводилося, що «Пан Прем'єр не може визнати допустимою жодну критику дій уряду в цій справі у пресовій кампанії»<sup>42</sup>.

Незважаючи на заборони, опозиційна преса – ліва і консервативна – друкувала матеріали, в яких критикувала політику як таку, що суперечила інтересам держави. Влада, у свою чергу, конфіскувала видання, в яких містилися критичні зауваження щодо подій на Холмщині й Підляшші. Яскравою ілюстрацією до сказаного може служити випадок з вільнюським польськомовним виданням «Слово», в якому знаний консервативний публіцист Станіслав Цат-Мацкевич написав: «якби я був послом [депутатом – Ю. М.], я б звернувся з вимогою поставити у зв'язку з цією справою відповідних міністрів перед державним трибуналом»<sup>43</sup>.

Незважаючи на те, що польське суспільство загалом не було дуже прихильним до українців, у його середовищі не проявилось одностайності в оцінці ревіндикаційної акції. Мало місце негативне ставлення до неї, особливо серед інтелігенції. Більше того, не завжди і не в усьому з адміністрацією співпрацював римо-католицький клір. У наш час пишуть і говорять про те, що роль Римо-Католицької Церкви в наступі на Православ'я була неоднозначною<sup>44</sup>. Проте правильніше, очевидно, було б сказати, що вона була двозначною. Певне світло на цю справу проливає дослідження американського вченого польського походження Конрада Садковського, який ще десять років тому, тобто до 60-ліття трагедії, спробував дати об'єктивну оцінку ролі Римо-Католицької Церкви і, зокрема, Люблинського католицького єпископа Мар'яна Леона Фульмана, в руїні Православ'я на Холмщині<sup>45</sup>. Автор справді пише про згадану «неоднозначність», проте наводить приклади власне не на користь єпископа. Так, люблинський воєвода 21 квітня 1938 року повідомив єпископа М. Л. Фульмана про початок колонізаційно-ревіндикаційної акції, висловлюючи сподівання, що її результат буде «без сумніву, благотворним як для Церкви, так і для держави». Разом з тим, воєвода висловив жаль, що «певні парафіяльні ксьондзи» не оцінили належним чином «прикладені зусилля

<sup>42</sup> Г. Купріянович, 1938..., с. 56, 58; М. Papierzyńska-Turek, *Haniebna...*, s. 14.

<sup>43</sup> Г. Купріянович, 1938..., с. 58; G. J. Pelica, *Kościół prawosławny...*, s. 287.

<sup>44</sup> Г. Купріянович, 1938..., с. 58.

<sup>45</sup> K. Sadkowski, *From Ethnic Borderland to Catholic Fatherland: The Church Christian Orthodox and State Administration in the Chelm Region (1918–1939)*, „Slavic Review. American Quarterly of Russian, Eurasian and East European Studies”, 1998 (Vol. 57), № 4, p. 813–839.

і дають можливість не лише православним, але також своїм власним прихожанам паралізувати цю діяльність». Воєвода прямо вказував на двох ксьондзів Білгорайського повіту – о. Едварда Домбровського з Біщі та о. Блажея Новосада з Потоку Горішнього<sup>46</sup>.

Єпископ М. Л. Фулман повідомив воєводу, що обидва душпастирі попереджені про недопустимість такої поведінки. А в листі до о. Е. Домбровського, погрожуючи йому покаранням, писав: «сьогодні робиться спроба допомогти Католицькій Церкві та державній владі виконати свою роль серед некатолицького і польського населення. У той же час Ви протидієте та заважаєте цьому процесові. Очевидно, Ви виступаєте проти ліквідації Православної Церкви і усунення православного священика (з Біщі)... [далі єпископ М. Л. Фулман перерахував інші «образи»] [...] Як священик і поляк Ви повинні неухильно дотримуватися цих виправданих вимог, висунутих суспільством»<sup>47</sup>. О. Е. Домбровський, виправдовуючись, писав єпископу, що вже «майже двадцять років» «є захисником Церкви [Католицької – Ю. М.] та борцем за неї і Польщу»<sup>48</sup>. Висновок К. Садковського виглядає однозначним: «єпископ Фулман підтримував знищення православних церков на Холмщині, погрожуючи своїм пастирям, які протистояли б цій справі, санкціями»<sup>49</sup>.

16 липня 1938 року формально завершилася ця брутальна акція, дипломатично названа полонізаційно-ревідикаційною. Внаслідок її проведення зруйновано 127 православних святинь, у тому числі: 91 церкву, 10 каплиць і 26 будинків молитви. Крім того, 3 храми передано Римо-Католицькій Церкві, а 4 залишили в якості моргів. Зруйнували не лише старі храми, а й побудовані вже по Першій світовій війні, тобто в щойно відновленій польській державі. Таких сакральних об'єктів зруйновано 20. Згідно з інформацією митрополита Діонісія, серед зруйнованих виявилось 50 діючих церков. Зокрема, наприклад, церква у Савині Холмського повіту, ремонт якої завершився навесні 1938 року за фінансової підтримки Холмського староства<sup>50</sup>.

Під час руйнівної акції назавжди втрачено безцінне надбання матеріальної культури. Така доля мала спіткати й церкву Успіння Пресвятої Богородиці у Щебрешині Замойського повіту, відому ще з XII ст. У 1938 році вона підлягала демонтажу. Встигли скинути дах і розібрати стелі, але протести науковців і реставраторів не дали завершити акт вандалізму. Те, що від церкви зали-

<sup>46</sup> Там само, с. 833.

<sup>47</sup> Там само, с. 834.

<sup>48</sup> Там само.

<sup>49</sup> Там само.

<sup>50</sup> Г. Купріянович, 1938..., с. 60; В. Слободян, *Церкви Холмської єпархії*, Львів 2005, с. 361–362.



шилося, зберегли у «якості історичних руїн»<sup>51</sup>. Тепер вона відбудовується, як, що речі, й церква у селі Долобичеві Грубешівського повіту.

Підсумовуючи, варто сказати, що холмсько-підляські українці в умовах Другої Речі Посполитої стали заручниками великодержавної політики Російської імперії до і під час Першої світової війни та політики відроджуваної по війні польської держави. Спочатку їх силоміць вивезли у т. зв. *біженство*, а на неозорих теренах пореволюційної Росії вони виявилися нікому не потрібними. Поверталися до Польщі, ніби на батьківщину, яка зустріла їх як зла мачуха. Молоду польську державу можна б зрозуміти. Її влада виходила з того, що за понад столітнє панування на цих землях Росія завдала великої шкоди полякам. Але ніхто навіть не згадав про те, що українцям-автохтонам було нанесено незрівнянно більшої шкоди, якщо мати на увазі русифікацію. Зрештою, вона й здійснювалася коштом православ'я у його російському виданні. Тепер же, замість того, щоб вести політику, спрямовану на згладження міжнаціональних та міжконфесійних протиріч, польська влада не зуміла чи не захотіла цього зробити, вдавшись до брутального ламання життєвих устоїв своїх громадян непольської національності.

На завершення можна лише констатувати, що, хоч і з величезним запізненням, у сучасній Польщі, в умовах посткомуністичної дійсності, робляться кроки, спрямовані на подолання наслідків ганебних дій, спрямованих 70 років тому з порушенням внутрішнього польського і міжнародного права проти православних українців Холмщини й Підляшшя.

**Jurij Makar**

## **Rok 1938 – apogeum tragedii Chełmsko-Podlaskiego Prawosławia**

W artykule przedstawiono wydarzenia 1938 roku na Chełmszczyźnie i południu Podlasia na tle dziejów Kościoła prawosławnego oraz ludności ukraińskiej tych regionów w pierwszej połowie XX wieku. Zwrócono uwagę na fakt, że powracającą z „bieżenstwa” ludność prawosławną Chełmszczyzny i Podlasia potraktowano jako element niepotrzebny, a nawet wrogi. Z jednej strony wynikało to z niechęci do pra-

<sup>51</sup> В. Слободян, *Церкви...*, с. 462–463.

wosławia, postrzeganego przez władze polskie w kontekście rusefikacyjnych działań władz rosyjskich, ale przede wszystkim z obaw przed pojawieniem się ukraińskiego ruchu narodowego. W dalszej części artykułu scharakteryzowano politykę państwa wobec Kościoła prawosławnego w okresie międzywojennym, a w szczególności jej zaostrenie w drugiej połowie lat trzydziestych. Zaprezentowano założenia i przebieg akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej na Chełmszczyźnie i południu Podlasia w 1938 roku, w tym także akcję burzenia cerkwi oraz reakcję na te działania ze strony wiernych i hierarchii Kościoła prawosławnego, środowisk ukraińskich oraz polskiej opinii publicznej. Zwrócono też uwagę na rolę Kościoła rzymskokatolickiego w wydarzeniach 1938 roku. Podsumowując, autor stwierdził, że chełmsko-podlascy Ukraińcy stali się najpierw zakładnikami polityki imperium rosyjskiego, a po zakończeniu pierwszej wojny światowej – polityki odrodzonego państwa polskiego.

**CZEŚĆ 2**

**REAKCJE NA BURZENIE CERKWI  
NA CHEŁMSZCZYŹNIE  
I POŁUDNIOWYM PODLASIU  
W 1938 ROKU**

**ЧАСТИНА 2**

**РЕАКЦІЯ НА РУЙНУВАННЯ  
ЦЕРКОВ НА ХОЛМЩИНИ  
ТА ПІВДЕННОМУ ПІДЛЯШСІ  
В 1938 РОЦІ**

**Mirosław Szumiło**

## **Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna wobec akcji burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie i Podlasiu w 1938 roku**

Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna, licząca w Sejmie i Senacie IV kadencji (1935–1938) 14 posłów i 5 senatorów, uważała siebie za jedyne oficjalne przedstawicielstwo ludności ukraińskiej w Polsce. W rzeczywistości była frakcją parlamentarną jednej partii politycznej – Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego (UNDO), choć w jej składzie znaleźli się także reprezentanci Ukraińskiej Odnowy Ludowej (UNO). Wszyscy członkowie URP byli grekokatolikami pochodzący z Galicji. Na forum parlamentu poruszali jednak problemy dotyczące wszystkich ziem ukraińskich w Polsce. Wielokrotnie występowali w obronie praw ludności prawosławnej. Wobec tego naturalną kolejną rzeczą było zabranie przez URP głosu w sprawie akcji burzenia cerkwi w 1938 roku.

Okazją do poruszenia tej kwestii była sejmowa i senacka debata nad ratyfikacją „układu z 20 VI 1938 r. między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół katolicki został pozbawiony przez Rosję”. W trakcie debaty poseł Stefan (Stepan) Baran przemawiał 6 lipca na forum Sejmu, zaś senator Stanisław Łucki (Ostap Łucyky) 14 lipca na forum Senatu. Ponadto poseł S. Baran skierował pod adresem prezesa Rady Ministrów dwie obszernie interpelacje. Pierwsza, z 6 lipca, dotyczyła tragicznego położenia Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, jego duchowieństwa i wiernych na terenie województwa lubelskiego oraz nieuregulowania stosunku państwa polskiego do Kościoła prawosławnego w Polsce. Druga, z 21 lipca, dotyczyła zburzenia, z polecenia starostów, 107 świątyń prawosławnych i spalenia przez nieznaną sprawców 3 świątyń na terenie województwa lubelskiego oraz prześladowania, na podłożu wyznaniowo-religijnym, duchowieństwa i wiernych.

Poseł S. Baran, przemawiając jako grekokatolik w obronie prawosławia, oświadczył: „Między nami są wielkie różnice dogmatyczne, religijne, ale jest jedność krwi, jedność tradycji i jedność dążeń. Gdy w tej chwili zabieram głos w obronie prześladowanej Cerkwi prawosławnej, robię to w tym przekonaniu, że spełniam w dobrej

wierze swój obowiązek narodowy”. W odniesieniu do będącej przedmiotem debaty ustawy o dobrach pounickich stwierdził, iż Kościół rzymskokatolicki nie ma żadnego prawa do sukcesji tych dóbr. Stanowisko URP argumentował następująco: „żaden mąż stanu Polski przedrozbiorowej ani żaden historyk kościelny czy świecki nigdy nie identyfikowali osobowości prawnej Kościoła unickiego z osobowością prawną Kościoła rzymskokatolickiego. Była to osobowość zupełnie odrębna, podmiot prawny był całkiem osobny i majątki należały zupełnie odrębnie do jednego lub do drugiego Kościoła. A więc logicznie rzecz biorąc i traktując sprawę z czystego jurydycznego punktu widzenia, nigdy Kościół rzymskokatolicki nie władał ani jednej chwili większością tych dóbr, obecnie tzw. pounickich, i nie ma obecnie żadnego prawa do tego, żeby się mienił sukcesorem tych dóbr”. Zapowiedział, że Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna, szanując autorytet Watykanu i papieża, zagłasuje przeciw omawianej ustawie, stając tym samym w obronie interesów Cerkwi prawosławnej i narodu ukraińskiego<sup>1</sup>.

S. Baran starał się przenieść dyskusję w Sejmie na szerszą płaszczyznę, mówiąc o aktualnym położeniu Cerkwi prawosławnej w państwie polskim. Poruszył m.in. problem ciągłego braku uregulowania statusu prawnego Cerkwi. Stwierdził, że w 1918 roku na terenie całej diecezji warszawsko-chełmskiej było 370 świątyń prawosławnych. Jego zdaniem, tylko kilka z nich stanowiło kiedyś własność Kościoła rzymskokatolickiego. Tymczasem w pierwszych latach II Rzeczypospolitej ponad 150 cerkwi zamieniono na kościoły. Od początku 1938 roku do 1 lipca na Chełmszczyźnie oraz Podlasiu zamknięto 35 cerkwi i domów modlitwy, zaś 33 zburzono lub spalono. Poseł przytoczył także przykłady 23 księży prawosławnych ukaranych za odprawianie nabożeństw w świątyniach przeznaczonych do rozbiórki. Ukarano ich w drodze administracyjnej grzywnami w wysokości od 200 do 1200 zł albo kilkumiesięcznym aresztem<sup>2</sup>.

Mówca przypomniał, że konstytucja z 17 marca 1921 roku w art. 111, 113 i 115 wyraźnie gwarantowała tolerancję religijną oraz możliwość odprawiania nabożeństw oraz kultu religijnego. W związku z tym ludność prawosławna na Podlasiu i Chełmszczyźnie miała prawo domagać się respektowania swoich praw, tym bardziej iż nie odnosiła się wrogo do państwa polskiego. Podkreślając tragizm sytuacji zaistniałej na Chełmszczyźnie, stwierdził: „Ten fakt, który ma miejsce w dniach dzisiejszych, fakt burzenia świątyń, palenia – przy czym nigdy policja sprawców nie wykryła – jest straszniejszym od tych bardzo drastycznych faktów, jakie miały miejsce jesienią 1930 r. we wschodniej Galicji”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 85 posiedzenia Sejmu RP IV kadencji z dnia 6 lipca 1938 r.*, łam 34–37.

<sup>2</sup> Tamże, ł. 33–36.

<sup>3</sup> Tamże, ł. 36–37.

14 lipca 1938 roku w Senacie, w trakcie debaty nad ustawą o dobrach pounickich, w imieniu URP zabrał głos senator S. Łucki. Przytoczył w skrócie fakty dotyczące zamkniętych i zburzonych świątyń oraz ukaranych księży. Główną uwagę skupił jednak na akcji rewindykacyjnej i polonizacyjnej, prowadzonej równolegle na Chełmszczyźnie oraz Wołyniu. Mówił m.in. o działaniach Korpusu Ochrony Pogranicza, zmuszających ludność prawosławną do przechodzenia na katolicyzm, i o żądaniu od księży prawosławnych wygłaszania kazań w języku polskim. Obecnych na sali polskich senatorów przestrzegał przed konsekwencjami takiej polityki. Jego słowa brzmiały jak groźne memento: „Proszę Panów, to wszystko razem wzięte wywołuje w naszym narodzie, katolickim i prawosławnym, uczucie ogromnej goryczy. Takie rzeczy nigdy nie mijają bez skutków. Nasze narody już mają wielkie doświadczenia, do czego taka polityka prowadzi. My, Ukraińcy, zrobiliśmy wszystko, co było w naszych siłach, ażeby właśnie teraz, w tym historycznym czasie, doprowadzić do jak największego porozumienia między naszymi narodami. Zrobiliśmy wszystko, ażeby już nigdy Moskwa nie miała tytułu ingerować w sprawy nasze jako obrońcielka dysydentów, jako obrońcielka Kościoła prawosławnego”<sup>4</sup>.

Pierwsza z interpelacji posła S. Barana, złożona 6 lipca 1938 roku, powstała na podstawie memoriałów przywiezionych przez delegacje prawosławnej ludności z województwa lubelskiego oraz relacji zebranych od członków tychże delegacji. Poseł nie miał oczywiście możliwości zweryfikowania podanych faktów na miejscu. W interpelacji stwierdził, że na terenie województwa lubelskiego od szeregu miesięcy była prowadzona zorganizowana „akcja agresywna” przeciw Cerkwi prawosławnej oraz miejscowej ludności ukraińskiej, propagowana w polskiej prasie i na wiecach przez lokalnych agitatorów. Przebieg oraz rezultaty tej akcji zilustrował 22 konkretnymi przykładami z terenu, z dokładnym podaniem czasu, miejscowości i osób. Opisał fakty zamieniania cerkwi prawosławnych na kościoły rzymskokatolickie, zamykania i burzenia świątyń prawosławnych z polecenia władz administracyjnych i przy asyście organów policji państwowej, prześladowania wiernych i duchowieństwa prawosławnego na podłożu wyznaniowo-religijnym oraz karania nieetatowego duchowieństwa prawosławnego lub wysiedlania go z placówek duszpasterskich za odprawianie nabożeństw<sup>5</sup>.

Pierwotny tekst interpelacji zawierał także odpisy dwóch memoriałów złożonych przez przedstawicieli ludności prawosławnej 4 lipca 1938 roku w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publiczne-

<sup>4</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 52 posiedzenia Senatu RP IV kadencji z dnia 14 lipca 1938 r.*, ł. 12–16.

<sup>5</sup> Biblioteka Narodowa w Warszawie – Oddział Mikroform [dalej: BN-OM], Archiwum Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki we Lwowie [dalej: ATNTSz], Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna [dalej: URP], t. 7 (mf 85782), k. 631–653.

go. Autorzy pierwszego memoriału opisali pokrótce tragiczne wydarzenia z terenu całego województwa lubelskiego, konstatując: „Obecnie na Lubelszczyźnie zapanowała wielka nienawiść, brat powstaje przeciw bratu”. Domagali się, aby wszystkie zarządzenia administracji, godzące w interesy Cerkwi prawosławnej, zostały cofnięte i aby „władze administracyjne zaprzestały pracy misyjnej, pozostawiając to Kościołowi rzymskokatolickiemu”. Do memoriału dodano 3 załączniki.

Pierwszy z nich zawierał wykazy 33 zburzonych świątyń prawosławnych oraz 35 zamkniętych i opieczętowanych cerkwi oraz domów modlitwy. Drugi – krótki telefonogram wójta gminy Babice (w powiecie biłgorajskim) do tamtejszego proboszcza prawosławnego. Wójt groził księdzu sankcjami karnymi, jeżeli udzieli on ślubu w cerkwi osobie, która jakoby kiedyś wyraziła życzenie przejścia na katolicyzm. W trzecim załączniku znalazł się spis 23 księży ukaranych przez władze administracyjne.

Drugi memoriał wystosowali mieszkańcy powiatów tomaszowskiego i zamojskiego. Opisali działalność starosty powiatowego w Tomaszowie, Kazimierza Wielanowskiego, który „zorganizował oddział niszczycieli i burzycieli świątyń prawosławnych i domów parafialnych, jako też zainspirował napady na duchowieństwo i ludność wyznania prawosławnego”. Prosimi o wysłanie na miejsce opisanych zająć „komisji śledczej i sejmowej”<sup>6</sup>.

Na końcu interpelacji poseł sformułował osiem zapytań do rządu, w których domagał się:

- 1) zbadania wszystkich opisanych w interpelacji faktów;
- 2) pociągnięcia do odpowiedzialności przedstawicieli władz, zwłaszcza starostów powiatowych, którzy spowodowali te fakty;
- 3) zapewnienia ochrony ludności i duchowieństwu prawosławnemu przed „niezawinionymi szykanami i napaściami”;
- 4) wydania bezzwłocznego zakazu dalszego burzenia świątyń;
- 5) zaniechania wywierania nacisku na duchowieństwo prawosławne, by zaprzestało odprawiania nabożeństw, wygłaszania kazań i nauczania religii w języku polskim;
- 6) ustawowego uregulowania stosunku Cerkwi prawosławnej do państwa polskiego;
- 7) „restytucji stanu faktycznego i prawnego tam, gdzie odebrano prawosławnej ludności jej świątynie, lub gdzie je zburzono czy też zamknięto”;
- 8) poręczenia prawa ludności prawosławnej do wolności sumienia i wyznania<sup>7</sup>.

---

<sup>6</sup>Tamże.

<sup>7</sup>Tamże.

Przy składaniu interpelacji do Prezydium Sejmu wicemarszałkowie Bohdan Podoski i Tadeusz Schaetzel wnieśli swoje zastrzeżenia co do jej treści. Poseł S. Baran musiał usunąć odpisy obu memoriałów z załącznikami oraz zmienić tekst w dwóch miejscach. Dopiero tak ocenzone interpelacja została przyjęta do laski marszałkowskiej<sup>8</sup>. Cenzura została wprowadzona w znajdujących się na końcu interpelacji zapytaniach do rządu. W pytaniu 6 poseł S. Baran musiał usunąć zdanie: „Kiedy Rząd zamierza wykonać wreszcie orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 maja 1930 r. w sprawie Autokefálnego Kościoła Prawosławnego w Polsce” i zastąpić je innym łagodniejszym sformułowaniem. W pytaniu 8 wycięto ostatnie zdanie, brzmiące następująco: „w szczególności czy Rząd zechce polecić podwładnym sobie organom poszanowanie Ustawy Konstytucyjnej, osobliwie przestrzeganie artykułów 110, 111 i 113 Konstytucji”<sup>9</sup>. Jak widzimy, władze nie chciały, żeby ktokolwiek zarzucał im łamanie przepisów konstytucji.

21 lipca 1938 r. poseł S. Baran, po dłuższej audiencji u metropolity Dionizego, wniósł nową obszerną interpelację, poświęconą bezpośrednio akcji burzenia świątyń. Według informacji podanych przez „Dіло”, również i ta interpelacja została oceniona przez wicemarszałka T. Schaetzla<sup>10</sup>. Niestety, nie odnalazłem jej pierwotnego tekstu. W pierwszej części interpelacji S. Baran stwierdził, iż od czasu wniesienia interpelacji z 6 lipca położenie Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego znacznie się pogorszyło. Zaszły w tym czasie „nowe liczne wypadki burzenia świątyń prawosławnych, nawet w szeroko znanych miejscowościach odpustowych, gdzie w czasie odpustu zbierały się dziesiątki tysięcy wiernych”. Wymienił przy tym Hrubieszów i Turkowice w powiecie hrubieszowskim, Sawin i Sielec w powiecie chełmskim. Najwięcej miejsca poświęcił opisowi wydarzeń z Łaszczowa, które miały miejsce w dniach 4–7 lipca 1938 roku. Według interpelanta przed zburzeniem tamtejszej cerkwi zmuszono księdza Grzegorza Pawłowskiego „pod bagnetami policji” do wyniesienia ze świątyni Najświętszego Sakramentu. Był przy tym obecny wójt gminy Kazimierz Chmiel, który wszedł do cerkwi w kapeluszu na głowie „chcąc w ten sposób pokazać publicznie pogardę dla prawosławnej religii”. Gdy kilkuset wiernych próbowało przeszkodzić zburzeniu świątyni, policja biła ich pałkami gumowymi i okładała kolbami karabinów. Robotnicy burzący cerkiew sprofanowali mogiłę byłego proboszcza ks. Andrzeja Karolińskiego. Materiał uzyskany z rozbiórki sprzedano miejscowym Polakom<sup>11</sup>.

Poseł zamieścił w interpelacji wykaz 110 świątyń zniszczonych na terenie województwa lubelskiego. Podał datę budowy 95 cerkwi, udowadniając, iż nie powsta-

<sup>8</sup> «Діло», 1938, № 149, c. 8.

<sup>9</sup> BN-OM, ATNTSz, URP, mf 85782, k. 651–653.

<sup>10</sup> «Діло», 1938, № 159, c. 1.

<sup>11</sup> BN-OM, ATNTSz, URP, mf 85782, k. 701–717.



ły one jako świątynie unickie, gdyż zbudowano je przed 1596 rokiem lub po 1875 roku. Wśród nich wymienił 8 zabytków historycznych, pochodzących z XVI wieku. Wyliczył również szereg przykładów prześladowania i karania księży prawosławnych. Szczególną uwagę zwrócił na postępowanie starosty powiatowego w Tomaszowie, Kazimierza Wielanowskiego, który – jego zdaniem – „rzucił kości nienawiści między ludność obydwu wyznań”, a ponadto „świadomie ubliżał godności i podważał autorytet głowy Cerkwi prawosławnej, księdza metropolity Dionizego, nazywając go sabotażystą ustaw państwowych i zarządzeń władz administracyjnych”. Interpelant skierował pod adresem rządu cztery pytania, postulujące zbadanie wszystkich przytoczonych faktów, pociągnięcie do odpowiedzialności organów władzy państwowej, zapewnienie ludności prawosławnej obrony przed szykanami i represjami, a także wynagrodzenie powstałych szkód<sup>12</sup>.

Zgodnie z obowiązującymi przepisami, rząd miał obowiązek odpowiedzieć na interpelacje w ciągu 45 dni od ich otrzymania. Pismem z 18 lipca 1938 roku premier Felicjan Sławoj Składkowski, poinformował marszałka Sejmu, że odpowiedzi na interpelację posła S. Barana z 6 lipca udzieli Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych<sup>13</sup>. W aktach Prezydium Rady Ministrów nie odnalazłem jednak tej odpowiedzi. Prawdopodobnie w ogóle nie powstała. Zachowała się natomiast odpowiedź na interpelację z 21 lipca. Wpłynęła ona do marszałka Sejmu 13 września 1938 roku. Tego dnia prezydent Ignacy Mościcki rozwiązał izby ustawodawcze i zarządził nowe wybory. Koniec kadencji Sejmu oznaczał, że wszystkie zgłoszone interpelacje uznano za wygasłe<sup>14</sup>. Tym samym odpowiedź nie dotarła do adresatów.

Ponieważ odpowiedź premiera na interpelację w sprawie burzenia świątyń prawosławnych nie była dotąd publikowana, przytoczę w tym miejscu obszernie jej fragmenty. Przede wszystkim F. S. Składkowski przedstawił rządowe uzasadnienie akcji, stwierdzając: „Pozostała po zaborczym rządzie rosyjskim sieć cerkwi prawosławnych na terenie woj. lubelskiego, rozbudowana przez Rosjan dla celów politycznych, nie stała w żadnym stosunku do istotnych potrzeb religijnych ludności prawosławnej, dla której zasadniczo wystarczały istniejące etatowe parafie i filie w liczbie 54 oraz klasztor w Jabłecznej. Zbędne świątynie prawosławne w liczbie 130 były ponadto w ciągu całego szeregu lat częstokroć ośrodkami antypaństwowej działalności politycznej poszczególnych duchownych prawosławnych, co wywoływało zamęt we współżyciu miejscowej ludności obu wyznań, tj. katolickiego i prawosławnego i stwarzało per-

<sup>12</sup> Tamże.

<sup>13</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Prezydium Rady Ministrów [dalej: PRM], część VI – akta grupowe, sygn. 3A/13, k. 95 verte.

<sup>14</sup> Tamże, k. 199–200.

manentną groźbę zakłócenia bezpieczeństwa i porządku publicznego. W tych warunkach należało zbędne świątynie zlikwidować, co też w sposób spokojny, często króć przy udziale miejscowej ludności prawosławnej, zostało dokonane<sup>15</sup>.

Dalej premier zaprzeczył większości zarzutów dotyczących wydarzeń w Łaszczowie, oznajmiając, że podczas rozbiórki cerkwi nikogo nie bito, grób ks. A. Karolińskiego nie został sprofanowany, a wójt K. Chmiel nie wchodził w ogóle do świątyni. Ponadto materiał pochodzący z rozebranej cerkwi nie został sprzedany, lecz złożony na placu szkolnym. Odnośnie zachowania się starosty K. Wielanowskiego stwierdził, iż nie znieważył on metropolity Dionizego, lecz miejscowego dziekana prawosławnego, „nie dotrzymującego przyrzeczeń w kierunku lojalnego ustosunkowania się do interesu państwowego”. Poinformował także o niewykryciu, mimo dochodzeń prokuratorskich, sprawców pożarów cerkwi w Mienianach, Jurowie i Żernikach. Na pozostałe zarzuty, zawarte w interpelacji, nie odpowiedział wcale. W ostatnim zdaniu pisma zapewnił, że: „wymienieni w interpelacji duchowni i wierni wyznania prawosławnego nie byli prześladowani i karani na podłożu wyznaniowo-religijnym, lecz za czyny kolidujące z przepisami kodeksu karnego lub postępowania karno-administracyjnego”<sup>16</sup>.

Członkowie Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej zdawali sobie sprawę, że ich wystąpienia nie spowodują jakiejś pozytywnej reakcji ze strony władz polskich. Praktycznym celem było nagłośnienie tych tragicznych wydarzeń na forum parlamentu, a w konsekwencji poinformowanie o nich społeczeństwa polskiego i zagranicznych agencji prasowych. W związku z tym, nakładem UNDO ukazała się licząca 54 strony broszura w języku polskim pod tytułem *Cerkiew prawosławna na Chełmszczyźnie. Przemówienia i interpelacje posłów i senatorów ukraińskich w Sejmie i Senacie*<sup>17</sup>. Zawierała treść obu wspomnianych przemówień oraz obu interpelacji. Zgodnie z prawem wszelkie dosłowne przedruki ze stenogramów sejmowych i teksty przyjętych interpelacji były chronione przed ingerencją władz, a tym samym nie mogły być skonfiskowane. Oczywiście działania URP były też skierowane do społeczeństwa ukraińskiego w Polsce. Teksty przemówień i interpelacji opublikowano na łamach wielu czasopism ukraińskich. 31 lipca 1938 roku ukazał się specjalny dwudziestostronicowy numer tygodnika „Swoboda”, zawierający obok czterech wspomnianych wystąpień także tekst wcześniejszej interpelacji posła S. Barana w sprawie głośnych wydarzeń we wsi Hrynki na Wołyniu<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> Tamże, k. 201–202.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> *Cerkiew prawosławna na Chełmszczyźnie. Przemówienia i interpelacje posłów i senatorów ukraińskich w Sejmie i Senacie*, Lwów 1938.

<sup>18</sup> «Свобода», 1938, № 29, с. 1–20.

Reasumując, działania Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej w sprawie akcji burzenia świątyń prawosławnych na Chełmszczyźnie i Podlasiu przyczyniły się niewątpliwie do nagłośnienia tej kwestii w Polsce. Ponadto sama akcja władz administracyjnych przeciwko Cerkwi miała istotny wpływ na ostateczne fiasko polityki tzw. normalizacji stosunków polsko-ukraińskich, prowadzonej przez polityków UNDO od 1935 roku. Ich stanowisko wobec polityki władz w 1938 roku dobrze oddają ostatnie słowa z przemówienia senatora S. Łuckiego: „Ostrzegamy, że taka polityka jest dobra dla Rosji, ale niebezpieczna dla Państwa i dla obydwu naszych narodów”<sup>19</sup>.

**Мірослав Шуміло**

## **Українська Парламентарна Репрезентація стосовно акції руйнування церков на Холмщині та Підляшші у 1938 році**

Стаття присвячена діяльності Української Парламентарної Репрезентації у Польському Сеймі та Сенаті IV скликання (1935–1938), спрямованої на надання розголосу справі руйнування православних храмів на Холмщині та Підляшші. Репрезентація, яка нараховувала 14 послів та 5 senatorів, була фактично парламентською фракцією однієї партії – Українського Національно-Демократичного Об'єднання – і складалася з греко-католиків родом із Галичини. Разом з тим члени репрезентації порушували на парламентському форумі проблеми, що стосувалися всіх українських земель у Польщі та багаторазово виступали на захист прав православного населення. Автор детально аналізує зміст виступів посла до Сейму С. Барана та сенатора С. Луцького, а також двох інтерпеляцій С. Барана від 6 та 21 липня 1938 р., заторкує також відповідь прем'єр-міністра Ф. С. Складковського на ці запити. Можна ствердити, що акція адміністративних властей, спрямована проти Православної Церкви, мала суттєвий вплив на остаточне фіаско політики «нормалізації польсько-українських стосунків», яку від 1935 року провадили політики УНДО.

<sup>19</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 52 posiedzenia Senatu RP IV kadencji z dnia 14 lipca 1938 r.*, t. 16.

Микола Кучерепа

## Заходи послів і сенаторів Волинського Українського Об'єднання у справі акції руйнування православних церков на Холмщині та Південному Підляшші в 1938 році

Однією з важливих внутрішніх проблем міжвоєнної Польщі була проблема Православ'я. Як відомо, після Першої світової війни у східних воєводствах Другої Речі Посполитої опинилося 3,8 млн. православних віруючих<sup>1</sup>. Православна Церква в Польщі серед інших віросповідань за кількістю віруючих посідала друге місце після Римо-Католицької. Але характерною рисою Православної Церкви було те, що її вірні не склали однієї етнічної групи. Вважають, що на 1931 рік у числі православних українці склали близько 50 % (1,94 млн. осіб)<sup>2</sup>. У Волинському воєводстві, за офіційними даними, проживало 976 тис. православних українців<sup>3</sup>.

Українці, вірні Православної Церкви, також мешкали на Холмщині, Підляшші, у південних повітах Полісся. За даними польської урядової статистики, станом на 1921 рік тут їх було 190,5 тис.<sup>4</sup> На думку ж Євгена Пастернака, насправді на Холмщині та Південному Підляшші проживало 240 тис. осіб<sup>5</sup>. У Польщі існувало майже 1300 православних парафій, лише на Волині було їх 799<sup>6</sup>.

Протягом усього міжвоєнного двадцятиліття Православна Церква в Польщі зустрічалася з низкою проблем. Вони були як внутрішнього, так

<sup>1</sup> J. Kęsik, *Zaufany Komendanta. Biografia polityczna Jana Henryka Józewskiego 1892–1981*. Wrocław 1995, s. 101.

<sup>2</sup> W. Piotrowicz, *Unja i dyzunja kościelna w Polsce*, Wilno 1933, s. 4.

<sup>3</sup> *Pierwszy Powszechny Spis Ludności Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 30 września 1921 roku. Województwo Wołyńskie*, Warszawa 1926, s. 62.

<sup>4</sup> Є. Пастернак, *Напис історії Холмщини і Підляшшя (Новіші часи)*, Вінніпер-Торонто 1989, с. 206.

<sup>5</sup> Там само, с. 158.

<sup>6</sup> Archiwum Akt Nowych [далі: AAN], Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego [далі: MWRiOP], sygn. 981, k. 337.

і зовнішнього походження. Зокрема, необхідно було впорядкувати майнові питання, врегулювати правовий статус і відносини з державою, організувати внутрішній устрій. Православна Церква у Польщі постійно відчувала на собі зазіхання Римо-Католицької Церкви або неправомірні дії уряду і місцевих адміністрацій. Крім досягнення автокефалії, у Православ'я в Польщі залишалася ще низка інших невирішених питань. Деякі з них мав вирішити вперше зібраний у Варшаві в січні 1922 року собор православних єпископів у Польщі. Цей собор затвердив новий поділ Церкви на єпархії, призначив правлячих єпископів для єпархій. З метою поповнення складу єпископату було ухвалено висвятити нових єпископів. Крім цього, собор утворив постійну колегіальну інституцію – Синод, який мав вирішувати канонічно-церковні справи<sup>7</sup>. На розгляд цього собору польський уряд подав проект документу про відношення між Православною Церквою і польською державою. Проте через незгоди в єпископаті собор цей документ відхилив. Тоді уряд в односторонньому порядку видав 30 січня 1922 р. адміністративний акт під назвою «Тимчасові Правила про відношення уряду Речі Посполитої Польської до Православної Церкви в Польщі»<sup>8</sup>.

Незважаючи на те, що цей документ мав тимчасовий характер, був підзаконним актом, він діяв майже все міжвоєнне двадцятиріччя. З появою «Тимчасових Правил» польська держава отримала можливість активно втручатися у внутрішнє життя Православної Церкви, особливо у кадрові питання. Так, Правила передбачали, що призначення, переміщення і звільнення єпископів відбувається за постановою собору, але за попередньою згодою уряду. Всі єпископи мали складати присягу на вірність державі. Персональні зміни в парафіях також узалежнювались від волі адміністративних властей. Одночасно Правила регулювали мовні проблеми, справи управління духовними консисторіями, навчання релігії в школах, підготовки кадрів священників у духовних навчальних закладах, а також виділення коштів з державного бюджету для утримання священників<sup>9</sup>.

Багато проблем Православна Церква мала на Волині. Русифікація і колонізація Церкви підштовхнула українських діячів і православних віруючих до боротьби за українізацію Православної Церкви на Волині. Вирішенню цих та інших проблем деякою мірою сприяв призначений у 1928 році волинським воєводою Генрик Юзевський. Розроблена ним так звана «волинська політи-

<sup>7</sup> L. Wojtiuk, *Wybrane zagadnienia z dziejów Cerkwi prawosławnej w II Rzeczypospolitej (1918–1939 r.)*, w: *Ukraina i Polska po I wojnie światowej*, Gdańsk 1986–1987, s. 185.

<sup>8</sup> „Monitor Polski”, 1922, nr 38, poz. 20.

<sup>9</sup> А. Річинський, *Сучасний стан церковно-релігійного життя української людности в Польщі*, Луцьк 1927, с. 3–4.

ка» передбачала одним із важливих завдань «реформу православної церкви на Волині у напрямку повернення до традицій соборності і зменшення російських впливів у національному єпископаті»<sup>10</sup>. Воевода виступав за українізацію Церкви під своїм керівництвом. На його думку, це дозволило б йому зробити з Церкви чудовий інструмент для пропаганди ідеї польсько-української співпраці на Волині. Для цього він активно використовував створене з його ініціативи у 1931 році Волинське Українське Об'єднання (ВУО). ВУО, як вірне дитя Юзевського, в цей час повністю поділяло плани воєводи. Безперечним є й те, що воувці щиро прагнули реалізувати ідею соборності Української Православної Церкви на Волині.

У програмних документах ВУО обґрунтовувалися проблеми національних, релігійних, культурно-освітніх та господарських прав українців Волині. Однак задекларувати необхідність вирішення проблем було набагато простіше, аніж втілити їх у життя, особливо за умови повної залежності ВУО від польської адміністрації. Проте навіть у цих умовах ВУО у церковно-релігійних справах досягло певних успіхів. Внаслідок активних дій членів ВУО, релігійних товариств, зусиль частини духовенства і віруючих, на Волині почала зростати кількість православних храмів, у яких богослужіння проводилося українською мовою. У червні 1935 року із 680 парафій Волинської єпархії було українізовано 108, а в листопаді цього ж року виключно українською мовою богослужіння відправлялось у 124 церквах, у 40 – українська Служба Божа чергувалась із церковнослов'янською, в 99 – українською мовою читались Євангелія, Апостол, Вірую, Отче Наш, у 126 храмах українська мова як літургійна використовувалася частково<sup>11</sup>. Однак через короткий час ці та інші позитивні зміни в житті Православної Церкви призупинилися. Причиною того стала зміна польської урядової внутрішньої політики, про яку йтиметься нижче.

У своїй діяльності Волинське Українське Об'єднання використовувало для досягнення своїх цілей різні засоби, методи і форми. Важливим чинником у цьому була парламентська трибуна. Як відомо, ВУО впродовж 1931–1939 років мало своє парламентське представництво у польському парламенті – Українську Парламентарну Репрезентацію (УПР Волині).

Вперше майбутні воувці взяли участь у парламентських виборах у 1930 році. Тоді вони приєднались до Безпартійного блоку співпраці з урядом (ББСУ), який контролював маршал Юзеф Пілсудський. Тут слід зазначити, що ці вибори відбувалися в умовах несправедливості, фальсифікацій. Це до-

<sup>10</sup> «Волинське слово», 1939, № 21 (30 VII).

<sup>11</sup> W. Mędrzecki, *Województwo Wołyńskie 1921–1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1988, s. 155; „Biuletyn Polsko-Ukraiński”, 1936, nr 9, s. 91.

зволило ББСУ одержати бажаний результат. 16 листопада 1930 року за його список голосувало 44,8 % виборців, або 249 посольських мандатів із 444. У виборах до Сенату 23 листопада ББ одержав 54,7 % голосів (75 мандатів)<sup>12</sup>. На Волині ББСУ здобув 15 мандатів до Сейму і всі до Сенату. П'ятеро майбутніх вуовців стали послами: це були Микита Бура, Петро Певний, Василь Серафимович, Степан Скрипник, Михайло Тележинський<sup>13</sup>.

Парламентські вибори 1935 і 1938 років проходили на іншій законодавчій базі. Нова Конституція, прийнята у квітні 1935 року, внесла значні зміни у державний устрій Польщі. Насамперед обмежувалася роль і значення законодавчої влади, тобто парламенту, був збільшений віковий ценз. Активне виборче право до Сейму отримували громадяни, котрі досягли 24-річного віку, а стати послом можна було лише у 30 років. Третину сенаторів призначав президент, а 2/3 – обирали колеги виборців, чим обмежувався принцип загальності. Представництво у Сеймі зменшилось з 444 до 208 послів, а в Сенаті – з 111 до 96 репрезентантів<sup>14</sup>. Розроблене, згідно з Основним законом держави, нове положення про вибори усувало посередництво політичних партій. Уся Польща була поділена на 104 двомандатні округи. У Волинському воєводстві їх було п'ять: № 56 з центром у Луцьку, № 57 – у Ковелі, № 58 – в Сарнах, № 59 – у Рівному, № 60 – у Кременці<sup>15</sup>. В кожному окрузі був лише один список із чотирма кандидатами, з яких виборець обирав двох. Четвірку кандидатів затверджували не досить представницькі округні збори.

Новий виборчий закон став причиною того, що польські опозиційні партії бойкотували парламентські вибори. Свою позицію вони мотивували тим, що обирати тепер парламент будуть не виборці, а державна адміністрація. Створений на такій основі парламент, вважали вони, не буде віддзеркалювати настроїв і бажань широких верств громадянства, оскільки до парламенту пройдуть призначені владою послы і сенатори. Національні меншини не приєдналися до акції бойкоту, а найважливішим успіхом санаційного блоку була участь у виборах УНДО і ВУО. Вуовці черговий раз доводили свою вірність польській владі.

У вересні 1935 року Волинь обирала представників до нового парламенту. Напередодні виборів, у червні, польська поліція значною мірою для демонстрування власної сили і з метою залякування населення провела міні-пацифікацію у Волинському воєводстві. В ній брали участь 11 офіцерів і більше

<sup>12</sup> A. Chojnowski, *Piłsudzczyu u władzy: Dzieje Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem*, Wrocław 1986, s. 164.

<sup>13</sup> Державний архів Волинської області [далі: ДАВО], ф. 46, оп. 9-а, спр. 1105, арк. 2.

<sup>14</sup> *Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 kwietnia 1935 r.*, Lwów–Warszawa 1937.

<sup>15</sup> „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1938, nr 47, poz. 319.

500 рядових поліцейських. На підмогу їм були вислані курсанти поліцейської школи з Великих Мостів, що у Галичині<sup>16</sup>.

Незважаючи на таку політику польського уряду, 24 липня 1935 року Головна управа та Рада ВУО звернулися до українського населення із закликом «вибрати послами людей, відданих ідеї братерства – як поляків, так і українців, які б утворили спільну репрезентацію Волині на добро державі, на добро краю»<sup>17</sup>.

Ці вибори принесли успіх ВУО як угодовській партії: всі 5 послів українців були не лише членами ВУО, а й входили до Головної управи. П. Певний набрав 119619 голосів, С. Скрипник – 101077, М. Бура – 98289, С. Тимошенко – 88678, а о. Мартин Волков – 84811<sup>18</sup>. Сенатором став Микола Маслов<sup>19</sup>. Проте і цей законодавчий орган не відпрацював відведеного законом терміну. У 1938 році він був розпущений президентом.

Останні парламентські вибори проходили на Волині під акомпанемент великих військових маневрів. Цим влада намагалась продемонструвати силу і потугу Речі Посполитої. Присутність на цих маневрах маршала Едварда Ридз-Смігли і низка маніфестацій на його честь забезпечили позитивний для властей результат виборів<sup>20</sup>. Українська Парламентарна Репрезентація Волині у польському парламенті п'ятої, останньої, каденції значно змінилася персонально. Не стало П. Певного. Окрім ветеранів, С. Скрипника і М. Бури, з'явилися три нові особи: Володимир Косідло з Рудок Дубнівського повіту; самоврядний службовець зі Здолбунова Олександр Огородник, який був головою окружної управи ВУО<sup>21</sup> та вчитель із Володимира-Волинського Володимир Онуфрійчук. Сенатором обрано Сергія Тимошенка, який знову очолив УПР Волині<sup>22</sup>.

У польському парламенті представники українців з 1928 року творили два окремі представництва, майже з однаковою назвою – Українська Парламентарна Репрезентація (УПР). До цього терміну волиняни додавали лише одне слово – УПР Волині. У 1935–1937 роках у Сеймі й Сенаті була особливість – не було ні посольських, ні сенаторських клубів, а були лише проблемні групи, до яких входили парламентарі обох палат. М. Маслов належав до

<sup>16</sup> ДАВО, ф. 46, оп. 9, спр. 3096, арк. 24.

<sup>17</sup> «Українська Нива», 1935, 15 червня.

<sup>18</sup> Там само.

<sup>19</sup> ДАВО, ф. 46, оп. 9-а, спр. 1105, арк. 3.

<sup>20</sup> ДАВО, ф. 46, оп. 9, спр. 4560, арк. 1.

<sup>21</sup> Z. Zaporowski, *Wołyńskie Zjednoczenie Ukrainkie. Wołyńskie Ukrainkie Obiednannia*, Lublin 2000, s. 144.

<sup>22</sup> Там само.



правничої групи, а С. Скрипник – до адміністративної і самоврядної комісії, у якій був заступником секретаря<sup>23</sup>. За винятком С. Скрипника, інші послы ВУО належали до групи рільників, яку очолював ген. Люціан Желіговський<sup>24</sup>.

У такій ситуації УПР Волині була клубом, який діяв протягом усього згаданого періоду. Загалом під час 90 сеймових засідань IV каденції члени УПР Волині виголосили 16 промов – найбільше С. Скрипник (8), який виростав на лідера групи, П. Певний виступав тричі, С. Тимошенко і о. М. Волков двічі, а М. Бура лише один раз появився на трибуні. Протягом 9 посольських років (1930–1939) це був його єдиний виступ<sup>25</sup>. Сейм V каденції провів лише 30 пленарних засідань. Волинські послы виступали лише 6 разів, із них С. Скрипник – 2 (додатково ще один раз, але вже від імені волинських українців, а не від УПР Волині), по разу В. Косідло, О. Огородник і В. Онуфрійчук<sup>26</sup>.

Виступи з парламентської трибуни були важливою формою роботи, але не єдиною. Парламентарі користувались правом подання депутатських запитів, так званих інтерпеляцій, а також могли скликати посольські віча, без цензури подавати статті до преси, виступати на радіо. Посольські інтерпеляції вказували на всілякі зловживання уряду, місцевої влади і окремих адміністраторів. Вони мали на меті отримати пояснення щодо причин такого чи іншого стану речей і дій, які хоче вчинити уряд щодо покращення справ.

Повернімося до суті справи. Як відомо, після смерті Ю. Пілсудського в політичному житті Польщі все більшу роль почали відігравати військові, які дотримувалися програми «зміцнення польськості на кресах».

Між волинським воєводою і Міністерством військових справ розгорівся конфлікт. Противники Г. Юзевського, не маючи можливості одним махом позбавитися воєводи, розробили тактику поступової компрометації волинської політики загалом та ВУО зокрема. Більшість поляків на Волині йшла за військом і його політикою. Все частіше тут лунали заклики до «рятування польськості на Волині».

Військових підтримало Міністерство справедливості (юстиції), яке вимагало негайного усунення Г. Юзевського, а прем'єр-міністрові прямо погрозували, що «обурені офіцери застрелять такого зрадника»<sup>27</sup>.

Ситуацію ускладнював Корпус охорони прикордоння (КОП). Восени 1937 року копівці розпочали кампанію насильницького перехресчуван-

<sup>23</sup> AAN, Prezydium Rady Ministrów [далі: PRM], Akta grupowe (cz. VI), sygn. 3–26, k. 130, 133.

<sup>24</sup> AAN, PRM, Akta grupowe, sygn. 3–2/1.

<sup>25</sup> Z. Zaparowski, *Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie...*, s. 141–142.

<sup>26</sup> Там само, с. 145.

<sup>27</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 2, Gdańsk 1990, s. 826.

ня православних у католиків, так званий конверсійний рух. Здійснювалось це дуже брутальними репресивними методами. Зокрема, українців шокували ганебні події в селі Гриньки Кременецького повіту. Підступним шляхом копівці примусили майже всіх жителів цього села стати вірними Римо-Католицької Церкви. Справа набрала великого розголосу. Посол від Волині до Сейму Степан Скрипник подав у цій справі депутатський запит. Проти втручання військових у релігійні справи протестувало багато волинян. Відомо польська письменниця і публіцистка Марія Домбровська у своєму щоденнику занотувала: «Бідна Волинь. Залишаться в ній лише Гриньки [...] і військо у ролі польських хрестоносців, які наворачують православних в католицизм. Морально – відраза, політично – клінічне божевілля, гріх, за які дорого заплатить Польща»<sup>28</sup>.

До волинських копівців приєдналися люблинські цивільні і військові урядовці. Ще раніше, 31 січня 1935 року, в Люблині відбулася таємна нарада за участю місцевого воєводи Юзефа Ружнецького і командування Округу корпусу II. На ній воєвода оголосив свою директиву щодо відношення властей до української проблеми. Під час її обговорення деякі військові висловили досить радикальні думки. Зокрема, капітан Вацлав Міховський сказав: «Держава мусить позбутися шкідливої для себе толеранції, яка зайшла задалеко і є необґрунтованою нинішніми стосунками в терені. В ім'я власної екзистенції потрібно на території Холмщини цілком зліквідувати проблему української меншини, або ж звести її до ролі незначної проблеми, такої, якою є справа чеських колоністів на Волині і німецьких у Холмському повіті»<sup>29</sup>. Вимоги війська йшли так далеко, що люблинський воєвода змушений був зробити наступну заяву: «Політика сильної руки щодо неприхильних до держави громадян не є методом екстермінації нації, якого ми повинні уникати»<sup>30</sup>.

Все ж таки, на нараді військові оголосили свою категоричну програму дій на найближче майбутнє. Вони домагались обмеження мережі православних церков, перемішування українців з поляками, усунення всіх українців з лісової служби, усунення всіх вчителів-українців зі шкільництва у Холмському повіті, звільнення непольських елементів із залізниць і шляхової служби. Підсумовуючи нараду, воєвода Ю. Ружнецький подав розроблені у своєму кабінеті директиви, які повинні були стати обов'язковими для всього воєводського адміністративного апарату на найближчі роки<sup>31</sup>.

<sup>28</sup> M. Dąbrowska, *Dzienniki*, Warszawa 1988, t. 2, s. 257–258.

<sup>29</sup> Z. Mańkowski, *Dokument w kwestii ukraińskiej*, „Akcent”, 1990, nr 1–2, s. 170.

<sup>30</sup> Там само.

<sup>31</sup> Там само.

Першим кроком військових у справі колонізації «східних кресів» стало відправлення 11 листопада 1935 року у 10 найбільших гарнізонах, розміщених на сході Польщі, Служби Божої і виголошення проповідей польською мовою.

Наступним кроком, який свідчив про заангажування військових діячів у національну проблему, став виступ 2 липня 1936 року міністра військових справ на зустрічі із командуючими округами корпусів. Міністр генерал Тадеуш Каспшицький тоді сказав: «Шануючи всі віросповідання, держава, однак, повинна підпорядкувати їх польським державним інтересам, потребам і інтересам нашої держави [...]. Необхідно піддати віруючих окремих визнань асиміляційним впливам польської культури в продержавному дусі, а там, де це можливо, особливо в середовищі слов'янських меншин, процес ополячення в галузі релігійно-церковного життя оточити виразною і рішучою опікою»<sup>32</sup>. По суті, ця промова послужила директивою командуючим округами щодо проведення політики дискримінації української меншини у війську. Черговим моментом відкритого наступу військових на права українців була промова цього ж генерала на відкритті звітного з'їзду Комісії наукових досліджень Східних земель. Міністр військових справ тоді звернув увагу на необхідність польської експансії на Схід<sup>33</sup>.

У такій ситуації волинський воевода Г. Юзевський не сидів склавши руки. Незважаючи на послаблення своїх позицій, він продовжував діяти. До того ж, у Варшаві він мав досить впливових політиків, які його підтримували. Намагаючись перехопити ініціативу у свої руки, воевода подав Міністерству військових справ скаргу на КОП, у якій детально описав здійснені цим Корпусом зловживання. Воевода звинуватив військових у тероризуванні місцевого православного населення. Натомість розвідка КОП повідомляла центр: «Воевода Юзевський вирішив оголосити відкриту війну керівництву КОП з метою запобігти у майбутньому подібній, на думку воеводи, деструктивній політиці».<sup>34</sup> Проте зупинити хід подій воевода не зумів. 10 березня 1938 року прем'єр-міністр Феліціян Славой Складковський дозволив КОПу й надалі проводити «конверсійний рух». Внаслідок поданого командувачем Округу корпусу ІІ генералом Мечиславом Сморовінським рапорту міністру військових справ волинський воевода у квітні 1938 року був звільнений із займаної посади.

Втручання вищих військових кіл у питання внутрішньої політики були зумовлені, окрім боротьби за владу у правлячому таборі, загостренням полі-

<sup>32</sup> P. Stawecki, *Następcy Komendanta. Wojsko a polityka wewnętrzna Drugiej Rzeczypospolitej w latach 1935–1939*, Warszawa 1969, s. 172.

<sup>33</sup> „Polska Zbrojna”, 1936, nr 260.

<sup>34</sup> J. Kęsik, *Zaufany Komendanta...*, s. 148.

тичної ситуації у зв'язку з радикалізацією суспільних настроїв і активізацією діяльності опозиційних партій та складною міжнародною ситуацією, зокрема зовнішньою загрозою з боку Німеччини та Радянського Союзу. Прикриваючись гаслами зміцнення обороноздатності держави, військовики перебирали на себе функції цивільної адміністрації. З огляду на це зміцненню східних кордонів надавалося особливе значення. На «східних кресах» єдиною реальною опорою режиму у випадку війни визнано польське населення. Внаслідок його малої чисельності було визначено першочергове завдання – змінити національну структуру населення Західної України.

Пропозиції військового командування, закладені у рішеннях таємної конференції 1935 року, знайшли своє практичне втілення у акціях військових на Волині і Холмщині в наступні роки. З цією метою тут проводилися заходи щодо асиміляції українців, закривалися українські школи, звільнялися з праці вчителі-українці. Польський уряд широким фронтом повів наступ на права українців. На Волині це реалізовувалося в ідеї «ревіндикації душ». «Боротьба за душі несвідомого православного населення мусить бути піднята польською громадськістю і ця боротьба повинна закінчитися перемогою в державних інтересах»<sup>35</sup>. До того ж, із 27 лютого 1937 року, за ухвалою Священного Синоду, необхідно було одержувати спеціальний дозвіл на проведення богослужіння українською мовою<sup>36</sup>. З цього часу все активнішою і систематичнішою стає акція насильного впровадження католицизму, особливо у прикордонних повітах Волині.

У зв'язку із загостренням проблем Православної Церкви у кінці 30-х років діячі ВУО прагнули хоч якось вплинути на ситуацію: 10 вересня 1937 року у Почаєві вони скликали народне віче, на якому говорили про «повільні темпи розмосковлення Церкви на Волині, домагалися кращих умов церковно-релігійного життя й закликали до найшвидшого скликання Крайового Собору»<sup>37</sup>.

Виступаючи на третьому засіданні Сейму 3 грудня 1938 року, український посол з Волині, один з керівників ВУО Степан Скрипник перерахував кривди, яких зазнали останнім часом українці у Волинському воєводстві. До них він зарахував закриття української гімназії і духовної семінарії в Кременці, ревіндикацію сакральних об'єктів, ліквідацію викладання української мови і навіть заборону слова «український», яке влада замінила на «русинський». Погану атмосферу навколо українських справ на Волині створювала,

<sup>35</sup> Державний архів Рівненської області [далі: ДАРО], ф. 479, оп. 2, спр. 1, арк. 6.

<sup>36</sup> M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, t. I, Warszawa 1992, s. 175.

<sup>37</sup> ДАВО, ф. 198, оп. 1, спр. 21, арк. 3.

на його думку, польська преса. Однак С. Скрипник визнав необхідним продовжувати українсько-польську співпрацю на ідеях 1920 року<sup>38</sup>.

Особливо загострилась ситуація на Холмщині та Підляшші навесні та влітку 1938 року, коли з ініціативи польських громадсько-культурних організацій у південно-східних повітах Люблинського воєводства розпочалася акція щодо так званого «зміцнення польськості на цих теренах і колонізації українців». Як свідчать документи, збережені у фондах Державного архіву Волинської області, «на декількох зборах і громадських вічах представники цих організацій домагалися від державної влади зайняття сильної позиції щодо політиканів у православній церкві і колонізації церкви шляхом введення до богослужінь і навчання релігії польської мови»<sup>39</sup>.

У зв'язку із цими вимогами місцева державна влада заборонила будівництво православними віруючими молитовних будинків. У червні – липні 1938 року розпочалася акція нищення церков, якій передувало опечатання храмів поліцією в квітні – травні 1938 року. Тоді впродовж кількох тижнів було знищено 112 церков, в число яких ввійшло 16 храмів, збудованих після Першої світової війни, що ніколи не належали католикам. До їх числа належали й церкви, проти нищення яких протестували і поляки-мистецтвознавці та високоосвічені парламентарі. Як свідчить звіт люблинського воєводи, акція нищення церков на Холмщині та Південному Підляшші закінчилась у липні 1938 року. За його даними, під час цієї акції було розібрано 91 церкву, знесено 10 каплиць і 26 молитовних домів. Католицькій Церкві передано 3 святині<sup>40</sup>. Руйнування церков супроводжувалось масовим насиллям над місцевими українцями і православними священиками. Доведені до відчаю люди зверталися до органів влади, українських послів до Сейму, уряду, судових інстанцій.

У кінці червня – на початку липня 1938 року митрополит Діонисій скликав у Варшаві надзвичайний з'їзд представників православного духовенства з Холмщини. На нього були запрошені всі православні єпископи, декани, делегати від священиків і по три довірені особи, обрані селянами. Керував з'їздом сам митрополит Діонисій. Окремі делегати від деканатів виголосили реферати, в яких представили ситуацію на Холмщині і Підляшші<sup>41</sup>.

<sup>38</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 3 posiedzenia Sejmu RP V kadencji*, t. 50–51, 69–75, 79.

<sup>39</sup> ДАВО, ф. 46, оп. 9, спр. 4305, арк. 37. Ситуаційний звіт Люблинського воєводи за березень 1938 р. про польський політичний рух, суспільно-політичне життя національних меншин.

<sup>40</sup> ДАВО, ф. 46, оп. 9, спр. 4306, арк. 74 зв. Ситуаційний звіт Люблинського воєводи за липень 1938 року про польський політичний рух, суспільно-політичне життя національних меншин.

<sup>41</sup> ДАВО, ф. 46, оп. 9, спр. 4306, арк. 73. Ситуаційний звіт Люблинського воєводи за липень 1938 року про польський політичний рух, суспільно-політичне життя національних меншин.

Учасники одноголосно прийняли текст меморіалу, який мала вручити прем'єрові, міністрові віросповідань і освіти, канцелярії Президента Польщі, Українській Парламентарній Репрезентації, українським послам з Волині і Головному комендантові державної поліції спеціально обрана світська делегація. До її складу увійшли Олександр Рочняк, колишній посол Семен Любарський з Грубешівського повіту, колишній сенатор Іван Пастернак з Підляшшя та селяни Семен Вишук, Яків Божик, Рябчук і Дмитро Бик<sup>42</sup>. У меморіалі містилися такі вимоги: 1) негайно припинити антиправославну акцію, 2) припинити нищення церков, 3) залишити на місці виселених владою священиків, 4) прискорити скликання Собору, 5) юридично унормувати відносини між Православною Церквою та урядом, а також 6) дозволити навчання релігії і виголошення проповідей виключно рідною мовою<sup>43</sup>. Незалежно від цього з національно мішаних повітів Люблинського воєводства були вислані численні делегації з меморіалами і протестами до центральної і місцевої влади.

Осторонь цієї трагедії не залишалися православні волиняни, масово протестуючи проти знущань влади над українцями Холмщини. У Томашівський повіт прибули агітатори з Волині, які таємно скликали православне населення в приватних помешканнях і наставляли його в дусі опору і національного сепаратизму<sup>44</sup>.

На Волині православні жваво цікавилися синодальним посланням священикам щодо становища православних на Холмщині і Підляшші, яке було конфісковане владою. Священики понесли в народ слова Божого благословення й ідею загальної консолідації в обороні Православ'я. Вони закликали не роз'яструвати і не загострювати ненависть до тих, хто переслідує Православну Церкву, а натомість спокійно і мужньо боронити правду. У багатьох випадках після богослужінь виголошували проповіді, в яких закликали до триденного посту у зв'язку з переслідуванням Православної Церкви. Зокрема, 1 серпня 1938 року православний священик о. Іван Маслюк у церкві села Білгородка Дубнівського повіту відправив службу, на якій було біля 20 осіб. Після служби він виголосив проповідь, у якій заявив, що ця служба була відправлена за переслідування православних у Польщі. 7 серпня в православній церкві с. Підлужжя цього ж повіту православний священик о. Авдій Концевич відправив службу Божу і виголосив проповідь, під час якої заявив прихожанам, що нині їм робиться велика кривда, про яку йому не можна розповідати і що за цю кривду потрібно молитися. Також говорив, що на Холмщині

---

<sup>42</sup> Там само.

<sup>43</sup> Там само.

<sup>44</sup> Там само.

повикидали священників і вони залишилися без шматка хліба, а тому незабаром відбудеться збір грошей для матеріальної допомоги священникам Холмщини<sup>45</sup>. Такий збір коштів проводився по усій Волині. Так, у Рівненському повіті для православних священників, позбавлених парафій на Холмщині, кожна парафія здала по 10 злотих<sup>46</sup>.

Справу руйнування церков на Холмщині піднімали й інші священники. 31 липня в Дружкополі Горохівського повіту православний священник о. Всеволод Боруцький після Служби Божої оголосив, що встановлює триденну Службу Богу і триденний піст за те, що поляки забирають церкви. При цьому він наголосив, що церкву в Дружкополі можуть також відібрати, оскільки вона побудована на фундаменті і з матеріалу монастиря єзуїтів. Цього ж дня православний декан о. Юліан Мельников відправив у Горохові Службу Богу з метою піднесення духу у вірних православної віри у зв'язку з руйнуванням поляками церков на Підляшші та Холмщині. Такі Служби Божі відправлялися двічі на день, окрім цього, був встановлений піст до 4 серпня включно<sup>47</sup>. Священник Онуфрій Сапега з Ворончина під час проповіді змалював випадки на Холмщині як акти терору римо-католиків проти Православної Церкви<sup>48</sup>. Православний священник парафії с. Великі Окнини Кременецького повіту о. Нарциз Ковалевський 7 серпня після Служби Божої виголосив проповідь, в якій закликав людей до триденних постів і попросив про допомогу в боротьбі з ворогами, які нищать церкви на Холмщині. За це його притягнуто до відповідальності<sup>49</sup>. На подібні теми виголошував проповідь 14 серпня православний священник о. Михайло Максимович з с. Піща Любомльського повіту<sup>50</sup>.

Становище українського населення в Польщі та політична ситуація у Волинському Українському Об'єднанні розглядалася 4 вересня 1938 року в Луцьку на засіданні Головної управи ВУО. Голова Сергій Тимошенко виголосив реферат, а після дискусії була прийнята така ухвала: «Сумні випадки, що останнім часом мали місце в житті православної церкви на Волині, які викликали занепокоєння про подальшу долю православної віри, православної церкви і виховання українського народу в дусі християнської православної ідеї; Головна управа стверджує, що на голосних фактах релігійної нето-

<sup>45</sup> ДАВО, ф. 46, оп. 9 а, спр. 601, арк. 24. Місячний ситуаційний звіт волинського воєводи за серпень 1938 року про суспільно-політичні та національні рухи у Волинському воєводстві для міністерства внутрішніх справ.

<sup>46</sup> Там само, арк. 45.

<sup>47</sup> Там само, арк. 24.

<sup>48</sup> Там само, арк. 25.

<sup>49</sup> Там само, арк. 25.

<sup>50</sup> Там само, арк. 26.

леранції тяжіє відсутність правного урегулювання становища православної церкви в Польщі. Продовження такого стану загрожує духовному розвитку православних віруючих...»<sup>51</sup>.

Нищення православних церков стало предметом обговорення у польському парламенті. 6 липня 1938 року у Сеймі прозвучали виступи послів із Галичини і Волині. Серед виступаючих був посол Степан Скрипник, який «вказував на пагубну протиправославну політику уряду й польських кругів»<sup>52</sup>.

Українські послы запропонували скликати комісію Сейму в складі 7 осіб (в тому числі трьох православних) під головуванням віце-маршалка Сейму, яка б детально вивчила це питання. Пропозиція не була схвалена. На пленарному засіданні 14 липня 1938 року протестували проти нищення храмів також і сенатори Роман Лободич, Остап Луцький та М. Маслов<sup>53</sup>.

Слід сказати, що Сейм дуже слабо реагував на виступи і протести українських колег. Про це заявив, виступаючи з парламентської трибуни, посол Степан Скрипник. Наведемо його слова дослівно: «Отже мусили ми піддати аналізу, – як Високий Сейм протягом останніх 10 літ реагує на ті виступи українців – громадян Речі Посполитої. Признаюся, що відношення до того, що говорили громадяни українці з цієї високої трибуни, характеризувала байдужість. Українське питання трактувалося, як щось докучливого, так би мовити, як докучливу муху, й навіть не раз чулося, що коли б ті послы з цієї трибуни не промовляли, то, правдоподібно, й українська справа не існувала б. Не раз наші промови приймалися з обуренням, коли порушувалися певні конкретні явища, що ілюструють дійсний стан цього питання. Але буду об'єктивним і стверджу, що не раз приймали нас із оплесками... Отож хочу нагадати, що ми, представники українського громадянства Волині, завжди старалися не ілюструвати своїх промов великою кількістю прикрих, дразливих прикладів, бо не ходило нам про те, щоб настроїти проти себе польське громадянство, щоб викликати якісь настрої нехиті; шукали ми інших шляхів до того»<sup>54</sup>.

Українські парламентарі активно використовували таку форму, як подання інтерпеляцій. У Сеймі V каденції (1938–1939) регламент вимагав 15 підписів під інтерпеляцією. Послы ВУО – Степан Скрипник і Володимир Онуф-

<sup>51</sup> Там само, арк. 39. Місячний ситуаційний звіт волинського воєводи за вересень 1938 року про суспільно-політичні та національні рухи у Волинському воєводстві для міністерства внутрішніх справ.

<sup>52</sup> О.Ф. Купранець, *Православна Церква в міжвоєнній Польщі (1918–1939)*, Рим 1974, с. 160.

<sup>53</sup> Л. Галуха, *Розвиток православ'я на Холмищині і Підляшші у 20–30-х роках ХХ століття*, в: *Українці Холмищини і Підляшші: історична доля, духовна і матеріальна культура впродовж віків*, упорядн. М. М. Кучерепа, Н. Г. Сташенко, за заг. ред. М. М. Кучерепа, Луцьк 2008, с. 295.

<sup>54</sup> *Українська справа й польська держава*, «Волинське слово», 1938, № 7 (42).



рійчук завжди підтримували своїх колег із Галичини. З огляду на загострення польсько-українських стосунків від грудня 1938 до червня 1939 року УПР подала 49 посольських інтерпеляцій<sup>55</sup>.

Маршалки Сейму і Сенату мали право цензурування інтерпеляцій і могли вимагати від інтерпелянтів усунення невідповідних Сейму і Сенату слів і текстів. Маршалок Казімеж Світалський під час III каденції двічі повертав інтерпеляції із вимогою усунути певні слова<sup>56</sup>. У першому випадку йшлося про термін «Східна Галичина»<sup>57</sup>, у другому викреслено такий фрагмент: «Нарешті потрібно підкреслити, що руйнування церкви св. Параскевії у Холмі за допомогою вибухових засобів відбулося одночасно з тим, як у Москві явні вороги релігії – більшовики – висадили також за допомогою динаміту церкву Христа Спасителя. Ця аналогія мимоволі кидається усім у вічі. Тому така обставина ускладнює боротьбу з комунізмом і безбожництвом як православному духовенству, так і усім не комуністичним українським партіям»<sup>58</sup>. У липні 1938 року віце-маршалок Тадеуш Шатцель відцензурував дві інтерпеляції посла Барана, які також стосувалися ситуації православної церкви на Холмщині<sup>59</sup>.

Одночасно слід звернути увагу на те, що ВУО не завжди займало принципову позицію з важливих питань, а швидше прислуховувалося до настанов польської адміністрації. Тактику ВУО можна визначити такими словами: «так, але». «Так» означало погодженість з усіма концепціями адміністративної польської влади, «але» вказує на те, що діячі ВУО домагалися виконання поточних проблем українців, прагнули розвивати національну свідомість. Члени ВУО зверталися у різноманітні інстанції, вимагали захисту прав православних віруючих, але їхні дії були недостатньо рішучими і не могли протистояти державній політиці.

До того ж, у 1938–1939 роках у ВУО загострилися внутріпартійні протиріччя. Кожен з керівників ВУО по-своєму бачив шлях вирішення української проблеми. Так, С. Скрипник виступив з протестом проти «тактики сліпого послуху адміністративній владі, яку проводить С. Тимошенко»<sup>60</sup>. Посли ВУО почали сміливіше акцентувати власні національні постулати. Після смерті Ю. Пілсудського їхні голоси ставали щоразу голоснішими. На початку ка-

<sup>55</sup> M. Szumiło, *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Sejmie i Senacie RP (1928–1939)*, Warszawa 2007, s. 254.

<sup>56</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 27 posiedzenia Sejmu RP III kadencji z dnia 24 kwietnia 1931 r.*, ł. 101; *Sprawozdanie stenograficzne z 39 posiedzenia Sejmu RP III kadencji z dnia 10 grudnia 1931 r.*, ł. 79.

<sup>57</sup> «Діло», 1931, № 93, с. 1.

<sup>58</sup> Biblioteka Narodowa w Warszawie – Oddział Mikroform, Archiwum Towarzystwa Naukowego im. Tarasa Szewczenki we Lwowie, *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna*, t. 7, k. 193–195.

<sup>59</sup> «Діло», 1938, № 149, с. 8.

<sup>60</sup> ДАРО, ф. 479, оп. 1, спр. 7, арк. 1.

денції П. Певний продовжував домагатися подальших кроків щодо дерусифікації Церкви, запровадження богословських студій у Кременецькому ліцеї українською мовою<sup>61</sup>. Дерусифікації Церкви також домагався о. М. Волков, а С. Тимошенко – скликання Собору. 20 лютого 1939 року С. Скрипник підтримав виступ Володимира Целевича, який, на його думку, говорив від імені усіх українців Польщі. При цьому він вжив дражливих сформулювань «20 років безправ'я» та «недєздатна і розбита Православна Церква»<sup>62</sup>. Волинські послі С. Скрипник і В. Онуфрійчук підтримали пропозицію В. Мудрого про територіальну автономію, за що незабаром були виключені з ВУО<sup>63</sup>.

Проте, незважаючи на розбіжності, волинські українські послі і сенатори одноголосно стверджували необхідність ініціатив з боку польської влади щодо розв'язання українського питання.

Тридцять роки ХХ століття показали, що всі спроби проурядових волинських сил врегулювати проблему українсько-польських стосунків перекреслювалися діями польської влади. «Політична програма державної політики Польщі на Волині»<sup>64</sup>, розроблена у лютому 1939 року, спрямовувалася на повну колонізацію краю, заперечувала ідею українсько-польського порозуміння – головну позицію ВУО.

Незважаючи на посилення українсько-польського протистояння в кінці тридцятих років, Волинське Українське Об'єднання пройшло значну еволюцію від стихійних форм до організованої праці. Великим досягненням був той факт, що діячі ВУО змогли дати правильну оцінку діям польського уряду щодо Православної Церкви. Більшість виступів українських послів – членів ВУО носили переважно моральний характер, але їхнє значення досить велике, насамперед у вихованні релігійно-національної свідомості українців. Здобути що-небудь реально в тих умовах було досить складно, хоча б тому, що українська група послів і сенаторів не мала для цього достатньої кількості голосів. Проте успіхи ВУО у боротьбі за права вірних Православної Церкви спричинились до переоцінки її діяльності з боку інших українських діячів.

Волинське Українське Об'єднання, як партія проурядового спрямування, виступало за толерантне співіснування українців та поляків. Однак, як довело реальне життя, досягти порозуміння з польською владою у міжвоєнний період так і не вдалося. Шлях ВУО – шлях лояльності до польської влади і пропаганди співжиття українців і поляків – виявився недосконалим. По-

<sup>61</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 4 posiedzenia Sejmu RP IV kadencji*, t. 85.

<sup>62</sup> *Sprawozdanie stenograficzne z 12 posiedzenia Sejmu RP V kadencji*, t. 139–142.

<sup>63</sup> Z. Zaporowski, *Wołyńskie Zjednoczenie Ukraińskie...*, s. 143.

<sup>64</sup> ДАВО, ф. 46, оп. 9, спр. 4671, арк. 1–16.

дібні дії не могли пом'якшити невиліковних внутрішніх суперечностей багатонаціональної Другої Речі Посполитої. Ці проблеми перенеслися і на наступний історичний період, призвівши до страшного українсько-польського протистояння у роки Другої світової війни.

**Mykoła Kuczerepa**

### **Działania posłów i senatorów Wołyńskiego Zjednoczenia Ukraińskiego w sprawie akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku**

Artykuł rozpoczyna się zarysowaniem uwarunkowań sytuacji Kościoła prawosławnego i ludności ukraińskiej na Wołyniu w okresie międzywojennym. Następnie autor dokonuje charakterystyki powstałego w 1931 roku, z inicjatywy wojewody wołyńskiego Henryka Józewskiego, Wołyńskiego Zjednoczenia Ukraińskiego (Wołyńskie Ukraińskie Objednannia – WUO). W latach 1931–1939 WUO miało własne przedstawicielstwo w parlamencie – Ukraińską Reprezentację Parlamentarną Wołynia, która zarówno w IV, jak i V kadencji liczyła 5 posłów i jednego senatora, choć w innym składzie personalnym. W artykule przedstawiono reakcję środowisk prawosławnych Wołynia na działania władz państwowych, prowadzone latem 1938 roku na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu. W cerkwiach Wołynia odprawiane były nabożeństwa w intencji prześladowanych, zaś duchowni głosili poświęcone temu kazania. Sytuację na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu omawiano też na posiedzeniach władz WUO. Na posiedzeniach Sejmu oraz Senatu głos w tej sprawie zabrali także parlamentarzyści ukraińscy wywodzący się z WUO: poseł Stefan Skrypnyk oraz senator Mikołaj Masłow, krytykując działania władz państwowych.

**Ks. Krzysztof Grzesiak**

## **Spółeczność katolickiej diecezji lubelskiej wobec akcji rozbiórki cerkwi w 1938 roku**

Na tle dziejów Kościoła prawosławnego na Lubelszczyźnie w okresie międzywojennym w sposób znaczący wyróżnia się czas od połowy maja do połowy lipca 1938 roku. W tym okresie dokonano rozbiórki około 130 obiektów sakralnych, z których większość stanowiły cerkwie zbudowane przed rokiem 1915 jako świątynie unickie lub prawosławne. Wśród zburzonych budowli znajdowały się też kaplice i domy modlitwy, wzniesione przez wyznawców prawosławia już po pierwszej wojnie światowej. Część zlikwidowanych świątyń była siedzibami nieetatowych placówek duszpasterskich Kościoła prawosławnego. Pozostałe obiekty pozostawały nieczynne; niektóre z nich otwierano na skutek próśb ze strony ludności prawosławnej w celu odprawienia jednorazowego nabożeństwa.

Wydarzenia sprzed 70 lat stanowiły rezultat represyjnej polityki władz II Rzeczypospolitej wobec prawosławia w województwie lubelskim. Przedsięwzięte wówczas działania przeszły do historii pod nazwą akcji rewindykacyjno-polonizacyjnej. Dramatyczna zmiana nastąpiła w początkach roku 1938. Akcja burzenia świątyń stanowi najbardziej obecnie znany spośród kilku etapów owej akcji. Warto zaznaczyć, że w kręgach wyznawców prawosławia wydarzenia z 1938 roku interpretowane są – w przekonaniu piszącego te słowa niezbyt słusznie – jako symbol ogólnej sytuacji Kościoła prawosławnego w Polsce doby międzywojennej.

Wschodnie i południowo-wschodnie tereny Lubelszczyzny były od zarania dziejów zamieszkałe przez ludność wschodniosłowiańską, ruską (rusińską, ukraińską), należącą do wschodniej, bizantyjskiej gałęzi chrześcijańskiej ekumeny, przemieszaną ze społecznością polską, wyznającą katolicyzm w obrządku łacińskim. W interesującym nas przedziale czasowym na terenie katolickiej diecezji lubelskiej, obejmującej południową część województwa lubelskiego, żyło około 140 tysięcy wyznawców prawosławia (połowa lat trzydziestych minionego stulecia). Największym, niemal czterdziestoprocentowym odsetkiem wiernych Kościoła prawosławnego odznaczały się katolickie dekanaty hrubieszowski i tyszowiecki. Mniejszą, dwudziestokilkuprocentową grupę stanowili prawosławni w dekanatach: chełmskim, tarnogrodzkim i tomaszowskim. W dekanatach krasnostawskim oraz za-

mojskim procent prawosławnych nie przekraczał kilkunastu, zaś w biłgorajskim, łączyńskim i szczebrzeskim miał wymiar jednocyfrowy. Poza terenem swego zwanego zamieszkiwania prawosławni tworzyli dwie kilkusetosobowe grupy – w Otroczcu (dekanat janowski) oraz w Lublinie. Odnotowana w innych zakątkach diecezji lubelskiej jednostkowa liczba osób wyznających prawosławie nie stanowiła kontynuacji historycznego osadnictwa wschodniosłowiańskiego. Do parafii o wyraźniej przewadze prawosławnych należały: Czulczyce, Olchowiec i Dorohusk w dekanacie chełmskim, Werbkowice, Oszczów, Zawalów i Kryłów w dekanacie hrubieszowskim, Księżpol, Obsza i Zamch w dekanacie tarnogrodzkim, Chodywańce w dekanacie tomaszowskim oraz Rzeplin, Wiszniów, Zubowice i Nowosiółki na terenie dekanatu tyszowieckiego. W kilkunastu kolejnych parafiach wyznawcy prawosławia dorównywali liczbowo katolikom lub stanowili liczącą się mniejszość.<sup>1</sup>

Spółeczność katolickiej diecezji lubelskiej, żyjąca w bezpośredniej koegzystencji z wyznawcami prawosławia, nie mogła nie wykazywać zainteresowania wieloma dziedzinami funkcjonowania Kościoła prawosławnego. Niezależnie od odrębności wyznaniowej oraz w dużym stopniu narodowej czy też etnicznej, prawosławni i katolicy byli ze sobą złączeni więzami sąsiedzkimi a nierzadko i rodzinnymi. Jednak to nie czynniki natury osobistej, ale potężne obciążenie historyczne, będące skutkiem wydarzeń z drugiej połowy XIX wieku i początków XX stulecia, generowało nieobojętny stosunek społeczności katolików Lubelszczyzny do egzystencji Kościoła prawosławnego i jego wyznawców w epoce międzywojennej. Nie sposób zatem rozpatrywać kwestii postawy społeczności katolickiej wobec wypadków z roku 1938 bez odniesienia się do doświadczeń wcześniejszych dziesięcioleci.

W roku 1875 została ostatecznie zlikwidowana ostatnia diecezja unicka na terenie imperium Romanowych – diecezja chełmska<sup>2</sup>. Jej struktury, wraz z całym materialnym stanem posiadania, zostały włączone do rosyjskiego Kościoła prawosławnego. Odnosiło się to również do wiernych unickiej diecezji chełmskiej. Już w latach poprzedzających oficjalne „wossojedinienie” doszło do dramatycznych wydarzeń na skutek oporu unitów, którzy nie akceptowali, prowadzonej wówczas na polecenie władz rosyjskich, akcji oczyszczania liturgicznych obrzędów unickich z naleciałości łańcińskich, prowadzącej do unicestwienia Kościoła unickiego. Widownią szczególnie tragicznych scen stały się niemal wszystkie miejscowości Południowego Podlasia, zamieszkane w niemałym odsetku przez ludność unicką<sup>3</sup>. W południowej części

<sup>1</sup> Archiwum Archidiecezji Lubelskiej [dalej: AAL], Rep 61 VI 3 (Akta o wykazach statystycznych), Wykazy z roku 1924, Wykazy z roku 1937.

<sup>2</sup> H. Dylągowa, *Dzieje Unii Brzeskiej (1596–1918)*, Warszawa–Olsztyn 1996.

<sup>3</sup> J. Pruszkowski, *Martyrologium czyli męczeństwo unii św. na Podlasiu*, cz.1–2, Woodbrodge 1983; J. P. B. Bojarski, *Czasy Nerona w XIX wieku pod rządem moskiewskim, czyli ostatnie chwile unii w diecezji chełmskiej*, Lwów 1885; J. Urban, *Wśród unitów na Podlasiu. Pamiętnik wycieczek misyjnych*, Kraków 1923.

diecezji chełmskiej (znajdującej się na terenie łańciskiej diecezji lubelskiej) likwidacja unii przebiegała nieco spokojniej, ale i tu znaczna część unitów nie pogodziła się z wprowadzonymi przez rząd rosyjski zmianami, narażając się na konsekwencje w postaci dotkliwych prześladowań.

Pozbawieni swoich świątyń i kapłanów oporni unicy usiłowali spełniać praktyki religijne w kościołach łańciskich. Jednak wskutek surowego zakazu ze strony władz oraz totalnej inwigilacji policyjnej, której poddano pracujących na terenach unickich księży katolickich obrządku łańciskiego, graniczyło to z niemożliwością. Wystarczyło choćby podejrzenie, donos ze strony strażników lub duchownych prawosławnych, że dany kapłan spełnia dla unitów posługę religijną, aby został on ukarany grzywną, internowaniem w klasztorze lub też zsyłką w głąb Rosji. Niemal każdy z duszpasterzy, posługujących w latach 1875–1905 w parafiach z ludnością unicką, doświadczył represji w związku z zarzutami o kontaktowanie się z osobami uznanymi urzędowo za prawosławne<sup>4</sup>. W rezultacie miejscowe duchowieństwo łańciskie bądź zupełnie zaniechiwało spełniania prośb unitów, bądź też czyniło im zadość przy zachowaniu maksymalnych środków ostrożności<sup>5</sup>. Aby utrudnić opornym dostęp do kościołów, skasowano w latach 1875–1905 szereg parafii łańciskich, głównie na Podlasiu. Na terenie diecezji lubelskiej na dłuższy lub krótszy czas uległy likwidacji parafie w Dorohusku, Świerżach, Chodywańcach i Bończy. Innym, bardzo ryzykownym sposobem kontaktowania się z duszpasterzami katolickimi było nielegalne przedostawanie się unitów na teren Galicji. Jednocześnie do akcji włączyli się kapłani katolicy z diecezji galicyjskich i zaboru pruskiego, organizujący brawurowe podróże misyjne do miejscowości z ludnością unicką<sup>6</sup>. Nie bez istotnego znaczenia dla relacji katolicko-prawosławnych był fakt, iż do Kościoła prawosławnego zaliczono też pewną liczbę katolików obrządku łańciskiego, o ile mieli wśród swoich przodków unitów, co na omawianym terenie nie należało do rzadkości.

Ciężkie położenie unitów uległo zmianie w kwietniu 1905 roku. Na mocy wydanego przez cara Mikołaja II ukazu tolerancyjnego, który zezwalał na oficjalne odstąpienie od prawosławia (religii panującej) do innej konfesji chrześcijańskiej, mogli oni otwarcie zadeklarować się jako katolicy. Do roku 1915 w diecezji lubelskiej (bez terenów diecezji podlaskiej, która w latach 1868–1918 była wcielona do lubelskiej) uczyniło tak, mimo rozmaitych szykan i utrudnień, około 70 tysięcy unitów i ich potomków. Należy wszakże pamiętać, że nowe ustawodawstwo rosyjskie nie zezwalało na reaktywację kościelnych struktur unickich, tolerując jedynie przejście na ob-

<sup>4</sup> F. Stopniak, *Kościół na Lubelszczyźnie i Podlasiu na przełomie XIX i XX wieku*, Warszawa 1975, s. 300nn.

<sup>5</sup> A. Kotyło, *Moje wspomnienia*, Lublin 1934, s. 11n.

<sup>6</sup> E. Wilkowski, *Unicy na ziemi chełmskiej w latach 1875–1905*, „Rocznik Chełmski”, t. 4 (1998), s. 29nn.

rządek łaciński. Przechodzący do obrządku łacińskiego unicy nie mogli też zabrać ze sobą niczego, co stanowiło materialną spuściznę ich Kościoła. Cerkwie, cmentarze, domy parafialne, beneficja ziemskie, przedmioty kultu i utensyia liturgiczne – wszystko to pozostawało w posiadaniu rosyjskiego Kościoła prawosławnego nawet w tych miejscowościach, gdzie przy wierze prawosławnej została niewielka liczba osób. Prawosławni byli ponadto uprzywilejowani we wszystkich wymiarach życia społecznego. Wypada nadmienić, że w przeciwieństwie do Podlasia, w diecezji lubelskiej liczba tych, którzy zdecydowali się na pozostanie w Kościele prawosławnym była większa, aniżeli deklarujących przynależność do katolicyzmu<sup>7</sup>.

Gruntowną zmianę położenia Kościoła prawosławnego na Lubelszczyźnie przyniósł rok 1915. Wobec nadciągającej ofensywy wojsk państw centralnych władze rosyjskie dokonały ewakuacji ogółu ludności prawosławnej w głąb imperium. Prawosławne życie religijne uległo niemal całkowitemu zanikowi. Powrót wyznawców prawosławia do rodzinnych miejscowości rozpoczął się w roku 1918 i trwał jeszcze w pierwszych latach trzeciej dekady XX stulecia. W diametralnie odmiennych warunkach politycznych odradzały się, w postaci mocno ograniczonej w porównaniu z czasami przedwojennymi, placówki duszpasterskie Kościoła prawosławnego. Procesem reaktywacji struktur cerkiewnych kierowały władze państwowe. Zasadniczy zrąb organizacyjny Kościoła prawosławnego ukształtował się do roku 1924. Siedzibami etatowych (czyli uznanych i subsydiowanych przez państwo) parafii oraz filii stały się istniejące w poszczególnych miejscowościach świątynie, z których część była wzniesiona jako unickie, część zaś jako prawosławne. W diecezji lubelskiej funkcjonowały następujące placówki prawosławne: w dekanacie biłgorajskim – Kulno i Potok Górny, w dekanacie chełmskim – Berdyszczce, Bezek, Chełm, Czulec, Pławanice, Syczyn, Wojsławice, Żmudź i Żulin, w dekanacie hrubieszowskim – Bereść, Czerniczyn, Dołhobyczów, Dubienka, Hostynne, Hrubieszów, Koniuchy, Matcze, Miętkie, Moniatyce, Podhorce (powstała w roku 1929), Strzyżów, Szychowice i Teratyn, w dekanacie janowskim – Otrocz (dysponująca prowizoryczną kaplicą), w dekanacie krasnostawskim – Bończa i Krupe, w dekanacie lubelskim – Lublin, w dekanacie łączyńskim – Dratów, w dekanacie tarnogrodzkim – Babice i Tarnogród, w dekanacie tomaszowskim – Grodysławice, Mazily, Tomaszów Lubelski i Sztatyn, w dekanacie tyszowieckim – Poturzyn, Telatyn, Tyszowce, w dekanacie zamojskim – Cześniki, Łaziska i Siedliska<sup>8</sup>. Niemal wszystkie pozostałe cerkwie zostały już w roku 1919 zamknięte i opieczętowane.

<sup>7</sup> K. Grzesiak, *Ukaz tolerancyjny z 1905 r. i jego następstwa na Lubelszczyźnie (w stulecie wydarzeń)*, „Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej”, 2005 (79), s. 472–495.

<sup>8</sup> K. Grzesiak, *Kształtowanie się sieci parafialnej Kościoła prawosławnego na Lubelszczyźnie w latach 1918–1939*, „Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej”, 2006 (80), s. 785nn.

Ustalona przez władze państwowe sieć etatowych placówek duszpasterskich, stanowiąca zaledwie kilkanaście procent stanu sprzed 1915 roku, nie satysfakcjonowała ani hierarchii, ani też wiernych Kościoła prawosławnego. W tej sytuacji warszawski Konsystorz metropolitalny delegował do niektórych miejscowości duchownych z zadaniem pełnienia posług religijnych i podjęcia starań o otwarcie nieczynnych świątyń. Tak rodziły się charakterystyczne dla Lubelszczyzny prawosławne parafie oraz filie nieetatowe. Do roku 1938 powstało ich więcej, aniżeli placówek etatowych. Niektórym z nich udało się z czasem objąć w posiadanie cerkiew. Na terenie diecezji lubelskiej były to placówki w Depułtyczach, Leszczanach, Mogielnicy, Sawinie, Serebryszczu, Sielcu, Świerżach (katolicki dekanat chełmski), Kułakowicach, Oszczowie, Prehoryłem, Strzelcach, Ślipczu, Witkowie (dekanat hrubieszowski), Przeorsku, Szarowoli (dekanat tomaszowski), Łaszczowie, Nabrożu, Nowosiólkach, Rzeplinie, Wakijowie, Wereszynie (dekanat tyszowiecki) oraz Zamościu (przy kaplicy cmentarnej). Pozostałe placówki nieetatowe mieściły się przy prowizorycznych kaplicach lub domach modlitwy. Znajdowały się one w Lipinach (dekanat biłgorajski), Buśnie, Chyżowicach, Horodle, Nieleldwi, Grabowcu, Turkowicach, Sahryniu (dekanat hrubieszowski), Biszczy, Chmielku, Księżpolu, Obszy, Zamchu (dekanat tarnogrodzki), Chodywańcach, Komarowie, Tarnawatce (dekanat tomaszowski), Perespie, Żernikach (dekanat tyszowiecki) oraz w Szewni (dekanat zamojski)<sup>9</sup>.

Radykalna zmiana uwarunkowań politycznych w następstwie pierwszej wojny światowej i wejście interesujących nas terenów w skład odrodzonego państwa polskiego umożliwiły społeczności katolickiej podjęcie zabiegów na rzecz przejęcia części świątyń, znajdujących się przed 1915 rokiem w rękach Kościoła prawosławnego. Żywiłowy ruch rekonyliacyjny rozpoczął się jeszcze pod rządami okupacyjnej administracji austro-węgierskiej i trwał do końca roku 1919. W kolejnych latach wyświęcenia cerkwi na kościoły były już znacznie rzadsze, zaś samo przejmowanie obiektów do kultu katolickiego dokonywało się pod ścisłą kontrolą władz państwowych. Spośród około 270 istniejących na terenie diecezji lubelskiej świątyń cerkiewnych katolicy przejęli i rekonyliowali ponad 90 obiektów, z których większość miała pochodzenie unickie, część powstała po 1875 roku jako prawosławne, kilka zaś legitymowało się metryką łańską<sup>10</sup>. Regułą, którą kierowała się lubelska władza diecezjalna decydując o przejęciu cerkwi, była jej niezbędność dla działalności duszpasterskiej Kościoła, upośledzonej w latach niewoli narodowej. Rekonyliowanie owych 90 świątyń i utworzenie przy nich placówek parafialnych bądź filialnych

<sup>9</sup> Tamże, s. 785nn.

<sup>10</sup> J. Kania, *Rekonyliacja cerkwi prawosławnych na terenie diecezji lubelskiej w latach 1916–1930*, Lublin 1971, mps KUL.



w zasadzie zaspokajało potrzeby pastoralne we wschodnich rejonach diecezji lubelskiej. Gwoli porównania wypada dodać, że w sąsiedniej diecezji podlaskiej rekoncyliowano zdecydowaną większość cerkwi pochodzenia łacińskiego, unickiego oraz budowanych jako prawosławne na gruntach pounickich<sup>11</sup>. Zresztą Kościół katolicki uważał siebie za jedyne legalnego posiadacza wszystkich dóbr pochodzenia unickiego oraz łacińskiego, akcentując fakt, iż jego przejście przez rosyjskie prawosławie nastąpiło na drodze przemocy, a nawet z pogwałceniem traktatów rozbiorowych. Takie samo przekonanie żywili w stosunku do owych dóbr również prawosławni. Rolę dysponenta całej majątności pocerkiewnej i arbitra w kwestiach spornych przejęło na siebie państwo polskie. Trzeba wiedzieć, że już 16 grudnia 1918 roku na mocy dekretu Naczelnika Państwa władze państwowe przejęły w zarząd całość majątku, pozostającego do 1915 roku w posiadaniu rosyjskiego Kościoła prawosławnego. Tak więc każdorazowe przekazanie jednemu z Kościołów danego obiektu sakralnego czy też areалу ziemskiego było obwarowane zastrzeżeniem tymczasowości, do czasu ostatecznego uregulowania tych spraw na drodze ustawy. Ów prowizoryczny stan przeciągnął się niemal do kresu doby międzywojennej<sup>12</sup>.

Przez całe międzywojenne dwudziestolecie w lubelskiej społeczności diecezjalnej trwała żywa pamięć o okolicznościach, w jakich prawosławie rosyjskie zostało na jej terenie wprowadzone, a także o tym, iż było ono aktywnym narzędziem carskiego ucisku wobec Kościoła katolickiego. W kręgach katolickich powszechnie odrzucano argumenty strony prawosławnej, iż likwidacja unii kościelnej oznaczała powrót jej wyznawców do wiary przodków. Usiłowano raczej dowodzić, iż rosyjskie prawosławie nie jest ani historyczną, ani teologiczną kontynuacją metropolii kijowskiej, funkcjonującej w I Rzeczypospolitej<sup>13</sup>.

Odradzanie się prawosławnego życia religijnego po powrocie ludności prawosławnej z ewakuacji zbiegało się z trwającym na terenie Lubelszczyzny intensywnym procesem przejmowania przez katolików świątyń, pozostających do 1915 roku w użytkowaniu wyznawców prawosławia. Nieuchronna sprzeczność interesów obu społeczności prowadziła do konfliktów, trwających niekiedy przez szereg lat. Dochodziło do nich zwłaszcza tam, gdzie prawosławni stanowili większość oraz w odniesieniu do cerkwi budowanych jako prawosławne. Katolicy autorzy wniosków o przejście cerkwi, świadomi aspiracji wyznawców prawosławia, zmierzających do utrzymania w swym posiadaniu jak największej liczby obiektów, wskazywali budynki w sąsiednich miejscowościach z zaznaczeniem, że tam będą mogły powstać

<sup>11</sup> L. Balicki, *Dzieje gospodarcze diecezji siedleckiej 1918–1939*, Lublin 1991, s. 131nn.

<sup>12</sup> [Informacja o gruntach pounickich], „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”, 1922 (4), s. 199; M. Papiernyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia. 1918–1939*, Warszawa 1989, s. 389nn.

<sup>13</sup> H. Wiercieński, *Jeszcze z powodu wydzielenia Chełmszczyzny*, Kraków 1913, s. 16n.

placówki duszpasterskie dla ludności prawosławnej. Dla Kościoła katolickiego było rzeczą oczywistą, iż pewna część infrastruktury cerkiewnej musi pozostać w rękach wyznawców prawosławia dla zaspokojenia ich potrzeb religijnych.

Wiosną 1919 roku wschodnie powiaty Lubelszczyzny odwiedził delegat Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, który otrzymał zadanie zbadania stosunków wyznaniowych oraz zebrania materiałów, na podstawie których MWRiOP miało opracować projekt ostatecznego zagospodarowania świątyń cerkiewnych oraz plan sieci prawosławnych placówek duszpasterskich. W tym celu delegat organizował konferencje powiatowe z udziałem duchowieństwa katolickiego i przedstawicieli obu społeczności. Podstawową zasadą, postulowaną przez duchowieństwo katolickie, miała być równowaga między ilością wyznawców obu Kościołów a liczbą posiadanych przez nich parafii i filii na danym terenie. Zasadę tę podzielały władze administracyjne, które dążyły do takiego stanu, aby liczba prawosławnych, przypadająca na jedną czynną cerkiew, była zbliżona do analogicznej wielkości odnoszącej się do katolików i użytkowanych przez nich kościołów. Dodatkową regułą zaproponowaną ze strony katolickiej było pozostawienie wyznawcom prawosławia większości świątyń pochodzenia prawosławnego, podczas gdy obiekty pounickie miały być stopniowo przekazywane katolikom. Chodziło o uszanowanie poczucia dawnego prawa własności, utrwalonego w świadomości członków obydwu społeczności. Dopuszczono jednak możliwość wzajemnej wymiany pewnej ilości obiektów<sup>14</sup>. Rzecz ciekawa, iż kapłani dekanatu hrubieszowskiego uważali za odpowiednią liczbę 15 placówek prawosławnych w powiecie, gdy tymczasem władze stały na stanowisku, iż religijne potrzeby ludności prawosławnej zaspokoi jedynie 7 parafii<sup>15</sup>.

Jednak w praktyce reaktywacja kolejnych prawosławnych placówek duszpasterskich wywoływała zaniepokojenie wśród katolików, obawiających się powrotu prawosławia do dawnego, uprzywilejowanego znaczenia. Przykładowo ks. Jan Kosior, proboszcz parafii Zawalów, czuł się osaczony ze wszystkich stron przez czynne parafie prawosławne w Bereściu, Hostynnem i Cześnikach oraz przez posługujących tam duchownych. Jednocześnie rozeszła się pogłoska, iż w najbliższym czasie powstanie kolejna prawosławna filia w sąsiednich Koniuchach. Ów kapłan błagał biskupa o podjęcie starań w kierunku niedopuszczenia do jej otwarcia, chociaż sieć placówek katolickich w okolicach Zawalowa wcale nie prezentowała się gorzej<sup>16</sup>.

Obawy katolików przybierały wręcz znamiona paniki, gdy – wraz z odradzaniem się kolejnych parafii prawosławnych wśród wyznawców prawosławia – zdo-

<sup>14</sup> AAL, Rep 61 XII 1 (Akta o byłych cerkwiach unickich i ich majątkach), k. 17nn.

<sup>15</sup> Tamże, k. 28, 30.

<sup>16</sup> Tamże, k. 187.

bywały posłuch ukraińskie idee narodowe, uważane przez ogół społeczności katolickiej za kontynuację antypolskiej linii rosyjskiej. W roku 1924 katolicy z Werszczyca postulowali zamknięcie tamtejszej cerkwi. W piśmie do biskupa lubelskiego informowali, iż świątynia ta nie służy zgromadzeniom modlitewnym, lecz potajemnym zebraniom antypaństwowym. Autorzy listu usilnie prosili biskupa Mariana Leona Fulmana o zachowanie w tajemnicy ich nazwisk w obawie przed zemstą ze strony prawosławnych sąsiadów<sup>17</sup>. Pełne obaw przed ukraińskim nacjonalizmem memoriały katolików ze Szpikołos, Tarnawatki, Chodywaniec, Nowosiółek czy Miączyna świadczą o tym, iż mimo wejścia w skład państwa polskiego w świadomości tamtejszych katolików nie ustąpiło poczucie zagrożenia i zdominowania<sup>18</sup>.

Starania prawosławnych o otwarcie kolejnych placówek duszpasterskich oraz tworzenie przez metropolitę parafii nieetatowych skłoniły władze państwowe do ponownej refleksji nad kształtem struktur cerkiewnych na Lubelszczyźnie. Na korzyść prawosławnych zdawały się przemawiać zmiany polityczne w roku 1926. Dyskutujące nad problemem nowych placówek prawosławnych, organy administracji państwowej uznały za stosowne zasięgnąć opinii środowisk katolickich. Indagowani w tej sprawie duchowni dekanatu chełmskiego niezbyt chętnie zaakceptowali zwiększenie liczby placówek prawosławnych w powiecie do 10 parafii i 3 filii, z zaznaczeniem, że rozwiązanie to stanowi naruszenie zasady równowagi, zatem jako takie powinno stanowić maksimum ustępstw<sup>19</sup>. Z kolei dziekan hrubieszowski wyraził aprobatę dla powołania do życia czterech nowych placówek prawosławnych<sup>20</sup>. Najbardziej niechętnie stanowisko zajął dziekan tomaszowski, który uważał plany zwiększenia czynnych cerkwi prawosławnych za owoc intryg prawosławnego kleru, zaangażowanego w działalność antypolską: „Otwieranie nowych cerkwi wpłynie ujemnie na ludność katolicką, która będzie to uważać za słabość rządu i sprzyjanie prawosławiu. Wzbudzi nieufność w moc i potęgę Polski. Powstaną walki, gdyż popi nie poprzestaną na tych ustępstwach, dziś zadowolą się filiami, jutro zażądają nowych parafii – znana jest nam ich zachłanność z czasów zaborczych”<sup>21</sup>.

Udział duchowieństwa katolickiego w dyskusji na temat rozwoju bazy duszpasterskiej Kościoła prawosławnego nie oznaczał, iż jego opinia była traktowana przez czynniki państwowe jako wiążąca. Zasięgano jej wyłącznie dla orientacji, czy

<sup>17</sup> Tamże, k. 314.

<sup>18</sup> AAL, Rep 60 IVb 155a (Akta parafii Miączyn), Pismo katolików z Miączyna do biskupa lubelskiego, 21.06.1933 r.; AAL, Rep 60 IVb 212a (Akta parafii Szpikołosy), Memoriał katolickiej ludności Szpikołos, 30.05.1923 r.; AAL, Rep 60 IVb 215a (Akta parafii Tarnawatka), Memoriał katolickiej ludności Tarnawatki do Sejmu RP, 20.09.1924 r.; AAL, Rep 60 IVb 27 (Akta parafii Chodywaniec), Pismo wiernych z Chodywaniec do biskupa lubelskiego, 19.08.1936 r.

<sup>19</sup> AAL, Rep 61 XII 1, k. 376nn.

<sup>20</sup> Tamże, k. 391n.

<sup>21</sup> Tamże, k. 394.

na obiekty przewidziane dla prawosławnych nie reflektują również katolicy, dzięki czemu unikano ewentualnych konfliktów. Niektóre ze spornych spraw były zresztą rozstrzygane na niekorzyść katolików, np. ich starania odnośnie pounickich cerkwi w Podhorcach (pow. hrubieszowski) i Wakijowie (pow. tomaszowski). Władze zezwoliły na utworzenie przy nich placówek prawosławnych – etatowej w Podhorcach i nieetatowej w Wakijowie.

Powstanie w roku 1928 kilkunastu nowych placówek o charakterze nieetatowym nie spowodowało zaniechania przez prawosławnych starań o kolejne. W latach trzydziestych liczby takowych w dalszym ciągu wzrastała. Władze państwowe rzadko konsultowały się w tej materii z kręgami katolickimi. Te z kolei wyrażały swoje niezadowolenie. Przykładowo w 1934 roku władze otworzyły dla prawosławnych cerkiew w Deputyczach. Przeciwno temu protestowała ludność katolicka, obawiając się skutków bliskiego sąsiedztwa tej świątyni i rekuncyliowanej cerkwi pounickiej, stanowiącej siedzibę parafii katolickiej. Katolicy gotowi byli przenieść swoją świątynię na inne miejsce, o ile Kościół prawosławny zechce pokryć związane z tym koszty. Sprawą zainteresował się biskup lubelski, który stwierdził: „nie odmawiamy praw prawosławnym do ich świątyń, i do odbudowania w Deputyczach własnej świątyni. Niech sobie zabiorą materiał ze zburzonej cerkwi i niech postawią sobie świątynię na innym miejscu”<sup>22</sup>. Innego zdania był starosta chełmski, który przewidywał, że współistnienie obu świątyń pogodzi zróżnicowaną konfesyjnie ludność Deputycz<sup>23</sup>.

Zdecydowanie negatywnie odnieśli się katolicy do prób zorganizowania prawosławnej placówki w Spasie (Podgórzu). Mimo intensywnych nacisków ze strony ludności prawosławnej, posuwającej się nawet do terroryzowania katolickiego proboszcza, w roku 1933 zawiadomiono społeczność prawosławną o ostatecznym nieuwzględnieniu ich prośby. Z korespondencji władzy wojewódzkiej i powiatowej można wnioskować, iż jedną z przyczyn odmownego załatwienia sprawy był zdecydowany sprzeciw ludności katolickiej<sup>24</sup>.

Aż do końca roku 1937 władze lokalne sprzyjały aspiracjom ludności prawosławnej. W roku 1936 katolicy odczuwali niepokój z powodu dokonanego wcześniej otwarcia cerkwi w Serebryszczu i Deputyczach oraz wskutek planowanego urucho-

<sup>22</sup> AAL, Rep 60 IVb 34b (Akta parafii Deputyczne), Korespondencja w sprawie utworzenia parafii prawosławnej w Deputyczach; Pismo biskupa lubelskiego do MWRiOP, 23.01.1934 r.

<sup>23</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Urząd Wojewódzki w Lublinie Wydział Społeczno-Polityczny [dalej: UWL WSP], sygn. 659 (Sprawy dotyczące tworzenia i rozmieszczania parafii prawosławnych na terenie powiatu chełmskiego), k. 352nn, 360.

<sup>24</sup> AAL, Rep 60 IVb 182a (Akta parafii Podgórze), Pismo UW w Lublinie do Starostwa Powiatowego w Chełmie, 22.08.1933 r.; APL, UWL WSP, sygn. 668 (Sprawy dotyczące budowy i remontu cerkwi prawosławnych), k. 73.

mienia cerkwi w Czerniejowie. Wskazywano na to, iż uprzywilejowanie ludności prawosławnej powiatu chełmskiego w ilości przypadających na jedną parafię wiernych znacznie wykroczyło ponad zakładaną ongiś zasadę równowagi. Znamienne, iż władze wojewódzkie uznały protesty katolików za rezultat podtrzymywanych przez kler katolicki przedwojennych nastrojów antyprawosławnych, które w obecnych okolicznościach jawią się jako bezpodstawne. Korespondencja Urzędu Wojewódzkiego z chełmskim starostwem świadczy o dużym poparciu okazywanym prawosławiu przez władze w ówczesnym okresie<sup>25</sup>.

Gwałtowne zaostrenie się kursu politycznego wobec Kościoła prawosławnego na Lubelszczyźnie nastąpiło wiosną 1938 roku. Władze dokonały zamknięcia znajdujących się na tym terenie placówek nietatowych, następnie zaś przeprowadziły rozbiórkę wszystkich cerkwi niebędących siedzibami parafii etatowych.

Na tle zaprezentowanych w powyższych akapitach wątków można przystąpić do rozważenia problemu postawionego w temacie: stanowiska duchowieństwa i wiernych diecezji lubelskiej wobec akcji rozbiórkowej z 1938 roku. Rzetelne ujęcie problemu jawi się jako rzecz dużej wagi, tak w zakresie faktów, jak też i ich moralnej oceny. Należy bowiem wiedzieć, że zarówno w przeszłości, jak też i współcześnie, formułowane są opinie o współudziale i poparciu dla rozbiórek ze strony kleru lubelskiego a w szczególności biskupa M. L. Fulmana. Inspirację akcji przypisywano samej Stolicy Apostolskiej. Insynuacje tego rodzaju pojawiły się zresztą już w roku 1938. Ich podstawę stanowił fakt, iż mniej więcej w tym samym czasie finalizowano pertraktacje między rządem polskim a Stolicą Apostolską w sprawie majątków i świątyń pounickich. To właśnie ta zbieżność nadawała owym insynuacjom pozory logiczności.

Innym czynnikiem skłaniającym do łączenia obydwu zdarzeń w jedną całość było to, że odżegnując się od akcji rozbiórkowej z roku 1938 Kościół katolicki uczynił to z pewnym opóźnieniem. Pierwsze publiczne enuncjacje pojawiły się dopiero po zakończeniu rozbiórek. Jako pierwszy zabrał głos metropolita Andrzej Szeptycki ze Lwowa, który w skierowanym w sierpniu liście do wiernych, skonfiskowanym zresztą przez władze, zdecydowanie potępił akcję, postrzegając ją w kategorii wielkiego zła uczynionego idei zjednoczenia Kościołów. W opinii metropolity A. Szeptyckiego, burzenie cerkwi w województwie lubelskim było efektem działań środowisk masonskich, wrogich całemu chrześcijaństwu. Z kolei we wrześniu głos zabrał greckokatolicki biskup stanisławowski Grzegorz Chomyszyn, który stanowczo zaprzeczył udziałowi Watykanu w wypadkach. Wreszcie 30 września z oficjalnym komunikatem wystąpiła Konferencja Episkopatu Polski. Stwierdzono weń, iż domysły,

<sup>25</sup> APL, UWL WSP, sygn. 659, k. 398.

jakoby likwidacja cerkwi w województwie lubelskim była ustalona pomiędzy rządem a episkopatem i nuncjuszem apostolskim, są całkowicie niezgodne z prawdą. Na niespójność zarzutów wskazywały, niezależnie od siebie, dwie poważne gazety: unijny „Oriens” i ukraińskie „Diło”. Trafnie wnioskowano, że domniemane angażowanie się Kościoła katolickiego w burzenie cerkwi przyniosłoby, zamiast oczekiwanych korzyści, niepowetowane szkody w jego pracy unijnej wśród chrześcijan prawosławnych.<sup>26</sup>

Przedmiotem bezpośrednich zarzutów stał się przede wszystkim biskup diecezji lubelskiej, na terenie której znajdowała się zdecydowana większość niszczonej świątyni. Należy stwierdzić, że biskup M. L. Fulman wyraził swoją stanowczą dezaprobatę wobec burzenia cerkwi już w pierwszych tygodniach całej akcji. Stało się to 2 czerwca 1938 r., w odpowiedzi udzielonej dziekanowi hrubieszowskiemu ks. Melchiorowi Juścińskiemu, który w końcu maja zwrócił się do biskupa z pytaniem, czy nie domagać się od władz budulca uzyskanego z rozbieranych cerkwi pochodzenia unickiego. Odpowiedź ordynariusza brzmiała: „Rozbieranie, palenie lub kasowanie b. cerkwi unickich dokonywane na terenie naszej diecezji dzieje się bez porozumienia się z Kurią Biskupią. Jeżeli czynią to czynniki rządowe, to czynią to na swoją rękę i na swoją odpowiedzialność. Jeżeli o tym uprzednio lub po tym zawiadamiają, to i dziekan i inni księża nie mogą tego przyjmować do wiadomości, należy ich odsyłać do Kurii Biskupiej, w której kompetencji te zagadnienia rozwiązywać i decydować należy. W ogóle praktykowane metody co do kasowania i niszczenia domów bożych nie mogą z naszej strony być akceptowane”<sup>27</sup>. Opinia biskupa M. L. Fulmana miała charakter wewnętrzny, nie sformułowany publicznie, toteż jego jednoznaczna dezaprobatą działań organów państwowych przez długi czas nie była znana.

Wydobył ją po wielu dziesięcioleciach ks. J. Kania, obalając powtarzane raz po raz twierdzenia o aktywnej roli biskupa lubelskiego i w ogóle Kościoła katolickiego w wydarzeniach z roku 1938<sup>28</sup>. Do reprezentantów takiego poglądu należał m.in. Władysław Pobóg-Malinowski, który ukazując zagadnienie w sposób zdradzający rażącą niezajomość faktów i kontekstu historycznego orzekł, że to biskup lubelski namawiał władze cywilne i wojskowe do podjęcia akcji rozbiórkowej<sup>29</sup>. Fałszywy opis wydarzeń autorstwa W. Poboga-Malinowskiego był bezkrytycznie powtarzany

<sup>26</sup> M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 367nn.

<sup>27</sup> AAL, Rep 61 XII 1, k. 514.

<sup>28</sup> J. Kania, *Rozbiórki cerkwi na Lubelszczyźnie w roku 1938 a stanowisko biskupa Fulmana*, w: *Chrześcijański Wschód a kultura polska*, red. R. Łużny, Lublin 1989, s. 42nn.

<sup>29</sup> W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1864–1945*, t. 2, Londyn 1956, s. 636n.

przez innych<sup>30</sup>. Z kolei Henryk Świątkowski wygłosił nieuzasadniony źródłowo pogląd, że cała akcja była sprowokowana przez agentów wywiadu niemieckiego, działających w sztabie generalnym i w kręgu lubelskich jezuitów<sup>31</sup>. Rewelacje te powtórzył z kolei kapłan prawosławny ks. Serafin Żelezniakowicz, który bezpodstawnie stwierdził udział w rozbiórkach hierarchii katolickiej i duchowieństwa. O nierzetelności tego ostatniego autora świadczy to, iż odnosząc się do opinii Stanisława Cata-Mackiewicza o wydarzeniach z roku 1938, cytował słowa jego bardzo ostrej krytyki, ale całkowicie pominął zdanie, w którym St. Cat-Mackiewicz stwierdzał dystans Kościoła katolickiego wobec omawianych wydarzeń<sup>32</sup>.

Istnieją jeszcze inne dokumenty wskazujące na to, iż akcja rozbiórkowa nie była uzgodniona z lubelską władzą diecezjalną. Otóż już podczas trwania akcji władze przypominały sobie, iż wśród likwidowanych obiektów były i takie, o które ongiś katolicy zabiegali. Chodziło m.in. o kościół w Ubrodowicach, rekuncyliowany w 1924 roku, lecz nieużywany z uwagi na opór prawosławnych. Przez pośrednictwo dziekana proszono biskupa o akceptację dla dokonanej już rozbiórki. Powyższa krytyczna wobec rozbiórek wypowiedź biskupa M. L. Fulmana była właśnie reakcją na tę prośbę<sup>33</sup>. Informację o stanowisku biskupa dziekan zapewne przekazał czynnikom administracyjnym, skoro już po zakończeniu akcji Urząd Wojewódzki zapytywał kurię lubelską, czy nie była zainteresowana przejęciem niektórych rozebranych cerkwi (w piśmie wymieniono obiekty w Oszczowie, Małkowie, Ubrodowicach, Zaborcach, Jarosławcu, Podlodowie, Nedeżowie, Typinie, Michałowie, Pańkowie, Dutrowie, Czerniejowie i Pobołowicach). Kuria stwierdziła, że nie rości pretensji z powodu ich zburzenia<sup>34</sup>.

Wszystkie te przesłanki konsekwentnie uzasadniają tezę o negatywnym stosunku lubelskiego hierarchy do niszczenia cerkwi w roku 1938. Zbieżność chronologiczna tej akcji z podpisaniem układu w sprawie dóbr pounickich nie była rezultatem domniemanych zakulisowych ustaleń między rządem polskim i Stolicą Apostolską. Do identycznej konkluzji prowadzi całościowe zestawienie, którego dokonała w swojej pracy Mirosława Papierzyńska-Turek. W ostatnim czasie pogląd o uczestnictwie Kościoła katolickiego w rozbiórkach bywa jednak na nowo

<sup>30</sup> Por. M. Drozdowski, K. Ryżewska, *Zmiany składu narodowościowego II Rzeczypospolitej w latach trzydziestych. Stosunki wyznaniowe i sytuacja prawna wyznań*, w: *Historia Polski*, t. 4 (1918–1939), cz. 4 (1935–1939), s. 127n.

<sup>31</sup> J. Kania, *Rozbiórki cerkwi...*, s. 45n.

<sup>32</sup> С. Железничкович, *К истории Православной Церкви в Польше междувоенного периода (1918–1939 год)*, «Церковный Вестник», 1966, № 6, s. 17nn; St. Cat-Mackiewicz, *Historia Polski od 11 listopada 1918 r. do 17 września 1939 r.*, Londyn 1941, s. 312n.

<sup>33</sup> APL, Starostwo Powiatowe Hrubieszowskie [dalej: SPH], sygn. 489 (Wyznanie prawosławne (sprawa cerkwi zamkniętej) Ubrodowice), k. 69.

<sup>34</sup> AAL, Rep. 61, XII, 1, k. 523n.

odgrzewany. I tak Antoni Mironowicz z jednoznacznej, w przekonaniu piszącego te słowa, opinii M. Papierzyńskiej-Turek, wyprowadził twierdzenie, iż: „zbieżność dwóch ważnych wydarzeń [podpisanie umowy między rządem Rzeczypospolitej i Stolicą Apostolską oraz akcja rozbiórkowa] wskazuje na pewien udział Kościoła katolickiego w tych działaniach”<sup>35</sup>. Z kolei inny autor, Grzegorz Jacek Pelica, stwierdził: „Współdziałając z administracją państwową i przygotowując na zlecenie DOK II informacje dla realizatorów akcji likwidacji świątyń prawosławnych, rzymskokatolicka kuria lubelska podawała następujące uzasadnienie akcji: «Likwidacja części czynnych placówek cerkiewnych musi być uznana za wskazaną, a rozbiórka cerkwi i kaplic zamkniętych (woj. lubelskie) a będących obecnie [...] przyczyną starych fermentów – konieczną, bez względu na doraźne skutki, jakie akcja ta może wywołać»”<sup>36</sup>. Dokument, przypisywany przez owego autora Kurii Biskupiej w Lublinie, został w rzeczywistości sporządzony przez czynniki wojskowe, a konkretnie Okręg Korpusu II. Osąd G. J. Pelicy, całkowicie ignorujący analizowane powyżej źródła, nie może być przez stronę katolicką odbierany inaczej, jak tylko w kategorii oszczerstwa.

Żadnych wzmianek o akcji rozbierania cerkwi nie znajdujemy w diecezjalnym periodyku „Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”. Była ona natomiast przedmiotem zainteresowania „Oriens”, stojącego na wysokim poziomie merytorycznym polskiego czasopisma unionistycznego, który informował czytelników o zamykaniu placówek nieetatowych i rozbieraniu cerkwi. Na łamach redagowanego przez jezuitów czasopisma ostro napiętnowano politykę władz, które przez długie lata nie uregulowały kwestii obiektów sakralnych, sprzyjając szerzeniu się bezbożnictwa i nastrojów wrogich polskiej państwowości. Jednocześnie zdecydowanie odrzucono zarzuty o współdziałanie Kościoła katolickiego czy wręcz samej Stolicy Apostolskiej w tym wątpliwym moralnie przedsięwzięciu<sup>37</sup>.

Wieści o planowanej przez władze masowej rozbiórce świątyń skłaniały czasem miejscowe społeczności katolickie do podejmowania działań na rzecz ich przejęcia. Warto zaznaczyć, że o kilka z nich bezskutecznie zabiegano już w latach dwudziestych (Ubrodowice, Steniatyn, Witków, Jarosławiec, Strzelce, Horoszczyce, Typin, Nedeżów, Czerniejów). W marcu 1938 r. parafianie z Łaszczowa na czele z ks. Dominikiem Majem skierowali do Kurii Biskupiej wnioski o rekonyliację cerkwi w Żernikach (pow. tomaszowski). W tej miejscowości istniała prawosław-

<sup>35</sup> A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Białystok 2005, s. 139; M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 371n; por. K. Grzesiak, *Położenie Kościoła prawosławnego na Lubelszczyźnie u schyłku II Rzeczypospolitej*, „Wiadomości Archidiecezji Lubelskiej”, 2006 (80), s. 1222.

<sup>36</sup> G. J. Pelica, *Kościół prawosławny w województwie lubelskim (1918–1939)*, Lublin 2007, s. 288.

<sup>37</sup> [Informacje o burzeniu cerkwi na Chełmszczyźnie], „Oriens”, 1938 (6), s. 91, 127.



na placówka nieetatowa, której duszpasterzem był ks. Roman Chomenko. Mimo skierowania apeli z prośbą o poparcie do licznych instytucji i organizacji, plan katolików nie został zrealizowany z uwagi na zdecydowany opór ludności prawosławnej, pozostającej pod silnym wpływem swojego duszpasterza. Wypada dodać, że ks. R. Chomenko, podobnie jak inni duchowni nieetatowi, był represjonowany przez władze za pozostanie na miejscu i sprawowanie funkcji duszpasterskich. Cerkiew w Żernikach została spalona na kilka tygodni przed rozpoczęciem planowej akcji wyburzania cerkwi. Trudno ustalić, czy pożar był dziełem inicjatorów tej akcji, czy też spowodowali go wyznawcy prawosławia, nie chcąc dopuścić do przejęcia świątyni przez katolików. Niewykluczone też, iż miał on przyczynę przypadkową<sup>38</sup>.

W maju 1938 r. uaktywnili się katolicy ze Strzelec (pow. hrubieszowski), dążący do zajęcia miejscowej cerkwi, która także była siedzibą nieetatowej prawosławnej placówki. Petenci powoływali się na unickie pochodzenie świątyni, uposażonej przez królów polskich. Mimo poparcia ze strony organów wojewódzkich, cerkiew została wkrótce zburzona<sup>39</sup>. Z kolei w czerwcu o wyświęcenie na kościół nieczynnej cerkwi pounickiej prosili katolicycy mieszkańcy wsi Hopkie (pow. tomaszowski), pragnąc w ten sposób uratować ją przed likwidacją. Zanim jednak petycja dotarła do Kurii Biskupiej, świątynia została rozebrana<sup>40</sup>.

Dziekan chełmski informując biskupa o planowanej rozbiórce cerkwi prawosławnej w Husynnem (pow. chełmski), zaproponował jej pozostawienie i przeniesienie doń siedziby parafii prawosławnej z Berdyszczu. Natomiast tamtejsza cerkiew, pochodzenia unickiego, miała zostać przeznaczona dla parafii katolickiej w Rudzie-Hucie. Także i ten projekt, skądinąd popierany przez miejscowych prawosławnych, nie został urzeczywistniony<sup>41</sup>.

Likwidacji uniknęło kilka niebędących siedzibami parafii etatowych cerkwi: w Szczebrzeszynie (rozbiórka przerwana wskutek interwencji miejscowej inteligencji), w Święcicy (spalona kilka tygodni po zakończeniu akcji rozbiórkowej), w Modryniu i Oszczowie. W zamyśle władz dwie ostatnie budowle miały zostać przekazane Kościołowi katolickiemu. Z istniejących archiwaliów nie wynika jednak, jakoby diecezja lubelska podejmowała starania o te świątynie. Archiwalia milczą na temat ich ewentualnej rekuncji w owym czasie. Informację o tym, że w modryńskiej cerkwi odbywały się jednak od lipca 1938 roku nabożeństwa katolickie, znajdujemy

<sup>38</sup> AAL, Rep 61 XII 1, k. 471nn; K. Grzesiak, *Położenie...*, s. 1201.

<sup>39</sup> AAL, Rep 60 IVb 18a (Akta parafii Bušno), Pismo mieszkańców Strzelec do biskupa lubelskiego, 24.05.1938 r.; APL, SPH, sygn. 485 (Wyznanie prawosławne (sprawa cerkwi zamkniętej) Strzelce), k. 163, 180.

<sup>40</sup> AAL, Rep 61 XII 1, k. 515nn.

<sup>41</sup> AAL, Rep. 61 XII 1, k. 518n.

w jednym z artykułów wspomnieniowych zamieszczonym w „Przeglądzie Prawosławnym”<sup>42</sup>.

Na podstawie bardzo skąpych źródeł można stwierdzić, że prezbiterium diecezji lubelskiej odniosło się do akcji rozbiórkowej przeważnie obojętnie. Być może niektórzy kapłani liczyli na to, iż redukcja struktur Kościoła prawosławnego ułatwi pracę misyjną wśród jego wyznawców. Jeżeli nawet ten czy ów spośród lubelskich księży odnosił się z aprobatą do działań władz, to w obliczu znanej nam opinii ordynariusza, nie pozostawiającej wątpliwości co do niegodziwego charakteru działań likwidacyjnych, musiał znacząco skorygować swoje stanowisko. Nie są znane dokumenty, mówiące o okazywanemu przez duchowieństwo katolickie poparciu dla rozbiórek, a tym więcej o aktywnym w nich udziale. Badający stan nastrojów wywołanych opisywanymi wydarzeniami ks. Michał Niechaj, pochodzący z rodziny o korzeniach unickich wybitny znawca Wschodu chrześcijańskiego, stwierdził, że duchowieństwo katolickie było zasadniczo zadowolone ze skutków likwidacji, która – jak utrzymywano – przywróciła zakładaną ongiś zasadę równowagi. Po zakończeniu działań likwidacyjnych na jedną parafię katolicką przypadało przeciętnie 3747 wiernych, zaś na parafię prawosławną – 4275 dusz.<sup>43</sup> Zdecydowanie krytycznie postrzegano natomiast zastosowane podczas akcji brutalne metody, które wywołały wielkie rozdrażnienie wśród ludności prawosławnej. Przypadek, kiedy to kapłan katolicki skutecznie sprzeciwił się planowanej rozbiórce świątyni, miał miejsce w Czulczycach<sup>44</sup>. Co najmniej część kleru lubelskiego oraz aktywnego środowiska katolików świeckich doznawała uczuć smutku i oburzenia, chociaż nie wyrażała tego publicznie. Do takich mógł należeć proboszcz parafii w Kryłowie, na której terenie zlikwidowano w roku 1938 kilka obiektów sakralnych<sup>45</sup>. Zdecydowanym przeciwnikiem akcji rozbiórkowej był wspomniany ks. M. Niechaj, który udał się do powiatu hrubieszowskiego w celu zebrania i zinwentaryzowania pochodzących ze zlikwidowanych obiektów utensyliów liturgicznych i innych przedmiotów kultu religijnego pochodzenia unickiego. Podczas swojej misji ks. M. Niechaj wyrażał się krytycznie o działaniach władz, które w reakcji na wypowiedzi tegoż kapłana zagroziły biskupowi lubelskiemu, iż może on zostać aresztowany. W tej sytuacji biskup zwolnił ks. M. Niechaję z powierzonego mu zadania, zlecając jego kontynuowanie dziekanom<sup>46</sup>.

<sup>42</sup> AAL, Rep 61 XIV 3, k. 3; M. Bołtryk, *To do ognia*, „Przegląd Prawosławny”, 2008, nr 7, s. 35.

<sup>43</sup> AAL, Rep 61 XIV 3 (Raport ks. M. Niechaję o burzeniu cerkwi w 1938 roku), k. 3n.

<sup>44</sup> K. Grzesiak, *Położenie...*, s. 1218; Archiwum parafii Czulczyce, *Kronika parafialna*.

<sup>45</sup> Taką informację znajdujemy w artykule wspomnieniowym: *Ani guzika*, „Przegląd Prawosławny”, 2008, nr 7, s. 14–15.

<sup>46</sup> AAL, Rep 60 IIb N13 (Akta osobowe ks. Michała Niechaję), Wspomnienie ks. M. Słowikowskiego o ks. M. Niechaję.

Przypadek czynnego zaangażowania się kapłana katolickiego w rozbiórkę cerkwi odnotowano w Szczebrzeszynie. Miejscowy proboszcz spowodował demontaż dachu na miejscowej prastarej świątyni, o XII-wiecznej metryce. Uzyskany materiał miał posłużyć na pokrycie domu parafialnego. Ten krok wywołał przeciwdziałanie ze strony miejscowej inteligencji, dzięki czemu obiekt udało się uratować. Wydaje się, że duchowny nie zdawał sobie sprawy z ogromnej wartości historycznej szczebrzeskiej cerkwi, traktując ją jako budowlę nikomu niepotrzebną. W Szczebrzeszynie i okolicach wyznawcy prawosławia należeli do wyjątków, tak więc inicjatywa proboszcza nie była zapewne aktem bezpośredniej wrogości do nich<sup>47</sup>.

Bardziej zróżnicowane opinie prezentowali katolicy świeccy. Osoby związane z akcją rewindykacyjno-polonizacyjną uważali rozbiórkę za finałowy etap wyrównywania rachunków z nieodległej przeszłości, za akt swoiście pojmowanej dziejowej sprawiedliwości wobec wrogiego prawosławia, które zostało zaszczerpione w sposób brutalny w latach zaborów. Tego typu argumenty wybrzmiewają w skierowanej do władz powiatu zamojskiego przez katolików ze wsi Czółki petycji o rozzebranie prawosławnej kaplicy w Sławęcinnie, będącej w ich odczuciach bolesną pamiątką czasów niewoli narodowej i religijnej<sup>48</sup>. Ogół katolików był przekonany, że również w wolnej Polsce Kościół prawosławny był nadmiernie uprzywilejowany, jeśli idzie o ilość świątyń i parafii w przeliczeniu na liczbę mieszkańców. Powszechnie konstатовano, że zbyt liczne placówki prawosławne stają się rozsądnymi nacjonalizmu ukraińskiego, stanowiącego zagrożenie dla niedawno wskrzeszonej polskiej państwowości. Z czasem jednak zaczęły przeważać opinie zgoła odmienne. Oplakany wpływ rozbiórek na relacje sąsiedzkie między katolikami i prawosławnymi, odnotowane podówczas liczne fakty zaprzestania wzajemnej pomocy w pracach polowych, zrywanie kontaktów towarzyskich, odmowa wspierania ubogich innego wyznania, atmosfera wrogości, rodziły coraz bardziej pesymistyczne obawy. Nie bez pewnego znaczenia było wreszcie sentymentalne przywiązanie wielu katolików, zwłaszcza starszej generacji i unickiego pochodzenia, do dawnych cerkiewek, wpisanych w historię danej miejscowości i stanowiących swojski element lokalnego pejzażu<sup>49</sup>. Wraz z upływem lat utrzymywała się negatywna ocena metod rozbiórek cerkwi i całej akcji rewindykacyjno-polonizacyjnej. Taka ocena funkcjonuje w świadomości ogółu katolików obecnie, o czym przekonał się piszący te słowa w licznych rozmowach z mieszkańcami wschodnich rubieży Lubelszczyzny, w tym również ze świadkami opisywanych wydarzeń.

<sup>47</sup>Z. Klukowski, *Dziennik z lat okupacji*, Lublin 1959, s. 145.

<sup>48</sup>APL, Starostwo Powiatowe Zamojskie [dalej: SPZ], sygn. 55 (Sprawy i ruch wyznaniowy z punktu widzenia politycznego), k. 123.

<sup>49</sup>APL, Starostwo Powiatowe Tomaszowskie [dalej: SPT], sygn. 4 (Biuletyny informacyjne o sytuacji wyznaniowej), k. 1nn.

Nie spełniły się też nadzieje inicjatorów akcji na większą skłonność wyznawców prawosławia do przechodzenia na katolicyzm. Analiza parafialnych *Librów Conversorum* pozwala stwierdzić, że zaledwie w niektórych parafiach nastąpił wzrost nawróceń z prawosławia, będący następstwem likwidacji lokalnej placówki prawosławnej. Był to zresztą wzrost znikomy. Charakter owych skromnych ilościowo konwersji, podobnie jak tych znacznie liczniejszych z wiosny 1939 r., będących następstwem nacisków o charakterze nierzadko brutalnym, był zdecydowanie koniunkturalny i w większości przypadków – raczej nieszczerzy.

Akcja rewindykacyjno-polonizacyjna sparaliżowała zainicjowaną w 1931 r. pracę neounijną w diecezji lubelskiej. Działania misyjne prowadzone przez bazylianów, kierujących dwiema placówkami neounickimi w Grabowcu i Horodle, odznaczające się w połowie lat trzydziestych pewnym impasem, zyskały w roku 1938 nowe impulsy. Właśnie w tym okresie duży sukces odniósł o. Doroteusz Syrojid z Grabowca, zmierzający do pomyślnej finalizacji swego oddziaływania na ludność prawosławną we wsiach Hostynne, Wolica Uchańska, Dobromierzyce, Pesełowice i Bohorodyca<sup>50</sup>. Aktywność kapłanów unickich ściągnęła na nich represje ze strony władz, które w maju 1939 r. zmusiły biskupa lubelskiego do usunięcia bazylianów z terenu diecezji<sup>51</sup>. Z drugiej strony likwidacja prawosławnych placówek nietatowych spowodowała, że wierni zamieszkujący wsie w bezpośrednim sąsiedztwie Galicji zaczęli uczęszczać do pobliskich cerkwi grekokatolickich. Tak działo się m.in. w Rzeplinie, Ratyczowie, Chodywańcach, Żernikach i Podlodo-  
wie<sup>52</sup>. Z kolei w Lublinie część wyznawców prawosławia, bojkotująca język polski w cerkwi przy ul. Ruskiej, chodziła na nabożeństwa unickie do kościoła przy ul. Zielonej<sup>53</sup>.

Zmierzając ku podsumowującej konkluzji zagadnienia postawionego w temacie niniejszej wypowiedzi, wypada odnieść się do kontrowersyjnej, odnoszącej się do akcji rozbiórkowej wypowiedzi, zawartej na łamach unionistycznego pisma „Oriens”: „za to, co się niedawno stało, odpowiedzialność w dużej mierze musi być przerzucona na prawosławie. Ono to, niszcząc w r. 1875 na Chełmszczyźnie unię, a potem służąc polityce rusyfikacyjnej, posiało te ziarna, których plon obecnie zbiera. Gdyby nie owo nieszczęsne «wozsojedinienie» i jego metody, chełmskie

<sup>50</sup> APL, SPH, sygn. 516 (Wyznanie grekokatolickie), k. 4; APL, SPH, sygn. 495 (Ewidencja cerkwi prawosławnych oraz wykazy domów modlitwy), k. 256; [Informacja o działaniach unijnych w powiecie hrubieszowskim], „Oriens”, 1937 (5), s. 190; AAL, Rep 60 IVb 231a (Akta parafii Werbkowice), Pismo przedstawicieli ludności Hostynnego do biskupa lubelskiego, 28.03.1938 r.; AAL, Rep 61 XII 1, k. 500nn.

<sup>51</sup> [Informacja o odejściu bazylianów z diecezji lubelskiej], „Oriens”, 1939 (7), s. 126.

<sup>52</sup> APL, SPT, sygn. 4, k. 4n, 28; APL, SPZ, sygn. 56 (Biuletyny informacyjne o sytuacji w parafiach prawosławnych), k. 11.

<sup>53</sup> APL, UWL WSP, sygn. 1531 (Biuletyn informacyjny o sytuacji wyznaniowej – m. Lublin), k. 5.

cerkiewki z górującą nad nimi katedrą chełmską rozbrzmiewałyby dotąd dźwiękami liturgii wschodniej”<sup>54</sup>. Nie sposób nie skomentować powyższej opinii. Pamiętać należy, iż skupione wokół kwartalnika „Oriens” środowisko miłośników chrześcijańskiego Wschodu odważnie wyrażało krytykę represyjnej polityki władz państwowych wobec Kościoła prawosławnego. O ile w polskim Kościele katolickim królował fatalny obraz rosyjskiego prawosławia, w którym dostrzegano wszelkie możliwe ułomności intelektualne i przywary moralne, o tyle środowisko uniornistyczne patrzyło nań z dużą dozą sympatii, uznając liczne skarby jego duchowego bogactwa, akcentując wszystko to, co nie stało w sprzeczności z depozytem Kościoła katolickiego. Odnosząc się zatem do owej opinii z perspektywy siedemdziesięcioletniego dystansu wypada potwierdzić, że z punktu widzenia Kościoła katolickiego wydarzenia z 1938 r. znajdują wytlumaczenie w tragedii, której symbolem pozostaje rok 1875. Wytlumaczenie, ale – zaznaczam z całym naciskiem – nie usprawiedliwienie! Akcja rozbiórkowa z 1938 r. musi być oceniona w sposób jednoznacznie krytyczny. Nie osiągnęła też zakładanych przez jej inicjatorów celów. Nie spowodowała, jak to głoszono, kulturowej derusyfikacji wschodniej Lubelszczyzny; większość unicestwionych obiektów legitymowała się bowiem unicką proveniencją i jako taka nie mogła stanowić symbolu niewoli narodowej. Burzenie cerkwi nie osłabiło więzi prawosławnych wiernych Chełmszczyzny z hierarchią, hołdującą – jak mniemano – dawnym, carskim porządkom. Więż takowa została umocniona. Likwidacja szeregu prawosławnych placówek duszpasterskich, będących – jak twierdzono – rozsadnikami ukraińskiego nacjonalizmu, zaowocowała, wbrew założeniom pomysłodawców akcji, wzrostem popularności ukraińskich idei narodowych w sytuacji, gdy autorytet państwowości polskiej doznał nie małego uszczerbku. Olbrzymim poszkodowanym był właśnie autorytet państwa polskiego. Uczyniono przede wszystkim wielką krzywdę rusińskiemu, ukraińskiemu ludowi Chełmszczyzny i Południowego Podlasia, boleśnie zranionemu w sferze najbardziej subtelnych uczuć religijnych. Tak więc obarczanie odpowiedzialnością za wydarzenia z roku 1938 ówczesnie żyjących wyznawców prawosławia, będących skądinąd potomkami prześladowanych 60 lat wcześniej unitów, jest nie do przyjęcia.

Nie ulega też wątpliwości, że akcja rewindykacyjno-polonizacyjna wywarła wielki wpływ na relacje katolicko-prawosławne podczas hitlerowskiej okupacji. Był to wpływ zdecydowanie zły. Choćby jednym zdaniem wspomnieć należy o materialnym i kulturalnym wymiarze strat, wynikłych na skutek brutalnej likwidacji prawie 130 świątyń.

<sup>54</sup> [Obserwator], *Dobra pounickie i „akcja” na Chełmszczyźnie*, „Oriens”, 1938 (6), s. 150.

Po zakończeniu II światowej ogromną większość wyznawców prawosławia przesiedlono z rodzinnych miejscowości głównie na sowiecką Ukrainę. Ich domostwa zajęła ludność katolicka, pochodząca w niemałej mierze z terenów zabużańskich. Aż 14 świątyń, które w 1939 roku stanowiły siedziby parafii prawosławnych, przeszło na własność Kościoła katolickiego (obiekty w Bezku, Czuczycach, Pławanicach, Żmudzi, Żulinie, Czerniczynie, Hostynnem, Strzyżowie, Teratynie, Krupem, Babicach, Grodysławicach, Cześnikach, Łaziskach; cerkiew w Kulnie pozostaje współwłasnością katolików i prawosławnych). Spośród licznych katolickich kościołów parafialnych i filialnych, wzniesionych w ostatnich dziesięcioleciach, kilkanaście powstało w miejscowościach, gdzie istniały cerkwie, rozebrane w 1938 roku (Brzeźno, Chutcze, Husynne, Serebryszcze, Chyżowice, Dziekanów, Kopyłów, Kułakowice, Strzelce, Ślipcze, Ubrodowice, Nedeżów, Pańków, Przeorsk, Szarowola, Wakijów, Witków, Żerniki).

Z refleksji nad wydarzeniami z roku 1938, wpisującymi się w niezwykle zawiłane dzieje Ziemi Chełmskiej, wyłania się potrzeba wspólnej, pełnej szacunku refleksji nad losami jej dzieci – Polaków i Rusinów (Ukraińców), katolików obydwu obrządków i prawosławnych. Wszystkich, którzy kiedykolwiek i w jakichkolwiek okolicznościach doznawali prześladowań. Ten końcowy postulat wypada polecić do ustawicznego realizowania na płaszczyźnie naukowej, a jeszcze bardziej – modlitewnej.

## **О. Кшиштоф Гжесяк**

### **Громадськість Люблинської католицької єпархії стосовно акції розбирання церков у 1938 році**

На думку автора статті, у православних середовищах події 1938 року не цілком слушно сприймаються як символ загальної ситуації Православної Церкви у Польщі. У якості історичного контексту, який дозволяє пояснити, але не виправдати колонізаційно-ревіндикаційну акцію 1938 року, автор розглядає політику властей царської Росії щодо уніатів. Громадськість Люблинської католицької єпархії упродовж довгого часу проявляла зацікавленість багатьма сферами функціонування Православної Церкви; незалежно від конфесійної чи етнічної окремішності православні й католики були часто поєднані сусідськими чи родинними зв'язками. Що стосується реакції католиць-

кої громадськості на акцію розбирання церков, автор стверджує, що клір люблинської єпархії поставився до цієї акції переважно з байдужістю, тоді як світські католики представили більш різноманітні позиції. Більшість католиків була переконана, що Православна Церква мала надмір привілеїв також і у вільній Польщі, тож полонізаційно-ревіндикаційна акція сприймалася як своєрідне відновлення історичної справедливості. Проте з плином часу закріпилася негативна оцінка методів розбирання церков, яка функціонує у свідомості католиків і сьогодні.

**Віталій Макар**

## **Реакція канадських українців на акцію руйнування православних церков на Холмщині та Південному Підляшші в 1938 році**

Українсько-польські взаємини, а особливо стосунки першої половини ХХ ст., містять у собі чималу кількість трагічних моментів, які вимагають осмислення з позиції теперішнього часу. До таких болючих сторінок історичного минулого належить і планомірне руйнування православних церков на Холмщині та Південному Підляшші у 1938 році. Можна припустити, що аргументи тогочасної польської влади зводилися до необхідності ліквідації православних храмів, котрі були збудовані за часів Російської імперії. Але переконливішим виглядає бажання польських урядових чинників спрямувати дану акцію передусім проти українського населення. Така політика була цілком очевидною стосовно українців не тільки Холмщини та Підляшшя, але й Східної Галичини. Варто зауважити, що у травні–липні 1938 року, коли акція нищення православних церков набула апогею, вона не могла залишитися поза увагою. На ці події із засудженням діяльності польської влади реагували українці багатьох країн. Широкого розголосу трагедія на етнічних українських землях набула і в Канаді, де на той час проживала достатньо велика кількість представників української етнічної групи. Польський уряд намагався приховувати свої дії, але, все ж таки, вони стали відомі світовій громадськості і про це зазначають у своїх публікаціях, зокрема, Юрій Макар із Чернівців<sup>1</sup> та Григорій Купріянович із Люблина<sup>2</sup>.

Як пише у своїй статті Ю. Макар: «Безпосередні дії, спрямовані на руйнування Православної Церкви, розпочато навесні 1938 року, під час Велико-

---

<sup>1</sup> Ю. Макар, *Національно-релігійна трагедія холмсько-підляських українців у міжвоєнній Польщі*, «Історико-політичні проблеми сучасного світу: Збірник наукових статей», 2009, т. 19–20, с. 198.

<sup>2</sup> Г. Купріянович, *1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші*, Холм 2008, с. 58.



го посту та Великодня. Розпочали із закриття позаштатних і неофіційно діючих храмів. Непоодинокими були випадки підпалення церков. Зліквідовано також певну кількість офіційно діючих парафій. Від православного духовенства все рішучіше вимагали виголошення проповідей і проведення занять з Закону Божого польською мовою. Започатковано широку кампанію залякування православних українців. [...] Почастішали утиски з боку адміністрації, зокрема вимоги переходу на католицизм, якщо хтось із православних звертався з проханням вирішити те чи інше питання. Повсюдно організовувалися офіційні урочистості переходу православних на римо-католицизм. Тих, хто не погоджувався, залякували і переслідували»<sup>3</sup>.

На таку акцію польської влади не могли не реагувати українські поселенці Канади, причому це була реакція не окремо взятої особи, а досить добре зорганізованої спільноти. Українська етнічна група Канади вже на початку свого поселення почала гуртуватися навколо етнокультурних об'єднань. Типи організацій, які постали серед канадських українців упродовж піонерського періоду, відображали типові громадські об'єднання материкової Батьківщини того часу. Найбільш поширеним утворенням було згуртування громади навколо церкви, котра протягом століть залишалася серцевиною людських зібрань. Саме українські етнічні організації релігійного спрямування вперше почали виникати на території Канади. Перша такого типу організація українців виникла на території Країни Кленового Листка 1897 року в поселенні Една Стар, що в провінції Альберта, під назвою Руське Братство Св. Миколая. До складу товариства записалася 31 особа<sup>4</sup>.

Іншим чинником, котрий впливав на реакцію українців щодо руйнації церков на Холмщині та Південному Підляшші, було функціонування в Канаді Української Греко-Православної Церкви, заснованої у 1918 року на конференції делегатів у Саскатуні, провінція Саскачеван<sup>5</sup>.

Процес зацікавленості та уваги щодо подій на українських етнічних землях розпочався не з трагічних подій для українців Холмщини і Підляшшя: він сягає початку поселення українців у Країні Кленового Листка. Зазначимо лише, що імміграція на Північноамериканський континент із Холмщини та Підляшшя, які до Першої світової війни перебували під Росією, розпочалась щойно по завершенні війни. Натомість великого розмаху цей процес набрав

<sup>3</sup> Ю. Макар, *1938 рік – апогей трагедії Холмсько-Підляського Православ'я*, в: *Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році – обставини, перебіг, наслідки*, за ред. Г. Купріяновича, Холм 2009, с. 100–101.

<sup>4</sup> М. Marunchak, *The Ukrainian Canadians: A history*, Winnipeg-Ottawa 1970, p. 162; *The Ukrainian Pioneers in Alberta, Canada*, Edmonton 1970, p. 16–19.

<sup>5</sup> *Енциклопедія Українознавства*, т. 9, Львів 2000, с. 3350.

у Галичині та на Буковині. Але, незважаючи на це, канадські українці завжди цікавилися долею своїх земляків на Європейському континенті. Українська проблематика в українсько-канадському середовищі почала набирати обертів щойно по завершенні Першої світової війни. Про активність канадських українців свідчить той факт, що у 1918 року в Канаді утворився Український канадійський горожанський комітет, котрий, з-поміж інших напрямів своєї діяльності, звернувся до уряду з наступними вимогами:

- визнати Українську Народну Республіку;
- представникам уряду домагатися на Мирній конференції по закінченні війни встановлення кордонів УНР за етнографічним принципом;
- виведення іноземних військ з території Української держави<sup>6</sup>.

Неостаннім чинником зацікавленості виступала також наявність у Канаді польського етнічного елементу.

Поза сумнівом, для кожної етнічної групи переїзд і поселення в обрідній країні викликає неминучість вступу у відповідні контакти з іншими національними групами. За наявності відповідних умов новоприбулі шукають перш за все контактів з тими, хто їм ближчий за місцем попереднього проживання, мовного спілкування тощо. Доля як українців, так і поляків виявилася схожою. Вони прибували здебільшого з близьких між собою місцевостей, потрапляли в однакові умови, зіштовхувалися з подібними труднощами.

Цілком зрозуміло, що як українські, так і польські піонери, поселяючись у Канаді, шукали контактів і з іншими етнічними групами. Але особливої уваги, на наш погляд, заслуговує саме розгляд контактів між українською та польською етногрупами. Між поляками та українцями стосунки склалися швидше і легше: по-перше, за рахунок проживання в одному географічному регіоні до початку еміграції; по-друге, чимала кількість із них іммігрувала до Канади приблизно в один час; по-третє, регіоном розселення для більшості з них найчастіше слугували Прерійні провінції.

Добре відомо, що початок української імміграції, за офіційними даними, припадає на вересень 1891 року, коли двоє галичан – Іван Пилипів та Василь Єлиняк – прибули на Північноамериканський континент. До Першої світової війни в Канаді оселилося близько 170 тисяч українців із Галичини, Буковини та Закарпаття<sup>7</sup>. Що ж стосується поляків, то до 1914 року їх було зареєстровано тут майже 110 тисяч осіб<sup>8</sup>. З-поміж усіх імміграційних хвиль саме ця за

<sup>6</sup> *A Delicate and Difficult Question. Documents in the History of Ukrainians in Canada 1899–1962*, Ed. by Kordan B., Luciuk L., Kingston 1986, p. 42.

<sup>7</sup> *A Statistical Compendium on the Ukrainians in Canada: 1891–1976*, Ottawa 1980, p. 501–502.

<sup>8</sup> H. Radecki, *A Member of a Distinguished Family. The Polish Group in Canada*, Toronto 1976, p. 1.

своїми масштабами виявилася достатньо великою і саме переселенці кінця XIX – початку XX століття склали основу формування як української, так і польської етнічних груп. Більшість своїм місцем поселення обрала провінції Манітоба, Саскачеван та Альберта. Значна частина польських поселенців оселилася також у провінції Онтаріо.

На початку свого поселення, польські піонери, як і українські, мали досить незначні контакти з іншими етнічними групами, але між собою будували значно тісніші стосунки з ряду причин, які обумовлені вище. Багато іммігрантів прибуло із територій Східної та Західної Галичини, де проживало змішане польсько-українське населення; вони розмовляли обома мовами, а інколи були також між собою споріднені. Національна свідомість декотрих поселенців не була досить розвиненою. Все разом взяте спонукало їх до пошуку та підтримування між собою контактів. Проте деякі аспекти різнили їх поміж собою. Одним із них виявилася релігійне питання. Обидві групи усвідомлювали різницю між греко-католицьким та римо-католицьким обрядами і намагалися зберегти свій обряд. Разом з тим це не призводило до якихось серйозних конфліктів поміж представниками обох груп. Бували випадки, коли польські місіонери в провінції Альберта, які прибули із пруської частини Польщі і не розмовляли або ж не розуміли української мови, намагалися відвернути поляків від участі у греко-католицьких конгрегаціях<sup>9</sup>.

Поряд із тим, зберігалася тенденція інтеграції польських фермерів в українську спільноту в тих регіонах Канади, де українці становили більшість. Були нормальним явищем змішані шлюби між представниками обох груп. Багато родин, хоча і усвідомлювало, але не звертало уваги на різницю стосовно національної та релігійної приналежності. У повсякденному житті вони спілкувалися польською та українською мовами. Як згадував польський іммігрант, батьки котрого оселилися в районі Опал, що в провінції Альберта: «Русини були переважаючою групою у даному районі. Всі поляки розмовляли українською мовою і те ж саме спостерігалось поміж українців. Русинські поселенці допомогли полякам у побудові церкви, а також відвідували службу, коли до них приїздили римо-католицькі місіонери з Едмонтонна. Поза церквою ж більшість спілкувалась українською мовою»<sup>10</sup>. Натомість в іншому поселенні, Ребіт Хіл, що також у провінції Альберта, вже польські іммігранти допомагали українцям у побудові церкви. Польський поселенець С. Зарнецький віддав два акри своєї землі для реалізації цього проекту. Поляки

<sup>9</sup> J. Matejko, *Polish Farmers in Alberta, 1896–1939*, in: *The Polish Presence in Canada and America*, Ed. by F. Renkiewicz, Toronto 1982, p. 58.

<sup>10</sup> Там само.

відвідували також цю церкву разом із українцями<sup>11</sup>. Потрібно зазначити, що поряд із толерантними стосунками між українцями і поляками деколи траплялися і конфлікти з приводу того ж релігійного питання. Але це були здебільшого поодинокі випадки.

Траплялися випадки, коли діти українських та польських піонерів навчалися в одних двомовних школах. Так, наприклад, у двомовній українській школі в районі міста Бузейоу, що в провінції Манітоба, котра була створена 1907 р., поряд із українцями навчалися також діти поляків та німців<sup>12</sup>.

Завдяки важкій, виснажливій праці, українській та польській громадам вдалося завоювати симпатії як з боку урядових кіл, так і з боку канадського суспільства в цілому чи його окремих етнічних груп. Головним підсумком колонізації західних земель стало перетворення цього регіону в основний центр вирощування пшениці та виробництва іншої сільськогосподарської продукції. Неодноразово українські і польські поселенці здобували призи та премії на різного роду сільськогосподарських виставках.

Українсько-польські стосунки у Канаді протягом міжвоєнного періоду склалися в основному у зворотному напрямку. Якщо до Першої світової війни вони здебільшого були достатньо теплими та дружніми, то після неї вони значно погіршилися. В основному на це вплинуло політичне становище в Європі. Під час війни українцям та полякам було відмовлено в отриманні канадського громадянства як вихідцям з Австро-Угорщини, що була в стані війни з Великобританією, домініоном якої була Канада. Ситуація змінилася для польських іммігрантів, коли Польща здобула незалежність. Українці ж залишалися виключеними для натуралізації актом 1920 р. Польсько-українське протистояння також негативно позначилося на стосунках між етнічними групами. Новоприбулі іммігранти привозили з собою настрої ворожості між українцями і поляками, які швидко розповсюджувалися у канадському середовищі<sup>13</sup>. Українці, прибуваючи до Канади, намагалися ігнорувати будь-які контакти з польським консульством, яке нібито повинно було ними опікуватися як громадянами Польщі. Непорозуміння, як правило, розпочиналися у великих промислових центрах, де, в основному, формувалися контакти між етнічними групами, розповсюджуючись потім і на іммігрантів, які були зайняті у сільському господарстві.

<sup>11</sup> Там само.

<sup>12</sup> W. Czumer, *Recollections About the Life of the First Ukrainian Settlers in Canada*, Edmonton 1981, p. 67.

<sup>13</sup> A. Zięba, *Ukraincy w Kanadzie wobec Polaków i Polski (1914–1939)*, Kraków 1998, s. 6–7.

Щодо чисельності новоприбулих українців і поляків у міжвоєнні роки, то вона виглядала наступним чином: українських іммігрантів прибуло близько 67 тисяч осіб<sup>14</sup>, а польських між 1919 та 1931 роками майже 52 тисячі<sup>15</sup>.

Важливою віхою на шляху інтеграції українців до канадського суспільства, котра практично поставила представників української етнічної групи на один рівень із представниками інших етносів і, відповідно, піднесла статус українців загалом, стало обрання Михайла Лучковича за списком Об'єднання фермерів Альберти до федерального парламенту у 1926 році<sup>16</sup>, де він активно представляв інтереси не тільки українців Канади, але й своїх земляків на Європейському континенті.

Справою, яка набула широкого розголосу не лише в Канаді, але й у Європі, і принесла визнання М. Лучковичу як політику високого рівня, була так звана «пацифікація» польською владою українських сіл у Галичині восени 1930 року. У пам'яті місцевих українців були ще живі наслідки українсько-польської війни 10-літньої давності й обіцянки польської держави щодо широкої автономії для українців. Проте обіцянки не виконувалися, українці протестували... Їх грубо умиротворили збройною силою з застосуванням не лише поліцейських підрозділів, але й регулярного війська. У своїй промові у парламенті 8 травня 1931 року М. Лучкович різко засудив цю нелюдську розправу над західними українцями і вимагав її осуду на форумі Ліги Націй та перед світовою громадськістю<sup>17</sup>.

Попередньо, 24 квітня, М. Лучкович звернувся з цього приводу з листом до прем'єр-міністра Канади Річарда Бедфорда Беннетта, в якому детально описав насилля над західними українцями за роки, що пройшли після Першої світової війни. Він, зокрема, зазначав, що восьмимільйонна українська громада Польщі зазнала «найбільш диявольських» переслідувань. Із майже 3000 українських шкіл, що діяли за австрійських часів, лише 400 продовжували діяльність, а з 17 вищих шкіл залишилося лише 3, і то як двомовні. На дев'яти сторінках листа його автор відтворив ту страхітливую картину насильства над східними галичанами, якого вони зазнали<sup>18</sup>. В іншому місці М. Лучкович навів факти із заяви 16 депутатів-українців польського Сейму, датованої 31 груднем 1930 року, про те, що польська «кіннота, поліція і жандармерія вчинила екзекуцію в

<sup>14</sup> *A Statistical Compendium on the Ukrainians in Canada: 1891–1976*, Ottawa 1980, p. 501–502.

<sup>15</sup> H. Radecki, *A Member of a Distinguished Family...*, p. 31.

<sup>16</sup> *Українські поселення: Довідник*, Нью-Йорк 1980, с. 216.

<sup>17</sup> *Ukrainians in Alberta*, Vol. 2, Eds. Goresky I., Hannocho F., Holubitsky N., Edmonton-Winnipeg 1981, p. 97.

<sup>18</sup> Ukrainian-Canadian Archives and Museum of Alberta / Українсько-канадський архів-музей Альберти (далі: УСАМА/УКАМА), *The Michael Luchkovich Fonds*, vol. 3, f. 5.

304 селах Східної Галичини», зруйнувавши при цьому 105 українських кооперативів, 59 українських хат-читалень і 42 приватних будинки та наклавши грошову кару на 31 село. При цьому зазнала катування 1221 особа, включаючи 82 кооператорів та 5 керівників кооперативів. Серед побитих було також 8 сільських голів, 1 вчитель, 1 лікар, 1 депутат парламенту, 5 священників та 17 жінок і неповнолітніх дівчат<sup>19</sup>.

Повертаючись до реакції канадських українців на руйнування православних церков на Холмщині та Південному Підляшші, зауважимо, що газета «Український голос», яка виходить у Канаді з 1910 року, регулярно інформувала своїх читачів про трагедію православних українців. До речі, питання щодо видання так званого народного часопису постало на Першій конференції українських вчителів у Вінніпезі в 1907 році, де розглядалося питання у потребі такої газети для поширення просвіти серед українського населення Канади<sup>20</sup>.

Для прикладу, у статті «Переслідування православних» «Український голос» 10 серпня 1938 року писав про відбирання церковного майна і руйнування храмів на Холмщині<sup>21</sup>. 7 вересня часопис повідомляв, що 4 вересня у Вінніпезі відбулася нарада представників українських Церков і організацій, на якій відомий громадський діяч Мирослав Стечишин «подав огляд положення українського народу по Світовій війні, а зокрема в Польщі, і представив образ теперішнього польського наступу на українську Холмщину»<sup>22</sup>. Наступного тижня в «Українському голосі» з'явилася обширна замітка під назвою «Історичний лист! Митрополит Шептицький став явно в обороні православних», в якій зазначено наступне: «Пастирський лист митрополита Шептицького з осудом переслідування польською владою православних українців на Холмщині і Підляшшу стане без сумніву історичним листом. Історичний він з того згляду, що мабуть ще ніколи ніхто з митрополитів Греко-Католицької Церкви не осудив так рішучо і недвозначно польської, чи якої іншої влади, і історичний з того згляду, що він підпав урядовій конфіскації»<sup>23</sup>. Після написання митрополитом А. Шептицьким листа з боку польської влади лунали на його адресу закиди навіть в антипольській агітації та діяльності<sup>24</sup>.

<sup>19</sup> Там само, ф. 10.

<sup>20</sup> М. Марунчак, *Історія українців Канади*, т. 1, Вінніпег 1968, с. 258.

<sup>21</sup> О. Войценко, *Літопис українського життя в Канаді*, т. 4 *Доба росту й диференціації: роки 1930–1939*, Вінніпег 1969, с. 393.

<sup>22</sup> Там само, с. 397.

<sup>23</sup> Там само, с. 397–398.

<sup>24</sup> *Morality and Reality. The Life and Times of Andrei Sheptyts'kyi*, Ed. by P. Magocsi, Edmonton 1989, p. 90–91.

Найвідомішою подією того часу стала маніфестація українців у Вінніпезі. За підрахунками очевидців тих подій, у ній взяло участь більше трьох тисяч осіб. «Маніфестація відбулася величаво. Похід провадив бувший старшина Української Армії п. Байдак, голова місцевої Стрілецької Громади і писар Інститута Просвіти. За провідником несли прапори український і канадський бувші вояки української Армії, В. Віра і А. Ямнюк. За ними слідували чвірками члени комітету, а далі довгий ряд чвірок мужчин, жінок і дітей. Замітно, що католицькі громади із своїми священиками віднесли до справи дуже лояльно, хоч розходилося в першій мірі про православних українців Холмщини. В поході несено, окрім прапорів, також вісім великих написів на полотні з поясненнями в англійській мові, про що розходиться. Делегацію прийняв в імені прем'єра Канади керівник департаменту зовнішніх справ, д-р Скелтон, дуже чемно і прирік взяти петицію під серйозну розвагу»<sup>25</sup>. У такий спосіб прокоментував маніфестацію С. Ковбель, активний громадський діяч того часу. До речі, такі виступи відбувалися і по інших містах Канади, зокрема у тих місцевостях, де проживала значна кількість українців.

Поряд із виступами, представники українських організацій зверталися і до урядових кіл Канади. У вересні 1938 року представники Української Греко-Православної Церкви, Союзу українців самостійників та Союзу бувших українських вояків звернулися до уряду з домаганням звернення його до Ліги Націй щодо незадовільного положення українців у Польщі<sup>26</sup>. Також, принагідно, нагадаймо звернення у формі «Меморандуму» до Прем'єр-міністра Канади Лайона Маккензі Кінга від українських організацій країни у липні 1939 року щодо політичної ситуації на українських землях у міжвоєнний період<sup>27</sup>. Мова йшла про стурбованість становищем українського населення під владою трьох держав, а саме: Польщі, СРСР та Румунії. У зверненні наголошувалося на потребі зайняття більш активної позиції урядами Канади та Великої Британії з приводу можливого позитивного вирішення українського питання на Європейському континенті. Очевидно й те, що українці Канади розуміли делікатність, а то й неможливість впливу на політику колишнього СРСР, саме тому інша теза, яка проголошувалась у «Меморандумі», стосувалась українців Польщі.

Таким чином, українці Канади не стояли осторонь тих подій, котрі відбувалися на материковій Батьківщині і, зокрема, трагічної для Холмщини і Південного Підляшшя долі руйнування православних церков. Такі дії польської

<sup>25</sup> Пропамятна книга українського народного дому у Вінніпегу, Вінніпег 1949, с. 354.

<sup>26</sup> «Український Голос», 1938, 28 вересня.

<sup>27</sup> УСАМА/УКАМА, The Peter Lazarowich Fonds, vol. 9, f. 47.

влади засуджувалися світовою громадськістю, у тому числі представниками української етнічної групи Канади.

**Witalij Makar**

## **Reakcja kanadyjskich Ukraińców na akcję burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku**

Autor stwierdza na wstępie, że ukraińscy emigranci w Kanadzie nie mogli nie reagować na działania prowadzone przez władze polskie wobec prawosławnych Ukraińców Chełmszczyzny i Południowego Podlasia, podkreślając, iż nie były to inicjatywy poszczególnych osób, lecz dobrze zorganizowanej wspólnoty. W artykule przedstawiono historię i uwarunkowania funkcjonowania ukraińskiej grupy etnicznej w Kanadzie. Do pierwszej wojny światowej w Kanadzie osiedliło się około 170 tysięcy Ukraińców z Galicji, Bukowiny i Zakarpacia. Emigracja do Ameryki Północnej z Chełmszczyzny i Podlasia rozpoczęła się dopiero po zakończeniu pierwszej wojny światowej. Autor zwraca uwagę, że w Kanadzie rozwinęły się szerokie kontakty między polską i ukraińską grupą etniczną. Wzajemne stosunki uległy jednak pogorszeniu po pierwszej wojny światowej. Przedstawiciele społeczności ukraińskiej Kanady wyrażali krytyczne stanowisko wobec polityki państwa polskiego względem Ukraińców. W artykule ukazano działania podejmowane przez środowiska ukraińskie w Kanadzie w związku z burzeniem cerkwi na Chełmszczyźnie i Podlasiu w 1938 roku: narady, manifestacje (w tym największą w Winnipeg), wystąpienia do władz kanadyjskich o interwencję. Przytaczane są też informacje z kanadyjskiej prasy ukraińskiej, opisującej te wydarzenia.



Roman Wysocki

## „Akcja rewindykacyjna” a sytuacja Kościoła prawosławnego na Chełmszczyźnie w roku 1938 w świetle „Diła”

Od kilku stuleci prasa pełni funkcję jednego z ważniejszych środków przekazu informacji, umożliwiających wzajemne komunikowanie się członków poszczególnych wspólnot. Stała się przez to doskonałym wskaźnikiem rozwoju ekonomicznego, politycznego, kulturowego i jednocześnie narodowego określonych grup. Przykładem tego są dzieje czasopiśmiennictwa ukraińskiego.

U schyłku lat trzydziestych minionego wieku staraniem środowisk ukraińskich w Drugiej Rzeczypospolitej ukazywały się trzy dzienniki. Była to znacząca poprawa w stosunku do stanu sprzed dziesięciu lat, choć mało imponująca na tle innych grup narodowościowych. Wszystkie dzienniki ukraińskie wydawano we Lwowie, a ich łączny niewielki nakład nie przekraczał 30 tys. egzemplarzy. Najstarszym dziennikiem, uznawanym też za najbardziej opiniotwórczy, było „Diło”. Ekspozycja przez jego redakcję stanowiska narodowego i opozycyjnego wobec władz polskich narażało pismo na kontrakcję cenzury. Szczególny pod tym względem był rok 1924, kiedy to gazetę skonfiskowano 221 razy<sup>1</sup>.

„Diło” wydawano jako dziennik od roku 1888. Gazeta aspirowała do miana pisma ogólnonarodowego, choć w okresie międzywojennym z różnych powodów z trudnością udawało się jej wyjść poza granice Galicji. Niemniej, przygotowując się do tego czyniła starania poszerzenia tematyki o zagadnienia ludności ukraińskiej, zamieszkującej tereny byłego zaboru rosyjskiego (Wołyń, Chełmszczyzna, Polesia i Podlasia). Obszary te wyraźnie odstawały od terenów galicyjskich pod względem stanu rozwoju ukraińskich instytucji narodowych oraz szkolnictwa, co wpływało na rozwój czytelnictwa. Przyczyny tego stanu tkwiły w przeszłości, różnicy obowiązu-

<sup>1</sup> W roku 1930 na terenie Drugiej Rzeczypospolitej ukazywał się tylko jeden dziennik ukraiński. Jego nakład wynosił wówczas ok. 4,6 tys. egz. W tym samym czasie mniej liczne grupy narodowościowe posiadały zdecydowanie lepiej rozwinięte czasopiśmiennictwo. Za przykład można podać Niemców, którzy na terenie Polski wydawali 17 dzienników o łącznym nakładzie ok. 98 tys. egz., a także Żydów, których 20 dzienników osiągało nakład 220 tys. egz. Zob. A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 357–359.

jących systemów ustrojowych i prawnych. Na ich tle Galicja wyróżniały się też pod względem wyznaniowym. W przeciwieństwie do niej pozostałe tereny, na których zamieszkiwała ludność ukraińska, przynależały do prawosławnego obszaru wyznaniowego.

W redakcji „Diła” starano się, aby różnice wyznaniowe nie miały przełożenia na treści prezentowane na łamach pisma. Nie zawsze się to udawało, choć – uznając ideę narodową za wartość naczelną – gazeta relacjonowała wszelkie wydarzenia z pozycji, która w jej przekonaniu była „ukraińską racją stanu”. Wytyczne programowe znajdowały odzwierciedlenie w treści, formie i stylistyce publikowanych artykułów. Teksty, obarczone stanowiskiem narodowym, wyróżniały się kategoriycznością, schematycznością i skłonnością do krytyki nie tylko polskich władz państwowych, ale również własnej społeczności. Takie były też relacje zamieszczane na łamach dziennika w roku 1938, tj. w przedostatnim roku jego istnienia.

Rok 1938 był niezwykle ważny w dziejach społeczności ukraińskiej w Drugiej Rzeczypospolitej. Obok gwałtownej aktywizacji życia narodowego i jego rozbudowy, uzewnętrzniały się daleko idące przemiany społeczne, ekonomiczne i kulturowe, doszło do próby wyłonienia ciała koordynującego całość życia politycznego, odnotowano wzrost zainteresowania sprawą autonomii oraz czynnego zaangażowania się w walkę o niezależność Karpackiej Ukrainy. W tym samym czasie Ukraińcy stali się celem intensywnej polityki, która zmierzała do osłabienia poczucia ich wspólnoty i „wzmocnienia polskiego charakteru państwa”<sup>2</sup>. Pod presją znalazły się wszelkiego rodzaju instytucje polityczne, społeczne, kulturalne i oświatowe, a nawet życia religijnego. Przykładem tej ostatniej kwestii była polityka państwowa wobec Kościoła prawosławnego<sup>3</sup>.

„Diło” uznawało *a priori* wszelkie działania organów władzy państwowej względem Kościołów, których wyznawcami byli Ukraińcy, za atak na ukraiński interes narodowy. Tak też potraktowało politykę państwa wobec wyznawców prawosławia. Tematyce tej dziennik poświęcał uwagę w różnej skali w różnym okresie<sup>4</sup>. Przeglądając ówczesne numery dziennika można zauważyć, że tematyka poświęcona Kościołowi prawosławnemu wyraźnie wydzielona została w kilka grup tema-

<sup>2</sup> A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979, s. 242.

<sup>3</sup> W roku 1936 Ministerstwo Spraw Wewnętrznych uważało, że „Kościół prawosławny w Polsce, po odpowiednim ustaleniu jego ustroju wewnętrznego i zewnętrznego może stać się o wiele dogodniejszym z punktu widzenia polskiej racji stanu dla regulowania problem ukraińskiego, niż Kościół grekokatolicki, którego bezpośrednia zależność od Watykanu, przy dużej niezależności od czynnika państwowego, utrudnia wpływ państwa na jego politykę wyznaniowo-narodowościową, a pośrednio zatem na jego ukraińsko-ruskich wyznawców”. Archiwum Akt Nowych, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, sygn. 936, s. 7. Notatka w sprawie polityki narodowościowej [1936].

<sup>4</sup> Zob. Ю. Г. Шаповал, «Діло» (1880–1939 рр.) *Поступ української суспільної думки*, Львів 1999, s. 245.

tycznych, *notabene* uwarunkowane chronologią wydarzeń. Koncentrowały się one na ogólnej sytuacji Kościoła prawosławnego w Polsce, opisie wydarzeń w Hryńkach w powiecie krzemienieckim, akcji rewindykacyjnej na Wołyniu oraz działaniach polonizacyjno-rewindykacyjnych na Chełmszczyźnie. Temu ostatniemu wydarzeniu, którego etap związany z burzeniem cerkwi zamykał się pomiędzy majem a lipcem 1938 roku, a właściwie sposobowi relacjonowania go na łamach „Diła”, poświęcony jest niniejszy szkic<sup>5</sup>.

\* \* \*

W roku 1938 „Diło” dysponowało kilkoma źródłami informacji o wydarzeniach na Chełmszczyźnie. Część wiadomości pozyskiwało od parlamentarzystów ukraińskich, działaczy politycznych, bądź bezpośrednio od hierarchów i duchownych Kościoła prawosławnego. Innym źródłem były informacje prasowe zamieszczone w „Słowie”, organie metropolii prawosławnej w Warszawie, oraz prasie polskiej i rosyjskiej<sup>6</sup>. Wiadomości o akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej dostarczały też korespondenci pisma lub osoby, które pod wpływem zainteresowania wydarzeniami specjalnie przybywały na teren Chełmszczyzny. Wśród kilku osób, systematycznie zamieszczających w „Diło” artykuły o sytuacji Kościoła prawosławnego na tym terenie w roku 1938, należy wyróżnić Włodzimierza Ostrowskiego i Gennadiusza Kotorowicza<sup>7</sup>. Pierwszy z wymienionych posiadał bogate doświadczenie w pracy redaktorskiej oraz nieustannie parał się działalnością dziennikarską. Mieszkał podówczas w Łucku, pochodził jednakże z Rejowca koło Chełma. W dostarczaniu bieżących materiałów do redakcji „Diła” szczególną rolę odegrał też wspomniany G. Kotorowicz. Według relacji jego ówczesnego znajomego, a jednocześnie czołowego w Galicji publicysty ukraińskiego i redaktora „Diła”, „był on bardzo dobrym reporterem”, choć nadsyłane przez niego materiały wymagały dodatkowej weryfikacji<sup>8</sup>. Jako absolwent dziennikarstwa, które studiował w Warszawie, znalazł stałe zatrudnienie w redakcji dziennika lwowskiego. Jego atutami w relacjonowaniu wydarzeń z Chełmszczyzny było pochodzenie z tego terenu oraz to, iż był synem duchownego. Ojciec dziennikarza, ks. Jan Kotorowicz, był proboszczem parafii prawosławnej w Babicach w powiecie biłgorajskim. Dom ks. J. Kotorowicza w Babicach stał się przystanią dla wielu poszukujących informacji o ówczesnych wydarzeniach, m.in. gościli w nim Jan Krypiakiewicz, Mikołaj Kalicki i inni.

<sup>5</sup> Szerzej na temat wydarzeń 1938 r. na Chełmszczyźnie zob. np.: G. Kuprianowicz, 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu*, Chełm 2008; M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, t. I, Warszawa 1992, s. 93–166.

<sup>6</sup> Фа-ський, *Відповідь Православної Митрополії на наклепи «І.К.Ц.»*, «Діло», 1938, ч. 110 (22 V), с. 12.

<sup>7</sup> W niniejszym tekście przyjęto za zasadę podawanie imion i nazwisk ukraińskich w formie spolszczonej.

<sup>8</sup> I. Кедрин, *Життя-події-люди. Спомини і коментарі*, Нью Йорк 1976, с. 224.

Pierwsze wiadomości dotyczące ludności prawosławnej, które pojawiły się na łamach „Dila” w roku 1938, nie dotyczyły Chełmszczyzny, lecz poświęcone były wydarzeniom w Hryńkach. Opublikowano je w styczniu tego roku i były kontynuacją wcześniejszych relacji o losie przygranicznej miejscowości na Wołyniu, której mieszkańców zmuszono do przyjęcia rzymskiego katolicyzmu. Nie zdominowały one problematyki prawosławia na łamach dziennika, ale poświęcano im bardzo dużo uwagi. Zaczęły one ustępować miejsca innym kwestiom dopiero w następnych miesiącach.

Już w drugim numerze dziennika z tego roku zamieszczono reportaż z Chełmszczyzny. Opisywał on Biłgoraj i był jednym z odcinków cyklu zatytułowanego *Galicja nie kończy się w Sokalu (Галичина не кінчиться в Сокалі)*. Do pierwszej wojny światowej, jak przypominał jego autor, na terenie powiatu biłgorajskiego działało 18 parafii prawosławnych, zaś w końcu 1937 roku tylko cztery. Nieco dalej wyjaśniał czytelnikom, że „termin *prawosławny* na Chełmszczyźnie w pełni pokrywa się z terminem *Ukrainiec*”<sup>9</sup>.

Drugi reportaż tego samego autora opisywał wieś Babice koło Tarnobrodu. Podkreślając znaczenie czynnika religijnego w życiu miejscowej ludności nawiązywał do wydarzeń z 1842 roku, kiedy mieszkańcy wsi opuścili Kościół unicki i „powrócili do prawosławia”. W tekście tym wspominał o próbach wprowadzenia kalendarza gregoriańskiego. Akcja taka rozegrała się w Babicach w dniach 9–22 czerwca 1924 roku. Staranie realizacji wspomnianego zamiaru, jak odnotowano w miejscowej księdze cerkiewnej, doprowadziło do buntu parafian<sup>10</sup>.

Pojawienie się w „Dile” informacji o sytuacji na terenie Chełmszczyzny było naturalną konsekwencją ówczesnych wydarzeń. Uzewnętrzniające się silnie tendencje do polonizacji miejscowej ludności prawosławnej wywołały reakcję ukraińskich partii politycznych. Podczas V Zjazdu Ludowego Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego we Lwowie (4–5 stycznia 1938 roku) ogłoszono rezolucję, w której oponowano przeciwko zakazowi działalności organizacji ukraińskich na Chełmszczyźnie. Ponadto oznajmiano, że „Zjazd Ludowy protestuje przeciwko wszystkim próbom polonizacji Kościoła prawosławnego na ziemiach ukraińskich w Polsce, przeciwko dotychczasowej russyfikacyjnej polityce hierarchii prawosław-

<sup>9</sup> P. Гучванович, *Холмицину присипав сніг*, «Діло», 1938, ч. 2 (2 I), с. 4. W opracowaniu powstałym w 1937 r. w Urzędzie Wojewódzkim Lubelskim pisanono: „Cerkiew prawosławna wchłonęła ludność ukraińską, która terminem wyznaniowym określa swą narodowość”. Archiwum Państwowe w Lublinie, Urząd Wojewódzki Lubelski, Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 422, s. 26. Zagadnienie ruchu nacjonalistycznego ukraińskiego na terenie wojew. lubelskiego, 20.03.1937 r.

<sup>10</sup> Idem, *На Данилових слідах...*, «Діло», 1938, ч. 10 (16 I), с. 3–4.

nej i domaga się urządzenia spraw tegoż Kościoła na ziemiach ukraińskich w Polsce wedle myśli jej wiernych narodowości ukraińskiej”<sup>11</sup>.

W drugiej połowie stycznia „Diło” poinformowało o wpłynięciu do Sejmu projektu ustawy dotyczącej zapisów w księgach hipotecznych nieruchomości ziemskich położonych na terenie województw wschodnich, które władze rosyjskie zabrały Kościołowi katolickiemu. Dziennik zwracał uwagę na dwa aspekty projektu. Po pierwsze uznał, że jego zapisy były bardzo szerokie i zostały tak skonstruowane, by w przyszłości pozbawić majątku Kościoła prawosławnego. Dlatego, zdaniem „Diła”, w tekście projektu mówiło się o Kościele katolickim, a nie o Kościele rzymskokatolickim. Po drugie, autor artykułu zapytywał o przyczynę podjęcia takich kroków właśnie w tej chwili. Odrzucając argumentację przedstawianą publicznie przez ministra Juliusza Poniatowskiego, zasugerował istnienie bezpośredniego związku projektu z zaostrzającym się kursem polityki państwa wobec Kościoła prawosławnego<sup>12</sup>.

Kilka miesięcy później „Diło”, w kontekście wydarzeń chełmskich i wołyńskich, poddało krytyce decyzję o kanonizacji Andrzeja Boboli. Wyniesienie na ołtarz nowego świętego przez papieża Piusa XI odczytano jako element przygotowania do wykreowania odpowiedniej atmosfery dla realizacji polityki antyprawosławnej. Nagłaśnianie aktu kanonizacji, zapowiedzianego na dzień święta Wielkanocy, rozpoczęło się bowiem z dużym wyprzedzeniem. Akt ten „Diło” postrzegало jako świadome działania, zmierzające do odrzucenia prawosławnych od państwa polskiego, które poparciem dla kanonizacji podkreślało swój organiczny związek z rzymskim katolicyzmem<sup>13</sup>.

Gwałtowny wzrost liczby publikacji omawiających wydarzenia chełmskie na łamach „Diła” nastąpił w dniu 12 kwietnia. W jednym z artykułów pisano, że „w ostatnich dniach zaszły na Chełmszczyźnie wydarzenia przełomowe ze względu na swą treść, od których kto wie, czy nie zaczyna się nowy etap życia narodowo-religijnego”<sup>14</sup>. Pismo przypominało, że było to zupełnie coś innego, niż domagali się politycy ukraińscy, którzy żądali poszanowania praw Ukraińców, prawa do zakładania organizacji kulturalno-oświatowych i gospodarczych oraz protestowali „przeciwko wszystkim próbom polonizacji Kościoła prawosławnego na terenach ukraińskich w Polsce oraz przeciwko dotychczasowej polityce rusyfikacyjnej hierarchii prawosławnej”<sup>15</sup>. W artykule wzmiankowano o antyukraińskich wiecach w Chełmie

<sup>11</sup> Резолюції додаткові, «Діло», 1938, ч. 7 (12 I), с. 8. Zob. też: R. Tomczyk, *Ukraińskie Zjednoczenie Narodowo-Demokratyczne 1925–1939*, Szczecin 2006, s. 254, 257–259.

<sup>12</sup> За страждання батьків. Небезпека для майна Православної Церкви, «Діло», 1938, ч. 14 (22 I), с. 1–2.

<sup>13</sup> Найбільша політична помилка Польщі, «Діло», 1938, ч. 157 (21 VII), с. 4.

<sup>14</sup> Л. О., «Преч з бродатими попами»..., «Діло», 1938, ч. 79 (12 IV), с. 4.

<sup>15</sup> Бунт проти стихії, «Діло», 1938, ч. 79 (12 IV), с. 3.

i Zamościu, próbie rozbiórki cerkwi w Szczebrzeszynie. Odnotowano, że zakrojona na szeroką skalę akcją propagandową wymierzoną w prawosławie i ukraińskość prowadzono na terenie całego powiatu tomaszowskiego. Na terenie powiatu biłgorajskiego, jak donosiło „Diło”, zauważono natomiast, że „we wsiach: Obsza, Olchowiec, Babice, Chmielek, Różaniec, Tarnogród, Kulno, Potok i in. chodzą policjanci z sołtysami i pod przewodnictwem sekretarzy gminnych zbierają od [...] chłopów «dobrowolne» podpisy za nowym stylem”<sup>16</sup>.

Wspomniana w artykule demonstracja w Zamościu odbyła się 27 marca. Według relacji „Diła”, zgodnie z rozlepionymi w miasteczku afiszami, oficjalnie jego organizację firmowały Związek Obrony Ojczyzny i Związek Strzelecki, zaś faktycznymi organizatorami byli wiceburmistrz Michał Nowacki, notariusz Zygfryd Krauze i profesor gimnazjalny Stefan Miller. Podczas przemówień wiecowych wymienionych osób ich wypowiedzi spotykały się z żywiołową pozytywną reakcją publiczności. Dzień czy też dwa wcześniej, jak pisało „Diło”, zamknięta została miejscowa prawosławna kapliczka na pozamiejskim cmentarzu prawosławnym, zaś duchownemu prawosławnemu nakazano natychmiastowy wyjazd<sup>17</sup>.

Zdaniem „Diła”, akcja antyprawosławna na terenie Zamojszczyzny rozpoczęła się od wydarzeń we wsi Siedliska na początku roku. Wówczas to na święto Jordanu (tj. Chrztu Pańskiego, świętowanego w Kościele prawosławnym 19 stycznia) do miejscowej cerkwi przybyli dwa oddziały żołnierzy narodowości ukraińskiej. Kazanie dla nich w języku polskim wygłosił miejscowy proboszcz prawosławny, ks. Spiridon Łazuka. Wkrótce lokalne władze wojskowe wezwały go na rozmowę, w trakcie której poleciły dalsze wygłaszanie kazań po polsku. Ponieważ duchowny odmówił, otrzymał nakaz niezwłocznego opuszczenia Siedlisk, w których przebywał już od kilkunastu lat<sup>18</sup>.

Tydzień po demonstracji w Zamościu Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich urządziło wiece w Chełmie, Rejowcu i Sawinie poświęcone „szkodliwej działalności pewnej części duchowieństwa prawosławnego”<sup>19</sup>. Zdaniem „Diła”, inspirowały go środowiska związane z Kościołem rzymskokatolickim, a w jego przygotowaniu czynnie uczestniczyli członkowie polskich organizacji społecznych. Według dziennika, wiec w Chełmie zgromadził tysiąc osób, choć prasa polska donosiła o większej liczbie uczestników. Najwymowniejszym wątkiem demonstracji było uchwalenie rezolucji, żądających polonizacji ludności prawosławnej<sup>20</sup>.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> Л. О., «Преч...», с. 4.

<sup>19</sup> *Wiece protestacyjne przeciwko rusyfikacji Ziemi Chełmskiej przez kler prawosławny*, „Gazeta Polska”, 1938, nr 97 (8 IV), s. 9.

<sup>20</sup> Л. О., «Преч...», с. 4.

Miesiąc później, posiadając już dużo większą wiedzę o wydarzeniach, „Diło” konstatało: „Zawczasu można było powiedzieć, że wiece chełmskie, zamojskie i inne oraz ich postanowienia, to jedynie preludium większej akcji. Tak też się stało”<sup>21</sup>. Nim redakcja dziennika wypowiedziała ten sąd, na łamach odnotowano, że kierownictwo Kościoła prawosławnego postanowiło zareagować na wydarzenia. W tym celu przygotowywało się do złożenia protestu, zaś w teren miał wyjechać biskup Szymon. Gazeta kwestionowała skuteczność planowanej wizyty duszpasterskiej, wskazując na odległość jej terminu (wyznaczono ją na początek lipca) oraz powątpiewała w szczerłość intencji biskupa, który na skargi mieszkańców powiatu hrubieszowskiego, składane w języku ukraińskim, odpisywał po polsku. Zdaniem dziennika, ostatni przykład miał świadczyć o jego konformizmie i posłuszeństwie wobec władz państwowych oraz akceptacji żądań i celów rządowej polityki polonizacyjnej<sup>22</sup>.

Powyższe wydarzenia zwiększyły zainteresowanie „Diła” problematyką chełmską. Zapewne nie bez związku z nimi była decyzja redakcji o opublikowaniu na stronach świątecznego numeru opisu obrzędu wielkanocnego, spisane przez Fedia Wasyluka z Wereszyna w powiecie hrubieszowskim<sup>23</sup>. Relacjonując wydarzenia bieżące, poinformowano też czytelników o organizacji kolejnych polskich wieców protestacyjnych oraz wskazywano na władze państwowe jako ich inicjatora. Dostrzegając tragizm wypadków, porównywano je z obrazem przedstawionym przez Władysława Reymonta w cyklu reportaży literackich *Z ziemi chełmskiej*<sup>24</sup>. Wypowiadający się na łamach „Diła”, poseł Stefan Baran uznał tymczasem, że wyeksponowane w społeczeństwie polskim wiosną 1938 roku nastroje antyukraińskie w Galicji, na Wołyniu, Chełmszczyźnie i Podlasiu nie były czymś nowym. Takie postępowanie wynikało, jego zdaniem, z niedostrzegania chwilowej ciszy trwającej od lata 1935 roku do lata roku 1936, kiedy to środowiska polskie miały jakoby sformułować nowy program polityki kresowej<sup>25</sup>.

„Diło” odnotowało, że wobec wydarzeń prawosławni Ukraińcy nie pozostawali bierni. Wyrazem tego były delegacje wysyłane do różnych instytucji i władz, w tym do premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego (wł. Sławoj Felicjan Składkowski). Dziennik pisał wówczas: „Do warszawskiego konsystorza prawosławnego przybyła

<sup>21</sup> О. С-ький, *Наступ на Холмицину «Ілюстрованого Кур'єра Цодзенного»*, «Діло», 1938, ч. 105 (17 V), с. 1–2.

<sup>22</sup> Гром., *Православний єпископ Симон виїде на Холмицину*, «Діло», 1938, ч. 80 (13 IV), с. 7.

<sup>23</sup> М. Миханько, *Великдень на Холмицині*, «Діло», 1938, ч. 88 (24 IV), с. 5–7.

<sup>24</sup> Р. Гучв., *Реймонт стане нашим бардом*, «Діло», 1938, ч. 84 (17 IV), с. 3.

<sup>25</sup> С. Баран, *Кольонізація та зміна метрики*, «Діло», 1938, ч. 112 (25 V), с. 1. Zob. też: G. Kuprianowicz, *Projekty «rozwiązania» kwestii ukraińskiej na Chełmszczyźnie i Podlasiu Południowym w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku*, w: *Волинь і Холмицина 1938–1947. Польсько-українське протистояння та його відлуння. Дослідження, документи, спогади*, гол. ред. Я. Ісаєвич, Львів 2003, с. 99–118.

delegacja prawosławnych duchownych z Chełmszczyzny, których starostwa ukarały grzywną, w wysokości 50–300 złotych za «bezprawne służby Boże», które duchowni odprawili m.in. w dzień święta państwowego 3 maja przed zamkniętymi kaplicami. Delegacja interweniowała u metropolity Dionizego.

Chodzi tu [...] w pierwszej kolejności o duchownych z Biłgorajskiego, których starostwo powiatowe w Biłgoraju skazało 30 kwietnia br. na wysokie grzywny pieniężne za odprawienie służby Bożej w chatach wiejskich. Skazanie tych duchownych motywowano «naruszeniem spokoju publicznego»<sup>26</sup>.

Trzy dni po zamieszczeniu powyższego artykułu „Diło” gwałtownie zareagowało na treść reportażu Stanisława Petersa, opublikowanych przez „Ilustrowany Kurier Codzienny”<sup>27</sup>. Publikacje dziennika krakowskiego, wydawanego przez największy polski koncern prasowy, dziennik lwowski uznał za znaczące w procesie formowania poglądów społeczeństwa polskiego<sup>28</sup> i jednocześnie za świadomą manipulację<sup>29</sup>. Dawało się to zresztą odczuć z tonu, w jakim zostały one napisane. Ich autor przekonywał, że na Chełmszczyźnie „prawosławni Polacy od początku odzyskania przez Polskę niepodległości grawitowali ku polskości, mówiąc najczystszym polskim językiem i wyraźnie skłaniając się ku katolicyzmowi”, ale dzisiaj „prawosławie polskie znalazło się w objęciach [...] ukrajinizmu”<sup>30</sup>, a „Polacy-katolicy są spychani na plan drugi”<sup>31</sup>. Na potwierdzenie tego stanowiska przytoczono opis wydarzeń w Żernikach. Wedle „IKC” cerkiew mieli podpalić prawosławni<sup>32</sup>. „Diło” ripostowało: „W Tomaszowie na Chełmszczyźnie wiadomo, że cerkiew z Żernikach podpalił miejscowy sołtys Polak, którego złapano *in flagranti* i którym zajęły się władze bezpieczeństwa”<sup>33</sup>.

W polemikę z „IKC” wchodziło „Diło” jeszcze wielokrotnie. Przy okazji informacji o „nielegalnie zbudowanej cerkwi we wsi Tarnawatka” w powiecie tomaszowskim wytykano dziennikowi krakowskiemu, że nie podał prawdy. Przedstawia-

<sup>26</sup> Гром., *Делегація православного населення у прем'єра Складковського*, «Діло», 1938, ч. 103 (14 V), с. 7.

<sup>27</sup> S. Peters, *Tragedia Ziemi Chełmskiej – akt drugi. Od narzuconego przez zaborców prawosławia ku ukrajinizmowi*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 1938, nr 129 (11 V), s. 1–3; tenże, *Uprzywilejowane prawosławie spycha polską ludność Chełmszczyzny na plan dalszy*, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, 1938, nr 130 (12 V), s. 3–4. Zob. też: Є. Пастернак, *Нарис історії Холмицини і Підляшшя (Новіші часи)*, Вінніпег-Торонто 1989, с. 404–406.

<sup>28</sup> Гром., «Вовча яма польської думки», «Діло», 1938, ч. 113 (26 V), с. 3–4.

<sup>29</sup> О. С-ький, *Наступ...*, с. 1–2.

<sup>30</sup> S. Peters, *Tragedia Ziemi Chełmskiej...*, s. 1.

<sup>31</sup> Tenże, *Uprzywilejowane prawosławie...*, s. 3–4.

<sup>32</sup> „Kto spalił cerkiew? Różne o tem chodzą wieści. Chyba nie Polacy, skoro były dane, że jej cerkiew będzie zwrócona prawowiernym właścicielom. Rozmawiałem z wójtem, który przeprowadził śledztwo w tej sprawie. Jest on zdania, że uczynili to prawosławni na wieść o rewindykacji”. Zob. S. Peters, *Uprzywilejowane prawosławie...*, s. 4.

<sup>33</sup> К., *Як інформую «І.К.Ц.» і його «спеціальні кореспонденти»...*, «Діло», 1938, ч. 108 (20 V), с. 4.



jąc swoją wersję, „Diło” opisało drogę, jaką przebyli prawosławni mieszkańcy wsi, by zbudować własną świątynię. Do pierwszej wojny światowej w Tarnawatce były bowiem dwie cerkwie prawosławne: murowana, zbudowana kosztem mieszkańców wsi w roku 1897, czyli już po kasacji unii, oraz druga – drewniana, którą przeniesiono na cmentarz po zbudowaniu murowanej. Po wojnie starą cerkiew drewnianą zamknięto i nie pozwolono na jej remont. Spowodowało to, że drewniana świątynia uległa zniszczeniu. Nową cerkiew po wojnie władze administracyjne oddały w „chwilowe” władanie ludności rzymskokatolickiej. Aby stworzyć parafię rzymskokatolicką, trzeba było odebrać od sąsiedniej parafii dwie pobliskie wsie: Niemirówek z parafii krasnobrodzkiej oraz Antonówkę z parafii Krynica. Katolicy z tych wsi, według autora artykułu, sprzeciwiali się przydziałowi do nowej parafii. Natomiast prawosławni mieszkańcy Tarnawatki, pomimo tych wydarzeń, początkowo jeszcze starali się odzyskać cerkiew. Ponieważ rozprawa sądowa nie dawała żadnej nadziei na pozytywne rozstrzygnięcie, zdecydowali się na wybudowanie trzeciej cerkwi. Nie mogąc liczyć na uzyskanie pozwolenia władz administracyjnych na tego rodzaju budowę, chwycono się innego rozwiązania. Mieszkańcy wsi mieli wówczas zdecydować o przejściu do Kościoła narodowego, którego biskup, Władysław Faron, mieszkał w Zamościu. Przysłał on do wsi duchownego, ks. Sergiusza Szwedko, byłego diakona prawosławnego, który odprawiał nabożeństwa w rycie wschodnim. Nie rozwiązywało to wszystkich problemów, gdyż nie miał on prawa do prowadzenia ksiąg metrykalnych. Mimo to uzyskiwał pomoc przedstawicieli lokalnych władz, którzy przekazali mu część wyposażenia zamkniętej cerkwi w sąsiednim Pańkowie. Zachęceni biegiem wydarzeń, mieszkańcy Tarnawatki zaczęli przygotowywać się do wzniesienia domu modlitwy. Na posesjach kilku gospodarzy zgromadzili materiał, a następnie natychmiast rozpoczęli budowę. Władze, postawione przed faktem dokonanym, nie zareagowały błyskawicznie, co ośmieliło mieszkańców wsi. Po kilku miesiącach powrócili do prawosławia i własnym sumptem utrzymywali duchownego, mnicha z Ławry Począjowskiej. Z czasem zaczęli się przygotowywać do budowy plebanii, ale na rozpoczęcie inwestycji nie uzyskali zgody. Natomiast 14 maja 1938 roku otrzymali powiadomienie o zamknięciu świątyni, a dzień później odbyło się w niej ostatnie nabożeństwo<sup>34</sup>.

W maju 1938 roku w publikacjach „Diła” na krótko zagościła nadzieja, że ludność prawosławna na Chełmszczyźnie i Wołyniu uzyska wsparcie głowy Kościoła prawosławnego w Rumunii, patriarchy Mirona (Cristea). Sprawował on wówczas urząd premiera rządu i zapowiedział przyjazd do Polski. Zwracano uwagę, że w trakcie wizyty miało dojść do wyjaśnienia sprawy mianowania ambasadora ru-

<sup>34</sup> В., *Нелегально збудована церква. Допис із Холмицини*, «Діло», 1938, ч. 131 (18 VI), с. 3–4.

muńskiego w Warszawie. Przypominano też, że podczas podróży metropolity Dionizego do Bukaresztu (wrzesień 1937 roku), w obecności ambasadora polskiego, patriarcha Miron szczególnie ciepło wyrażał się o polityce władz polskich wobec Kościoła prawosławnego w Polsce. Wkrótce jednak, analizując postawę patriarchy i jego stosunek do władz polskich, dziennik lwowski konstatował: „nadzieje pokładane na gościa rumuńskiego przybladły”. Uprzedzając wydarzenia uznał, że wizyta ta „nie przyniesie w życiu Kościoła prawosł[awnego] w Polsce żadnych zmian” i nie dojdzie do ogłoszenia obiecwanego dekretu o stosunku państwa polskiego do Kościoła prawosławnego. „Diło” zauważało, że „w kręgach prawosławnych zwracają uwagę na ciekawy fakt, że gość rumuński pominięto przyjęty zwyczaj i nie odwiedzi największej świątyni ludności prawosławnej w państwie polskim – Ławry Poczajowskiej na Wołyniu”<sup>35</sup>.

Tuż po odejściu patriarchy „Diło” zamieściło artykuł G. Kotorowicza podsumowujący wizytę. Wyrażając swe rozczarowanie, autor pisał: „Patriarcha Miron jako głowa sąsiedniego Kościoła prawosławnego nie przywiózł ludności prawosławnej w państwie polskim niczego prócz błogosławieństwa, które przekazał zresztą «wszystkim chrześcijanom państwa polskiego». [...] Reasumując: wizyta patriarchy rumuńskiego ukoronowała [...] polsko-rumuński sojusz polityczny i kto wie, czy w niedalekiej przyszłości nie wpłynie na zmianę dotychczasowego podejścia decydujących kół do kwestii prawosławnych”<sup>36</sup>.

Analiza intensywności akcji katolickiej na Wołyniu i informacje o warszawskiej naradzie w tej sprawie członków różnych organizacji polskich były podstawą do wysunięcia przez lwowski dziennik twierdzenia, że wzajemne relacje na płaszczyźnie wyznaniowej zmierzały do zaostrzenia również na Chełmszczyźnie<sup>37</sup>. Potwierdzały to notatki publikowane od początku czerwca 1938 roku. Czytelnicy mogli dowiedzieć się, że Sąd Okręgowy w Zamościu skazał duchownego prawosławnego, ks. Jakuba Łysiuka, który wykonywał obowiązki duszpasterskie w Zamościu i wsi Szewnia, na karę grzywny w wysokości 400 zł z zamianą na 28 dni aresztu<sup>38</sup>. 10 czerwca korespondent „Diła” z Warszawy przygotował informację o tym, że przed kilkunastoma dniami na polecenie starosty powiatowego w Biłgoraju z terenu powiatu wysiedlono sześciu duchownych prawosławnych, proboszczów wszystkich parafii nieetatowych – filii dekanatu biłgorajskiego. Ponadto duchowni wszystkich 22 zamkniętych cerkwi na Chełmszczyźnie otrzymali polecenie opuszczenia jej terytorium. Gdy poinformowano o tym metropolitę Dionizego, zdecydował się

<sup>35</sup> Гром., *Румунські православні гості не привезуть нічого*, «Діло», 1938, ч. 107 (19 V), с. 2–3.

<sup>36</sup> КТВ, *Православний премер-патріарх ревізитує католицьку столицю...*, «Діло», 1938, ч. 111 (24 V), с. 2.

<sup>37</sup> ХХ, *Римо-католицька акція на Волині*, «Діло», 1938, ч. 116 (29 V), с. 7.

<sup>38</sup> Фа-ський, *«Овочі якогось фатального нерозуміння або чужа воля»*, «Діло», 1938, ч. 119 (2 VI), с. 2–3.

on przerwać pobyt w Poczajowie i wrócił do Warszawy<sup>39</sup>. Dzień później korespondent „Diła” nadesłał notatkę w sprawie audiencji metropolity u prezydenta Ignacego Mościckiego i rozmowach w sprawie wydarzeń na Chełmszczyźnie. Dziennik pisał, iż „Prezydent Państwa miał zapewnić metropolitę, że powagą swego autorytetu nie dozwoli na jakiegokolwiek nadużycia nieodpowiedzialnych fanatycznych czynników”. Zwracał też uwagę na brak informacji o tym spotkaniu w prasie polskiej<sup>40</sup>.

Na początku ostatniej dekady czerwca „Diło” donosiło: „W ostatnim czasie nastąpił zwarty atak na Kościół prawosławny. O ile na Wołyniu i Polesiu prowadzona jest akcja nawracania prawosławnych na obrządek łańciński, to na Chełmszczyźnie jako zjawisko masowe na pierwszy plan wysuwa się zamykanie po raz drugi świątyń prawosławnych. Zamknięto wszystkie nowe domy modlitwy, które przebrnęły wszystkie trudności związane z budową, zamknięto też ponownie niektóre cerkwie, które tuż przed tym otworzono i zwrócono prawosławnym. Na nowo otworzyła się rana konfliktu wyznaniowego, która zaczynała się [już] pomalutku zaskrzepiać”. Wydarzenia te przedstawiano jako ciąg dalszy zdarzeń zapoczątkowanych w latach 1918–1919, kiedy to, jak pisało „Diło”, spośród 370 cerkwi zamknięto 320. Gazeta przypominała, że w 1924 roku na Chełmszczyźnie podjęto próby wyświęcenia kilkudziesięciu cerkwi, ale akcja została wstrzymana. Nie pomogły wówczas protesty posłów ukraińskich w Sejmie. W terenie doszło do starć ludności prawosławnej i katolickiej, np. w Stepankowicach (obecnie Stefankowice) w powiecie hrubieszowskim. Po tym okresie nastąpił okres stagnacji, trwający aż do wydarzeń 1938 roku.

Nowa akcja przyniosła nawet takie wypadki, iż wprzód wydawano pozwolenie na budowę cerkwi, a następnie je rozebrano (Chyżowice w powiecie hrubieszowskim). Likwidowano także świątynie już wcześniej zwrócone, tak jak „w Wereszynie w pow. Hrubieszowskim[, gdzie] zwrócono prawosławnym cerkiew po tym, gdy chłopci na wyborach do Sejmu w 1928 r. – jak pisało „Diło” – manifestacyjnie poszli do urny wyborczej z «jedyńką» w rękach, niczym ze świeczkami w procesji cerkiewnej”. Podobnie stało się w Nowosiólkach w powiecie tomaszowskim, gdzie otworzono ją tylko, gdy miejscowy duchowny poprosił o otwarcie cerkwi, by odprawić nabożeństwo po śmierci Józefa Piłsudskiego.

Zdaniem „Diła”, już około roku 1935 nastąpiły istotne zmiany w stosunku władz państwowych do Kościoła prawosławnego. Zauważalne stały się tendencje do odgórnego wprowadzania języka polskiego, który w niektórych diecezjach uczyniono językiem administracji wewnętrznej i nauczania religii. Presja trwała, mimo że wiosną 1937 roku VI Konferencja Unijna w Pińsku negatywnie wypowiedziała

<sup>39</sup> Гром., *Виселяють православне духовенство з Холмицини*, «Діло», 1938, ч. 127 (12 VI), с. 6.

<sup>40</sup> Фа-ський, *Митрополит Діонісій у Президента Держави*, «Діло», 1938, ч. 127 (12 VI), с. 12.

się w sprawie polonizacji Kościoła prawosławnego. „Diło” zwracało przy tym uwagę, że w konferencji pińskiej, jak w żadnej dotychczasowej, brało udział wielu biskupów rzymskokatolickich, w szczególności z obszarów wschodnich. Sugerowano tym samym związek tego wydarzenia z zajściami 1938 roku<sup>41</sup>.

Pod koniec czerwca 1938 roku na łamach „Diła” pojawiły się informacje o planach metropolity Dionizego zwołania nadzwyczajnej konferencji informacyjno-misyjnej. Mieli w niej uczestniczyć przedstawiciele obszarów zagrożonych rewindykacją. Następnie, odnosząc się do pojawiających się pogłosek, informowano, że w dniach 30 czerwca oraz 1–2 lipca w Warszawie odbędzie się nadzwyczajny zjazd delegatów duchowieństwa prawosławnego z Chełmszczyzny. Niewątpliwie sytuacja wymagała błyskawicznych decyzji, stąd też wynikała, wspomnianą już wcześniej, próba interwencji u najwyższych władz państwowych.

Rozpaczliwą atmosferę wśród ludności prawosławnej na Chełmszczyźnie opisywał artykuł zamieszczony w „Dile” w dniu 30 czerwca:

„W ostatnich dwóch tygodniach niemal codziennie do Warszawy przybywają (często pieszo!) delegaci prawosławnej ludności ukraińskiej z Chełmszczyzny w celu interwencji w poszczególnych ministerstwach w sprawie cerkwi zamkniętych, bądź rozebranych przez władze administracyjne.

Pojedyncze delegacje obchodzą w Warszawie wszystkie możliwe urzędy i instytucje, w których mają nadzieję znaleźć wsparcie i ochronę w swej krzywdzie. W ministerstwie wyznań delegatów ukraińskich przyjmuje w większości sam wiceminister Aleksandrowicz, w m[inister]stwie spraw wewnętrznych naczelnik wydziału głównego przy Prezydium Rady Ministrów, dyr. Paprocki. Obaj mężowie stanu podobno interesują się wszystkimi sprawami związanymi z wydarzeniami na Chełmszczyźnie i zbierają materiały o nastrojach od delegatów.

Należy podkreślić, że wszyscy delegaci to przeważnie świadomi chłopci, którzy przyjeżdżają, albo przychodzą często na własny koszt. W ostatnich dniach na audyencji w obu wspomnianych ministerstwach byli delegaci z następujących miejscowości Podlasia i Chełmszczyzny: Chmiełek, Lipiny, Depułtycze, Serebryszcze [obecnie Srebrzyszcze], Mogilnica, Leszczany, Świerże, Ślipcze, Horodło, Wereszyn, Buśno, Nieledeu, Strzelce, Zamość, Szewnia, Komarów, Chodywańce, Uhnin i Lubień. [...]

Chłopcy wyrażają swoje zadowolenie, że wysocy dostojnicy przyjęli ich uprzejmie, mają nadzieję, że rząd przychylnie ustosunkuje się do ich słusznych żądań oraz naprawi krzywdy, jakie spokojnej ludności uczyniły władze [...].

<sup>41</sup> Наступ на православну церкву, «Діло», 1938, ч. 133 (21 VI), с. 2.

Często zdziwieni dowiadują się w ministerstwach, że wina za dzisiejszy stan spada na [...] wyższą prawosławną władzę duchowną<sup>42</sup>.

Relacjonując natomiast wspomnianą już wyżej konferencję w Warszawie w dniach 30 czerwca – 2 lipca „Diło” pisało, że ogromne wrażenie na jej uczestnikach zrobili delegaci przybyli z okolic Hrubieszowa, „którzy przywieźli garść niewesołych wieści: już podczas obrad konferencji rozebrano cerkwie we wsi Czumów, a w Mienianach spalono. [...] Taki los spotkał [...] cerkwie w Radkowie, Nowosiólkach, Żabczu, Witkowie. Nieznani sprawcy podpalili też [...] niektóre plebanie, pobili dwóch duchownych, a jednego chcieli zastrzelić<sup>43</sup>. Na zakończenie konferencji wystąpił metropolita Dionizy, który zaapelował do delegatów, aby „ponieśli w lud słowo pociechy Bożej i ideę konsolidacji w obronie Świętej Wiary”. Nawoływał, by „nie [...] jątrzyć i [nie] zaostrezzać nienawiści do tych, którzy prześladują, lecz mężnie bronić prawdy”. Uczestnicy spotkania jednogłośnie zatwierdzili tekst memoriału, który miano dostarczyć premierowi, Ministerstwu Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Kancelarii Prezydenta, Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej, ukraińskim posłom z Wołynia oraz komendantowi głównemu policji, gen. Kordianowi Zamorskiemu. Żądano w tym piśmie niezwłocznego odwołania antyprawosławnej akcji propagandowej, zaprzestania niszczenia cerkwi, pozostawienia wysiedlanych duchownych, przyspieszenia zwołania soboru, unormowania prawnego statusu Kościoła prawosławnego, zezwolenia na nauczanie religii w języku ojczystym<sup>44</sup>.

W następnych numerach „Diła” relacjonowano działalność delegacji na terenie Warszawy i jej problemy. Członkowie delegacji przybyli do Sejmu, gdzie odbyli konferencję z posłami ukraińskimi w sprawie interpelacji. Z zapytaniami do nich zwrócili się dziennikarze polscy, m.in.: Bernard Singer z „Naszego Przeglądu” oraz korespondenci wileńskiego „Słowa”. Delegacja dostarczyła tekst memoriału warszawskim redakcjom, odwiedziła Włodzimierza Bączkowskiego i interweniowała u naczelnika warszawskiej filii „IKC”, Witolda Giełżyńskiego, w sprawie nieprawdziwych informacji zamieszczanych w tymże dzienniku<sup>45</sup>.

Lipiec był kolejnym okresem, szczególnie bogatym w informacje o sytuacji na Chełmszczyźnie, zamieszczane na łamach „Diła”. Gazeta odnotowała, że niektóre z delegacji ludności prawosławnej nie tylko udawały się na spotkanie z najwyższymi władzami Kościoła prawosławnego, ale czyniły też starania o interwencję prezyden-

<sup>42</sup> Гром., *Українські делегації з Холмицини на авдієнції в міністерствах віроісповідань і внутрішніх справ*, «Діло», 1938, ч. 144 (3 VII), с. 5.

<sup>43</sup> Фа-ський, *«Не вгнемоя перед ніяким насильством!»*, «Діло», 1938, ч. 147 (7 VII), с. 2.

<sup>44</sup> Там же.

<sup>45</sup> Фа-ський, *Українських делегацій з Холмицини не допустили до прем'єра*, «Діло», 1938, ч. 149 (10 VII), с. 7.

ta<sup>46</sup>. Redakcja dziennika była ustosunkowana negatywnie wobec działań metropolii prawosławnej, którą oskarżyła o brak zdecydowania i o niejednoznaczne posunięcia. Za niezrozumiałe uznała m.in. decyzję hierarchii, odrzucającą propozycję ogłoszenia trzydniowego postu powszechnego i modlitw za skrzywdzonych. Podkreślano również, że metropolita nie pozwolił na użycie w memoriale słowa „ukraiński”<sup>47</sup>.

Rozbiórki cerkwi zwiększyły zainteresowanie „Diła” bieżącymi wydarzeniami z życia religijnego Chełmszczyzny i Podlasia. Pod koniec pierwszej dekady lipca pismo przedstawiło relacje z obchodów święta św. Onufrego w Jabłecznej<sup>48</sup>. Nieco ponad tydzień później opublikowało artykuł poświęcony uroczystościom w Turkowicach, który został jednak częściowo skonfiskowany<sup>49</sup>. W następnych miesiącach relacjonowało skromne obchody dziewięćsetpięćdziesięciolecia chrztu Rusi<sup>50</sup>.

Gwałtowny bieg wydarzeń sprawił, że na początku lipca przypomniano o powołanym przed kilkoma miesiącami Komitecie Koordynacyjnym. Swym działaniem obejmował on obszar całego województwa lubelskiego i wołyńskiego. W jego pracach uczestniczyły aktywnie niektóre organizacje polskie. „Diło” uznało, że był to kolejny argument, pozwalający na ocenę ówczesnych wydarzeń jako wykraczających poza obręb zagadnień regionalnych<sup>51</sup>.

Zaniepokojenie pisma wywołała też informacja o podpisaniu porozumienia między Watykanem a Polską w sprawie ziemi pounickiej. Wcześniej, jak już wspomniano, pismo zwracało uwagę na pojawienie się odpowiedniego projektu sejmowego. Krytykując ten akt, dziennik podkreślał, że nie uczestniczyli w nim ani Ukraińcy będący potomkami tych, którzy wznosili cerkwie, ani Kościół greckokatolicki, który uważał siebie za spadkobiercę idei unii brzeskiej. „Diło” dowodziło, że cerkwie należą do tych, którzy je budowali oraz ich potomków, co w danej sytuacji miało oznaczać, że świątynie i ziemie przykościelne należą do Kościoła prawosławnego. Pisano: „Nieistotne [jest to], że organizacja kościelna w biegu historii zmieniała się, a właściwie[, że] pierwotnie była prawosławna, potem greckokatolicka, [a] w końcu znów prawosławna”. Dziennik uważał, że państwo ma prawo wywłaszczać Kościół z dóbr, ale musi zapłacić odszkodowanie jego właścicielom lub spadkobiercom,

<sup>46</sup> Гром., *Українські делегації...*, с. 5.

<sup>47</sup> Гром., *Що сказав би про це все Реємонт?*..., «Діло», 1938, ч. 148 (9 VII), с. 4.

<sup>48</sup> Там же, с. 3.

<sup>49</sup> Холмцак, *На Турковицькому святі*, «Діло», 1938, ч. 154 (17 VII), с. 7.

<sup>50</sup> *З церковно-православних справ*, «Діло», ч. 181 (18 VIII), с. 8; КВТ, *Православні торжества на Підляшші*, «Діло», 1938, ч. 224 (9 X), с. 8.

<sup>51</sup> *Куліси т. зв. ревіндикації. Що таке Координаційний Комітет?*, «Діло», 1938, ч. 145 (5 VII), с. 1–2. Zob. też: G. J. Pelica, *Kościół prawosławny w województwie lubelskim (1918–1939)*, Lublin 2007, s. 267–272.

a w danym przypadku – zdaniem redakcji – nie byli to Polacy przynależący to Kościoła rzymskokatolickiego, lecz prawosławni Ukraińcy<sup>52</sup>.

Gdy na forum parlamentu zreferowano sprawę umowy pomiędzy Polską a Watykanem w sprawie ziemi pounickiej, w dyskusji zabrali głos posłowie ks. Marcin Wołkow i Stefan Skrypnik z Wołyńskiego Zjednoczenia Ukraińskiego. „Dіло” poinformowało o ich przemówieniu oraz wysłuchaniu ich wystąpienia przez ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Wojciecha Świątosławskiego, ministra Juliusza Poniatowskiego i premiera F. S. Składkowskiego, oraz wiceministra spraw wojskowych gen. Janusza Głuchowskiego, o którym mówiło się, że patronuje akcji Komitetu Koordynacyjnego. Wystąpił też poseł S. Baran, który zreferował sytuację na Chełmszczyźnie i Podlasiu oraz złożył następną interpelację na ręce premiera. S. Baran uważał, że tylko Kościół greckokatolicki ma prawo nazywać siebie spadkobiercą dóbr pounickich. Przemawiając z trybuny sejmowej, wyjaśniał: „Naród ukraiński w państwie polskim należy mniej więcej w połowie do unickiego Kościoła grekokatolickiego i w połowie do Kościoła prawosławnego. Między nami są ogromne różnice dogmatyczne, religijne, ale jest jedność krwi, jedność tradycji i jedność walki. Kiedy w tej chwili zabieram głos w obronie prześladowanego obecnie Kościoła prawosławnego, to czynię to w tym przekonaniu, że dobrze wykonuję swój obowiązek narodowy”<sup>53</sup>.

Relacjonując obrady Sejmu w dniach 6–8 lipca, gazeta zwracała uwagę, iż kwestia ukraińska pojawiała się w nowym kontekście i nie dotyczyła problemów wyłącznie galicyjskich. Donosiła też, że na ręce marszałka Sejmu wpłynęły 3 interpelacje od posłów galicyjskich oraz zapowiedziano złożenie dwóch następnych od posłów wołyńskich. Wspominana wyżej interpelacja dra S. Barana skierowana została na ręce premiera. „Dіло” podkreślało, że opracowano ją w oparciu o oryginalne dokumenty i sprawdzony materiał faktograficzny, który dostarczyli członkowie delegacji przybyłych z miejsc wydarzeń. Pierwotnie zajmowała 41 stron maszynopisu, dlatego, skracając ją, poseł S. Baran musiał usunąć odpisy dwóch memoriałów oraz zmienił treść w dwóch punktach. Ponadto informowano o pogłoskach,

<sup>52</sup> X., *Останній акт. Договір між Польщею та Ватиканом у справі поуніятських церковних земель*, «Dіло», 1938, ч. 148 (9 VII), с. 1–2.

<sup>53</sup> Гром., *Боронимо православну Церкву з національного українського обов'язку*, «Dіло», 1938, ч. 148 (9 VII), с. 7; *Удар у Православну Церкву й український народ. Промова посла д-ра Степана Барана на пленарному засіданні союму 6. липня 1938. щодо затвердженого договору між Апостольською Столицею і Польською Республікою у справі земель, костелів і каплиць поуніятських які Католицькій Церкві відобрала Росія*, «Dіло», 1938, ч. 149 (10 VII), с. 4–6. Zob. też: M. Szumiło, *Ukraińska Reprezentacja Parlamentarna w Sejmie i Senacie RP (1928–1939)*, Warszawa 2007, s. 223–225.

jakoby minister Józef Beck z własnej inicjatywy podjął rozmowy z premierem, F. S. Składkowskim, w kierunku złagodzenia presji na ludność ukraińską<sup>54</sup>.

12 lipca, tj. w dniu, w którym w Kościele prawosławnym świętowano pamięć świętych Apostołów Piotra i Pawła, wieści nadchodzące z Chełmszczyzny i Podlasia do Warszawy były na tyle rozpaczliwe, że metropolita Dionizy wysłał tego dnia dwa telegramy do marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza i premiera F. S. Składkowskiego, a następnie postarał się o audiencję u premiera. Spotkanie z F. S. Składkowskim zrodziło spekulacje na temat przebiegu rozmowy. Według „Diła”, już wcześniej minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego uzależniał unormowanie sytuacji od decyzji premiera. Pogłoska mówiła jednakże o jego bezsilności wobec wydarzeń. Według korespondenta „Diła”, premier był doskonale zorientowany w wydarzeniach, ale nie był w stanie samodzielnie decydować. Decyzja należeć miała do czynników, u których on nie mógł skutecznie interweniować. Według pogłoski mógł natomiast to zrobić za pomocą prezydenta, ale jego nie było właśnie w kraju<sup>55</sup>.

Niespełna tydzień po ukazaniu się tej informacji, 21 lipca, poseł S. Baran odbył dłuższe spotkanie z metropolitą Dionizym. W tym samym dniu wniósł drugą swą interpelację, której treść wcześniej została jednakże ocenzonej przez wicemarszałka Tadeusza Scheatzla<sup>56</sup>. „Diło” zamieściło wprawdzie streszczenie, a następnie tekst wspomnianej interpelacji. Poseł S. Baran poinformował w niej o zniszczeniu 107 oraz spaleni 3 świątyń. Dziennik wyjaśniał, że dane przekazane przez posła już w momencie składania interpelacji były nieco zdezaktualizowane. Według stanu na 19 lipca zburzonych było bowiem 112 świątyń prawosławnych. Donoszono też, że niekiedy miejscowa ludność prawosławna była obarczana kosztami akcji niszczenia świątyń<sup>57</sup>.

Zamieszczane przez „Diło” informacje pojawiały się z co najmniej kilkudniowym opóźnieniem. Przykładem może być notatka o skonfiskowaniu listu pasterskiego Soboru Biskupów, wydanej w dniu 16 lipca, w sprawie burzenia cerkwi. „Diło” uzupełniło ją informacją, pozyskaną z komunikatu agencji prasowej „Iskra”, w którym twierdzono, że władze dokonały konfiskaty, gdyż posłanie przedstawiało Polskę jako państwo wrogie Kościołowi prawosławnemu<sup>58</sup>. Dla redakcji dzienni-

<sup>54</sup> Гром., 5 українських інтерпеляцій у соїмі, «Діло», 1938, ч. 149 (10 VII), с. 8. Por. też: A. Mironowicz, *Kościół prawosławny na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, Białystok 2005, s. 137.

<sup>55</sup> Фа-ський, Національно-віроісповідна боротьба, «Діло», 1938, ч. 152 (15 VII), с. 2–3.

<sup>56</sup> Посол д-р Степан Баран у Митрополита Діонізія, «Діло», 1938, ч. 159 (23 VII), с. 1.

<sup>57</sup> В обороні Православної Церкви. Інтерпеляція посла д-ра Ст. Барана до Голови Ради Міністрів, «Діло», 1938, ч. 159 (23 VII), с. 8; Інтерпеляція посла д-ра Степана Барана до Пана Прем'єра Ради Міністрів, «Діло», 1938, ч. 160 (24 VII), с. 12–13; Інтерпеляція посла д-ра Степана Барана до Пана Прем'єра Ради Міністрів. Докінчення, «Діло», 1938, ч. 161 (24 VII), с. 3–4.

<sup>58</sup> Зайві релігійні об'єкти... Сому сконфіскували пастирський лист православних єпископів, «Діло», 1938, ч. 163 (28 VII), с. 2.



ka ukraińskiego nie istniała różnica pomiędzy tymi, którzy burzą cerkwie, a tymi, którzy sprawują rządy. Gazeta odstępowała jednakże od szerszej polemiki i ataku na władze państwowe, a w danym przypadku omawiania skonfiskowanego listu pasterskiego. Stanowisko swoje wyjaśniała publicznie informując, że podjęcie takich działań doprowadziłoby do konfiskaty treści pisma<sup>59</sup>. Nie było to twierdzenie bezpodstawne, gdyż inne gazety ukraińskie, czy też wydawane przez Kościół prawosławny, dotykała konfiskata, w tym za zamieszczanie informacji o rewindykacjach na Chełmszczyźnie i Podlasiu<sup>60</sup>. Notabene taki los spotykał też prasę polską<sup>61</sup>.

Warto dodać, że sprawa listu pasterskiego wydanego przez Sobór Biskupów miała kontynuację na Chełmszczyźnie. Pomimo konfiskaty dotarł on do proboszczów, został odczytany i w konsekwencji stał się celem poszukiwań w trakcie rewizji zarządzonych w siedzibach parafii prawosławnych. Za jego odczytanie, w dniu 24 lipca, sporządzono akt oskarżenia, choć obwiniani duchowni twierdzili, iż wiadomienie o konfiskacie dostali dopiero 27 lipca. Pod takim pretekstem skazano ks. Jana Jaciuka (trzy miesiące aresztu, 300 zł grzywny i 40 zł na pokrycie kosztów sądowych) oraz ks. Piotra Moczarskiego (2 miesiące aresztu, 250 zł grzywny i 30 zł kosztów sądowych). Wspomniany ks. J. Jaciuk złożył apelację od wyroku, w następstwie którego znalazł się w patowej sytuacji prawnej. W tym okresie mijał bowiem termin jego wysiedlenia z powiatu bialskopodlaskiego, a otrzymany wyrok jednoznacznie zabraniał mu opuszczania miejsca dotychczasowego pobytu<sup>62</sup>.

Na łamach dziennika zwracano uwagę, że w tym samym czasie, gdy w pisma ukraińskie i prawosławne uderzała cenzura, w prasie polskiej wyciszano wiadomości o wydarzeniach. Władzom administracyjnym zależało, aby żadne informacje nie wydostały się za granicę. Z inicjatywy polskich środowisk nacjonalistycznych zwołano nawet naradę części tytułów prasowych, na której uzgodniono wspólną taktykę informacyjną w kwestii burzenia cerkwi<sup>63</sup>. Część prasy polskiej postrzegała ją jako słuszne „rozwiązanie” kwestii ukraińskiej i prawosławnej. Wyrażając poparcie dla tych działań, gwałtownie reagowała na wieści o wszelkich przypadkach aktów ponadkonfesyjnej solidarności Ukraińców. Tak na przykład zachował się „Dziennik Polski”, który podniósł larum na wieść, że metropolita greckokatolicki Andrzej Szeptycki chce wydać list pasterski w sprawie niszczenia cerkwi na Chełm-

<sup>59</sup> Де починаються незайві «обекти»? (3 приводу аргументації ПАТ-а й «Іскри», чому сконфіскували пастирський лист православних єпископів), «Діло», 1938, ч. 164 (29 VII), с. 1–2.

<sup>60</sup> Конфіската «Робітничого Голосу», «Діло», 1938, ч. 166 (31 VII), с. 13. Zob. też: [Sygn. VI.1.Pr. 29/38. Wyciąg z protokołu...], «Діло», 1938, ч. 27 (6 II), с. 1; Фв-ський, «Волинські церкви переповнені – паніка швидко минає», «Діло», 1938, ч. 121 (5 VI), с. 6–7.

<sup>61</sup> Zob. np.: *Dzieci na semaforach i zwrotnicach*, „Słowo”, 1938 (31 VII), s. 1.

<sup>62</sup> Фа-ський, Інтервенція міністерства освіти в справі виселення православного священика, «Діло», 1938, ч. 241 (29 X), с. 2–3.

<sup>63</sup> Фа-ський, Національно-віроісповідна боротьба, «Діло», 1938, ч. 152 (15 VII), с. 2–3.

szczyźnie<sup>64</sup>. Notabene list ten również został skonfiskowanych przez cenzurę<sup>65</sup>. Stanowisko władz oraz prasy polskiej, zdaniem „Diła”, znajdowało poparcie społeczeństwa polskiego, które przyjmowało odpowiednio sformułowane opinie. Na łamach dziennika kwestię tę poruszał W. Ostrowski. Wskazując na obecność kardynalnych sprzeczności w propagowanych sądach, pisał: „Jeśli naród ukraiński jest nieświadomą masą, to jaka może być [z jego strony] ekspansja i niebezpieczeństwo? Kiedy Ukraińcy ujawniają pęd do rozwoju i wzmocnienia, to nie mogą być jednocześnie nieświadomą inercyjną masą. Jeśli naród ukraiński na Wołyniu, Chełmszczyźnie i Polesiu nie reprezentowałby żywego, zdolnego do życia i odpornego na asymilację organizmu, to nie walczyłby o swoje prawa narodowo-polityczne, kulturalne i gospodarcze, pokornie chodziłby na postronku wszelkich eksperymentów i nie myślałby o autonomii terytorialnej [...]”<sup>66</sup>.

Śledząc treść publikacji w prasie polskiej, „Diło” odnotowywało również przypadki świadomego przemycania informacji. Przykładem była „Chłopska Droga” (z 31 lipca, nr 13), która w dziale „porady prawne” odpowiadała na zapytanie czytelnika z okolic Białej Podlaskiej. „Pytał” on bowiem redakcję o kroki, jakie należałoby podjąć, by odzyskać odszkodowanie za rozebraną cerkiew. W odpowiedzi gazeta oznajmiała, że Kościół prawosławny miał prawo pozwać Skarb Państwa za dokonane zniszczenia. Powołując się na ten tekst, „Diło” oświadczyło, że ma nadzieje, iż władze Kościoła prawosławnego skorzystają z porady i pozwą państwo polskie za zniszczone świątynie<sup>67</sup>.

Zwracając w swych publikacjach uwagę na postawę społeczeństwa polskiego wobec akcji niszczenia cerkwi, „Diło” zauważało, że w atmosferze powszechnej akceptacji rozlegają się również głosy głośniego sprzeciwu. Z jednej strony milczący dotąd episkopat katolicki zebrany w Częstochowie oznajmił, że nie uczestniczył w rozpoczęciu akcji rewindykacyjnej na Chełmszczyźnie i w ten sposób zrzucił odpowiedzialność na władze cywilne<sup>68</sup>. Z drugiej strony – w obronie burzonych cerkwi prawosławnych stanęli niektórzy działacze lokalni oraz politycy. Zaprotestował publicznie dyrektor szpitala w Szczepreszynie, dr Zygmunt Klukowski, kurator

<sup>64</sup> Ks. *Metropolita Szeptycki przygotowuje antypolski list pasterski*, „Dziennik Polski”, 1938, nr 228 (20 VIII), s. 1. Zob też: *Чи буде пастирський лист митрополита Шептицького у справі знищення православних церков?*, «Діло», 1938, ч. 183 (21 VIII), с. 9.

<sup>65</sup> *Церква і церковна єдність. Документи і матеріали 1899–1944*, т. I, Львів 1995, с. 304–306.

<sup>66</sup> В. Островський, *Дійсність і містифікація на Волині, Поліссі й Холмищині*, «Діло», 1938, ч. 131 (18 VI), с. 1.

<sup>67</sup> *Чи можна домагатися відшкодування за знищені православні церкви?*, «Діло», 1938, ч. 168 (3 VIII), с. 5.

<sup>68</sup> В. Островський, *«Ревіндикація душ на Волині»*, «Діло», 1938, ч. 242 (30 X), с. 5–6. Por. M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989, s. 368.

Fundacji im. Staszica w Hrubieszowie i radca Lubelskiej Izby Rolniczej, Stanisław Czekanowski z Dziekanowa, senator Felicjan Lechnicki z Serebryszcz (Srebrzyszcza), który osobiście interweniował u miejscowego starosty, by wstrzymać rozbiórkę, czy właściciele ziemscy, Piotrowscy, z Wierzchowin i Żdanego, którzy chcieli nawet własnym sumptem odbudować cerkiew w Sielcu<sup>69</sup>.

Relacje prasowe „Diła” wskazywały, że w terenie sytuacja sprzyjała zaognianiu relacji narodowościowych i wyznaniowych. Na Hrubieszowszczyźnie pojawiły się propozycje zmiany nazw miejscowości<sup>70</sup>. Natomiast dziekan, ks. Grzegorz Metiuk z Hrubieszowa, został ukarany przez starostwo grzywną 400 zł za odmówienie modlitwy na cmentarzu, który służył za miejsce pochówku dla miejscowej ludności prawosławnej i katolickiej. Innym razem „Diło” donosiło o wydarzeniach w miasteczku Tyszowce, gdzie nieznani sprawcy napadli na dr. Dmytra Sahajkę. Podczas napadu, jak pisała gazeta, pobito lekarza ukraińskiego, zraniono jego żonę i dziecko oraz zdemolowano mieszkanie. Natomiast w Tarnogrodzie powybijano szyby w domu dziekana, ks. Włodzimierza Matwijczuka. Do kategorii tych samych wydarzeń dziennik dołączył odmówienie przez naczelnika stacji kolejowej w Werbkowicach na Hrubieszowszczyźnie prawa do zakupu biletów zniżkowych przez dzieci grekokatolickie, które jechały na święto do Żółkwi wraz z ks. Doroteuszem Syrojdem<sup>71</sup>.

Jako przedłużenie akcji burzenia cerkwi „Diło” potraktowało represje policyjne wobec instytucji ukraińskich w Mołodjatyczach (dzisiaj Mołodiatycze) i ich okolicach w powiecie hrubieszowskim. Dziennik opisywał też szczegółowo proces chłopów z Chmielka w powiecie biłgorajskim, którzy sprzeciwili się niszczeniu ich świątyni, oraz wspominał o aresztowaniu korespondenta „Diła” (G. Kotorowicza), który przyglądał się rozprawie<sup>72</sup>. Informował też o podłożeniu bomby pod plebanię prawosławną w Tarnogrodzie oraz o naciskach na duchownych, których policja i władze administracyjne wzywały do stawienia się w urzędzie w celu wymuszenia zgody na polonizację nabożeństw<sup>73</sup>. Relacje prasowe informowały także o bezpośrednich naciskach MWRiOP, które w ostatnich dniach października zażądało wysiedlenia ks. mitrata Jana Lewczuka, wykonującego obowiązki proboszcza parafii w Moniatyczach<sup>74</sup>.

Zdając sobie sprawę, iż zniszczenie cerkwi było zdarzeniem nieodwracalnym, „Diło” udostępniło miejsca tym, którzy zaczęli się zastanawiać, jak uratować pozostałą część spuścizny religijnej i historycznej. Głos w tej sprawie, już w trakcie trwa-

<sup>69</sup> З церковно-православних справ, «Діло», 1938, ч. 181 (18 VIII), с. 8.

<sup>70</sup> На Холмищині змінюють назви сіл, «Діло», 1938, ч. 202 (13 IX), с. 3.

<sup>71</sup> Фа-ський, Національно-віроісповідна..., с. 2–3.

<sup>72</sup> Арештування кореспондента «Діла», «Діло», 1938, ч. 179 (16 VIII), с. 7.

<sup>73</sup> Гром., На Холмищині, «Діло», 1938, ч. 171 (6 VIII), с. 3.

<sup>74</sup> Фа-ський, Інтервенція міністерства..., с. 2–3.

nia akcji rewindykacyjno-polonizacyjnej, zabrał Światosław Hordyński. Wyszedł on wówczas z propozycją zaopiekowania się przedmiotami kultu, ocalałymi po zniszczonych cerkwiach<sup>75</sup>. Inicjatywa spotkała się z akceptacją dziennika, na stronach którego kilkakrotnie powracano do tej kwestii. Zwracano również uwagę, że pozostawiony niezniszczony majątek cerkiewny, ikony bądź naczynia liturgiczne, starostowie rzadko przekazali do innych cerkwi. Próbowali je ocalić na ogół jedynie parafianie, dla których miały przede wszystkim znaczenie religijne. Pozostałości tych było bardzo dużo. Część z nich przechowywano w cerkwi w Hrubieszowie, która, wedle relacji, miała być nimi przepelniona<sup>76</sup>.

Od początków sierpnia ilość informacji o burzeniu cerkwi i akcji rewindykacyjno-polonizacyjnej, zamieszczanych przez „Diło”, błyskawicznie topniała. Kwestie te pojawiały się przy okazji omawiania innych spraw, np.: zwołania soboru Kościoła prawosławnego, projektu prawnego regulowania stosunków państwo – Kościół prawosławny<sup>77</sup> czy rozmów Henryka Dunina-Borkowskiego, nowo wybranego dyrektora Departamentu Wyznań Religijnych w MWRiOP, z arcybiskupem wołyńskim Aleksym<sup>78</sup>.

W końcu roku 1938 roku „Diło” donosiło o pogłoskach o nowych naciskach na ludność prawosławną na Chełmszczyźnie. Celem ich miało być doprowadzenie prawosławnych do konwersji na rzymski katolicyzm. Przekazy te uwiarygodniały publikacje dokumentów, dotyczących przypadków na terenie powiatu biłgorajskiego. Do 1 listopada 1938 roku na jego terytorium miano odnotować około 300 takich „zgłoszeń”<sup>79</sup>. Zwracano też uwagę na aktywizację tzw. polskiego prawosławia. Propagatorzy tej idei ogłosili, że na terenie województwa lubelskiego 60 proc. prawosławnych było narodowości polskiej<sup>80</sup>. W tym samym czasie pojawiły się też plotki, że ludność prawosławna w powiatach biłgorajskim, krasnostawskim, zamojskim, bialskim oraz tomaszowskim i hrubieszowskim była zmęczona wojną religijną i zamierzała przejść na unię. W tym celu, jak głoszono, miały wyjechać delegacje do Lwowa i do biskupa Mikołaja Czarneckiego<sup>81</sup>.

<sup>75</sup> С. Городинський, *Як пропадають твори мистецтва*, «Діло», 1938, ч. 150 (12 VII), с. 9.

<sup>76</sup> Р. Гучванович, *На рятунок наших скарбів! Що буде з цінними залишками по зруйнованих холмських церквах? (Лист з Холмицини)*, «Діло», 1938, ч. 173 (9 VIII), с. 2–3.

<sup>77</sup> Фа-ський, *Синод православних єрархів радить над підписанням урядового декрету?*, «Діло», 1938, ч. 224 (9 X), с. 5.

<sup>78</sup> Tematem wspomnianej rozmowy była sprawa wyboru kapelana i proboszcza lwowskiego ks. Konstantego Siemaszki na biskupa połowego. Pogłoski na ten temat wywołały negatywną reakcję na Wołyniu i Chełmszczyźnie. Zob. Фа-ський, *О. Капелан Семашко – кандидат на правосл. єпископа*, «Діло», 1938, ч. 224 (9 X), с. 5.

<sup>79</sup> *З сучасних документів*, «Діло», 1938, ч. 255 (17 XI), с. 4.

<sup>80</sup> Его, *«Польське православля» та його перші кроки*, «Діло», 1938, ч. 264 (27 XI), с. 3–4.

<sup>81</sup> КТВ, *Православні на Холмицині хочуть перейти на унію*, «Діло», 1938, ч. 270 (4 XII), с. 6

Przedstawiany przez „Diło” stan w jakim znalazł się Kościół prawosławny na Chełmszczyźnie w roku 1938, był niewątpliwie tragiczny. Doskonale to oddał G. Kotorowicz, autor wspomnianego na początku tego artykułu cyklu reportaży, które ukazały się na stronach dziennika jeszcze w styczniu tego roku. Nie przewidywał on, że jego ówczesny opis podróży w rodzinne strony niewątpliwie lepiej przekaże atmosferę, która zapanuje tam kilka miesięcy później. Relacjonując swą wędrówkę na teren powiatu biłgorajskiego, pisał bowiem: „Cicho na Chełmszczyźnie, jak w wielkiej cerkwi, choć porównanie takie nie ma tam dzisiaj sensu, [bo] cerkwie [zostały] rozebrane, albo przebudowane”<sup>82</sup>. Z perspektywy czasu porównanie to nabierało jeszcze głębszej treści, gdyż podpowiadało, iż wspólnotę religijną – Kościół – tworzą jego członkowie, dzięki którym, jak długo będą pragnąć odbudowywać zniszczenia, tak długo będzie istnieć „wielka cerkiew” – Kościół.

Relacje „Diła” o wydarzeniach w 1938 roku na Chełmszczyźnie, niekiedy bardzo szczegółowe, można rozpatrywać z kilku perspektyw. Niewątpliwie dostarczały one faktografii i opisów wydarzeń oraz przedstawiały ich uczestników. Pokazywały też stosunki panujące w terenie czy też związki pomiędzy władzą i lokalnymi społecznościami. Ukazywały również skomplikowane losy ludzkie i określone schematy ich postrzegania, sprowadzane nierzadko do kwestii tylko narodowych bądź wyłącznie konfesyjnych.

W czasie, gdy rozgrywały się wydarzenia na Chełmszczyźnie, „Diło” dostarczało wielu informacji czytelnikowi ukraińskiemu, przede wszystkim w Galicji, gdyż poza jej granice gazeta miała ograniczony dostęp. Przekazy te kształtowały postawę tego czytelnika i jego wyobrażenia o akcji rewindykacyjno-polonizacyjnej na Chełmszczyźnie. Stawały się też źródłem wiedzy dla środowisk emigracyjnych oraz opinii zagranicznej, które niejednokrotnie żywiołowo reagowały na wieść o niszczeniu cerkwi<sup>83</sup>. O randze informacji zamieszczanych w dzienniku świadczyć może to, że na bieżąco były one wykorzystywane przez ówczesne władze administracyjne. Doskonałym tego przykładem, w kontekście wydarzeń 1938 roku na Chełmszczyźnie, było *Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne nr 7/38 z ruchu politycznego polskiego oraz z życia społeczno-politycznego mniejszości narodowych z 16 lipca 1938 roku*, sporządzone przez wojewodę lubelskiego. Również dzisiaj, analizując przeszłe wydarzenia, nie sposób pominąć lektury ówczesnych numerów „Diła”. Obfitość informacji zawartych w tym najważniejszym dzienniku zachodnioukraińskim pozwala lepiej poznać zarówno dzieje ukraińskiego ruchu narodowego, jak też losy Kościoła prawosławnego w Drugiej Rzeczypospolitej. Bez tego trudno bowiem o zrozumienie wielu elementów ówczesnych wydarzeń.

<sup>82</sup> P. Гучванович, *Холмицину присипав сніг*, «Діло», 1938, ч. 2 (2 I), с. 4.

<sup>83</sup> Zob. np.: M. H. Marunchak, *The Ukrainian Canadians: A History*, Winnipeg-Ottawa 1970, p. 547–548.

**Роман Висоцький**

## **«Ревіндикаційна акція» та ситуація Православної Церкви на Холмщині у 1938 році у висвітленні «Діла»**

Стаття присвячена проблемі висвітлення полонізаційно-ревіндикаційної акції польських властей на Холмщині й Південному Підляшші на сторінках львівського «Діла», найстаршої і найбільш впливової з видаваних у Другій Речі Посполитій українських щоденних газет. «Діло» апіорно визнавало діяльність органів державної влади стосовно Церков, до яких належали українці, за таку, що шкодила українським національним інтересам. Представлений «Ділом» стан, у якому опинилася Православна Церква на Холмщині у 1938 році, був без сумніву трагічним. Публікації в газеті ознайомили читачів із фактографічним матеріалом, багатьма описами подій, показували стосунки, що панували на місцях, та зв'язки між властями і місцевою громадськістю. Під час перебігу подій на Холмщині публікації «Діла» формували позицію українського читача і його уявлення про полонізаційно-ревіндикаційну акцію на Холмщині. Вони стали також джерелом інформації для еміграційних середовищ та громадської думки за кордоном.

**Włodzimierz Mich**

## **Prasa konserwatywna wobec akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku**

Celem artykułu jest określenie stanowiska polskiej prasy konserwatywnej wobec akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku. Prasa zawsze odgrywała dużą rolę w przypadku ruchu konserwatywnego, którego charakterystyczną cechą był niski stopień zorganizowania. Zachowawcy przywiązywali stosunkowo małą wagę do tworzenia sformalizowanych struktur partyjnych. Przyjmuje się, że w ich przypadku bardziej zasadne jest mówienie o środowiskach politycznych skupionych wokół dzienników lub periodyków. W końcu lat trzydziestych, wobec ówczesnej marginalizacji konserwatyistów, nie uczestniczących jako zorganizowana grupa w życiu politycznym<sup>1</sup>, to właśnie prasa była niemal wyłącznym forum, na którym mogli oni artykułować swoje poglądy.

Zakres badań objął trzy dzienniki zachowawcze: „Czas”, „Dziennik Poznański” i „Słowo”. Podstawą źródłową niniejszego opracowania są artykuły z lata 1938 roku, a więc z okresu burzenia cerkwi. Dążąc do wyjaśnienia genezy stanowiska zachowawców, uwzględniłem jednak też publikacje określające ich wcześniejszy stosunek do Cerkwi prawosławnej. Ze względu na przeznaczenie tego tekstu, mającego być elementem zbiorowego opracowania poświęconego akcji burzenia świątyń prawosławnych, rezygnuję z zarysowania kontekstu wydarzeń i przywoływania omawiającej go literatury<sup>2</sup>. Nie konfrontuję informacji podawanych przez prasę zachowawczą z faktami, poprzestając na odtworzeniu jej stanowiska.

---

<sup>1</sup> W. Władysław, *Działalność polityczna polskich stronnictw konserwatywnych w latach 1926–1935*, Wrocław 1977, s. 234.

<sup>2</sup> Zainteresowany problemem czytelnik zapoznać się powinien przede wszystkim z najnowszą publikacją na ten temat, zob. G. Kuprianowicz, *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu*, Chełm 2008.

## Stosunek do Cerkwi

Konserwatyści rozpatrywali problemy Cerkwi prawosławnej z trzech punktów widzenia: 1) państwowego (Cerkiew postrzegana była jako czynnik rusyfikacji albo – w przypadku Stanisława Mackiewicza – jako pomost do ekspansji na Wschód); 2) społecznego (Cerkiew jako czynnik stabilizujący sytuację społeczną); 3) religijnego (Cerkiew jako konkurentka Kościoła katolickiego, ale też obrończyni wiary, przeciwniczka ateizmu). Ekspozowanie któregoś z tych punktów widzenia prowadziło do odmiennych wniosków.

Konserwatyści byli na ogół katolickimi integrystami, krytycznie odnosili się więc do innych wyznań, w tym do prawosławia. Doceniali wszakże jego społeczną rolę, a także jego znaczenie dla polityki narodowościowej. W porównaniu z katolicyzmem prawosławie uważano za mniej wartościową formę wiary, zarzucano mu niekiedy nihilizm. Ceniono je jednak bardziej niż protestantyzm, pokładano pewne nadzieje w jego roli wychowawczej. Stanisław Mackiewicz, zajmujący stosunkowo najbardziej życzliwe wobec Cerkwi stanowisko, sądził, że jest ona bodaj najważniejszym czynnikiem stabilizującym sytuację społeczną na Kresach, broniącą je przed bolszewizacją<sup>3</sup>. Nawet on jednak twierdził, że katolicyzm silniej niż prawosławie wiąże swych wyznawców z kulturą Zachodu i z Polską. Podzielał powszechny wśród zachowawców pogląd, że łańciscy katolicy są bardziej lojalni wobec państwa niż prawosławni, ze względów politycznych wzrost ich liczby byłby więc pożądanym<sup>4</sup>. Konserwatyści zgadzali się co do tego, że konwersja prawosławnych na katolicyzm byłaby dla Polski korzystna. Różnili się jedynie co do postulowanych sposobów osiągnięcia tego celu.

Dominowało przy tym wśród konserwatystów przekonanie, że Cerkiew może być czynnikiem stabilizującym Kresy tylko pod warunkiem uniezależnienia jej od czynników zewnętrznych. Stąd opowiadano się za autokefalią, której towarzyszyć miała „derusyfikacja” Cerkwi, polegająca nie tyle na wymianie duchownych, ile na związaniu ich z Polską i kulturą Zachodu. Uważano, że zapobiegnie to groźbie posłużenia się duchowieństwem prawosławnym w Polsce jako narzędziem polityki rosyjskiej<sup>5</sup>. Tendencja ta znajdowała wyraz także na łamach „Słowa”<sup>6</sup>. Jego redaktor,

<sup>3</sup> Cat., *Wobec Cerkwi prawosławnej*, „Słowo”, 1924, nr 51 (1 III), s. 1; por. W. Mich, *Problem mniejszości narodowych w myśli politycznej polskiego ruchu konserwatywnego (1918–1939)*, Lublin 1992, s. 174; tenże, *Konserwatyści wobec mniejszości wyznaniowych w II Rzeczypospolitej*, „Studia Historyczne”, 1996, z. 4, s. 507–508.

<sup>4</sup> Cat., *Notatki nowogródzkie*, „Słowo”, 1932, nr 216 (3 IX), s. 1.

<sup>5</sup> *Autokefalia cerkwi prawosławnej*, „Czas”, 1921, nr 285 (14 XII), s. 1; efpe, *Autokefalia Kościoła prawosławnego w Polsce*, tamże, 1922, nr 138 (22 VI), s. 1–2; A. R., *Prawosławie w katolickiej Polsce*, „Dzień Polski”, 1930, nr 152 (6 VI), s. 2.

<sup>6</sup> A. Parczewski, *Autokefalia Kościoła wschodniego*, „Słowo”, 1925, nr 174 (6 VIII), s. 1; W. Studnicki, *W sprawie wyznaniowo-narodowościowej*, tamże, 1932, nr 90 (20 IV), s. 1; J. Gzella, *Myśl polityczna Wła-*



Stanisław Mackiewicz, zajmował jednak odrębne stanowisko. Nie bez racji uważał siebie za jedyne polskiego publicystę pragnącego, by państwo roztoczyło opiekę nad Cerkwią. Krytycznie odnosił się do polityki władz polskich wobec prawosławia, czego efektem było w latach trzydziestych skonfiskowanie kilkunastu artykułów na ten temat. Nie wynikało to z sympatii dla prawosławia czy przywiązywania wielkiej wagi do wolności wyznania. S. Mackiewicz traktował prawosławie instrumentalnie. Przekonany o konieczności ekspansji Polski na Wschód sądził, że może ona posłużyć się Cerkwią jako narzędziem polityki imperialnej, zmierzającej do rozbicia ZSRR i zajęcia części jego terenów. Dążąc do pozyskania narodów wchodzących w skład ZSRR, musi wystąpić jako obrończyni prawosławia. Odpowiednia polityka wyznaniowa miała też przyczynić się do integracji Białorusinów z państwem polskim<sup>7</sup>. S. Mackiewicz występował przeciwko „derusyfikacji” Cerkwi. Opowiadał się za pozostawieniem jej swobody wyboru języka liturgicznego, przeciwko podporządkowywaniu jej państwu, poniżaniu jej duchownych czy wyznawców<sup>8</sup>. Pisał w 1936 roku: „Oczywiście, że lepiej by było, aby wszyscy mieszkańcy Polski przyjęli katolicyzm i wyrzekli się prawosławia. Ale tego się na razie zrobić nie da i nie trzeba stwarzać sytuacji, którą każdy prawosławny odczuje jako prześladowanie jego wiary. Po co to, na co nam to potrzebne! Mało mamy wewnętrznych kłopotów?”<sup>9</sup>. Życliwe wobec Cerkwi stanowisko prezentował na łamach „Naszej Przyszłości” Marian Zdziechowski, widzący w prawosławiu siłę mogącą przyczynić się do obalenia władzy bolszewików<sup>10</sup>.

Konserwatyści postrzegali Cerkiew prawosławną jako konkurentkę Kościoła katolickiego. Opowiadali się za ekspansją katolicyzmu, a zarazem przeciwko szerzeniu prawosławia. Bardzo istotnym elementem stosunku do Cerkwi było przekonanie o konieczności rewindykacji, przynajmniej części, świątyń katolickich, w tym unickich, przejętych przezeń w czasie zaborów. Skojarzenie Cerkwi z rosyjskością i pamięć prześladowań w okresie zaborów wywoływała w pewnym stopniu wśród zachowawców chęć „wyrównania rachunków”. Niektórzy konserwatyści wskazywali jednak na konieczność zachowania umiaru<sup>11</sup>. Dystansowali się w pewnej mierze

*dysława Studnickiego na tle koncepcji konserwatystów polskich (1918–1939)*, Toruń 1993, s. 40.

<sup>7</sup> Cat., *W odwrotnym kierunku*, „Słowo”, 1926, nr 150 (1 VI), s. 1; Lublich, *Polityka wyznaniowa*, tamże, 1926, nr 161 (14 VII), s. 1; Cat., *Nowy obrządek a polska racja stanu*, tamże, 1930, nr 107 (10 V), s. 1.

<sup>8</sup> Cat., *Wobec cerkwi...*, „Słowo”, 1924, nr 51 (1 III), s. 1; tenże, *Jeszcze o cerkwi prawosławnej*, tamże, 1924, nr 146 (1 VII), s. 1.

<sup>9</sup> Cat., *Ludzie niedorośli do rozwiązywania zadań państwowych*, „Słowo”, 1936, nr 307 (8 XI), s. 1; tenże, *Wielkie problemy może załatwić tylko rząd wielkiego autorytetu*, tamże, 1938, nr 62 (4 III), s. 1.

<sup>10</sup> M. Zdziechowski, *Polska a prawosławie rosyjskie*, „Nasza Przyszłość”, 1930, t. 1, s. 30–34.

<sup>11</sup> E. Paszkowski, *Problem kresów wschodnich I*, „Czas”, 1924, nr 113 (19 V), s. 1; L. Radziejowski, *Igranie z ogniem*, „Rzeczpospolita”, 1924, nr 192 (15 VII, wyd. wiecz.), s. 3; M. Niwiński, *W sprawie rewindykacji kościołów*. *Głos do dyskusji*, „Dzień Polski”, 1929, nr 343 (19 XII), s. 3.

od akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej, zainicjowanej w latach trzydziestych przez czynniki wojskowe.

Dylematy, przed jakimi stali nawet krytycznie wobec Kościoła prawosławnego nastawieni publicyści konserwatywni ilustruje dobrze tekst Alfonsa Klafkowskiego, opublikowany w czerwcu 1938 roku w „Dzienniku Poznańskim”. Nawiązując do odbywających się ówczesnie uroczystości związanych ze sprowadzeniem do Polski ciała św. Andrzeja Boboli, w imieniu „Dziennika” poparł ideę zjednoczenia chrześcijan (czyli przyjęcia przez prawosławnych zwierzchnictwa papieża – W. M.). Odwoływał się przy tym do względów narodowych – stwierdzając, że prawosławie w Polsce jest „serdecznie mało polskie”. Eksponował jednak religijny wymiar problemu, wskazując na pewną asymetrię w działaniach Kościołów: katolickiego i prawosławnego na Kresach. Jego zdaniem, Kościół katolicki nie uprawia tam propagandy, a jedynie naucza. Tymczasem „natrętna propaganda prawosławia wychodzi dość daleko poza swe dotychczasowe ośrodki, wciska się nawet w zbiorowiska katolickie obrządku greckiego”. Mimo wynikającej z tego stwierdzenia sugestii konieczności działań, zmierzających do ograniczenia tej asymetrii, A. Klafkowski krytycznie odniósł się do akcji rewindykacyjnej ze względu na jej cele i sposób realizacji. Z aprobatą zauważył, że ks. Jan Urban w jezuickim dwumiesięczniku „Orient”, omawiając akcję zapoczątkowaną w Hrynkach na Wołyniu, „wypowiada się zdecydowanie przeciwko administracyjnemu naciskowi na prawosławnych w celu nawracania ich na katolicyzm, mimo że polscy działacze polityczni usiłują naprawić tylko to, co przemoc zaborcza nam popsowała na tym terenie. Akcja unijna jest o wiele szerzej zakrojona niż akcja rewindykacyjna, a w obu wypadkach moment ściśle religijny nie tylko ma pierwszeństwo przed jakimikolwiek pobudkami politycznymi czy historycznymi, ale bez nich się obchodzi i sam sobie wystarcza”<sup>12</sup>.

Powodu do szerszego zarysowania stanowisk, a zarazem ujawnienia różnic w traktowaniu problemu, dostarczyła parlamentarna debata nad projektem ustawy o zatwierdzeniu układu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą w sprawie zwrotu ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół został pozbawiony przez Rosję. Przewidywał on m.in., że państwo uzna za własność Kościoła katolickiego wszystkie budynki kościelne i kaplice pounickie, znajdujące się w dniu podpisania układu w posiadaniu Kościoła, a także przekaze mu te kościoły i kaplice pounickie, które są w posiadaniu państwa, a nie są użytkowane przez Cerkiew prawosławną<sup>13</sup>. Wszystkie trzy pisma zachowawcze odniosły się do tej kwestii. Relacje z debaty sejmowej,

<sup>12</sup> A. Kl., *Kościół nie propaguje, tylko naucza*, „Dziennik Poznański”, 1938, nr 141 (23 VI), s. 2.

<sup>13</sup> Ustawa z 16 sierpnia 1938 r. o zatwierdzeniu układu między Stolicą Apostolską a RP w sprawie zwrotu ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół został pozbawiony przez Rosję została ogłoszona i weszła w życie 2 września. *Zwrot dóbr pounickich Kościołowi katolickiemu*, „Czas”, 1938, nr 242 (4 IX), w. 3.

która odbyła się 6 lipca, różniły się obszernością, a więc zarazem także szczegółowością, co jednak wiązać można ze stopniem rozbudowania serwisu informacyjnego, w tym działu parlamentarnego, każdego z pism. Znaczący jest jednak wybór pewnych wątków dyskusji, a tym bardziej formułowane na jej temat komentarze. „Czas”, który stosunkowo najbardziej obszernie relacjonował obrady 6 lipca, ale powstrzymywał się od komentarzy, uwzględnił w sprawozdaniu fragment wystąpienia posła ks. Marcina Wołkowa z Wołyńskiego Zjednoczenia Ukraińskiego, w którym wspomniał on, że na Chełmszczyźnie „istnieją oddziały burzenia świątyń, które w ciągu jednego dnia burzą cerkwie kilkusetletnie”<sup>14</sup>. Pozostałe pisma nie podniosły tego wątku. „Słowo”, dość zdawkowo relacjonujące przebieg debaty, w komentarzu stwierdziło, że „Wykazała ona raz jeszcze, jak drażliwe są u nas kwestie wyznaniowe i narodowościowe. Jak łatwo doprowadzić w nich do ostrych sporów, jak łatwo rozbudzić namiętność i wywołać reakcje uczuciowe”. Przekonywano, że przemówienia posłów ukraińskich „wniosły do dyskusji niepotrzebnie momenty drażniące”. Odnoszono to zwłaszcza do greckokatolickiego posła Stefana Barana (z Ukraińskiego Zjednoczenia Narodowo-Demokratycznego), który mówił w Sejmie o prześladowaniu prawosławia. Chwalono natomiast przemówienie posła Emeryka Hutten-Czapskiego, dowodząc, że zmienił ton dyskusji na poważny<sup>15</sup>. „Dziennik Poznański” również za ważny uznał głos posła E. Hutten-Czapskiego, „sprzeciwiającego się kategorycznie przerzucaniu walk narodowościowy na grunt religijny”, jak to określono. „Dziennik” poparł projekt ustawy, ze względu na konieczność naprawienia krzywd, jakich doznał Kościół katolicki w okresie zaborów. Stwierdzono, iż „Katolickie stanowisko wyłuszczył ks. Poseł Downar, potwierdzając bardzo silnie, że umowa ta jest dowodem chęci zatarcia skutków niewoli politycznej. W ciekawym swym przemówieniu zaznaczył ks. Downar, że na skutek zaborczej polityki w jednej diecezji łuckiej przeszło 350 świątyń katolickich zostało zamienionych na cerkwie prawosławne. Na przestrzeni ostatnich 15 lat widzimy znowu stały rozrost parafii prawosławnych, które z ilości 1053 podskoczyły do ilości 1500”<sup>16</sup>.

Komentując przebieg debaty, A. Klafkowski skrytykował przeciwników ustawy, w tym ks. M. Wołkowa, który wnioskował, by „powołać komisję sejmową, któraby zbadała kształt spraw cerkwi prawosławnej w Polsce i poszukała dróg do uspokojenia tych stosunków”. Powołując się na decyzję marszałka Sejmu, Walerego Sławka, który uznał, że konstytucja nie przewiduje możliwości powołania komisji sejmowej do rozpatrywania takich spraw, A. Klafkowski dowodził, że wnioskodawcom chodziło

<sup>14</sup> *Projekt ustawy w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich został uchwalony przez Sejm*, „Czas”, 1938, nr 184 (7 VII), s. 4.

<sup>15</sup> *Plenarne posiedzenie Sejmu*, „Słowo”, 1938, nr 184 (7 VII), s. 2.

<sup>16</sup> *Ostra debata wyznaniowa*, „Dziennik Poznański”, 1938, nr 153 (8 VII), s. 1.

tylko o demonstrację – był to przejaw warcholstwa, antagonizowania stosunków narodowościowych na Kresach. Ze swej strony nie tylko poparł projekt ustawy, ale też jednoznacznie – jak w czerwcu – opowiedział się za unią Kościołów. Poparł również akcję rewindykacyjną stwierdzając, że jest ona aktem sprawiedliwości, jako iż jedynie odwraca skutki działań zaborców. Przede wszystkim jednak eksponował jej znaczenie dla polonizacji Kresów dowodząc, że „Na kresach Polak i katolik są synonimami”. Zdaniem A. Klafkowskiego prawosławie w Polsce musi mieć jakieś oblicze narodowe, ponieważ nie ma uniwersalistycznego charakteru właściwego katolicyzmowi. Dotychczas jest i chce pozostać rosyjskie – stąd np. uporczywie trzyma się kalendarza juliańskiego („podrzuconego przez rusyfikatorów”), mimo że w Polsce obowiązują kalendarz gregoriański. Stanowi więc czynnik rusyfikacyjny. Narasta też jednak niebezpieczeństwo ukrainizacji Cerkwi, a więc wykorzystania jej dla działalności ukrainizatorskiej. Nie wolno do tego dopuścić, jest to bowiem, obok katolicyzmu, najsilniejsze wyznanie w Polsce. „Prawosławie w Polsce musi być polskie. Polski musi być duch cerkiewny, polska hierarchia prawosławna i polski w tej cerkwi język, oczywiście z wyłączeniem staro-cerkiewno-słowiańskiej liturgii”. Taką politykę realizuje na Polesiu wojewoda Wacław Kostek-Biernacki, „Ale w czterech pozostałych diecezjach prawosławnych jest gorzej, a na Wołyniu i w Chełmszczyźnie jest już nawet źle”<sup>17</sup>.

Tekst A. Klafkowskiego, jak również analogiczna wypowiedź w „Kurierze Polskim”, spotkały się ze zdecydowaną polemiką S. Mackiewicza, który uznał je za szkodliwe dla państwa, gdyż prowokacyjne, podburzające społeczeństwo przeciw Cerkwi. Jego zdaniem „Wszystko to nie ma sensu. Polska ma dość kłopotów społecznych i narodowościowych, dość tych kwestii żydowskich, niemieckich, ukraińskich, aby wszczynać jeszcze wojnę religijną. Można by powiedzieć, że te ataki na cerkiew prawosławną inspirowane są przez żydów, celem odwrócenia uwagi od śpiesznego załatwienia kwestii żydowskiej”<sup>18</sup>. Redaktor „Słowa” przekonywał, że w aktualnej sytuacji nie ma sensu mobilizować opinii publicznej przeciwko Cerkwi, przywoływać wspomnienia niewoli („Akurat strasznie aktualne jest załatwianie porachunków z generał-gubernatorami Warszawy”). Uznając, że kampania prasowa może z łatwością poruszyć opinię publiczną, a przez to wywołać w Polsce niepotrzebne napięcia, zapowiadał, że „W tej anty-cerkiewnej kampanii nie tylko udziału nie weźmiemy, ale z całej siły będziemy przestrzegać Polskę, aby nie pomnażała swoich kłopotów przez dodawanie wojny religijnej, niepotrzebnej, zbytecznej i nieuzasadnionej”. Wyrażał przy tym przekonanie, że prawosławie się spolonizuje; trze-

<sup>17</sup> A. Kl., *Kto dąży wojny religijnej w Polsce*, „Dziennik Poznański”, 1938, nr 154 (9 VII), s. 1.

<sup>18</sup> Kwestia żydowska była ówczesnie przez ogół konserwatystów uznawana za jeden z najważniejszych problemów. Wielu z nich doszukiwało się inspiracji żydowskich we wszelkich działaniach czy zjawiskach uważanych za szkodliwe. Dotyczyło to także „Dziennika Poznańskiego”, dla którego tym boleśniejszy i niesprawiedliwy był zarzut S. Mackiewicza.

ba jednak poczekać około pięćdziesięciu lat, zamiast sztucznie przyspieszać ten proces. Chwalił przy tym „Dziennik” za postulat wyłączenia z polonizowania języka liturgii staro-cerkiewno-słowiańskiej, zwłaszcza że administracja forsuje swój przykład języka liturgicznego „na polszczyznę okólników biurokratycznych”<sup>19</sup>.

W odpowiedzi A. Klafkowski, nawiasem mówiąc niemile zaskoczony sugestią ulegania wpływom Żydów (która zresztą odnosiła się zapewne raczej do „Kuriera Polskiego”), odrzucił koncepcję samoczynnego, ewolucyjnego procesu polonizacji Cerkwi. Przekonywał, że nie ma sensu czekać na rozwój wypadków, bo oznacza to programowe niesprzeciwianie się złu. Uznawał, że Cerkiew powinna stosować język polski w takim zakresie jak Kościół katolicki – co oznaczało przymuszenie jej do takiej praktyki. Mimo to odrzucał zarzut prowokowania napięć, oskarżając o to Cerkiew prawosławną i katolików obrządku greckiego, którzy „dokładają wiele starań, aby do trudności narodowościowych w naszej polityce wewnętrznej dorzucić jeszcze zaognienie religijne”<sup>20</sup>. Także relacjonując przebieg senackiej debaty nad ustawą, „Dziennik Poznański” opowiedział się za akcją rewindykacyjną. Poparł senatora Tadeusza Petrażyckiego tłumaczącego, że inicjatorom ustawy chodzi o wyrównanie krzywd uczynionych katolikom przez carat przy poparciu władz Cerkwi. Poza tym ustawa nie dotyczy kościołów pozostających w posiadaniu, ani nawet w użytkowaniu Cerkwi. Wskazano też jednak, iż referujący projekt senatora, sprawozdawca Janusz ks. Radziwiłł, był przeciw podkreślaniu, że celem ustawy jest wyrównywanie krzywd – w jego opinii chodziło o regulowanie stosunków, wyeliminowanie chaosu; ustawa nie dotyczyła Kościoła prawosławnego, a tylko Kościoła katolickiego wszystkich obrządków<sup>21</sup>.

## Wobec burzenia świątyń

Debata nad ustawą stała się dla prasy konserwatywnej pierwszym impulsem do poruszenia kwestii burzenia (palenia) i zamykania cerkwi na Chełmszczyźnie oraz Podlasiu. Charakterystyczne jest, iż nastąpiło to z tak dużym opóźnieniem – sama akcja trwała od połowy maja do połowy lipca. Wynikało to z dość skutecznych zabiegów władz, by zapobiec upowszechnieniu informacji na temat jej przebiegu<sup>22</sup>. Wątek ten, występujący już w wystąpieniu posła ks. M. Wołkowa, wyeksponowano w relacjach z debaty senackiej, podczas której poruszył ją m.in. senator Stanisław (Ostap) Łucki. „Czas”, a także tym razem obszernie relacjonujące obrady „Słowo”,

<sup>19</sup> Cat., *Notatki polemiczne*, „Słowo”, 1938, nr 187 (10 VII), s. 3.

<sup>20</sup> (akl), *To nie jest podburzanie do wojny religijnej*, „Dziennik Poznański”, 1938, nr 158 (14 VII), s. 2.

<sup>21</sup> *Plenarne posiedzenie Senatu. Polski senator traktuje Rząd jako „Wasz”. Religijni podpalacze otrzymali należyłą odprawę w dyskusji*, „Dziennik Poznański”, 1938, nr 160 (16 VII), s. 3

<sup>22</sup> G. Kuprianowicz, 1938..., s. 41, 55.

nie zajęły w tej sprawie stanowiska, przytaczając jedynie – i najwyraźniej biorąc ją za zgodną z prawdą – odpowiedź senatora T. Petrażyckiego, tłumaczącego, że jeśli dochodzi do palenia cerkwi to nie z inspiracji władz administracyjnych, które – jako reprezentacja narodu polskiego – nie mogą stosować takich metod. Cytowano stwierdzenie T. Petrażyckiego: „Co innego jest zamykanie cerkwi, kiedy ludność przeszła na katolicyzm, a co innego palenie, które jest aktem zbrodniczym”<sup>23</sup>.

Sytuację zasadniczo zmieniło skonfiskowanie przez władze administracyjne orędzia Soboru Biskupów Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego w Polsce z 16 lipca 1938 r. na skutek, jak podawano za Polską Agencją Telegraficzną, „tendencyjnego i nieodpowiadającego faktycznemu stanowi rzeczy oświecenia w tym orędziu sprawy likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych na terenie niektórych powiatów woj. Lubelskiego”<sup>24</sup>. Konfiskacie, o czym informował „Dziennik”, uległy też częściowo notatki prasy ukraińskiej, omawiające przyjęcie przez prawosławnego metropolitę Dionizego posła S. Barana, który 6 lipca wniósł interpelację w sprawie cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Podlasiu<sup>25</sup>.

Sprawa ta ponownie ujawniła zasadniczą rozbieżność stanowisk „Dziennika Poznańskiego” i „Słowa”. Pierwsze pismo, w tekście A. Klafkowskiego (akl), zaprobowało skonfiskowanie orędzia biskupów (choć z zasady było przeciwne konfiskatom). A. Klafkowski uznał, że „W tym orędziu duchowieństwo prawosławne przekroczyło ramy elementarnej przyzwoitości wobec Państwa, z którego kas bierze uposażenie”. Stwierdził, że konfiskata potwierdza opinię „Dziennika”, wyrażoną w sprawie Cerkwi wcześniej. „Jest zarazem odpowiedzią na pytanie, czy cerkiew prawosławna istotnie straciła poczucie swych obowiązków wobec Państwa Polskiego”. Uznano za przejaw złej woli biskupów prawosławnych pisanie o likwidacji świątyń. Podkreślano, że w najbliższym czasie przypadkami tymi zająć się miały sądy. „Czy dlatego – pytano – kierownictwo cerkwi prawosławnej uznało za wskazane naświetlić te fakty w krzywym komentarzu przed procesem?”<sup>26</sup>.

Diametralnie odmienne stanowisko zajął wobec polityki rządu S. Mackiewicz. Niestety, nie mógł go w pełni ujawnić. Polskie prawo prasowe pozwalało władzom na dość swobodne decydowanie o tym, jakie informacje czy opinie mogą być publikowane. W tym przypadku skwapliwie z tego korzystano, usiłując uniemożliwić

<sup>23</sup> Plenarne obrady Senatu, „Czas”, 1938, nr 192 (15 VII), s. 4; *Senat uchwalił ustawę o układzie ze Stolicą Apostolską i o praktyce lekarskiej na wsi*, „Słowo”, 1938, nr 192 (15 VII), s. 5.

<sup>24</sup> Orędzie cerkwi prawosławnej skonfiskowane przez władze państwowe, „Dziennik Poznański”, 1938, nr 170 (28 VI), s. 2; zob. *Konfiskata orędzia biskupów prawosławnych w sprawie burzenia cerkwi w Lubelskiem*, „Słowo”, 1938, nr 204 (27 VII), s. 5.

<sup>25</sup> *Ukraiński poseł Baran u metropolity cerkwi prawosławnej we Polsce*, „Dziennik Poznański”, 1938, nr 170 (28 VII), s. 2. Kolejną interpelację wniósł 21 lipca, G. Kuprianowicz, 1938..., s. 55.

<sup>26</sup> Orędzie cerkwi..., „Dziennik Poznański”, 1938, nr 170 (28 VII), s. 2.

jakąkolwiek krytykę działań rządu<sup>27</sup>. Zniekształcało to przebieg debaty, utrudniając pismom zachowawczym prezentowanie swego stanowiska i praktycznie zupełnie odbierając im możliwość informowania czytelników o faktach. Publikacje poruszające tę kwestię stanowią więc wyraz nie tylko stanowiska redakcji wobec omawianego zagadnienia, ale też chęci uniknięcia konfiskaty. Niektóre z nich zostały zaś po prostu skonfiskowane; więc choć przesłanie zostało sformułowane, to nie dotarło ani do czytelników, ani do potomnych. Wyjątkiem jest tu pierwszy i najważniejszy artykuł S. Mackiewicza na ten temat – *Dzieci na semaforach i zwrotnicach*, który miał być opublikowany w sobotę, 30 lipca, został jednak skonfiskowany i ukazał się drukiem dopiero w 1988 roku<sup>28</sup>.

Tekst, choć nie zaistniał ówczesnie, a więc nie stał się elementem debaty prasowej, zasługuje na omówienie ze względu na zawarte w nim opinie, pozwalające nie tylko lepiej zrozumieć stanowisko S. Mackiewicza, ale i jego kolejne wystąpienia w tej sprawie. Autor podawał w nim, że w czerwcu oraz lipcu zburzono na terenie wschodnich powiatów województwa lubelskiego 114 cerkwi i domów modlitwy. Wśród nich były świątynie zbudowane w latach trzydziestych dzięki ofiarom ludności prawosławnej. Nie były to więc budynki skonfiskowane wcześniej Kościołowi katolickiemu. Negując w ten sposób zasadność pewnego typu argumentów, jakimi posługiwali się zwolennicy akcji rewindykacyjnej, pisarz – wzmacniając efekt dramaturgiczny – podkreślał, że do burzenia niektórych świątyń użyci byli więźniowie kryminalni. Sam sposób burzenia cerkwi porównywał z podobnymi czynami władz zaborczych. Twierdził, że „Ludziom, którzy wyrosli w epoce bliskiej tej, kiedy moskale stosowali odbieranie naszych kościołów i kary na naszych księży, będzie przykro, do tego stopnia obecne obrazy swoją brutalnością i bezwzględnością wobec cudzych uczuć religijnych przypominają tamte czasy”<sup>29</sup>. Tym bardziej że obok niszczenia budynków władze polskie, podobnie jak kiedyś władze rosyjskie, karały duchownych grzywną lub aresztem za odprawianie nabożeństw. Wobec jednego z duchownych zastosowano „uniwersalny środek na dolegliwości państwowe, mianowicie grózbę wywiezienia do Berezny”.

Zdaniem S. Mackiewicza był to szkodliwy dla Polski błąd. Po upadku caratu Cerkiew prawosławna straciła oparcie w państwie rosyjskim. Na terenie Rzeczy-

<sup>27</sup> A. Paczkowski, *Prasa polska w latach 1918–1939*, Warszawa 1980, s. 12–16; zob. G. Kuprianowicz, 1938..., s. 57.

<sup>28</sup> Wedle Jerzego Jaruzelskiego, podkreślającego, że „Słowo” było zapewne pierwszym polskim pismem, które usiłowało zaprotestować przeciwko akcji burzenia cerkwi, tekst miał się ukazać 31 lipca. S. Cat-Mackiewicz, *Teksty*, Wybrał, opracował oraz wstępem poprzedził Jerzy Jaruzelski, Warszawa 1990, s. 322. W zbiorach Biblioteki Narodowej brak jednak numeru 207 „Słowa” z soboty, 30 lipca, a w numerze 208 z niedzieli, 31 lipca, Cat pisał, że „wczoraj” władze skonfiskowały jego artykuł o Cerkwi, Cat., *Znów biogankowanie*, „Słowo”, 1938, nr 208 (31 VII), s. 1.

<sup>29</sup> Cat., *Dzieci na semaforach i zwrotnicach*, w: S. Cat-Mackiewicz, *Teksty*, dz. cyt., s. 323.

pospolitej nie miała nawet oparcia w wiernych, mówiących we własnych językach (ukraińskim czy białoruskim), a nie po rosyjsku. Była więc zależna od aparatu państwowego i całkowicie wobec niego lojalna. Uzależnienie Cerkwi od państwa było dla Polski pomyślne, tym bardziej że wedle spisu z 1931 roku na jej terenie żyło ponad 3,7 mln prawosławnych. Wedle redaktora „Słowa”, „trzeba było upaść na głowę, aby się pozbawiać tego atutu przez ukrainizację względnie białorutenizację tej Cerkwi”<sup>30</sup>.

Tak jednak właśnie się dzieje. W efekcie, jak to nazwał S. Mackiewicz, „ostatniego wyczynu rozumu państwowego” ultralojalny dotąd wobec Polski, „zdecydowany ugodowiec”, metropolita Dionizy, wydał list pasterski krytyczny wobec polityki państwa. Skłóceni dotąd ze sobą Rosjanie i Ukraińcy, mieszkający w Polsce, wspólnie występują w obronie Cerkwi, słusznie twierdząc, że jest prześladowana. W obronie prawosławia wystąpił w Sejmie poseł UNDO S. Baran. Ukraińcy odebrali więc Polsce ważny w rozgrywkach geopolitycznych atut prawosławia. Tym bardziej że opinia światowa została poinformowana o prześladowaniu Cerkwi w Polsce. Władze, zakazujące poruszania tej sprawy w pismach krajowych, nie mogły przecież zablokować publikacji w prasie zagranicznej (rumuńskiej, niemieckiej czy emigracyjnej prasie rosyjskiej).

Wedle S. Mackiewicza działania władz w tej sprawie da się porównać z postępowaniem dzieci, ustawiających na szynach kolejowych piramidy z kamieni. Groźba katastrofy wywołanej bezmyślnością byłaby jeszcze większa, gdyby mogły one wpływać na funkcjonowanie zwrotnic i semaforów. Taką możliwość mają władze państwowe: ich bezmyślne decyzje prowadzą do oplakanych dla Polski skutków. Autor uznawał dobre intencje władzy, zgadzał się, że dla Rzeczypospolitej korzystne byłoby przejście prawosławnych na rzymski katolicyzm, gdyż ściślej związałyby ich to z państwem. Twierdził jednak, że w rzeczywistości burzenie cerkwi prowokuje napięcia, do narodowościowych, społecznych i gospodarczych problemów Polski dodając problem religijny. Nie prowadzi natomiast do masowej konwersji. Przeciwnie: wzmacnia wiarę prawosławnych. „W sprawach asymilacji narodowej, religijnej trzeba umieć czekać. Nie nawraca się nikogo metodą burzenia świątyń. Przeciwnie, oddaje się tamtemu wyznaniu wielką usługę, roznieca się płomień żarliwości”<sup>31</sup>. Poza tym Polska traci możliwość wykorzystania Cerkwi w konfrontacji z ZSRR. Kontrast między prześladowaniem Cerkwi przez bolszewików a popieraniem, a przynajmniej życzliwym traktowaniem przez władze Polski, działał na korzyść Rzeczypospolitej. Niszczenie cerkwi odbiera jej ten argument. Wedle S. Mackiewicza „Burzenie świą-

<sup>30</sup> Tamże, s. 324.

<sup>31</sup> Tamże, s. 326.



tyń prawosławnych to jeszcze jeden dowód, że rządzą nami ludzie niedorośli do rządu, którzy zmarnują mocarstwowe możliwości Polski<sup>32</sup>.

Skonfiskowanie tak ważnego artykułu było dla redaktora „Słowa” tym trudniejsze do akceptacji, że polityka władz, oficjalnie przeciwdziałających rozpowszechnianiu nieprawdziwych informacji, była w tym przypadku selektywna. Pozwalano na publikowanie podobnych informacji pismom popierającym rząd. Zachęcony tymi przykładami S. Mackiewicz uznał, że władze nie narzucają prasie nakazu milczenia na temat burzenia cerkwi, który skądinąd nie miałby podstawy prawnej. Zdecydował się więc na ponowne zaprezentowanie tez zawartych w skonfiskowanym artykule *Dzieci na semaforach i zwrotnicach*. Przewidziany do publikacji w numerze 218 z 10 sierpnia 1938 roku artykuł profesora Politechniki Warszawskiej, Józefa Gieysztora, został jednak również skonfiskowany – pozostawiono tylko personalia autora i tytuł: *Dlaczego to się robi*.

„Słowo” nie mogło więc przedstawić swym czytelnikom argumentów przeciwko polityce władz wobec Cerkwi. S. Mackiewicz, informując o pierwszej konfiskacie, zdołał jedynie zapewnić, że choć nie atakował w swym artykule rządu ani nie zarzucał mu złej woli, to jednak uważa, iż z przebiegu wypadków (na Chełmszczyźnie i Podlasiu) „wynika, że rząd nasz nie dorósł do rozwiązywania prawdziwie ważnych zadań i że przy najlepszych intencjach powoduje zjawiska, które są katastrofami dla naszego państwa, dla naszego narodu, dla naszej przyszłości, dla jakichkolwiek marzeń o polityce mocarstwowej<sup>33</sup>”. Po kolejnej konfiskacie posunął się jeszcze dalej w krytyce polityki wobec Cerkwi, uznając że jest szkodliwa dla Polski. Kategoriecznie stwierdził: „My wszyscy, cały naród polski, będziemy odczuwać skutki błędów, wynikających z lekkomyślnej i na tak niskim poziomie intelektualnym polityki obecnego rządu w tej sprawie. Gdybym był posłem na Sejm, postawiłbym wniosek o postawienie rządu właśnie z powodu tej sprawy w stan oskarżenia przed Trybunał Stanu<sup>34</sup>”.

Bardzo zdecydowanie skrytykował przy tym politykę informacyjną rządu, a ściślej rzecz ujmując politykę konfiskat, które – jak to określił – obok Berezy i zbiórek publicznych są uniwersalnymi środkami stosowanymi przez władze. Losy artykułów „Słowa”, w zestawieniu z publikacjami gazet prorządowych, dowodzić miały, że można o tej sprawie pisać tylko w duchu przychylnym władzy, nie wolno jej rzeczowo omawiać. Uniemożliwia to informowanie opinii publicznej o problemach, co przecież nie spowoduje, że problemy te przestaną istnieć, nie pozwala natomiast na ich rozważenie i rozwiązanie. Można konfiskować wiadomości, „Ale niestety rzeczy sa-

<sup>32</sup> Tamże, s. 327.

<sup>33</sup> Cat., *Znów...*, „Słowo”, 1938, nr 208 (31 VII), s. 1.

<sup>34</sup> Tenże, *A jednak kiedyś o tem trzeba będzie mówić*, tamże, 1938, nr 219 (11 VIII), s. 3.

mej skonfiskować nie można. Konfiskaty to tylko tłuczenie ze złością termometrów wskazujących gorączkę”. Nie rozwiąże się konfiskatami sprawy prawosławia w Polsce. Jaką korzyść – pytał redaktor „Słowa” – odniesie państwo z tego, że zabroni mu się pisać o katastrofalnych błędach popełnianych wobec 4 mln prawosławnych, stanowiących 11 proc. ludności państwa? „Cóż z tego, że w tej sprawie tragicznej i katastrofalnej, jak już powiedziałem, dla jakichkolwiek naszych mocarstwowych planów, zamierzeń, czy marzeń nie pozwalacie mi nic powiedzieć, wnieść chociażby protest, któryby świadczył, że nie wszyscy Polacy uprawiają tak katastrofalną politykę, jak wy, panowie”<sup>35</sup>. S. Mackiewicz przypominał, że już stosowano politykę konfiskat, z opłakanym skutkiem. Nie wolno było w prasie polskiej wymieniać nazwiska Wojciecha Bieganka<sup>36</sup>, nie pozwalano pisać o strajku chłopskim w trakcie jego przebiegu, a później premier Felicjan Sławoj Składkowski sam zainaugurował dyskusję na ten temat w Sejmie. Także teraz, wcześniej czy później, „o tej sprawie kiedyś trzeba zacząć mówić”. Tym bardziej że jest to zagadnienie ważniejsze od rozruchów chłopskich w Małopolsce w 1937 roku czy od walki z masonerią. „Tutaj chodzi o całkowite skrzywienie linii politycznej Polski. I o tem pisać nam nie wolno!”<sup>37</sup>.

Prowadzenie debaty w omawianej sprawie było dla „Słowa”, podobnie jak dla innych pism zachowawczych, o tyle trudne, że nie mogły przewidzieć, jak dalece posunięte będą represje, a więc które teksty zostaną skonfiskowane. „Słowo” stosunkowo daleko posuwało się w sondowaniu granic swobody wypowiedzi. 13 sierpnia w numerze 221 zamieściło, w reportażu Ksawerego Pruszyńskiego, urywek z rozmowy z fryzjerem ze Skopie (Jugosławia), przekonany, że w Polsce prześladowane są prawosławie, że na Wołyniu wojsko siłą nawraca prawosławnych na katolicyzm, że biskupi w Belgradzie i w Bułgarii nakazali modły za zachowanie wiary. Wedle K. Pruszyńskiego każe to zastanowić się nad skutkami akcji rewindykacyjnej dla międzynarodowego położenia Rzeczypospolitej. Prawosławie bowiem to nie tylko religia części obywateli Polski czy gnębiony Kościół w ZSRR. „To jeszcze i wyznanie państwowe czterech bałkańskich państw, z którymi podobno chcemy żyć w przyjaźni, mieć stosunki, kierować naszą ekspansję”. Polska chce tworzyć oś Helsinki – Ateny, sięgającą od Bałtyku po Morze Czarne, a polityka wobec prawosławia szkodzi tym planom<sup>38</sup>.

<sup>35</sup> Tenże, *Znów...*, tamże, 1938, nr 208 (31 VII), s. 1.

<sup>36</sup> 18 lipca 1937 r. Wojciech Biegank dokonał nieudanego zamachu na płk. Adama Koca. W polskich gazetach nie wolno było wymieniać nazwiska zamachowca, chociaż podawały je gazety europejskie. Uzasadniano to dobrem śledztwa, które jednak po roku nic nie wykazało, *Cat.*, *Jeden rok biegankowania*, „Słowo”, 1938, nr 185 (9 VII), s. 1; zob. W. Pobóg-Malinowski, *Najnowsza historia polityczna Polski 1914–1939*, t. 2, Gdańsk 1990, s. 804.

<sup>37</sup> *Cat.*, *Znów...*, „Słowo”, 1938, nr 208 (31 VII), s. 1; tenże, *A jednak...*, tamże, 1938, nr 219 (11 VIII), s. 3.

<sup>38</sup> K. Pruszyński, *Listy z nowej podróży. Trzy dni w Jugosławii*, „Słowo”, 1938, nr 221 (13 VIII), s. 3.

Zachęcony przepuszczeniem przez cenzurę tego tekstu, S. Mackiewicz w kolejnym numerze „Słowa” podkreślał, że opisywane przez K. Pruszyńskiego krytyczne wobec polityki wyznaniowej państwa opinie, ukształtowały się zanim podniesiono sprawę burzenia cerkwi<sup>39</sup>, a więc sprawę, która „była powodem uporczywej konfiskaty wszystkich moich pod tym względem artykułów i, – sprawy i zajęć, które obrażają w sposób bolesny moją ideologię mocarstwową”. Zgodnie ze swym tradycyjnym, dobrze ugruntowanym i prezentowanym już wcześniej stanowiskiem reaktor „Słowa” twierdził, że „Polska istnieć jako małe państwo nie może. Na wielkich, nieograniczonych równinach stoczy się wtedy do upadku. Bóg nas skazał na wielkość. Poszerzać się terytorialnie możemy tylko kosztem SSSR. Rozsądzenie Bolszewji oto jest nasza misja historyczna, w której upatruje przedłużenie walki dwóch elementów polskiego i moskiewskiego o hegemonię w świecie słowiańskim”. Opatrzność dała Polsce środek walki o tę hegemonię. Polityka Stalina pozwala jej występować w obronie godności człowieka oraz w obronie chrześcijaństwa. Jako obrończyni chrześcijaństwa może zdobywać wpływy na całym terenie ZSRR (wszędzie, gdzie sięga chrześcijaństwo i gdzie jest ono prześladowane)<sup>40</sup>.

Wynikać z tego miało m.in. postępowanie wobec świątyń prawosławnych. S. Mackiewicz dowodził, że „Ludność prawosławna powinna odczuć, że u nas nie Bolszewja i świątynie chrześcijańskie znajdują się pod opieką państwa”<sup>41</sup>. Asumpt do tego apelu dał mu przypadek Mołodeczna, gdzie, jak chciał wierzyć po lekturze artykułów na temat sprofanowania przez komunistów („bolszewików”) kaplicy prawosławnej w Równem, „ohydneho zniszczenia kaplicy prawosławnej dokonała znowuż jakaś kanalia bolszewicka”. Z niepokojem zauważał, że miejscowa ludność sugeruje, że to nie był czyn bolszewików, a starosta nie wie, kto był sprawcą. Redaktor „Słowa” apelował, by państwo znalazło i ukarało winnych, a także uczyniło wszystko co możliwe, by kapliczka w Mołodecznie została jak najszybciej odbudowana<sup>42</sup>.

Pośrednio, na zasadzie *pars pro toto*, S. Mackiewicz wyraził więc swój sprzeciw wobec akcji burzenia cerkwi. Zarazem jednak bardzo zdecydowanie, w duchu bli-

<sup>39</sup> Z ostrożności nie użył tego określenia: napisał, że chodzi o sprawy, które skłoniły hierarchów prawosławnych do wystosowania listu; obrazuje to stopień represyjności cenzury wileńskiej i wywołanej nią autocenzury.

<sup>40</sup> Cat., *Wielka krzywda wyrządzona polskim możliwościom*, „Słowo”, 1938, nr 222 (14 VIII), s. 1. W jednym ze skonfiskowanych artykułów opisał przypadek, jak na rzece granicznej zbudowano dwa mosty – jeden zbudowali bolszewicy, drugi Polska. Na otwarciu każdego byli goście z drugiego państwa, ale tylko przy otwarciu polskiego most był poświęcony przez księdza katolickiego i duchownego prawosławnego; ludzie widzieli, jak duchowny prawosławny święci i to w obecności komisarzy. Po tygodniu ten niepoświęcony się zawalił – ludność wyciągnęła z tego wnioski „o budowaniu mostów z Bogiem i bez Boga”, tamże. Nawiasem mówiąc, opublikowanie tego fragmentu, wcześniej skonfiskowanego, wskazuje na niekonsekwencję cenzury.

<sup>41</sup> Tenże, *Bolszewicka prowokacja w Mołodecznie?*, „Słowo”, 1938, nr 231 (24 VIII), s. 1.

<sup>42</sup> Tamże.

skim „Dziennikowi Poznańskiemu”, opowiedział się za kontynuowaniem akcji nawracania prawosławnych na katolicyzm. Choć wcześniej podkreślał ultraloyalność duchowieństwa prawosławnego wobec państwa, teraz stwierdzał, że „Pomimo lojalności, którą cerkiew i jej przedstawiciele okazują państwu polskiemu, każdy z nas Polaków rozumie doskonale, że zespolenie z państwem polskim jest silniejsze u tej ludności kresowej, która jest katolicka, a nie prawosławna. To oczywiście pozostaje poza wszelką dyskusją. Toteż nie tylko jako katolicy, ale jako Polacy cieszymy się z akcji nawracania. To jest nasze stanowisko zasadnicze, od którego nic nas nie odwiedzie”<sup>43</sup>. Podkreślał jedynie, że zmiana wyznania musi się odbywać bez przymusu, a nawet bez wywoływania podejrzeń o wywieranie presji. Minęły już bowiem czasy obowiązywania zasady *cuius regio eius religio*. Nie chodzi przy tym, zapewniał redaktor „Słowa”, o humanitaryzm, tylko o nieskuteczność takich działań, w sytuacji gdy np. przez radio można na teren Polski przysyłać propagandowe komunikaty bolszewickie. Nawracanie siłą byłoby nieskuteczne. Trzeba nawet unikać możliwości powstania podejrzenia intencji stosowania przymusu. Nawracaniem prawosławnych powinni zajmować się doświadczeni, taktowni księża, a nie kapelani wojskowi, będący oficerami i niepodlegający kontroli hierarchii kościelnej (powinna ona sprawować kontrolę nad tą delikatną akcją)<sup>44</sup>.

S. Mackiewicz rozpatrywał cały problem wyłącznie z punktu widzenia polskiej racji stanu. Trudno dopatrzeć się w jego tekstach empatii wobec prawosławnych. Nie interesował się aspektem ludzkim zagadnienia, nie rozważał go poprzez pryzmat praw człowieka. Być może wynikało to w pewnej mierze z perswazyjnej funkcji tekstów, zmuszającej do szukania argumentów przemawiających do decydentów. Można jednak uznać, że był to także wyraz postawy samego autora, który traktował prawosławie, a więc także problem burzenia cerkwi, czysto instrumentalnie, z punktu widzenia swoiście rozumianej racji stanu. Służyła mu też ona za pole walki o wolność prasy.

Charakterystyczna była reakcja S. Mackiewicza na podaną przez Polską Agencję Telegraficzną informację, iż władze administracyjne „zarządziły zajęcie” „Dila” z 23 sierpnia, w którym miał być opublikowany list pasterski metropolity lwowsko-halickiego Andrzeja Szeptyckiego, „Naświetlający w sposób tendencyjny i niezgodny ze stanem faktycznym sprawę likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych na terenie niektórych powiatów województwa lubelskiego”. S. Mackiewicz zauważył, że w depeszy PAT A. Szeptyckiego określono jako metropolitę obrządku grecko-ru-

<sup>43</sup>Tamże. „Dziennik Poznański” aprobatywnie pisał ówczesnie o przypadkach przechodzenia prawosławnych na katolicyzm (powracania całych wsi do katolicyzmu). *Prawosławni Polacy wracają na katolicyzm*, „Dziennik Poznański”, 1938, nr 187 (18 VIII), s. 11; *Na widowni. Prawosławni przechodzą na katolicyzm*, tamże, 1938, nr 222 (28 IX), s. 3.

<sup>44</sup>Cat., *Bolszewicka...*, „Słowo”, 1938, nr 231 (24 VIII), s. 1.

sińskiego, podczas gdy istnieje obrządek grecko-unicki. Z tego „widać, że nasz rząd chce mieć jakiś kościół narodowy w Małopolsce Wschodniej. Byłoby to istotnie na wysokości tego rozumu politycznego, który w ostatnich posunięciach w dziedzinie wyznaniowej wykazał. Dotychczas Ukraińcy byli w dużej niezgodzie z Rosjanami. Było to dla naszej polityki wyznaniowej wygodne. Ale myśmy ich pogodzili naszą polityką w sprawie cerkwi prawosławnej. Konfiskata listu Szeptyckiego następuje po konfiskacie orędzia pasterskiego archijerejów prawosławnych. Powinszować!”. Poza tym w komunikacie PAT mowa o „zbędnych” obiektach sakralnych na Chełmszczyźnie, choć do tej pory mówiło się o „groźących zawaleniem” czy wręcz o „wałących się cerkwiach”, które trzeba było usunąć. Zmieniono więc uzasadnienie likwidacji cerkwi, co S. Mackiewicz komentował jako „Niezgrabność po niezgrabności, nonsens po nonsense”. Jego zdaniem, należy mieć nadzieję, że na Polskę nie spadną wielkie katastrofy, bo przy takiej polityce można się wszystkiego spodziewać<sup>45</sup>.

Trudno omawiać problem w sytuacji, gdy „nie wiadomo co w tej sprawie pisać wolno, a czego nie wolno”. We lwowskim „Dzienniku Polskim” podano np. liczby zniszczonych świątyń, które skonfiskowano w artykule S. Mackiewicza. „Będę więc – zapowiadał redaktor „Słowa” – ten artykuł pisał w ten sposób, aby uniknąć jakiegokolwiek powodu do konfiskaty. Będę omijał fakty, cyfry, relacje. Wypowiem się tylko zasadniczo w sposób zupełnie ogólny”. Sprawa zaś jest dla niego najbardziej bolesna jako dla Polaka i katolika<sup>46</sup>. Skonfiskowano list metropolity A. Szeptyckiego, tak jak wcześniej biskupów prawosławnych. Zapewniając, że jako katolik, żywi szacunek dla metropolity, S. Mackiewicz podkreślał, że jako Polak uważa, iż „list ten był posunięciem politycznym, ukraińskim”. Oznacza to, że władze polskie swymi błędami doprowadziły do połączenia sił dotychczas skłóconych, Rosjan i Ukraińców. Metropolita A. Szeptycki, jeden z przywódców narodowego ruchu ukraińskiego, występuje jako obrońca prawosławia dzięki czemu „Rozszerza swe wpływy na teren duchowy, o którym się nigdy Ukraińcom nie śniło i którym gdyby nie nasze głupstwa, śnić by się nie mogło”. Jeśli nawet nie stoją za tym Żydzi, to oni na tym korzystają. „Odnowiono front mniejszości narodowych w Polsce. Rzucano za granicą hasło, że Polska stosuje prześladowania religijne”. Zdaniem redaktora „Słowa”, sytuację uratować może jedno: Episkopat Kościoła rzymskokatolickie-

<sup>45</sup> Cat., *Skutki tragicznie niemądrych zarządzeń*, „Słowo”, 1938, nr 232 (24 VIII), s. 1; tenże, *Czekamy na enuncjację rzymskokatolickiego episkopatu*, tamże, 1938, nr 233 (26 VIII), s. 1.

<sup>46</sup> S. Mackiewicz powtórzył swą zapowiedź, że gdyby był posłem toby postawił za tę sprawę odpowiednich ministrów w stan oskarżenia przed Trybunał Stanu. Zastrzegł przy tym, że już mu raz puszczono to oświadczenie, pozwolono też kilku gazetom je przedrukować. Prawdopodobnie więc i teraz może to napisać. Cat., *Czekamy...*, „Słowo”, 1938, nr 233 (26 VIII), s. 1. Charakterystyczna jest niepewność co do losów publikacji na ten temat (redaktor nie miał nigdy pewności, który tekst cenzura przepuści, a który skonfiskuje).

go powinien wydać oświadczenie stwierdzające, że nie miał nic wspólnego z akcją niszczenia świątyń i że była to inicjatywa kilku kapłanów wojskowych. Powinien stwierdzić, że co prawda są oni kapłanami katolickimi, ale ich współudział w akcji „nie może jeszcze ściągnąć winy na cały katolicyzm w Polsce. W ten sposób obok wystąpienia ukraińskiego biskupa znalazłoby się bardziej autorytatywne oświadczenie całego episkopatu polskiego, co by złagodziło, a nawet unicestwiło polityczne zło tamtego wystąpienia”<sup>47</sup>.

Lektura tekstów publikowanych w pismach popierających politykę rządu prowadziła S. Mackiewicza do konstatacji, że „Cenzura zachowuje się w sprawie cerkiewnej w sposób nieprzyzwoity. Nie pozwala pisać tego, co wiemy o likwidacji «zbędnych» cerkwi na Chełmszczyźnie, natomiast pozwala na pisanie w tej sprawie wszelkiego rodzaju kłamstw, wykrętów i nonsensów. Przyzwoitość prasowa została zarzucona, gazety rządowe dyskutują z białymi plamami w Słowie, Czasie i innych gazetach, którym chodzi o to, aby pokazać, że nie wszyscy Polacy są winni w tej sprawie”<sup>48</sup>. Do grona pism fałszywie przedstawiających sprawę cerkiewną dołączył, wedle S. Mackiewicza, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, który skądinąd uważał za jedno z najlepiej redagowanych pism w Europie. Z obawy przed konfiskatą pisarz nie prostował podawanych w „IKC” informacji, nie podawał prawdziwych liczb – zapewniał jedynie, że „Przyjdzie czas, kiedy zdumionej i przygnębionej Polsce będzie można całą prawdę powiedzieć”. Odrzucał argument „Ikaca”, że likwidacja cerkwi służyła walce z ukrainizacją Chełmszczyzny. Przekonywał, że likwidacja świątyń nie zahamuje ukrainizacji, bo dokonują jej ludzie, a nie cerkwie; ludzie zaś, jak zauważał, pozostali. Pisząc za „IKC”, że „zlikwidowano 130 nielegalnych domów modlitwy”<sup>49</sup>, redaktor „Słowa” wskazywał, iż wśród tych cerkwi jedna pochodziła z XII wieku, wiele było przedtem świątyniami unickimi. Nielegalność istniała więc w niektórych przypadkach dość długo; przynajmniej ta „cerkiew z XII w. mogła nabyć legalność przez «zasiedzenie»”. Negował też zasadność używanych w artykule „IKC” sformułowań. Zdaniem S. Mackiewicza, określenia „domy modlitwy” można używać w odniesieniu do świątyń możeszowych, a nie cerkwi chrześcijańskich. Poza tym pytał o to, jak w Polsce można twierdzić, że domy modlitwy do Boga są nielegalne? Wskazując zarazem, że w sytuacji, gdy niszczy się świątynie, istnieje w Polsce, założone przez władze, muzeum „bezbożnicze”, autor wzywał do dymisji dyrektora departamentu wyznań w Ministerstwie Oświaty i Wyznań Religijnych, Franciszka

<sup>47</sup> Tamże.

<sup>48</sup> Cat., *Obrzydliwy artykuł w „IKACU”*. Kiedy poda się do dymisji hr. Franciszek Potocki, „Słowo”, 1938, nr 236 (29 VIII), s. 1.

<sup>49</sup> S. Mackiewicz z obawy przed konfiskatą powstrzymujący się przed podaniem liczby likwidowanych świątyń, tym razem zdecydował się na jej podanie, bo mógł nie obawiać się konfiskaty – skoro powoływał się na publikację „IKC”.

hr. Potockiego, który „podobno ze sprawą chełmską nie miał nic wspólnego, to jednak choćby pozornie pokrywa te rzeczy swoim wielkim nazwiskiem”<sup>50</sup>.

Punkt ciężkości publicystyki „Słowa” przesunął się najwyraźniej w kierunku krytyki nie tyle samej akcji likwidacji cerkwi, ile sposobu jej omawiania w prasie. Władze uniemożliwiły jednak pismu zaprezentowanie opinii w tej kwestii. „Słowo” ze środy, 31 sierpnia, zostało skonfiskowane z powodu artykułu *Bronimy honoru prasy polskiej*; wedle późniejszego oświadczenia redakcji, polemizującego „z wystąpieniami niektórych gazet w sprawie likwidacji budynków cerkiewnych na Lubelszczyźnie”. Nowe środowe wydanie – nr 238 (5162) – w którym usunięto tekst artykułu, pozostawiając jedynie podpis (Cat.) i tytuł, również zostało skonfiskowane. W kolejnym wydaniu – o numerze ręcznie poprawionym na 239 (5163) – datowanym również na środę, 31 sierpnia, ale najwyraźniej wydanym później, redakcja informowała, że poprzedniego dnia dwukrotnie skonfiskowano pismo. „Wobec tych dwóch konfiskat trzeciego nakładu już nie wydaliśmy i nasi pozawileńscy prenumeratorzy nie otrzymali wczoraj gazety, za co ich przepraszamy. Pozwalamy sobie tylko zauważyć, że Słowo obok Dziennika Polskiego, wychodzącego w Cieszynie czeskim, jest dziś najczęściej konfiskowanym pismem w Europie Środkowej”<sup>51</sup>. Represje prasowe sprawiły, iż redakcja „Słowa” skoncentrowała się na walce o własne prawo do wypowiedzi, a nie na samej sprawie niszczenia cerkwi. Podkreślała, że zajmuje propaństwowe stanowisko, krytykuje błędy rządu tylko wtedy, gdy ma dowody na poparcie swych tez – może to właśnie jest przyczyną konfiskat. „W każdym razie jest rzeczą charakterystyczną, że Słowo występujące w obronie prawa, praworządności i konstytucji, jest dziś najczęściej konfiskowanym pismem w Polsce. Poczucie, że jesteśmy jednym dziś w Polsce, z bardzo nielicznych organów prasowych całkowicie niezależnych od rządu, od przemysłu, od jakiejś partii, czy od cze-  
gokolwiek bądź, dodaje nam zachęty do pracy, która, doprawdy, w tych warunkach łatwa nie jest”<sup>52</sup>.

<sup>50</sup> Tamże.

<sup>51</sup> *Od redakcji. Wczorajsze dwie konfiskaty naszego pisma*, „Słowo”, 1938, nr 239 (31 VIII), s. 1.

<sup>52</sup> Tamże. „Słowo” rzeczywiście stosunkowo często spotykały represje prasowe. W numerze 240 (5164) z czwartku, 1 września, podawano, że „W niedzielę SŁOWO zostało skonfiskowane, we wtorek było skonfiskowane dwa razy, raz za artykuł, drugi raz za to, że w następnym nakładzie pozostawiliśmy tytuł artykułu, w środę zostało skonfiskowane SŁOWO za treść notatki redakcyjnej o konfiskatach. W tym tygodniu zostaliśmy skonfiskowani cztery razy. Przepraszamy więc naszych czytelników za nieakuratne dostarczanie numerów, względnie za niedostarczenie w ogóle prenumeratorom pozawileńskim naszego numeru wtorkowego”. *Od Redakcji. Cztery konfiskaty „Słowa”*, „Słowo”, 1938, nr 240 (1 IX), s. 1. Trzy dni później pisano o piątej konfiskacie, tym razem z powodu artykułu krytykującego podniesienie podmiejskiej taryfy kolejowej – chodziło „Słowu” o ochronę uczniów i biednych, dojeżdżających kolejkami podmiejskimi do Warszawy. *Od Redakcji. 5-ta konfiskata „Słowa” w ciągu jednego tygodnia*, tamże, 1938, nr 243 (4 IX), s. 1. Także w późniejszym czasie „Słowo” było często konfiskowane – dotyczyło to zwłaszcza tekstów krytykujących politykę zagraniczną (świadczą o tym białe plamy w tych tekstach).

„Słowo” najżywiej interesowało się kwestią niszczenia świątyń ze względu na tradycyjnie duże znaczenie przywiązywane do roli prawosławia w imperialnych koncepcjach S. Mackiewicza. „Dziennik Poznański” i „Czas” wykazywały mniejszą determinację w poruszaniu tej kwestii. W dużym stopniu podążały przy tym za publikacjami „Słowa” – S. Mackiewicz był najwyraźniej w tym przypadku, zwłaszcza dla „Czasu”, autorytetem, a przynajmniej człowiekiem podejmującym główny wysiłek walki o możliwość krytyki polityki władz. „Czas” w ogóle zresztą odnosił się z uznaniem do „Słowa”, uznając jego walory dziennikarskie. Bardzo długo jednak nie zabierał głosu w sprawie likwidacji cerkwi, choć poruszał mnóstwo innych, drobniejszych problemów. Uznał też za stosowne 21 sierpnia, a więc już po konfiskatach artykułów „Słowa”, opublikować obszerny tekst krytykujący politykę byłego wojewody wołyńskiego, Henryka Józewskiego, za przyczynienie się do ukrainizacji Wołynia<sup>53</sup>. Gdy po kilku dniach redakcja „Czasu” postanowiła jednak zabrać głos w sprawie likwidacji cerkwi, w numerze 231 z 24 sierpnia 1938 roku skonfiskowano cały artykuł wstępny, łącznie z tytułem<sup>54</sup>. Skonfiskowano też dwa artykuły w numerze 245 z 28 sierpnia, artykuł w numerach 238 z 31 sierpnia i 242 z 4 września – w tym ostatnim przypadku chodziło jednak o tekst na temat cen zbóż<sup>55</sup>. Także poprzednie konfiskaty nie musiały dotyczyć sprawy cerkiewnej. Tym bardziej że już w numerze 237 z 30 sierpnia oświadczono, że wobec represji redakcja musi się ograniczyć do podawania faktów, których publikacji nie można zakazać. Są wśród nich wyroki sądowe, wraz z motywacją, charakteryzujące politykę władz w sprawie likwidacji cerkwi. Za „Dziennikiem Ludowym” podano wyrok Sądu Okręgowego w Zamościu w sprawie chłopów prawosławnych z parafii Chmiełek, którzy w kwietniu oraz maju wzięli udział w zgromadzeniach, mających na celu usunięcie pieczęci i odbijanie desek z drzwi wybudowanego bez zezwolenia domu modlitwy. Jeden z nich otrzymał zezwolenie na wybudowanie domu mieszkalnego, ale urządził w nim dom modlitwy, więc wójt trzykrotnie – 31 marca, 2 i 6 kwietnia opieczętował dom. Mieszkańcy jednak za każdym razem siłą przywracali budynkowi funkcję religijną. Sąd uznał, że wójt działał bezprawnie nakazując zabicie deskami drzwi domu (świątyni) – powinien był najpierw wezwać do dokonania zmian przywracających budynkowi funkcję przewidzianą w zezwoleniu na budowę, później dopiero wprowadzić je na koszt właściciela (któremu przysługiwało prawo odwołania się od decyzji administracji). Tym samym opór wobec bezprawnych poczynań wójta jest niekaralny. Poza tym konstytucja daje swobodę wyznania, czego nie ogranicza rozporządzenie z 1921 roku,

<sup>53</sup> (JM.), *Jaskrawy przykład błędnej polityki kresowej*, „Czas”, 1938, nr 228 (21 VIII), s. 1–2.

<sup>54</sup> *Konfiskata „Czasu”*, „Czas”, 1938, nr 232 (24 VIII), s. 1.

<sup>55</sup> „Czas”, 1938, nr 235 (28 VIII), s. 1, 3; tamże, 1938, nr 238 (31 VIII), s. 1; tamże, 1938, nr 242 (4 IX), s. 1; *Przegląd prasy*, „Czas”, 1938, nr 243 (5 IX), s. 4.



na mocy którego filie kościołów prawosławnych mogą być tworzone tylko za zgodą Ministerstwa Wyznań Religijnych. Wedle „Czasu” wyrok stanowił najlepszą odpowiedź na wywody „IKC” czy „Kuriera Porannego”, które usiłowały usprawiedliwić likwidację kościołów prawosławnych względami prawnymi<sup>56</sup>.

Ostrożność powodowała, że kwestię burzenia cerkwi poruszano z reguły w rubryce *Przegląd prasy*, gdzie redakcja mogła się odnieść krytycznie lub afirmatywnie do już opublikowanych tekstów, wyrażając w ten sposób – choćby pośrednio – swój pogląd, a zarazem unikając ryzyka konfiskaty. Podobnie jak „Słowo”, tak i „Czas” negował zasadność wywodów „IKC” dowodzącego, że to przy pomocy niektórych duchownych ukrajinizm szerzy się na terenie Kościoła prawosławnego. Właśnie po to, by położyć kres tej niekorzystnej tendencji, władze – wedle „IKC” – zarządziły „likwidację 130 nielegalnych domów modlitwy, kierowanych przez popów, zdecydowanych zwolenników separatyzmu ukraińskiego, ulegających rozmyślnie, czy nierozmyślnie, również akcji, kierowanej przez komunistów!”. „Czas” – tak jak „Słowo” – zanegował sens sformułowania „nielegalne domy modlitwy”; dowodził również, pośrednio rozwijając myśl S. Mackiewicza o usuwaniu cerkwi, a pozostawianiu ludzi, że walka z ukrajinizacją skuteczniej byłaby prowadzona, gdyby rząd skorzystał z prawa żądania odwołania proboszczów prawosławnych<sup>57</sup>.

Podobnie jak „Słowo”, niekiedy wprost odwołując się do jego publikacji, „Czas” krytykował przebieg debaty prasowej w tej sprawie. Wskazywano, że władze skonfiskowały list metropolity A. Szeptyckiego, pozwoliły natomiast „Gońcowi Warszawskiemu” opublikować artykuł będący m.in. polemiką z jego tezami, w dodatku tendencyjnie zreferowanymi. Skonfiskowano tekst „Czasu” poświęcony likwidacji cerkwi, pozwolono natomiast opublikować takie artykuły „IKC”, czy „Kurierowi Porannemu”. Z faktu, iż podały one identyczne fakty, jakie chciano opublikować w „Czasie”, wyciągano – analogicznie jak redaktor „Słowa” – wniosek, że w ich przypadku represje nie wynikały z chęci przeciwdziałania rozpowszechnianiu nieprawdziwych wiadomości i że można pisać o tej sprawie, ale jedynie chwając rząd. Nie wolno zaś krytykować postępowania władz. Cenzura powoduje, że można na ten temat pisać tylko w stylu „Gońca”, który wzywa do represji wobec metropolity A. Szeptyckiego za antypaństwowe działania. Tymczasem katolicka opinia polska ma w sprawie likwidacji cerkwi „zdania co najmniej podzielone”. Poza tym jednostronność przekazów powoduje zaostrzenie sytuacji<sup>58</sup>. Publicyści „Czasu”, również w tym przypadku zgadzający się z S. Mackiewiczem, uważali za nieprzyzwoite za-

<sup>56</sup> *Przegląd prasy. Likwidacja cerkwi prawosławnych w świetle wyroku Sądu Okręgowego w Zamościu*, „Czas”, 1938, nr 237 (30 VIII), s. 5.

<sup>57</sup> (em.), *Przegląd prasy. Niewłaściwa droga*, „Czas”, 1938, nr 235 (28 VIII), s. 5.

<sup>58</sup> (em.), *Przegląd prasy. Nieprzyzwoite metody*, „Czas”, 1938, nr 232 (25 VIII), s. 5; *Przegląd prasy. Wolno chwalić – nie wolno krytykować*, tamże, 1938, nr 236 (29 VIII), s. 4.

chowanie dziennikarzy pism popierających rząd, korzystających ze swobody wypowiedzi m.in. do krytykowania oponentów, którym cenzura uniemożliwiła zabranie głosu w debacie. Odwoływano się zresztą wprost do tekstu S. Mackiewicza, w którym zauważył on, że w dyskusji na temat likwidacji cerkwi porzucono przyzwyczajenie prasowe, bo gazety rządowe dyskutują z białymi plamami w „Słowie” czy „Czasie” i innymi gazetami, chcącymi wykazać, że nie wszyscy Polacy są winni tym poczynaniom<sup>59</sup>. Uważano, że cenzura przepuszcza jedynie tendencyjne, prorządowe publikacje. Pisząc, że w „IKC” ukazał się artykuł na temat „likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych” zauważano: „Już sam fakt, że nie został skonfiskowany wystarcza dla jego charakterystyki”<sup>60</sup>. Chwalono natomiast publikacje S. Mackiewicza. Uważano, że zdrowy instynkt społeczeństwa ostrzega przed błędami. „Objawem tego instynktu jest coraz żywsza reakcja, jaka budzi się w opinii przeciw akcji prowadzonej w Lubelszczyźnie, akcji noszącej oficjalne miano «likwidacji zbędnych obiektów prawosławnych»”. Popierano opinię S. Mackiewicza, apelującego do episkopatu o wydanie oświadczenia, wyjaśniającego jego stosunek do akcji niszczenia cerkwi. „Czas” również utrzymywał, że „enuncjacja episkopatu w sprawie akcji antycerkiewnej wpłynęłaby niewątpliwie uspokajająco na opinię katolicką”<sup>61</sup>.

W przypadku „Dziennika” widać wyraźnie, że jego redaktorom nie podobało się postępowanie rządu (zarówno burzenie cerkwi, jak i konfiskowanie artykułów na ten temat), ale zachowywali wstrzemięźliwość z obawy przed represjami (taka ta była skuteczna w tym sensie, że rzeczywiście udało im się uniknąć konfiskaty). Zauważali, iż opinia publiczna jest alarmowana wiadomościami o likwidacji kościołów prawosławnych (uzyskiwanymi z listów i obserwacji poczynionych podczas wycieczek w tamte rejony). Przede wszystkim jednak prasa od czasu do czasu podaje informacje o skonfiskowanym liście pasterskim episkopatu prawosławnego czy orędziu metropolity A. Szeptyckiego w sprawie zamknięcia 114 kościołów na terenie województwa lubelskiego, „wreszcie w ostatnich dniach czytamy o profanacji kaplicy prawosławnej w Równem i o zniszczeniu kaplicy w Mołodecznie”. Deklarując, że z obawy przed niepotrzebnym zadrażnianiem spraw wyznaniowych redakcja wstrzymuje się przed formułowaniem uogólnionych opinii na podstawie fragmentarycznych danych, podkreślano zarazem, iż należy niezwłocznie zapoznać opinię publiczną z faktycznym stanem rzeczy: „Oczekujemy jednak niecierpliwie oficjalnego oświadczenia się rządu w sprawie likwidacji kościołów na ziemiach wschodnich i ścisłego określenia, jakie wiadomości miałyby szerzyć niepokój i być niepraw-

<sup>59</sup> *Przegląd prasy. Likwidacja cerkwi prawosławnych w świetle wyroku Sądu Okręgowego w Zamościu*, „Czas”, 1938, nr 237 (30 VIII), s. 5.

<sup>60</sup> *Przegląd prasy. I. K. C.*, „Czas”, 1938, nr 242 (4 IX), w. 5.

<sup>61</sup> (em.), *Przegląd prasy. Czy przemówi Episkopat?*, „Czas”, 1938, nr 234 (27 VIII), s. 5.

dziwe, a tym samym ulegać konfiskacie. Sprawy prawosławia, wyznawanego przez przeszło 10 proc. ludności państwa polskiego mają kapitalną doniosłość, a chcielibyśmy, aby były załatwiane przy zastosowaniu metod zgodnych z naszą kulturą i naszymi pięknymi tradycjami. Przy omawianiu tych spraw będziemy umieli zawsze rozgraniczyć tolerancję religijną od interesu bezpieczeństwa publicznego<sup>62</sup>. W kolejnych publikacjach wyrażano ubolewanie z powodu braku oficjalnego stanowiska rządu wobec burzenia cerkwi. Uważano, że wywołuje to niepokój opinii publicznej, podsycany przez nacjonalistów ukraińskich, wydających we Lwowie broszury propagandowe w języku polskim. Co gorsza, choć „Sprawa likwidacji niektórych kościołów prawosławnych nie schodzi ze szpałt prasy polskiej”, to opinia nie może się w pełni zapoznać z sytuacją, z powodu wybiórczych konfiskat artykułów. Skonfiskowano na przykład „Czas” czy list pasterski metropolity A. Szepetyckiego. Pozwolono natomiast „Gońcowi Warszawskiemu” opublikować ostrą polemikę z tym listem, z czego należy wnosić, że „treść jego jest temu brukowcowi znana. Niestety, do nas nie dotarła<sup>63</sup>.”

Z ubolewaniem przyjął „Dziennik”, podawaną za „Słowem”, uważanym za dobrze poinformowane, informację o podaniu się do dymisji F. Potockiego<sup>64</sup>. Rozważając przyczyny podania się dyrektora do dymisji stwierdzono ogólnikowo, że „Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że chodzi w tej chwili o sprawy religijne na kresach wschodnich, co do których rząd poczynił szereg daleko idących posunięć. Obawa przed konfiskatą nie pozwala nam sprawy szerzej komentować. Taki już los prasy obecnie<sup>65</sup>.” Po ustąpieniu F. Potockiego stwierdzano już mniej ogólnikowo, że ustąpienie „stoi bez wątplenia w związku z komplikacjami naszej polityki w stosunku do wyznania prawosławnego w związku z tzw. likwidacją «zbędnych» obiektów kultu<sup>66</sup>.”

We wrześniu na ogół nie poruszano już jednak problemu likwidacji cerkwi. Uwagę prasy konserwatywnej przyciągały inne sprawy, zwłaszcza związane z sytuacją międzynarodową w przededniu konferencji w Monachium. Podawano jednak informacje niejako zamykające wcześniejszą debatę. „Dziennik Poznański” poin-

<sup>62</sup> *Naszym zdaniem*, „Dziennik Poznański”, 1938, nr 193 (25 VIII), s. 2.

<sup>63</sup> *Na widowni. Zagadnienie kościoła prawosławnego w Polsce*, „Dziennik Poznański”, 1938, nr 194 (26 VIII) s. 3; *Sprawa cerkwi prawosławnych*, tamże, 1938, nr 197 (30 VIII), s. 1.

<sup>64</sup> We wtorek, 6 września, „Słowo” podało informację, uzyskaną telefonicznie z Warszawy, że F. Potocki (w końcu ubiegłego tygodnia) podał się do dymisji. Przedtem sam minister Wojciech Świętosławski podał się do dymisji, ta nie została jednak przyjęta przez prezydenta, *Dyr. Franciszek Potocki podał się do dymisji*, „Słowo”, 1938, nr 245 (6 IX), s. 1. W piątek, 16 września, poinformowano (na podstawie telefonicznej informacji z Warszawy), że Potocki ustąpił, *Ustąpienie dyr. Franciszka Potockiego*, „Słowo”, 1938, nr 255 (16 IX), s. 1. Jego miejsce zajął Henryk Dunin-Borkowski (wcześniej kierownik referatu wyznań MSZ), *Ustąpienie dyr. Dep. Wyznań w Min. WR i OP Franciszka hr. Potockiego*, „Czas”, 1938, nr 259 (21 IX), s. 4.

<sup>65</sup> *Na widowni. Nieprzyjęta dymisji min. Świętosławskiego*, „Dziennik Poznański”, 1938, nr 205 (8 IX), s. 3.

<sup>66</sup> *Ustąpienie dyr. Franciszka Potockiego*, „Dziennik Poznański”, 1938, nr 214 (18 IX), s. 3.

formował na przykład, że Sąd Okręgowy zatwierdził konfiskatę listu metropolity A. Szeptyckiego, mimo iż obrona przekonywała, iż zawarte w liście informacje były wcześniej ujawnione w interpelacji posła S. Barana w Sejmie<sup>67</sup>. Symbolicznym zamknięciem dyskusji było przedrukowanie przez „Słowo” i „Czas” komunikatu Katolickiej Agencji Prasowej, w którym episkopat, zgodnie z wcześniejszymi apelami pism, choć oczywiście nie z ich powodu, oznajmił, że „Wobec tego, że w prasie ukazały się twierdzenia, jakoby sprawa likwidacji prawosławnych cerkwi na terenie niektórych powiatów województwa lubelskiego była ustalona między rządem polskim i episkopatem Polski, oraz ks. nuncjuszem apostolskim w Warszawie – konferencja episkopatu Polski, zebrana w Częstochowie, stwierdza, że powyższa wiadomość jest zupełnie niezgodna z prawdą”<sup>68</sup>.

\* \* \*

Analiza publikacji prasy konserwatywnej pozwala na wyciągnięcie kilku wniosków. Charakterystyczne jest opóźnienie, z jakim pisma zachowawcze zareagowały na akcję burzenia cerkwi. Stało się to dopiero po poruszeniu tej kwestii na forum parlamentu, a zwłaszcza w liście biskupów prawosławnych. Nawiasem mówiąc w obu przypadkach także można mówić o dość późnej reakcji na wydarzenia.

Konfiskata kilku ważnych tekstów „Słowa” i „Czasu”, a także wynikająca stąd autocenzura, widoczna w postawie redakcji wszystkich trzech omawianych dzienników, niemal zupełnie uniemożliwiły piśmiom zachowawczym realizację funkcji informacyjnej, a więc zapoznanie czytelników, choćby *ex post*, z przebiegiem akcji burzenia cerkwi. Utrudniała też jej komentowanie. Mimo tych utrudnień oczywista jest dezaprobata, z jaką odniesiono się do procederu burzenia świątyń. Nawet najbardziej z tego grona niezyciwiwy prawosławiu „Dziennik Poznański” nie mógł zaakceptować takiego postępowania. Najdalej w krytyce posuwało się „Słowo”. Wynikało to z zasadniczej sprzeczności polityki władz z geopolitycznymi koncepcjami S. Mackiewicza. Nie kierował się on życzliwością wobec prawosławia, a swoiście rozumianą racją stanu. Odwołując się do słów Charles’a-Maurice’a de Talleyranda, można powiedzieć, że akcję burzenia cerkwi uważał nie tyle za zbrodnię, ile za błąd. Zarazem zaś był, wśród redaktorów pism zachowawczych, człowiekiem stosunkowo najdalej posuwającym się w walce o prawo do prezentowania własnego zdania, w tym krytykowania polityki władz (czego widocznym efektem było późniejsze zesłanie go do Berezzy). Istotnym, co więcej, stopniowo dominującym aspektem publikacji poświęconych sprawie burzenia cerkwi była zaś dla dzienników zachowawczych walka o wolność prasy.

<sup>67</sup> *Na widowni. Konfiskata listu metropolity Szeptyckiego zatwierdzona*, „Dziennik Poznański”, 1938, nr 212 (16 IX), s. 3.

<sup>68</sup> *Ustalenie odpowiedzialności*, „Słowo”, 1938, nr 269 (30 IX), s. 2; *Nieprawdziwe wiadomości o stanowisku episkopatu Polski w sprawie likwidacji cerkwi prawosław.*, „Czas”, 1938, nr 268 (30 IX), s. 4.

**Влодзімеж Міх**

## **Консервативна преса щодо акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році**

Стаття присвячена окресленню реакції польської консервативної преси на акцію руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році. Спираючись на публікації у трьох щоденних газетах консервативного спрямування – «Час», «Дзеннік Познаньскі» та «Слово» – автор зосереджується на трьох перспективах, із яких консервативні публіцисти розглядали проблему Православної Церкви: державної, суспільної та релігійної. Згадані публіцисти загалом поділяли думку, що конверсія православних на католицизм відповідає польським державним інтересам, але їхні погляди відрізнялися, якщо йдеться про способи досягнення цієї мети. З аналізованих публікацій виникає, що їхні автори, хоч і були прихильниками експансії католицизму та опиралися поширенню православ'я, дистанціювалися від ініційованої військовими чинниками акції руйнування православних храмів. До найбільш далекосяжної критики діяльності польських властей доходило у випадку публікацій у газеті «Слово», відтак конфіскація декількох важливих текстів «Слова», а також «Часу», і спричинена цим автоцензура унеможливила консервативним виданням повноцінне ознайомлення з перебігом акції руйнування церков. Разом з тим очевидним є критичне ставлення публіцистів консервативних газет до процесу руйнування православних храмів.

Микола Рощенко

## Люблинська преса правого спрямування стосовно православ'я і українського питання на Холмщині у 1938 році

Цілісне представлення цієї проблематики неможливе з огляду на той факт, що у люблинських бібліотеках збереглася лише невелика частина періодичних видань за 1938 рік, до того ж, великою мірою розкомплектованих. Власне, повідомлення, які нас цікавлять, містяться лише у неповній річній підшивці газети «Глос Любельські», яку зараховують до періодичних видань правого спрямування виразно ендецького характеру. Джерельну базу, однак, великою мірою розширює видана у середині 1939 року у Люблині книжкова позиція *Zew krwi polskich męczenników z ziemi chełmskiej i podlaskiej* («Поклик крові польських мучеників із холмської та підляської землі»). Як вказував редактор цього видання, о. д-р Едмунд Новак, «Це збір статей, які останнім часом з'явилися у люблинській пресі», виданий «для того, щоб зорієнтувати суспільство у проблематиці релігійно-національних стосунків на Холмщині»<sup>1</sup>. Автор не зазначає, з яких часописів було передруковано вибрані статті, у деяких випадках бракує навіть прізвища автора, що в тогочасній пресі траплялося нерідко, особливо у випадках менш значних публіцистичних виступів. Однак, зміст цих статей виразно вказує на те, що походили вони з преси правого спрямування, головним чином із газети «Глос Любельські». Це певною мірою зрозуміло, оскільки саме ця преса присвячувала найбільше уваги питанню віросповідання і релігії на території так званого «Надбужжя», рідше захищаючи інтереси польськості й католицизму, яким, якщо вірити цій пресі, загрожували православ'я та українство<sup>2</sup>.

У пресі вказувалося на «динамічне зростання сповідників православ'я, що в результаті призвело до зміщення етнографічної межі впливів поль-

<sup>1</sup> Ks. E. Nowak, *Słowo do czytelnika*, w: *Zew krwi polskich męczenników z ziemi chełmskiej i podlaskiej*, Lublin 1939, s. 79.

<sup>2</sup> B. Kędzióra, *O polskość Chełmszczyzny*, „Nowe Relacje”, 1990, nr 18, s. 9.

ськості на Холмщині та Підляшші»<sup>3</sup>. Точкою відліку для подібних розважань був 1827 рік, коли на цій території, згідно з офіційною статистикою, нараховувалося лише 55 сповідників православ'я, а русини, які там проживали, були уніатами. Вже у двадцятих роках «Глос Любельські» застерігав проти небезпеки «наступу православ'я» і рішуче протестував проти заснування православної семінарії у Холмі та поселення там православного єпископа Антонія. Писалося там також про «захланність попів» і «загарбницькі тенденції очільників православ'я». «Глос» також закликав до протестів проти «інтриг православ'я», що мали на меті «винищення католицизму і польськості на східних кресах»<sup>4</sup>. На думку о. Генрика Секрецького, «православна церква на східних землях була і є оплотом русифікації»<sup>5</sup>. Православ'я сягає по «одвічно вірні [Римо-Католицькій] Церкві душі поляків [...] сіє отруту й нерівність, пробуджує національний рух, який ніколи упродовж століть тут не існував», а «православні церкви, які тішаються великими привілеями, перетворено на вогнища національної ненависті, усуваючи з них польську мову, висловлюючи то тут, то там зневагу до Польського Народу»<sup>6</sup>. Навіювалося, що «ходять версії, що в деяких церквах ревізії викрили склади комуністичної літератури і зброї»<sup>7</sup>, що мало підтверджувати звинувачення у веденні Православною Церквою ворожої діяльності проти польської держави і Католицької Церкви.

Цю антиправославну пропаганду ендецькі публіцисти перемежували статтями, що прославляли опір колишніх уніатів навертання їх на православ'я російськими властями та експонували усілякі католицькі урочистості на Холмщині, підкреслюючи, що католицизм і польськість на цій землі є потужними і не можуть ставитися під сумнів.

Чи не більша загроза для польськості на цій території вбачалася у народженні українського національного руху. Публіцист «Глосу», що спеціалізувався на українській проблематиці й ховався за псевдонімом «Завіша», бив на сполох, що «волинський українізм загрожує залити кресові повіти нашого воєводства»<sup>8</sup>. Стверджувалося, що він добирається на Холмщину завдяки православ'ю, яке на Волині піддалося українізації, оскільки українці хочуть «зробити з православ'я у Польщі свою другу національну церкву»<sup>9</sup> і використати її з політичною метою. Писалося про «шовіністичні методи розполіти-

<sup>3</sup> Там само.

<sup>4</sup> Там само.

<sup>5</sup> Ks. H. Sekrecki, *O pełną rekatalizację Chełmszczyzny*, w: *Zew krwi...*, s. 5.

<sup>6</sup> M. J. Nowak, *Odwiecznie polski lud chełmski woła*, w: *Zew krwi...*, s. 9–10.

<sup>7</sup> Zawisza, *Czy chcemy mieć Gubernię Chełmską? Cz. III*, „Głos Lubelski”, 1938, nr 213, s. 1.

<sup>8</sup> Zawisza, *O pozytywny czyn na Wołyniu*, „Głos Lubelski”, 1938, nr 111, s. 1.

<sup>9</sup> Zawisza, *Czy chcemy mieć...*, Cz. IV, „Głos Lubelski”, 1938, nr 214, s. 1.

кованих попів»<sup>10</sup>, котрі своїм вірним «вбивали в голову упродовж 20 років незалежної Республіки Польща, що земля, на якій вони мешкають, це Україна, а Польща – це окупант», насправді ж це «православ'я [...] окупує Холмську Землю»<sup>11</sup>.

А отже, головним винуватцем поступу «українізації» Холмщини, згідно з правими публіцистами, була Православна Церква. «Українізація», у їхньому розумінні, є явищем небезпечним, адже загрожує іредентою, що суперечить польським державним інтрересам, а Польща ж має на цю територію права в ім'я «одвічного перебування й вікової культурної роботи, але також має силу, щоб ці права відстояти»<sup>12</sup>.

Наводилися розпачливі голоси з місць, які свідчили про розвиток процесу українізації населення: «ми вже побиваємося над тим, що поляки з діда-прадіда, піддаючись агітації, яку веде православна церква, починають уже почуватися *українцями*»<sup>13</sup>; «зручених поляків [...] підступно втягують у поширення української пропаганди»<sup>14</sup>, при тому що насправді «Православне населення на цих землях не українське і донедавна про українство нічого не знало. Це населення, яке є такою собі польсько-русинською мішаниною, яка більше наближена до польськості, ніж до українства»<sup>15</sup>.

А отже, пропагувалася давня галицька теза про те, що українство – «це передусім справа німецької гідри [...] А не забуваймо, що у Холмському повіті сидить скупчена група німецьких колоністів. Варто придивитися до них зблизька – і тоді відкриємо джерела української пропаганди на Холмщині»<sup>16</sup>.

Бачачи такі загрози, ендецькі публіцисти ставили собі за мету «пробудження польського і католицького духу в зручених і оправославлених поляків на Холмщині»<sup>17</sup>, «розвиток справи повернення собі православних», а також «усвідомлення всім суспільством того, що Холмщина як земля, на якій перед поділами проживало виключно католицьке населення, повинна якомога швидше відновити свій по-справжньому польський і католицький характер»<sup>18</sup>. О. д-р Г. Секрецький бідкався також із того приводу, що «справу рекатолизації Холмщини, яка лежить майже у центрі Польщі, не розумі-

<sup>10</sup> H. Sekrecki, *O pełną rekatolizację...*, s. 6.

<sup>11</sup> Tebe, *Problemy Chełmszczyzny. Rekatolizacja czy prawosławienie Chełmszczyzny*, w: *Zew krwi...*, s. 23.

<sup>12</sup> B. Kędziora, *O polskość Chełmszczyzny...*, s. 9.

<sup>13</sup> S. Bolman, *Co mówi o rewindykacji na Chełmszczyźnie wnuk prześladowanych za katolicyzm i polskość*, w: *Zew krwi...*, s. 51–52.

<sup>14</sup> M. J. Nowak, *Odwiecznie polski...*, s. 10.

<sup>15</sup> Zawisza, *Czy chcemy mieć...*, cz. IV, „Głos Lubelski”, 1938, nr 214, s. 1.

<sup>16</sup> *Jak Niemcy na Chełmszczyźnie budowali Ukrainę*, w: *Zew krwi...*, s. 40.

<sup>17</sup> Tebe, *Problemy Chełmszczyzny...*, s. 22.

<sup>18</sup> H. Sekrecki, *O pełną rekatolizację...*, s. 3–4.



ють як слід і недооцінюють офіційні чинники і польське суспільство навіть на Люблинщині», оскільки «бракує належно організованої католицької пропаганди»<sup>19</sup>.

Люблинська преса не писала про руйнування православних церков на Холмщині та Підляшші, оскільки це було заборонено цензурою. Однак ендецькі публіцисти цілком підтримували ревіндикаційно-полонізаційну акцію, а навіть бідкалися через те, що коли уряд приступив «до ліквідації частини зайвих церковних об'єктів, і то не штатних, загарбаних царським урядом у католиків, не потрібних для заспокоєння релігійних потреб православних [...] то зустрівся з необґрунтованою атакою з православного боку, але, що гірше, з браком належного розуміння з боку певного відламу польської громадської думки [...] З подібним незрозумінням частини польського суспільства зустрілася ревіндикаційна акція, організована польсько-католицькими суспільними чинниками, згуртованими у Товаристві розвитку Східних земель»<sup>20</sup>.

Для того, щоб підтримати ревіндикаційно-полонізаційну акцію, впливове люблинське ендецьке середовище створило Люблинський воевідський Комітет підтримки католицьких місій на Холмщині, до складу якого увійшли «чільні представники духовних і світських кіл»<sup>21</sup>. Своєю головною метою Комітет вважав необхідність здійснення повної рекатолизації православних на Холмщині та підтримку Товариства розвитку Східних земель у «помноженні польськості» на цій території.

Щодо так званого «помноження польськості» існували дві концепції. Одні виступали за «сполощення» православ'я, інші – за конверсію православних на римо-католицький обряд. У люблинській пресі виразно переважали прихильники другої з цих концепцій: «модне останнім часом творення так зв. польського православ'я не має сенсу ані фактичного підґрунтя [...]. Адже, як показує багатолітній досвід, православних поляків немає, і в інтересі Польської Держави зовсім не міститься підтримка подібних ризикованих концепцій»<sup>22</sup>. Інший автор, що ховався під псевдонімом «Тебе», міркував більш конкретно: «звідки взяти тих поляків-попів? Як розірвати поняття національності та віросповідання, що так міцно зрослися на цих землях [...] хто повірить, що може бути православний священник – поляк?»<sup>23</sup> А отже, кінцевий висновок цих міркувань був очевидним: «Не можна робити експериментів! Шляхом до полонізації теренів Холмщини [...] є лише католизація в

<sup>19</sup> Там само, с. 3.

<sup>20</sup> Ks. E. Nowak, *Słowo do czytelnika...*, s. 80–81.

<sup>21</sup> H. Sekrecki, *O pełną rekatoлизację...*, s. 4.

<sup>22</sup> Там само, с. 7.

<sup>23</sup> Tebe, *Problemy Chełmszczyzny...*, s. 28–29.

римо-католицькому обряді»<sup>24</sup>, адже «слушно хтось зауважив, що полонізувати православ'я сьогодні, при теперішньому розкладі стосунків – це все одно, що *вдягнути вовка в ягнячу шкуру*»<sup>25</sup>.

На тлі таких висловлювань не більш ніж риторичним видається питання, поставлене головою Комітету підтримки католицьких місій на Холмщині о. д-ром Едмундом Новаком: «Чи ж не прийшла пора, аби наші браття цілком повернулися до лона святої Церкви?»<sup>26</sup> Знаходимо у пресі й відгук на це питання: «150 тис. украдених душ відберемо і віддамо під опіку Римо-Католицької Церкви. Це наша програма й ніхто цьому не може перешкодити»<sup>27</sup>. До відома читачів доводяться також перші успіхи: «Збаламучене і підступно проти власної волі переписане на православ'я польське населення після багатьох років зрозуміло облудну гру і масово повертається до віри своїх батьків і дідів»<sup>28</sup>; «Унаслідок розпочатої ревіндикаційної акції на католицизм перейшло багато православних [...] а багато готується до зміни віросповідання. Однак і одні, й інші мають бути оточені особливою моральною опікою, щоб не було випадків реконвертизму і щоб розпочата справа рекатолизації Холмщини була якомога швидше доведена до кінця»<sup>29</sup>.

Підсумовуючи, можна ствердити, що люблинські публіцисти правого спрямування цілком солідаризувалися з починаннями польських властей у рамках полонізаційно-ревіндикаційної акції і, підтримуючи її акцією пропаганди, закликали до послідовного завершення цих заходів у якомога коротший час – цього, на їхню думку, вимагали польські державні інтереси. Це дозволило б повністю усунути реальні загрози з боку українства і православ'я завдяки проведенню повної рекатолизації Холмщини і зробило б вирішальний внесок у «помноження польськості» на цій території.

Не дивує і той факт, що серед тих чільних пропагандистів часто переважали католицькі священники, оскільки вони виконували завдання «історичної місії», про яку виразно нагадував у 1938 р. примас Польщі у відозві з нагоди канонізації блаженного Андрія Боболі: «Не можемо, не зрадивши своєї історичної місії, ухилитися від завдань, які нам визначило провидіння на східних рубежах Польщі, й не можемо відступити їх іноземцям»<sup>30</sup>.

<sup>24</sup> Там само, с. 29.

<sup>25</sup> Там само, с. 22.

<sup>26</sup> E. Nowak, *Apel do polskiego katolickiego społeczeństwa o popieranie Misji Katolickiej na Chełmszczyźnie*, w: *Zew krwi...*, s. 77.

<sup>27</sup> Tebe, *Problemy Chełmszczyzny...*, s. 29.

<sup>28</sup> M. J. Nowak, *Odwiecznie polski...*, s. 14.

<sup>29</sup> H. Sekrecki, *O pełną rekatoлизację...*, s. 7.

<sup>30</sup> Цитата з епіграфа до видання *Zew krwi polskich męczenników z ziemi chełmskiej i podlaskiej*, Lublin 1939, s. 2.

**Mikołaj Roszczenko**

## **Prawicowa prasa lubelska wobec prawosławia i kwestii ukraińskiej na Chełmszczyźnie w 1938 roku**

W artykule przedstawione zostały główne argumenty podnoszone w prasie lubelskiej przez prawicowych publicystów na potwierdzenie tezy o istnieniu na Chełmszczyźnie zagrożenia ze strony Kościoła prawosławnego. Szczególne zagrożenie dla polskości na tym terenie widziano w rodzącym się ukraińskim ruchu narodowym, zaś głównym winowajcą jego rozwoju na Chełmszczyźnie był, według prawicowych publicystów, Kościół prawosławny. Widząc takie zagrożenie, publicyści endeccy stawiali sobie za cel „obudzenie ducha polskiego i katolickiego u zruszczonych i sprawosławionych Polaków na Chełmszczyźnie”. Autor artykułu konstatuje, że lubelska prasa nie pisała o burzeniu cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Podlasiu, ponieważ było to zabronione przez cenzurę. Jednak publicyści endeccy w pełni popierali akcję rewindykacyjno-polonizacyjną oraz prowadzili na jej rzecz akcję propagandową. Ubolewali nawet, że władze spotkają się w tej kwestii z brakiem zrozumienia ze strony części polskiej opinii publicznej. Nawoływali do konsekwentnego zakończenia działań podjętych przez władze w jak najkrótszym czasie, czego – według nich – wymagała polska racja stanu.

Krzysztof Latawiec

## Echa akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie w 1938 roku w prasie amerykańskiej

Druga połowa lat trzydziestych XX stulecia obfitowała w wiele wydarzeń politycznych i społecznych na całym świecie. Na samym kontynencie europejskim opinia publiczna stała się świadkiem powolnego procesu budowy nowych Niemiec, przesyconych ideologią nazistowską. Powoli, z półmroków izolacji politycznej, na scenę międzynarodową wychodził Związek Radziecki. W basenie Morza Śródziemnego oraz na kontynencie afrykańskim można było odczuć imperialistyczne zapędy Włoch Mussoliniego. W wielu państwach Europy Środkowo-Wschodniej ukształtowały się rządy autorytarne. W Azji, za sprawą Japonii, rozpoczęła się wojna w Chinach. Ameryka Południowa także była wstrząsana lokalnymi wojnami. Periodyki prasowe, wydawane w Stanach Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii, miały olbrzymi wybór tematów dotyczących sytuacji politycznej, społecznej oraz gospodarczej na wszystkich kontynentach. Wśród tak dość szerokiego zakresu tematyki znalazło się miejsce dla niezwykłych wydarzeń, rozgrywających się w Polsce w końcu wiosny i na początku lata 1938 roku.

Dla wiernych Kościoła prawosławnego na terenie województwa lubelskiego nowy rok 1938 nie zapowiadał niczego szczególnego. Od chwili powstania II Rzeczypospolitej wobec Cerkwi prawosławnej prowadzona był dość szczególna polityka. Sprowadzała się ona do ograniczania pozycji prawosławia na tym terenie. Najpierw przejęto pod przymusowy zarząd państwowy wszystkie nieruchomości, należące do Kościoła prawosławnego w chwili wybuchu pierwszej wojny światowej<sup>1</sup>. Niewątpliwie pogorszyło to pozycję ekonomiczną reaktywowanych struktur cerkiewnych. Nie pozwalano na odbudowę życia religijnego (otwarcie cerkwi, wydawanie pozwoleń na odprawianie nabożeństw) na terenach, gdzie ludność wyznania prawosławnego zgłaszała takie aspiracje<sup>2</sup>. Nieczynne cerkwie były przekazywane

<sup>1</sup> „Monitor Polski”, 1922, nr 186, poz. 116.

<sup>2</sup> Zob. Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Urząd Wojewódzki Lubelski Wydział Społeczno-Polityczny, sygn. 665, 666, 669; APL, Starostwo Powiatowe Hrubieszowskie, sygn. 449–494, 499.

w ręce Kościoła rzymskokatolickiego<sup>3</sup>. Jednak nie wszystkie stały się miejscem dalszego kultu chrześcijańskiego. Te nadal niedostępne dla wyznawców prawosławia przez władze administracyjne (począwszy od szczebla gminnego po wojewódzkie) były skazywane na zagładę. W latach dwudziestych XX stulecia dokonywano już fizycznego ich zniszczenia, pod pozorem zagrożenia dla porządku publicznego i bezpieczeństwa (groźba zawalenia, brak wyznawców, potrzeba pozyskania materiału budowlanego itd.). Kolejna akcja była skierowana przeciw duchowieństwu prawosławnemu, które w niewielkiej liczbie mogło liczyć na zapomogi ze strony państwa polskiego (tzw. proboszczowie cerkwi etatowych). Pozostałym duchownym wypadało szukać innych źródeł utrzymania.

Polityka władz II Rzeczypospolitej wobec Kościoła prawosławnego była również uwarunkowana brakiem wyrozumiałego planu uregulowania kwestii ukraińskiej i białoruskiej. Konstytucja marcowa z 1921 roku gwarantowała podstawowe swobody obywatelskie, związane z kwestiami wyznania czy też innością narodową. Jednak w rzeczywistości, jako konsekwencja obecności pewnych sił politycznych, niemających zamiaru przestrzegania przepisów ustawy zasadniczej, konstytucyjne swobody religijne i narodowe pozostały jedynie na papierze. Władze w Warszawie dostrzegały, iż olbrzymie znaczenie dla ludności narodowości ukraińskiej oraz białoruskiej ma Kościół prawosławny. Stąd też było takie, a nie inne postępowanie wobec cerkwi na obszarze m.in. województwa lubelskiego i wołyńskiego. Kontrola życia religijnego oraz jego osłabienie oznaczało jednoznacznie uderzenie w obywateli państwa polskiego narodowości ukraińskiej.

Finalna akcja „uregulowania położenia Kościoła prawosławnego” w całym procesie politycznym, kreślonym wobec Cerkwi w województwach lubelskim i wołyńskim, miała miejsce w 1938 roku. Oto przystąpiono do dobrze zorganizowanego przedsięwzięcia usunięcia świątyń obrządku wschodniego z krajobrazu wyznaniowego tych ziem. Masowe burzenie cerkwi, a więc przecież chrześcijańskich obiektów sakralnych w Polsce, nie należało do codziennych zdarzeń w dwudziestowiecznej Europie, z wyjątkiem specyficznej sytuacji, jaka miała miejsce w Związku Radzieckim, gdzie Cerkiew prawosławna została przez reżim bolszewicki uznana za wroga publicznego nowego społeczeństwa ateistycznego.

Akcja burzenia cerkwi, która – według oficjalnych doniesień – odbywała się bez wiedzy władz centralnych, została sfinalizowana w trakcie niespełna trzech miesięcy. Zaangażowane były w nią siły wojskowe, administracja ogólna szczebla wojewódzkiego, powiatowego i gminnego, jak i władze samorządowe najniższych szczebli. Dość znaczącą rolę w tych wydarzeniach odegrały także siły ówczesnej Po-

<sup>3</sup> Zob. J. Kuligowski, *Rewindykacje świątyń pounickich w diecezji siedleckiej w latach 1918–1939*, w: *Unici podlascy*, t. I, Siedlce 1996; Zob. В. Слободян, *Церкви Холмської єпархії*, Львів 2005.

licji Państwowej. Przedsięwzięcie to było przygotowane i odbywało się za wiedzą np. wojewody lubelskiego. Świadczy o tym m.in. tajny okólnik z 3 sierpnia 1938 roku, rozesłany do starostów powiatowych, w którym wojewoda lubelski zalecał jak najszybsze przysłanie raportów o przebiegu procesu burzenia cerkwi. Nalegał na zawarcie w nich informacji o liczbie i miejscu lokalizacji zniszczonych cerkwi, jak i stanowisku ludności wyznania prawosławnego wobec tych wydarzeń<sup>4</sup>.

O tej niewątpliwie barbarzyńskiej akcji, rozgrywającej się m.in. na wschodnich obszarach województwa lubelskiego, na próżno możemy szukać informacji w ówczesnie legalnie drukowanych tytułach prasowych II Rzeczypospolitej. Władze administracyjne zadbały o to, by szczególnie w tym okresie dziennikarska wolność słowa w państwie demokratycznym była „odpowiednio przestrzegana”. Wydawcy prasy zostali poinformowani o konieczności respektowania „odpowiednich zasad” w stosunku do akcji rozgrywającej się na Chełmszczyźnie. Zalecano, przede wszystkim, nieporuszanie zaistniałego problemu i przypominano o konsekwencjach, wynikających ze złamania bądź co bądź „zmony milczenia” w stosunku do prowadzonej akcji.

Izolacją informacji zostało także objęte nieetatowe duchowieństwo prawosławne na obszarach, gdzie przystąpiono do masowej rozbiórki cerkiewnych obiektów sakralnych. Duchownych zmuszano do wyjazdu poza obszar województwa lubelskiego, utrudniano kontakty z osobami wpływowymi (np. posłami na Sejm), a także kontrolowano korespondencję. Władzom administracyjnym wyraźnie zależało, by zewnętrzna opinia publiczna nie dowiedziała się o tych niezbyt pochlebnych działaniach rządu państwa polskiego.

Pomimo wprowadzenia izolacji informacyjnej, echa wydarzeń rozgrywających się na przełomie wiosny i lata 1938 roku dotarły m.in. do Stanów Zjednoczonych. Wiadomości te przeniknęły za ocean za sprawą korespondencji, która szczęśliwie ominęła kontrolę. Relacje o zdarzeniach mogły się przedostać wraz z ukraińskimi emigrantami politycznymi, nielegalnie przekraczającymi granicę państwa polskiego.

Pierwsza wzmianka o akcji burzenia świątyń Kościoła prawosławnego pojawiła się w „Chicago Daily Tribune” 7 września 1938 roku<sup>5</sup>. Jeden z dziennikarzy tego organu prasowego umieścił informację prasową o efekcie polskiej polityki asymilacyjnej w stosunku do obywateli narodowości ukraińskiej, zamieszkującej obszar II Rzeczypospolitej, na przykładzie wydarzeń rozgrywających się późną wiosną w województwie lubelskim. Burzenie cerkwi uznał za wyraźny przejaw antyukraińskiej polityki państwa polskiego, niemający nic wspólnego z przestrzeganiem kardynał-

<sup>4</sup> APL, Starostwo Powiatowe Zamojskie, sygn. 55, k. 23.

<sup>5</sup> „Chicago Daily Tribune”, 1938, September, 7, p. 3.

nych swobód demokratycznych i obywatelskich. W artykule podano także liczbę 173 obiektów sakralnych, zniszczonych w trakcie trwania kilkumiesięcznej akcji. Wydarzenia geopolityczne na świecie nie sprzyjały nagłośnieniu tej sprawy przez ten periodyk. Zaogniająca się sytuacja polityczna w Europie nie pozwalała na szersze przedstawienie problemu polityczno-wyznaniowego, zaistniałego na obszarze II Rzeczypospolitej.

Bardzo duży wkład w zaistnienie problemu burzonych cerkwi w 1938 roku w Polsce na łamach niektórych periodyków prasowych w Stanach Zjednoczonych miała przebywająca tam emigracja ukraińska. To właśnie ona zmobilizowała się w celu nagłośnienia całej sprawy. Dążyła do tego, by przynajmniej opinia publiczna w Stanach Zjednoczonych zwróciła uwagę na bezprawie, rozgrywające się w samym centrum Europy. Dzięki różnym przejawom aktywności emigracji ukraińskiej, na łamach prasy amerykańskiej pojawiła się interesująca nas kwestia. Tym razem w Nowym Jorku, 17 września 1938 roku, przed Konsulatem RP odbyła się demonstracja, której celem było zmanifestowanie protestu przeciwko wydarzeniom, jakie rozegrały się w Polsce. Krótka relacja z tego incydentu znalazła swoje miejsce na łamach „New York Timesa”, opublikowanego dzień później<sup>6</sup>. Wydarzenie to nie mogło ująć uwadze opinii publicznej, gdyż manifestacje organizowane przed placówkami dyplomatycznymi, a szczególnie polską, nie należały do zbyt częstych.

Aktywność emigrantów ukraińskich nie zakończyła się tylko na tym jednym zdarzeniu wrześniowym, chociaż zauważalna była cisza na łamach czołowego nowojorskiego dziennika. Prawdopodobnie było to spowodowane przygotowaniem znacznie większej akcji. Ostatecznie, 19 listopada 1938 roku, ulicami Nowego Jorku przeszła dość liczna ukraińska manifestacja (według danych prasowych licząca około 15 tys. osób), która w ten sposób wyraziła swoje oburzenie na falę bezprawia i przejawy „barbarzyństwa”, jakie dokonały się w II Rzeczypospolitej w stosunku do cerkiewnych obiektów sakralnych<sup>7</sup>. Niestety, nie wiemy, jaka była reakcja społeczności Nowego Jorku na to listopadowe wydarzenie. Na łamach „New York Timesa” sprawa zburzonych cerkwi oraz aktywności emigracji ukraińskiej nie była poruszana do końca 1938 roku i w pierwszej połowie roku 1939. Prawdopodobnie uwaga dzienników prasowych była skupiona na tym, co działo się na scenie politycznej w Europie (skutki konferencji monachijskiej i sprawa Czechosłowacji) oraz na wydarzeniach w Azji.

Nieoczekiwanie „New York Times” 18 lipca 1939 roku opublikował niewielki artykuł, bezpośrednio dotyczący cerkwi prawosławnych, zburzonych w 1938 roku

<sup>6</sup> „New York Times”, 1938, September, 18, p. 3.

<sup>7</sup> „New York Times”, 1938, November, 20.

w Polsce<sup>8</sup>. Wzmiankowano w nim o likwidacji przeszło czterystu różnych obiektów sakralnych (cerkwi, kaplic i domów modlitwy). Zwrócono uwagę na te kwestie w pierwszą rocznicę wydarzeń, rozgrywających się m.in. na terenie województwa lubelskiego. Zmiana sytuacji w Europie z dniem 1 września 1939 roku spowodowała, że problem ten nie powrócił już na łamy nowojorskiego dziennika.

Można się zastanawiać, dlaczego wydarzenia, jakie miały miejsce w Polsce w 1938 roku, nie zwróciły na siebie większej uwagi w mediach amerykańskich. Zapewne było to spowodowane przede wszystkim blokadą informacyjną, która została wprowadzona w Polsce. Również w świadomości amerykańskiej tego typu sprawy (o charakterze wyznaniowym) spychane były na dalszy plan przez wydarzenia o charakterze politycznym. Z całą pewnością można domniemywać, że gdyby nie emigracja ukraińska w Stanach Zjednoczonych temat burzonych cerkwi nie znalazłby swojego odbicia np. w „New York Timesie”.

Przedstawiona wyżej problematyka dotyczy jedynie kwestii pojawienia się echa akcji na Chełmszczyźnie i Podlasiu w 1938 roku na łamach dwóch poczytnych ówczesnych dzienników amerykańskich. Warto byłoby przyjrzeć się temu zjawisku w prasie kanadyjskiej czy brytyjskiej. Na terytorium obu krajów działała przecież (szczególnie w Kanadzie) dość prężna emigracja ukraińska, która nie przeszła obojętnie obok wydarzeń, jakie dotknęły Cerkiew prawosławną, a co za tym idzie również kwestii równouprawnienia Ukraińców w II Rzeczypospolitej w końcu lat 30. XX wieku.

Dość interesujące wyniki mogłaby przynieść analiza prasy wydawanej w krajach Europy kontynentalnej. Można byłoby poznać, czy w ogóle były i jakie zaistniały reakcje społeczeństw państw europejskich na wydarzenia w Polsce, które dotknęły przecież jeden z Kościołów chrześcijańskich.

Niniejszy artykuł należy traktować jako pewien przyczynek do badań nie tylko nad Kościołem prawosławnym w Polsce w okresie międzywojennym, ale także do badań nad sytuacją wyznaniową w Europie i na świecie w pierwszej połowie XX stulecia. Również analiza ówczesnej prasy może wnieść wiele nowego do badań relacji między państwem a Kościołami i związkami wyznaniowymi, nieposiadającymi uprzywilejowanej czy dominującej roli.

---

<sup>8</sup> „New York Times”, 1939, July, 18, p. 7.



**Кшиштоф Лятавец**

## **Відлуння акції руйнування православних церков на Холмщині у 1938 році в американській пресі**

Стаття присвячена висвітленню сумнозвісної акції руйнування православних церков у 1938 році у Польщі американськими періодичними виданнями, які знайшли на це місце серед безлічі інших тем, що стосувалися політичної, суспільної та економічної ситуації на багатьох континентах. Інформація про ці події потрапила на сторінки американської преси попри проваджену польськими властями політику інформаційної ізоляції. Найбільший внесок у розголос справи руйнування церков на Холмщині та Південному Підляшші зробила українська еміграція в США. Вперше громадська думка США ознайомила з цією справою завдяки публікації у «Чикаго Дейлі Триб'юн» у вересні 1938 року. Інша впливова щоденна газета, «Нью-Йорк Таймс», хоч і не звертала безпосередньої уваги на проблему руйнування церков аж до липня 1939 року, непрямым чином заторкувала її, висвітлюючи ініційовані українською еміграцією маніфестації протесту проти акції руйнування церков, що пройшли у Нью-Йорку восени 1938 року.

CZEŚĆ 3

**SKUTKI AKCJI ORAZ JEJ MIEJSCE  
W BADANIACH  
I PAMIĘCI HISTORYCZNEJ**

ЧАСТИНА 3

**НАСЛІДКИ АКЦІЇ І ЇЇ МІСЦЕ  
У ДОСЛІДЖЕННЯХ  
ТА ІСТОРИЧНІЙ ПАМ'ЯТІ**

Paweł Sygowski

## Wpływ akcji rozbiórkowej cerkwi na Lubelszczyźnie w 1938 roku na stan zachowania malarstwa ikonowego

W badaniach nad malarstwem ikonowym na terenie Polski zwraca uwagę niewielka ilość zachowanych obiektów pochodzących z Lubelszczyzny w porównaniu z Podkarpaciem, gdzie oprócz ikon w muzeach Sanoka, Przemyśla, Łańcuta, Jasła, Nowego Sącza i Krakowa zachowały się jeszcze ikony w wielu cerkwiach (prawosławnych i greckokatolickich) oraz w byłych cerkwiach przejętych na kościoły. Sieć parafii Kościoła wschodniego we wschodniej Lubelszczyźnie (diecezja chełmska i włodzimiersko-brzeska) nie była rzadsza niż na Podkarpaciu (diecezja przemyska), ale po rozbiorach Polski odmiennie potoczyły się losy cerkwi na tych terenach. To właśnie skutkiem tych odmiennych dziejów – głównie swoistych „wojen religijnych” – jest tak olbrzymia różnica w stanie zachowania malarstwa ikonowego wspomnianych regionów.

Przyjrzyjmy się wydarzeniom, w wyniku których tak mało wiemy o ikonach tego terenu. Pragnę zaznaczyć, że przedstawione poniżej rozważania są jedynie za-sygnalizowaniem problematyki, dotyczącej podejmowania różnych działań w stosunku do cerkwi i ich wyposażenia po pierwszej wojnie światowej na tym terenie. Zagadnienie to wymaga dokładnych badań, m.in. w celu ustalenia bardziej szczegółowych dziejów każdej z cerkwi. Dopiero wielokontekstowe rozpoznanie pozwoli na szersze spojrzenie na zaistniałe wówczas wydarzenia, za sprawą których uległa zniszczeniu olbrzymia część tradycji Kościoła wschodniego na Lubelszczyźnie. Warto pamiętać, że były one także olbrzymią tragedią wiernych.

Myślę, że żeby zrozumieć to, co zaszło na terenie województwa lubelskiego w 1938 roku, trzeba byłoby cofnąć się jeszcze do roku 1596, do unii brzeskiej. Jedną ze stron zawieranego wówczas porozumienia była część prawosławnej hierarchii Rzeczypospolitej (prawosławie na terenie tego państwa pochodziło z Kijowa<sup>1</sup>). Wynikiem podpisania unii z Kościołem rzymskokatolickim stało się utworzenie

---

<sup>1</sup> A. Gil, *Prawosławna eparchia chełmska do 1596 roku*, Lublin–Chełm 1999.

Cerkwi unickiej. Spowodowało to jednak, jak się wkrótce okazało, także potencjalną sytuację konfliktogenną, która ujawniała się na różnych etapach historii Rzeczypospolitej<sup>2</sup>. Nie wchodząc w szczegóły, warto odnotować, że na terenie dzisiejszej wschodniej Lubelszczyzny znajdowały się zachodnie części prawosławnych, a następnie unickich diecezji chełmskiej i włodzimiersko-brzeskiej. Po rozbiorach struktura Cerkwi unickiej na terenie państw zaborczych uległa istotnym przemianom. Dla naszych rozważań istotne jest, że za czasów Księstwa Warszawskiego unicka diecezja chełmska uzyskała nowy kształt (w 1811 roku), który nie uległ zmianie po Kongresie Wiedeńskim (1815), kiedy utworzono Królestwo Polskie w zaborze rosyjskim. Diecezja ta obejmowała wschodnie tereny Królestwa – od okolic Tomaszowa Lubelskiego na południu po Augustów na północy<sup>3</sup>.

Tradycja unicka wytworzyła w Rzeczypospolitej swoistą kulturę religijną, polegającą głównie na łączeniu wątków wschodnich z zachodnimi. Już w XVII wieku rozpoczęła się powolna, postępująca z czasem asymilacja elementów łacińskich do liturgii (modlitwy, pieśni, różaniec) oraz wyposażenia wnętrza cerkiewnego (m.in. ołtarze boczne, ławki, ambona, konfesjonał, organy, monstrancja, dzwoneczki, ikony z bł. Jozafatem i świętymi rzymskokatolickimi). Zjawisko to dotyczyło również architektury świątyni, w wyniku czego zaczęto wznosić także cerkwie zbliżone wyglądem do kościołów. W diecezji chełmskiej proces ten trwał jeszcze do lat sześćdziesiątych XIX wieku. Najbardziej widoczną zmianą we wnętrzach było zastępowanie ikonostasów ołtarzami typu łacińskiego. Jak wykazała ankieta z 1840 roku – w istniejących na terenie unickiej diecezji chełmskiej 394 cerkwiach parafialnych, filialnych i kaplicach ikonostasy zachowały się tylko w 29 świątyniach<sup>4</sup>. Brak ikonostasów wynikał z wprowadzonego przez Cerkiew unicką, innego niż w prawosławiu, kultu Eucharystii. Do jej adoracji potrzebna była monstrancja, która musiała być widoczna na ołtarzu, toteż zaczęto wycinać środkowe części ikonostasu lub – w nowo wznoszonych świątyniach – zastępowano ikonostas układem ołtarza głównego i dwóch ołtarzy bocznych ustawionych symetrycznie po obu jego bokach. Zdemontowane ikonostasy lub jego fragmenty przenoszono na ściany nawy, przedśionka, balustradę chóru, ewentualnie wnoszono na strych lub do dzwonnicy<sup>5</sup>.

Z faktem istnienia Kościoła unickiego i wytworzonym przez niego innym obrazem Kościoła wschodniego nie mogły pogodzić się rosyjskie władze zaborcze, które

<sup>2</sup> A. Gil, *Chełmska diecezja unicka 1596–1810. Dzieje i organizacja*, Lublin 2005.

<sup>3</sup> J. Lewandowski, *Na pograniczu. Polityka władz państwowych wobec unitów Podlasia i Chełmszczyzny 1772–1875*, Lublin 1996.

<sup>4</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie, Chełmski Konsystorz Grekokatolicki, sygn. 151, k. 284–288.

<sup>5</sup> P. Sygowski, *Ikony chełmskiej diecezji prawosławnej (do czasów Unii Brzeskiej) na tle dziejów Kościoła Wschodniego na Lubelszczyźnie (historia, stan badań, obiekty zachowane)*, w: *Zachodnioukraińska sztuka cerkiewna. Dzieła – twórcy – ośrodki – techniki*, Łańcut 2003, s. 327–335.

uważały siebie za głównego obrońcę prawosławia. Mając już doświadczenie w likwidacji unii na terenie ziem Rzeczypospolitej włączonych do Cesarstwa (1839), stopniowo wprowadzały na obszarach Królestwa Polskiego kolejne zarządzenia zmierzające do tego celu. Nakazywano w cerkwiach zmiany w „duchu obrządku wschodniego”. Przeobrażenia te nabrały tempa po powstaniu styczniowym. Wspomógł je ukaz z 1864 roku znoszący opiekę kolatorską nad cerkwiemi właścicielami miast, miasteczek i wsi<sup>6</sup>. Funkcję opiekuna cerkwi zaczęło pełnić państwo, co ułatwiło wprowadzanie zmian. Działania te wspomagane były rusyfikacją, nasiloną w ramach popowstaniowych represji. Zakazano wówczas używania języka polskiego również w cerkwi – w pieśni, w modlitwie (m.in. godzinki, różaniec) oraz w kazaniach – i, co było z tym związane, używania polskich ksiąg liturgicznych, jak i polskich modlitewników. Zakazano także używania języka polskiego w kancelarii parafialnej oraz biskupiej<sup>7</sup>. Największe zmiany dotyczyły wnętrza cerkiewnego. Przede wszystkim przywracano ikonostasy, jednocześnie usuwając unickie wyposażenie<sup>8</sup>.

Przemiany we wnętrzach cerkiewnych przyspieszono po likwidacji przez Rosjan unii na terenie Królestwa w roku 1875. W ciągu tego roku usunięto z większości cerkwi wprowadzone w czasie unii ołtarze boczne, ławki, ambony, konfesjonały, organy, dzwonki ołtarzowe i zakrystyjne, sygnaturki, monstrancje, unickie księgi liturgiczne. Zmiany dotyczyły również malarstwa ikonowego. Głównie usuwane były przedstawienia bł. Jozafata Kuncewicza oraz świętych Kościoła łacińskiego: przede wszystkim bardzo popularnego wśród unitów św. Antoniego Padewskiego (jego kult zastępowano kultem św. Antoniego Pieczerskiego – np. w Radeczniczy czy Holi<sup>9</sup>), św. Jana Nepomucena, św. Franciszka, św. Stanisława, św. Tekli i innych, a także niektóre łacińskie przedstawienia, np. Pietę czy Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny, jak i łacińskie ujęcia tematów, np. św. Mikołaja w stroju biskupa rzymskokatolickiego, Zmartwychwstanie Pańskie, itp. Usuwano z cerkwi także przedstawienia rzeźbiarskie, np. cieszące się kultem Ukrzyżowanie z cerkwi św. Mikołaja w Hrubieszowie, co spowodowało protesty mieszkańców<sup>10</sup>. Niektóre z ikon i rzeźb trafiły do Muzeum Cerkiewno-Archeologicznego, założonego w 1882 roku przy Bractwie

<sup>6</sup>J. Lewandowski, *Na pograniczu...*, s. 95.

<sup>7</sup>Tamże, s. 107.

<sup>8</sup>P. Sygowski, *Ikony chełmskiej diecezji prawosławnej...*, s. 335–336.

<sup>9</sup>P. Sygowski, *Słynąca cudami ikona św. Antoniego Padewskiego w cerkwi w Holi. Przyczynek do dziejów kultu św. Antoniego Padewskiego w Cerkwi Unickiej w Rzeczypospolitej XVIII w.*, „Zeszyty Muzealne Muzeum Pojezierza Łęczyńsko-Włodawskiego we Włodawie”, 2004, z. 12, s. 119–128.

<sup>10</sup>P. Sygowski, *Hrubieszowskie ikony Matki Boskiej „Świętokrzyskiej” i św. Mikołaja na tle dziejów malarstwa ikonowego diecezji chełmskich Kościoła wschodniego*, w: *Do piękna nadprzyrodzonego. Sesja naukowa na temat rozwoju sztuki sakralnej od X do XX wieku na terenach dawnych diecezji chełmskich Kościoła rzymskokatolickiego, prawosławnego i grekokatolickiego*, Chełm 2003, t. 1 Referaty, s. 309.

św. Bogarodzicy przy soborze katedralnym w Chełmie<sup>11</sup>. Na miejsce likwidowanych obrazów wprowadzano obce ikonograficznie na tych terenach ikony prawosławia rosyjskiego z przedstawieniami Matki Boskiej Kazańskiej, Iwierskiej czy Tychwińskiej, św. Aleksandra Newskiego, św. Sergiusza Radoneżskiego, św. Sawy Zwienigorodzkiego i inne. Ikony te, w postaci darów, napływały szerokim strumieniem z Rosji<sup>12</sup>. Wiele z elementów wyposażenia unickiego zostało zniszczonych, jednak część była po przeróbkach ponownie użyta – np. ołtarze pozbawione mens pełniły funkcję kiotów. W niektórych cerkwiach wyposażenia wynoszono na strychy lub do dzwonnicy. Być może jakieś elementy wystroju przekazywano do kościołów. Zmianom podlegała także architektura świątyni. Zakazano wznoszenia cerkwi o formach tradycyjnych dla tego terenu; zastąpiono je cerkwiami wznoszonymi w stylu „moskiewskim”<sup>13</sup>.

Sytuacja cerkwi zaczęła ulegać diametralnym zmianom od czasów pierwszej wojny światowej. Wspomnieć trzeba, że w wyniku działań wojennych uległo zniszczeniu kilkanaście obiektów<sup>14</sup>, jak można przypuszczać wraz wyposażeniem, z którego czasem pewnie coś udało się uratować. Istotne zmiany spowodowane zostały ofensywą austriacko-niemiecką z wiosny 1915 roku, kiedy to większość ludności prawosławnej razem ze swoimi duchownymi została ewakuowana na wschód, zabierając z cerkwi rzeczy cenne, w tym także jakieś ikony – np. z Chełma<sup>15</sup> czy z Zabłocia<sup>16</sup>. Większość cerkwi zamknięto, niektóre zdewastowało wojsko. Zawariowania dziejowe na terenie Rosji spowodowały, że mieszkańcy wracali do swoich wsi, ale nie zawsze już z wywiezionym przez nich wyposażeniem cerkiewnym (np. nie wróciła słynąca łaskami ikona ze wsi Kanie<sup>17</sup>). W międzyczasie kilkanaście cerkwi zostało przejętych przez Kościół rzymskokatolicki.

Po 1918 roku, w odrodzonej Polsce, sytuacja prawosławia zmieniła się radykalnie. Nastąpiło znaczne ograniczenie przez administrację państwową możliwości działania tego wyznania. Przyczyny takiego stanu rzeczy są do dziś tematem badań

<sup>11</sup> С. Гаврилюк, *Історичне пам'яткознавство Волині, Холмицини і Підляшшя*, Луцьк 2002; P. Sygowski, *Zbiory sztuki sakralnej Muzeum Cerkiewno-Archeologicznego przy Bractwie Św. Bogurodzicy w Chełmie*, w: *Między Polską a Rusią*, Siedlce 2004, s. 131–146.

<sup>12</sup> P. Sygowski, *Ikony chełmskiej diecezji prawosławnej...*, s. 337.

<sup>13</sup> B. Seniuk, *Architektura cerkiewna brzeskiej części diecezji włodzimierskiej w świetle inwentarzy wizytacyjnych z lat 1725–1727*, „Lubelszczyzna”, 1996, nr 2, s. 43.

<sup>14</sup> M.in. w Gozdowie, Koroszczynie, Mażylach, Masłomęczu, Nielewii, Sitnie, Skierbieszowie, Orłowie, Pawłowie, Peresołowicach, Rudzie, Suszowie, Tarnowie, Uścimowie, Wołoskowi, Wytucznie. Odnawia te przypadki w swoim opracowaniu Wasyl Słobodian – zob. В. Слободян, *Церкви Холмської єпархії*, Львів 2005.

<sup>15</sup> J. Stefański, *Z dziejów kultu obrazu Matki Boskiej Chełmskiej* [broszura bez miejsca i roku wydania], s. 18.

<sup>16</sup> *Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*, t. VIII Województwo lubelskie, z. 2 Powiat Biała Podlaska, opr. K. Kolendo-Korczakowa, A. Oleńska, M. Zgliński, Warszawa 2006, s. 243–245.

<sup>17</sup> *Katalog Zabytków Sztuki...*, t. VIII, z. 5 Powiat chełmski, opr. K. Kutrzebianka i E. Smulikowska, Warszawa 1968, s. 31.

i dyskusji. Warto podkreślić nieufność młodego państwa do mniejszości narodowych, w tym wyznawców prawosławia, którzy przed wojną stanowili istotne oparcie dla rosyjskiego zaborcy i wprowadzanych przez niego zmian.

Jeszcze w czasie działań wojennych kilkanaście cerkwi zostało przejętych przez Kościół rzymskokatolicki – szczególnie dawne kościoły, przejęte po likwidacji unii przez Rosjan na cerkwie (m.in. w Orchówku, Radeczniczy, Leśnej Podlaskiej, Krasnym-stawie, Opolu, Podedwórzcu, Chełmie, Łomazach, Piszczacu, Pratulinie)<sup>18</sup>. W nowo odrodzonym państwie polskim w 1919 roku pozwolono na otwarcie w województwie lubelskim tylko nielicznych parafii prawosławnych. Większość cerkwi została bądź przejęta przez Kościół rzymskokatolicki, bądź zamknięta i opieczętowana. Według danych prawosławnej metropolii warszawskiej z 1929 roku, spośród 382 cerkwi na terenie województwa lubelskiego czynnych było 67 cerkwi, przejętych przez Kościół – 165, zamkniętych – 96, spalonych i rozebranych (w czasie pierwszej wojny światowej oraz po jej zakończeniu) – 49, przejętych na inne cele – 5. Zamknięte cerkwie zamierzono w 1929 roku rozebrać, ale po zniszczeniu 23 świątyń – na skutek protestów hierarchii i ludności prawosławnej – zaprzestano tego typu działań<sup>19</sup>.

Podjęta z inicjatywy władz administracyjnych, kregów wojskowych oraz policyjnych województwa lubelskiego akcja rozbiórkowa (głównie zamkniętych cerkwi, ale też niektórych czynnych, np. w Sawinie) rozegrała się w 1938 roku, w ciągu dwóch miesięcy – od połowy maja do połowy lipca. Mimo protestów metropolii prawosławnej, posłów ukraińskich i opinii publicznej akcji nie zaprzestano. Rozebrano 127 świątyń<sup>20</sup>.

Pytanie, które legło u podstaw powstania niniejszego artykułu, to pytanie o losy wyposażenia cerkiewnego (głównie ikon), zarówno znajdującego się w cerkwiach przejętych na kościoły, jak i z cerkwi rozbieranych w 1929 roku oraz w roku 1938. Brak szczegółowego rozpoznania historii każdej ze wspomnianych cerkwi nie pozwala obecnie w pełni wyjaśnić tej kwestii. Znane są jedynie pojedyncze relacje i skromne wzmianki, które wskazują na różnego rodzaju podejście do wspomnianego wyposażenia.

Na ogół nie są znane relacje, dotyczące losów wyposażenia w cerkwiach przejętych przez Kościół rzymskokatolicki. Z informacji zanotowanej przez Jarosława Bohdana Konstantynowicza (badającego malarstwo ikonowe na terenie województwa lubelskiego w latach 1925–28) wiadomo, że niezwykle interesujący ikonostas z 1643 roku w cerkwi św. Mikołaja w Zamościu – jeden z nielicznie zachowanych,

<sup>18</sup> Za: В. Слободян, *Церкви...*, dz. cyt.

<sup>19</sup> G. Kuprianowicz, 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu*, Chełm 2008, s. 21.

<sup>20</sup> Tamże, s. 41, 61.

na dodatek jeden z najstarszych, artystycznie najcenniejszy – został po przejęciu świątyni na kościół całkowicie zniszczony<sup>21</sup>. Można przypuszczać, że także w innych świątyniach niszczone całe wyposażenie cerkiewne (nic, co mogłoby pochodzić z cerkwi, nie jest wymieniane w opisach w *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce* przejętych na kościoły cerkwi, np. w Choroszczyńce, Kościeniewiczach, Piszczacu, Woli Wereszczyńskiej, Wytycznie i in.)<sup>22</sup>. Według jednej z relacji, dotyczącej przejmowania przez Kościół świątyni w Modryniu, ksiądz z Mircza dokonywał przed tą cerkwią selekcji wyposażenia, zachowując niektóre jego elementy, zaś te, które uważał za niepotrzebne, nakazywał wrzucać do rozpalonego obok świątyni ogniska<sup>23</sup>. Wśród rzeczy, które pozostały w Modryniu lub w Mirczu, były też jakieś ikony<sup>24</sup>.

Z przeprowadzonego przez autora rozpoznania w kilku kościołach funkcjonujących dziś w przejętych cerkwiach (m.in. w Łosińcu, Majdanie Sopockim, Topólczy) oraz z informacji podanych w zeszytach *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce* – w wielu takich kościołach zachowywano jednak część poprzedniego wyposażenia, wykorzystując je do aranżacji wnętrz kościelnych; np. fragmenty prawosławnych ikonostasów użyto do budowy ołtarzy w Horbowie, Motwicy czy Rozwadówce<sup>25</sup>.

W niektórych kościołach zachowano jakieś elementy poprzedniego wyposażenia (feretrony, chorągwie oraz nieco ikon), m.in. w Hrudzie, Klonownicy, Krzyczewie, Malowej Górze, Ortelu Królewskim, Rokitnie, Witulinie<sup>26</sup>, Szpikołosach<sup>27</sup>, Żeszczynie<sup>28</sup>. Tego typu praktyka miała zapewne miejsce w wielu innych kościołach

<sup>21</sup> J. B. Konstantynowicz, *Ikonostasy wieku XVII na zachodnio-ukraińskim terytorium etnograficznym w granicach dawnej Rzeczypospolitej Polskiej*, [Lwów] 1929 [m-pis w Muzeum Zamek w Łańcucie], s. 27.

<sup>22</sup> Szereg przykładów, dotyczących braku lub zachowania wyposażenia cerkwi przejętych na kościoły, podawanych jest tu w oparciu o kolejne zeszyty tomu VIII *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce*, dotyczącego województwa lubelskiego. Dla interesujących nas terenów wyszły dotychczas zeszyty dotyczące powiatów: z. 2 – białskopodlaskiego (2006), z. 3 – biłgorajskiego (1960), z. 5 – chełmskiego (1968), z. 6 – hrubieszowskiego (1964), z. 7 – janowskiego (1961), z. 8 – krasnostawskiego (1964), z. 11 – lubartowskiego (1976), z. 14 – parczewskiego (1970), z. 17 – tomaszowskiego (1982) i z. 18 – włodawskiego (1975). Brak zeszytów pow. radzyńskiego i zamojskiego. Starsze zeszyty na ogół nie odnotowują faktu przejęcia cerkwi przez Kościół, nie postrzegają też pod tym kątem wyposażenia. Właściwie dopiero ostatnie katalogi (pow. tomaszowski, włodawski i białskopodlaski) zwracają uwagę na ten problem.

<sup>23</sup> M. Boltryk, *To do ognia*, „Przegląd Prawosławny”, 2008, nr 7, s. 35.

<sup>24</sup> Б. Жуків [І. Коровицький], *Нищення церков на Холмищині в 1938 р. з 25 ілюстраціями*, Краків 1940, s. 11 („B. Żukiv” to pseudonim Jana Korowickiego). Z obu relacji na temat Modrynia nie wynika jasno, co stało się z ocalałym wyposażeniem z modryńskiej cerkwi, czy pozostało, czy przeniesiono je do Mircza.

<sup>25</sup> *Katalog Zabytków Sztuki...*, t. VIII, z. 2, s. 64; *Katalog Zabytków Sztuki...*, t. VIII, z. 18 *Powiat włodawski*, opr. J. Rutkowska i E. Smulikowska, Warszawa 1975, s. 24, 38.

<sup>26</sup> *Katalog Zabytków Sztuki...*, t. VIII, z. 2, s. 66, 103–104, 148, 170, 200, 213, 236.

<sup>27</sup> *Katalog Zabytków Sztuki...*, t. VIII, z. 6 *Powiat hrubieszowski*, opr. T. Chrzanowski, M. Kornecki i J. Samek, Warszawa 1964, s. 52.

<sup>28</sup> *Katalog Zabytków Sztuki...*, t. VIII, z. 18, s. 78–79.



– choć czasami zachowano tylko pojedyncze obrazy. Ustalenie takich przypadków wymaga szczegółowych badań.

Okazało się także, że w przejmowanych przez Kościół świątyniach prawosławnych odnajdywano jeszcze ołtarze i ikony unickie, które mimo wszystko były przechowywane (na strychach, w składzikach, w dzwonnicach). Wyposażenie unickie wykorzystywano w wielu przypadkach do wystroju cerkwi prawosławnych (choćby wspomniane ołtarze boczne, służące po odjęciu mensy jako kioty), a następnie, jak można przypuszczać, było ono przywrócone w kościołach np.: w Gęsi, Hannie, Hańsku, Lubieniu, Sobiborze<sup>29</sup>.

Najczęściej w świątyniach, które stały się kościołami, pozostawiano tylko niektóre ikony – stare, jeszcze prawosławne z czasów Korony (np. ikona Matki Boskiej z Dzieciątkiem z Hrubieszowa), ikony z czasów Rzeczypospolitej – bliższe ikonografii łańciskiej (np. obrazy w ołtarzach w Żmudzi<sup>30</sup>), oraz bardzo tradycyjne (św. Mikołaj z Hrubieszowa)<sup>31</sup>, i te zupełnie nieróżniące się od przedstawień kościelnych (obrazy „sztuką włoską malowane” w Deputyzkach<sup>32</sup>). Zostawiano także ikony rosyjskie (np. w Horbowie)<sup>33</sup>.

Warto odnotować, że niektóre z cerkwi, zajętych po pierwszej wojnie światowej na kościoły, były w czasie drugiej wojny światowej przejmowane przez Cerkiew prawosławną. Niejednokrotnie wyposażenie, wprowadzone w czasach, kiedy świątynia pełniła funkcję kościoła, było wówczas niszczone (Drelów, Szóstka, Witoroż)<sup>34</sup>.

Jak już było wyżej wspomniane, po pierwszej wojnie światowej zamknięto 97 cerkwi. W latach 1928–1929 rozebrano 23 cerkwie<sup>35</sup> – m.in. w Bortiatyczach, Chełmie (św. Paraskewii), Kijowcu, Lejnie, Łomazach, Ostrowie Lubelskim, Parczewie, Rakołupach, Sobiborze, Turkowicach, Zbereżu (nowa z 1908 roku), Żniatynie<sup>36</sup>. Na ogół nie wiadomo, co stało się z ich wyposażeniem, poza nielicznymi wyjątkami – ikona Matki Boskiej z Dzieciątkiem z cerkwi w Sobiborze trafiła do kościoła w Or-

<sup>29</sup> Przypuszczenie to oparte jest na podstawie obecności wyposażenia barokowego w świątyniach, które pierwotnie były cerkwiami unickimi, potem prawosławnymi, a następnie zostały przekształcone na kościoły. Wyposażenie takie zapewne pochodzi jeszcze z czasów unickich i nie zostało usunięte przez prawosławnych użytkowników. Por. *Katalog Zabytków Sztuki...*, t. VIII, z. 14 *Powiat parczewski*, opr. R. Brykowski i inni, Warszawa 1970, s. 1; *Katalog Zabytków Sztuki...*, t. VIII, z. 18, s. 7, 11, 21, 44.

<sup>30</sup> P. Sygowski, *Greckokatolicka cerkiew pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Żmudzi, w woj. chełmskim, „Lubelszczyzna”*, 1996, nr 2 (3), s. 121–133. Wspomniane „prestoły bardzo wybornej roboty”, jeden z obrazem Matki Boskiej z Dzieciątkiem, drugi z obrazem Chrystusa Pantokratora – odnotowane w 1891 r., wymieniane są także w *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce* (t. VIII, z. 5, s. 68–69) jako pochodzące z XVIII w.

<sup>31</sup> P. Sygowski, *Hrubieszowskie ikony...*, s. 302–317.

<sup>32</sup> P. Sygowski, *Obrazy „sztuką włoską malowane” w cerkwi w Deputyzkach koło Chełma* (w druku).

<sup>33</sup> *Katalog Zabytków Sztuki...*, t. VIII, z. 2, s. 65, il. 430.

<sup>34</sup> Tamże, s. 56, 223, 234.

<sup>35</sup> G. Kuprianowicz, *1938...*, s. 21.

<sup>36</sup> Za: В. Слободян, *Церкви...*, dz. cyt.

chówku<sup>37</sup>, a ikonę Ostatniej Wieczerzy z cerkwi w Łomazach przeniesiono do tutejszego kościoła<sup>38</sup>.

Jeśli chodzi o akcję rozbiórkową świątyń w 1938 roku, dane o liczbie rozebranych cerkwi są różne, np. jedne dokumenty podają liczbę 127 obiektów (91 cerkwi, 10 kaplic i 26 domów modlitwy wzniesionych we wsiach, gdzie zamykano cerkwie). Ponadto trzy cerkwie przekazano Kościołowi rzymskokatolickiemu<sup>39</sup>. Inne dane mówią o 112 rozebranych cerkwiach<sup>40</sup>, a jeszcze inne podają nieco odmienne od powyższych dane. Należy je szczegółowo zweryfikować i ustalić rzeczywistą liczbę cerkwi, które wówczas uległy zniszczeniu.

Trudno jest znaleźć jakąś zasadę, którą kierowali się prowadzący akcję rozbiórkową. Niszczeniu podlegały cerkwie nie tylko wzniesione przez zaborcę w okresie prawosławia w obcym dla tradycji budownictwa cerkiewnego tego terenu stylu „moskiewskim” – cerkwie będące „świadkami rosyjskiej niewoli”<sup>41</sup> (np.: Brzeźno, Depułtycze [nowa], Hołowno, Husynne, Koniuchy, Kryłów, Łykoszyn, Mogielnica, Ostrów Lubelski, Prehoryłe, Ślepce, Uhnin, Zahorów)<sup>42</sup>, ale również świątynie wznoszone w ukraińskiej lokalnej tradycji (np. Dziekanów, Hopkie, Horoszczyce, Pawłowice, Przeorsk, Różaniec, Tyszowce – Dębina i Zamłynie, Witków)<sup>43</sup>, czy też nowsze unickie, o formach już zlatynizowanych (Chmielek, Hrebenne, Kolemczyce, Kopyłów, Pobołowice, Pokrówka, Rzeplin, Strzelce, Świerże, Wakijów).<sup>44</sup>

W opisach rozmiaru zniszczeń rozważania dotyczą głównie liczby rozebranych cerkwi. Wzmianki na temat wyposażenia są nieliczne. W swojej interpelacji z 6 lipca 1938 roku dr Stefan Baran – poseł Ukraińskiej Reprezentacji Parlamentarnej w polskim Sejmie – poinformował, że „przy burzeniu cerkwi prawosławnych i kaplic niszczone rozmyślnie obrazy świętych i inny sprzęt kultu religijnego”<sup>45</sup>. Również ostatnio Grzegorz Kuprianowicz zwrócił uwagę na ten aspekt akcji rozbiórkowej pisząc,

<sup>37</sup> *Katalog Zabytków Sztuki...*, t. VIII, z. 18, s. 33.

<sup>38</sup> В. Слободян, *Церкви...*, s. 264.

<sup>39</sup> G. Kuprianowicz, 1938..., s. 61.

<sup>40</sup> J. Ignaciuk, *Przed i po roku 1938*, „Przegląd Prawosławny”, 2008, nr 7, s. 12.

<sup>41</sup> Za: В. Слободян, *Церкви...*, s. 443.

<sup>42</sup> G. Kuprianowicz, 1938..., s. 18, 24, 77–78, 80–81, 87–95, 100–101, 106–107; В. Слободян, *Церкви...*, 92, 170, 174, 199, 232–233, 248, 259, 341, 381.

<sup>43</sup> G. Kuprianowicz, 1938..., s. 65, 116; В. Слободян, *Церкви...*, s. 118, 145, 161, 175, 322, 324–325, 353, 410–412.

<sup>44</sup> G. Kuprianowicz, 1938..., s. 84, 99, 102–103, 108–109, 113; В. Слободян, *Церкви...*, s. 109, 164, 228, 233, 333–334, 351, 367, 395, 427.

<sup>45</sup> *Interpelacja posła Dra Stefana Barana do Pana Prezesa Rady Ministrów w sprawie tragicznego położenia obecnego Autokefального Kościoła Prawosławnego, jego duchowieństwa i wiernych na terenie powiatów Województwa Lubelskiego, zamieszkałych przez ukraińską ludność prawosławną, oraz w sprawie dotychczasowego nieuregulowania we formie osobnej ustawy stosunku Państwa Polskiego do Autokefального Kościoła Prawosławnego w Polsce*, w: *Cerkiew prawosławna na Chełmszczyźnie. Przemówienia i interpelacje posłów i senatorów ukraińskich w Sejmie i Senacie*, Lwów 1938, s. 3–24.

że „Często [...] w trakcie rozbiórki niszczone całe wyposażenie świątyni”<sup>46</sup>. Na pewno w wielu przypadkach tak było, co potwierdzają relacje z Kolechowic<sup>47</sup>, Uchań, Turkowic czy Tyszowic<sup>48</sup>. Jeśli można było, z ruin cerkwi miejscowa ludność wydobywała wyposażenie, w tym ikony, np. w Turkowicach<sup>49</sup> czy Konstantynowie (kaplica cmentarna)<sup>50</sup>. Można przypuszczać, że nie zachowało się również wyposażenie cerkwi w Mienianach i Żernikach, które wówczas uległy spaleni<sup>51</sup>.

Bywało i tak, że przed zburzeniem cerkwi cały sprzęt wynoszono, a następnie wywożono – do Hrubieszowa (np. z Czumowa<sup>52</sup> i Gródka Nadbużnego<sup>53</sup>) lub też wywożono „gdzieś” (jak zanotowano to w Wereszynie<sup>54</sup>). Dalszy los uratowanego sprzętu jest niezany. Wiadomo, że jakieś ikony i carskie wrota deponowane były u ówczesnego konserwatora zabytków województwa lubelskiego – prof. Józefa Dutkiewicza<sup>55</sup>. Te dwa tropy warte są większego zainteresowania w celu ustalenia dalszych losów zgromadzonych obiektów.

Wiadomo również, że ikony z rozbieranych cerkwi zabezpieczał ks. Michał Niechaj – pochodzący z unickiej rodziny z okolic Szczepieszyna, wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Seminarium Duchownego. Zostały one zgromadzone w założonym przez niego muzeum przy rzymskokatolickim Seminarium Duchownym w Lublinie<sup>56</sup>. O poszukiwaniu ikon przez ks. M. Niechaję wspomina w swoim opracowaniu Jan Korowicki. Píše on, że ksiądz był w składzie komisji, która przeprowadzała w sierpniu i wrześniu 1938 roku rewizje we wsiach, w których rozbierano cerkwie. Celem komisji było, według autora, wyszukiwanie ukrywanych przez ludność elementów wyposażenia cerkwi, w tym ikon. J. Korowicki odnotował, że komisja zabrała z cerkwi w Matczu przechowywaną tam starą ikonę z rozebranej cerkwi w Kopyłowie (autor nie podał, co przedstawiał ten obraz)<sup>57</sup>. Świadczy to o powszechności w tym czasie praktyki ratowania wyposażenia przez wiernych Cerkwi prawosławnej, którzy starali się ocalić, co tylko było można. Jak wspomnia-

<sup>46</sup> G. Kuprianowicz, 1938..., s. 45.

<sup>47</sup> Б. Жуків, *Нищення церков...*, c. 11.

<sup>48</sup> Relacje zamieszczone w „Przeglądzie Prawosławnym”: A. Matreńczyk, *Zaczerpnąć ze źródła mógł każdy*, „Przegląd Prawosławny”, 2008, nr 7, s. 24; N. Klimuk, *Kości włożono głębiej*, „Przegląd Prawosławny”, 2008, nr 7, s. 32; A. Matreńczyk, *Działo się to w Uchaniach*, „Przegląd Prawosławny”, 2008, nr 7, s. 36.

<sup>49</sup> A. Matreńczyk, *Zaczerpnąć...*, s. 24.

<sup>50</sup> Б. Жуків, *Нищення церков...*, c. 11 (na uratowanej ikonie Spasa widoczne były ślady siekiery).

<sup>51</sup> Za: В. Слободян, *Церкви...*, c. 190, 291. Przypadków podpażeń było kilka.

<sup>52</sup> N. Klimuk, *Pszczółki jej bronili*, „Przegląd Prawosławny”, 2008, nr 7, s. 31.

<sup>53</sup> N. Klimuk, *W harmonii z przyrodą*, „Przegląd Prawosławny”, 2008, nr 7, s. 33 (tu domniemanie).

<sup>54</sup> A. Klimuk, *Groby są jeszcze widoczne*, „Przegląd Prawosławny”, 2008, nr 7, s. 25.

<sup>55</sup> „Raróg” [Eustachy Świeżawski], *Ani guzika*, „Przegląd Prawosławny”, 2008, nr 7, s. 16.

<sup>56</sup> Informacja od ks. Tadeusza Kawali, nieżyjącego już proboszcza parafii rzymskokatolickiej pw. Przenajświętszej Trójcy w Chełmie.

<sup>57</sup> Б. Жуків, *Нищення церков...*, c. 22.

no wyżej, wydobywano obrazy z ruin cerkwi. Niekiedy ludność miejscowa, poprzędając rozbiórkę cerkwi, wyносиła i ukrywała elementy wyposażenia, w tym ikony – tak było np. w Międzyzlesiu koło Sławatycz<sup>58</sup>.

Nieliczne zachowane fotografie wiernych na ruinach cerkwi wskazują, że niekiedy w trakcie rozbiórki nie niszczone ikon, które być może później pozwalano zachować. Takie fotografie mieszkańców wsi zachowały się z Prehoryłego i Pawłowic<sup>59</sup>. Niekiedy, jak wynika z kilku relacji, wyposażenie pozwalano przenieść do innych, czynnych cerkwi, np. z Łaskowa do Szychowic<sup>60</sup>, z Zahorowa do Zabłocia<sup>61</sup>, z Kijowca do Kobylan<sup>62</sup>, z Tyszowiec do Hrubieszowa<sup>63</sup>. Bywało też i tak, że jakieś elementy wyposażenia z rozbieranych cerkwi trafiały do pobliskich kościołów. Świadczyć o tym może np. ikona św. Łukasza, przekazana z kościoła w Sawinie do muzeum w Chełmie<sup>64</sup>, czy ikona Matki Boskiej z Dzieciątkiem z cerkwi w Łazówku, przeniesiona do tamtejszego kościoła<sup>65</sup>.

Wśród ratujących wyposażenie trzeba też wymienić Marię Du Chateau, właścicielkę dóbr Strzelce w powiecie hrubieszowskim, która tuż przed rozbiórką cerkwi w tej wsi zdołała wynieść ze świątyni dwie duże ikony: Pokrowy i św. Jerzego<sup>66</sup>. Obrazy te współcześnie znajdują się w Chełmie w cerkwi pod wezwaniem św. Jana Ewangelisty. Czy był to tylko odosobniony przykład jednostkowego działania – trudno dziś ustalić.

Po pierwszej wojnie światowej jakieś ikony trafiły do muzeum w Chełmie, które wówczas przejęło zbiór po wspomnianym już Muzeum Cerkiewno-Archeologicznym. Porównując informacje o zbiorach z okresu przed wojną<sup>67</sup> z informacjami o zbiorze w okresie międzywojennym (1929)<sup>68</sup> widać, że po wojnie pojawiły się tam ikony wcześniej nieodnotowane w inwentarzach (m.in. carskie wrota z XVI wieku

<sup>58</sup> Tamże, s. 11.

<sup>59</sup> G. Kuprianowicz, 1938..., s. 101; В. Слободян, *Церкви...*, s. 322.

<sup>60</sup> N. Klimuk, *Z autobiografii*, „Przegląd Prawosławny”, 2008, nr 7, s. 28.

<sup>61</sup> A. Matreńczyk, *Wszyscy jednak bezsilni*, „Przegląd Prawosławny”, 2008, nr 7, s. 28–30.

<sup>62</sup> *Katalog Zabytków Sztuki...*, t. VIII, z. 2, s. 105.

<sup>63</sup> *Katalog Zabytków Sztuki...*, t. VIII, z. 6, s. 24 (ikona Matki Boskiej z Dzieciątkiem – nie podano, z której cerkwi).

<sup>64</sup> P. Sygowski, *Ikona św. Łukasza Ewangelisty ze zbiorów Muzeum Regionalnego w Chełmie*, w: *Cerkiew – wielka tajemnica. Sztuka cerkiewna od XI wieku do 1917 roku, ze zbiorów polskich. Katalog wystawy zorganizowanej przez Muzeum Górków w Szamotułach i Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie*, kwiecień – sierpień 2001, s. 84–86.

<sup>65</sup> Za: В. Слободян, *Церкви...*, s. 257–258.

<sup>66</sup> Informacja od mieszkańców wsi Strzelce.

<sup>67</sup> P. Sygowski, *Zbiory sztuki sakralnej...*, dz. cyt.

<sup>68</sup> Я. Б. Константинович, *Колишній Музей при Холмським Правослвнім Святобогородицьким Брацтві й залишки його експонатів* [artykuł z września 1929 r., wysłany do miesięcznika „Стара Україна”, ale nie wydrukowany, zachowany w Archiwum Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, Archiwalia po Konstantynowiczu, sygn. 10].

czy Zejście do Otchłani – również z XVI wieku<sup>69</sup>). Niewykluczone, że podobna sytuacja mogła też zaistnieć w 1938 roku.

Szacunkowo można przyjąć, że w czasie akcji rozbiórkowej uległo zniszczeniu co najmniej kilkaset ikon. Trzeba przy tym zauważyć, że zniszczeniu ulegały nie tylko ikony nowsze, rosyjskie, ale i stare, z czasów dawnego prawosławia (sprzed unii), a także ikony powstałe w czasach unii. Niszczono były też obrazy cieszące się lokalnym kultem, np. ikony Matki Boskiej z cerkwi w Małkowie i Prehoryłem<sup>70</sup>.

Pytań dotyczących akcji rozbiórkowej w 1938 roku jest dużo i warto podjąć szeroko zakrojone badania archiwalne, a przede wszystkim przeprowadzić wywiady z żyjącymi jeszcze świadkami tych tragedii, jak i też z ich potomkami (także Polakami), które pozwoliłyby maksymalnie przybliżyć szczegóły wydarzeń tamtego czasu, w tym podejmowane wówczas działania w celu ocalenia wyposażenia, oraz starać się ustalić dalsze jego losy.

Na nieszczęście, kolejne lata przyniosły nowe straty. W czasie działań drugiej wojny światowej przestało istnieć kilka cerkwi, jednak więcej świątyń zostało zniszczonych po jej zakończeniu, szczególnie w południowo-wschodniej części nowego województwa lubelskiego, co wiązało się z walkami polsko-ukraińskimi na tym terenie. Walki te zakończyła akcja „Wisła” w 1947 roku, w ramach której wysiedlono ludność ukraińską na ziemie północne i zachodnie Polski. Można przypuszczać, że wyjeżdżająca ludność zabierała także ze sobą jakieś elementy wyposażenia cerkwi, w tym również ikony.

W wyniku wysiedleń szereg wiosek na tym terenie opustoszało. Większość wsi została zasiedlona przez przesiedleńców z innych terenów Lubelszczyzny i przez repatriantów zza Bugu. Niektóre z opuszczonych cerkwi przejmował Kościół katolicki, kilka z nich pełniło funkcje magazynowe lub inne w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Część była opuszczona i pozbawiona opieki, a w konsekwencji rozbierana lub z czasem ulegała dewastacji, przyspieszającej zrujnowanie obiektu (Wierzbica, Teniatyska, Lubycza<sup>71</sup>). Wyposażenie takich obiektów zazwyczaj rozkradano i najczęściej sprzedawano handlarzom dzieł sztuki w kraju i za granicą.

Trzeba tu szczególnie podkreślić brak zainteresowania ze strony muzeów Lubelszczyzny w zabezpieczaniu ikon z opuszczonych świątyń. Dzięki podejmowaniu takich akcji przez muzealników na południu Polski znajdują się tam dziś wspomniane wyżej, niezwykle interesujące kolekcje tego typu malarstwa – w Łańcucie, Sanoku, Przemyślu, Jaśle, Nowym Sączu. Na Lubelszczyźnie brak większego zainte-

<sup>69</sup> *Українська ікона трьох століть. Каталог виставки*, опрац. І. Шульц, В. Колакова, Київ 2001, іл. 3,4.

<sup>70</sup> Б. Жуків, *Нищення церков...*, с. 13–14, 15.

<sup>71</sup> P. Sygowski, *Nieco danych historycznych o cerkwiach w Teniatyskach, Lubyczy i Kniaziazach*, w: *Sztuka sakralna pogranicza polsko-ukraińskiego na Lubelszczyźnie*, Lublin 2005, s. 134–139.

resowania ze strony muzeów tą problematyką jest widoczny do dzisiaj. Choć trzeba wspomnieć jakieś pojedyncze działania: np. jeszcze w latach sześćdziesiątych XX wieku Jan Górak zabezpieczył nieco malarstwa ikonowego z opuszczonych świątyń, dzięki czemu możemy dziś oglądać ikonostas z Teniatysk w przeniesionej do Muzeum Wsi Lubelskiej cerkwi z Tarnoszyna (pierwotnie z Uhrynowa)<sup>72</sup>.

Konsekwencją przytoczonego wyżej ciągu wydarzeń na Lubelszczyźnie, tej swoistej „wojny religijnej”, jest wspomniana na wstępie mojego artykułu dysproporcja w stanie zachowania malarstwa ikonowego z tego terenu w porównaniu z południem Polski. Powoduje to z kolei brak szerszej świadomości o obecności takiego malarstwa na terenie Lubelszczyzny, jego odrębności i wysokim poziomie artystycznym. Świadczą o ich pięknie pojedyncze ikony zachowane w muzeach polskich (m.in. w Hrubieszowie, Zamościu, Tomaszowie Lubelskim, Lublinie czy Łańcucie) oraz ukraińskich (we Lwowie i w Kijowie), a także w cerkwiach, kościołach i kolekcjach prywatnych. Ten, tak skromny dziś, obraz malarstwa ikonowego na tym terenie, jest w olbrzymiej części wynikiem strat, jakie poniosło ono właśnie w czasie akcji rozbiórkowej cerkwi w 1938 roku.

**Павел Сиговський**

## **Вплив акції розбирання церков на Люблинщині у 1938 році на стан збереження іконописного малярства**

Стаття має на меті аналіз передумов сучасного стану збереження пам'яток іконописного малярства на Люблинщині, яких – порівняно з Підкарпаттям – збереглося небагато. Причини цієї ситуації автор вбачає у відмінностях історичного розвитку згаданих регіонів. Серед історичних контекстів, заторкнutih автором, – історія існування на землях сучасного Люблинського воєводства уніатської традиції і її наступна ліквідація російськими властями та ситуація православ'я після відновлення польської державності у 1918 році. Здійснене дослідження демонструє різну долю церковного оснащення та ікон із окремих церков – як переобладнаних на римо-католицькі костели, так і розібраних у 1929 та 1938 роках. За приблизними оцінками, під час акції розбирання церков було знищено принаймні кількасот ікон. Наслідком подій цієї

<sup>72</sup> Р. Зілінко, *Причинки до дослідження іконостасу із церкви св. Дмитра з Тенетиськ*, w: *Zachodnio-ukraińska sztuka cerkiewna*, cz. 2, Łańcut 2004, s. 327.

своєрідної «релігійної війни» є бідний стан збереження іконописного малярства на аналізованій території та брак широкої свідомості про присутність іконопису на цій території, його оригінальність і високий художній рівень, про який свідчать окремі ікони, збережені у музеях Польщі та України, храмах та приватних колекціях.

Krystyna Mart

## Znaki wiary. Ikony z nieistniejących cerkwi ze zbiorów Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie

Ikony, będące świadectwem wiary pokoleń zamieszkujących dawniej Ziemię Chełmską, stanowią niewielką część zbiorów Muzeum Ziemi Chełmskiej im. Wiktora Ambroziewicza w Chełmie. Ich losy wpisane są w burzliwe dzieje tej ziemi. Przypominają nam o miejscach i nieistniejących dzisiaj świątyniach oraz ich fundatorach. Okoliczności, w których trafiały one do muzeum, nie zawsze są możliwe do ustalenia.

Przypomnieć wypada, że narodziny muzealnej kolekcji sztuki sakralnej wiążą się z utworzeniem w Chełmie w 1882 roku Muzeum Cerkiewno-Archeologicznego przy prawosławnym Bractwie św. Bogarodzicy<sup>1</sup>, które prowadziło działalność do wybuchu pierwszej wojny światowej. Z tej pierwszej kolekcji, która nie zachowała się w całości, gdyż pewna jej część została wywieziona z Chełma, ocalałe zabytki – po odzyskaniu przez Polskę niepodległości – przeniesiono do polskiego muzeum, zorganizowanego na nowo przy Gimnazjum im. Stefana Czarnieckiego, którego kustoszem został Wiktor Ambroziewicz, dyrektor szkoły. Ale i tamte zbiory z dwudziestolecia międzywojennego uległy rozproszeniu, a Muzeum Ziemi Chełmskiej w okresie okupacji zostało zamknięte. W listopadzie 1942 roku eksponaty zabrano z pomieszczeń muzealnych. Prawdopodobnie w latach czterdziestych wywieziono z Chełma z tychże zasobów muzealnych wiele cennych eksponatów, w tym: ikony z XVI i XVII wieku, portrety biskupów unickich oraz rzeźby sakralne. Niektóre odnalazły się w Muzeum Ławry Kijowsko-Pieczerskiej w Kijowie, wśród nich: królewskie wrota z XVI i z XVII wieku, ikony z XVI wieku: *Zstąpienie do otchłani*, *Chrystus w Majestacie*, *Św. Szymon Apostoł*, oraz z XVII wieku: *Chrystus Pantokrator*, *Deisis*, *Ucieczka do Egiptu*, *Wniebowstąpienie*, *Św. Jerzy zabijający smoka*, *Św. Paraskewa*.

To co pozostało z dawnej kolekcji sztuki sakralnej po drugiej wojnie światowej trafiło do muzeum, które ponownie zaczęło się odradzać. W 1958 roku, podczas

<sup>1</sup>θ. Коралловъ, *Церковно-археологическій музей при Холмскомъ Православномъ Свято-Богородицкомъ Братствѣ*, Холмъ 1911, с. 14.



spisu z natury, w dziale sztuki odnotowano 35 eksponatów o tematyce sakralnej, dla porównania w 1910 roku w dawnym Muzeum Cerkiewno-Archeologicznym było ich 379 (w zakresie malarstwa i rzeźby). Natomiast pod koniec 2008 roku w inwentarzu Działu Sztuki Dawnej było ponad 100 obiektów sakralnych, wśród nich: ikony, obrazy na płótnie z wizerunkami Matki Bożej, Chrystusa, a także świętych: Marii Magdaleny, Jana Ewangelisty, Józefa, Piotra, Pawła, Antoniego Padewskiego, Jozafata Kuncewicza, Mikołaja Cudotwórcy, Onufrego, Aleksandra Newskiego oraz grafiki i rzeźby. Przez kilkadziesiąt lat pozostawały ukryte w mrokach magazynu muzealnego. W 1992 roku po raz pierwszy z tego zbioru wyeksponowano około 60 eksponatów (niepoddawanych konserwacji) na czasowej wystawie *Sztuka sakralna ziemi chełmskiej* we wnętrzu dawnej cerkwi unickiej (odremontowanej i od 1980 roku przekazanej muzeum). Następnie wybrane ikony, rzeźby oraz księgi liturgiczne prezentowane były na wystawie zorganizowanej w 400. rocznicę unii brzeskiej pt. *Sztuka i liturgia kościoła greckokatolickiego* w muzeum w Zamościu i później w Chełmie (1996). Potem jeszcze na wystawach: *In principio erat Verbum* (Chełm 2000), *Cerkiew wielka tajemnica* (Gniezno, Muzeum Początków Państwa Polskiego, 2001), *Sanctus, Sanctus, Sanctus* (Chełm 2001–2002) oraz *Do Piękna Nadprzyrodzonego* (Chełm 2002–2003), a w 2009 roku ikony z XVIII–XIX wieku z chełmskiej kolekcji zostały trzykrotnie udostępnione publiczności na wystawach w muzeach w Chełmie, Krasnymstawie i w Białej Podlaskiej.

Zabytki sztuki cerkiewnej Chełmszczyzny, znajdujące się w zbiorach muzeum w Chełmie, będące tematem niniejszego artykułu, stanowią część kolekcji, którą tworzą dzieła pochodzące z kościołów rzymskokatolickich, cerkwi greckokatolickich oraz prawosławnych.

Warto tutaj zwrócić uwagę na ikony Matki Bożej Chełmskiej. Wizerunek Matki Bożej Chełmskiej należy do grupy ikonograficznej Hodegetrii, określanej jako Theotokos Dexiokratousa (Θεοτόχος δεξιokratouσα), a twórcą jej archetypu miał być – według tradycji – portrecista Matki Bożej, św. Łukasz. Hodegetria – z greckiego Przewodniczka, Wskazująca Drogę – to typ ikonograficzny Matki Bożej z Dzieciątkiem Jezus na ręku, obrazujący dogmat wcielenia Syna Bożego. Obraz powstał w nadprzyrodzony sposób i był obdarzony łaską przez Najświętszą Marię Pannę. W Bizancjum ikona Hodegetrii miała status relikwii. Na Chełmskiej ikonie, w odróżnieniu od ikon Hodegetrii Matki Bożej Częstochowskiej, Matki Bożej Piekarskiej, Maria trzyma Jezusa na prawej ręce. Wizerunki Matki Bożej z Dzieciątkiem na prawej ręce, zwane Dexiokratousa, pojawiły się przypuszczalnie w VI wieku. Przykładem tego jest ikona z kościoła Santa Francesca Romana w Rzymie (Santa Maria Nuova)<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> *Encyklopedia katolicka*, t. 6, Lublin 1993, kol. 1098.

Jakub Susza w dziele *Phoenix tertiatu redivivus*<sup>3</sup> zamieścił szczegółowy literacki opis Chełmskiej ikony Matki Bożej i ukazał jej kult. Autor dzieła przybył do Chełma w 1639 roku wraz z bazylianami, których z Mińska sprowadził tutaj ówczesny biskup Metody Terlecki, powierzając im pod opiekę obraz Matki Bożej. Biskup ten znacznie przyczynił się do szerzącego się w Chełmie kultu maryjnego. To dzięki jego staraniom uznano obraz Chełmskiej Bogarodzicy za cudowny i zaprowadzono specjalną księgę łask. On też zlecił opracowanie historii obrazu, powierzając to zadanie o. Jakubowi Suszy, ówczesnemu przełożonemu klasztoru Bazylianów na Górze Chełmskiej. Sława obrazu i dzieło o. J. Suszy sprawiły, że chełmska katedra unicka pod koniec lat czterdziestych XVII wieku była ośrodkiem pielgrzymkowym.

Wizerunki Bogarodzicy Chełmskiej z XVIII i XIX wieku, znajdujące się w wielu świątyniach oraz kolekcjach muzealnych, różnią się między sobą niektórymi detalami; ujawniają odstępstwa w kolorystyce szat Dzieciątka i zmiany w kompozycji. Uzasadnieniem tych różnic może być fakt, że w 1660 roku na oryginalną ikonę, znajdującą się wówczas w katedrze unickiej w Chełmie, nałożono sukienki, a to spowodowało, że twórcy – nie widząc szczegółów pierwowzoru – wprowadzali zmiany kolorystyczne, wzorując się na innych znanych im obrazach maryjnych. Pamiętać trzeba, że Jakub Susza, który opisał oryginalną ikonę, potwierdzał, iż: „Matka y Panna Przenajświętsza po biodra wymalowana, całego Synaczka Jezusa, ciemnoczerwoną sukienkę zwierzchnią iakoby złotem przetykaną, a wewnętrzną ciemnobłękitną odzianego, na prawey swey, iakom rzekł, piastuie, sama w sukienkę zwierzchnią, tak też coloru ciemnoczerwonego; wnątrzną ciemnobłękitną przybrana”<sup>4</sup>.

Po koronacji słynącej łaskami ikony Matki Bożej Chełmskiej pojawiają się również Jej wizerunki, na których nad głowami Matki i Syna widnieją korony malowane albo zakładane na obraz, wykonane ze srebra bądź złota<sup>5</sup>. Ikona Matki Bożej Chełmskiej została ukoronowana według ceremoniału rzymskiego 15 września 1765 roku, za pontyfikatu papieża Klemensa XIII. Korony przywieziono z Rzymu. Ceremonii dokonał arcybiskup grekokatolicki Smoleńska Herakliusz Lisański. Temu wydarzeniu, staraniem ks. biskupa Maksymiliana Ryłły, poświęcona została kilkusetstro-

<sup>3</sup> *Phoenix tertiatu redivivus albo Obraz starożytny chełmski, Panny Matki Przenajświętszey, sławą cudownych swoich dzieł potrzecie ożyły, Pracą Jaśnie Przwiel: I. M. X. Iakuba Suszy Episkopa Chełmskiego y Bełskiego, Archimandryty Zydzyczyńskiego Z dozwoleniem Urzędu należytego, Roku M. DC. LXXX.IV. Na świat wydany w Drukarni Akademiej Zamoyskiej* (starodruk w zbiorach Muzeum Ziemi Chełmskiej, nr inw. H-757).

<sup>4</sup> Dokładny opis: *Phoenix tertiatu...*, s. 47–49, także M. Ryłło, *Koronacja Cudownego Obrazu Najsświętszey Maryi Panny w Chełmskiej Katedrze obrządku greckiego od samego początku wiary chrześcijańskiej w krajach naszych nabożnie chowanego [...] odprawiona roku 1765, Berdyczów 1780, rozdz. III, § III.*

<sup>5</sup> Np. ikony Matki Bożej Chełmskiej w kościele w Czulczycach, w Klesztowie, w Chełmie, w Muzeum Lubelskim w Lublinie są to wizerunki koronowane; niekoronowane zaś w cerkwi w Chełmie, Holi, Hrubieszowie, Włodawie, w Muzeum w Zamościu.

nicowa księga, opisująca uroczystości. Egzemplarz tego dzieła, drukowanego w Berdyczowie w 1780 roku, znajduje się w zbiorach chełmskiego muzeum<sup>6</sup>.

W zbiorach chełmskiego muzeum obecnie znajduje się siedem ikon Matki Bożej Chełmskiej oraz miedzioryt z Jej wizerunkiem, autorstwa Aleksandra Tarasewicza.

Na początku lat siedemdziesiątych XX wieku, kiedy ze względu na zły stan zachowania niewielka, drewniana, dawna cerkiew greckokatolicka w Pniównie została przeznaczona do rozbiórki, do muzeum trafiła ikona Bogarodzicy Chełmskiej, malowana temperą na cienkim, gruntowanym kredą płótnie, naklejonym na deskę. Ikona z Pniówna ukazuje półpostać Najświętszej Marii Panny z Dzieciątkiem (Młodzieńcem) siedzącym na Jej prawym przedramieniu. Oblicze Bogarodzicy – łagodne, o niezwykle regularnych rysach owalnej twarzy z dużymi oczami, szlachetnie długim nosem i małymi kształtnymi ustami – emanuje wewnętrznym blaskiem oraz harmonią. Lewa Jej dłoń, ułożona w geście Hodegetrii, wskazuje Syna Bożego błogosławiącego.

Kolorystycznie ikona została skomponowana oszczędnie. Niebieskie tło mogło być pierwotnie złocone, a w okresie późniejszym przemalowane. Maforion Matki Bożej<sup>7</sup> jest w kolorze ciemnoczerwonym, spięty przy szyi broszą i ozdobiony na krawędzi złotą lamówką oraz drobnymi perełkami i trzema gwiazdkami; suknia zaś w kolorze ciemnoniebieskim. Jezus, ubrany w zielony chiton (tunikę) i żółty hymation (pallium), ukazany jest w całej postaci, z rulonem w rączce oraz z widoczną od podeszwy stopą nóżki. Tutaj dostrzegamy zatem różnice koloru szat Jezusa w porównaniu z tymi na oryginale.

Wokół głów Matki Bożej i Dzieciątka widnieją złote nimby. W nimbie Chrystusa litery „ωон” – co znaczy „Ten, który jest”. Nad Bogarodzą umieszczony został skrót imienia „Matka Boga” – „MP ΘY” i obok Niej napis w języku cerkiewnosłowiańskim: «ХОЛИМСКІЯ ПІПЕЦВ. БІЦІ» („Ikona Chełmskiej Przenajświętszej Bogarodzicy”). Z dawnej cerkwi unickiej z Pniówna zachował się także feretron, na którym po jednej stronie jest wizerunek Matki Bożej Chełmskiej ukoronowanej, a po drugiej Wniebowzięcie (płótno, olej).

Prawdopodobnie z cerkwi św. Michała metropolity, mieszczącej się od 1881 roku przy pałacu biskupim w Chełmie, pochodzi ikona dwustronna z wizerunkami Matki Bożej Chełmskiej i św. Michała, metropolity kijowskiego. Do muzeum została przekazana przez ks. Marcelo Mrozka w 1946 roku. Jest to ikona proce-

<sup>6</sup> M. Ryłło, *Koronacja Cudownego Obrazu...*, nr inw. H-921.

<sup>7</sup> Maforion to rodzaj płaszczki noszonego przez Bogarodzą, zazwyczaj purpurowy, nieraz ciemnoniebieski, ozdabiany był trzema gwiazdami, umieszczanymi nad czołem i na ramionach na znak dziewictwa (stary symbol syryjski).

syjna – *wynosnaja ikona Bogorodicy* – w złożonej dwudzielnej ramie z otworem u dołu, służącym do osadzania na drzewcu. Matka Boża ukazana została w czerwonym maforionie, ozdobionym trzema gwiazdami i złotą lamówką oraz w turkusowoniebieskiej sukni, zaś Jezus, który prawą ręką błogosławi, a w lewej dzierży pergaminowy zwój, ubrany jest w białą tunikę i ugrowozłoty himation. Widzimy, że i na tej ikonie pojawiała się inna niż w oryginale kolorystyka szat Młodzieńca. Wokół głowy Matki Bożej widnieje złota aureola i rozchodzące się promieniście białe smugi światła, po bokach napisy w języku cerkiewnosłowiańskim: «MP – ΘΥ ΧΟΛΙΜΣΚΙΑ», a wokół głowy Chrystusa aureola i nimb krzyżowy z napisem «ωΟΗ» oraz monogram «ИИС-ХРС».

Święty Michał metropolita przedstawiony został frontalnie w półpostaci, bez nakrycia głowy w szatach liturgicznych; ubrany w ciemnobłękitny polistaurion (odmiana felonionu) z motywem równoramiennych białosrebrzystych krzyży. Na ramionach ma biało-kremowy omoforion duży, ozdobiony także motywem krzyży greckich, zaznaczonych fioletem, na rękawach sticharionu nałożone epimanikia. Twarz świętego, modelowana światłocieniowo, ukazana została naturalistycznie. Oblicze jego, z patrzącymi na wprost błękitnymi, żywymi oczami, jest pełne powagi, wewnętrznej harmonii i duchowego światła. Dostojeństwa dodają mu siwe włosy i długa broda. Głowę otacza aureola, przy której po obu stronach widnieje napis: «СВ: МИХАИЛА МИТРОП: КІЄВСК:» („Święty Michał metropolita kijowski”). Święty ma uniesioną prawą rękę w geście błogosławieństwa, lewą zaś ułożoną przy sercu; dłonie subtelnie wymodelowane. Tło obrazu jasnobłękitne u góry, w dolnych partiach kompozycji przechodzi w głęboki fiolet.

Święty Michał zmarł w 992 roku, a jego ciało zostało złożone w cerkwi Dzieścicininnej, którą książę Włodzimierz ufundował z dziesiątej części swojego majątku. W XII wieku relikwie świętego – odkryte, nieulegające rozkładowi – zostały przeniesione do Ławry Kijowsko-Pieczerskiej i złożone w pieczarze św. Antoniego. Następnie w 1730 albo w 1739 roku umieszczono je w wielkiej cerkwi Zaśnięcia Najświętszej Bogarodicy, która została zburzona w 1941 roku. Św. Michał, tak jak księżna św. Olga i św. książę Włodzimierz, należy do grona świętych z pierwszego kijowskiego okresu w historii Cerkwi prawosławnej, okresu chrześcijaństwa niepodzielonego.

Takie zestawienie Chełmskiej ikony Matki Bożej i św. Michała, metropolity kijowskiego, ma jednoznaczną wymowę ideologiczną. Przypominać ma bowiem o dawności prawosławia na Chełmszczyźnie i jego powiązaniach z tradycją Rusi Kijowskiej, oraz podkreślać znaczenie chełmskiej ikony Bogarodicy. Wiadomo, że Św. Synod zatwierdził i przyjął do liturgicznego użytku 16 sierpnia 1929 roku

Akatyst do Bogarodzicy przed Jej Chełmską Ikoną.<sup>8</sup> Utwór ten w pełni poświadcza słuszność przypuszczeń, dlaczego dokonano na jednej ikonie takiego połączenia wizerunków. Na potwierdzenie warto przytoczyć fragment artykułu Aleksandra Naumowa, który pisząc o *Akatyście* zwraca uwagę na to, że: „Jak większość nowożytnego piśmiennictwa cerkiewnosłowiańskiego w Rzeczypospolitej, także ten utwór w warstwie faktograficznej jest nastawiony przede wszystkim na ukazanie korzeni polskiego Prawosławia. Pierwszym odniesieniem jest tradycja Rusi Kijowskiej. Wyraża się ona w fakcie przekazania przez św. Włodzimierza cudownej ikony miastu Chełmowi [...] (ikos 2). Włodzimierz zniszczył na Górze świątynię pogańską, polecił wybudować tu cerkiew, do której ofiarował grecką ikonę Matki Bożej, którą otrzymał w Korsuniu – Chersonesie (ikos 5). To cudowna Ikona pomaga mu w apostołskiej misji, pomaga umocnić tutaj prawosławie (ikos 2), dlatego jest określona jako jego *насаждение и утверждение* (ikos 4). Dając siebie w prezencie Ziemi Chełmskiej, Matka Boska stała się źródłem wody żywej, zorzą jaśniejącą, która rozprędziła mroki pogańskie na naszej – chełmskiej – ziemi (ikos 5)”<sup>9</sup>.

Poza wspomnianymi wcześniej w kolekcji muzeum chełmskiego znajdują się także ostatnio nabyte dwie ikony Matki Bożej Chełmskiej z XIX/XX wieku (wykonane techniką olejną na blasze, jedna duża, a druga niewielka) oraz подарowany przez rodzinę Czernobajewów niewielki obraz ukoronowanej Matki Bożej Chełmskiej z czasów unii, z 1812 roku (olej na desce), który należał do chełmskich rodów Krzeczkowskich, Więckowskich i Czernobajewów. Po śmierci Eugeniusza Czernobajewa, który był radnym miasta Chełm i wychowankiem Liceum im. S. Czarnieckiego serdecznie związanym z Muzeum Ziemi Chełmskiej, Wiktoria Czernobajew (zgodnie z ostatnią wolą małżonka) obraz ten, będący własnością jej rodziny, przekazała muzeum<sup>10</sup>.

Do muzeum trafiły także dziewiętnastowieczne ikony z ikonostasów nieistniejących cerkwi w Busównie i w Chutczu, a także z miejscowości nieznanych oraz z Lubomla (dar repatriantów).

Ikona namiestna z cerkwi pw. Opieki Bogarodzicy w Busównie z wizerunkiem Przenajświętszej Marii z Dzieciątkiem jest mniej konwencjonalna niż należąca do tego typu ikona z Chutcza. W jej stylu widać wyraźne wpływy malarstwa szkoły zachodniej. Matka Boża przedstawiona w całej postaci, stoi frontalnie i lekko skłania

<sup>8</sup> A. Naumow, *Wiara i Historia. Z dziejów literatury cerkiewnosłowiańskiej na ziemiach polsko-litewskich*, Kraków 1996, s. 189.

<sup>9</sup> Tamże, s. 190.

<sup>10</sup> Poświadcza to pismo – podziękowanie skierowane do Wiktorii Czernobajew, datowane 16 maja 1960 roku oraz podpisane przez kierownika Muzeum, Kazimierza Janczykowskiego i asystenta, Stanisława Skibińskiego. Dokument w posiadaniu Działu Sztuki Dawnej Muzeum Chełmskiego. Eugeniusz Czernobajew zmarł w 1958 r.

głowę ku Chrystusowi, kieruje swoje i nasze spojrzenie ku Niemu, ku centrum kompozycji. Bogarodzica ukazuje nam Syna Bożego jako Władcę Świata i Stwórcę, który spoczywa na Jej rękach, jak na tronie. Emmanuel (Chrystus – Dzieciątko), o obliczu małego chłopca, w sposób tajemniczy podtrzymywany na dłoniach Matki, wydaje się przewycięzać prawo ciężenia. Z Jego postaci emanuje światło, wyobrażone na ikonie blaskiem białej szaty wyraźnie jaśniejszej na ciemnoniebieskim tle płaszcza Matki. Dziecię uniosło prawą rękę w geście błogosławieństwa, w lewej trzyma kulę (ziemski glob), która symbolizuje absolutną wszechobecność i wszechsprawczość Boga<sup>11</sup>. Matka Boża, otoczona blaskiem, jak gdyby słoneczną poświatą, ubrana jest w czerwoną suknię i ciemnoniebieski maforion ozdobiony złotą lamówką i trzema gwiazdami. Stoi na świetlistym obłoku. Spod sukni widoczna jest wysunięta ku przodowi Jej bosa prawa stopa.

Ikony Matki Bożej (namiestne), pochodzące z ikonostasów dawnych cerkwi w Chutczu (pow. Chełm) i w Lubomlu (Ukraina) oraz z nieznanego miejsca ukazują Bogarodnicę w podobny sposób. Wspólne jest ujęcie frontalne, w całej postaci, w lekkim kontrapoście, z Jezusem – siedzącym Młodzieńcem – podtrzymywany przez Nią dłońmi.

Z tego samego ikonostasu z Busówna pochodzi druga ikona namiestna z wizerunkiem Chrystusa Pantokratora, na której ukazany jest On w pełnej postaci, frontalnie, w kontrapoście, w szatach o symbolicznych barwach – w ciemnoniebieskim płaszczu (pallium) oraz ciemnoczerwonej długiej tunice. Stoi bosy na ledwo widocznym, rozplywającym się obłoku, w błękitnoszarym tle, przesyconym światłem. Ma długie opadające na ramiona włosy, twarz subtelnie malowaną, okoloną zarostem. Nad Jego głową widoczny jest nimb krzyżowy z literami «OΩH» – „Ten, który jest”, po bokach monogram. W rękę trzyma otwartą księgę, w której zamieszczone są słowa zapisane w języku cerkiewnosłowiańskim, pochodzące z Ewangelii wg św. Mateusza: „Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, weźcie w posiadanie królestwo, przygotowane wam od założenia świata” (Mt. 25, 34). Podobny wariant znajdujemy na ikonie z Chutcza, z tą tylko różnicą, że Chrystus zamiast księgi trzyma w dłoni kulę, która symbolizuje Jego panowanie nad światem, a w nimbie krzyżowym rozmieszczone są litery w innej kolejności – «ΩOH».

Z ikonostasu cerkwi w Chutczu pochodzą także ikony namiestne (chramowe) – świętych Piotra i Pawła oraz z drzwi diakońskich – św. archidiacona Stefana, co poświadczą odręczny napis zachowany na odwrocie płótna. Ikony z Chutcza są w podobnym stylu jak te, które znajdują się w Czuczycach. Mogły one powstać w tym samym prowincjonalnym warsztacie pisania ikon.

<sup>11</sup> D. Forstner, *Świat symboliki chrześcijańskiej*, Warszawa 1990, s. 57.

Św. Piotr, zanim został powołany przez Chrystusa, nosił imię Szymon i był rybakiem nad jeziorem Genezaret. W Ewangelii wg św. Mateusza (16, 18–19) znajdujemy słowa wyjaśniające sens imienia nadanego mu przez Chrystusa: „Otóż i Ja powiadam ci: Ty jesteś Piotr (czyli skała) i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne nie przemogą go. Dam ci też klucze królestwa niebieskiego, cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążesz na ziemi będzie rozwiązane w niebie”. Piotr należał do najbliższych uczniów Chrystusa i godzien był nosić imię nadane mu przez Pana. Sprawował w Rzymie funkcję biskupa i poniósł męczeńską śmierć podczas prześladowań za rządów Nerona.

Apostoł Piotr na ikonie z Chutcza ukazany jest w całej postaci, w kontrapoście, na tle górzystego krajobrazu, który zajmuje wąski pas u dołu obrazu. Trzyma w ręku klucze oraz zwój z tekstem w języku cerkiewnosłowiańskim: «Братія любите Другъ Друга яко Христось Во[...]» („Bracia, miłujcie się wzajemnie, jako Chrystus Was umiłował”). Klucze w ręku oraz skały w tle stanowią ilustrację słów wypowiedzianych przez Chrystusa na temat władzy Piotra na niebie i ziemi. Ubrany jest w białą-niebieską tunikę i przewieszony ukosem przez lewe ramię płaszcz w kolorze ugorowozłotym, ozdobiony lamówką. Jego oblicze okalają siwe włosy i broda. Nad głową widnieje imię w języku cerkiewnosłowiańskim: «С. Апос. Петръ» („Św. Apostoł Piotr”).

Ikona św. Pawła przedstawia go także w całej postaci, w kontrapoście, z uniesioną w górę prawą dłońią i z mieczem trzymanym w lewej ręce. Miecz symbolizuje jego męczeńską śmierć, ale również słowo Boże. Święty ubrany jest w ciemnozieloną tunikę i czerwony, koliście drapujący się, przewieszony na skos płaszcz. Na nogach ma sandały identyczne jak św. Piotr. Nad głową napis: «С. Апос. Павелъ» („Św. Apostoł Paweł”).

Św. Paweł z Tarsu, pierwotnie Szaweł, wszechstronnie wykształcony, obeznany z kulturą helleńską, był czołowym przedstawicielem judaizmu w Jerozolimie, zwalczającym chrześcijaństwo. Na drodze do Damaszku, gdzie zmierzał w związku z przygotowywaną akcją przeciw chrześcijanom, doznał cudownego widzenia Chrystusa i nawrócił się. Poniósł, jak św. Piotr, męczeńską śmierć w Rzymie za czasów Nerona. Wraz ze św. Piotrem jest patronem Rzymu.

Z cerkwi w Sawinie, która została rozebrana w 1938 roku, pochodzi ikona św. Łukasza z XVIII wieku, przemalowana w XIX wieku, przekazana do muzeum w 1946 roku. Przedstawia świętego w półpostaci w ujęciu frontalnym, siedzącego i zajmującego się pisaniem. Ewangelista ukazany został z gęsim piórem w ręku i otwartą księgą, z fragmentem przedmowy do Ewangelii, tekstu pisanego na białych kartach czarnymi literami w języku cerkiewnosłowiańskim – „Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak nam je przekazali ci, którzy od początku byli naocznymi świadkami i sługami słowa”

(Łk 1, 1–2). Obok ewangelisty umieszczony został jego symbol – uskrzydłony wół. Oblicze św. Łukasza o ciemnej karnacji emanuje wewnętrznym światłem, spokojem i uczuciem natchnienia. Ubrany jest on w zielonozłocistą tunikę i czerwonożłocisty, przewieszony przez prawe ramię płaszcz. Układ fałd szat zaznaczony został cienką kreską w kolorze złotym i ugrowym. U góry ikony na zielonym tle nad postacią świętego widnieje jego imię, napisane cyrylicą: «СВ. ІЄВАН. ЛУКА» („Św. Ewangelista Łukasz”). Ikona została wykonana na desce lipowej, bez kowczegu, w technice tempery z użyciem olejnych laserunków. Od tyłu deska wzmocniona jest szponkami (typ zbieżny). Niedawno została ona poddana zabiegom konserwatorskim. Przy okazji dokonano analizy pigmentów i stwierdzono występowanie w warstwie pierwotnej m.in. takich barwników, jak: smalta i indygo, używanych w malarstwie do końca XVIII wieku oraz błękit pruski, powszechnie stosowany od drugiej ćwierci XVIII wieku. Przypuszczać zatem można, że owa warstwa mogła powstać pod koniec XVIII wieku. Natomiast wykrycie w warstwie przemalowania żółci chromowej datuje ją na pierwszą ćwierć XIX wieku. Wykonano również zdjęcie w promieniach rentgenowskich, które ukazało pod obecną kompozycją malarską z początku XIX wieku wcześniejsze przedstawienie – pojawiły się zarysy szaty z wyraźnie zaznaczonym kołnierzykiem i zawieszony na szyi krzyż napierśny.

Wraz z ikoną św. Łukasza z sawińskiej cerkwi do muzealnych zbiorów trafiło jeszcze 16 obiektów kultu religijnego, które – jak wynika z zachowanego wykazu – w marcu 1956 roku ówczesny kierownik muzeum, Kazimierz Janczykowski przekazał do cerkwi prawosławnej w Chełmie, w tym dwie ikony, krzyże, chorągwie, korony ślubne.

Niedawno do kolekcji muzealnej trafiły ikony, mające cechy bardzo dobrego warsztatu malarstwa, pochodzące z ikonostasu nieznannej cerkwi powiatu chełmskiego, z wizerunkami Matki Bożej, Chrystusa, św. Aarona, św. Melchizedeka, św. Onufrego oraz św. Mikołaja Cudotwórcy (spośród których dotychczas poddano zabiegom konserwatorskim ikonę św. Mikołaja, pozostałe oczekują na konserwację).

Ikona św. Mikołaja Cudotwórcy ukazuje go frontalnie, w pełnej postaci, w liturgicznych szatach (ciemnozielony sticharion, czerwony epitachelion i czerwony felonion z zielonym podbiciem, omoforion ze złocistymi haftami, także czerwony epigonation i epimanikia) na ciemnobrunatnym tle i widocznej u dołu obrazu posadzce z płytek.

Św. Mikołaj w lewej dłoni przykrytej felonionem trzyma księgę w zielonej oprawie ze złotymi okuciami, prawą rękę unosi w geście błogosławieństwa. Nad jego postacią widnieje napis cerkiewnosłowiański: «СВ. НИКОЛАЙ ЧУД.» („Św. Mikołaj Cudotwórca”). Jest on patronem dzieci, ale także uczonych, piekarzy, kupców, żeglarzy, pasterzy, parafialnych kancelistów, literatów, panien bez posagu, więźniów. Na



Rusi wierzono, że jest również opiekunem chorych, płodności, narodzin. W miastach nadmorskich najczęściej wznoszono kościoły pod wezwaniem Matki Bożej i św. Mikołaja – patrona kupców i żeglarzy. Jego kult rozprzestrzenił się po całym świecie, czci go zarówno Kościół wschodni, jak i zachodni. Jest patronem Amsterdamu, Nowego Jorku i całej Rosji. Kościoły pod wezwaniem św. Mikołaja od dawna były w Chełmie, Hrubieszowie, Zamościu, Lublinie, Depułtyczach, Lubieniu, Mycowie, Świdnikach, Teratynie. Wizerunki świętego do dzisiaj znajdują się w wielu kościołach i cerkwiach.

Duża ikona św. Aleksandra Newskiego, znajdująca się obecnie w zbiorach muzeum chełmskiego, jak wskazuje fotografia reprodukowana w publikacji wydanej w Chełmie w 1910 roku z okazji 150-lecia chełmskiego seminarium duchownego<sup>12</sup>, była umieszczona na pilastrze od strony północnej w cerkwi pw. św. Mikołaja w Chełmie. Podobna była także w ikonostasie soboru prawosławnego na Górze Chełmskiej. Na ikonach tych św. Aleksander został przedstawiony w całej postaci, stojący frontalnie, ubrany w tunikę, kolczugę i czerwony podbity gronostajem płaszcz.

Św. Aleksander Newski żył w XIII wieku, był księciem włodzimierskim, który wielokrotnie odpierał ataki Niemców, Szwedów i Litwinów na Psków i Nowogród. Największe zwycięstwo odniósł w 1240 roku w bitwie ze Szwedami na Newie. Został kanonizowany w 1547 roku. Św. Aleksander Newski zwycięstwem na Newie uratował Rosję od wprowadzenia obrządku łacińskiego na ziemi rosyjskiej. Na terenie Królestwa Polskiego pod koniec XIX wieku istniało kilka cerkwi dedykowanych świętemu, jak np. w Warszawie – pierwszy sobór przy ul. Długiej, cerkiew w Cytadeli i w Łazienkach, sobór na placu Saskim oraz w Łodzi<sup>13</sup>.

Ikona kalendarzowa na czerwiec, z początku XIX wieku, pochodzi prawdopodobnie z Włodawy. Kompozycja ikony składa się z niewielkich pól, ułożonych w poziomych pasach, w których znajdują się wizerunki poszczególnych świętych, przypominające kolejne dni liturgii oraz święto – Narodziny św. Jana Chrzciciela. W centrum ukazano Zstąpienie do Otchłani jako Zmartwychwstanie, które umieszczone jest zawsze jako główne na ikonach kalendarzowych i ikonach świątecznych, ukazujących dwanaście wielkich świąt roku kościelnego.

Proweniencja wielu zabytków sakralnych, które trafiły do chełmskiego muzeum, nie jest znana. W inwentarzu muzealnym brak danych pozwalających na określenie miejscowości i świątyń, w których mogły się one pierwotnie znajdować. W grupie ikon o nieustalonym pochodzeniu znajdują się: ikona św. Równiej Apostołem Marii Magdaleny z XIX wieku, a także takie ikony na płótnie jak: Chrztost

<sup>12</sup> *На память о столетидесятильетнннмъ юбилее Холмской Духовной Семинарии, Холмъ 1910*, s. 115.

<sup>13</sup> P. Paszkiewicz, *Pod berłem Romanowów. Sztuka rosyjska w Warszawie 1815–1915*, Warszawa 1991, s. 117.

Chrystusa, Zaśnięcie Matki Bożej, Chrystus w Grobie, Podwyższenie Krzyża Świętego, św. Onufry, św. Aaron, św. Melchizedek.

Ikony zachowane w zbiorach muzealnych zachwycają pięknem, przemawiają wciąż żywym i zrozumiałym dla nas językiem, przekazują ponadczasowe prawdy o człowieku i jego Stwórcy. Są zakodowanymi śladami czasu i znakami wiary pokoleń zamieszkujących Ziemię Chełmską w przeszłości. Były i nadal są drogowskazami na naszej drodze życia, prowadzącymi myśli i nas samych ku Bogu. Przeżywając piękno ikony oraz oglądając odbicie postaci Chrystusa, Matki Bożej i świętych, ich cudów i ludzkich działań dochodzimy do kontemplacji duchowej. Oddając im hołd czcimy, doświadczamy pełni wiary, docieramy myślą do tego, co przed ludzkim okiem pozostaje „niewidzialne”.

**Кристина Март**

## **Знаки віри. Ікони з неіснуючих церков із фондів Музею Холмської землі ім. Віктора Амброзевича у Холмі**

Стаття присвячена колекції ікон, що зберігається у Музеї Холмської землі ім. Віктора Амброзевича в Холмі. Частина статті присвячено змалюванню складної долі колекції, започаткованої з утворенням 1882 року церковно-археологічного музею при Холмському Св.-Богородичному православному братстві. Внаслідок складних історичних обставин кількість експонатів колекції упродовж першої половини ХХ століття зменшилася більш ніж у 10 разів, проте поступово збагатилася новими експонатами. У статті представлено низку окремих ікон, зокрема Холмської ікони Богородиці, Христа Вседержителя та зображень окремих святих у мистецтвознавчому та історичному контекстах.

Łukasz Jasina

## Miejsce akcji burzenia cerkwi w roku 1938 w polskiej pamięci historycznej. Rozważania o nowym modelu polskiej pamięci historycznej w kontekście nowego modelu Państwa

Wybitny badacz, Jurij Łotman, w stanowiącej swego rodzaju podsumowanie jego wieloletnich badań książce *Uniwersum umysłu* stwierdza (powołując się zresztą na znanego każdemu historykowi klasyka niemieckiej historiografii), że: „historyk nieskłonny do teoretyzowania lecz zajmujący się badaniem konkretnego materiału, zazwyczaj zadowala się formułą Leopolda von Rankego, zrekonstruować przeszłość «wie est eigentlich gewesen» – jak się ona wydarzyła naprawdę<sup>1</sup>. W dalszej części tego samego tekstu J. Łotman zwraca uwagę na to, co oznacza słowo „fakt” dla historyka i jaka jest specyfika jego pracy, polegającej na rekonstruowaniu źródeł poprzez teksty. Historyk nie odkrywa zdarzenia bezpośrednio i doświadczalnie (tak jak w naukach dedukcyjnych), ale za pośrednictwem „tekstu”<sup>2</sup>.

Historycy dokonują więc rekonstrukcji tekstu, a poprzez niego historii. Historia niejednokrotnie staje się obiektem ich manipulacji – zarówno tej zamierzonej, jak i niezamierzonej. Na historyka oddziałuje cały szereg czynników, z których istnienia zdaje on sobie sprawę, albo nie jest ich świadomy.

Klasyk polskiej metodologii historii, Jerzy Topolski, zauważył: „Modeluje obraz rzeczywistości każdy historyk, lecz nie każdy wykorzystuje bądź świadomie konstruuje modele”<sup>3</sup>.

W konstruowaniu modelu rzeczywistości historycznej zainteresowane są również niejednokrotnie byty inne niż historyk – takie jak instytucje państwowe czy społeczne. Nieraz za ich przyczyną dochodziło do manipulacji faktami historycznymi w określonych celach.

<sup>1</sup>J. Łotman, *Uniwersum umysłu. Semiotyczna teoria kultury*, Gdańsk 2008, s. 313.

<sup>2</sup>Tamże.

<sup>3</sup>J. Topolski, *Teoria wiedzy historycznej*, Poznań 1983, s. 320.

Rola pamięci historycznej w Polsce i dla Polaków jest właściwie nie do przecenienia. Nowa, demokratyczna Polska, tworząca swój koncept państwowy po roku 1989, musiała zmierzyć się również i z tym problemem. Stanowiąca mieszkankę marksizmu, koncepcji prorosyjskich i narodowych wersja historii obowiązująca w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej nie mogła mieć wszak w niej zastosowania.

Kolejnym zadaniem, nieodrodnie związanym z historią, jakie stanęło przed III Rzeczypospolitą, było pojednanie z sąsiadami: Niemcami, Ukraińcami czy Litwinami, jak również pojednanie obywateli polskich pochodzenia polskiego i przedstawicieli mniejszości narodowych.

Po roku 1989, przynajmniej w oficjalnej retoryce, dominować zaczęła koncepcja wzajemnego pojednania. Jednocześnie, co może wydać się zrozumiałe, nastąpił powrót do idei historii Rzeczypospolitej jako państwa wielonarodowego i multireligijnego. Jak powiedział faktyczny kreator polityki państwa polskiego wobec mniejszości narodowych, Jacek Kuroń: „ta sama ziemia jest zarazem ojczyzną Polaków i Ukraińców, Litwinów i Polaków, Słowaków i Polaków”<sup>4</sup>. Uchwalona w roku 1997 Konstytucja stwierdzała w preambule: „my, Naród Polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej”<sup>5</sup>. Przyjęta więc została definicja „narodu politycznego”, odbiegająca od wyłącznych kryteriów etnicznych. „Polakiem” w sensie państwowym jest zatem każdy obywatel RP – zarówno etniczny Polak, jak i członek jednej z innych grup etnicznych.

Co za tym idzie – w polskiej, oficjalnej państwowej pamięci historycznej znaleźć się musiało również miejsce dla pamięci tych obywateli RP, których myślenie o historii odbiegało w znaczący sposób od pamięci większości. Sprawa masakry w Jedwabnem wyraźnie pokazała, że definiowanie czasu wojny może się wyraźnie różnić w wypadku Polaków i polskich Żydów. Konflikty historyczne pojawiały się również wobec wizji wojny i okresu tużpowojennego na Białostoczczyźnie (w oczach Polaków i Białorusinów) czy historii Ziemi Odzyskanych (w ocenie Polaków i Niemców).

W wypadku Polaków oraz Ukraińców różnice zdań również istniały, choć dyskurs publiczny zdominowały raczej kwestie związane z powojennymi wysiedleniami i akcją „Wisła”. Akcja niszczenia cerkwi na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu została niejako zepchnięta w cień i tak naprawdę poważniejszego (nienaukowego) odnotowania doczekała się dopiero w przededniu siedemdziesiątej rocznicy wydarzeń.

Jednym z wielu elementów historyczno-współczesnej układanki, o której wspomniałem w poprzednim akapicie, jest Chełmszczyzna – położony pomiędzy

<sup>4</sup><http://www.tolerancja.pl/?kat=2&id=6>.

<sup>5</sup> *Ustawa Konstytucyjna Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 roku*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1997, nr 78, poz. 483.

Wieprzem i Bugiem obszar przygraniczny Rzeczypospolitej Polskiej, stanowiący w chwili obecnej wschodnią część województwa lubelskiego. Współcześnie jest to pogranicze, również w sensie formalnym i prawnomiędzynarodowym.

Chełmszczyzna jest wreszcie terenem zajmującym szczególne miejsce w historii Polski oraz Ukrainy. Jej związki z polską państwowością sięgają wprawdzie początków tejże, niemniej przez czterysta następujących lat miały charakter wyjątkowy. Chełm zdążył w tym czasie stać się jednym z ważniejszych miast Rusi Kijowskiej, a jego rola wzrosła zwłaszcza w wieku XIII. Niewykluczone, że to właśnie w Chełmie spoczywają zwłoki księcia Daniela Halickiego. Ówczesnie miasto to pozostawało jednym z ważniejszych ośrodków państwowości ruskiej. Należy przypomnieć, iż Lublin był wtedy jedynie niewielkim ośrodkiem pogranicznym rozbitej na dzielnice Polski.

Zaryzykować można stwierdzenie, że – może z uwagi na marginalną rolę tego rejonu we współczesnej Polsce – historyczna rola miasta nie była w wystarczającym stopniu obecna w świadomości obywateli Polski. Chełmszczyźnie zabrakło turystycznej atrakcyjności powszechnie znanych Bieszczad czy Beskidu Niskiego, a oficjalne uznanie II Rzeczypospolitej za poprzedniczkę III RP także nie mogło się sprawie przysłużyć.

Należy postawić pytanie: czy zniszczenie cerkwi na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu, dokonane przez służby podległe państwu polskiemu, winno stać się elementem polskiej pamięci historycznej? I czy takim elementem się stało? A także – czy ma szansę stać się nim w przyszłości?

W wypadku pierwszego i trzeciego pytania odpowiedź jest pozytywna; w wypadku drugiego – niestety, nie.

Pośrednim uznaniem przynależności do polskiej pamięci historycznej opisywanego w powyższym tekście wydarzenia jest przesłanie Prezydenta RP, Lecha Kaczyńskiego, skierowane do uczestników rocznicowego sympozjum, które odbyło się w Chełmie w październiku 2008 roku. Prezydent napisał w nim między innymi: „Rzeczpospolita, będąca ojczyzną wielu narodów i uznawana za państwo bez stosów, w czasach okrutnych walk religijnych i etnicznych dawała przykład, że może istnieć miejsce, gdzie różne wiary i kultury współżyją ze sobą zgodnie. Jednakże w historii każdego narodu są chwile dobre i złe. Patrząc z perspektywy XXI wieku i żyjąc w zgodzie z nowoczesną koncepcją praw jednostki i autonomicznych społeczności oraz państwa prawa, dostrzegamy, że w Polsce miały miejsce wydarzenia i zjawiska, z powodu których musimy wyrazić nasze ubolewanie”<sup>6</sup>.

<sup>6</sup> L. Kaczyński, [wstęp], w: G. Kuprianowicz, 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu*, Chełm 2008, s. 5.

Prezydent – osoba wyraźnie upoważniona przez tradycję do wyrażenia żalu w imieniu Narodu Polskiego oraz do prezentowania oficjalnej koncepcji państwowej polityki historycznej – sformułował w sposób wyraźny ideę Rzeczypospolitej jako państwa wielonarodowego, w którym istnieje miejsce nie tylko na pamięć historyczną większości, ale również mniejszości narodowych. Niemniej akcja burzenia cerkwi wciąż nie utorowała sobie drogi do świadomości przeciętnego obywatela polskiego.

Niewykluczone, że wydarzenie to postrzegane jest jako hańba i „plama na honorze”, a co za tym idzie niejednokrotnie podlega racjonalnemu wyparciu. Obserwowanie reakcji wielu Polaków na odkrycie zbrodni w Jedwabnem czy reakcji niektórych Ukraińców na problematykę zbrodni na Wołyniu w 1943 roku dowodzi tego, że mieszkańcy Europy Środkowo-Wschodniej nie do końca dojrżeli jeszcze do uznania „hańb domowych”.

Wydarzenia z 1938 roku muszą się stać elementem polskiej pamięci historycznej także z innego powodu. Były to bowiem represje dokonane na obywatelach polskich przez polskie państwo. Ich przyczyną były przynależność etniczna i wyznanie. Były one również całkowicie niezgodne z ówczesnym prawem. Przypominając o nich, nie deprecjonujemy dziedzictwa II Rzeczypospolitej, na które składają się również polityka Henryka Józewskiego i Tadeusza Hołównki, koncepcje prometejskie czy należne traktowanie miejsc pochówków ukraińskich żołnierzy. W dziedzictwie II Rzeczypospolitej zawsze znajdzie się coś pozytywnego, do czego będzie mogła się odwołać współczesna Polska – jednakże większość działań władz państwowych wobec mniejszość ukraińskiej nigdy takiego statusu otrzymać nie powinno. Błędna polityka wobec mniejszości narodowych jest akurat tym fragmentem międzywojennej historii, którego się należy wstydić i traktować go jako ostrzeżenie na przyszłość.

Przykład powojennych Niemiec dowodzi, że budowanie pamięci historycznej nie tylko na narodowych sukcesach, ale i na hańbie może prowadzić do optymistycznych rezultatów. Siłą pamięci historycznej jest złączenie w niej dobrych i złych elementów.

Jednocześnie rok 1938 przypomina o istnieniu bogatej kultury na obszarze dziś niejednokrotnie uznawanym za całkowite, pozbawione znaczenia, peryferie. Małe cerkiewki Chełmszczyzny były składnikiem kultury naszego kraju – w takim samym stopniu jak kościoły i pałace Krakowa czy Warszawy – nie mogą więc podlegać zapomnieniu i wykluczeniu.

Ale jak sprawy się potoczą, pokaże przyszłość.

**Лукаш Ясіна**

## **Місце акції руйнування церков у 1938 році в польській історичній пам'яті.**

### **Міркування про нову модель польської історичної пам'яті в контексті нової моделі Держави**

Стаття зосереджується на проблематиці конструювання моделі історичної дійсності, що є одним із найважливіших завдань нової демократичної Польщі. Роль історичної пам'яті у Польщі і для поляків важко переоцінити; її конструюванням, окрім істориків, зацікавлені також державні та суспільні інституції, що неодноразово ставало причиною маніпуляцій історичними фактами. Автор приходить до висновку, що так само, як роль Холма в історії не присутня достатньою мірою у свідомості польських громадян, так і знищення православних церков на Холмщині та Південному Підляшші у 1938 році не стало елементом польської історичної пам'яті. Разом з тим воно повинно стати одним із таких елементів, оскільки хибна політика польських властей стосовно національних меншин є саме тим фрагментом міжвоєнної історії, якого слід соромитися і трактувати його як засторогу на майбутнє.

Олександр Гаврилюк

## Акція руйнування православних храмів на Холмщині та Південному Підляшші 1938 року в українській історіографії

Початок ХХІ століття для української історичної науки продовжує залишатися періодом звернення до різнобічних тем з минулого української нації, багато з яких ще два десятиліття тому для істориків в Україні були предметом замовчування або фальсифікацій та ідеологічних спекуляцій. Помітне наукове зацікавлення в цьому аспекті становлять українсько-польські відносини міжвоєнного періоду. Їх дослідження – як справедливо підкреслює відомий український славіст Степан Віднянський – відзначається актуальністю «як з огляду на те, що це відбувалося у порівняно недавні від нас часи – ще живі свідки й учасники тих подій, так і з огляду на те, що ці події певною мірою екстраполюють і на сьогоднішній день, на стан українсько-польських стосунків на сучасному етапі. Ані замовчування, ані одностороннє висвітлення цих подій у наш час не пом'якшать болю скривджених і не сприятимуть порозумінню між народами-сусідами»<sup>1</sup>.

Дійсно, взаємне розуміння, взаємне примирення і вибачення – ось єдино правильний підхід в означеній ситуації. Він допомагатиме громадській думці обох країн виробити правильне уявлення про тогочасні події і зробити для себе належні висновки, щоб не повторювати в тій чи іншій мірі помилок минулого<sup>2</sup>. Адже не є таємницею, – це визнає і чимало польських діячів, – що у масовій свідомості польського суспільства продовжує існувати негативний стереотип українця. Він сформований одностороннім і неповним підходом частини польських науковців, політиків, засобів масової інформації до висвітлення і трактування історичних подій зі сфери українсько-польських стосунків. Цьому нерідко слугує й штучне роздмухування ажіотажу навколо окремих таких подій, як

<sup>1</sup> С. Віднянський, *Українське питання в міжвоєнній Польщі: основні проблеми й напрямки наукових досліджень у сучасній вітчизняній історичній науці*, «Український історичний журнал», 2003, № 2, с. 40.

<sup>2</sup> Ю. Макар, *Холмщина і Підляшшя в першій половині ХХ століття: Історико-політична проблематика*, Львів 2003, с. 10, 77; С. Віднянський, *Українське питання в міжвоєнній Польщі...*, с. 40.



це, наприклад, траплялося й трапляється з сумновідомою Волинською трагедією 1943 року.

Для української історіографії сприятливі умови щодо об'єктивного наукового висвітлення нею складних питань українсько-польських відносин 1918–1939 років почали складатися з утворенням у 1991 році незалежної Української держави. Означена теза не стосується публікацій представників української діаспори, яких ми вважаємо невіддільною частиною національної історичної науки: умови їх буття, особливо на Заході, дали їм можливість загалом об'єктивно досліджувати вищезгадану проблематику, як під час перебігу самих подій, так і по їх гарячих та складних слідах.

На нинішній час українські історики можуть представити зацікавленому читачеві помітний науковий доробок у висвітленні українсько-польських відносин 1918–1939 років. Одну з перших спроб наукового аналізу його змісту здійснив у 2000 році волинський дослідник Микола Кучерепа<sup>3</sup>. Кількома роками пізніше це зробив С. Віднянський у статті, опублікованій в «Українському історичному журналі»<sup>4</sup>. Окремі фрагменти означеної теми з історіографічної точки зору висвітлюються у вступних частинах публікацій українських науковців, вміщених у численних «Наукових вісниках...», «Збірниках наукових статей...», «Записках...», складових авторефератів докторських та кандидатських дисертацій, матеріалах конференцій, конгресів і т. п.

Уважне ознайомлення зі станом вивчення такої комплексної і багатогранної проблеми, якою є українсько-польські стосунки 1918–1939 років, дозволяє зробити висновок, що не всі її складові знайшли належне висвітлення в українській історіографії. До них необхідно віднести, між іншим, слабе опрацювання низки питань культурного та духовного життя українців на західних етнічних українських землях, що перебували у складі Другої Речі Посполитої. Зокрема, незадовільним є рівень дослідження політики польської держави та позиції польської громадськості щодо національно-культурної спадщини українства, зусиль української спільноти міжвоєнної Польщі у збереженні та захисті власних пам'яток історії та культури. А між тим вивчення цих аспектів важливе як з точки зору показу мотивів, ідейних засад та форм проведення відповідної політичної лінії польської влади щодо українства східних воєводств, так і у сенсі змалювання здобутків і прорахунків пам'яткознавчої та пам'яткоохоронної роботи, що проводилась у Другій Речі Посполитій і репрезентувала останню на європейській арені як державу з давніми культурними традиціями. У цьому кон-

<sup>3</sup> М. Kuczerepa, *Stosunki ukraińsko-polskie w II Rzeczypospolitej we współczesnej historiografii ukraińskiej, w: Historycy Polscy i Ukraińcy wobec problemów XX wieku*, Kraków 2000, s. 146–165.

<sup>4</sup> С. Віднянський, *Українське питання в міжвоєнній Польщі...*, цит. праця.

тексті обов'язковим є звернення вітчизняних дослідників до однієї з трагічних сторінок українсько-польських стосунків міжвоєнного періоду, якою стало brutальне нищення православних святинь на Холмщині і Південному Підляшші навесні – влітку 1938 року.

Якими на сьогодні є напрацювання української історіографії з означеної проблеми? Безперечно, перші й на нинішній час вагомі здобутки тут належать тим її представникам, які в той чи інший період історії проживали або проживають поза межами адміністративно-територіальних кордонів колишньої УРСР чи нинішньої Української держави. Сюди необхідно віднести наукові та науково-публіцистичні дослідження, авторами яких виступають Б. Жуків (Іван Коровицький)<sup>5</sup>, Петро Олійник<sup>6</sup>, Ілля Марчак<sup>7</sup>, Орест Купранець<sup>8</sup>, колектив науковців «Енциклопедії українознавства»<sup>9</sup>, Євген Пастернак<sup>10</sup>. У праці Б. Жукова на численному фактологічному матеріалі і з використанням світлин показано, як упродовж 1938–1939 років на Холмщині місцевою польською владою здійснювалися акції нищення православних храмів, репресії проти їх прихожан. Подібні фрагменти наводять інші вищеназвані дослідники, причому І. Марчак звертає увагу на причини і мету цієї кампанії, висуває тезу про зацікавленість у ній Ватикану<sup>11</sup>.

У висвітленні теми непересічне місце належить праці Є. Пастернака про історію Холмщини і Підляшшя<sup>12</sup>. В окремому – ХХІ – розділі автор на підставі певного джерельного матеріалу (щоправда, без використання «найважливіших документів нашого минулого», до яких, як пишеться у передмові, він не мав доступу<sup>13</sup>) характеризує політику польського уряду щодо Православної Церкви у міжвоєнний період. Особливу увагу він звертає на хід акції 1938 року, ставлення польської громадськості до неї, протести, що їх висловлювали митрополит Української Греко-Католицької Церкви Андрей Шептицький, українська спільнота Польщі в особі її парламентарів усередині держави, а також поза межами

<sup>5</sup> Б. Жуків [Іван Коровицький], *Нищення церков на Холмщині в 1938 р. з 25 ілюстраціями*, Краків 1940.

<sup>6</sup> П. Олійник, *Лихоліття Холмщини й Підляшшя (Шлях культурно-національного розвитку Холмщини й Підляшшя в ХІХ і ХХ ст.)*, Прага 1941.

<sup>7</sup> І. Марчак, *З мучеництва Холмщини на Білгорайщині*, Вінніпег 1957 (Бібліотека «Літописи Волині», Ч. 3).

<sup>8</sup> О. Ф. Купранець, *Православна Церква в міжвоєнній Польщі (1918–1939)*, Рим 1974.

<sup>9</sup> *Енциклопедія українознавства*, т. 10, Париж–Нью-Йорк 1984, с. 3615–3619.

<sup>10</sup> Є. Пастернак, *Нарис історії Холмщини і Підляшшя (Новіші часи)*, Вінніпег–Торонто 1989 (Волиніяна ХVІІ).

<sup>11</sup> І. Марчак, *З мучеництва Холмщини...*, с. 53–55.

<sup>12</sup> Є. Пастернак, *Нарис історії Холмщини і Підляшшя...*, цит. праця.

<sup>13</sup> Там само, с. 11.

Другої Речі Посполитої<sup>14</sup>. Сильною стороною книги Є. Пастернака виступають вміщені у ній додатки з матеріалами, що стосуються вищезначеної теми. Тут представлені запити українських парламентарів до польських урядовців різних рівнів, їх виступи у Сеймі, публікації тодішніх українських та польських часописів, пастирський лист митрополита Андрея Шептицького та ін.<sup>15</sup>

Напрямок і рівень висвітлення теми, окреслений Є. Пастернаком та його попередниками, продовжило видання з історії надбужанських земель<sup>16</sup>. В узагальненому вигляді аспекти подій 1938 року виклав Орест Субтельний<sup>17</sup>, а також автори публікацій в українській закордонній періодиці<sup>18</sup>. Зацікавлення викликають матеріали, вміщені у другому томі збірника з минулого Надбужанщини. У статтях, які належать різноманітним авторам – Анатолію Демусю, Титу Геврику та іншим – характеризується політика поляків стосовно різних частин українських земель, що входили до складу Другої Речі Посполитої, проблеми міжконфесійних відносин, акції руйнування православних храмів, протести у Польщі та світі проти цього злочину<sup>19</sup>. Зокрема, Т. Геврик підкреслює, що вигляд декількох знищених рублених церков вдалося зберегти лише завдяки їх описові, поданому в невеличкій брошурі архітектора Леоніда Маслова – відомого дослідника світської та церковної старовини Волині<sup>20</sup>. Привертають увагу й матеріали першого тому означеного видання: тут вміщені тексти запитів українських парламентарів до польських властей з приводу нищення православних святинь Холмщини і Південного Підляшшя, спогади очевидців подій 1938 року<sup>21</sup>. Щодо праці О. Субтельного, то тут аналізуються причини українсько-польського конфлікту, підкреслюється, що найзапеклішим ворогом його нормалізації виступали польські військові, які стали головними ініціаторами та виконавцями акції 1938 року. Однак, при цьому дослідник помилково локалізує її події не на Холмщині й Підляшші, а на Волині<sup>22</sup>.

До перерахованої вище літератури слід, на наш погляд, віднести й публікації останнього десятиліття, що належать історикам українського походження,

<sup>14</sup> Там само, с. 227–237.

<sup>15</sup> Там само, с. 376–446.

<sup>16</sup> *Надбужанищина. Сокальщина, Белзчина, Радехівщина, Камінецьчина, Холмщина і Підляшшя*, гол. ред. Микола Мартинюк, т. 1, Нью-Йорк–Париж–Сідней–Торонто 1986; *Надбужанищина. Сокальщина, Белзчина, Радехівщина, Камінецьчина, Холмщина і Підляшшя*, гол. ред. Микола Мартинюк, т. 2, Нью-Йорк–Париж–Сідней–Торонто 1989.

<sup>17</sup> О. Субтельний, *Україна: історія*, Київ 1993.

<sup>18</sup> В. Василів, *Підляшшя вчора і сьогодні*, «Наш голос» (США), 1994, № 3, с. 21–24.

<sup>19</sup> *Надбужанищина...*, т. 2, с. 635–651.

<sup>20</sup> Там само, с. 635.

<sup>21</sup> *Надбужанищина...*, т. 2, с. 676–721.

<sup>22</sup> О. Субтельний, *Україна...*, с. 530.

які є громадянами Польщі. Такими дослідниками є насамперед Григорій Купріянович<sup>23</sup> та Юрій Гаврилюк. Зокрема, останньому з авторів належить стаття, опублікована у часописі «Над Бугом і Нарвою», де зачіпаються проблеми, пов'язані з акцією руйнування сакральних православних споруд на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році<sup>24</sup>.

Щодо українських істориків, які стало проживають і працюють в Україні, то, як уже зазначалося, умови для висвітлення ними подій 1938 року на Холмщині й Південному Підляшші в контексті складних питань українсько-польських відносин міжвоєнного періоду з'явилися з появою на міжнародній арені незалежної Української держави. Ця тема окремими фрагментами знайшла висвітлення у фундаментальних синтетичних працях з історії України та історії Польщі<sup>25</sup>. Змалювання вона отримала у дослідженнях, де йдеться про минуле та сьогодення Холмщини і Підляшшя<sup>26</sup>, сакральні пам'ятки регіону<sup>27</sup>, їх нищення на теренах Польщі впродовж міжвоєнного періоду<sup>28</sup>.

Зі згаданих робіт особливе місце посідає книга *Холмщина і Підляшшя. Історико-етнографічне дослідження*, що з'явилася 1997 року<sup>29</sup>. У вміщеній тут статті Івана та Романа Крип'якевичів наведені статистичні матеріали про ліквідацію православних сакральних споруд Холмщини і Підляшшя, в тому числі їх руйнування у 1938 році<sup>30</sup>. Привертає увагу стаття Василя Слободяна про українські церкви на території регіону<sup>31</sup>. Використавши різноманітний джерельний матеріал, насамперед документи українських та польських архівів, описуючи

<sup>23</sup> G. Kuprianowicz, *Projekty „rozwiązania” kwestii ukraińskiej na Chełmszczyźnie i Podlasiu Południowym w drugiej połowie lat trzydziestych XX wieku*, в: *Волинь і Холмщина 1938–1947. Польсько-українське протистояння та його відлуння. Дослідження, документи, спогади*, Львів 2003 («Україна. Культурна спадщина, національна свідомість, державність», Випуск 10); Г. Купріянович, *1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші*, Холм 2008.

<sup>24</sup> Ю. Гаврилюк, *Право і безправ'я. Нарис з історії Холмщини і Південного Підляшшя у міжвоєнний період*, «Над Бугом і Нарвою», 1998, № 5, с. 32–35.

<sup>25</sup> Я. Грицак, *Нарис історії України: формування модерної української нації XIX–XX ст.*, Київ 2000; Л. Зашкільняк, М. Крикун, *Історія Польщі: Від найдавніших часів до наших днів*, Львів 2002.

<sup>26</sup> «Пам'ятки України», 1995, № 3; І. Винниченко, *Українці Берестейщини, Підляшшя і Холмщини в першій половині XX століття. Хроніка подій*, Київ 1997; П. Костик, *Трагічна доля Холмщини і Підляшшя*, Львів 1997; *Холмщина і Підляшшя. Історико-етнографічне дослідження*, відп. ред. Валентина Борисенко, Київ 1997; Ю. Макар, *Холмщина і Підляшшя в першій половині XX століття...*, цит. праця.

<sup>27</sup> В. Слободян, *Церкви Холмської єпархії*, Львів 2005.

<sup>28</sup> Ю. Макар, *Мартиролог Української православної церкви Холмщини і Підляшшя*, «Українознавство. Календар-щорічник», 2003, с. 157–160; О. Матвійчук, *Доля українських храмів Холмщини і Підляшшя у XX ст.*, Львів 2008.

<sup>29</sup> *Холмщина і Підляшшя...*, цит. праця.

<sup>30</sup> Там само, с. 134–152.

<sup>31</sup> Там само, с. 153–176.

архітектурні особливості православних храмів, львівський науковець наводить рисунки багатьох з тих, які виявилися знищеними під час акції 1938 року.

Вищеозначену тему В. Слободян ґрунтовно висвітлив у монографії про церкви Холмської єпархії<sup>32</sup>. Її можна вважати чи не першим у сучасній українській історіографії дослідженням, де подається критична характеристика польської та української літератури про brutальне нищення православних храмів Холмщини і Південного Підляшшя у 1938 році. Тут звернена увага на протести представників польської спільноти проти тогочасних дій цивільних і військових властей Другої Речі Посполитої стосовно українства, його святинь. У книзі висвітлюється позиція української громадськості щодо необхідності рятування сакральних споруд, їх значення не лише як осередків і оберегів власної духовності, а й як цінних пам'яток історії та культури<sup>33</sup>. Наводиться, зокрема, витяг зі статті Р. Гучвановича, вміщеної у львівському часописі «Діло» за 9 серпня 1938 року. Автор поставив питання: що станеться з цінними залишками по зруйнованих холмських церквах?<sup>34</sup>

Про трагедію Православ'я в міжвоєнній Польщі, нищення його святинь у 1938 році – в контексті змалювання боротьби за Холмщину і Підляшшя, за «душу і тіло» холмщаків і підляшуків упродовж першої половини ХХ століття – розповів відомий український історик, дослідник українсько-польських міждержавних і міжнаціональних стосунків Юрій Макар<sup>35</sup>. У чудовій науково-публіцистичній манері, використовуючи широке коло джерел і наукової літератури, автор переконливо показав, як відтворена по Першій світовій війні польська держава вжила рішучих заходів, щоб асимілювати українців Холмщини й Підляшшя, застосовуючи до них найжорстокіші методи. Дослідник, зокрема, зазначив, що крапкою в ганебному процесі проти українського населення регіону, його Православної Церкви стала так звана «акція» 1938 року, коли по-варварськи було зруйновано, за офіційними даними, 127 православних храмів<sup>36</sup>. Ю. Макар навів приклад одного з таких актів вандалізму, що стався в с. Павловичі Грубешівського повіту, показав, як відгукнулися на нього та інші аналогічні дії митрополит Андрей Шептицький, представники української громадськості в міжвоєнній Польщі<sup>37</sup>. Завершуючи книгу, автор висловлює надію на порозуміння між українцями і поляками. Він зазначає, що «важку українсько-польську спадщину можна подолати швидше, якщо Українська держава (тобто всі члени

<sup>32</sup> В. Слободян, *Церкви...*, цит. праця.

<sup>33</sup> Там само, с. 26–30.

<sup>34</sup> Там само, с. 29.

<sup>35</sup> Ю. Макар, *Холмщина і Підляшшя в першій половині ХХ століття...*, цит. праця.

<sup>36</sup> Там само, с. 19.

<sup>37</sup> Там само, с. 19–21.

суспільства) перейметься власними національними вартостями. Це ніколи нікого не образить, але засвідчить, що ми позбуваємося почуття меншої вартості. Польська сторона, треба сподіватися, зрозуміє українську. І на шляхах конструктивної співпраці обидва суспільства зуміють знайти дорогу до поєднання, як це зробили ті ж поляки з німцями чи німці з французами»<sup>38</sup>.

Окрім охарактеризованих вище праць українських істориків, тема руйнування православних храмів на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році більшою чи меншою мірою знайшла висвітлення у краєзнавчих нарисах про означений регіон, його окремі населені пункти<sup>39</sup>. Ця проблема оприлюднювалася на наукових конференціях, «круглих столах» та іншого роду зібраннях українських дослідників, підсумки роботи яких побачили світ у вигляді тез повідомлень або збірників наукових статей<sup>40</sup>.

Таким чином, можна констатувати, що українською історіографією покладено початок вивченню болісної й багатогранної проблеми з історії українсько-польських стосунків міжвоєнного періоду, якою була акція руйнування православних храмів на Холмщині і Південному Підляшші навесні – влітку 1938 року. На чому можна зосередити увагу українським вченим у перспективі при дослідженні означеної теми – враховуючи, звичайно, доробок і польських науковців? На наш погляд, назріла потреба написання розлогого колективного дослідження, в якому на основі досягнутого рівня історичної інформації були б з'ясовані умови, об'єктивні та суб'єктивні фактори прийняття рішень, що мали на меті здійснення наступу на Православну Церкву і її святині в Польщі наприкінці 1930-х років. Заслуговує всебічного дослідження така грань проблеми, як позиція верхівки Римо-Католицької Церкви Другої Речі Посполитої та Ватикану стосовно означеної події.

Нез'ясованим залишається механізм підготовки громадської думки міжвоєнної Польщі до «правомірності» акції знищення православних храмів Холмщини й Південного Підляшшя в 1938 році, істинна роль центральних і місцевих цивільних та військових структур при її підготовці і проведенні. Не вивченим є питання про розмах і учасників протестів проти руйнування церков з середовища польської громадськості, зокрема представників пам'яткоохоронних струк-

<sup>38</sup> Там же, с. 76–77.

<sup>39</sup> Г. Бухало, *Холмський край наш український*, Рівне 1994; О. Попко, *Було таке українське село. Історико-етнографічний нарис холмицького села Степанковичі*, Тернопіль 2000; Г. Вишневська, П. Левчук, *Холмищина і Підляшшя*, Київ 2007.

<sup>40</sup> Н. Стоколос, *Трагедія православної церкви в Польщі в 20–30-х роках ХХ ст. (на матеріалах фондової збірки Рівненського краєзнавчого музею)*, в: *Історія релігій в Україні. Тези повідомлень III круглого столу (Львів, 3–4 травня 1993 року)*, Київ–Львів 1993, с. 112–115; *Українці Холмщини і Підляшшя: історична доля, духовна і матеріальна культура впродовж віків*, за заг. ред. М. Кучерепи, Луцьк 2008, с. 80–87, 288–298.

тур, які були відповідальними за збереження і охорону багатьох давніх українських сакральних пам'яток як об'єктів культурної спадщини. Вважаємо, що існує потреба в дослідженні й такого аспекту теми, як протести української громадськості Східної Галичини й Західної Волині (її світських та церковних представників) проти цієї акції.

Вивчення цих та інших складних питань проблеми повинно супроводжуватися пошуком і обов'язковим виданням відповідних збірок документальних джерел – справою, яка передбачає співпрацю з польськими колегами. Лише шляхом наполегливої конструктивної роботи можна досягти того, що проблема здобуде всебічне висвітлення і, таким чином, трагічна сторінка з минулого Холмщини і Підляшшя знайде гідне визнання в історичній пам'яті українського народу.

**Oleksandr Hawryluk**

## **Akcja burzenia świątyń prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu 1938 roku w historiografii ukraińskiej**

Dla historiografii ukraińskiej sprzyjające warunki do naukowego zaprezentowania stosunków polsko-ukraińskich w latach 1918–1939 zaczęły powstawać wraz z zaistnieniem niepodległego państwa ukraińskiego. Jak zauważa autor artykułu, nie dotyczy to przedstawicieli diaspory ukraińskiej, którzy mieli możliwość obiektywnego badania powyższej problematyki. Autorami pierwszych w historiografii ukraińskiej opracowań, dotyczących akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku, są jej przedstawiciele, którzy mieszkali lub mieszkają poza granicami Ukraińskiej SRR czy współczesnej Ukrainy. Są wśród nich: Iwan Korowyc'kyj, Petro Olijnyk, Illia Marczak, Orest Kupraneć, Jewhen Pasternak, autorzy *Encyklopedii Ukrainoznawstwa*. Potem badania te kontynuowali Orest Subtelnyj i autorzy tomu *Nadbużanszczyna* oraz Grzegorz Kuprianowicz i Jerzy Hawryluk. Spośród współczesnych badaczy z Ukrainy, którzy po 1991 roku zajmują się tą problematyką, w artykule wymieniono w szczególności Wasyla Słobodiana oraz Jurija Makara. Autor konstatuje, że historiografia ukraińska zapoczątkowała badania na temat akcji burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku, formuluje też pewne postulaty badawcze.

Andrzej Wawryniuk

## Współczesna ocena skutków decyzji politycznych, dotyczących burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Podlasiu w 1938 roku na nieprawosławnych portalach internetowych

*„Wolno nie być głębokim badaczem,  
ale pod karą haniebnego wstydu nie godzi się  
nie znać ziemi, na której się mieszka”.*

*Władysław Syrokomla*

Obchodzona przez Kościół prawosławny 70. rocznica burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie i Podlasiu była w 2008 roku bardzo mocno akcentowana przez wszelkie publikatory tej grupy chrześcijan zamieszkujących terytorium Polski, w tym Lubelszczyzny i Podlasia. Celem niniejszego artykułu jest ustalenie, jak powyższa tematyka znajduje swoje odzwierciedlenie w publikacjach internetowych, z wyłączeniem mediów prawosławnych.

Przyjęta metoda badawcza polegała na analizie treści portali i stron, na których znajdowały się jakiegokolwiek informacje dotyczące badanego tematu z terenu województwa lubelskiego. Za miernik przyjęliśmy sam fakt, czy tematyka burzenia cerkwi znajduje się na nieprawosławnych stronach internetowych, bez względu na ich zawartość. Uwzględniono więc informacje jednozdaniowe, jak też materiały o większej objętości. Z założenia nie było naszym zamiarem ich komentowanie czy ocena.

Badania przeprowadzono od 2 do 24 września 2008 roku. W wyszukiwarce internetowej wprowadzaliśmy kolejno frazy:

- „w 1938 r. zburzono cerkiew” (36 portali);
- „zburzona cerkiew” (59);
- „zrujnowana cerkiew” (63);
- „zburzono cerkiew w” (58);
- „zburzona cerkiew w” (51);



- „cerkiew zburzono” (42);
- „cerkiew zburzona” (51);
- „w trwającej akcji rewindykacyjnej” (52);
- „akcja rewindykacyjna” (55);
- „akcję rewindykacyjną” (51).

Łącznie zbadanych zostało 521 portali – wszystkie, które zostały wskazane przez system wyszukiwarki, po wprowadzeniu jednego z wyżej wymienionych zwrotów. W wyniku ich analizy ustaliliśmy, że spośród 521 analizowanych portali 20 (3,83 proc.) zawierało konkretne treści, dokumentujące burzenie cerkwi prawosławnych w 1938 roku.

Informacje ogólne obrazujące tę problematykę znalazły się na portalu Racionalista ([www.neutrum.eu.org](http://www.neutrum.eu.org)). Autor zamieszczonego tam tekstu, Paweł Borecki, pisze: „Według danych Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie zburzono w 1938 r. 127 świątyń, w tym 91 cerkwi, 10 kaplic, 26 domów modlitw. Jedną cerkiew pozostawiono w stanie ruiny. Cztery cerkwie i cztery kaplice przekazano dla Kościoła katolickiego. Na Lubelszczyźnie w użytkowaniu Kościoła Prawosławnego pozostało zaledwie 49 cerkwi parafialnych i 5 filialnych oraz jeden klasztor. Omawiana akcja była przy tym aktem bezmyślnego wandalizmu. Burzono zabytki kultury materialnej – najstarsze na terenie ówczesnego Państwa Polskiego pomniki architektury cerkiewnej. Zniszczono świątynie: w Białej Podlaskiej – z 1582 r., w Zamościu – z 1589 r., w Kołnyce – z 1578 r., czy wzniesione przed rokiem 1596 cerkwie w Chełmie, w Jarosławcu i Modryniu. Zrujnowana cerkiew w Szczebrzeszynie pochodziła z roku 1184. Zburzono 20 cerkwi wzniesionych już po zakończeniu I wojny światowej”<sup>1</sup>.

Szukaliśmy informacji na temat dokonanych w 1938 roku zniszczeń na stronach samorządów różnych szczebli, szkół, informacji turystycznych, portali indywidualnych czy tematycznych, prowadzonych przez instytucje, regionalistów itp.

Z dużym zainteresowaniem odnotowaliśmy, że na stronie HrubieszówInfo (<http://www.hrubieszow.info>) pisze na ten temat Kamil Łoza z Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Hrubieszowie: „W Łuszkowie znajdowała się cerkiew prawosławna, którą zburzono w 1938 r. podczas akcji rewindykacyjnej władz polskich. Na południowo-wschodnim krańcu wsi, przy drodze do Zosina

<sup>1</sup> Strona internetowa: <http://www.neutrum.eu.org/kk.php/s,4321>. Porównaj także: <http://forum.gazeta.pl/forum/72,2.html?f=45535&w=56436290&a=57642277> Tekst pochodzi z forum „Gazety Wyborczej” z 19 lutego 2007 r. autor: meteo2, tytuł *Rewindykacje*. Autor rozpoczyna tekst od refleksji: „Daleki jestem od obciążania winą całego narodu za akty przemocy. Wydaje mi się, że winnymi są zawsze konkretni ludzie, dlatego żądania przeprosin nie mają sensu, gdy ludzie ci już nie żyją. Nam pozostaje wyrazić żal i współczucie. Poczytajcie... Magazyn Historyczny Mówią Wieki. Warszawa. Maj 2006. Paweł Borecki: «Jak w Drugiej Rzeczypospolitej burzono prawosławne cerkwie»”.

znajduje się cmentarz prawosławny, niegdyś unicki, na którym zachowało się około 30 starych, przeważnie zniszczonych nagrobków”<sup>2</sup>.

Stosowne informacje znajdują się również na stronach internetowych kilku gmin. Na swego rodzaju wyróżnienie zasługuje strona internetowa gminy Chełm ([www.gmina.chelm.pl](http://www.gmina.chelm.pl)), która w dziale „Historia” informuje o dwóch zburzonych w 1938 roku cerkwiach, zlokalizowanych na terenie gminy. Jedną z nich to zburzona świątynia we wsi Pokrówka: „Cerkiew w Pokrówce (w 1864 r. na miejscu obiektu drewnianego, wzniesiono świątynię murowaną), użytkowana od 1875 r. przez wyznawców prawosławia, została zburzona w 1938 r. przez władze polskie”<sup>3</sup>. Kolejną cerkiew znajdowała się w Starych Deputycach: „Od 1875 r. cerkiew przeszła we władanie wyznawców prawosławia, którzy obok, w 1905 r. ufundowali nową murowaną cerkiew (nieopodal starej), zburzoną w 1938 r. przez władze polskie”<sup>4</sup>.

Stwierdzono dwie informacje w Internecie na temat zburzenia cerkwi w Brzeźnie (powiat chełmski). Pierwsza znajduje się na stronach Wikipedii (<http://pl.wikipedia.org>): „Prawosławni mieszkańcy Brzeźna swoją cerkiew mieli w Pławanicach, ale posiadali również niedużą cerkiew filialną, usytuowaną w centrum wsi. Przed rokiem 1875, tzn. przed kasatą unii, była to świątynia greckokatolicka. Została ona zburzona w 1938 roku w czasie akcji pacyfikacyjnej. Na jej miejscu ustawiono murowany pomnik (rodzaj kapliczki słupowej), który zniszczono po 1944 roku. Obecnie mieszkańcy Brzeźna należą do parafii w Chełmie. W 2001 roku na cmentarzu wybudowano maleńką cerkiewkę, która jest pierwszą po II wojnie światowej wybudowaną prawosławną świątynią na Ziemi Chełmskiej”<sup>5</sup>.

Prawie identyczną treść posiada informacja na temat cerkwi w Brzeźnie zamieszczona na stronie Interklasa ([www.interklasa.pl](http://www.interklasa.pl)). Na portalu tym znajdują się między innymi materiały przygotowane przez grupę uczniów i nauczycieli z Zespołu Szkół w Brzeźnie oraz mieszkańców Brzeźna pod kierunkiem miejscowej nauczycielki Renaty Górskiej: „Prawosławni mieszkańcy Brzeźna posiadali niedużą cerkiew filialną (parafia Świerże, później Pławanice), usytuowaną w centrum wsi. Przed rokiem 1875, tzn. przed kasatą unii, była to świątynia greckokatolicka. Została ona zburzona w 1938 roku w czasie akcji pacyfikacyjnej. Na jej miej-

<sup>2</sup> [http://www.hrubieszow.info/info/hrubieszow\\_i\\_okolice\\_e1/p23.htm](http://www.hrubieszow.info/info/hrubieszow_i_okolice_e1/p23.htm)

<sup>3</sup> [http://www.gmina.chelm.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=82&Itemid=80](http://www.gmina.chelm.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=82&Itemid=80)

<sup>4</sup> [http://www.gmina.chelm.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=92&Itemid=86](http://www.gmina.chelm.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=92&Itemid=86)

<sup>5</sup> [http://pl.wikipedia.org/wiki/Brze%C5%BAno\\_\(wojew%C3%B3dztwo\\_lubelskie\)](http://pl.wikipedia.org/wiki/Brze%C5%BAno_(wojew%C3%B3dztwo_lubelskie)), cześć: „Historia Kościoła prawosławnego”.

scu ustawiono murowany pomnik (rodzaj kapliczki słupowej), który zniszczono po 1944 roku<sup>6</sup>.

Nie ma nawet małej wzmianki na temat burzenia cerkwi na oficjalnych stronach miasta Chełm ([www.chelm.pl](http://www.chelm.pl)). Jest natomiast jedno zdanie na portalu eChełm ([echelm.people-net.pl](http://echelm.people-net.pl)): „Cerkiew na rogu Lubelskiej (w 1936 r. ulicę Pili-chonki włączono do Lubelskiej) został zburzona”<sup>7</sup>.

O innej zburzonej cerkwi w Chełmie informuje natomiast strona Centrum Informacji Transgranicznej Euroregionu „Bug” ([www.itchelm.pl](http://www.itchelm.pl)): „W XIX w. na szczycie Wysokiej Górki wybudowano cerkiew pw. świętych Cyryla i Metodego, którą zburzono w okresie międzywojennym. Obecnie znajduje się tutaj kopiec, zwieńczony drewnianym krzyżem”<sup>8</sup>.

Na portalu Woli Uhruskiej ([www.mors.opus.chelm.pl/wolauhruska](http://www.mors.opus.chelm.pl/wolauhruska)) w dziale „Historia dla cierpliwych” zamieszczono informację o świątyni prawosławnej w Zbereżu: „Zgodne współżycie mieszkających tu dwu grup narodowościowych, polskiej i ukraińskiej zakłócone zostało jeszcze w czasach II Rzeczypospolitej, kiedy to w ramach akcji odwetowej za sabotażowe działania nacjonalistów ukraińskich, władze polskie przystąpiły do niszczenia cerkwi prawosławnych. Na interesującym nas terenie zburzona została dawna cerkiew w Zbereżu. Uderzono w najbardziej czułą sferę uczuć ludzi wierzących, w ich świętość. Te nieprzemyślane działania odniosły odwrotny od oczekiwanego skutek, zamiast stłumić wrzenie narodowościowe – spowodowały rozniecenie waśni wzajemnych. Nastąpiło to w najbardziej nieodpowiednim czasie, w przeddzień hitlerowskiej napaści na Polskę”<sup>9</sup>.

Kryłowski Portal Internetowy [krylow.info](http://www.krylow.info) ([www.krylow.info](http://www.krylow.info)) zamieścił zarys historii cerkwi w Kryłowie, zburzonej w 1938 roku. Znalazła się ona w zakładce „Historia obrządku wschodniego w Kryłowie”: „Od 1911 w Kryłowie istniała murowana cerkiew prawosławna ufundowana przez rodzinę Jelizawiey i Kławdija Paschałowych z Moskwy. Umiejscowiona była przy ul. Hrubieszowskiej (dziś w tym miejscu jest skwer). Niestety, po 27 latach od wybudowania została bezmyślnie zburzona przez władze polskie. Świadectwem obecności obrządku wschodniego w Kryłowie są m.in. nagrobki na miejscowym cmentarzu, oraz murowany

<sup>6</sup> [http://www.interklasa.pl/portal/dokumenty/m017/budownictwo\\_cerkiew.htm](http://www.interklasa.pl/portal/dokumenty/m017/budownictwo_cerkiew.htm). Warto zauważyć, że autorzy portalu na stronie tytułowej zamieścili cytaty z pism Władysława Syrokomli: „Wolno nie być głębokim badaczem, ale pod karą haniebnego wstydu nie godzi się nie znać ziemi, na której się mieszka”.

<sup>7</sup> <http://echelm.people-net.pl/turystyka/spacerkiem-po-chelmie-koszary-przy-lubelskiej/>

<sup>8</sup> [http://www.itchelm.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=77&Itemid=37](http://www.itchelm.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=77&Itemid=37) Portal Centrum Informacji Turystyki Transgranicznej Euroregionu BUG. Tekst pochodzi z podstrony „Historia”, Autor nieznany.

<sup>9</sup> <http://www.mors.opus.chelm.pl/wolauhruska/historialong.htm>

krzyż przy jednym z domów przy ul. Hrubieszowskiej (niestety, przed kilkoma laty uszkodzony i do dziś niezrekonstruowany)<sup>10</sup>.

Na temat cerkwi w Kolemczycach – miejscowości znanej chociażby z faktu, że przez wiele lat istniał tam klasztor obrządku wschodniego, znaleziono jedną skromną informację, zamieszczona na stronach Wyższej Szkoły Stosunków Międzynarodowych i Komunikacji Społecznej w Chełmie ([www.wssm.pl](http://www.wssm.pl)). „Zburzona cerkiew w Kolemczycach (gm. Dorohusk, pow. Chełm) 1938 r.”<sup>11</sup>. Cytowane zdanie to podpis pod zdjęciem, będącym ilustracją do artykułu na temat burzenia świątyń prawosławnych, zamieszczonego w internetowym wydaniu uczelnianego periodyku „Inspiracje z pogranicza”<sup>12</sup>.

Krótki tekst o zburzonych cerkwiach zamieszcza portal Roztocze online ([www.roztocze.net](http://www.roztocze.net)): „Rok wcześniej [w 1938 roku – przyp. aut.] na Dębinie, Zamłyniu i Kłątwach zburzono unickie cerkwie. Wyrwano z ziemi kilka prawosławnych krzyży”<sup>13</sup>. Cytat pochodzi z artykułu Roberta Horbaczewskiego pt. *Świąty spod ziemi*, który został opublikowany 3 czerwca 2008 roku na łamach zamojskiego tygodnika „Kronika Tygodnia”.

W ciekawy sposób na temat cerkwi w Łaziskach napisano na stronie internetowej III Ogólnopolskiego Kongresu Ruchów i Stowarzyszeń Katolickich 2005–2007 ([www.kongresruchow.pl](http://www.kongresruchow.pl)). Informacja ta została zamieszczona w serwisie tematycznym Ekologia w tekście Krzysztofa Wojciechowskiego *Łaziska*: „Cerkiew erygował prawosławny biskup lubelski Fławjan. Została ona jednak zburzona w latach 30-tych XX wieku, «za rządów» premiera-generała Sławoja-Składkowskiego, który zasłynął nie tylko «sławojką», ale również tym, że zburzył większość cerkwi na wschodnich terenach obecnego województwa lubelskiego i nie tylko”<sup>14</sup>.

O cerkwi w Konstantynowie (powiat bialski) napisano na portalu Historycy ([www.historycy.org](http://www.historycy.org)). Informacja ta pojawiła się w dyskusji „Czemu burzono cerkwie? ... w II RP”: „Ciągnąc wątek burzenia cerkwi w okolicach Białej Podlaskiej, to Ukraińcy (Rusini, prawosławni) raczej pamiętali o chwalebny zachowaniu Żydów w Konstantynowie. Przy burzeniu cerkwi w 1938 r. chciano wykorzystać lokalną jednostkę straży pożarnej, złożoną ze starozakonnych. Żydzi odmówili, argumentując, że nie będą burzyli świątyni. Cerkiew została zburzona, ale nie rę-

<sup>10</sup> <http://www.krylow.info/Cerkwa/histobrzwsch.htm> Autorzy strony informują także, że „w roku 2008 odnaleziony został na strychu jednego z kryłowskich domów krzyż, który wieńczył jedną z kopuł murywanej cerkwi prawosławnej, którą zburzono w 1938 roku. Należy nadmienić, iż zachowane są też krzyże z prehorylskiej świątyni prawosławnej, od 60 lat stojące na miejscowym cmentarzu obok miejsca, w którym stała cerkiew”.

<sup>11</sup> [http://www.wssm.pl/dokumenty/miesiecznikwssm/inspiracje\\_001.pdf](http://www.wssm.pl/dokumenty/miesiecznikwssm/inspiracje_001.pdf)

<sup>12</sup> J. Kwiatkowski, *Zgotowali ten los*, „Inspiracje z pogranicza”, 2008, nr 1, s. 10–11.

<sup>13</sup> [http://www.roztocze.net/newsroom.php/25114\\_%C5%9Awi%C4%99ty\\_spod\\_ziemi\\_.html](http://www.roztocze.net/newsroom.php/25114_%C5%9Awi%C4%99ty_spod_ziemi_.html)

<sup>14</sup> <http://www.kongresruchow.pl/ekologia/modules/artykuly/article.php?articleid=439>

kami Żydów”<sup>15</sup>. Na tej samej witrynie znalazły się też inne interesujące nas informacje:

„1. W dniu 21.05.1938 r. kierownictwo akcji rewindykacyjnej z rąk gen. Brunona Olbrychta przejął płk Marian Turkowski.

2. W dniu 23.06.1938 r. w Hrubieszowie odbyło się spotkanie naczelnika Wydziału Społeczno-Politycznego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z siedmioma starostami. Na spotkaniu tym starostowie otrzymali polecenie, aby likwidację świątyń prawosławnych oraz problemy z księżmi nieetatowymi «likwidować we własnym zakresie»<sup>16</sup>.

O zburzeniu cerkwi w Lubartowie informacje znajdujemy na portalu [www.chram.com.pl](http://www.chram.com.pl), prezentującym cerkwie prawosławne na pocztówkach: „Cerkiew zburzona w kwietniu 1929 roku. Materiał budowlany został wykorzystany na budowę domu ludowego”<sup>17</sup>.

Tekst pt. *Pamięć kolechowickiej cerkwi* o cerkwi w Kolechowicach (powiat lubartowski) został zamieszczony na stronie [www.choszczno.biz](http://www.choszczno.biz): „Pamięci zburzonej kolechowickiej cerkwi. Od drugiej połowy maja do 16 lipca 1938 r. zburzona na terenie województwa lubelskiego 127 świątyń prawosławnych, w tym 91 cerkwi, 10 kaplic i 26 domów modlitwy. Najstarsza, w Szczebrzeszynie, pochodziła z roku 1184. Wśród zniszczonych cerkwi, 50 było czynnych. Jedną z nich była cerkiew pw. św. św. Kuźmy i Damiana w Kolechowicach. Zburzenie tej cerkwi stało się preludem pasma nieszczęść wielu miejscowych prawosławnych rodzin [...] W 1938 r. rozgorzało na Chełmszczyźnie wariactwo niszczenia cerkwi. Społeczność prawosławna w Kolechowicach posiadała pochodzącą z 1882 roku murowaną, krytą blachą, cerkiew. Wokół świątyni rosły okazałe, piękne lipy. Cerkiew stała z lewej strony drogi do Lublina, prawie naprzeciw szkoły. Niestety, ktoś gdzieś zdecydował, że i ją trzeba zburzyć. Zebrano ekipę i przystąpiono do działania. Niestety, wśród burzących «wandali» znaleźli się miejscowi katolicy. Burzono ją na oczach zebranego, spokojnie zachowującego się i płaczącego tłumu wiernych, wśród których były także dzieci. Pierwszy zrzucano krzyż wieńczący wieżyczkę, człowiek, który to zrobił, poślizgnął się na blaszanym dachu i spadł. Został kaleką. Z rozebranego materiału «wandy» odzyskiwali (kradli) cegły i wykorzystali je do swoich celów we własnych gospodarstwach. Mówi się, że niezbyt im się później wiodło. Jednemu z nich zmarło aż dwóch synów. Natomiast hodowany w obórkach z cerkiewnego budulca inwentarz miał często padać. W wiejskiej świadomości odczytywano to jako boską karę. [...] Podczas burzenia cerkwi nikt z prawosławnych nie stawiał oporu, nie bro-

<sup>15</sup> <http://www.historycy.org/index.php?showtopic=21551&st=30>

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> <http://www.chram.com.pl/index.php?p=3&c=24&page=1>

niono Świątyni, łzy i płacz wynikały z bezsilności. Jedynie od czasu do czasu wbiegał do środka miejscowy psalmista Danił Dziadko, tak jakby chciał sprawdzić czy wszystko co święte zostało z cerkwi wyniesione. Wszyscy czekali na przyjazd delegacji parafialnej, która w sprawie ratowania świątyni udała się do Warszawy. Gdy delegacja wróciła, cerkwi już nie było. Tak oto 13 lipca 1938 r. w kraju szczycącym się wielowiekową tolerancją zburzono kolejną cerkiew. Tragedią jest to, że ponoć przywieziono nakaz wstrzymania rozbiórki. Z świątyni pozostał tylko plac utwardzony cerkiewną posadzką. Początkowo próbowano go zaadaptować jako boisko dla dzieci. Nie przyjęło się. W miejscu tym Michał Banach z kolegami postawił prawosławny krzyż. Niszczycielom przeszkadzały także piękne stare lipy. Zabrali się także za nie. Lecz tu natrafili na protest jednego z katolickich mieszkańców wsi. Perswadował, prosił, w końcu chciał zapłacić, byleby drzew nie ruszać. Nie pomogło. Drzewa ścięto<sup>18</sup>.

Na blogu fotobabij.blog.pl znaleziono informację o cerkwi w Puławach. Jest podpis pod zamieszczonym tam zdjęciem miejscowej świątyni: „Cerkiew zbudowana ok. 1880 r. jako świątynia prawosławna dla wojsk rosyjskich. Po I wojnie światowej przekazana Kościołowi katolickiemu jako kościół garnizonowy. W latach 1936–37 zburzono cerkiewne kopuły oraz zatarto ślady cech budownictwa cerkiewnego. Dziś kościół parafialny pw. Matki Boskiej Różańcowej<sup>19</sup>”.

Na portalu Zabytki sakralne (zabytkisakralne.pl) znalazł się tekst *Cerkiew pw. św. Onufrego w Białej Podlaskiej*, w którym jest wzmianka o jej zburzeniu w 1938 roku: „Unicka drewniana kaplica cmentarna pw. św. Onufrego Pustelnika, wzniesiona została w roku 1826 na nowo założonym cmentarzu, częściowej fundacji Stefanii Radziwiłłówny wg projektu architekta Stefana Koźmińskiego. Po roku 1875 prawosławna, po 1918 parafialna; rozbudowana w 1928 wg projektu architekta Władysława Wołłodko; zburzona w 1938 r.”<sup>20</sup>.

Warto zacytować tekst ze strony Urzędu Gminy w Białopolu (www.bialopole.eurząd.eu) w powiecie chełmskim: „Cmentarz prawosławny w Teremcu pochodzi z II połowy XIX w. Jego powierzchnia stanowi około 0,62 ha. Najstarszy nagrobek datowany jest na 1892 r. Istniejący niegdyś monastyr prawosławny posiadał prawdopodobnie cmentarz. Po zawiązaniu unii brzeskiej monastyr zlikwidowano, a w Strzelcach utworzono parafię unicką. Być może jest to dawny cmentarz prawosławny, potem przejęty przez unitów, a po kasacie Unii w 1875 r. ponownie przejęty przez prawosławnych. Cmentarz funkcjonował do 1938 r., czyli do czasu likwidacji prawosławnej parafii w Strzelcach i zburzenia cerkwi. Pochówków na cmentarzu

<sup>18</sup> [http://www.choszczno.biz/infusions/articles/readarticle.php?article\\_id=121](http://www.choszczno.biz/infusions/articles/readarticle.php?article_id=121)

<sup>19</sup> <http://fotobabij.blog.pl/?ticaid=66a92>

<sup>20</sup> [http://zabytkisakralne.pl/autorzy/edycja3/GrzegorzDeniszczuk/cerkiewbp\\_ie.aspx](http://zabytkisakralne.pl/autorzy/edycja3/GrzegorzDeniszczuk/cerkiewbp_ie.aspx)

dokonywano jeszcze w okresie wojennym. Po II wojnie światowej cmentarz coraz bardziej uległ dewastacji. Obecnie znajduje się tam kilkanaście zniszczonych nagrobków. Obok cmentarza usytuowano śmietnisko gminne<sup>21</sup>.

Powyższe wzmianki na temat burzenia cerkwi prawosławnych w 1938 roku znaleźliśmy na portalach internetowych uwzględnionych w podjętych badaniach. Niszczenie cerkwi prawosławnych było tragiczną pomyłką ówczesnych władz Polski. Przecież, pomijając nawet fakt, że były to czynne świątynie, obrócono w gruzy wiele obiektów o olbrzymiej wartości historycznej. Polska bezpowrotnie utraciła cenne obiekty architektury sakralnej, czego akceptować nie można.

Na zakończenie dodajmy, że na wielu blogach internetowych trwa dyskusja o wydarzeniach sprzed 70 lat. Cytujemy jeden z wpisów: „Szanowny Panie, Z wielkim zainteresowaniem przeczytałem artykuł. W związku z nim mam prośbę. Czy mógłby Pan udostępnić lub podać źródło fotografii zburzonych cerkwi. Interesuje mnie w szczególności cerkiew w Kolemczycach, gdzie mój dziadek w latach 1902–1915 był psalmistą. Mam dokument (klirowaja wiadomost') za rok 1914 pisany przez Niego gęsim piórem. Podaje tam inne cerkwie ze swojej kariery: Kopyłów, Kamień Chełmski i Łosiniec. Czy ma może Pan jakieś dokumenty, zdjęcia z tych miejscowości. Gdzie ewentualnie można znaleźć coś więcej? Pozdrawiam, Juras”<sup>22</sup>.

**Анджей Вавринюк**

## **Сучасна оцінка політичних рішень стосовно руйнування православних церков на Холмщині і Підляшші у 1938 році на неправославних інтернет-порталах**

Стаття присвячена висвітленню неправославними інтернет-порталами інформації про акцію руйнування православних храмів на Холмщині і Підляшші у 1938 році. У ході дослідження було проаналізовано 521 інтернет-портал, 20 з котрих містили конкретну інформацію, що документувала перебіг трагічних цих подій. Відповідна інформація опублікована на порталах різного типу: це, зокрема, сайти органів самоврядування різних рівнів і шкіл, сайти туристичної інформації, індивідуальні або тематичні краєзнавчі пор-

<sup>21</sup> [http://www.bialopole.eurad.eu/files/NASZE\\_NEKROPOLIE.pdf](http://www.bialopole.eurad.eu/files/NASZE_NEKROPOLIE.pdf)

<sup>22</sup> <http://www.racjonalista.pl/index.php/s,35/d,4321>

тали. Деякі з-поміж аналізованих інтернет-публікацій поруч із наведенням фактографічної інформації містять також негативні оцінки акції руйнування церков.



Микола Онуфрійчук

## Свідчення очевидців про руйнування православних церков на Холмщині та Південному Підляшші

Після відродження незалежності Польщі упродовж 1918–1939 років польські власті не визнавали права сотень тисяч українців, які споконвіку жили і трудилися на теренах Холмщини та Підляшшя, що входили до складу тодішнього Люблинського воєводства, до збереження своєї ідентичності, української мови, культури та православної віри. Політика польської влади була спрямована на асиміляцію, полонізацію та окатоличення українців. Вона проявлялася в усіх сферах життя: в економічній, соціальній, політичній, культурно-освітній, духовній.

Свідченням такої політики є, наприклад, закриття, руйнування православних храмів, перетворення їх у костели на території міжвоєнної Польщі, особливо в тогочаснім Люблинським воєводстві, яка розпочалася 1918 року і тривала впродовж двох десятиліть. Я омину цифрові дані, які характеризують цю акцію з кількісного боку; до речі, у визначенні числа зачинених, зруйнованих, перебудованих та перетворених на костели церков досі є розбіжності, що вимагає від науковців додаткової дослідницької роботи<sup>1</sup>.

Зупинюся на тому, як саме відбувалися ці трагічні події в тій чи іншій місцевості, як їх сприймали, переживали і запам'ятали очевидці – православні українці та їхні діти. Для висвітлення цих трагічних подій не достатньо лише архівних джерел, бо вони теж не позбавлені суб'єктивного підходу. Для глибшого, правдивішого розкриття теми поряд із архівними джерелами

<sup>1</sup> Є. Пастернак, *Нарис історії Холмщини і Підляшшя (Новіші часи)*, Вінніпег-Торонто 1989, с. 222–237; *Надбужаничина: Історично-мемуарний збірник*, т. 1, Нью-Йорк–Париж–Сідней–Торонто 1986, с. 671–722; т. 2, Нью-Йорк–Париж–Сідней–Торонто 1989, с. 637–646; Б. Жуків, *Нищення церков на Холмщині*, Краків 1940; *Депортації. Західні землі України кінця 30-х – початку 50-х рр.: Документи, матеріали, спогади*, т. 3, Львів 2002, с. 145–316; І. Марчак, *З мучеництва Холмщини на Білгорайщині*, Вінніпег 1957, с. 57; О. Матвійчик, *Доля українських Храмів Холмщини і Підляшшя у XX ст.*, Львів 2008; M. Siwicki, *Dzieje konfliktów polsko-ukraińskich*, т. 1–3, Warszawa 1992, 1994; В. Слободян, *Церкви Холмської єпархії*, Львів 2005; В. Процюк, *Книга пам'яті*, Львів 2004, с. 54–70.

необхідні живі свідчення людей, проти яких були спрямовані ці сумнозвісні дії. Зібрано чимало свідчень з різних повітів Холмщини та Південного Підляшшя.

Насамперед можу представити оповіді моїх батьків – Антона і Марії Онуфрійчуків: «У селі Путновичі за нашої пам'яті церкви вже не було, але раніше вона існувала... Ми ходили молитися до церкви Успення Пресвятої Богородиці в селі Бусьно. Проте після першої війни її віддали полякам під костел (1919 р.), а православні на початку 1930-х років збудували собі невелику церковку, та в червні [8 червня] 1938 року наїхали жолнежи [солдати] і поліціанти з карабінами та багнетами, виламали церковні двері, зірвали купол, покрівлю, царські ворота, кидали під коні ікони, викрикували: „Пачце большевік полецал!“ Наші православні люди плакали, благали, аби церкву не валили. „Змилуйтесь, ради Бога, що ви робите? Ви ж християни!“ – волали жінки. Та їхній крик і плач був голосом волаючого в пустелі»<sup>2</sup>. Церкву в Бусьні зруйнували, а учасниками цієї акції були вояки з дивізії бригадного генерала Брунона Ольбрехта.

Ось розповідь колишньої мешканки містечка Лащів Томашівського повіту Катерини Мицик: «Поляки нищили наші православні церкви, українців змушували ходити до костелу, приймати католицьку віру. Часто можна було почути: „Польща для поляків, бий жида і русина“. В Лащеві стояли поряд церква св. Апостолів Петра і Павла та костел. 4 липня 1938 року за наказом Томашівського повітового старости п. [Казімежа] Веляновського групою поляків під наглядом місцевого вїйта п. [Казімежа] Хмеля та за участі численного відділу поліції було розвалено нашу церкву. Зібралось багато православних, у тому числі дітей, молоді, людей старшого віку. Вони благали, плакали, обурювалися, бо саме перед цією жахливою акцією у 1936 році власним коштом (понад 3000 злотих) храм свій відновили. Його відвідували мешканці навколишніх сіл Ратинів, Зимно, Моратин та інших, де православні церкви було вже зачинено і зруйновано.

Людей обурювало те, що під багнетами припровадили священика о. Григорія Павловського, силою заставили його винести з церкви Найсвятіші Дари і антимінс. Поляки разом з вїйтом увійшли до вітваря в капелюхах і кашкетах, надягли на голови вінці, накидували на себе ризи, кпили з православної обрядовості, зневажали нашу релігію.

Біля церкви розкопали могилу колишнього нашого священика Карпінського, похованого на початку 1920-х років, відкрили труну, згальби-

<sup>2</sup> Свідчення Антона (1911 р. н.) і Марії (1912 р. н.) Онуфрійчуків з с. Путновичі Холмського повіту, після депортації мешкали в м. Ківерцях на Волині, записано 1996 р.

ли останки покійного, знищили кам'яний надгробок, дерева біля церкви вирубали. Те саме місце, де був наш храм, призначили для забав польської молоді.

Під час нищення церкви поліція на малих дітей нацькувала свого пса, а дорослих, старих немилосердно били палицями і кольбами крісів, аби відігнати їх від Храму. Дівчину Анастасію Козак, яка крикнула: „Люди, рятуйте церкву, бо не будемо мати де помолитися!”, було забрано на місцевий постерунок, де комендант Мечислав Матчинський [її] зневажив лихослів'ям та жакливо побив гумовою палицею. Подібним чином розправилися й з іншими православними, а ще погрожували їм виселенням...»<sup>3</sup>.

Колишня мешканка с. Жерники Томашівського повіту Марія Новосад (Панасюк) розповіла, як поляки (зять солтиса п. Вронки та якийсь Кашуцький) 30 квітня 1938 року у вечірню пору проникли в церкву св. архангела Михайла (перша згадка про неї датується 1562 роком), облили всередині гасом і запалили. Церква згоріла<sup>4</sup>.

Колишні мешканці с. Турковичі Грубешівського повіту Анастасія Літковець, Павло Козловський, Євгенія Шидловська та інші неодноразово розповідали нам про те, як «кракуси» за підтримки поліції нападали на садиби українців, били вікна, змішували муку, крупи, продукти харчування з піском, обливали їх гасом, нищили одяг, взуття, розпорювали перини і подушки, а пір'я пускали за вітром, чинили інші кривди за те, що вони відмовлялися відійти від віри своїх батьків і прийняти католицьку віру. Оповідали про те, як місцевий директор польської школи добивався, аби діти українців ходили на сповідь не до церкви, а до костелу. І як ксьондз із амвону Турковицького костелу закликав своїх єдиновірців розбивати на місці лоби всім тим, хто буде розмовляти по-українському, запевняючи, що полякам нічого за це не буде<sup>5</sup>.

Вони розповідали й про те, як поляки у 1918 році зайняли православний монастир; як після Першої світової війни церкву Положення Ризи Пресвятої Богородиці перетворили в костел; як 1928 року закрили, а потім зруйнували велику соборну церкву; як православні українці спорудили собі церкву

<sup>3</sup> Свідчення Катерини Мицик (1924 р. н.) з м. Лаців Томашівського повіту, після депортації мешкала на Львівщині, записано 2000 р.

<sup>4</sup> Свідчення Марії Новосад (Панасюк) (1935 р. н.) і Івана Новосада (1925 р. н.) з с. Жерники Томашівського повіту, мешкали на Львівщині, записано 2000 р.

<sup>5</sup> Свідчення Анастасії Літковець (1905 р. н.), Павла Козловського (1929 р. н.), Євгенії Шидловської (1930 р. н.) з с. Турковичі Грубешівського повіту, після переселення А. Літковець і Є. Шидловська мешкали в Луцьку, П. Козловський — в с. Лобачівка Горохівського району, записано 1990, 2000–2001 рр.

з дзвіницею на православному цвинтарі; як, незважаючи на заборони, продовжували молитися, збиратися на велелюдні свята під небесним куполом, вшановувати Чудотворну Турковицьку ікону Пресвятої Богородиці. Як перед святом 1938 року поляки розібрали капличку Турковицької ікони Божої Матері та засипали гноєм цілющу криницю і відразу після празника 16 липня серед білого дня під посиленою охороною поліції зруйнували ново-збудовану дерев'яну православну церкву на цвинтарі, а сам православний цвинтар опечатали, заставляли українців ходити молитися і сповідатися до костелу та хоронити померлих як римо-католиків. Коли українці з Туркович стали відвідувати церкви с. М'яке та містечка Тишівці, поляки в чорних масках перестривали їх у лісі й жорстоко били палками<sup>6</sup>.

Зафіксовано також випадки, коли українці вдавалися до оборони. В Турковичах затримали кількох «кракусів», зв'язали і вранці завезли їх до гміни. Поліція «кракусів» посварила, але не за те, що вони коїли, а за те, що дали себе затримати, і, звісно, відпустила їх<sup>7</sup>.

Навіть отакі невтішні епізоди з життя православних українців ними осмислювалися, ставали хай не геніальними, але простонародними віршами і піснями, подекуди й не без властивого їм гумору. Ось деякі з них:

*Храми наші повалили,  
До костелу нас гонили,  
Цвинтарі позамикали,  
Хоронити не давали...<sup>8</sup>*

В іншому згадується про Турковичі:

*Чи то в квітні, чи то в маю,  
Я того не пам'ятаю,  
Як збиралися «кракуси»  
В Турковицькім гаю.  
А прийшли оті вандали  
Людям вікна бити,  
Люди ж наші ще не спали,  
Стали боронити.  
А Лисота – то хлоп здатний,  
Дав раду втікати,  
А той Стібур кривоногий  
Мусів сі зістати.*

<sup>6</sup> Там само.

<sup>7</sup> Там само.

<sup>8</sup> Свідчення Євгенії Шидловської (1930 р. н.) з с. Турковичі Грубешівського повіту, записано 2001 р.

*Завели го до комори,  
 Стали у міх пхати.  
 – Будеш, будеш тут, катюго,  
 В мішку ночувати*<sup>9</sup>.

А Парасковія Плачинська, якій у 1938 р. було 16 літ, теж розповіла, які збитки чинили «кракуси» православним українцям у їхньому селі Стенятин Томашівського повіту, добиваючись, аби вони переходили на католицьку віру: «Нашу церкву св. Юрія зачинили після Першої світової війни. 20 квітня 1938 року – опечатали. Коли приїхали „кракуси” валити храм, люди відігнали їх. Тоді вони через кілька днів прибули з поліцією з Лащева. Поліціанти оточили церкву, а прибулі разом з місцевими поляками Лаговським, Гурським, Мікульським, Соханом, Карваном та іншими позносили драбини, ломи, сокири, пилки і стали валити. Мікульський, зачепивши линвою хрест на куполі, смикав і кричав: „Падай, руський Боже!” Руйначі кидали на землю, розбивали ікони, оскверняли їх лихослів'ям. Цінні речі повантажили на фіри і повезли в гміну Лащів. Пізніше з матеріалу зруйнованої церкви збудували за селом цегельню»<sup>10</sup>.

І стенятинську прикру подію люди теж удостоїли римованими рядками:

*В Стенятині в четвер рано,  
 Як пташки співали,  
 Ті «кракуси» нашу церкву  
 Хутко розбирали.  
 Сохань Ісько несе ломи,  
 Мікульський – драбину.  
 – Як не звалим дзісяй всеї,  
 То хоць половину...»<sup>11</sup>*

Колишній мешканець села Набріж Томашівського повіту Іван Музичка розповів, що навесні 1938 року їхню церкву Преображення Господнього (вперше згадується у 1540 р.) було підпалено, але селяни її врятували. Однак 9 липня цього ж року церкву розвалили. Поліція оточила храм, не допустила до нього людей. Ланцюги, линви накиннули на купол, спустили донизу, запрягли коней і потягли. Впала баня з хрестом, купол розламався, ікони знищили. А те, що вдалося людям врятувати, відвезли до Тишівців у собор на

<sup>9</sup> Свідчення Лідії Левицької (1935 р. н.) з с. Жуличі Томашівського повіту, після переселення мешкала на Львівщині, записано 2001 р.

<sup>10</sup> Свідчення Парасковії Плачинської (1922 р. н.) з с. Стенятин Томашівського повіту, після переселення мешкала на Львівщині, записано 1992 р.

<sup>11</sup> Свідчення П. Плачинської (1922 р. н.) з с. Стенятин, записано 1992 р.

зберігання<sup>12</sup>. Через 5 років у селі Набріж о. Сергій Захарчук відспівав під час захоронення селянського поета Холмщини Михайла Кумецького, а через два місяці 6 травня 1943 року в жорстокий спосіб його закатувала польська боївка. Могила А. Кумецького в Наброжі та могила священномученика Сергія (Захарчука) в Шиховичах збережені.

Колишня мешканка с. Загорів Білопідляського повіту Ганна Климук розповіла про церкву св. Апостолів Петра і Павла, яку польською владою було зачинено після Першої світової війни, а зруйновано 13 липня 1938 року: «Нашого батюшку викликали до Білої Підляски, де обіцяли церкву не валити, якщо парафія перейде на унію. Парафіяни з священником переходили на унію відмовились. Тоді влада заборонила відправляти богослужіння. А 13 липня в Загорів приїхало 5 чи 6 вантажівок в супроводі озброєної поліції, яка оточила нашу церкву, людей не підпустила до неї, біла кольбами і нагаями. Розвалили дзвіницю, церкву і навіть каплицю. Ікони, хоругви були передані церкві в Заболотті. Руйначі, від'їжджаючи, глузливо мовили: „Тепер можете молитися”»<sup>13</sup>.

Священик церковну ікону Богородиці подарував батькові Ганни Климук. Ця ікона разом з образом Холмської Пресвятої Богородиці знаходиться в оселі цієї старенької жінки, яка мешкає в Луцьку<sup>14</sup>.

Володимир Касьян, житель с. Голешів Володавського повіту, записав таку розповідь колишніх односільчан: «13 липня 1938 року о сьомій годині ранку несподівано на підводах приїхали пожежники і поліціанти з трьох постерунків з псами. Люди, що вже вийшли в поле, кинули жнивування і збіглися до церкви, але поліцаї стали їх бити і цькувати собаками. Коли ж одна жінка заголосила: „Хто ж нам і де буде правити Служби Божі?», то поліцаї безсоромно відповів їй: „Хлоп твуй в хлєве на сяне ці одправі”. А на паніматку, яка винесла з церкви ікону Спасителя, поліція нацькувала псів... Саме того дня в селі мали відбутися два шлюби. Поліцаї посадили капелу на підводу і заставили пригравати руйнівникам святині... Старого священика побили...»<sup>15</sup>.

У селі Чомів Грубешівського повіту церкву Преображення Господнього, яку закрили після Першої світової війни, розвалено 30 червня 1938 року. Як

<sup>12</sup> Свідчення Івана Музички (1930 р. н.) з с. Набріж Томашівського повіту, після переселення мешкав на Львівщині, записано 1998 р.

<sup>13</sup> Свідчення Ганни Климук (1920 р. н.) з с. Загорів Білопідляського повіту, після переселення мешкала на Волині, записано 1992 р.

<sup>14</sup> Там само.

<sup>15</sup> Свідчення Володимира Касьяна (1910 р. н.) з с. Голешів Володавського повіту, після переселення мешкав у Луцьку, записано 1994 р.

свідчили мешканці цього села, зокрема Володимир і Степан Робаї, один з поляків, вилізши на церковну баню, здійснив сечовипускання. У цій бані давно оселилися бджоли, і коли поляки почали валити храм, розтривожений рій накинувся на них і став їх жалити. Один із руйначів упав на землю і убився. Люди це сприйняли як кару Божу<sup>16</sup>.

Про те, як у липні 1938 року валили церкву Преображення Господнього в селі Крилів Грубешівського повіту, розповіли Тамара Рудевич (Поліщук) і Віра Гордіюк (Очеретко):

«„Кракуси” приїхали з самого ранку, – згадували вони. – Розтривожені люди кинулися до церкви, але до неї не допускала поліція. Руйначі накинули лінву на купол, а її кінець прив’язали до автомашини. Коли вона рушила, купол упав, а в небо піднявся стовп пилюки. І в цей момент вибухнув крик. Люди хрестилися, плакали, ридали. Поліція накинулася на натовп, розганяла його, зухвало вигукувала: „Смерць Богу русінув!” Раптом падаюча стіна придушила одного з поляків, який, руйнуючи святиню, насміхався над нею і голосно наспівував: „Господи, помилуй! Господи, подай!” Хтось із натовпу вигукнув: „Так вам і треба, бузувіри! Бог вас уже карає!”»<sup>17</sup>

Крилівчани свідчили, що до цієї прикрої події українці і поляки жили дружно, були добрими сусідами, а від липневих днів 1938 року стали недругами, кожен замкнувся в собі. В душах православних українців наростав протест проти всього польського. Ніхто не пішов до костелу, а йшли до церкви у с. Пригоріле чи до Шихович і навіть за Буг. Православні крилівці дотримувались своїх обрядів, звичаїв, не цуралися рідної мови, пісні, колядували, щедрували, посівали, передавали ці пісні та звичаї своїм нащадкам<sup>18</sup>.

<sup>16</sup> Свідчення Володимира (1920 р. н.) і Степана (1928 р. н.) Робаїв з с. Чомів Грубешівського повіту, після переселення Володимир мешкає у Нововолинську, Степан мешкає у Луцьку, записано 1997 р.

<sup>17</sup> Свідчення Тамари Рудевич (Поліщук) (1922 р. н.) і Віри Гордіюк (Очеретко) (1932 р. н.) з с. Крилів Грубешівського повіту, нині Т. Рудевич мешкає у с. Копачівка Рожищанського району, а В. Гордіюк – у м. Рожищі, записано 1998 р.

<sup>18</sup> Там само.

**Mykoła Onufrijczuk**

## **Relacje świadków o burzeniu cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu**

Artykuł poświęcony jest zaprezentowaniu, jak tragiczne wydarzenia, związane z burzeniem cerkwi prawosławnych w poszczególnych miejscowościach, odbierali, przeżywali i zapamiętali świadkowie – prawosławni Ukraińcy z Chełmszczyzny i Południowego Podlasia oraz ich dzieci. Autor podkreśla, że dla głębszego, bardziej prawdziwego ukazania tematu, obok materiałów archiwalnych, niezbędne są żywe świadectwa ludzi, przeciwko którym były skierowane te działania. W artykule przedstawiono szereg relacji z różnych powiatów Chełmszczyzny i Południowego Podlasia, zebranych od osób, które po drugiej wojnie światowej zostały przesiedlone do ZSRR i mieszkały (lub mieszkają) w obwodach wołyńskim i lwowskim Ukrainy. W relacjach przedstawiane są wydarzenia, które miały miejsce w następujących miejscowościach: Buśno (powiat chełmski), Łaszczów (powiat tomaszowski), Żerniki (powiat tomaszowski), Turkowice (powiat hrubieszowski), Steniatyn (powiat tomaszowski), Nabroź (powiat tomaszowski), Zahorów (powiat bialskopodlaski), Holeszów (powiat włodawski), Czumów (powiat hrubieszowski), Kryłów (powiat hrubieszowski).



Stefan Dmitruk

## **Akcja burzenie cerkwi prawosławnych w 1938 roku na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w ujęciu podręczników do historii na poziomie szkoły ponadgimnazjalnej w zakresie podstawowym**

Niezwykle ważnym czynnikiem kształtującym pamięć historyczną społeczeństwa są podręczniki szkolne. To właśnie one w szczególnie silny sposób oddziałują na świadomość historyczną, przyczyniając się do tego, że pewne fakty historyczne są w niej obecne, inne zaś nie. Badając funkcjonowanie w polskiej pamięci historycznej akcji burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu, jaka miała miejsce w 1938 roku, należałoby dokonać analizy, jak wydarzenia te zostały zaprezentowane w podręcznikach do historii w polskim systemie oświaty.

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja ujęcia w podręcznikach do historii na poziomie szkół średnich wydarzeń, które miały miejsce na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu wiosną i latem 1938 roku. Przeprowadzona została analiza podręczników, wykorzystywanych w procesie dydaktycznym w liceach ogólnokształcących, liceach profilowanych i technikum na poziomie podstawowym. W badaniu uwzględniono 9 podręczników znajdujących się w wykazie podręczników do historii, opublikowanym na oficjalnym portalu Ministerstwa Edukacji Narodowej<sup>1</sup>. Podręczniki te są podstawowym narzędziem nauczyciela historii w edukacji młodzieży między 18 a 20 rokiem życia, czyli w okresie kształtowania światopoglądu i sposobu postrzegania świata oraz otaczającej rzeczywistości.

Podstawą prawną dla tworzenia podręczników do historii w szkołach ponadpodstawowych jest rozporządzenie ministra edukacji narodowej i sportu z 10 kwietnia 2003 roku w sprawie standardów wymagań egzaminacyjnych<sup>2</sup>. Standard I.12 zakłada, że uczeń wie i rozumie temat wielokulturowości w dziejach Polski, współistnienia

<sup>1</sup> *Liceum ogólnokształcące, liceum profilowane i technikum (programy nauczania). Historia*, w: <http://www.men.gov.pl/content/view/168/> z dnia 10 października 2008 r.

<sup>2</sup> „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 2003, nr 90, poz. 846.

religii i wyznań oraz rozumie znaczenie chrześcijaństwa w historii Polski. Na poziomie podstawowym uczeń powinien wskazywać czynniki kształtujące polską tolerancję religijną i jej przejawy oraz powinien wymienić przyczyny i skutki wielokulturowości państwa polskiego. Standardy powinny być realizowane w ramach przedmiotu historia w szkołach ponadgimnazjalnych.

W podręczniku autorstwa Bogumiły Burdy, Bohdana Halczaka, Romana Macieja Józefiaka i Małgorzaty Szymczak pt. *Historia 3. Historia najnowsza. Zakres podstawowy. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum*, wydany przez gdyńskie wydawnictwo „Operon” w 2004 roku<sup>3</sup> w temacie *Wielonarodowy charakter Rzeczypospolitej* znajduje się podrozdział dotyczący polityki II Rzeczypospolitej wobec mniejszości narodowych<sup>4</sup>. Niestety, autorzy podręcznika nie omówili zagadnienia burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku.

W podręczniku autorstwa wybitnego badacza okresu międzywojennego, Andrzeja Garlickiego, pt. *Historia 1815–1939. Polska i świat (wydanie zmienione). Podręcznik do kształcenia w zakresie podstawowym w liceach ogólnokształcących i liceach profilowanych*<sup>5</sup>, wydany w 1999 roku przez warszawskie wydawnictwo „Scholar”, zaprezentowana została sytuacja i położenie prawne ludności ukraińskiej w II Rzeczypospolitej<sup>6</sup>. Jednak również tutaj nie znalazł się akapit czy wzmianka poświęcona interesującym nas zagadnieniom.

Maciej Przybyliński w podręczniku wydawnictwa „Stentor” z 2008 roku pt. *Poznać przeszłość, zrozumieć dziś. Podręcznik do historii dla klasy III liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony*<sup>7</sup>, w podrozdziale *Polska odrodzona*, porusza kwestie narodowościowe w dwudziestoleciu międzywojennym. Do zagadnienia akcji burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu autor nie ustosunkował się<sup>8</sup>.

W podręczniku Zofii Teresy Kozłowskiej, Ireny i Piotra Unger oraz Stanisława Zająca pt. *Historia. Poznajemy przeszłość od 1939 roku do czasów współczesnych. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Zakres podstawowy. Część 3*<sup>9</sup>, wydany w 2004 roku przez Stowarzyszenie Oświatowców Polskich, jest

<sup>3</sup> B. Burda, B. Halczak, R. Józefiak, R. M. Szymczak, *Historia 3. Historia najnowsza. Zakres podstawowy. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum*, Gdynia 2004.

<sup>4</sup> Tamże, s. 82–84.

<sup>5</sup> A. Garlicki, *Historia 1815–1939. Polska i świat (wydanie zmienione). Podręcznik do kształcenia w zakresie podstawowym w liceach ogólnokształcących i liceach profilowanych*, Warszawa 1999.

<sup>6</sup> Tamże, s. 300–301.

<sup>7</sup> M. Przybyliński, *Poznać przeszłość, zrozumieć dziś. Podręcznik do historii dla klasy III liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony*, Warszawa 2008, s. 136.

<sup>8</sup> Tamże, s. 136.

<sup>9</sup> Z. T. Kozłowska, I. Unger, P. Unger, S. Zając, *Historia. Poznajemy przeszłość od 1939 roku do czasów współczesnych. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Zakres pod-*

rozdział *Rzeczpospolita w dobie rządów parlamentarnych*. Zawiera on także podrozdział *Sytuacja wewnętrzna Polski*, poruszający zagadnienie mniejszości narodowych i wyznaniowych<sup>10</sup>. Autorzy omawiają położenie prawne oraz publikują dane statystyczne dotyczące struktury narodowościowej i wyznaniowej<sup>11</sup>. W kolejnym rozdziale pt. *Rzeczpospolita w dobie rządów autorytarnych* – jedynie zasygnalizowali zaostrzenie sytuacji mniejszości narodowych<sup>12</sup>. W omawianym podręczniku autorzy nie dokonali nawet krótkiej analizy polityki II Rzeczypospolitej w latach trzydziestych XX wieku wobec mniejszości i wyznań, nie występuje w nim także zagadnienie burzenia cerkwi.

Kolejnym podręcznikiem na rynku wydawniczym, który sygnalizuje, niestety, bez głębszej analizy, zagadnienie polityki wewnętrznej II Rzeczypospolitej wobec mniejszości ukraińskiej, jest publikacja Roberta Śniegockiego *Historia. Burzliwy wiek XX. Kształcenie ogólne w zakresie podstawowym i rozszerzonym. Podręcznik dla klasy trzeciej liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum*<sup>13</sup>, wydana przez wydawnictwo „Nowa Era” w 2004 roku. W podręczniku tym, w rozdziale *Pierwsze lata II Rzeczypospolitej*, autor zawarł podrozdział *Problemy etniczno-religijne odrodzonej Polski*<sup>14</sup>. Podał tam liczebność i wymienił narodowości wiernych Kościoła prawosławnego w Polsce oraz stwierdził, że „wszelkie godności kościelne wymagały akceptacji rządu polskiego”<sup>15</sup>. Z kolei w rozdziale *Rządy sanacji* opisuje konflikt z ludnością ukraińską<sup>16</sup>. W żadnym z rozdziałów autor nie wspomina o akcji burzenia świątyń prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu.

Według stanu na początek października 2008 roku na polskim rynku podręczników do historii dla szkół ponadgimnazjalnych funkcjonują 2 książki ustosunkowujące się do zagadnienia burzenia cerkwi w 1938 roku na terenie II Rzeczypospolitej.

Mikołaj Gładysz w podręczniku pt. *Historia III. Czasy współczesne. Podręcznik dla klasy trzeciej liceum i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony*<sup>17</sup>, wydanym przez Gdańskie Wydawnictwo Oświatowe w 2002 roku, w tytule rozdziału zadał pytanie *Polska wielu narodów?*<sup>18</sup> Chociaż w *Kalendarium*<sup>19</sup> autor nie ujął akcji burzenia prawosławnych świątyń na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu, jednak wspomniał

---

stawowy. Część 3, Toruń 2004.

<sup>10</sup> Tamże, s. 312–316.

<sup>11</sup> Tamże, s. 314.

<sup>12</sup> Tamże, s. 332.

<sup>13</sup> R. Śniegocki, *Historia. Burzliwy wiek XX. Kształcenie ogólne w zakresie podstawowym i rozszerzonym. Podręcznik dla klasy trzeciej liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum*, Warszawa 2004.

<sup>14</sup> Tamże, s. 43–45.

<sup>15</sup> Tamże, s. 43.

<sup>16</sup> Tamże, s. 56.

<sup>17</sup> M. Gładysz, *Historia III. Czasy współczesne. Podręcznik dla klasy trzeciej liceum i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony*, Gdańsk 2002.

<sup>18</sup> Tamże, s. 100–110.

<sup>19</sup> Tamże, s. 100.

o tych wydarzeniach w podrozdziale *Dobrzy Rusini, źli Ukraińcy*. Stwierdził tam: „W latach 1936–1938 zorganizowano operację polonizacji Chełmszczyzny, polegającą na niszczeniu cerkwi, wysiedlaniu prawosławnych duchownych i zmuszaniu chłopów do przechodzenia na katolicyzm”<sup>20</sup>.

Najpełniej i najbardziej obiektywnie do omawianego zagadnienia ustosunkowali się Grzegorz Szymanowski i Piotr Trojański w podręczniku *Ludzie i epoki. Klasa 3. Podręcznik do historii obejmujący kształcenie w zakresie podstawowym w liceum ogólnokształcącym, liceum profilowanym i technikum oraz kształcenie w zakresie rozszerzonym w liceum ogólnokształcącym i liceum profilowanym*<sup>21</sup>, wydanym w Krakowie w 2004 roku przez Społeczny Instytut Wydawniczy Znak w serii „Znak dla Szkoły”. W książce tej znajduje się temat *Rzeczpospolita wielu narodów – problemy narodowościowe*<sup>22</sup>. W podrozdziale *Kresy Wschodnie w ogniu* czytamy: „Mimo to konflikt polsko-ukraiński tlił się do końca lat trzydziestych [rozbiórka lub burzenie opuszczonych cerkwi w 1938] i z nową, jeszcze większą siłą, wybuchł podczas II wojny światowej”<sup>23</sup>. Z kolei w tabeli *Kalendarium konfliktu narodowościowego na Kresach Wschodnich*<sup>24</sup> znalazł się zapis: „niszczenie cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie (rozebrano ok. 130 świątyń) w ramach tzw. procesu umacniania polskości Kresów Wschodnich”<sup>25</sup>.

Niestety, nie udało się dotrzeć do dwóch obecnych na rynku podręczników: wydanego przez wrocławskie wydawnictwo „Wiking I” podręcznika Michała Kosznickiego i Sławomira Kotarskiego *Historia 3. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony*<sup>26</sup> oraz książki Grażyny Szelągowskiej *Ludzie – społeczeństwa – cywilizacje. Historia XIX i XX wieku. Część 3. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Kształcenie w zakresie podstawowym*, wydanej przez Wydawnictwo Szkolne i Pedagogiczne<sup>27</sup>. Analiza większości podręczników pozwala jednak na wyciągnięcie pewnych wniosków badawczych.

Stwierdzić należy, że w większości podręczników temat akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku nie jest

<sup>20</sup> Tamże, s. 103.

<sup>21</sup> G. Szymanowski, P. Trojański, *Ludzie i epoki. Klasa 3. Podręcznik do historii obejmujący kształcenie w zakresie podstawowym w liceum ogólnokształcącym, liceum profilowanym i technikum oraz kształcenie w zakresie rozszerzonym w liceum ogólnokształcącym i liceum profilowanym*, Kraków 2004.

<sup>22</sup> Tamże, s. 105–114.

<sup>23</sup> Tamże, s. 111.

<sup>24</sup> Tamże, s. 111–113.

<sup>25</sup> Tamże, s. 113.

<sup>26</sup> M. Kosznicki, S. Kotarski, *Historia 3. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Zakres podstawowy i rozszerzony*, Wrocław 2004.

<sup>27</sup> G. Szelągowska, *Ludzie – społeczeństwa – cywilizacje. Historia XIX i XX wieku. Część 3. Podręcznik dla liceum ogólnokształcącego, liceum profilowanego i technikum. Kształcenie w zakresie podstawowym*, Warszawa 2003.

obecny. W 5 podręcznikach nie ma żadnej – choćby jednozdaniowej – informacji dotyczącej interesującego nas zagadnienia. Podręczniki autorstwa Mikołaja Gładysza<sup>28</sup> oraz Grzegorza Szymanowskiego i Piotra Trojańskiego<sup>29</sup> jedynie wzmiankują o akcji burzenia prawosławnych świątyń na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu, która miała miejsce w 1938 roku. Przy tym zdarzają się tam błędy<sup>30</sup>. Analizowane podręczniki nie zawierają materiału ilustracyjnego, czy map wskazujących miejsca, gdzie dokonano zniszczenia świątyń. Można więc wywnioskować, że w świadomości młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych generalnie nie funkcjonuje zagadnienie niezmiernie ważnych wydarzeń, które zaszły na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w maju–lipcu 1938 roku.

Pomijanie zagadnienia burzenia świątyń prawosławnych w 1938 roku w jednym z podstawowych środków dydaktycznych stwarza lukę w wiedzy uczniów. Uczniowie szkół ponadgimnazjalnych otrzymują w ten sposób niekompletną wiedzę na temat dziejów Kościoła prawosławnego w Polsce. Analiza podręczników do historii prowadzi do wniosku, że występują istotne braki w materiale dydaktycznym proponowanym dla uczniów.

Uwzględnienie tych wydarzeń mogłoby odegrać istotną rolę w procesie dydaktycznym w polskich szkołach. Ukazałoby faktyczną politykę państwa wobec Kościoła prawosławnego i ludności ukraińskiej, co m.in. doprowadziło do tragicznych wydarzeń z czasów drugiej wojny światowej i tuż po jej zakończeniu. Umożliwiłoby rzetelną ocenę dziejów II Rzeczypospolitej oraz wpływałoby na postawy moralne, gdyż uzmysławiałoby, czym grozi eskalacja konfliktu wyznaniowego i narodowego. Wreszcie dotyczyłoby sfery etycznej przez pokazanie negatywnych skutków burzenia jakiegokolwiek świątyni, szczególnie świątyni wyznania mniejszościowego w danym państwie.

Należałoby postulować uzupełnienie stanu wiedzy uczniów na omawiany temat. Antidotum na brak materiałów dydaktycznych wynikający z nieobecności lub ograniczonej obecności tego tematu w podręcznikach może być scenariusz lekcji historii z uwzględnieniem zagadnienia związanego z akcją burzenia cerkwi w 1938 roku. Powstanie takiego konspektu mogłoby rozpocząć powstawanie cyklu pomocy dydaktycznych tego typu, które powinny ukazać się w formie zbioru scenariuszy. Takie opracowanie mogłoby być wykorzystane w procesie dydaktycznym szkół każdego

<sup>28</sup> M. Gładysz, *Historia III...*, s. 103.

<sup>29</sup> G. Szymanowski, P. Trojański, *Ludzie i epoki...*, s. 111, 113.

<sup>30</sup> Błąd znalazł się w podręczniku autorstwa G. Szymanowskiego i P. Trojańskiego w zdaniu: „[rozbiórka lub burzenie opuszczonych cerkwi w 1938]” (G. Szymanowski, P. Trojański, *Ludzie i epoki...*, s. 111). Cerkwie na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 r. nie były opuszczone. Szerzej na ten temat: G. Kuprianowicz, *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu*, Chełm 2008, s. 41–47; M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia. 1918–1939*, Warszawa 1989, s. 360–361; G. J. Pelica, *Kościół prawosławny w województwie lubelskim (1918–1939)*, Lublin 2007, s. 272–276.

szczebla. Byłoby to realizacją zawartego 26 września 2007 roku porozumienia między Polskim Autokefalicznym Kościołem Prawosławnym a rządem w sprawie powstania wspólnej komisji kościelno-rządowej<sup>31</sup>. Komisja ta powinna się zająć także omówieniem roli i miejsca historii Kościoła prawosławnego w Polsce w podręcznikach zatwierdzonych przez Ministerstwo Edukacji Narodowej.

Stwierdzić więc należy, z jednej strony, braki dotyczące dziejów prawosławia w Polsce w podręcznikach do historii na poziomie podstawowym, czyli poziomie adresowanym do wszystkich osób, podejmujących edukację w szkołach średnich. Z drugiej zaś strony konstatować należy potrzebę stworzenia materiałów dydaktycznych, umożliwiających uzupełnienie wspomnianych niedociągnięć edukacyjnych, co spowodowałoby zmianę patrzenia na rolę Prawosławia w dziejach państwa polskiego.

**Стефан Дмитрук**

### **Акція руйнування православних церков у 1938 році на Холмщині та Південному Підляшші у висвітленні підручників з історії для понадгімназійних шкіл на базовому рівні**

Стаття присвячена висвітленню акції руйнування православних церков у 1938 р. на Холмщині та Південному Підляшші у шкільних підручниках. Здійснений аналіз змісту дозволяє ствердити, що у більшості підручників тема руйнування православних храмів цілком відсутня: п'ять із-поміж розглянутих підручників не містять жодного речення, присвяченого цій проблематиці. Натомість у підручниках, у яких поміщена побіжна інформація про руйнування православних храмів, можна знайти також фактичні помилки. Як наслідок, проблематика надзвичайно важливих подій із травня – липня 1938 року загалом не функціонує у свідомості учнів понадгімназійних шкіл. Автор констатує потребу розробки навчальних матеріалів, які дали б можливість виправити ці освітні недогляди, що сприяло б зміні бачення ролі Православ'я в історії польської держави.

<sup>31</sup> S. Krzyszczyk, *Kościół prawosławny w Polsce i rząd RP zawierają porozumienie*, w: [www.old.cerkiew.pl/news.php?id=6356](http://www.old.cerkiew.pl/news.php?id=6356) z 20 lutego 2009 r.

CZEŚĆ 4

**MIKROHISTORIE  
– LOSY ZBURZONYCH ŚWIĄTYŃ**

ЧАСТИНА 4

**МІКРОІСТОРИЇ  
– ДОЛІ ЗРУЙНОВАНИХ ХРАМІВ**

Zygmunt Gardziński

## Materiały do dziejów parafii i cerkwi w Strzelcach na Chełmszczyźnie – studium konserwatorskie

Strzelce – to wieś w gminie Białopole we wschodniej Lubelszczyźnie, wzmiankowana po raz pierwszy jako „Strzelcze” w 1477 roku<sup>1</sup>. Będąc wsią królewską, wymieniona została wraz z folwarkiem o tej samej nazwie w lustracji dóbr królewskich województwa bełskiego w latach 1564–1565<sup>2</sup>. W latach 1613 i 1765 wzmiankowana była jako wieś należąca do starostwa niegrodowego w Dubience<sup>3</sup>.

Dziś znana jest z zespołu dworsko-parkowego, obejmującego XIX-wieczny park i dwór wybudowany w latach 1908–1911, a także ciekawego przyrodniczo kompleksu lasów strzeleckich, tworzących wraz z otuliną Strzelecki Park Krajobrazowy.

O Strzelcach można powiedzieć, że to wieś, jakich wiele w regionie nadbużańskim. Jest to jednak miejscowość wyjątkowa, kryje bowiem tajemnice, dla wielu zapomnianej już świątyni prawosławnej, o której wśród miejscowej ludności krążą ciekawe legendy.

Najdawniejsze dzieje cerkwi św. Jerzego w Strzelcach sięgają początku XVI wieku. Parafia prawosławna istniała tu od 1507 roku i funkcjonowała przez cały XVI wiek<sup>4</sup>. W wyniku unii brzeskiej (1596) powołany został nowy obrządek – unicki, potem zwany grekokatolickim, a cerkwie prawosławne w tej części Rzeczypospolitej, a wśród nich cerkiew i parafia w Strzelcach, stały się unickimi. W księgach chełmskiego Sądu Grodzkiego w zapiskach dotyczących 1640 roku wymieniany jest miejscowy ksiądz Hieronim, zaś w 1661 roku – ks. Jerotej Bobrykowicz<sup>5</sup>.

---

<sup>1</sup> *Kodeks dyplomatyczny Małopolski*, CCXLIII, s. 285; B. Czopek, *Nazwy miejscowe dawnej ziemi chełmskiej i bełskiej (w granicach dzisiejszego państwa polskiego)*, Wrocław 1988, s. 194.

<sup>2</sup> K. Chłapowski, H. Żytkowicz, *Lustracja województw ruskiego, podolskiego i bełskiego 1564–1565*, cz. I, Warszawa–Łódź 1992, s. 90–91, 94.

<sup>3</sup> A. Rybak, *Dzieje ziemi chełmskiej. Kalendarium*, Chełm 1998, s. 59, 85.

<sup>4</sup> A. Gil, *Prawosławna eparchia chełmska do 1569 roku*, Lublin–Chełm 1999, s. 175, 235.

<sup>5</sup> В. Слободян, *Церкви Холмської єпархії*, Львів 2005, с. 394–395.



Cerkiew oraz parafię powtórnie erygował i wyposażył w ziemię w 1676 roku król Polski, Jan III Sobieski<sup>6</sup>. W dokumentach z wizytacji w 1752 roku napisano o niej: „murowana z przedsionkiem, jasna, ołtarz, a przy nim świeżo murowana zakrystia”<sup>7</sup>. Zapiski archiwalne z roku 1840 zaliczają parafię Strzelce do dekanatu dubienieckiego. Liczy ona wówczas 565 mieszkańców, a tworzą ją dwie miejscowości: Strzelce i Bereżowice<sup>8</sup>.

Pierwsza cerkiew spłonęła w 1845 roku. Z pożaru ocalała jedynie dzwonnica drewniana z roku 1810<sup>9</sup>. W latach 1845–1847, staraniem wiernych i dziedzica, Józefa Iżyckiego, wzniesiono nową drewnianą cerkiew na murowanym fundamencie<sup>10</sup>. W XIX wieku wymieniani są dwaj proboszczowie parafii w Strzelcach. Pierwszym z nich był ks. Bazyl Hukiewicz, który administrował parafią w latach 1806–1838, aż do śmierci. Kolejnym był ks. Jan Hukiewicz, który w 1875 roku przeszedł na prawosławie.<sup>11</sup>

Od 1875 roku cerkiew i parafia strzelecka, po likwidacji unii kościelnej, stały się prawosławne. Wizytacja parafii strzeleckiej z 1899 roku daje następujący opis: „Parafia ta składa się z dwóch wsi, z ilością parafian 782 dusz obojga płci, z czego 20 nie spowiada się. Cerkiew w parafii jedna, drewniana z dachem krytym gontem, zbudowana w 1845 r. Przy cerkwi działa bractwo, składające się z 39 braci i 61 sióstr. Tak jak cerkiew niedawno była remontowana, to finansów cerkiewnych mało – 11 rubli 80 kopiejek; ksiązek do czytania w bibliotece cerkiewnej 150. Szkoła w parafii jedna – (ministerialna), uczących się 44”. Wymieniony jest także chór cerkiewny prowadzony przez psalmistę<sup>12</sup>.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej cerkiew została zamknięta<sup>13</sup>. W 1924 roku, na święta wielkanocne, Ukraiński Klub Poselski zwrócił się do wojewody lubelskiego z prośbą o otwarcie świątyni. Dzięki staraniu posła na Sejm, Szymona Lubarskiego, udało się otrzymać zgodę na jednorazowe otwarcie cerkwi w czasie nabożeństw<sup>14</sup>. Niemal cały okres dwudziestolecia międzywojennego cerkiew strzelecka była zamknięta, pozostając jedynie obiektem planowanym do ot-

<sup>6</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego, W. Walewskiego i F. Sulimierskiego, t. XI, Warszawa 1890, s. 457.

<sup>7</sup> В. Слободян, *Церкви...*, s. 395.

<sup>8</sup> F. Rzemieniuk, *Unickie szkoły początkowe w Królestwie Polskim i w Galicji 1772–1914*, Lublin 1991, s. 202.

<sup>9</sup> В. Слободян, *Церкви...*, s. 394–395.

<sup>10</sup> Tamże, s. 394–395.

<sup>11</sup> W. Kołbuk, *Duchowieństwo unickie w Królestwie Polskim 1835–1875*, Lublin 1992, s. 133–134.

<sup>12</sup> «Холмско-Варшавській Епархіяльний Вѣстникъ», 1899, № 31, s. 393.

<sup>13</sup> G. J. Pelica, *Kościół prawosławny w województwie lubelskim (1918–1939)*, Lublin 2007, s. 45, 70–71, 233.

<sup>14</sup> В. Слободян, *Церкви...*, s. 395.

warcia. Ostatecznie miał ją spotkać najgorszy los, a parafię utrata posiadłości ziemskich w ilości około 40 ha<sup>15</sup>.

Cerkiew została rozebrana 8 lipca (według innych źródeł 30 lipca) 1938 roku. Tak to wydarzenie zostało zapamiętane: „W oka mgnieniu znikł dach z charakterystycznymi kopułami. Potem ściany cerkwi. Wynoszono obrazy i sprzęty. Kto mógł, ratował je. Cerkiew, w której mogło się modlić jednocześnie około tysiąca osób, przestała istnieć. Ludzie stali, przyglądali się tej zagładzie, inni odchodzili. Młodzi chłopcy z drzew obserwowali całe wydarzenie”<sup>16</sup>.

Na podstawie zachowanej ikonografii, opisu cerkwi zawartego w pochodzącym z końca XIX wieku sprawozdaniu z wizytacji, a także informacji pochodzących z okresu międzywojennego, można podjąć się opisanie obiektów, tworzących zespół cerkiewny w Strzelcach, na który składały się: cerkiew parafialna, dzwonnica, krzyż drewniany, cmentarz przycerkiewny, drzewostan i ogrodzenie<sup>17</sup>.

Dominantą zespołu była cerkiew prawosławna pod wezwaniem św. Jerzego, wzniesiona w latach 1845–1847 po pożarze pierwotnej, murowanej. Była to świątynia orientowana, drewniana, zbudowana zapewne z drewna sosnowego (był to materiał budowlany powszechnie stosowany na tym terenie), o konstrukcji zrębowej, wzmocnionej – co widać z zewnątrz – lisciami. Posadowiona była na podmurówce. Analogicznie skonstruowane zostały dwie zakrystie. Konstrukcję więźby dachowej krokwiowo-belkową oparto na stolcu. Dach był kryty blachą; zapewne ocynkowaną, pierwotnie był kryty gontem.

Cerkiew była obiektem jednokondygnacyjnym. Nawa i prezbiterium to budynki równej wysokości. Zakrystie były nieco niższe. Dach nad nawą był dwuspadowy; nad prezbiterium – tej samej wysokości, trójpołaciowy; nad zakrystiami wybudowano niższe, dwupołaciowe. Na kalenicy dachu, nad babińcem, postawiono wieżyczkę z sygnaturką o podstawie sześciokątnej, dalej również sześcioboczny gzyms, stanowiący podstawę dla ścian, na których mocowany był hełm z blachy zwieńczony krzyżem prawosławnym.

Ściany cerkwi oszalowane były do połowy wysokości listwami poziomymi, powyżej listwami pionowymi. Okna, dwa po każdej ze stron nawy, znajdowały się w profilowanych obramieniach z ozdobnymi nad- i podokiennikami. Od frontu na osi znajdował się otwór wejściowy z niewielkim daszkiem, mocowanym na słupach,

<sup>15</sup> G. J. Pelica, *Kościół prawosławny...*, s. 252, 278, 292.

<sup>16</sup> В. Слободян, *Церкви...*, s. 394–395; K. Augustynek, M. Lewandowska, M. Rusak, *O tym, jak przestała istnieć cerkiew w Strzelcach*, [www.bialopole.eurząd.eu/files/cerkiew\\_w\\_strzelcach](http://www.bialopole.eurząd.eu/files/cerkiew_w_strzelcach); G. J. Pelica, *Kościół prawosławny...*, s. 278.

<sup>17</sup> «Холмско-Варшавский Епархіальный Вестникъ», 1899, № 31, с. 393; В. Слободян, *Церкви...*, с. 395.

bez ścian. Elewacje boczne były czteroosiowe. Osie wyznaczał babiniec, dwa okna nawy i prezbiterium.

Plan świątyni był zapewne trójdzielny, to jest prezbiterium, nawa i babiniec – nawa, na rzucie zbliżonym do kwadratu, prezbiterium i babiniec prostokątne. Przy prezbiterium dwie prostokątne zakrystie.

Wnętrze świątyni było zapewne dwuprzestrzenne. Prezbiterium od nawy oddzielał ikonostas. Na zachowanej ilustracji widocznych jest w ikonostasie 6 ikon, przedstawiających 12 apostołów, a także ikony w carskich wrotach oraz przedstawiające: Matkę Bożą i Jezusa Chrystusa (po bokach carskich wrót), dalej ikony archaniołów lub archidiakonów. W chełmskiej cerkwi pod wezwaniem św. Jana Teologa zachowały się dwie ikony, pochodzące ze świątyni w Strzelcach, uratowane w czasie burzenia cerkwi. Są to ikony datowane na XVII wiek: św. Jerzego i Opieki Matki Bożej (Pokrow).

Pierwsza z nich przedstawia na złotym rytym tle postać rycerza konnego, gożdżącego włócznią w smoka. Z prawej strony na tle zamku widoczna jest postać młodej księżniczki, którą święty obronił przed potworem. Z lewej i prawej strony, po cztery z każdej strony, umieszczono niewielkie sceny z życia św. Jerzego<sup>18</sup>.

Druga ikona jest kompozycją dwustrefową. W górnej części na złotym tle, na wieńcu obłoków znajduje się postać Matki Bożej i para aniołów. W części dolnej – szereg postaci, wśród których trzy to święci w aureolach. W środku, w tle wrót ikonostasu – diakon Roman, autor hymnu na cześć Marii. Z lewej strony para cesarska – Lew i Zofia. Z prawej strony pustelnik i wyznawca Chrystusa – Andrzej oraz jego uczeń, Epifaniusz. Za szeregiem postaci umieszczony jest fragment architektury cerkwi w Blachernie w Konstantynopolu. Na samym dole napis w języku cerkiewnosłowiańskim z XIX wieku w brzmieniu: „ta ikona wykonana staraniem ks. Grzegorza Chmaruka w r. 1416 i odnowiona dla cerkwi św. Jerzego w Strzelcach przez Michała Litwińca w Moskwie w 1896”<sup>19</sup>.

Dzwonnica, wzniesiona w 1810 roku<sup>20</sup>, to budowla drewniana, konstrukcji ramowej, oszalowana pionowo deskami. Dwukondygnacyjna; kondygnacja górna znacznie węższa. Dach namiotowy czterospadowy, kryty gontem. Otwory dzwonne otwarte, zapewne po 2 z każdej strony. Jest to budowla na rzucie zbliżonym do kwadratu.

<sup>18</sup> Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Lublinie Oddział Chełm, C. Kocot, Karta ewidencyjna ikony św. Jerzego, 1982.

<sup>19</sup> Tamże, C. Kocot, Karta ewidencyjna ikony Matki Boskiej Opieki (Pokrow).

<sup>20</sup> В. Слободян, *Церкви...*, с. 394–395.

Cmentarz przycerkiewny w obrębie ogrodzenia funkcjonował prawdopodobnie do lat trzydziestych XIX wieku, to jest do czasu założenia nowego cmentarza grzebalnego, położonego w odległości około 1 km na północ od cerkwi.

Zespół cerkiewny w Strzelcach ogrodzony był drewnianym płotem, w części sztachetowym, w części żerdziowym. W obrębie ogrodzenia, wokół cerkwi wysadzone były kilkudziesięcioletnie drzewa liściaste i przynajmniej jeden świerk. Z prawej strony cerkwi posadowiony był także krzyż prawosławny, zapewne krzyż misyjny<sup>21</sup>.

Obecnie miejsce po cerkwi jest polem uprawnym, pośrodku którego stoi krzyż kamienny (granitowy) z wrytym od strony zachodniej krzyżem prawosławnym, wieńczącym kopułę. O krzyżu krążą różne opowieści. Jedni twierdzą, że stał gdzie indziej i dla upamiętnienia miejsca po rozebranej cerkwi, tu go przeniesiono<sup>22</sup>. Jest też odmienna relacja: „Nikt nie wie, kto go tutaj postawił. Być może jakiś grzesznik jako ukojenie dla wyrzutów sumienia wkopał go tutaj. Kiedy nie było już unickiej świątyni, mieszkańcy uradzili, że miejsce krzyża jest na pobliskim cmentarzu. Wykopano go, załadowano na wóz, ale konie nie mogły pociągnąć wozu. Ci którzy mieli go wywieźć, uznali to za znak z nieba, że krzyż ma pozostać na miejscu jako świadek historii”<sup>23</sup>. Miejsce po cerkwi łatwo odnaleźć. Zlokalizowana była około 150 m na południe od współczesnego budynku remizy Ochotniczej Straży Pożarnej w Strzelcach.

Poza krzyżem, wyznaczającym dawne miejsce cerkwi, pozostałością po parafii prawosławnej św. Jerzego w Strzelcach jest zachowany cmentarz grzebalny.

Współczesne Strzelce to wieś z dominującym wyznaniem rzymskokatolickim. W latach 1985–86 staraniem miejscowej ludności, należącej do parafii w Buśnie, wzniesiony został kościół filialny pw. Miłosierdzia Bożego, murowany, jednonawowy z węższym i niższym prezbiterium, z salą katechetyczną oraz zakrystią, dachem dwuspadowym pokrytym blachą ocynkowaną. Świątynia ta zlokalizowana została około 200 m na wschód od dawnej świątyni.

<sup>21</sup> Tamże, s. 394–395.

<sup>22</sup> A. Wawryniuk, *Leksykon miejscowości powiatu chełmskiego*, Chełm 2002 (wyd. II), s. 73–74 (rozbiórka cerkwi – relacja); s. 73 (o kamiennym krzyżu); B. Skwarek, *Strzelce*, [maszynopis], 2002.

<sup>23</sup> K. Augustynek, M. Lewandowska, M. Rusak, *O tym, jak przestała istnieć cerkiew w Strzelcach*, [www.bialopole.eurząd.eu/files/cerkiew\\_w\\_strzelcach](http://www.bialopole.eurząd.eu/files/cerkiew_w_strzelcach).

**Зигмунт Гардзінський**

## **Матеріали до історії парафії й церкви у Стрільцях на Холмщині – реставраційне дослідження**

Стаття присвячена змалюванню історії православної парафії у селі Стрільці Холмського повіту, відомої від початку XVI ст., та православних церков у цьому селі. На основі збереженої іконографії, опису церкви, що міститься у звіті з візитації церкви з кінця XIX ст., а також інформації з міжвоєнного періоду запропоновано опис об'єктів, що творили церковний ансамбль у Стрільцях, який складався з парафіяльної церкви, дзвіниці, дерев'яного хреста, прицерковного цвинтаря, деревостою та огорожі.

Ks. Jan Łukaszuk

## Dzieje cerkwi w Brzeźnie i jej zburzenie w 1938 roku

Brzeźno to wieś w gminie Dorohusk, oddalona od Chełma o 11 kilometrów w kierunku granicy z Ukrainą. Pierwsze wzmianki o tej wsi pochodzą z 1443 roku<sup>1</sup>, natomiast pierwsze informacje o cerkwi w Brzeźnie są z 1704 roku<sup>2</sup>. Istniała tu wówczas świątynia unicka pw. Opieki Matki Bożej. W 1740 roku stara cerkiew spłonęła<sup>3</sup>. Jak odnotowuje w tomie *Chełmskie* Oskar Kolberg, około 1840 roku funkcjonowała w Brzeźnie „parafia ruska”<sup>4</sup>. Po kasacie unii w 1875 roku mieszkańcy Brzeźna należeli do parafii prawosławnej w Pławanicach.

W latach 1912–1913 w centrum Brzeźna (obecnie plac obok sklepu) została wybudowana nowa cerkiew prawosławna pw. św. Archanioła Michała. Była to świątynia drewniana, kryta blachą. Poświęcona została w 1914 roku<sup>5</sup>. Stała się ona cerkwią filialną parafii w Pławanicach.

W okresie międzywojennym w Brzyznie (taka była ówczesna nazwa miejscowości<sup>6</sup>) istniało około 200 gospodarstw. Zdecydowaną większość mieszkańców wsi stanowili prawosławni, podobnie jak w całej okolicy. Obok prawosławnych we wsi mieszkali katolicy (około 5 proc.), a także Żydzi. Ówczesne realia oddają zachowane dokumenty szkolne. W roku szkolnym 1927/28 do Jednoklasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Brzyznie uczęszczało 63 uczniów wyznania prawosławnego, 9 – rzymskokatolickiego, 3 – mojżeszowego, 1 – ewangelickiego; nie znamy wyznania 9 uczniów (nie wypełniono rubryki „wyznanie”)<sup>7</sup>. Jak czytamy w jednym ze wspomnień: „Wszyscy rozmawiali na co dzień miejscową gwarą ukraińską. Nie

<sup>1</sup> R. Górka, *Fragmety historii Brzeźna*, w: *W cieniu ośmioramiennego krzyża*, pod red. R. Górskiej, Chełm 2007, s. 6.

<sup>2</sup> V. Слободян, *Церкви Холмської єпархії*, Львів 2005, s. 92.

<sup>3</sup> G. J. Pelica, *Szkic o prawosławiu w Brzeźnie i okolicach*, w: *W cieniu...*, s. 14.

<sup>4</sup> O. Kolberg, *Dzieła wszystkie*, t. 33 *Chełmskie*, cz. I, Kraków 1890, s. 363.

<sup>5</sup> V. Слободян, *Церкви...*, s. 92.

<sup>6</sup> B. Czopek, *Nazwy miejscowe dawnej Ziemi Chełmskiej i Bełskiej (w granicach dzisiejszego państwa polskiego)*, Wrocław, 1988, s. 161.

<sup>7</sup> Archiwum Szkoły Podstawowej w Brzeźnie, Księga głównej oceny postępów uczniów w nauce na rok szkolny 1927–28 Jednoklasowej Publicznej Szkoły Powszechnej w Brzyznie.

dostrzegało się żadnych przejawów wrogości na tle różnic narodowościowych czy religijnych<sup>8</sup>.

Cerkiew pw. św. Archanioła Michała w Brzeźnie w okresie międzywojennym również była świątynią filialną parafii w Pławanicach. Proboszcz parafii pławanińskiej odprawiał nabożeństwa także w Brzeźnie i otaczał wiernych z tej wsi opieką duszpasterską. Wśród duchownych pracujących w tym okresie w Brzeźnie i okolicy można wymienić m.in. ks. Aleksandra Iwacewicza, ks. Mikołaja Szymańskiego, ks. Antoniego Kierkowicza, ks. Włodzimierza Matwiejczuka, ks. Igora Kikieca, o. Piotra (Żurawskiego), o. Derymedonta (Smyka)<sup>9</sup>. W latach trzydziestych opiekę duszpasterską nad prawosławnymi mieszkańcami Brzeźna sprawował ks. mitrat Włodzimierz Marchewa, będący jednocześnie proboszczem parafii w Pławanicach<sup>10</sup>.

W 1934 roku na niewielkim wzniesieniu na północny zachód od Brzeźna, przy polnej drodze do kolonii Kępa, założono cmentarz prawosławny<sup>11</sup>. W drugiej połowie lat trzydziestych wierni z Brzeźna podjęli też inicjatywę remontu cerkwi pw. św. Archanioła Michała na własny koszt. W tym celu zaciągnęli pożyczkę w banku państwowym w wysokości 6 tys. zł. Remont cerkwi został zrealizowany w 1937 roku<sup>12</sup>. Według relacji: „Jak pamiętam, cerkiew była zawsze zadbana i otoczona serdeczną troską wszystkich mieszkańców, stanowiła ich dumę i przynosiła pocieszenie ich duszom<sup>13</sup>”. Plac przy świątyni był obsadzony jesionami.

Nikt nie spodziewał się, że cerkiew św. Archanioła Michała w Brzeźnie wkrótce przestanie istnieć. Nadszedł jednak 1938 rok i rozpoczęła się akcja polonizacyjno-rewindykacyjna na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu. Wśród zburzonych latem 1938 roku świątyń znalazła się też miejscowa cerkiew. Stało się to zaledwie rok po jej odremontowaniu przez wiernych.

W dniu zburzenia cerkwi do Brzeźna przyjechała policja. Właśnie policjanci dokonywali rozbiórki świątyni. Jeden z najstarszych mieszkańców wsi, Stanisław Kowalski, pisze o tych wydarzeniach we wspomnieniach: „Piłami podcinali węgły, wyciągali je. Chcieli, żeby budynek przechylił się”. Mieszkańcy wsi przyszedli na plac pod cerkiew i próbowali jej bronić. Jednak policjanci, uzbrojeni w karabiny przewieszane przez ramię, skutecznie kontynuowali dzieło zniszczenia świątyni. Przy burzeniu cerkwi policji pomagało kilku miejscowych komunistów<sup>14</sup>.

<sup>8</sup> Z czołgiem na cerkiew. *Wspomnienia Anny Szmigel z domu Kalisz, ur. w 1925 r.*, [http://www.cerkiew1938.pl/relacje\\_szmigel.html](http://www.cerkiew1938.pl/relacje_szmigel.html)

<sup>9</sup> G. J. Pelica, *Szkieł o prawosławiu...*, s. 15.

<sup>10</sup> R. Górską, *Fragmety historii...*, s. 8.

<sup>11</sup> Wojewódzki Oddział Służby Ochrony Zabytków w Lublinie – Delegatura w Chełmie, Karta cmentarza prawosławnego w Brzeźnie; R. Górską, *Cmentarz prawosławny w Brzeźnie*, w: *W cieniu...*, s. 45.

<sup>12</sup> G. J. Pelica, *Szkieł o prawosławiu...*, s. 14; R. Górską, *Fragmety historii...*, s. 8.

<sup>13</sup> Z czołgiem na cerkiew..., cyt. wspomnienia.

<sup>14</sup> S. Kowalski, *Wspomnienia*, w: *W cieniu...*, s. 18.

Ze wspomnień urodzonej w 1925 roku Anny Szmigiel, będącej świadkiem tych wydarzeń, dowiadujemy się, że cerkiew w Brzeźnie została zburzona przy pomocy czołgu. Píše ona: „Gdy przyszłam, zobaczyłam stojący czołg z dużymi łańcuchami zaczepionymi do wysokiej cerkiewnej kopuły. Żołnierze kończyli już podcinanie okazałych rozmiarów mocnych drewnianych belek podtrzymujących konstrukcję wieży. Wokół zgromadziło się mnóstwo ludzi, którzy ze łzami w oczach przyglądali się temu przerażająco smutnemu widowisku. Gdy tank z głośniejszym warkotem ruszył, cerkiewna kopuła z trzaskiem powoli zaczęła padać. Donośne wycie silnika mieszało się z rozpaczliwym płaczem zgromadzonych widzów. Wkrótce najwyższa część budowli, zakończona dużym prawosławnym krzyżem, leżała na ziemi, a nasza piękna cerkiew zamieniła się w bezkształtne drewniane rumowisko. Ludzie długo jeszcze otaczali go w jakimś przygnębiającym milczeniu, nie mogąc pogodzić się z tym, co się zdarzyło. Potem pogrążeni w smutku rozchodzili się do domów, jakby z jakiegoś tragicznego, bardzo smutnego pogrzebu. Nikt nie odważył się głośno wyrazić oznak swojego sprzeciwu czy protestu”<sup>15</sup>.

Swą wizytę w Brzeźnie, już po zburzeniu cerkwi, opisał w skonfiskowanym przez władze artykule dr Jan Wojnowski: „Zwiedziłem dużą wieś Brzeźno, w której została rozebrana cerkiew, odremontowana zaledwie w roku ubiegłym za sumę 6000 złotych. Miejscowi prawosławni o zburzeniu cerkwi wyrażali się: «rozryli nasz hołubiatnik (gołębnik)»”<sup>16</sup>.

Nastrój, jaki zapanował po zburzeniu cerkwi, oddają wspomnienia Anny Szmigiel: „Wkrótce wszystko, co pozostało po zrujnowanej świątyni, gdzieś wywieziono, a miejsce na której stała starannie wyrównano, aby nie pozostał po niej żaden ślad. Pogrążeni w smutku ludzie przepowiadali niechybne nadejście bardzo złych czasów, które mają być karą za tak brutalne znieważenie krzyża i bezmyślne zniszczenie chrześcijańskiej świątyni. To przewidywanie zaczęło stawać się rzeczywistością już w następnym roku, gdy wybuchła wojna i wielu młodych mężczyzn powołanych do służby w polskim wojsku poszło na front i dużo z nich już nigdy nie wróciło”<sup>17</sup>.

Wyposażenie cerkwi zostało częściowo uratowane. Zabrali je i przechowali mieszkańcy wsi. Ocalało w ten sposób wiele ikon. Chorągwie pogrzebowe zachowały się do dzisiaj w starej kaplicy cmentarnej<sup>18</sup>.

Kilka tygodni po zburzeniu cerkwi w centrum wsi prawosławni mieszkańcy Brzeźna, wraz ze swym duchownym, ks. W. Marchewą, zdecydowali o wzniesieniu

<sup>15</sup> Z *czółgiem na cerkiew...*, cyt. wspomnienia.

<sup>16</sup> Cytat za: G. J. Pelica, *Radość i dziękczynienie w Brzeźnie*, „Przegląd Prawosławny”, 2004, nr 9, s. 3.

<sup>17</sup> Z *czółgiem na cerkiew...*, cyt. wspomnienia.

<sup>18</sup> S. Kowalski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 18.



nowej świątyni. W ciągu jednej nocy wybudowali drewnianą cerkiewkę na powstałym kilka lat wcześniej cmentarzu prawosławnym<sup>19</sup>. Stojąca w rogu cmentarza cerkiewka służyła miejscowym prawosławnym przez wiele kolejnych lat, nie tylko do sprawowania nabożeństw żałobnych.

Na miejscu zburzonej cerkwi św. Archanioła Michała, z inicjatywy mieszkańców Brzeźna wzniesiono wkrótce pomnik w formie kapliczki słupowej. Zbudował go murarz Władysław Dżaman, który był katolikiem, zaś jego żona była prawosławną. Pod kapliczką umieszczono w ziemi zalakowaną butelkę z informacją o okolicznościach zburzenia cerkwi. Pomnik ten został zniszczony w 1947 roku po wysiedleniu miejscowej prawosławnej ludności ukraińskiej w ramach akcji „Wisła”<sup>20</sup>.

Dopiero po upływie kilkunastu lat niektórym wysiedlonym udało się powrócić na swoją ojcowiznę w Brzeźnie. Modlili się oni w ocalałej od zniszczenia kaplicy cmentarnej, posiadającej wyposażenie ze śladami kul z okresu drugiej wojny światowej. W okresie powojennym kilkakrotnie przeprowadzano prace remontowe tej drewnianej kaplicy.

Na początku trzeciego tysiąclecia mieszkańcy Brzeźna, Anna i Stanisław Kowalscy wraz ze swoim synem Władysławem, wystąpili z inicjatywą budowy nowej świątyni prawosławnej w Brzeźnie. Zdecydowano, że zostanie ona wzniesiona na miejscowym cmentarzu. W latach 2001–2004 została tam zbudowana murowana, kryta blachą cerkiew pw. św. Równego Apostołów Włodzimierza Wielkiego, Księcia Kijowskiego. Była ona pierwszą świątynią prawosławną zbudowaną po drugiej wojnie światowej w powiecie chełmskim. W sierpniu 2004 roku odbyła się uroczystość poświęcenia nowo wzniesionej cerkwi przez prawosławnego arcybiskupa lubelskiego i chełmskiego Abła, który w kazaniu stwierdził: „Chrześcijanin powinien cieszyć się zawsze tam, gdzie coś się buduje i tworzy, gdzie prawda i miłość przemieniają ludzkie serca...”<sup>21</sup>.

W nowej świątyni prawosławnej w Brzeźnie nabożeństwa odprawiane są kilkanaście razy w roku. Święto patronalne przypada na dzień 28 lipca. Opiekę nad wspólnotą prawosławną w Brzeźnie sprawuje duchowieństwo chełmskiej parafii prawosławnej pw. św. Jana Teologa. Po blisko siedemdziesięciu latach od zburzenia starej cerkwi, staraniem miejscowej społeczności, stanęła nowa świątynia, jakby na dowód, że pewne kulturowe zjawiska i procesy są ponadczasowe.

<sup>19</sup> *Kronika Parafii Prawosławnej św. Jana Teologa w Chełmie* [rękopis], k. 34.

<sup>20</sup> S. Kowalski, *Wspomnienia*, dz. cyt., s. 18–19.

<sup>21</sup> G. J. Pelica, *Radość i dziękczynienie...*, s. 6.

**О. Іван Лукашук**

## **Історія церкви в Березні та її зруйнування у 1938 році**

У статті подано нарис історії існування кількох церков у с. Березно Холмського повіту. Подано інформацію про збудовану у 1912–1913 рр. дерев'яну церкву св. Архангела Михаїла, яку було зруйновано 1938 р. під час колонізаційно-ревіндикаційної акції, а 1947 р. знищено також пам'ятну капличку, поставлену на її місці. Сьогодні православна традиція у Березні відродилася завдяки зусиллям мешканців села, з ініціативи яких у 2001–2004 рр. на цвинтарі у Березні зведено мурований храм св. рівноапостольного князя Володимира.

## Cerkiew prawosławna św. Anny w Międzylesiu i jej zburzenie w trakcie akcji 1938 roku

Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku była wydarzeniem bezprecedensowym w historii państwa polskiego. Jak trafnie zauważył Paweł Borecki „to jedna z najciemniejszych kart w dziejach Drugiej Rzeczypospolitej”<sup>1</sup>. Trudno też nie zgodzić się z jego stwierdzeniem, że „Ta bezprawna praktyka nie była wydarzeniem incydentalnym. Stanowiła konsekwencję konfesyjnego charakteru ówczesnego państwa polskiego oraz stereotypów prowadzących do utożsamienia religii z narodowością”<sup>2</sup>.

Polska po 1918 roku była państwem wielonarodowościowym i wielowyznaniowym. Drugim pod względem liczebności związkiem wyznaniowym w kraju był Kościół prawosławny, a jego wyznawcy stanowili 11,8 proc. ogółu ludności (3,8 mln w 1931 roku). Na terenie państwa istniały jednak regiony, gdzie prawosławni stanowili większość. Obok województw poleskiego, wołyńskiego czy wileńskiego, były to także niektóre rejony Chełmszczyzny i Podlasia<sup>3</sup>. Różnorodność wyznaniowa często odpowiadała podziałom narodowościowym. Należy jednak zauważyć, iż nie zawsze prawosławni mieszkańcy miejscowości, w których doszło do niszczenia cerkwi, czuli się Ukraińcami. Wielu z nich deklarowało, że są tutejsi, nie określając swej przynależności narodowej.

Jedną z miejscowości, gdzie w 1938 roku doszło do zburzenia cerkwi, była wieś Międzyleś, położona na pograniczu Podlasia. W drugiej połowie XVIII wieku wieś należała do dóbr kodeńskich<sup>4</sup>. Jednak już na początku XIX stulecia, a ściślej w 1809 roku, stała się ona siedzibą gminy<sup>5</sup>. W wyniku podziału Królestwa Polskiego na powiaty i gminy, dokonanego na początku 1867 roku przez Komitet Urządzający, gmina Międzyleś znalazła się w granicach powiatu białskiego guberni siedleckiej.

<sup>1</sup> P. Borecki, *Hańba i wstyd. Jak w Drugiej Rzeczypospolitej burzono prawosławne cerkwie*, „Mówią Wieki”, 2006, nr 5, s. 36.

<sup>2</sup> Tamże.

<sup>3</sup> A. Mironowicz, *Kościół prawosławny w Polsce*, Białystok 2006, s. 514.

<sup>4</sup> *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. F. Sulimierskiego, B. Chlebowskiego, Wł. Walewskiego, t. VI, Warszawa 1885, s. 375.

<sup>5</sup> *Dziennik Praw* [Księstwa Warszawskiego], t. I, Warszawa 1810, s. 201–209.

W latach 1912–1915 została włączona do nowo wydzielonej guberni chełmskiej. Już w okresie II Rzeczypospolitej, w 1933 roku, siedzibę gminy ostatecznie przeniesiono do Tucznej. Gmina ta obejmowała następujące wsie: Bokinka Pańska, Krzywówka, Kalichowszczyzna, Matiaszówka, Mazanówka, Międzyzyleś, Ogrodniki, Rozbitówka, Sajówka, Tuczna, Władysławów, Zańków, Żuki<sup>6</sup>.

W Międzyzylesiu istniała drewniana cerkiew pw. św. Anny. Została ona wzniesiona z ofiar parafian w latach 1906–1907<sup>7</sup>. W tym okresie Międzyzyleś administracyjnie przynależał do parafii prawosławnej w Zabłociu, odległym o 13 kilometrów. Duchowieństwo z Zabłocia odprawiało nabożeństwa w międzyzyleskiej cerkwi do pierwszej wojny światowej<sup>8</sup>.

Po zakończeniu pierwszej wojny światowej cerkiew w Międzyzylesiu została zamknięta przez władze polskie. Miejscowa ludność, pozbawiona swojej świątyni, pisała petycje do wojewody lubelskiego o pozwolenie na odprawianie nabożeństw. Pozwolenia były wydawane tylko na odprawianie nabożeństw podczas świąt wielkanocnych, Bożego Narodzenia oraz święta parafialnego, które przypadało corocznie na dzień 7 sierpnia<sup>9</sup>. Po tych nabożeństwach cerkiew była zamykana i opieczętowana, klucze były natomiast przekazywane na posterunek Policji Państwowej. Sytuacja taka trwała do 1928 roku. Wówczas przeprowadzono kapitalny remont świątyni. Po zakończeniu prac w dniu 24 czerwca 1928 roku cerkiew została poświęcona<sup>10</sup>.

Niedługo później, bo w 1929 roku, powołana została samodzielna parafia prawosławna w Międzyzylesiu. W jej skład weszły wsie: Międzyzyleś, Matiaszówka, Ogrodniki oraz Żuki. Parafia liczyła 203 gospodarstwa, ogółem 967 parafian. W Międzyzylesiu było 109 rodzin prawosławnych oraz 7 rzymskokatolickich<sup>11</sup>. Pierwszym proboszczem nowej parafii został ks. Sergiusz Kostrzycki. Parafia posiadała około 2 hektarów ziemi. Proboszcz nie posiadał żadnego uposażenia, utrzymywał się z datków wiernych oraz uprawy ziemi cerkiewnej. Uczył też religii w miejscowej szkole powszechnej. Na zajęcia uczęszczało około 70 dzieci. Proboszcz jednak nie pobierał za swoją pracę żadnych pieniędzy<sup>12</sup>.

Przez dziesięć lat społeczność prawosławna parafii korzystała z drewnianej świątyni, która stanowiła także centrum życia kulturalnego oraz w pewnym sensie

<sup>6</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie – Oddział w Radzynie Podlaskim, Akta gminy Tuczna, nr 46.

<sup>7</sup> Archiwum Parafii Prawosławnej w Międzyzylesiu [dalej: APPM], Ведомость о церкви, с. 1

<sup>8</sup> *Cerkwie prawosławne Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Przewodnik w języku polskim i niemieckim*, red. M. Czapkowicz, S. Wyspiański, Lublin-Balingen 2008, s. 47.

<sup>9</sup> APPM, Ведомость о церкви, с. 2.

<sup>10</sup> [Historia parafii św. Anny w Międzyzylesiu], [http://lublin.cerkiew.pl/parafie.php?id\\_n=17&id=200&typ=e=history](http://lublin.cerkiew.pl/parafie.php?id_n=17&id=200&typ=e=history).

<sup>11</sup> M. Boltryk, *Pamiętają tamten czas*, „Przegląd Prawosławny”, 1998, nr 7, s. 17.

<sup>12</sup> APPM, Ведомость о церкви, с. 7.

intelektualnego. Przede wszystkim była oczywiście centrum życia duchowego. Niedzielne nabożeństwa gromadziły prawie wszystkich parafian. Duchowny nigdy nie poruszał kwestii narodowych czy społecznych. Jego kazania dotyczyły duchowości i przesłania zawartego w Ewangelii. We wspomnieniach osób, które pamiętają tamte czasy, jest też stale podkreślany fakt dobrosąsiedzkich relacji między prawosławnymi i katolikami<sup>13</sup>.

Zburzenia cerkwi w Międzylesiu dokonano 14 lipca 1938 roku. Jednak pogłoski o burzeniu cerkwi zaczęły krążyć po okolicy już od dłuższego czasu. Parafianie przez kilka dni i nocy dyżurowali w cerkwi, starając się ją ochronić<sup>14</sup>. Dzień przed zburzeniem ks. Nikifor Kornisiuk odprawił w cerkwi nabożeństwo wieczorne. W trakcie nabożeństwa prosił wiernych o obronę świątyni, wiedział już bowiem, że w Konstantynowie, Zahorowie oraz innych miejscowościach świątynie już nie istniały. Jeszcze przed 14 lipca pojawili się wykonawcy rozporządzeń władz dotyczących burzenia cerkwi, jednak nie zdołali zrealizować swych planów, gdyż zbyt wiele osób było obecnych na placu cerkiewnym<sup>15</sup>.

Dzień 14 lipca 1938 roku dla mieszkańców Międzylesia nie zapowiadał tragedii. Każdy z mieszkańców przystępował jak co dzień do własnych obowiązków. Jednak około 10 przez wieś, w kierunku cerkwi, podążały samochody wypełnione funkcjonariuszami policji i wojska oraz cywilami. Wieść o tym szybko obiegła okoliczne wsie należące do tej parafii. Pod miejscową cerkiew zaczęli przybywać ludzie z Matiaszówki, Ogrodnik, Żuków. Udawali się oni do Międzylesia w celu obrony zagrożonej świątyni<sup>16</sup>.

Cerkiew została otoczona przez funkcjonariuszy policji i wojska, którzy najbardziej aktywnych obrońców cerkwi za pomocą pałek i siły fizycznej wyparli poza obręb placu cerkiewnego. Głównym nadzorującym proces burzenia cerkwi był wójt z Matiaszówki. Wierni zaczęli go prosić, by nie niszczone świątyni. Pozostał on jednak nieugięty i bez chwili zastanowienia dał znak, by burzenie rozpocząć<sup>17</sup>.

Robotnicy zaczęli zdzierać dach, posługiwali się piłami, siekierami i linami. Z cerkwi zostały wyrzucone przedmioty liturgiczne, ikony, łamano ikonostas. Około godziny 12 robotnicy przewrócili wielką kopułę, potem zaczęli piłami rozcinać z góry do dołu ściany cerkwi i rozciągać je linami. Jak napisano w relacji z tych wy-

<sup>13</sup> Relacje mieszkańców wsi Międzyleś.

<sup>14</sup> Б. Жуків [Іван Коровицький], *Нищення церков на Холмищині в 1938 р. з 25 ілюстраціями*, Краків 1940, с. 11.

<sup>15</sup> Relacje mieszkańców wsi Międzyleś.

<sup>16</sup> Relacje mieszkańców wsi Międzyleś.

<sup>17</sup> M. Boltryk, *Pamiętają...*, s. 17.

darzeń: „Około godziny trzeciej w nocy, skończywszy swą kainową pracę, policja i robotnicy odjechali”<sup>18</sup>.

Drewno z cerkwi zostało podzielone między chętnych do wzięcia, chociaż oficjalnie zapowiadano, że powstanie z niego szkoła dla dzieci. Przeznaczono je jednak na prywatne budynki, nie zawsze mieszkalne. Ludzie zachowywali się różnie, jedni płakali, inni w ojczystym języku złorzeczyli na wykonawców tego barbarzyńskiego czynu. Powodowało to, że policjanci stawali się jeszcze bardziej agresywni. Jak stwierdzano w jednej z relacji: „Będziemy wam szmatami gęby zatykać, za taką waszą mowę”<sup>19</sup>.

Przez wiele dni ludność prawosławna przychodziła na miejsce, gdzie stała cerkiew. Modlono się i śpiewano pieśni cerkiewne. Uratowane ikony, wyposażenie i utensylia cerkiewne przewieziono do monasteru św. Onufrego Wielkiego w Jabłecznej, a także do sąsiedniej parafii w Zabłociu<sup>20</sup>.

W okresie drugiej wojny światowej nabożeństwa prawosławne w Międzyzlesiu odprawiano w jednej z sal niewykończonych szkoły. W drugą rocznicę zburzenia międzyzleskiej cerkwi, w 1940 roku, z inicjatywy Stefana Semeniuka na pocerkiewnym placu postawiono pomnik, upamiętniający istnienie świątyni. W czasie okupacji miejscowymi wiernymi opiekował się o. ihumen Eulogiusz (Horbowiec). Potem, do roku 1947, proboszczem parafii w Międzyzlesiu był ks. Anatol Bondar. W 1947 roku mieszkańców Międzyzlesia wraz z duchownym wysiedlono w ramach akcji „Wisła”<sup>21</sup>.

Po roku 1947 nieliczni prawosławni mieszkańcy Międzyzlesia zostali włączeni do parafii prawosławnej w Zabłociu. W latach pięćdziesiątych wielu ludziom udało się powrócić do Międzyzlesia z wysiedlenia. W 1980 roku, z inicjatywy proboszcza parafii w Zabłociu, ks. Piotra Martyniuka, nieliczna społeczność prawosławna podjęła trud budowy nowej świątyni. W 1983 roku reaktywowana tu została samodzielna parafia prawosławna. Dwa lata później, w 1985 roku, nowa murowana cerkiew została poświęcona przez metropolitę Bazylego<sup>22</sup>.

<sup>18</sup> Б. Жуків, *Нищення церков...*, с. 11–12.

<sup>19</sup> M. Boltryk, *Pamiętają...*, s. 18; relacje mieszkańców wsi Międzyzleś.

<sup>20</sup> Relacje mieszkańców wsi Międzyzleś; *Cerkwie prawosławne Diecezji Lubelsko-Chełmskiej...*, s. 47.

<sup>21</sup> [Historia parafii św. Anny w Międzyzlesiu], [http://lublin.cerkiew.pl/parafie.php?id\\_n=17&id=200&type=history](http://lublin.cerkiew.pl/parafie.php?id_n=17&id=200&type=history), Relacje mieszkańców wsi Międzyzleś;

<sup>22</sup> Tamże; *Cerkwie prawosławne Diecezji Lubelsko-Chełmskiej...*, s. 47–48.

**Ярослав Несцьорук**

## **Православна церква св. праведної Анни в Межилісті та її зруйнування під час акції 1938 року**

Стаття присвячена історії православної церкви в селі Межилістя, розташованому на пограниччі Підляшшя. Дерев'яна церква св. Анни була зведена в селі за пожертви парафіян у 1905–1907 рр. Після закінчення Першої світової війни церква була закрита польськими властями, внаслідок петицій місцевого населення дозволено відправляти богослужіння лише під час Великодніх свят, Різдва та парафіяльного свята, решту часу церква була опечатана. Така ситуація тривала до 1928 року, коли було здійснено капітальний ремонт храму і знову висвячено церкву. Храм у Межилісті було зруйновано 14 липня 1938 року.

**Michał Duszyk**  
**Sylwester Król**

## **Cerkwie w Małkowie i ich zburzenie w 1938 roku**

Małków to niewielka wieś, malowniczo położona w dolinie Bugu, przy wschodniej granicy RP. Obecnie przynależy ona do gminy Mircze powiatu hrubieszowskiego. Małków jest podzielony na trzy odrębne wsie tj. Małków, Małków Nowy i Małków Kolonię, przez które przepływa rzeka Bukowa<sup>1</sup>. Przed rokiem 1939 była to duża wieś zamieszkiwana przez Polaków i Ukraińców, w której istniały dwie cerkwie – starsza pounicka i nowsza prawosławna. W dwudziestoleciu międzywojennym, na mocy decyzji władz państwowych, obie te świątynie były zamknięte. Administracja państwowa nie zezwoliła na ich otwarcie czy jakikolwiek remont, przez co, nieużywane, popadały w ruinę i zapomnienie. Kwestię obu tych świątyń, decyzją urzędników, ostatecznie rozwiązano w pamiętnym roku 1938: cerkwie te zburzono w ramach akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej, która objęła Chełmszczyznę i Południowe Podlasie. Małków jest przypadkiem szczególnym, gdyż zburzono tutaj aż dwie cerkwie. W niniejszej publikacji postaramy się przybliżyć historię obu tych świątyń, od momentu budowy do ich smutnego końca w 1938 roku.

Pierwszą cerkiew w Małkowie zbudowano około roku 1620<sup>2</sup>. Stało się to więc w ćwierć wieku po zawarciu unii brzeskiej, choć proces jej wprowadzania w diecezji chełmskiej był długotrwały; cerkiew małkowska wzniesiona została jako unicka. Świątynię tę wyświęcono – jak stwierdzono w inwentarzu z 1828 roku – pod wezwaniem, „Najświętszej Maryi Panny Gromnicznej” czyli Spotkania Pańskiego<sup>3</sup>. Do parafii tej, oprócz samego Małkowa, przynależne były także wsie Smoligów i Cichobórz. Do majątku cerkiewnego należało w sumie 49 mórg ziemi, z czego 2 morgi

<sup>1</sup> *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. VI, Warszawa 1885, s. 34.

<sup>2</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Urząd Wojewódzki Lubelski Wydział Społeczno-Polityczny [dalej: UWL WSP], sygn. 645, s. 185. Wykaz budynków pocerkiewnych powiatu hrubieszowskiego z 1921 r. Podana data jest datą orientacyjną, gdyż z powodu braku źródeł nie udało się ustalić dokładnej daty wyświęcenia.

<sup>3</sup> APL, Chełmski Konsystorz Greckokatolicki [dalej: ChKGK], sygn. 513, s. 21–36. Inwentarz cerkwi parafialnej w Szychowicach i filialnej w Małkowie z 1828 r. W materiałach źródłowych pojawia się także informacja, że omawiana cerkiew była wyświęcona pod wezwaniem św. Michała. Por. APL, Starostwo Powiatowe Hrubieszowskie [dalej: SPH], sygn. 498, s. 17 oraz APL, UWL WSP, sygn. 645, s. 185.



stanowił przycerkiewny ogród. Ponadto miejscowy paroch, czyli proboszcz, mógł pobierać z folwarcznego lasu drewno na opał – 10 dębów, 10 sągów chrustu i 40 kop kołków rocznie. Posiadał też pastwisko na obszarze dworskim, które mogło pomieścić i wyżywić 20 sztuk bydła i 20 sztuk koni<sup>4</sup>.

Świątynię wybudowano z drewna sosnowego, zaś jako spoiwa łączącego użyto gontów. Dach posyty był blachą, a górowała nad nim niewielka kopuła z żelaznym krzyżem. Podłogę oraz sufit wykonano z tarcicy. Odpowiednie oświetlenie wnętrza cerkwi zapewniało 5 drewnianych okien. Do obiektu można było się dostać przez dwie pary drzwi, pierwsze z nich oprawiono na żelaznych zawiasach i zamykano na kłódkę, drugie zaś obsadzono na biegunie drewnianym i zamykano na skobel. Zamontowano tam także małe drzwi wewnętrzne zamykane na klucz. W dużym ołtarzu głównym, opartym na czterech filarach, znajdowała się ikona przedstawiająca Bogurodnicę, zaś w dwóch bocznych – św. Bazylego Wielkiego i św. Mikołaja Cudotwórcę<sup>5</sup>. Przy cerkwi wybudowano dzwonnice wspartą na czterech słupach, na której umieszczono cztery dzwony<sup>6</sup>, obok zaś wzniesiono drewniany dom, mający służyć parochowi jako mieszkanie. Zbudowano go podobnie jak samą świątynię z drewna sosnowego, a dach pokryto słomą. Składał się on z izby, alkierza oraz sieni. Prowadziły do niego dwie pary drzwi. Z biegiem czasu i w miarę potrzeby dobudowywano kolejne budynki – chociażby szopę na drewno czy stodołę, które z powodu nietrwałości materiałów użytych do ich konstrukcji szybko uległy zniszczeniu. Obok cerkwi powstał też cmentarz parafialny otoczony rowem, do którego prowadziła dwuczęściowa brama.

W 1749 roku duchowny z małkowskiej parafii brał udział w soborze duchowieństwa chełmskiej diecezji unickiej w Białopolu<sup>7</sup>. Zachowały się informacje o wizytacji duszpasterskiej w Małkowie, która miała miejsce w roku 1785, a dokonał jej biskup unicki Szymon Boniecki. Na owoce tej wizytacji nie trzeba było długo czekać, bowiem już w tym samym roku dotychczasowy proboszcz, ks. Bazyli Zborowski, rozpoczął prowadzenie ksiąg parafialnych. Co ciekawe, już w roku następnym ks. B. Zborowski otrzymał nominację do parafii Szychowice, leżącej w odległości zaledwie trzech kilometrów od Małkowa i, przechodząc na nową posadę, przyłączył Małków do Szychowic<sup>8</sup>, na co zgodę wyraził Chełmski Konsystorz Greckokatolicki. W ten sposób cerkiew unicka w Małkowie stała się filią parafii szychowickiej, a jej

<sup>4</sup> APL, SPH, sygn. 429, s. 16. Wykaz cerkwi istniejących na terenie gminy Kryłów z 26.04.1919 r.

<sup>5</sup> APL, ChKGK, sygn. 513, s. 37. Inwentarz cerkwi parafialnej w Szychowicach i filialnej w Małkowie z 1849 r.

<sup>6</sup> Szczegółowy opis można znaleźć w: APL, ChKGK, sygn. 513, s. 5–6. Inwentarz cerkwi parafialnej w Szychowicach i filialnej w Małkowie z 1821 r.

<sup>7</sup> В. Слободян, *Церкви Холмської єпархії*, Львів 2005, с. 284.

<sup>8</sup> APL, SPH, sygn. 469, s. 18.

każdorazowy proboszcz przyjeżdżał co trzecią niedzielę oraz okazjonalnie w razie potrzeby, aby pełnić posługę kapłańską. Następną wizytację duszpasterską odnotowano w roku 1788<sup>9</sup>, zaś kolejne odbywały się już częściej, o czym świadczą przygotowywane na tę okoliczność inwentarze, które zawierają szczegółowe dane dotyczące zarządzania cerkwią. W inwentarzu z 1846 roku podano, że do cerkwi filialnej w Małkowie przynależało 302 wiernych<sup>10</sup>.

Przynależność wyznaniowa wiernych cerkwi w Małkowie zmieniła się w roku 1875, gdy doszło do zjednoczenia chełmskiej diecezji unickiej z Kościołem prawosławnym. Dwa lata później cerkiew w Małkowie została zamknięta. Powodem takiej decyzji był zły stan techniczny obiektu i zużycie materiału<sup>11</sup>. Wierni zmuszeni byli udawać się na nabożeństwa do pobliskich Szychowic, gdzie w 1882 roku wybudowano nową cerkiew prawosławną w miejsce starej pounickiej. Całość tej inwestycji sfinansowały władze rosyjskie. Przynależność wiernych z Małkowa do parafii w Szychowicach trwała przez kolejne ćwierć wieku.

Sytuacja zmieniła się w 1907 roku, gdy mieszkańcy Małkowa i pobliskiego Smoligowa, przy aktywnym poparciu lokalnej administracji, zdecydowali się wybudować własną świątynię. W tym celu przeprowadzono okolicznościową zbiórkę pieniędzy na inwestycję i na zakup materiałów niezbędnych do realizacji tego przedsięwzięcia. Dwadzieścia lat później prawosławni mieszkańcy wsi Małków w prośbie do wojewody lubelskiego z 29 sierpnia 1930 roku pisali o budowie cerkwi: „budowlany materiał został nam wydany z rządowego leśnictwa i tyle wszystkiego, a reszta jak to zwózka, wyrób materiału, blacha na pokrycie i wszystkie inne rozchody pieniężne, jakie trzeba było wydać na budowę i na zakup inwentarza cerkiewnego, wszystko to było dobyte naszym kosztem i niejeden z nas nie mając na razie pieniędzy, musiał sprzedać ostatnią krowę, aby zapłacić swoją należność”<sup>12</sup>. Zacytowany fragment świadczy dobitnie o ofiarności mieszkańców i pragnieniu posiadania własnej cerkwi.

W wyniku wyrzeczeń i wspólnej pracy wybudowano świątynię średniej wielkości, mogącą pomieścić około 400 osób. Ściany były wykonane z drewna sosnowego, zaś dach z blachy, a nad nim górowały trzy niewielkie kopuły z metalowymi krzyżami<sup>13</sup>. Całość została wzniesiona na solidnym betonowym fundamencie. Na podobnym podłożu postawiono również drewnianą dzwonnice, na której umiesz-

<sup>9</sup> В. Слободян, *Церкви...*, s. 284.

<sup>10</sup> APL, ChKGGK, sygn. 512, s. 46. Inwentarz cerkwi parafialnej w Szychowicach i filialnej w Małkowie z 1846 r.

<sup>11</sup> Co było akurat prawdą, gdyż cerkiew ta od powstania nie była gruntownie remontowana. Patrz: APL, UWL WSP, sygn. 645, s. 185.

<sup>12</sup> APL, SPH, sygn. 469, s. 13. Prośba prawosławnych mieszkańców Małkowa i Smoligowa do Wojewody Lubelskiego z dnia 29.08.1930 r.

<sup>13</sup> APL, SPH, sygn. 469, s. 8. Wykaz cerkwi prawosławnych na terenie gminy Kryłów z 1921 r.

czono trzy dzwony. Obiekt wybudowano na kupionym ze składek wiernych gruncie, który wcześniej należał do Pawła Krawczuka, Jana Krawczuka i nieznanego z imienia Kołka<sup>14</sup>. W skład majątku nowo wzniesionej cerkwi weszły ziemie należące wcześniej do parafii unickiej, liczące 63 morgi gruntów ornych i łąk, które przynosiły około 300 rubli dochodu rocznie.

Samodzielną parafię erygowano tu 15 października 1907 roku. Weszła ona w skład prawosławnej diecezji chełmskiej. Uroczystego wyświęcenia nowo zbudowanej cerkwi 11 listopada 1907 roku dokonał biskup chełmski i lubelski Eulogiusz (Gieorgijewski). Nowa cerkiew otrzymała wezwanie Świętego Ducha. Na pierwszego jej proboszcza mianowano ks. Konstantego Mitkowskiego.

Do małkowskiej parafii należało około 410 mieszkańców Małkowa i około 220 mieszkańców Smoligowa. W samym Małkowie prawosławni byli większością, stosunek liczbowy prawosławnych do katolików wynosił tam 5:3, natomiast w Smoligowie stosunek ten wynosił 1:1<sup>15</sup>. W pobliskiej Kolonii Małków było tylko kilka rodzin prawosławnych, resztę stanowili katolicy. Miejscowy duchowny prowadził księgi parafialne, niestety, nie zachowały się one do naszych czasów. Wiernych grzebano na pobliskim starym cmentarzu, funkcjonującym jeszcze od czasów unickich, o powierzchni 3,5 morgi. Na terenie cmentarza stała dawna cerkiew pod wezwaniem św. Michała<sup>16</sup>, którą w chwili budowy nowego obiektu przekształcono na kaplicę cmentarną.

W latach 1910–1911 wybudowano na potrzeby parafii dwa budynki gospodarcze, dom dla duchownego (tzw. popówkę) i małe mieszkanie dla diaka w całości wykonane z drewna i posyite słomą. W popówce mieściła się także biblioteka parafialna. W 1913 roku dotychczasowego proboszcza ks. K. Mitkowskiego zastąpił ks. Wincenty Jankowski, który po raz pierwszy objął stanowisko proboszcza. W 1913 roku do parafii należało 372 mężczyzn i 368 kobiet.

Funkcjonowanie parafii przerwała pierwsza wojna światowa. W 1915 roku władze rosyjskie dokonały ewakuacji instytucji państwowych i cerkiewnych oraz ludności w głąb Rosji (tzw. bieżenstwo). Ewakuacja objęła także Małków<sup>17</sup>. Spowodowało to zamknięcie miejscowej cerkwi. Działania wojenne nie spowodowały większych zniszczeń świątyni, natomiast, jak można wywnioskować z zachowanych

<sup>14</sup> APL, UWL WSP, sygn. 645, s. 185. Projekt podziału istniejącej prawosławnej sieci parafialnej na cerkwie parafialne i filialne w powiecie hrubieszowskim z 1921 r.

<sup>15</sup> APL, UWL WSP, sygn. 645, s. 36. Projekt podziału istniejącej prawosławnej sieci parafialnej na cerkwie parafialne i filialne w powiecie hrubieszowskim z 1920 r.

<sup>16</sup> Patrz przypis 3.

<sup>17</sup> APL, SPH, sygn. 447, s. 19.

dokumentów, częściowemu spaleni uległy dwa budynki gospodarcze należące do parafii<sup>18</sup>. Pogorszył się również stan starej cmentarnej cerkiewki.

Po zakończeniu działań wojennych do częściowo opuszczonych wiosek od 1918 roku powoli zaczęło wracać życie wraz z powracającymi mieszkańcami. W nowym podziale administracyjnym, wprowadzonym przez władze polskie, Małków znalazł się w gminie Kryłów powiatu hrubieszowskiego. Państwo polskie w grudniu 1918 roku przejęło zarząd nad majątkiem Kościoła prawosławnego<sup>19</sup>, władze uznawały się też za uprawnione do decydowania o organizacji życia Kościoła prawosławnego.

W 1919 roku oficjalnie uznano za zamkniętą starą pounicką cerkiew cmentarną w Małkowie, a kwestię prawosławnej świątyni parafialnej pw. Świętego Ducha odłożono na później. Dawne mieszkanie diaka zajął samowolnie Wincenty Janusz z rodziną, zaś do popówki wprowadził się Józef Rożek, także z rodziną<sup>20</sup>. Byli to wyrobnicy z Zamościa, zatrudnieni w Małkowie na kontrakcie. Jeszcze na początku 1919 roku jedynym duchownym prawosławnym na terenie tej gminy pozostawał ks. Jan Antoniuk, który objął w tymczasowy zarząd parafię w Szychowicach. W związku z tym cerkwi tej nie zamknięto, przez co stała się ona jedyną czynną cerkwią w gminie Kryłów. Do Szychowic prawosławni z Małkowa mieli około 3 km<sup>21</sup>.

Burzliwy rok 1920 przyniósł ostateczne zamknięcie cerkwi w Małkowie. Świątynię komisyjnie zamknięto na kłódkę i opieczętowano, zaś klucz przekazano do Starostwa Powiatowego w Hrubieszowie. Władze administracyjne zdecydowały bowiem, że w gminie Kryłów będzie otwarta tylko jedna świątynia prawosławna – cerkiew św. Mikołaja w Szychowicach, pozostałe zaś – w Małkowie, Modryniu, Łaskowie, Prehoryłem i Kryłowie – będą zamknięte do odwołania. W ten sposób do parafii w Szychowicach przyłączono ponownie Małków, mimo iż wieś ta posiadała własną, zachowaną w dobrym stanie świątynię.

W efekcie tej decyzji liczba wiernych tejże parafii wynosiła 5352 osoby<sup>22</sup>, co przy nawet dość dużej świątyni i aktywności proboszcza nie mogło pozwolić na za-

<sup>18</sup> APL, SPH, sygn. 429, s. 8. Wykaz cerkwi prawosławnych na terenie gminy Kryłów z 1921 r.

<sup>19</sup> M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia 1918–1939*, Warszawa 1989, s. 324.

<sup>20</sup> APL, SPH, sygn. 429, s. 5. Wykaz cerkwi prawosławnych na terenie gminy Kryłów z 1919 r.; APL, SPH, sygn. 732, s. 456. Protokół wójta gminy Kryłów dotyczący czynszów dzierżawnych za byłe majątki cerkiewne z 1921 r.

<sup>21</sup> W dokumentach pojawiają się różne dane dotyczące odległości Małkowa od Szychowic i wahają się one od 2 do 3 kilometrów. Wiąże się to z zabudową Małkowa, która jest nieregularna, a poszczególne gospodarstwa są od siebie często bardzo oddalone. W wykazie nieczynnych cerkwi z 1921 r. odległość ta wynosi 3 km, a już w podobnym wykazie z 1928 – 2,5 km, por. APL, UWL WSP, sygn. 645, s. 36; APL, SPH, sygn. 498, s. 11.

<sup>22</sup> APL, SPH, sygn. 429, s. 22.

spokojenie potrzeb religijnych. Dlatego władze nie wykluczały możliwości otwarcia w przyszłości świątyni filialnej w jednej z miejscowości, w której były zamknięte cerkwie. Powstała sytuacja spotkała się ze zdecydowanym oporem prawosławnej ludności tych wsi. Szczególne niezadowolenie wyrażali mieszkańcy Małkowa, którzy przy każdej nadarzającej się okazji, składali stanowcze protesty przeciw włączaniu ich społeczności do parafii Szychowice. Tak było między innymi w 1925 roku, kiedy to przeprowadzano zbiórkę pieniędzy na remont cerkwi parafialnej. Wieś Małków miała zapłacić 424 pudy ziarna<sup>23</sup>, ale ofiary tej nie udało się zebrać w całości, gdyż chłopcy nie zgodzili się na to<sup>24</sup>.

Przygotowany przez administrację państwową projekt rozmieszczenia cerkwi prawosławnych w powiecie hrubieszowskim nie uwzględniał potrzeb religijnych mieszkańców. Otwartych cerkwi było po prostu za mało. Władze sądziły jednak inaczej: „ilość otwartych dotychczas świątyń jest zupełnie wystarczająca dla prawosławnych, którzy nawiasem mówiąc pod tym względem są w znacznie lepszym położeniu niż ludność katolicka w województwach kresowych”<sup>25</sup>. Brak zgody władz na otwarcie cerkwi jako prawosławnej nie oznaczał, że będzie ona przekazana dla Kościoła rzymskokatolickiego. Starosta hrubieszowski nie widział takiej potrzeby, a argumentował to wystarczającą liczbą parafii rzymskokatolickich w powiecie (było ich 14) oraz dużymi wpływami i tradycją prawosławia, które na stałe wrosło w krajobraz tych ziem.

Następnym krokiem lokalnych władz było wydzierżawienie majątku należącego do Kościoła prawosławnego<sup>26</sup>. W Małkowie z majątku cerkiewnego wydzielono 4 morgi ziemi dla nowo powstałej pięcioklasowej szkoły powszechnej<sup>27</sup>. Kolejne 2 morgi przypadły w udziale Januszowi Lisowskiemu, miejscowemu gajowemu; wkrótce przydzielono mu także służbowe mieszkanie, którym okazało się dawne mieszkanie diaka, po opuszczeniu tegoż przez dotychczasowych lokatorów. Resztę ziemi dzierżawili drobni rolnicy z Małkowa oraz z Szychowic i Kolonii Małków. Ściągnięto także czynsz dzierżawny za bezprawnie zajmowane dotychczas budyn-

<sup>23</sup> Czyli około 6945,12 kg ziarna.

<sup>24</sup> APL, SPH, sygn. 447, s. 95 i 147.

<sup>25</sup> APL, UWL WSP, sygn. 660, s. 36. Pismo Wojewody Lubelskiego do Ministra Wyznań i Oświecenia Publicznego z 1920 r.

<sup>26</sup> Tamże. Ciekawe było rozumowanie władz, warto przytoczyć fragment pisma wojewody: „ludności nie tyle chodzi o świątynię ale o grunta, jako o podstawę swej siły w stosunku do ludności polskiej. Idąc za tym rozumowaniem ludności trzeba by jej oddać nie tylko grunta pocerkiewne ale i prywatne grunta ludności polskiej, jako żyjących wg zdania ludności na ziemiach porusińskich. (...) Po rozparcelowaniu gruntów nie będzie tego zainteresowania istnieniem cerkwi, jakie jest dziś gdy ludność nie jest chętna do utrzymywania na swój koszt ani duchownego ani cerkwi”.

<sup>27</sup> APL, SPH, sygn. 730, s. 160. Pismo Urzędu Gminy w Kryłowie do Inspektoratu Ziemińskiego w Zamościu z dnia 6.12.1920 r.

ki należące do majątku parafii: za popówkę i za mieszkanie po diaku. W ten sposób usankcjonowano istniejący już od ponad roku stan rzeczy. W 1928 roku Koło Młodzieży Wiejskiej w Małkowie zwróciło się do starosty hrubieszowskiego z prośbą o przekazanie mu sali w byłej małkowskiej popówce w celu przeprowadzania tam zebrań<sup>28</sup>. Argumentowano, że koło stale się rozrasta i potrzebuje większej sali, a ta w byłej popówce do tego celu nadawała się idealnie. Członkowie koła zobowiązali się do przeprowadzenia koniecznego remontu i utrzymania nieruchomości z własnych środków. W efekcie przy pomocy policji z Kryłowa usunięto dotychczasowego dzierżawcę, J. Rożka, który zresztą zalegał z opłatami za dzierżawę i dopuścił do zniszczenia budynku. Od tej pory popówką administrowało Koło Młodzieży Wiejskiej w Małkowie.

Gdy małkowską świątynię zamykano, nie wyniesiono z niej żadnych utensyliów cerkiewnych, przez co pozostały one w środku i nieużywane niszczały. W 1925 roku proboszcz parafii szychowieckiej, ks. Maksym Łać, zwrócił się do starosty hrubieszowskiego o pozwolenie na zabranie z zamkniętych cerkwi w Małkowie, Łaskowie i Modryniu przedmiotów niezbędnych do sprawowania nabożeństw. Właśnie w tym roku rozpoczął się długo oczekiwany remont cerkwi w Szychowicach i zabudowań przycerkiewnych, więc prawie wszystkie środki pieniężne przeznaczano na ten cel<sup>29</sup>. Poza tym ks. M. Łać wskazywał, że te utensylia, leżąc bezużytecznie w zamkniętej cerkwi, po prostu niszczejają i nie ma z nich żadnego pożytku. Starosta zezwolił na przejęcie tych przedmiotów, lecz zastrzegł, że najpierw ks. M. Łać musi uzyskać na to zgodę metropolity. Starosta dodał nawet, że jeśli metropolita wyrazi aprobatę co do tego, to „utensylia zostaną im bez żadnych trudności wydane”<sup>30</sup>. Był to pierwszy taki przypadek, gdy władze przychylnie odniosły się do próśb prawosławnych mieszkańców powiatu. Wcześniej dominowała wrogość lub obojętność wobec jakichkolwiek podobnych inicjatyw. Być może była to przemyślana decyzja, gdyż pozbywając się utensyliów z zamkniętych świątyń urzędnicy otrzymaliby kolejny argument przemawiający za ich likwidacją. Do tego jednak nie doszło, gdyż metropolita nie wyraził zgody na przeniesienie utensyliów, przewidując zapewne możliwe konsekwencje tego kroku.

Od 1925 roku wierni szczególnie aktywnie zaczęli zabiegać w sprawie zamkniętych cerkwi, choć podobne działania podejmowano wcześniej. Szczególnie jest to widoczne w przypadku mieszkańców Małkowa. Niemal każdego roku wy-

<sup>28</sup> APL, SPH, sygn. 732, s. 128. Pismo prezesa Koła Młodzieży Wiejskiej w Małkowie J. Grzeszczuka do Starostwa Powiatowego w Hrubieszowie z dnia 20.04.1928. Powoływał się on dodatkowo na zalecenia Zarządu Szkolnego w Tomaszowie Lubelskim z 1921 r., por. APL, SPH, sygn. 730, s. 71.

<sup>29</sup> APL, SPH, sygn. 447, s. 74. Prośba ks. M. Łacia skierowana do Starosty Hrubieszowskiego z dnia 22.01.1925 r.

<sup>30</sup> Tamże.

syłano petycje, prośby do lokalnych władz powiatowych, Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego, a nawet bezpośrednio do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Proszono głównie o uczynienie z cerkwi małkowskiej świątyni filialnej parafii w Szychowicach, aby mogła ona działać na podobnych zasadach, jak funkcjonowała przed 1877 rokiem. Orędownikiem sprawy otwarcia cerkwi małkowskiej był także proboszcz parafii szychowieckiej, ks. M. Łać, który zawsze chętnie podpisywał się pod petycjami mieszkańców skierowanymi do urzędników, często sam też prowadził korespondencję w tej sprawie. Prośby zaprzestano pisać dopiero w 1938 roku, a więc dopiero po zburzeniu cerkwi. Do końca wierzono, że uda się uzyskać zgodę na otwarcie cerkwi w Małkowie.

W pierwszych odnotowanych petycjach do władz zabiegano o możliwość otwarcia cerkwi przynajmniej na kilka dni w celu jej przewietrzenia, ponieważ nie czyniono tego tutaj od ponad 10 lat. Z taką inicjatywą wystąpił ks. M. Łać w piśmie z dnia 2 kwietnia 1925 roku<sup>31</sup>. Urzędnicy starostwa, nie dostrzegając takiej potrzeby, odmówili uwzględnienia prośby. Kolejne pismo wystosowane również przez ks. M. Łacia skierowane już było do wojewody lubelskiego i dotyczyło podobnej kwestii. Wojewoda Stanisław Moskalewski rozpatrzył je pozytywnie i polecił wykonanie staroście hrubieszowskiemu. Ten z kolei opracował szczegółowe wytyczne dla komendanta Posterunku Policji Państwowej w Kryłowie, Jana Węglowskiego, który miał czuwać nad przebiegiem całej akcji. Starosta zalecał m.in. „Po upływie trzech dni cerkiew wspomnianą w obecności w/w osób zamknąć, opieczetować a klucze przekazać na posterunek. Sporządzony protokół otwarcia i zamknięcia przechować w aktach posterunku. Dzień w którym cerkiew będzie otwarta powinien przypadać na święta lub niedzielę”<sup>32</sup>. Zgodnie z zaleceniami cerkiew otwarto 27 sierpnia 1926 roku, a zamknięto trzy dni później.

Kolejna prośba została wystosowana przez Stefana Mansaja i Andrzeja Dziubkę w imieniu mieszkańców Małkowa i Smoligowa w dniu 24 maja 1927 roku<sup>33</sup>. Proszono w niej wojewodę o pozwolenie na otwarcie cerkwi i odprawienie w niej nabożeństwa w okresie Zielonych Świąt. Motywowano to między innymi spadkiem moralności wśród młodzieży, która, nie mając oparcia w cerkwi, popadała w alkoholizm i inne nałogi. Podobne prośby wystosowali również mieszkańcy innych wsi, w których były zamknięte świątynie. Wojewoda zezwolił na otwarcie tylko jednej cerkwi – w Ślipczu, wobec pozostałych prośb ustosunkował się negatywnie. W tym

<sup>31</sup> APL, SPH, sygn. 469, s. 20. Pismo ks. M. Łacia do Starostwa Powiatowego Hrubieszowskiego z dnia 2.04.1925 r.

<sup>32</sup> APL, SPH, sygn. 469, s. 21. Pismo Wojewody Lubelskiego do Starosty hrubieszowskiego z 11.06.1926 r. Te „w/w osoby” to sołtys, starosta cerkiewny i komendant Posterunku Policji Państwowej w Kryłowie.

<sup>33</sup> APL, SPH, sygn. 469, s. 22. Pismo mieszkańców Małkowa i Smoligowa do Wojewody Lubelskiego z dnia 24.05.1927 r.

samym roku mieszkańcy Małkowa i Smoligowa wystosowali kolejne pismo do wojewody lubelskiego, Antoniego Remiszewskiego, które podpisali niemal wszyscy dorośli prawosławni mieszkający w tych wioskach. Prosilili w nim o uczynienie cerkwi pw. Świętego Ducha filią parafii szychowieckiej<sup>34</sup>, z prawem odprawiania w niej nabożeństw i udzielania sakramentów co trzecią niedzielę. Argumentowano to między innymi tym, że: „tutejsza cerkiew jest zbudowana kosztem mieszkańców tutejszej wioski, jak również stoi na gruncie przez nich wykupionym”<sup>35</sup>. Zobowiązywano się zarazem do wykonywania niezbędnych remontów i napraw z własnych środków. Tak się jednak nie stało, gdyż wojewoda nie wyraził zgody na ponowne otwarcie świątyni w Małkowie, nawet w charakterze cerkwi filialnej.

Rok 1928 był rekordowy pod względem ilości podań i próśb, jakie ludność Małkowa i Smoligowa wystosowała do władz. Do samego Starostwa Powiatowego w Hrubieszowie wpłynęły trzy, ponadto po jednym do Urzędu Wojewódzkiego i do Urzędu Gminy. Wszystkie one dotyczyły otwarcia cerkwi pw. Świętego Ducha na kilka dni w trakcie świąt prawosławnych<sup>36</sup>. Żadna z powyższych próśb nie została uwzględniona. W tym samym roku urzędnicy Starostwa Powiatowego na polecenie wojewody sporządzili wykaz nieczynnych cerkwi prawosławnych, znajdujących się na administrowanym przez siebie terenie, gdyż planowano przeprowadzić korektę w rozmieszczeniu cerkwi prawosławnych. Odnośnie Małkowa odnotowano, że „Liczba katolików którzy mogliby korzystać z cerkwi przerobionej na kościół to 364, zaś prawosławnych, którzy mogliby korzystać z otwartej cerkwi jest 434”<sup>37</sup>.

Kolejny rok to następane dwie prósy, które, podobnie jak w poprzednich przypadkach, nie przyniosły oczekiwanego efektu. Dopiero rok później, czyli w 1930 roku, władze nieco przychylniej odniosły się do sprawy zamkniętej cerkwi w Małkowie. Na skutek prósy mieszkańców wojewoda zezwolił nawet na jej przewietrzenie, które miało miejsce w dniach 7–9 czerwca 1930 roku. W protokole z tego wydarzenia czytamy, że: „pieczęć przy drzwiach była uszkodzona. Lizum Jan [miejscowy sołtys] oświadczył, że pieczęć tą uszkodziły prawdopodobnie dzieci, które bawią się na cmentarzu koło cerkwi. Wszystkie rzeczy w cerkwi znajdują się w należyтым porządku i nic nie brakuje”<sup>38</sup>. Cerkiew po upływie trzech dni ponownie zamknięto oraz założono na drzwi wejściowe nową pieczęć. Prawosławnym z Małkowa ta-

<sup>34</sup> APL, SPH, sygn. 469, s. 23. Podanie mieszkańców Małkowa i Smoligowa do Wojewody Lubelskiego z dnia 10.04.1927 r.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> APL, SPH, sygn. 469, s. 24–28. Podania mieszkańców Małkowa do Starostwa Hrubieszowskiego i Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego z 1928 r.

<sup>37</sup> APL, SPH sygn. 498, s. 11. Wykaz cerkwi zamkniętych na terenie powiatu hrubieszowskiego z dnia 16.08.1928 r.

<sup>38</sup> APL, SPH, sygn. 469, s. 30. Protokół Posterunku Policji Państwowej w Kryłowie z dnia 9.06.1930 r.



kie rozwiązanie nie wystarczyło, więc napisali kolejną petycję, prosząc tym razem o nadanie ich cerkwi charakteru kaplicy. Wojewoda w odpowiedzi nie wykluczył takiej możliwości<sup>39</sup>, zastrzegł jednak że: „Otwarcie to [...] będzie możliwe dopiero po uzgodnieniu z władzami cerkiewnymi całokształtu spraw Cerkwi w Polsce. Na razie cerkiew musi być zamknięta, gdyż tego rodzaju dorywcze kształtowanie ustroju Cerkwi bez uprzedniego ustalenia zasad nie jest wskazane”<sup>40</sup>.

Bardzo ważne wydarzenie miało miejsce w 1931 roku. Wtedy doszło do utworzenie filii parafii szychowickiej. Jednakże powstała ona, wbrew oczekiwaniom prawosławnych mieszkańców Małkowa, nie w ich wsi, lecz w pobliskim Prehoryłem. Wywołało to rozgoryczenie mieszkańców Małkowa, pogłębione dodatkowo faktem, iż Smoligów, wieś która od czterech wieków przynależała do ich parafii, przydzielono teraz do cerkwi w Wereszynie<sup>41</sup>. Swoją dezaprobatę dla tego rodzaju poczyniań ludność Małkowa wyraziła kierując kolejne pismo do wojewody, w którym to ponowiono prośbę, aby ich cerkiew stała się świątynią filialną parafii Szychowice. Nie przyniosło ono żadnego skutku, gdyż wojewoda, Bolesław Jerzy Świdziński uznał, że nie jest to wskazane.

Wojewoda negatywnie ustosunkował się do prośby mieszkańców Małkowa także w roku następnym. Mieszkańcy wystosowali do niego wówczas pismo z prośbą o pozwolenie na przeprowadzenie remontu<sup>42</sup>. Zauważono bowiem, że poszycie dachu jest podziurawione, co powoduje nie tylko nieszczelność, ale i zakładanie przez ptaki gniazd na wiązaniach krokwi, co może zaszkodzić konstrukcji budynku. Zobowiązali się do przeprowadzenia koniecznego remontu, który chcieli wykonać za własne środki. Jednakże wojewoda na to nie zezwolił.

Wierni, zniechęceni kolejnymi odmowami, zaprzestali wysyłania pism. Na wystosowanie następnego zdecydowali się dopiero w 1936 roku. Skierowali je za to bezpośrednio do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego licząc, że może tam wreszcie osiągną to, o co zabiegają od wielu już lat. W piśmie przypominali oni pokrótce historię swej cerkwi. Dowodzili, że jest ona ich własnością, gdyż sami ją zbudowali za własne pieniądze, oraz prosili o jej otwarcie w charakterze cerkwi filialnej<sup>43</sup>. Jednakże i w tym przypadku odpowiedź była odmowna. W tym też roku odbyło się szczegółowe dochodzenie, gdyż ktoś bez wiedzy i pozwo-

<sup>39</sup> APL, SPH, sygn. 469, s. 32. Pismo Wojewody Lubelskiego do Starosty Hrubieszowskiego z dnia 26.09.1930 r.

<sup>40</sup> Tamże.

<sup>41</sup> APL, UWL WSP, sygn. 645, s. 237. Pismo Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego do Starostwa Powiatowego Hrubieszowskiego z dnia 2.03.1931 r.

<sup>42</sup> APL, SPH, sygn. 469, s. 33. Pismo mieszkańców Małkowa do Wojewody Lubelskiego z dnia 6.07.1932 r.

<sup>43</sup> APL, SPH, sygn. 469, s. 37. Pismo mieszkańców Małkowa do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 26.04.1936 r.

lenia władz otworzył cerkiew, co wywołało reakcję Starostwa Powiatowego i Urzędu Wojewódzkiego. Podejrzewano celowe działanie i sabotaż polityczny, ale jak wynika z akt śledztwa, przeprowadzonego przez posterunek Policji Państwowej w Kryłowie<sup>44</sup>, otwarcie obiektu było wynikiem przypadkowego działania okolicznych dzieci, które, bawiąc się na pobliskim cmentarzu, musiały naruszyć pieczęć.

W roku następnym mieszkańcy napisali kolejne podanie, znów prosząc o uczynienie ich cerkwi filialną w parafii Szychowice<sup>45</sup>. Powoływano się przy tym na wskaźniki demograficzne. Wskazywano, że w Małkowie zameldowanych jest 572 prawosławnych na ogólną liczbę 864 mieszkańców, a więc stanowią oni bezsprzeczną większość i warto zadbać o ich potrzeby religijne, dając im możliwość modlenia się we własnej świątyni. Starosta hrubieszowski, który na prośbę wojewody opiniował to podanie, nie przychylił się do jego pozytywnego rozpatrzenia. Dowodził on, że bardziej wskazane byłoby otwarcie cerkwi w Kryłowie, który nie dość, że był do niedawna miastem, to jeszcze posiadał murowaną świątynię. Poza tym obawiał się, że: „w wypadku otwarcia cerkwi w Małkowie ludność Kryłowa będzie się ubiegała o otwarcie tutejszej cerkwi, istnienie zaś kilku cerkwi w bliskich odległościach nie będzie odpowiadało potrzebom religijnym ludności prawosławnej”<sup>46</sup>. Wobec tej argumentacji wojewoda odmówił realizacji prośby twierdząc, że jest ona bezpodstawna.

Ostateczne rozwiązanie problemu małkowskich cerkwi przyniósł rok 1938. W tym właśnie roku, a w zasadzie w jego trzech miesiącach, władze przeprowadziły na niespotykaną dotychczas skalę akcję burzenia prawosławnych obiektów sakralnych<sup>47</sup>. 8 czerwca rozpoczęto rozbiórkę murowanej cerkwi w Kryłowie<sup>48</sup>, co dotkliwie poruszyło miejscową ludność. Mieszkańcy Małkowa zdali sobie wówczas sprawę z tego, że ich świątynia może być następna w kolejce do zniszczenia, postanowili więc nie dopuścić do tego scenariusza. Nie chcieli biernie obserwować, jak cerkiew zbudowana ich rękami, za ich pieniądze zostanie bezkarnie zdewastowana i zburzona.

W drugim tygodniu lipca rozbierano poszczególne cerkwie na terenie gminy Kryłów<sup>49</sup>. Wydawało się więc realne, że taki los czeka również świątynię małkowską i że jest to tylko kwestia czasu. W związku z tym wystawiano całodobowe stráže złożone z okolicznych chłopów, którzy gotowi byli ryzykować życiem i zdrowiem

<sup>44</sup> APL, SPH, sygn. 469, s. 38. Protokół Posterunku Policji Państwowej w Kryłowie z dnia 5.08.1936 r.

<sup>45</sup> APL, SPH, sygn. 469, s. 40. Pismo mieszkańców Małkowa do Wojewody Lubelskiego z dnia 25.03.1937 r.

<sup>46</sup> Tamże.

<sup>47</sup> Szerzej o akcji burzenia cerkwi w 1938 r.: M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością...*, s. 306–377 oraz G. Kuprianowicz, 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu*, Chełm 2008, s. 41–49

<sup>48</sup> G. Kuprianowicz, 1938..., s. 45.

<sup>49</sup> APL, SPH, sygn. 499, s. 16. Wykaz cerkwi rozebranych na terenie gminy Kryłów z 23.08.1938 r.

w obronie swojej świątyni. Ich zadanie polegało na zaalarmowaniu całej społeczności w przypadku, gdy do cerkwi zbliżali się podejrzani ludzie lub policja.

Rozbiórkę cerkwi w Małkowie podjęto 14 lipca. Czuwająca straż poinformowała mieszkańców o zagrożeniu i przy cerkwi zgromadziło się około tysiąca osób, które próbowały nie dopuścić do jej rozbiórki. Przybyli nie tylko mieszkańcy Małkowa, zaalarmowani pojawieniem się ekipy rozbiórkowej, ale także prawosławna ludność z pobliskich wsi, która, kierowana solidarnością, pragnęła pomóc w zapobiegnięciu zburzenia świątyni. Byli również obecni katolicy, zaciekawieni rozwojem wypadków. Zebrani otoczyli cerkiew, próbując w ten sposób nie dopuścić do jej rozzebrania<sup>50</sup>.

Gdy oddział policji, liczący około 40 funkcjonariuszy, asekurujący robotników wynajętych do przeprowadzenia rozbiórki, przystąpił do usuwania zgromadzonych, doszło do rękoczynów. Prócz wyzwisk, lamentów i krzyków na policjantów posypały się kamienie. Wówczas to siły porządkowe do stłumienia oporu użyły pałek gumowych oraz motopompy, pochodzącej od szychowieckiej straży ogniowej. Ludność stawiała zaciekły opór, któremu towarzyszyła podniosła atmosfera zjednoczenia wokół wspólnej sprawy – obrony swojej cerkwi przed zniszczeniem. Kobiety, mężczyźni, starcy, a nawet dzieci, próbowali nie dopuścić do najgorszego. Mimo podjętej obrony, policji udało się opanować sytuację. Aresztowano najbardziej aktywne osoby i zagrożono wprowadzeniem drastycznych sankcji wobec pozostałych za dalsze próby oporu. W wyniku żywiołowej obrony świątyni, rannych zostało kilku policjantów ugodzonych kamieniami, uszczerbku doznał także jeden z policyjnych samochodów, w którym zniszczono poszycie dachu<sup>51</sup>.

Policjanci otoczyli szczelnym kordonem cerkiew oraz robotników, którzy przystąpili do wykonania swojego zadania. Przy pomocy zaprzężonych koni i lin rozpoczęli oni demontaż budynku. Nie zdjęto nawet pieczęci z drzwi wejściowych, wszystkie utensylia i całe wyposażenie świątyni zostało pogrzebane w gruzach. Cała operacja zburzenia tego obiektu nie zajęła robotnikom więcej jak dwie godziny. Jeszcze mniej czasu zajęło im zburzenie starej cerkiewki mieszczącej się na cmentarzu. Zebrana ludność, sparaliżowana strachem, nie mogła się już temu przeciwstawić. Jedni płakali, inni modlili się, a jeszcze inni zachowywali wymowne milczenie widząc co się stało. Po zakończeniu akcji policjanci i robotnicy odjechali, zostawiając tylko kilku strażników; miejscowi, będąc ciągle pod wrażeniem nieszczęścia, jakie ich spotkało, w smutku i milczeniu udali się do swoich domów.

<sup>50</sup> APL, UWL WSP, sygn. 392, s. 3. Sprawozdanie ze stanu bezpieczeństwa za lipiec 1938 r.

<sup>51</sup> Por. P. Stawecki, *Następcy Komendanta. Wojsko a polityka wewnętrzna II Rzeczypospolitej w latach 1935–1939*, Warszawa 1969, s. 194.

Następnego dnia oczyszczono gruzowisko, wydostano w większości zniszczone utensyia cerkiewne i przekazano je kryłowieckiej policji. W miejscu, gdzie stała cerkiew pod wezwaniem Świętego Ducha, pozostał tylko betonowy fundament. Materiał pochodzący z rozbiórki, czyli deski, krokwie oraz blachę, złożono na placu Stanisława Otkwały w Kolonii Małków<sup>52</sup>. Następnie oszacowano jego wartość i wystawiono na licytację publiczną. Rzeczoznawca ocenił, że 1/3 drewna jest spróchniała i nadaje się tylko na opał, pozostałe 2/3 materiału jest zdrowe i można je jeszcze wykorzystać w budownictwie. Oszacował wartość tego materiału na 1300 zł. Zakupili je Piotr Jurek i nieznanzy z imienia Niedźwiadek, mieszkańcy Kolonii Małków i Małkowa za sumę niewiele wyższą od ustalonej przez rzeczoznawcę<sup>53</sup>. Natomiast drewno ze starej cerkiewki, zdaniem rzeczoznawcy, było całkowicie spróchniałe i warte zaledwie 80 zł. Mimo to sprzedano je wkrótce w publicznej licytacji za kwotę 290 zł mieszkańcowi Kolonii Małków, Piotrowi Jurkowi<sup>54</sup>.

Ażeby usankcjonować zaistniały stan rzeczy, zaaranżowano zebranie Rady Gromadzkiej, która miała wypowiedzieć się na temat zburzenia małkowskich cerkwi. Fakt, że zebranie takie odbyło się dopiero 25 sierpnia 1938 roku, a więc półtora miesiąca po zniszczeniu świątyń, świadczy, że wśród miejscowej ludności ciągle panowało zniechęcenie i brak akceptacji tego, co się stało. Warto przytoczyć tutaj treść uchwały podjętej na tym zebraniu. Czytamy więc w niej: „Z racji na to, że cerkwie które znajdowały się we wsi Małków jedna prawosławna, druga pounicka od dłuższego czasu były nieczynne i w życiu religijnym ludności prawosławnej nie odgrywały żadnej roli, oraz z uwagi na to, że od wielu lat nikt ich nie remontował i ich stan zagrażał bezpieczeństwu publicznemu, Rada Gromadzka wsi Małków uznaje ich rozbiórkę za celową a nawet konieczną. Równocześnie Rada Gromadzka zrzeka się wszelkich pretensji i roszczeń z racji rozebranych cerkwi”<sup>55</sup>. Nie da się zaprzeczyć, że stan omawianych cerkwi był zły, ale winna jest temu lokalna administracja, która nie zezwoliła na przeprowadzenie niezbędnego remontu<sup>56</sup>. Nie można także uznać, iż nie odgrywały one żadnej roli w życiu religijnym mieszkańców; przeczą temu chociażby liczne prośby i petycje wysyłane do władz, które jednoznacznie wskazują, że miejscową społeczność interesował los jej świątyń. W zamyśle władz celem podjęcia uchwały było uzyskanie formalnego przyzwolenia miejscowej ludności na działania władz.

<sup>52</sup> APL, SPH, sygn. 328, s. 21. Raport Posterunku Policji Państwowej w Kryłowie z dnia 30.05.1939 r. w związku z domniemaną kradzieżą drewna pochodzącego z rozbiórki małkowskiej cerkwi.

<sup>53</sup> Tamże.

<sup>54</sup> APL, SPH, sygn. 499, s. 16. Wykaz cerkwi rozebranych na terenie gminy Kryłów z 1938 r.

<sup>55</sup> APL, SPH, sygn. 469, s. 36. Uchwała Rady Gromadzkiej wsi Małków z dnia 25.08.1938 r.

<sup>56</sup> Por. przypis 42.

Po tych wydarzeniach teoretycznie nic się nie zmieniło – prawosławni z Małkowa nadal uczęszczali na nabożeństwa do pobliskich Szychowic, płacili podatki i żyli jak dotychczas. Nie mieli już tylko swoich cerkwi. Urzędnicy sądzili, że zburzenie, zbędnych ich zdaniem świątyń, spowoduje samoistne rozwiązanie się problemu prawosławia. Sytuacja prawosławia rzeczywiście wkrótce uległa zmianie, stało się to jednak inaczej niż zakładano.

Dziś, po ponad siedemdziesięciu latach od opisywanych wydarzeń, mało kto pamięta w Małkowie o tragedii prawosławnych mieszkańców tej wsi w 1938 roku. Stare cerkwie, będące przez stulecia stałym elementem krajobrazu tej nadbużańskiej wsi, przestały istnieć. Zacierają się pamięć o tradycji wschodniego chrześcijaństwa, mającej tu kilkusetletnią historię.

**Михайло Душик**

**Сильвестер Круль**

## **Церкви у Малкові та їх зруйнування у 1938 році**

Стаття присвячена долі церков у Малкові на Грубешівщині, який до 1939 року був великим селом, заселеним поляками й українцями. Автори статті змальовують історію двох церков, перша з яких була зведена близько 1620 року, а друга зведена й висвячена у 1907 році, закрита у 1920 році. У статті наведено детальну інформацію, яка показує прагнення православних парафіян із Малкова домогтися відкриття закритої церкви, а також описано перебіг руйнування обох церков 14 липня 1938 року.

**Ks. Sławomir Kochan**

## **Burzenie cerkwi prawosławnej w Holeszowie w 1938 roku na tle dziejów świątyni w okresie międzywojennym**

Holeszów jest małą wsią, leżącą na terenie gminy Hanna w województwie lubelskim, należąca do Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. Dzisiaj już niewiele pamięta czasy i wydarzenia, z jakimi przyszło się zmierzyć prawosławnej społeczności tej wsi w okresie międzywojennym. Ta niemająca, zdawałoby się, wpływu na losy państwa wieś stała się ofiarą polityki ówczesnych władz państwowych. Wspólnie z innymi prawosławnymi wiernymi Chełmszczyzny i Podlasia przeżyła wówczas swą Golgotę<sup>1</sup>.

Prawosławni mieszkańcy Holeszowa po zakończeniu pierwszej wojny światowej nie posiadali własnej świątyni. Stara drewniana cerkiew, wzniesiona jeszcze w latach 1691–1723<sup>2</sup>, spłonęła w latach wojny, gdy większość prawosławnych mieszkańców przebywała w głębi Rosji w rezultacie tzw. bieżenstwa. Ocalała jedynie stojąca obok cerkwi drewniana dzwonnica. W 1919 roku w Holeszowie nadal nie było duchownego prawosławnego<sup>3</sup>.

Najwcześniejsze informacje o odradzaniu się w Holeszowie prawosławnego życia liturgicznego pochodzą z 1927 roku. Właśnie wtedy postawiono przybudówkę do starej dzwonnicy, w wyniku czego powstała świątynia. Ze względu na fakt, iż cerkiew dobudowano do starej dzwonnicy miała ona nietypowy układ wnętrza, gdyż obok dzwonnicy znajdowało się prezbiterium. Od 1927 roku duchownym, który otoczył opieką duszpasterską prawosławnych mieszkańców Holeszowa, był o. hieromnich Filaret (Solarski). Znacząco przyczynił się on do wykończenia wnętrza cerkwi oraz uporządkowania ksiąg liturgicznych.

Kwestią istotną dla funkcjonowania prawosławnej placówki duszpasterskiej w Holeszowie był spór o ziemię i budynki plebanii. Ziemię cerkiewną zajmował ksiądz rzymskokatolicki, natomiast budynki wykorzystywane były przez władze

<sup>1</sup> Metropolita Sawa, [Przedmowa], w: G. Kuprianowicz, 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu*, Chełm 2008, s. 7.

<sup>2</sup> В. Слободян, *Церкви Холмської єпархії*, Львів 2005, с. 139.

<sup>3</sup> Archiwum Państwowe w Lublinie [dalej: APL], Starostwo Powiatowe Bialskie, sygn. 193, s. 3–4.

szkolne Włodawy. Wiernym znacznie utrudniał życie brak w Holeszowie samodzielnej, uznawanej przez państwo, parafii. W liście do metropolity Dionizego pisali oni w 1928 roku: „Problem jest w tym że nie możemy zatrzymać ulubionego duchownego, bo nie dają nam, ponieważ nie mamy parafii samodzielnej tak, że zmuszeni jesteśmy po bezdrożach wozić dzieci swoje do ślubu 14 wiorst do Sławatycz, przecież w tym czasie jest na miejscu nasz duchowny, który z ochotą dałby im ślub”<sup>4</sup>. Powyższy list kończy się prośbą o stworzenie samodzielnej parafii lub, jeśli to nie jest możliwe, chociażby filii parafii sławatyckiej. Całość dopełniają podpisy wiernych, zanoszących tę prośbę.

W 1929 roku o. hieromnich Filaret zwrócił się do metropolity z osobistą prośbą o zwolnienie go z pełnienia funkcji duchownego w Holeszowie. Owa decyzja nie była próbą ucieczki od trudności, z jakimi borykał się na co dzień w tych trudnych czasach, lecz chęcią pogłębiania życia duchowego w monasterze. Prośba ta została jednak odrzucona, gdyż brakowało duchownego, który mógłby zastąpić go w pełnieniu obowiązków. Poza tym ważny zdaje się fakt, iż oddelegowanie innego duchownego do nieetatowej parafii, jaką była placówka w Holeszowie, mogłoby doprowadzić do nieporozumień z władzami świeckimi, „pogodzonymi jak się zdaje z obecnością Jeromonacha Filareta”<sup>5</sup>. Plany życia monastycznego musiał on odłożyć do 1930 roku.

Właśnie wtedy do Holeszowa przybył o. Andronik Laszuk. Nowy duchowny, po przybyciu na parafię i zapoznaniu się z jej stanem, wysłał raport do Warszawsko-Chełmskiego Konsystorza Prawosławnego, w którym pisze: „Cerkiewne księgi rachunkowe i majątkowe przyjąłem od Jeromonacha Filareta Solarskiego, było sprawdzone i w porządku. Cerkiewka bardzo biedna i żałosna, szat liturgicznych prawie nie ma. Teraz na cerkiewnym zebraniu parafianie postanowili przynosić pieniężne ofiary na dzwony i na inne zakupy cerkiewne. Ludzie są religijni i w czasie nabożeństwa cerkiew jest pełna modlących się. Pokornie proszę Konsystorz o informację odnośnie starania o otwarcie samodzielnej tu parafii. Sprawa w tym, że wieś Holeszów znajduje się teraz w takim punkcie, skąd dla mnie a nie komu innemu należy podtrzymywać prawosławie we wioskach, gdzie na połowę zeszło skatoliczczenie jak np. w Mutwicy, Pogorzelcu, Lacku, Dołhobrodach, Hannie i innych, które znajdują się tylko 5–6 wiorstów od Holeszowa. Jesliby Pan Bóg pozwolił zbudować tu dużą cerkiew to byłoby to podporą i zaszczytem dla wiernych”<sup>6</sup>. Wspomniany raport również

<sup>4</sup> Archiwum Warszawskiej Metropolii Prawosławnej [dalej: AWMP], sygn. VI-2D/1656. Pismo wiernych prawosławnych z Holeszowa do metropolity warszawskiego i całego Kościoła prawosławnego w Polsce z 16 VII 1928 r.

<sup>5</sup> AWMP, sygn. VI-2D/1656. Uchwała Warszawsko-Chełmskiego Konsystorza Prawosławnego z 7 XI 1929 r.

<sup>6</sup> AWMP, sygn. VI-2D/1656. Raport ks. A. Laszuka do Warszawsko-Chełmskiego Konsystorza Duchownego z 20 V 1930 r.

potwierdza, iż ziemia przy cerkwi, zajmowana jest przez księdza rzymskokatolickiego, zaś plebanię zajmuje Inspektorat Szkolny we Włodawie.

7 lipca 1930 roku holeszowscy parafianie zwrócili się do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego w sprawie utworzenia w ich wsi etatowej parafii. W piśmie następująco motywowali prośbę o utworzenie placówki parafialnej:

„I. Przed wojną światową mieliśmy samodzielną parafię w Holeszowie, podczas wojny ludność została wysłana do Rosji, po powrocie z Rosji cała ta parafia została przepisana do proboszczostwa prawosławnego w Sławatyczach.

II. Do parafii w Holeszowie należy grunt – część ziemi cerkiewnej, którą obecnie zarządza proboszcz kościoła katolickiego w Mutwicy.

III. Obecnie są budynki parafialne: dom i magazynier w zarządzeniu Inspektoratu Szkolnego we Włodawie.

IV. Dla wykonania obrządków wiary chrześcijańskiej, na prośbę parafian Holeszowa, Konsystorz Duchowny Prawosławny w Warszawie delegował ks. proboszcza, który pełni obowiązki duszpasterza od 1927 roku.

V. Poza tym ks. proboszcz w Holeszowie pełni obowiązki duszpasterskie w okolicznych przepisanych przez wymieniony Konsystorz wioskach jak: Czeputce, Dańcach, Lacku, Motwicy i Pogorzelcu.

VI. Wszystkie wymienione wioski obsługuje cerkiew w Holeszowie, tylko prowadzenie aktów należy do proboszcza w Sławatyczach, które znajdują się za 15 kilometrów, co sprawia zawsze wielkie nieporozumienie i trudności z powodu braku prawnej siedziby w Holeszowie.

VII. Wszystkich parafian należących do cerkwi w Holeszowie – do trzech tysięcy”<sup>7</sup>.

Pismo to, poza prośbą o utworzenie samodzielnej parafii, zawierało również prośbę o „łaskawe zarządzenie o powróceniu prawnego posiadania ziemi i budynków cerkiewnych należących do parafii prawosławnej w Holeszowie”<sup>8</sup>.

Powyższe starania wiernych w pełni poparł Warszawsko-Chełmski Konsystorz Prawosławny. 26 sierpnia 1930 roku wystosował on pismo do metropolity o udzielenie wsparcia zabiegom o otwarcie parafii etatowej w Holeszowie. To wsparcie miałoby również na celu wszczęcie ogólnych starań o „umocnienie parafii zaprojektowanych od 2 XI 28”<sup>9</sup>. Argumentem na rzecz powstania samodzielnej parafii w Holeszowie była liczba prawosławnych mieszkańców tej wsi oraz okolicznych miejscowości, którzy mogliby być objęci działaniem projektowanej etatowej parafii. Ważnym argumen-

<sup>7</sup> AWMP, sygn. VI-2D/1656. Pismo wiernych prawosławnych z Holeszowa do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z 7 VII 1930 r.

<sup>8</sup> Tamże.

<sup>9</sup> AWMP, sygn. VI-2D/1656. Uchwała Warszawsko-Chełmskiego Konsystorza Prawosławnego z 26 VIII 1930 r.



tem była też duża odległość od parafii etatowej istniejącej w Sławatyczach. Liczbę wiernych w projektowanej parafii ustalono na 1671 osób, w tym 797 w samym Holeszowie<sup>10</sup>.

Dla powstania parafii etatowej ze stałym duchownym niezbędne było posiadanie odpowiedniego domu parafialnego, w którym mógłby mieszkać proboszcz. W związku z faktem, że budynek plebanii, należący dawniej do parafii prawosławnej w Holeszowie, pozostawał w zarządzie Inspektoratu Szkolnego we Włodawie, wierni wystosowali pismo do powiatowej Rady Szkolnej z prośbą o miejsce dla duchownego w budynku plebanii, w którym aktualnie znajdowała się szkoła. Wierni nie żądali natychmiastowego przekazania wszystkich zabudowań, stwierdzali m. in., że „tymczasowo pokoje mogą pozostać pod klasą w 1 połowie budynku do czasu odbudowania specjalnego budynku pod szkołę”<sup>11</sup>.

25 października 1930 roku metropolita Dionizy, ordynariusz diecezji warszawsko-chełmskiej, do której należał Holeszów, wystosował pismo do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, o które prosił Konsystorz. Metropolita przekonywał o konieczności utworzenia parafii etatowej lub filii we wsi Holeszów. Przytoczył też dane na temat liczby ludności oraz odległości, jaką muszą przebyć w drodze do cerkwi w Sławatyczach. Stwierdzał tam metropolita, iż wydelegowanie do Holeszowa duszpasterza w charakterze wikariusza parafii sławatyckiej nie uregulowało życia społeczno-religijnego w tej miejscowości, gdyż „korzystając na miejscu z niezbędnej obsługi duszpasterskiej, ludność tamtejsza w celu metrykalnej rejestracji chrztów, ślubów i pogrzebów, odbytych przez miejscowego duchownego, oraz dla otrzymania różnego rodzaju dokumentów, dotyczących stanu cywilnego, zmuszona jest udawać się do parafialnego proboszcza, zamieszkałego w Sławatyczach, narażając się niepotrzebnie na stratę czasu i pieniędzy na tak daleką podróż”. Konkludował zaś: „Jedynym wyjściem z tej wysoce nienormalnej sytuacji jest utworzenie w Holeszowie etatowej placówki duszpasterskiej z nadaniem proboszczowi prawa prowadzenia ksiąg stanu cywilnego na miejscu”<sup>12</sup>.

To wystąpienie metropolity Dionizego nie przyniosło jednak oczekiwanych rezultatów. Rok później wierni holeszowscy ponawiają prośby o utworzenie samodzielnej parafii w Holeszowie, skierowane zarówno do wojewody lubelskiego<sup>13</sup>, jak też do

<sup>10</sup> AWMP, sygn. VI-2D/1656. Tabela dotycząca projektowanej parafii w Holeszowie, sporządzona przez Konsystorz. 20 X 1930 r.

<sup>11</sup> AWMP, sygn. VI-2D/1656. Odpis pisma wiernych prawosławnych z Holeszowa do Powiatowej Rady Szkolnej we Włodawie z 21 VII 1930 r.

<sup>12</sup> AWMP, sygn. VI-2D/1656. Pismo metropolity Dionizego do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z 25 X 1930 r.

<sup>13</sup> AWMP, sygn. VI-2D/1656. Odpis pisma wiernych prawosławnych z Holeszowa do wojewody lubelskiego z 12 X 1931 r. Odpis pisma potwierdził ks. Mikołaj Grabowiecki, sprawujący opiekę duszpasterską nad prawosławnymi mieszkańcami Holeszowa.

ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego<sup>14</sup>. Argumentują oni: „Z niezapamiętanych czasów istnieje w naszej wsi cerkiew, ks.[iędz] i parafia prawosławna. Prawda w czasie wojny światowej podczas ewakuacji tutejszej ludności do Rosji u nas duchownego nie było, ponieważ i ludności również było mało. Na razie, od roku 1927 istnieje u nas jak i przed wojną cerkiew, duchowny prawosławny, jest także plebania i siedziba cerkiewna; ludności że w naszej parafii liczy się z góry czym dwie tysiące. [...] nad nami czyniono już od kilku lat wielkie krzywdy i niesprawiedliwości: ksiądz katolicki korzysta się ziemią cerkiewną, plebania która zbudowana na własny koszt parafian znajduje się pod szkołą i bez żadnych praw i podstaw mieszka tam kierownik szkoły, nie płacąc za to ni na cerkiew ni parafianom. W 1929 roku zarząd gminy naszej sprzedał cerkiewne budynki, które były zbudowane na koszt cerkiewny, oprócz tego w roku bieżącym 21 września na posiedzeniu rady gminnej było zaproponowano zarządem naszej gminy, żeby ostatni nasz cerkiewny budynek plebanię sprzedać z licytacji motywując się rozporządzeniami Województwa Lublińskiego”<sup>15</sup>. Po opisanu swej sytuacji wierni z Holeszowa kończą prośby o utworzenie parafii etatowej słowami „mamy wszystkie prawa na istnienie w tolerancyjnym i konstytucyjnym Państwie Polskim”<sup>16</sup>.

W związku z wymienioną w powyższym piśmie propozycją sprzedaży na drodze licytacji budynku plebanii, która padła na posiedzeniu Rady Gminy 21 września 1931 roku, Warszawsko-Chełmski Konsystorz Prawosławny 21 października 1931 roku wystosował pismo do metropolity z prośbą o zwrócenie się ze sprzeciwem w tej sprawie do wojewody lubelskiego<sup>17</sup>. 7 listopada 1931 r. metropolita skierował odpowiednie pismo do wojewody lubelskiego. Zwierzchnik Kościoła prawosławnego w Polsce prosi w nim: „żeby do licytacji domu cerkiewnego nie doszło aż do momentu rozstrzygnięcia decyzji o powstaniu etatowej parafii”<sup>18</sup>.

Kilka miesięcy później Warszawsko-Chełmski Konsystorz Prawosławny zwrócił się do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie o wyjaśnienie: „czy odpowiadają rzeczywistości, otrzymane przez Warszawsko-Chełmskie Władze Diecezjalne wiadomości o wydaniu przez Urząd Wojewódzki zezwolenia na dokonanie sprzedaży z licytacji domu cerkiewnego we wsi Holeszowie, pow. włodawskiego, i o nabycie takowego przez Urząd Gminy w Sławatyczach i jeżeli odpowiadają, to na jakich podstawach

<sup>14</sup> AWMP, sygn. VI-2D/1656. Odpis pisma wiernych prawosławnych z Holeszowa do ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z 12 X 1931 r.

<sup>15</sup> Tamże.

<sup>16</sup> Tamże.

<sup>17</sup> AWMP, sygn. VI-2D/1656. Uchwała Warszawsko-Chełmskiego Konsystorza Prawosławnego z 21 X 1931 r.

<sup>18</sup> AWMP, sygn. VI-2D/1656. Pismo metropolity Dionizego do wojewody lubelskiego z 7 XI 1931 r.

prawnych dokonana została sprzedaż mienia cerkiewnego, nie stanowiącego własności Państwa, lecz będącego tylko w tymczasowym zarządzie państwowym<sup>19</sup>.

Wydział Administracyjny Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego w odpowiedzi na pytanie Konsystorza poinformował, iż władzą zarządzającą majątkiem cerkiewnym jest Dyrekcja Lasów Państwowych w Siedlcach oraz stwierdził możliwość zachowania w całości budynków pocerkiewnych<sup>20</sup>.

W lipcu 1932 roku, po latach zabiegów, zapadła decyzja władz cerkiewnych o powołaniu do życia etatowej parafii prawosławnej w Holeszowie<sup>21</sup>. W pamięci holeszowskich wiernych zapewne zapisał się dzień 27 czerwca 1932 roku, gdy dziekan włodawski, ks. Bazyli Teodorowicz, przekazał im postanowienie komisji przedsoborowej o potrzebie utworzenia parafii w Holeszowie<sup>22</sup>.

Plany hierarchii Kościoła prawosławnego nie spotkały się jednak ze zrozumieniem władz państwowych, gdyż w roku 1934 w Holeszowie nadal nie istniała parafia etatowa. Obowiązki duszpasterza pełnił tutaj wówczas ks. Stefan Chalimonow. Kontynuował on działania na rzecz utworzenia w Holeszowie samodzielnej parafii. 5 maja 1934 roku prosił Warszawsko-Chełmski Konsystorz Prawosławny o szybkie utworzenie parafii etatowej w Holeszowie „w związku ze stanowiskiem jakie zajmują władze szkolne nie dając prawa do nauczania religii w powszechnych szkołach”<sup>23</sup>. W raporcie poruszył również kwestię możliwości zajęcia cmentarza prawosławnego w Holeszowie przez rzymskokatolików.<sup>24</sup> Warszawsko-Chełmski Konsystorz Prawosławny 1 czerwca 1934 roku postanowił poinformować duchownego o stanowisku władz państwowych, które kategorycznie odmawiają rozpatrywania próśb o otwarcie poszczególnych parafii, odkładając je do czasu podjęcia ogólnych decyzji o rozmieszczeniu parafii prawosławnych w województwie lubelskim. Konsystorz ustosunkował się też do kwestii nauczania religii, stwierdzając, że „Wyższa Władza Cerkiewna podejmuje wszelkie kroki mające na celu dopuszczenie duchownych z parafii nieetatowych do nauczania religii”<sup>25</sup>.

Trwające wiele lat wysiłki wiernych, duchowieństwa i władz cerkiewnych, mające na celu utworzenie parafii etatowej we wsi Holeszów, spełzły na niczym. Wszelkie nadzieje wiernych tej wsi zostały pogrzebane w lipcu 1938 roku, gdy holeszowska cer-

<sup>19</sup> AWMP, sygn. VI-2D/1656. Pismo Warszawsko-Chełmskiego Konsystorza Prawosławnego do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie z 28 V 1932 r.

<sup>20</sup> AWMP, sygn. VI-2D/1656. Pismo Wydziału Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego Lubelskiego do Warszawsko-Chełmskiego Konsystorza Prawosławnego z 22 VI 1932 r.

<sup>21</sup> AWMP, sygn. VI-2D/1656. Pismo biskupa lubelskiego Sawy do Warszawsko-Chełmskiego Konsystorza Prawosławnego z 9 VII 1932 r.

<sup>22</sup> AWMP, sygn. VI-2D/1656. Pismo z 27 VII 1932 r.

<sup>23</sup> AWMP, sygn. VI-2D/1656. Uchwała Warszawsko-Chełmskiego Konsystorza Prawosławnego z 1 VI 1934 r.

<sup>24</sup> Tamże.

<sup>25</sup> Tamże.

kiew, jak wiele innych w najbliższej okolicy, została zburzona na mocy decyzji władz państwowych.

Dniem tragedii dla mieszkańców Holeszowa stała się niedziela 13 lipca 1938 roku. O godzinie 7 rano do wsi niespodziewanie przybyła policja z psami oraz straż pożarna. Otoczyli oni cerkiew. Mieszkańcy wsi, którzy wychodzili już w pole, gdyż był to okres żniw, porzucili pracę i zbiegli się wokół cerkwi<sup>26</sup>. Miejskowy duchowny, ks. S. Chalimonow, wszedł do świątyni i odmówił jej opuszczenia. Policjanci usunęli go z budynku siłą. Czynn timerobronie cerkwi wystąpiły kobiety<sup>27</sup>. Jak pisał w raporcie o tych tragicznych wydarzeniach miejscowy duchowny ks. S. Chalimonow, kobiety zwracały się do policjantów z pytaniem: «Хто ж нам тепер і де тепер буде правити Служби Божі?!». Odpowiedź policjanta brzmiała: „Chłop twój w chlewie na sianie ci odprawi!”<sup>28</sup>. Gdy policjanci wzięli Ewangeliarz, jedna z kobiet, matka Marii Sułtaniuk, która jako 13-letnie dziecko była świadkiem tych wydarzeń, wbiegła do cerkwi z dużym kijem i wyrwała świętą księgę policjantom. Została poszczuta psami i odniosła rany<sup>29</sup>. Policja biła broniące cerkwi kobiety pałkami i szczuła psami<sup>30</sup>.

Tego dnia w cerkwi miały odbyć się dwa śluby. Wszystko było przygotowane, przybyło też wielu gości weselnych. Nie pomogły błagania rodziców weselnych o zezwolenie na udzielenie sakramentu. Mnich z monasteru św. Onufrego Wielkiego w Jabłecznej, o. Eulogiusz, który miał udzielać ślubów, został przez policję pobity. Orkiestrę, która miała grać na weselu, wsadzono na jedną z furmanek i kazano grać. Wojsko, które asystowało przy burzeniu, śpiewało. W niebo unosiły się jednocześnie płacz, śpiewy i muzyka<sup>31</sup>.

Cerkiew św. Michała w Holeszowie została zburzona. Zniknęła XVII-wieczna dzwonnica wraz z przybudowaną cerkiewką. Atmosferę tego dnia w pełni oddają słowa ks. S. Chalimonowa: „Wśród ruin przez całą niedzielę słyhać płacz. Sterczące słupy niczym podniesione do nieba ręce wołają o pomstę”<sup>32</sup>.

Dzięki wielkiej odwadze wiernych ocalała część wyposażenia holeszowskiej cerkwi. Uratowano kilka dużych ikon (m.in. Zbawiciela, św. Mikołaja, św. św. Borysa i Gleba) oraz kilka chorągwi cerkiewnych<sup>33</sup>. Od zniszczenia uchroniono ikonostas, który został umieszczony na ścianie cerkwi prawosławnej we Włodawie. Jedna

<sup>26</sup> Б. Жуків [І. Коровицький], *Нищення церков на Холмищині в 1938 р. з 25 ілюстраціями*, Краків 1940, с. 9.

<sup>27</sup> A. Radziukiewicz, A. Matreńczyk, *Niczym ręce do nieba podniesione*, „Przegląd Prawosławny”, 1998, nr 7, s. 9.

<sup>28</sup> Б. Жуків, *Нищення церков...*, с. 9; AWMP, sygn. R VI-7c/ 1292.

<sup>29</sup> A. Radziukiewicz, A. Matreńczyk, *Niczym ręce...*, s. 9.

<sup>30</sup> Б. Жуків, *Нищення церков...*, с. 9; AWMP, sygn. R VI-7c/ 1292.

<sup>31</sup> A. Radziukiewicz, A. Matreńczyk, *Niczym ręce...*, s. 9.

<sup>32</sup> AWMP, sygn. R VI-7c/ 1292.

<sup>33</sup> A. Radziukiewicz, A. Matreńczyk, *Niczym ręce...*, s. 9.

z kobiet, ratując ikonę, zwróciła się do policjanta: „Ty mnie zabij, a ja i tak te ikony zabiorę”<sup>34</sup>. Materiał, który pozostał po cerkwi, sprzedano miejscowym katolikom za 150 zł<sup>35</sup>. Wierni cytują słowa miejscowej nauczycielki-katoliczki: „musieli zburzyć cerkiew, bo mogła się zawalić i ludzi pokaleczyć”<sup>36</sup>.

Zniszczenie cerkwi nie pociągnęło za sobą, jak leżało to w zamiarach inspiatorów tej akcji, złamania wiary w holeszowskich wiernych. Dzięki usilnym staraniom doprowadzili do tego, iż nabożeństwa zaczęto odprawiać w części szkoły, która przecież była dawniej plebanią wybudowaną na ich własny koszt. Niewielka klasa szkolna, bez jakiegokolwiek wystroju charakterystycznego dla cerkwi poza ikonami, stała się ostoją Prawosławia w Holeszowie. Wiara w Boga pomogła prawosławnym mieszkańcom Holeszowa przetrwać trudny dla nich okres drugiej wojny światowej. Terror wojenny miał się jednak wkrótce okazać niczym wobec tego, co zgotowano wyznawcom prawosławia w roku 1947.

## **О. Славомир Кохан**

### **Руйнування православної церкви в Голешеві в 1938 році на фоні історії храму в міжвоєнний період**

У статті запропоновано нарис історії православної церкви в Голешеві в міжвоєнний період, базований на багатій джерельній базі. У центрі оповіді – трагічні події зруйнування храму св. Архистратига Михаїла 13 липня 1938 року. Як свідчать розповіді очевидців, знищення церкви не спричинило, згідно з намірами ініціаторів акції, втрату духа православної віри мешканцями села, а навпаки, зміцнило його.

---

<sup>34</sup> Там же.

<sup>35</sup> Б. Жуків, *Нищення церков...*, с. 9; АWMР, sygn. R VI-7c/ 1292.

<sup>36</sup> А. Radziukiewicz, А. Matreńczyk, *Niczym ręce...*, s. 9.

**CZEŚĆ 5**

**OBCHODY 70. ROCZNICY  
AKCJI BURZENIA  
CERKWI PRAWOSŁAWNYCH  
NA CHEŁMSZCZYŹNIE  
I POŁUDNIOWYM PODLASIU  
W 1938 ROKU**

**ЧАСТИНА 5**

**ВІДЗНАЧЕННЯ 70-Х РОКОВИН  
АКЦІЇ РУЙНУВАННЯ  
ПРАВΟΣЛАВНИХ ЦЕРКОВ  
НА ХОЛМЩИНІ  
ТА ПІВДЕННОМУ ПІДЛЯШСІ  
В 1938 РОЦІ**

## **List pasterski Prawosławnego Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego do Czcigodnego Duchowieństwa, Miłujących Boga Mnichów oraz wszystkich wiernych Diecezji Lubelsko-Chełmskiej z okazji 70. rocznicy tragicznej akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku**

*Umilowani w Chrystusie Bracia i Siostry!*

Rok 2008 w życiu naszej diecezji przebiega w cieniu wydarzeń sprzed 70-ciu laty, w cieniu smutnego 1938 roku. Naszym obowiązkiem jest pamięć o tych tragicznych wydarzeniach, które tak znacząco wpłynęły na losy Świętego Prawosławia oraz prawosławnych wiernych na Ziemi Chełmsko-Podlaskiej. Podczas tzw. akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej w latach 1938–1939 Kościół prawosławny na Chełmszczyźnie i Podlasiu zaznał niebywałych prześladowań. Naszych wiernych zmuszano do porzucania wiary prawosławnej, poddawano prześladowaniom i dyskryminacji, zmuszano do wyrzeczenia się tradycji, języka i kultury przodków. Najbardziej dramatycznym okresem były miesiące maj, czerwiec i lipiec 1938 r., gdy zburzono na naszej ziemi ponad 120 domów Bożych.

Te lata były czasem szczególnego świadectwa swej wiary i wysiłku naszych bogobojnych przodków. Wspomnijmy słowa, którymi zwracali się do nich w lipcu 1938 r. prawosławni hierarchowie, w wydanym z powodu burzenia cerkwi orędziu Świętego Soboru Biskupów naszej Cerkwi: „Dzięki składamy Wam i wyrażamy podziw w imieniu całego Kościoła Prawosławnego w Polsce i świadczymy przed Wami nasz wspólny ból z powodu Waszych strat. Wierzymy, że wraz z nami dzielą Wasz smutek także pobożni przodkowie Wasi, którzy znajdowali być może jedyną pociechę od trosk żywota w tych cerkiewkach, które zostały obecnie tak okrutnie i bezwzględnie zniszczone”. Wspomnijmy i my w swoich modlitwach naszych przodków – wszystkich wyznawców Ziemi Chełmsko-Podlaskiej.

W 1938 r. ludzka ręka podniesiona została na świętość. Pamiętajmy, że wtedy niszczone nie tylko budynki, dobra materialne, ale świątynie, miejsca, gdzie sprawowana była Bezkrwawa Ofiara – świątynie Pańskie. Jak pisał św. apostoł Paweł: „Jeżeli ktoś niszczy świątynię Boga, tego i Bóg zniweczy, ponieważ jest ona święta” (1 Kor 3, 17). My jako prawosławni chrześcijanie powinniśmy, nie zważając na nic, z pokorą i miłością wybaczać „naszym winowajcom”, nie napełniać swych serc nienawiścią, lecz miłością.

Jednocześnie powinniśmy zachowywać pamięć o naszych bogobojnych przodkach oraz ich krzyżu, który nieśli przed 70-ciu laty. Musimy zachowywać i kształtować swoją pamięć historyczną, jak najwięcej wiedzieć o tym, co wydarzyło się w 1938 r. Zapisujmy wspomnienia i świadectwa niezliczonych już świadków tych wydarzeń. Przekazujmy to wszystko młodemu pokoleniu.

Obchody 70. rocznicy burzenia cerkwi odbywają się w naszej diecezji na dużą skalę. W wielu parafiach odbyły się z tej okazji smutne uroczystości. Powstała wystawa o tych wydarzeniach, która była już prezentowana w wielu miejscach naszej diecezji, a także poza jej granicami. Informacje historyczne, fotografie i świadectwa o burzeniu cerkwi są dostępne w Internecie na stronie, stworzonej przez naszą diecezję. Niedługo pod patronatem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej ukaże się książka o tych tragicznych wydarzeniach. Powinniśmy korzystać z tych wszystkich możliwości poszerzenia swej wiedzy o tej tragicznej stronicie dziejów naszej Cerkwi i narodu.

Zwieńczeniem tegorocznego wspomniania tej smutnej rocznicy staną się centralne obchody w Chełmie, które odbędą się wkrótce – 12–13 października br. Wszystkich, kto może, zachęcam do wzięcia udziału w tych uroczystościach, które zaświadczą o naszej pamięci historycznej i przywiązaniu do Świętego Prawosławia. W różnorodnym programie tych obchodów znajdzie się sympozjum naukowe, otwarcie wystaw, koncert-requiem, a w szczególności uroczysta Liturgia, której przewodniczyć będzie zwierzchnik naszej Cerkwi, syn Ziemi Chełmskiej, Wielce Błogosławiony Metropolita Sawa. W Chełmie wzniesiony zostanie również, naszym wspólnym wysiłkiem, monument, który stanie się materialnym znakiem naszej pamięci o wydarzeniach 1938 r.

*Czcigodni Ojcowie, Boga Miłujący Mnisi i Mniszki, Drodzy Bracia i Siostry!*

Niech pamięć o tej wielkiej tragedii naszej Cerkwi, która miała miejsce w 1938 r., stanie się dla nas impulsem do wzmożonego świadectwa Świętego Prawosławia. Niech uświadomi nam konieczność zachowania wiary, swego ojczyznojęzyka, kultury, tradycji – tego wszystkiego, czego chciano pozbawić naszych przodków w latach 1938–1939.

„Duch mądrości i rozumu. Duch rady i mocy. Duch poznania i pobożności” (Iz 11,2) niech będzie z Wami wszystkimi.

Amen.

Pokorny  
† Abel,  
Prawosławny Arcybiskup  
Lubelski i Chełmski

Lublin–Chełm, 5 października 2008 r.



**Архипастирське послання православного  
архієпископа Люблинського і Холмського  
Всечесному Духовенству, Боголюбивому Чернецтву  
та всім вірним Люблинсько-Холмської єпархії  
з нагоди 70-х роковин сумнозвісної акції  
руйнування православних храмів на Холмщині  
та Південному Підляшші в 1938 році**

*Улюблені у Христі Брати і Сестри!*

2008 рік у житті нашої єпархії проходить у тіні подій з-перед 70-ти років, у тіні сумного 1938 року. Нашим обов'язком є пам'ять про ці трагічні події, котрі так значимо вплинули на долю Святого Православ'я та православних вірних на Холмсько-Підляській землі. Під час так званої колонізаційно-ревіндикаційної акції в 1938–1939 роках Православна Церква зазнала на Холмщині й Підляшші небувалих переслідувань. Наших вірних примушували покидати православну віру, піддавали їх утискам і дискримінації, змушували відмовлятися від традиції, мови і культури предків. Найбільш драматичним періодом стали травень, червень та липень 1938 р., коли зруйновано на нашій землі понад 120 храмів Божих.

Ці роки стали часом особливого свідчення віри і подвигу наших благочестивих предків. Нагадаймо слова, якими звертали до них у липні 1938 р. православні ієрархи у виданому з приводу руйнування церков посланні Священного Собору Єпископів нашої Церкви: «Подяку складаємо Вам і висловлюємо признання від імені всієї Православної Церкви в Польщі й засвідчуємо перед Вами наш спільний біль із приводу Ваших утрат. Віримо, що разом із нами розділяють Вашу печаль також Ваші побожні предки, котрі знаходили, може, єдину втіху від життєвських турбот у тих церковцях, що їх так жорстоко й нещадно знищено». Згадаймо і ми у своїх молитвах наших предків – всіх ісповідників і подвижників Холмсько-Підляської землі.

У 1938 р. людська рука була піднесена на святість. Пам'ятаймо, що тоді нищили не просто споруди, матеріальне добро, але святині, місця, де совершалася Безкровна Жертва, – Божі храми. Як писав св. апостол Павло: «Коли хто зруйнує Божий храм, зруйнує його Бог, бо храм Божий свят» (1 Кор. 3, 17). Ми як православні християни повинні, незважаючи ні на що, зі смиренням і любов'ю прощати «винуватцям нашим», не наповнювати своїх сердець ненавистю, але любов'ю.

Водночас повинні ми зберегти пам'ять про наших благочестивих предків та їхній хрест, котрий понесли вони 70 років тому. Мусимо зберігати і формувати свою історичну пам'ять, якнайбільше знати про те, що відбулося у 1938 р. Записуймо спогади і свідчення нечисленних уже свідків цих подій. Передаваймо це все молодому поколінню.

Відзначення 70-х роковин руйнування церков проходять у нашій єпархії широкомасштабно. У багатьох парафіях відбулися з цієї нагоди скорботні урочистості. Створено виставку про ці події, котра побувала вже в багатьох місцях нашої єпархії, а також за її межами. Історична інформація, фотографії і свідчення про руйнування церков доступні в інтернеті на сторінці, створеній нашою єпархією. Незабаром під патронатом Президента Республіки Польща вийде книжка про ці трагічні події. Ми повинні використовувати всі ці можливості поширити свої знання про цю трагічну сторінку історії нашої Церкви і народу.

Звершенням цього річчя нагадувань цих сумних роковин стануть центральні відзначення в Холмі, що проходять незабаром – 12–13 жовтня ц. р. Усіх, хто може, закликаю взяти участь у цих урочистостях, які будуть свідченням нашої історичної пам'яті та прив'язаності до Святого Православ'я. Різноманітна програма цих відзначень складається з наукового симпозиуму, відкриття виставок, концерту-реквієму та, зокрема, урочистої Літургії, яку очолить предстоятель нашої Церкви, син Холмської землі, Блаженніший митрополит Сава. У Холмі також буде споруджений нашими спільними зусиллями пам'ятний знак, який стане матеріальним виміром нашої пам'яті про події 1938 р.

*Всечесні Отці, боголюбиві Монахи та Монахині, дорогі Брати і Сестри!*

Нехай пам'ять про цю велику трагедію нашої Церкви, котра відбулася в 1938 р., стане для нас імпульсом для посиленого свідчення Святого Православ'я. Нехай вона усвідомить нам необхідність збереження прадідівської віри, своєї рідної мови, культури, традиції – всього того, чого хотіли позбавити наших предків у 1938–1939 рр.

«Дух мудрості й розуму. Дух правди і сили. Дух знання і благочестя» (Іс. 11, 2) нехай перебуває з усіма Вами.

Амінь.

Смиренний

† Авель,

православний архієпископ

Люблинський і Холмський

Люблин–Холм, 5 жовтня 2008 р.

## ***Wstęp Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego do książki Grzegorza Kuprianowicza***

### **1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu (*Chełm 2008*)**

Rzeczpospolita, będąca ojczyzną wielu narodów i uznawana za państwo bez stosów, w czasach okrutnych walk religijnych i etnicznych dawała przykład, że może istnieć miejsce, gdzie różne wiary i kultury współżyją ze sobą zgodnie. Jednakże w historii każdego narodu są chwile dobre i złe. Patrząc z perspektywy XXI wieku i żyjąc w zgodzie z nowoczesną koncepcją praw jednostki i autonomicznych społeczności oraz państwa prawa, dostrzegamy, że w Polsce miały miejsce wydarzenia i zjawiska, z powodu których musimy wyrazić nasze ubolewanie.

Jednym z istotnych faktów kształtujących nasz pogląd na dzieje Polski jest stosunek władz państwowych II Rzeczypospolitej do prawosławia. Odbudowujące się po 1918 roku państwo odziedziczyło skomplikowane i częściowo nierozwiązywalne problemy etniczne i religijne, będące spadkiem po okresie I Rzeczypospolitej i zaborach. Niestety, w tych trudnych warunkach nie zawsze szanowano odrębności regionalne, niezależność religijną, swobody narodowościowe i tradycje lokalne.

Dramatyczne wydarzenia roku 1938 na Chełmszczyźnie i Podlasiu, gdzie doszło do burzenia prawosławnych cerkwi, pokazują, że w działaniach władz każdego państwa podstawowe prawa i wartości nie mogą być pomijane czy ignorowane. W 1938 roku nie uszanowano naturalnego azylu, jakim jest każdy Dom Boży. Na terenach mieszanych wyznaniowo i etnicznie zdarzyły się wypadki, które nigdy nie powinny się zdarzyć.

Obowiązkiem historyków jest odkrywanie prawdy i jej upowszechnianie. Powinnością wszystkich jest pamięć o tragicznych kartach w historii polskiego prawosławia. Wyrazić należy ubolewanie z powodu zła, które zostało wyrządzone. Jednak przeszłość nie powinna kłaść się cieniem na współczesności i przyszłości. Wchodząc w XXI wiek budujmy dobre relacje, umacniajmy wspólnotę losów, patrzymy w przyszłość.

Lech Kaczyński  
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

***Вступне слово Президента Республіки Польща  
Леха Качинського до книжки Григорія Купріяновича  
«1938. Ація руйнування православних церков  
на Холмщині і Південному Підляшші» (Холм 2008)***

Річ Посполита, будучи «вітчиною багатьох народів» і визнаною «державою без багать», у часи жорстокої релігійної та етнічної боротьби давала приклад того, що може існувати місце, де різні віри і культури мирно співіснують між собою. Однак в історії кожного народу є добрі та злі миті. Дивлячись із перспективи ХХІ століття і живучи згідно з сучасною концепцією прав особистості й автономних спільнот та правової держави, ми помічаємо, що у Польщі мали місце події та явища, з приводу яких мусимо висловити свій жаль.

Одним із суттєвих фактів, які формують наш погляд на історію Польщі, є стосунок державних властей II Речі Посполитої до православ'я. Держава, яка відбудовувалася після 1918 року, перейняла складні й частково нерозв'язні етнічні та релігійні проблеми, які залишилися у спадщину після періоду I Речі Посполитої та поділів. На жаль, у тих складних умовах не завжди шанувалися регіональні відмінності, релігійна незалежність, національні свободи і місцеві традиції.

Драматичні події 1938 року на Холмщині та Підляшші, де дійшло до руйнування православних церков, показують, що в діях властей кожної держави не можуть обминатися чи ігноруватися основні закони і цінності. У 1938 році не пошановано природного прихистку, яким є кожен Дім Божий. На територіях, мішаних у релігійному та етнічному аспектах, сталися події, які ніколи не повинні були статися.

Обов'язком істориків є відкривати правду і поширювати її. Повинністю кожного є пам'ятати про трагічні сторінки в історії польського православ'я. Слід висловити жаль із приводу вчиненого зла. Однак минуле не повинно лягати тінню на сучасність і на майбутнє. Вступаючи у ХХІ століття, будуймо добрі взаємини, зміцнюймо спільноту доль, дивімося у майбуття.

Лех Качинський  
Президент Республіки Польща

***Przedmowa Metropolity Warszawskiego i całej Polski Sawy  
do książki Grzegorza Kuprianowicza  
1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych  
na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu (Chełm 2008)***

Z wdzięcznością przyjąć należy publikację pt. *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu*, wydaną przez Prawosławną Diecezję Lubelsko-Chełmską, poświęconą wydarzeniom, które miały miejsce 70 lat temu w naszej Ojczyźnie, a dotyczyły Kościoła prawosławnego w Polsce. Wydarzenia, które opisuje niniejsza książka, stanowiły politykę ówczesnych władz państwowych, polegającą na przeprowadzeniu akcji likwidacji Kościoła prawosławnego w II Rzeczypospolitej, a przynajmniej osłabienia jego działalności duszpasterskiej. Rozpoczęła się ona od burzenia żywych świadectw, świadczących o wierze ludności prawosławnej – jego świątyń, które swymi korzeniami często sięgały XIV–XV wieku. Najtrudniejszym czasem w tym okresie były lata 1938 i 1939. Dla wiernych Chełmszczyzny i Podlasia była to Golgota, którą wierny swojej wierze przeżył lud prawosławny. Nie da się w pełni opisać ogromu cierpień i strat w tym czasie. Publikacja ta, siłą wiedzy, odda więc jedynie fragment tej tragedii, której doświadczyli nasi przodkowie.

Burzono to, co było najcenniejsze dla Prawosławia: świątynie, monastery, miejsca uświęcone modlitwą i krwią naszych przodków. Miejscowy lud prawosławny prześladowano za św. Wiarę Prawosławną, za trwanie w tradycji przodków. Jak pisał 70 lat temu, wraz z innymi hierarchami, mój poprzednik na tronie zwierzchników Kościoła prawosławnego w Polsce – metropolita Dionizy (Waledyński): Popęlniono okropną niesprawiedliwość. Jęki i gorzkie łzy zgnębionego ludu, który naocznie widział niszczenie i pohańbienie swych świątyń, rzekami płyną do nas i gotowe są nas pochłonać. Dzieląc wielki smutek naszych wiernych, my, arcybiskupi Kościoła prawosławnego w Polsce, obecnie łączymy się ze smutkiem naszego ludu. Rok 1938 miał być dla nas szczęśliwym i radosnym jubileuszowym rokiem świętowania rocznicy chrztu naszych przodków. Jeszcze tak niedawno nikomu nie mogło przyjść do głowy, że tak bliski jest niezasłużony cios, który spadł na chrześcijańskie świątynie w chrześcijańskim kraju, cios, który można porównać tylko do tego, co dzieje się w krajach bezbożnych.

Dzisiaj chylimy swe czoła w modlitwie, zadumie i wspominamy wszystkich naszych braci, siostry, kapłanów, młodzież i dzieci, którzy przed siedemdziesięciu laty znosili prześladowania za św. Wiarę Prawosławną.

Tragedię tę znam z autopsji. Odczuwam szczególny ból w 70. rocznicę tych wydarzeń. Obecne pokolenie pamięta o tym, co się wówczas stało i łączy się w bólu ze swoimi przodkami, nie niesie jednak w sobie nienawiści czy pragnienia zemsty. Za całe zło nam uczynione dzisiaj wybaczymy. Pamięć o tym, co się wydarzyło w 1938 r., niech dziś buduje nasze przywiązanie do św. Wiary Prawosławnej, do kultury, tradycji i języka naszych mężnych przodków oraz przypomina, jak ważne jest przykazanie miłości bliźniego. Niechaj wydarzenia te będą też przestrożą dla wszystkich, którzy chcieliby podnieść swą rękę na świątynię Bożą, bowiem: *Jeżeli ktoś niszczy świątynię Boga, tego i Bóg zniweczy, ponieważ jest ona święta* (1 Kor 3, 17).

† Sawa

Metropolita Warszawski i całej Polski

***Передмова Митрополита Варшавського і всієї Польщі  
Сави до книжки Григорія Купріяновича  
«1938. Акція руйнування православних церков  
на Холмщині і Південному Підляшші» (Холм 2008)***

Із вдячністю слід прийняти публікацію «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші», видану Люблинсько-Холмською православною єпархією і присвячену подіям, що відбулися 70 років тому в нашій Вітчизні й стосувалися Православної Церкви у Польщі.

Події, які описує ця книжка, становили політику тодішніх державних властей, що полягала на проведенні акції знищення Православної Церкви у II Речі Посполитій, а принаймні послаблення її душпастирської діяльності. Розпочалася вона від руйнування живих свідочств, які свідчили про віру православного населення – його храмів, які своїм корінням часто сягали XIV–XV століть. Найскладнішим часом у той період були 1938 і 1939 роки. Для вірних Холмщини і Підляшшя це була Голгофа, яку пережив вірний своїй вірі православний люд. Неможливо сповна описати безміру страждання і втрат у ті часи. Отож, ця публікація, силою знання, відобразить лише фрагмент цієї трагедії, яку пережили наші предки.

Руйнувалося те, що було найдорогоцінніше для Православ'я: храми, монастирі, місця, освячені молитвою і кров'ю наших предків. Місцеве православне населення переслідувалося за св. Православну Віру, за вірність традиції предків. Як писав 70 років тому, разом з іншими ієрархами, мій попередник на троні предстоятелів Православної Церкви у Польщі – митрополит Діонісій (Валединський): Вчинено жахливу несправедливість. Стогони й гіркі сльози пригніченого люду, який на власні очі бачив нищення й осквернення своїх храмів, ріками пливуть до нас і готові нас поглинути. Поділяючи велику печаль наших вірних, ми, архипастирі Православної Церкви у Польщі, нині приєднуємося до смутку нашого люду. 1938 рік мав бути для нас щасливим і радісним ювілейним роком святкування річниці хрещення наших предків. Іще так недавно нікому не могло спасти на думку, що таким близьким є суворий і незаслужений удар, який обрушиться на християнські храми у християнській країні, удар, який можна прирівняти до того, що діється в безбожницьких країнах.

Сьогодні ми схиляємо своє чоло в молитві, задумі і згадуємо всіх наших братів, сестер, священників, молодь і дітей, які сімдесят років тому зносили переслідування за св. Православну Віру.

Цю трагедію я знаю з власного досвіду. Відчуваю особливий біль у 70-і роковини цих подій. Нинішнє покоління пам'ятає про те, що тоді відбулося, і еднається в болі зі своїми предками, однак не несе в собі ненависті чи прагнення помсти. Прощаємо сьогодні все зло, що було нам скоєне. Нехай пам'ять про те, що відбулося у 1938 р., сьогодні будує нашу прив'язаність до св. Православної Віри, до культури, традиції та мови наших мужніх предків і нагадує, наскільки важливою є заповідь любити ближнього. Нехай ці події будуть також пересторогою для всіх, хто хотів би підняти свою руку на храм Божий, адже: «Коли хто зруйнує Божий храм, зруйнує його Бог, бо храм Божий свят» (1 Кор. 3, 17).

† Сава

Митрополит Варшавський і всієї Польщі





Prezydent  
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 12 października 2008 roku

Organizatorzy i uczestnicy obchodów  
70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych  
na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu

Ekscelencjo Księżę Arcybiskupie!  
Panie i Panowie!

Serdecznie pozdrawiam wszystkich zgromadzonych w Chełmie na uroczystościach upamiętniających 70. rocznicę akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i południowym Podlasiu. Dramatyczne wydarzenia, które rozegrały się tutaj w roku 1938, przez dziesiątki lat kładły się cieniem na relacjach międzywyznaniowych w Polsce. Jako Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, uznając wagę przywracania pamięci o krzywdach prawosławnych obywateli naszego państwa, podjąłem decyzję o objęciu honorowym patronatem wydania książki, poświęconej akcji burzenia cerkwi w 1938 roku oraz o skierowaniu listu na dzisiejsze obchody tej rocznicy.

Odrodzone państwo polskie, w spadku po trwającej blisko półtora wieku epoce zaborów, odziedziczyło liczne konflikty, które dzieliły mieszkańców Rzeczypospolitej. W okresie intensywnej modernizacji *kraj z trzech połówek złożony*, jak nazwał Polskę wówczas Stefan Żeromski, borykał się z licznymi problemami gospodarczymi, politycznymi, cywilizacyjnymi, społecznymi i etnicznymi. Władze państwowe podejmowały wysiłki nadania państwu charakteru spójnego i silnego organizmu. Jest jednak faktem godnym ubolewania, że posuwano się do metod i działań niedopuszczalnych, jak próby wywierania nacisków na współobywateli, by skłonili się do zmiany wyznania i odrzucili własną tożsamość narodową. Doszło nawet do niszczenia miejsc kultu i obiektów sakralnych.

Kulminacja tych działań miała miejsce od maja do lipca 1938 roku. Ówczesne działania władz państwowych nie mieszczą się w standardach cywilizacyjnych i demokratycznych nie tylko obowiązujących dzisiaj, ale również w tych wówczas powszechnie w Polsce uznawanych. Nie mieszczą się one także w sferze tradycji i wartości, jakie od wieków przyświecają Rzeczypospolitej i bliskie są sercom Polaków, a wśród których najważniejszymi pozostają idee wolności, godności i solidarności.

Wyrażając żal z powodu przewin naszych przodków, pragniemy dzisiaj ze szczególną mocą podkreślić wolę dalszego budowania Polski jako państwa, w którym równouprawnienie wyznań jest normą obowiązującą i bezwzględnie respektowaną.

*[Lech Kaczyński]*



Президент  
Республіки Польща

Варшава, 12 жовтня 2008 року

Організатори і учасники відзначення  
70-х роковин акції руйнування православних церков  
на Холмщині й Південному Підляшші

Ваше Високопреосвященство!  
Пані й Панове!

Сердечно вітаю всіх, хто зібрався в Холмі на урочистостях вшанування 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині й Південному Підляшші. Драматичні події, які розігралися тут у 1938 році, упродовж десятків років лягали тінню на міжконфесійні стосунки у Польщі. Як Президент Республіки Польща, визнаючи важливість відновлення пам'яті про кривду, завдані православним громадянам нашої держави, я прийняв рішення взяти почесний патронат над виданням книжки, присвяченої акції руйнування церков у 1938 році та скерувати лист учасникам сьогоденного відзначення цих роковин.

Відроджена польська держава успадкувала по близько півторастолітній епосі анексії численні конфлікти, які ділили мешканців Речі Посполитої. У період інтенсивної модернізації «країна, складена з трьох половинок», як назвав тоді Польщу Стефан Жеромський, змагалася з численними економічними, політичними, цивілізаційними, соціальними й етнічними проблемами. Державні власті намагалися надати державі характер цілісного і сильного організму. Однак фактом, гідним осуду, є вдавання до недопустимих методів і дій, таких як спроби тиску на співгромадян, аби вони схилилися до зміни віросповідання і відкинули власну національну ідентичність. Дійшло навіть до нищення місць культури і сакральних об'єктів.

Кульмінація цієї діяльності мала місце від травня по липень 1938 року. Тогочасні дії державних властей не містяться не лише в цивілізаційних і демократичних стандартах, чинних сьогодні, але і у тих, які загально визнавалися в тогочасній Польщі. Не містяться вони також у сфері традицій і цінностей, які упродовж століть сповідує Республіка Польща, які близькі серцям поляків і серед яких найважливішими залишаються ідеї свободи, гідності й солідарності.

Висловлюючи жаль із приводу провин наших предків, прагнемо сьогодні особливо сильно підкреслити волю подальшої розбудови Польщі як держави, у якій рівноправність релігій є обов'язковою і безапеляційно визнаною нормою.

*[Лєх Качинський]*



PREZES RADY MINISTRÓW  
Donald Tusk

Chełm, 12 października 2008 r.

Ekscelencjo,  
Szanowni Państwo,

W tym roku mija 70 lat od wielkiego dramatu Prawosławia na Ziemi Chełmsko-Podlaskiej. W ciągu niespełna 60 dni 1938 roku Autokefaliczny Kościół Prawosławny stracił 127 świątyń, całkowicie zburzonych w wyniku tzw. akcji polonizacyjno-rewindykacyjnej. To bolesna rocznica zarówno dla Kościoła Prawosławnego jak i Państwa Polskiego. Wydarzenia 1938 roku kładą się cieniem na chlubnej historii Rzeczypospolitej jako kraju słynącego z tolerancji wyznaniowej i dążącego do pojednania ponad podziałami religijnymi i narodowościowymi.

Dzisiejsza uroczystość to znak pamięci, który odczytujemy w przekonaniu, że naszym wspólnym zobowiązaniem jest dawanie świadectwa prawdzie historycznej o tych wydarzeniach i przekazywanie jej następnym pokoleniom. Jest ona także wyrazem przełamywania barier historycznych i narodowościowych w duchu wzajemnego porozumienia i dialogu.

Wielokulturowość Lubelszczyzny jest jej wielkim dziedzictwem, które powinniśmy pielęgnować. Cieszę się, że dzięki ogromowi pracy włożonej w rozwój Diecezji Lubelsko-Chełmskiej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, jak dawniej rozkwita tu bogactwo prawosławnego życia religijnego. Jest to także efekt dobrze układającej się współpracy we Wspólnym Zespole Przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Świętego Soboru Biskupów.

Dziękuję Jego Ekscelencji i Towarzystwu Ukraińskiemu w Lublinie za upamiętnienie tragicznych wydarzeń 1938 roku w tak różnorodnym programie obchodów ich 70 rocznicy. Jestem przekonany, że chełmskie uroczystości staną się okazją

do umacniania braterskich więzi między wspólnotami religijnymi oraz Narodami Polskim i Ukraińskim.

Z wyrazami szacunku  
*[Donald Tusk]*

Jego Ekscelencja  
Arcybiskup Abel  
Ordynariusz Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej

Dr Grzegorz Kuprianowicz  
Prezes Towarzystwa Ukraińskiego w Lublinie



Голова Ради Міністрів  
Дональд Туск

Холм, 12 жовтня 2008 р.

Ваше Високопреосвященство,  
Шановні Пані й Панове,

Цього року минає 70 років від великої драми Православ'я на Холмсько-Підляській Землі. Упродовж менш ніж 60 днів 1938 року Автокефальна Православна Церква втратила 127 храмів, повністю зруйнованих унаслідок так зв. полонізаційно-ревіндикаційної акції. Це болюча річниця як для Православної Церкви, так і для Польської Держави. Події 1938 року лягають тінню на славу історію Речі Посполитої як країни, відомої своєю конфесійною толерантністю і прагненням поєднання понад релігійними та національними поділами.

Сьогоднішня урочистість – це знак пам'яті, який ми відчитуємо у переконанні, що нашим спільним зобов'язанням є засвідчити історичну правду про ці події і передати її наступним поколінням. Вона є також вираженням руйнування історичних і національних бар'єрів у душі взаємного порозуміння й діалогу.

Багатокультурність Люблинщини є її великою спадщиною, яку ми повинні плекати. Тішуся з того, що завдяки величезній праці, вкладеній у розвиток Люблинсько-Холмської єпархії Польської Автокефальної Православної Церкви, як і раніше, розквітає тут багатство православного релігійного життя. Це є також наслідком доброго налагодження співпраці у Спільній комісії представників Уряду Республіки Польща і Священного Собору Єпископів.

Дякую Його Високопреосвященству та Українському Товариству в Люблині за вшанування трагічних подій 1938 року настільки різноманітною про-

грамою відзначення їх 70-х роковин. Я переконаний, що холмські урочистості стануть нагодою для зміцнення братерських уз між релігійними спільнотами і між Польським та Українським Народами.

З повагою,  
*[Дональд Туск]*

Його Високопреосвященству  
Високопреосвященнішому Авелю,  
Православному Архієпископу Люблинському і Холмському

Д-ру Григорію Купріяновичу,  
Голові Українського Товариства в Люблині





Marszałek Sejmu  
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, dnia 17 października 2008 r.

Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska  
Towarzystwo Ukraińskie w Lublinie

Szanowni Państwo,  
serdecznie dziękuję za zaproszenie na organizowane przez Państwa uroczyste obchody 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku.

Obchody te przypomniały o ważnym dziedzictwie polsko-ukraińskiego sąsiedztwa. Nasze narody mają za sobą piękną epokę współżycia w ramach wielonarodowej Rzeczypospolitej, gdy zapisano jedną z najwspanialszych kart w dziejach europejskiej tolerancji. Nie możemy jednak zapominać, że współżycie narodów, kultur i religii miało – zwłaszcza w XX wieku – także ciemniejsze strony. I choć okres dwudziestolecia międzywojennego to w dziejach Polski przede wszystkim okres odbudowy państwowości i rozkwitu, był to jednak także czas poszukiwania form współżycia wielu narodowości w ramach nowych granic i w zmienionej rzeczywistości.

Współczesna debata na temat przeszłości musi się opierać na prawdzie i szacunku dla ofiar minionych dni. Dlatego uważam Państwa inicjatywę za bardzo cenną i niezwykle żałuję, że niestety nie mogłem wziąć udziału w obchodach.

Z wyrazami szacunku  
*Bronisław Komorowski*



Маршалок Сейму  
Республіки Польща

Варшава, 17 жовтня 2008 р.

Люблинсько-Холмська православна єпархія  
Українське Товариство в Люблині

Шановні Пані й Панове,

щиро дякую за запрошення на організовані Вами урочисті відзначення 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році.

Ці відзначення нагадали про важливу спадщину польсько-українського сусідства. Наші народи мають за собою прекрасну епоху співжиття у рамках багатонаціональної Речі Посполитої, коли було написано одну з найславетніших сторінок в історії європейської толерантності. Однак ми не можемо забувати, що співіснування націй, культур і релігій мало – особливо у ХХ сторіччі – також темніші сторінки. І хоча період міжвоєнного двадцятиліття – це в історії Польщі передовсім період відбудови державності й процвітання, це був також час пошуку форм співжиття багатьох національностей у межах нових кордонів і у зміненій дійсності.

Спільна дискусія на тему минулого повинна спиратися на істину і шану жертвам минулих днів. Тому вважаю Вашу ініціативу надзвичайно цінною і надзвичайно шкодую, що, на жаль, я не міг взяти участі в урочистостях.

З повагою  
*Броніслав Коморовський*

**Grzegorz Kuprianowicz**

## **Kronika obchodów 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku**

12 listopada 2007 r. – Warszawa

Sobór Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego na swym jesiennym posiedzeniu postanowił upamiętnić 70. rocznicę burzenia świątyń prawosławnych w 1938 r. konferencją i uroczystym nabożeństwem w październiku 2008 r.

5 lutego 2008 r. – Warszawa

Wykład dra Grzegorza Kuprianowicza pt. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku*, wygłoszony na posiedzeniu Komisji Opieki nad Zabytkami Warszawskiej Metropolii Prawosławnej.

30 marca 2008 r. – Lublin

Parafialne uroczystości z okazji 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 r. w Lublinie: panachyda (nabożeństwo żałobne) za prawosławne ofiary prześladowań 1938 r. i nabożeństwo do św. Męczenników Chełmskich i Podlaskich; wykład dra Grzegorza Kuprianowicza pt. *Akcja polonizacyjno-rewindykacyjna (1938–1939) i burzenie świątyń prawosławnych (1938) na Chełmszczyźnie i Podlasiu Południowym*, wspomnienia świadków (organizatorzy: Parafia Prawosławna św. metr. Piotra (Mohyły) w Lublinie, Towarzystwo Ukraińskie w Lublinie).

1 kwietnia 2008 r. – Warszawa

Sobór Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego na swym wiosennym posiedzeniu wyznaczył termin centralnych obchodów 70. rocznicy burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie i Podlasiu na 12 października 2008 r. w Chełmie.

27 kwietnia 2008 r. – Warszawa

Wystosowane zostało *Orędzie Paschalne Świętego Soboru Biskupów Świętego Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego do czcigodnego duchowieństwa, mówiących Boga mnichów i wszystkich wiernych jego dzieci*, którego fragment dotyczył 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie i Podlasiu w 1938 r.

17 maja 2008 r. – Św. Góra Grabarka

Tematem jednej z grup dyskusyjnych na XXIX Ogólnopolskiej Paschalnej Pielgrzymce Młodzieży Prawosławnej na Świętą Górę Grabarkę była *Akcja burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie i Podlasiu w okresie międzywojennym*; wykład i spotkanie prowadził dr Grzegorz Kuprianowicz (organizator: Bractwo Młodzieży Prawosławnej w Polsce).

23 maja 2008 r. – Biała Podlaska

Wykład dra Grzegorza Kuprianowicza pt. *Akcja burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie i Podlasiu w okresie międzywojennym* w Podlaskim Centrum Kultury Prawosławnej w ramach obchodów święta patronów parafii (organizator: Parafia Prawosławna pw. św. św. Cyryla i Metodego w Białej Podlaskiej).

25 maja 2008 r. – Biłgoraj

Wykład dra Grzegorza Kuprianowicza pt. *Akcja burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie i Podlasiu Południowym w 1938 r.* w Kolegium Licencjackim UMCS w Biłgoraju (organizator: Parafia Prawosławna pw. św. Jerzego w Biłgoraju).

13 czerwca 2008 r. – Warszawa

Grupa posłów wniosła do Marszałka Sejmu RP *Poselski projekt uchwały w 70. rocznicę akcji burzenia świątyń na Chełmszczyźnie i Lubelszczyźnie* (druk nr 688); inicjatorem był poseł Eugeniusz Czykwini.

27 czerwca 2008 r. – Warszawa

Marszałek Sejmu skierował *Poselski projekt uchwały w 70. rocznicę akcji burzenia świątyń na Chełmszczyźnie i Lubelszczyźnie* (druk nr 688) do Komisji Kultury i Środków Przekazu Sejmu RP.

28 czerwca 2008 r. – Chełm

Przewodniczący Rady Miasta Chełm Waldemar Kuśmierz na łamach „Gazety Wyborczej Lublin” negatywnie ustosunkował się do inicjatywy poselskiej w sprawie uchwały w 70. rocznicę akcji burzenia świątyń na Chełmszczyźnie i Lubelszczyźnie.

Lipiec 2008 r. – Białystok

Ukazał się lipcowy numer „Przeglądu Prawosławnego” (7/2008) niemal w całości poświęcony 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 r.

12 lipca 2008 r. – Zahorów

Uroczystości z okazji święta parafialnego parafii prawosławnej pw. św. ap. Piotra i Pawła w Zahorowie w 70. rocznicę zburzenia miejscowej cerkwi: modlitwa za ofiary prześladowań 1938 r., poświęcenie pamiątkowej tablicy.

14/15 lipca 2008 r. – Turkowice

Panichida (nabożeństwo żałobne) za zmarłe siostry monasteru turkowickiego oraz prawosławne ofiary prześladowań lat 1938–1939 w czasie święta ku czci Turkowickiej ikony Matki Bożej w Turkowicach.

14 i 15 lipca 2008 r. – Turkowice  
Uroczystości święta ku czci Turkowickiej ikony Matki Bożej w Turkowicach w 70. rocznicę zburzenia miejscowej cerkwi.

15 lipca 2008 r.  
Uruchomienie serwisu internetowego [www.cerkiew1938.pl](http://www.cerkiew1938.pl), poświęconego akcji burzenia cerkwi prawosławnych w 1938 r. na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu (redaktorzy serwisu: Grzegorz Kuprianowicz, Sławomir Wyspiański).

15 lipca 2008 r. – Turkowice  
Otwarcie wystawy *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* (autorzy wystawy: Grzegorz Kuprianowicz, Sławomir Wyspiański).

18 lipca 2008 r. – Lublin  
Konferencja prasowa poświęcona obchodom 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu, organizowanym przez Prawosławną Diecezję Lubelsko-Chełmską; przedstawienie kalendarium obchodów; prezentacja wystawy *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu*; prezentacja serwisu internetowego [www.cerkiew1938.pl](http://www.cerkiew1938.pl).

23 lipca 2008 r. – Warszawa  
Posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu Sejmu RP, na którym odbyło się pierwsze czytanie *Poselskiego projektu uchwały w 70. rocznicę akcji burzenia świątyń na Chełmszczyźnie i Lubelszczyźnie*.

27 lipca 2008 r. – Hola  
Prezentacja wystawy *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* w trakcie uroczystości z okazji święta parafialnego św. Antoniego Peczerskiego i XII Jarmarku Holeńskiego – Hola 2008.

1 sierpnia 2008 r. – Kostomłoty  
Prezentacja wystawy *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* w trakcie uroczystości z okazji święta parafialnego św. Serafina Sarowskiego.

2 sierpnia 2008 r. – Białystok-Dojlidy  
Prezentacja wystawy *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* w trakcie uroczystości z okazji święta parafialnego św. proka Eliasza.

6 sierpnia 2008 r. – Lublin  
Sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP Michał Kamiński w trakcie święta lubelskiej cerkwi katedralnej pw. Przemienienia Pańskiego, ustosunkował się do kwestii burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 r.

7 sierpnia 2008 r. – Międzyzłes

Uroczystości z okazji święta parafialnego Zaśnięcia św. Anny; uczczenie 70. rocznicy zburzenia miejscowej cerkwi; nabożeństwo żałobne; wmurowanie pamiątkowej tablicy; prezentacja wystawy 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu.*

9–10 sierpnia 2008 r. – Supraśl

Prezentacja wystawy 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* w trakcie uroczystości z okazji święta Supraskiej ikony Matki Bożej w monasterze Zwiastowania Najświętszej Maryi Panny.

13–15 sierpnia 2008 r. – Kodeń

Prezentacja wystawy 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* przy parafialnej cerkwi prawosławnej pw. Świętego Ducha.

16–19 sierpnia 2008 r. – Św. Góra Grabarka

Prezentacja wystawy 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* w trakcie uroczystości z okazji święta Przemienienia Pańskiego w monasterze pw. św. św. Marty i Marii.

18–19 sierpnia 2008 r. – Św. Góra Grabarka

Podczas uroczystości z okazji święta Przemienienia Pańskiego w monasterze pw. św. św. Marty i Marii metropolita warszawski i całej Polski Sawa w okolicznościowym kazaniu odniósł się do 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 r.; do rocznicy odniósł się także w kazaniu arcybiskup lubelski i chełmski Abel.

24 sierpnia 2008 r. – Zamość

Prezentacja wystawy 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* przy cerkwi św. Mikołaja w ramach VI Zamojskich Spotkań Kultur.

28 sierpnia 2008 r. – Zabłocie

Prezentacja wystawy 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* w trakcie uroczystości z okazji święta parafialnego Zaśnięcia Bogarodzicy.

31 sierpnia 2008 r. – Puławy

Prezentacja wystawy 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* w trakcie obchodów 5. rocznicy istnienia Parafii Prawosławnej pw. św. Marii Magdaleny w Puławach.

5 września 2008 r. – Biała Podlaska

Wykład dra Grzegorza Kuprianowicza pt. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 r. – uwarunkowania i konsekwen-*

cje w trakcie konferencji duchowieństwa, dyrygentów i starostów cerkiewnych Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej z okazji święta patrona diecezji św. Atanazego Brzeskiego.

12–15 września 2008 r. – Włodawa

Prezentacja wystawy 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* przy cerkwi prawosławnej pw. Narodzenia NMP w ramach X Festiwalu Trzech Kultur.

21 września 2008 r. – Chełm

W dniu tradycyjnego święta regionu – Chełmskiej ikony Matki Bożej – uruchomiono rozbudowaną wersję serwisu internetowego [www.cerkiew1938.pl](http://www.cerkiew1938.pl).

26 września 2008 r. – Warszawa

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński na wniosek prawosławnego arcybiskupa lubelskiego i chełmskiego Abła przyjął patronat honorowy nad wydaniem książki 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu*.

Wrzesień 2008 r. – Lublin

Powstał wiersz w języku ukraińskim pt. 1938, poświęcony akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Podlasiu w 1938 r., napisany przez pochodzącą z Chełmszczyzny Switłanę Bakun.

3 października 2008 r. – Warszawa

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński skierował słowo wstępne do książki Grzegorz Kuprianowicza 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu*.

5 października 2008 r. – Lublin–Chełm

Prawosławny arcybiskup lubelski i chełmski Abel wystosował *List pasterski [...] do Czciwego Duchowieństwa, Miłujących Boga Mnichów oraz wszystkich wiernych Diecezji Lubelsko-Chełmskiej z okazji 70. rocznicy tragicznej akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku*.

5 października 2008 r. – parafie Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej

W trakcie niedzielnych Liturgii w cerkwiach Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej odczytany został *List pasterski Prawosławnego Arcybiskupa Lubelskiego i Chełmskiego do Czciwego Duchowieństwa, Miłujących Boga Mnichów oraz wszystkich wiernych Diecezji Lubelsko-Chełmskiej z okazji 70. rocznicy tragicznej akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 r*. Przeprowadzono również kolektę na budowę monumentu upamiętniającego tragiczne wydarzenie 1938 r.

7 października 2008 r. – Lublin

Konferencja prasowa poświęcona centralnym obchodom 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu, organizowanym przez Prawosławną Diecezję Lubelsko-Chełmską oraz Towarzystwo Ukraińskie w Lublinie.

12 października 2008 r. – Chełm

Ukazanie się książki Grzegorza Kuprianowicza 1938. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* (Chełm 2008) w języku polskim i ukraińskim.

12 października 2008 r. – Chełm

Uruchomienie ukraińskiej wersji językowej serwisu internetowego, poświęconego akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 r. ([www.kholm1938.net](http://www.kholm1938.net)).

12 października 2008 r. – Warszawa

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Lech Kaczyński skierował list do uczestników obchodów 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu.

12 października 2008 r. – Warszawa

Prezes Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Donald Tusk skierował list do uczestników obchodów 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu.

**12–13 października 2008 r. – Chełm**

**Centralne obchody 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 r.**

12 października 2008 r.

Boska Liturgia w prawosławnej cerkwi katedralnej pw. św. Jana Teologa, której przewodniczyli arcybiskup lubelski i chełmski Abel, arcybiskup białostocki i gdański Jakub, biskup supraski Grzegorz oraz biskup piotrkowski Paisjusz.

Poświęcenie monumentu w 70. rocznicę akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu.

Odczytanie orędzia metropolity warszawskiego i całej Polski Sawy.

Odczytanie listów prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Lecha Kaczyńskiego oraz prezesa Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej Donalda Tuska, przez ich przedstawicieli: sekretarza stanu Michała Kamińskiego oraz sekretarza stanu Tomasza Siemoniaka.

12 października 2008 r.

Koncert–requiem w 70. rocznicę akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 r. w wykonaniu chóru katedralnej parafii prawosławnej pw. św. Jana Teologa w Chełmie, Chóru Prawosławnej Diecezji Przemysko-Nowosądeckiej „Irmos”, Chóru Wołyńskiego Towarzystwa „Chołmszczyna”



– „Dzwony Chołmszczyzny”, chóru katedralnej parafii prawosławnej Przemienienia Pańskiego w Lublinie (organizatorzy: Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Towarzystwo Ukraińskie w Lublinie).

13 października 2008 r.

Międzynarodowe sympozjum naukowe *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku – uwarunkowania, przebieg, konsekwencje* (organizatorzy: Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Towarzystwo Ukraińskie w Lublinie, Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Chełmie) z udziałem ponad 20 badaczy z Polski i Ukrainy.

13 października 2008 r.

Otwarcie wystaw *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* oraz *Ikony z nieistniejących cerkwi Chełmszczyzny ze zbiorów Muzeum Chełmskiego*, a także prezentacja książki Grzegorza Kuprianowicza *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* (Chełm 2008) w kaplicy św. Mikołaja – Dziale Sztuki Muzeum Chełmskiego (organizatorzy: Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Towarzystwo Ukraińskie w Lublinie, Muzeum Chełmskie).

13–24 października 2008 r. – Chełm

Ekspozycja wystaw *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* oraz *Ikony z nieistniejących cerkwi Chełmszczyzny ze zbiorów Muzeum Chełmskiego* w kaplicy św. Mikołaja (Dział Sztuki Muzeum Chełmskiego).

14 października 2008 r. – Turkowice – Sahryń – Łasków – Kryłów – Gołbie – Dołhobyczów – Pieniany

Wyjazd na Chełmszczyznę śladami zburzonych cerkwi (organizatorzy: Towarzystwo Ukraińskie w Lublinie, Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska).

14 października 2008 r. – Pieniany koło Tomaszowa Lubelskiego

Poświęcenie przez arcybiskupa lubelskiego i chełmskiego Abła krzyża na miejscu zburzonej 27 czerwca 1938 r. cerkwi pw. Opieki Matki Bożej, wzniesionego staraniem dawnych mieszkańców Pienian, skupionych w Towarzystwie „Chołmszczyzna” w Horodku (Ukraina).

19 października 2008 r. – Legnica

Obchody 70. rocznicy burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w parafii prawosławnej pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Legnicy.

Październik 2008 r. – Białystok

W Telewizji Polskiej powstał reportaż telewizyjny poświęcony akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 r. oraz ob-

chodom 70. rocznicy tych wydarzeń pt. *Akcja burzenia cerkwi 1938* (reżyser: Katarzyna Popławska, Telewizja Białystok).

27 października 2008 r. – Białystok

Wykład inauguracyjny w ramach XI edycji Wszechnicy Kultury Prawosławnej pt. *70. rocznica akcji burzenia cerkwi na Chełmszczyźnie i Podlasiu – diecezja wczoraj i dziś*, wygłoszony przez dra Grzegorza Kuprianowicza, połączony z otwarciem wystawy *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* w Centrum Kultury Prawosławnej w Białymstoku.

27 października – 10 listopada 2008 r. – Białystok

Ekspozycja wystawy *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* w Centrum Kultury Prawosławnej w Białymstoku.

16 listopada 2008 r. – Biłgoraj

Poświęcenie przez prawosławnego arcybiskupa lubelskiego i chełmskiego Abła kamienia węgielnego pod budowę cerkwi prawosławnej pw. św. Jerzego Zwycięzcy w Biłgoraju, która będzie pomnikiem wzniesionym ku pamięci akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 r. – zakończenie liturgicznych obchodów 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu.

16 listopada 2008 r. – Biłgoraj

Koncert muzyki cerkiewnej z okazji poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę cerkwi prawosławnej w Biłgoraju w 70. rocznicę akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 r. w wykonaniu Chóru Młodzieżowego Katedry Prawosławnej św. Mikołaja w Białymstoku oraz Chóru Katedry Prawosławnej Przemienienia Pańskiego w Lublinie (organizatorzy: Parafia Prawosławna św. Jerzego w Biłgoraju, Stowarzyszenie „Chrześcijańska Godność” w Biłgoraju).

16 listopada 2008 r. – Biłgoraj

Otwarcie wystawy pt. *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* w Kolegium Licencjackim Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Biłgoraju (organizatorzy: Parafia Prawosławna św. Jerzego w Biłgoraju, Stowarzyszenie „Chrześcijańska Godność” w Biłgoraju, Biłgorajskie Centrum Kultury).

16–20 listopada 2008 r. – Biłgoraj

Ekspozycja wystawy pt. *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* w Biłgorajskim Centrum Kultury (organizatorzy: Parafia Prawosławna św. Jerzego w Biłgoraju, Stowarzyszenie „Chrześcijańska Godność” w Biłgoraju, Biłgorajskie Centrum Kultury).

19 listopada 2008 r. – Chełm

Ukazało się drugie wydanie książki Grzegorza Kuprianowicza *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* (Chełm 2008) w języku polskim i ukraińskim.

22 listopada 2008 r. – Bielsk Podlaski

Wykład dra Grzegorza Kuprianowicza pt. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku*, prezentacja książki G. Kuprianowicza *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* (Chełm 2008) oraz otwarcie wystawy pt. *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* w Domu Kultury Prawosławnej w Bielsku Podlaskim (organizatorzy: Koło Terenowe Bractwa Prawosławnego św. św. Cyryla i Metodego w Bielsku Podlaskim, Związek Ukraińców Podlasia, Dom Kultury Prawosławnej w Bielsku Podlaskim).

22 listopada – 3 grudnia 2008 r. – Bielsk Podlaski

Ekspozycja wystawy pt. *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* w Domu Kultury Prawosławnej w Bielsku Podlaskim (organizatorzy: Koło Terenowe Bractwa Prawosławnego św. św. Cyryla i Metodego w Bielsku Podlaskim, Związek Ukraińców Podlasia, Dom Kultury Prawosławnej w Bielsku Podlaskim).

6 grudnia 2008 r. – Wrocław

Wykład dra Grzegorza Kuprianowicza *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku* w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Wrocławskiego w ramach programu Ukraiński Uniwersytet Ludowy (organizator: Ukraińskie Towarzystwo Historyczne w Polsce; partnerzy w projekcie: Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego, Związek Ukraińców w Polsce, Parafia Prawosławna pw. św. Piotra Mochyły we Wrocławiu).

6 grudnia 2008 r. – Wrocław

Otwarcie przez prawosławnego arcybiskupa wrocławskiego i szczecińskiego Jeremiasza wystawy *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* w Centrum Diecezjalnym Prawosławnej Diecezji Wrocławsko-Szczecińskiej (organizator: Prawosławna Diecezja Wrocławsko-Szczecińska; współorganizator: Ukraińskie Towarzystwo Historyczne w Polsce).

6–14 grudnia 2008 r. – Wrocław

Ekspozycja wystawy pt. *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* w Centrum Diecezjalnym Prawosławnej Diecezji Wrocławsko-Szczecińskiej (organizator: Prawosławna Diecezja Wrocławsko-Szczecińska; współorganizator: Ukraińskie Towarzystwo Historyczne w Polsce).

7 grudnia 2008 r. – Legnica

Wykład dra Grzegorza Kuprianowicza *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku*, prezentacja książki G. Kuprianowicza *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* (Chełm 2008) oraz otwarcie ukraińskojęzycznej wersji wystawy pt. *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* (organizator: Parafia Prawosławna pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Legnicy).

7–14 grudnia 2008 r. – Legnica

Ekspozycja ukraińskojęzycznej wersji wystawy pt. *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* w domu parafialnym parafii prawosławnej w Legnicy (organizator: Parafia Prawosławna pw. Zmartwychwstania Pańskiego w Legnicy).

13 grudnia 2008 r. – Warszawa

Wykłady dra Grzegorza Kuprianowicza pt. *Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku* dla słuchaczy studiów doktorskich na Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej.

17 grudnia 2008 r. – Lublin

Otwarcie wystawy pt. *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* oraz dyskusja panelowa pt. *70. rocznica akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 roku – spojrzenie na przeszłość i współczesność* (uczestnicy dyskusji: Zbigniew Hołda – moderator, Jerzy Tomaszewski, Tadeusz Radzik, Grzegorz Janusz, Paweł Smoleński, Grzegorz Kuprianowicz) na Wydziale Politologii UMCS (organizatorzy: Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Wydział Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Towarzystwo Ukraińskie w Lublinie). Zakończenie oficjalnych obchodów 70. rocznicy akcji burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu w 1938 r.

17 grudnia 2008 r. – 25 stycznia 2009 r. – Lublin

Ekspozycja wystawy pt. *1938. Akcja burzenia cerkwi prawosławnych na Chełmszczyźnie i Południowym Podlasiu* na Wydziale Politologii UMCS (organizatorzy: Prawosławna Diecezja Lubelsko-Chełmska, Wydział Politologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Towarzystwo Ukraińskie w Lublinie).

**Григорій Купріянович**

## **Хроніка відзначень 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині та Південному Підляшші у 1938 році**

12 листопада 2007 р. – Варшава

Собор єпископів Польської Автокефальної Православної Церкви на своєму осінньому засіданні постановив вшанувати 70-і роковини руйнування православних храмів у 1938 р. конференцією і урочистим богослужінням у жовтні 2008 р.

5 лютого 2008 р. – Варшава

Лекція д-ра Григорія Купріяновича «Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році», виголошена на засіданні Комісії опіки над пам'ятками Варшавської Православної Митрополії.

30 березня 2008 р. – Люблин

Парафіяльні урочистості з нагоди 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 р. у Люблині: панахида за православні жертви переслідувань 1938 р. і молебень св. Мученикам Холмським і Підляським, лекція д-ра Григорія Купріяновича «Полонізаційно-ревіндикаційна акція (1938–1939) і руйнування православних храмів (1938) на Холмщині і Південному Підляшші», спогади очевидців (організатори: Православна парафія свт. Петра (Могили) в Люблині, Українське Товариство в Люблині).

1 квітня 2008 р. – Варшава

Собор єпископів Польської Автокефальної Православної Церкви на своєму весняному засіданні призначив дату центральних відзначень 70-х роковин руйнування церков на Холмщині і Підляшші на 12 жовтня 2008 р. у Холмі.

27 квітня 2008 р. – Варшава

Проголошено «Пасхальне послання Священного Собору Єпископів Святої Польської Автокефальної Православної Церкви всечесному духовенству, боголюбивому чернецтву та всім вірним її дітям», фрагмент якого стосувався 70-х роковин акції руйнування церков на Холмщині і Підляшші у 1938 р.

17 травня 2008 р. – Свята Гора Грабарка

Темою однієї з дискусійних груп на ХХІХ Загальнопольській пасхальній прощі православної молоді на Святу Гору Грабарку була «Акція руйнування церков на Холмщині і Південному Підляшші у міжвоєнний період»; лекцію і зустріч провів д-р Григорій Купріянович (організатор: Братство православної молоді у Польщі).

23 травня 2008 р. – Біла Підляська

Лекція д-ра Григорія Купріяновича «Акція руйнування церков на Холмщині і Південному Підляшші у міжвоєнний період» у Підляському центрі православної культури в рамках відзначення свята покровителів парафії (організатор: Православна парафія свв. Кирила і Мефодія у Білій Підляській).

25 травня 2008 р. – Білgorай

Лекція д-ра Григорія Купріяновича «Акція руйнування церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 р.» в Ліценціятському колегіумі УМКС у Білgorаї (організатор: Православна парафія св. Георгія у Білgorаї).

13 червня 2008 р. – Варшава

Група депутатів склала Маршалкові Сейму РП «Депутатський проект постанови до 70-х роковин акції руйнування храмів на Холмщині і Люблинщині» (документ № 688), ініціатором був депутат Євгеній Чиквін.

27 червня 2008 р. – Варшава

Маршалок Сейму направив «Депутатський проект постанови до 70-х роковин акції руйнування храмів на Холмщині і Люблинщині» (документ № 688) до Комісії культури і засобів інформації Сейму РП.

28 червня 2008 р. – Холм

Голова міської ради Холма Вальдемар Кусьмеж на шпальтах «Газети Виборчої Люблин» висловив негативне ставлення до ініціативи депутатів парламенту щодо постанови «до 70-х роковин акції руйнування храмів на Холмщині й Люблинщині».

Липень 2008 р. – Білосток

З'явився липневий номер часопису «Пшегльонд Православни» (7/2008), майже повністю присвячений 70-м роковинам акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 р.

12 липня 2008 р. – Загорів

Урочистості з нагоди парафіяльного свята православної парафії свв. ап. Петра і Павла у Загоріві у 70-і роковини зруйнування місцевої церкви: молитва за жертви переслідувань 1938 р., посвячення меморіальної дошки.

14–15 липня 2008 р. – Турковичі

Панихида за померлих сестер Турковицького монастиря і за православні жертви переслідувань 1938–1939 років під час свята на честь Турковицької ікони Божої Матері у Турковичах.

14 і 15 липня 2008 р. – Турковичі

Святкові урочистості на честь Турковицької ікони Божої Матері у Турковичах у 70-і роковини зруйнування місцевої церкви.

15 липня 2008 р.

Відкриття інтернет-сервісу [www.cerkiew1938.pl](http://www.cerkiew1938.pl), присвяченого акції руйнування православних церков у 1938 р. на Холмщині і Південному Підляшші (редактори сервісу: Григорій Купріянович, Славомир Виспянський).

15 липня 2008 р. – Турковичі

Відкриття виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» (автори виставки: Григорій Купріянович, Славомир Виспянський).

18 липня 2008 р. – Люблин

Прес-конференція, присвячена відзначенню 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші, організованих Люблинсько-Холмською православною єпархією: представлення календаря заходів, презентація виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші», презентація інтернет-сервісу [www.cerkiew1938.pl](http://www.cerkiew1938.pl).

23 липня 2008 р. – Варшава

Засідання Комісії культури і засобів інформації Сейму РП, на якому відбулося перше читання «Депутатського проекту постанови до 70-х роковин акції руйнування храмів на Холмщині і Люблинщині».

27 липня 2008 р. – Голя

Презентація виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» під час урочистостей із нагоди парафіяльного свята св. Антонія Печерського і XII Голянського ярмарку – Голя 2008.

1 серпня 2008 р. – Костомолоти

Презентація виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» під час урочистостей із нагоди парафіяльного свята преп. Серафима Саровського.

2 серпня 2008 р. – Білосток – Дойліді

Презентація виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» під час урочистостей із нагоди парафіяльного свята св. пророка Іллі.

6 серпня 2008 р. – Люблин

Державний секретар у Канцелярії Президента РП Міхал Камінський, беручи участь у святі люблинської кафедральної церкви Преображення Господнього, висловив позицію щодо питання руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 р.

7 серпня 2008 р. – Межилистя

Урочистості з нагоди парафіяльного свята Успіння св. праведої Анни, вшанування 70-х роковин зруйнування місцевої церкви, панахида, вмурування меморіальної дошки, презентація виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші».

9–10 серпня 2008 р. – Супрасль

Презентація виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» під час урочистостей з нагоди свята Супрасльської ікони Божої Матері у Благовіщенському монастирі.

13–15 серпня 2008 р. – Кодень

Презентація виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» при парафіяльній православній церкві Святого Духа.

16–19 серпня 2008 р. – Свята Гора Грабарка

Презентація виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» під час урочистостей з нагоди свята Преображення Господнього у монастирі свв. Марфи і Марії.

18–19 серпня 2008 р. – Свята Гора Грабарка

Під час урочистостей із нагоди свята Преображення Господнього у монастирі свв. Марфи і Марії митрополит Варшавський і всієї Польщі Сава у проповіді говорив про 70-і роковини акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 р., згадав про роковини у своїй проповіді архієпископ Люблинський і Холмський Авель.

24 серпня 2008 р. – Замостя

Презентація виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» при церкві св. Миколая у рамках VI Замойських зустрічей культур.

28 серпня 2008 р. – Заболоття

Презентація виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» під час урочистостей з нагоди парафіяльного свята Успіння Пресвятої Богородиці.



31 серпня 2008 р. – Пулави

Презентація виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» під час відзначення 5-ї річниці існування православної парафії св. Марії Магдалини в Пулавах.

5 вересня 2008 р. – Біла Підляська

Лекція д-ра Григорія Купріяновича «Акція руйнування церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 р. – передумови і наслідки» під час конференції духовенства, диригентів і старост Люблинсько-Холмської православної єпархії з нагоди свята покровителя єпархії преп. Афанасія Берестейського.

12–15 вересня 2008 р. – Володава

Презентація виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» при православної церкві Різдва Пресвятої Богородиці у рамках X Фестивалю трьох культур.

21 вересня 2008 р. – Холм

Під час традиційного свята регіону – Холмської ікони Божої Матері – уведено в дію розбудовану версію інтернет-сервісу [www.cerkiew1938.pl](http://www.cerkiew1938.pl).

26 вересня 2008 р. – Варшава

Президент Республіки Польща Лех Качинський на прохання православно-го архієпископа Люблинського і Холмського Авеля взяв почесний патронат над виданням книжки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші».

Вересень 2008 р. – Люблин

Був створений вірш українською мовою під назвою «1938», присвячений акції руйнування православних церков на Холмщині і Підляшші у 1938 р., написаний холмщачкою за походженням Світланою Бакун.

3 жовтня 2008 р. – Варшава

Президент Республіки Польща Лех Качинський скерував вступне слово до книжки Григорія Купріяновича «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші».

5 жовтня 2008 р. – Люблин–Холм

Православний архієпископ Люблинський і Холмський Апель звернувся з «Посланням [...] Всечесному Духовенству, Боголюбивому Чернецтву та всім вірним Люблинсько-Холмської єпархії з нагоди 70-х роковин сумнозвісної акції руйнування православних храмів на Холмщині та Південному Підляшші в 1938 році».

5 жовтня 2008 р. – парафії Люблинсько-Холмської православної єпархії

Під час недільних Літургій у церквах Люблинсько-Холмської православної єпархії було зачитано «Послання православного архієпископа Люблинського і Холмського Всечесному Духовенству, Боголюбивому Чернецтву та всім вірним Люблинсько-Холмської єпархії з нагоди 70-х роковин сумнозвісної акції руйнування православних храмів на Холмщині та Південному Підляшші в 1938 році». Здійснено також збір коштів на спорудження монументу в пам'ять про трагічні події 1938 р.

7 жовтня 2008 р. – Люблин

Прес-конференція, присвячена центральним відзначенням 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші, зорганізованим Люблинсько-Холмською православною єпархією та Українським Товариством у Люблині.

12 жовтня 2008 р. – Холм

Вийшла у світ книжка Григорія Купріяновича «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» (Холм 2008) українською та польською мовами.

12 жовтня 2008 р. – Холм

Відкриття української мовної версії інтернет-сервісу, присвяченого акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 р. ([www.kholm1938.net](http://www.kholm1938.net)).

12 жовтня 2008 р. – Варшава

Президент Республіки Польща Лех Качинський скерував лист учасникам відзначення 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші.

12 жовтня 2008 р. – Варшава

Голова Ради Міністрів Республіки Польща Дональд Туск скерував лист учасникам відзначення 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші.

**12–13 жовтня 2008 р. – Холм**

**Центральні відзначення 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 р.**

12 жовтня 2008 р.

Божественна Літургія у православної кафедральній церкві св. Іоана Бого- слова, яку очолили Архієпископ Люблинський і Холмський Авель, Архієпископ Білостоцький і Гданський Яків, Єпископ Супрасльський Григорій та Єпископ Пйотрковський Паїсій.

Посвячення пам'ятного знаку в 70-і роковини акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші.

Прочитання послання Митрополита Варшавського і всієї Польщі Сави.

Прочитання листів Президента Республіки Польща Леха Качинського та Голови Ради Міністрів Республіки Польща Дональда Туск їхніми представниками: державним секретарем Міхалом Камінським та державним секретарем Томашем Семоняком.

12 жовтня 2008 р.

Концерт-реквієм у 70-і роковини акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші в 1938 р. у виконанні хору кафедральної православної парафії св. Іоана Богослова у Холмі, хору «Ірмос» Перемисько-Новосанчівської православної єпархії, хору «Дзвони Холмщини» Волинського товариства «Холмщина», хору кафедральної православної парафії Преображення Господнього в Люблині (організатори: Люблинсько-Холмська православна єпархія та Українське Товариство в Люблині).

13 жовтня 2008 р.

Міжнародний науковий симпозіум «Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші в 1938 р. – обставини, перебіг, наслідки» (організатори: Люблинсько-Холмська православна єпархія, Українське Товариство в Люблині, Державна вища професійна школа в Холмі) за участю понад 20 дослідників з Польщі та України.

13 жовтня 2008 р.

Відкриття виставок «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» та «Ікони з неіснуючих церков Холмщини з фондів Холмського музею», а також презентація книжки Григорія Купріяновича «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» (Холм, 2008) у каплиці св. Миколая – Відділі мистецтва Холмського музею (організатори: Люблинсько-Холмська православна єпархія, Українське Товариство в Люблині, Холмський музей).

13–24 жовтня 2008 р. – Холм

Експозиція виставок «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» та «Ікони з неіснуючих церков Холмщини з фондів Холмського музею» у каплиці св. Миколая (Відділ мистецтва Холмського музею).

14 жовтня 2008 р. – Турковичі – Сагринь – Ласків – Крилів – Голуб'є – Долбичів – Пиняни

Поїздка по Холмщині слідами зруйнованих церков (організатори: Українське Товариство в Люблині, Люблинсько-Холмська православна єпархія).

14 жовтня 2008 р. – Пиняни біля Томашева Люблинського

Посвячення православним архиєпископом Люблинським і Холмським Авеєм хреста на місці зруйнованої 27 червня 1938 р. церкви Покрови Пресвятої Бо-

городищі, зведеного стараннями колишніх мешканців Пинян, об'єднаних у Товаристві «Холмщина» в Городку (Україна).

19 жовтня 2008 р. – Лігниця

Відзначення 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у православній парафії Воскресіння Господнього в Лігниці.

Жовтень 2008 р. – Білосток

На Польському телебаченні створено телерепортаж, присвячений акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 р. та відзначенням 70-х роковин цих подій під назвою «Акція руйнування церков 1938» (режисер: Катажина Поплавська, Телебачення Білосток).

27 жовтня 2008 р. – Білосток

Інаугураційна лекція в рамках XI скликання Університету православної культури під назвою «70-і роковини акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші – єпархія вчора і сьогодні», виголошена д-ром Григорієм Купріяновичем, поєднана з відкриттям виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» у Центрі православної культури в Білостоці.

27 жовтня – 10 листопада 2008 р. – Білосток

Експозиція виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» у Центрі православної культури в Білостоці.

16 листопада 2008 р. – Білгораї

Посвячення православним архієпископом Люблинським і Холмським Авелем наріжного каменя під будівництво православної церкви св. Георгія Побідоносця в Білгораї, яка буде пам'ятником, зведеним на пам'ять про акцію руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 р. – закінчення літургійних відзначень 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші.

16 листопада 2008 р. – Білгораї

Концерт церковної музики з нагоди посвячення наріжного каменя під будівництво православної церкви св. Георгія Побідоносця в Білгораї в 70-і роковини акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 р. у виконанні молодіжного хору Кафедрального православного собору св. Миколая у Білостоці та хору Кафедрального православного собору Преображення Господнього в Люблині (організатори: православна парафія св. Георгія у Білгораї, Товариство «Християнська гідність» у Білгораї).

16 листопада 2008 р. – Білгорай

Відкриття виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» у Ліценціятському колегіумі Університету Марії Кюрі-Склодовської у Білгораї (організатори: Православна парафія св. Георгія у Білгораї, Товариство «Християнська гідність» у Білгораї, Білгорайський центр культури).

16–20 листопада 2008 р. – Білгорай

Експозиція виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» у Білгорайському центрі культури (організатори: Православна парафія св. Георгія у Білгораї, Товариство «Християнська гідність» у Білгораї, Білгорайський центр культури).

19 листопада 2008 р. – Холм

Побачило світ друге видання книжки Григорія Купріяновича «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» (Холм 2008) польською та українською мовами.

22 листопада 2008 р. – Більськ Підляський

Лекція д-ра Григорія Купріяновича «Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році», презентація книжки Г. Купріяновича «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» (Холм, 2008) та відкриття виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» в Домі православної культури у Більську Підляському (організатори: Місцевий гурток Православного братства свв. Кирила і Мефодія у Більську Підляському, Союз українців Підляшшя, Дім православної культури у Більську Підляському).

22 листопада – 3 грудня 2008 р. – Більськ Підляський

Експозиція виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» в Домі православної культури у Більську Підляському (організатори: Місцевий гурток Православного братства свв. Кирила і Мефодія у Більську Підляському, Союз українців Підляшшя, Дім православної культури у Більську Підляському).

6 грудня 2008 р. – Вроцлав

Лекція д-ра Григорія Купріяновича «Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році» в Історичному інституті Вроцлавського університету в рамках програми «Український народний університет» (організатор: Українське історичне товариство в Польщі, партнери у проекті: Історичний інститут Вроцлавського університету, Об'єднання українців у Польщі, Православна парафія свт. Петра Могили у Вроцлаві).

6 грудня 2008 р. – Вроцлав

Відкриття православним архієпископом Вроцлавським і Щецінським Єремією виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» у єпархіяльному центрі Вроцлавсько-Щецінської православної єпархії (організатор: Вроцлавсько-Щецінська православна єпархія, співорганізатор: Українське історичне товариство в Польщі).

6–14 грудня 2008 р. – Вроцлав

Експозиція виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» у єпархіяльному центрі Вроцлавсько-Щецінської православної єпархії (організатор: Вроцлавсько-Щецінська православна єпархія, співорганізатор: Українське історичне товариство в Польщі).

7 грудня 2008 р. – Лігниця

Лекція д-ра Григорія Купріяновича «Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році», презентація книжки Григорія Купріяновича «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» (Холм, 2008) та відкриття україномовної версії виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» (організатор: Православна парафія Воскресіння Господнього у Лігниці).

7–14 грудня 2008 р. – Лігниця

Експозиція україномовної версії виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» у парафіяльному домі православної парафії в Лігниці (організатор: Православна парафія Воскресіння Господнього у Лігниці).

13 грудня 2008 р. – Варшава

Лекції д-ра Григорія Купріяновича «Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році» для аспірантів Християнської богословської академії.

17 грудня 2008 р. – Люблин

Відкриття виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» та панельна дискусія на тему «70-і роковини акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році – погляд на минуле і сучасність» (учасники дискусії: Збігнев Голда – модератор, Єжи Томашевський, Тадеуш Радзік, Гжегож Януш, Павел Смоленський, Григорій Купріянович) на факультеті політології УМКС (організатори: Люблинсько-Холмська православна єпархія, факультет політології Університету Марії Кюрі-Склодовської в Люблині, Українське Товариство в Люблині). Закінчення офіційних відзначень 70-х роковин акції руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші у 1938 році.

17 грудня 2008 р. – 25 січня 2009 р. – Люблин

Експозиція виставки «1938. Акція руйнування православних церков на Холмщині і Південному Підляшші» на факультеті політології УМКС (організатори: Люблинсько-Холмська православна єпархія, факультет політології Університету Марії Кюрі-Склодовської в Люблині, Українське Товариство в Люблині).

**ISBN 978-83-927941-2-7**  
**ISBN 978-83-925910-8-5**  
**ISBN 978-83-60255-51-3**